





Gorkowski.

PRZEWODNIK

DO WYKŁADU

HISTORJI POWSZECHNÉJ

przez

D. Hłowajskiego

przełożyli

K. i Ł.

WYDANIE DRUGIE.

WARSZAWA.

DRUK ALEXANDRA GINSA.

—
1883.

Дозволено Цензурою.
Варшава 12 Іюля 1883 года.



121036

SPIS RZECZY.

1) **Historycja starożytna.**

	<i>Strona</i>
§§ 1—7. Historyja narodów Azyjatyckich i Afrykańskich . . .	1
§§ 8—11. Historyja Grecyi do wojen perskich	21
§§ 12—13. Wojny Greków z Persami i czasy peryklesa	34
§§ 14—15. Wojny domowe w Grecyi. Literatura	40
§§ 16—17. Historyja Macedonii i państw z niej powstałych . . .	46
§§ 18. Rzym za panowania królów	53
§§ 19—22. Wojny i podboje Rzymian do wojen domowych	57
§§ 23—25. Wojny domowe w Rzymie	70
§§ 26—28. Rzym za cesarzy	80

2) **Historycja wieków średnich.**

a) **Pierwsze pięć wieków średnich.**

§§ 29—30. Germanowie. Wielka wędrówka ludów i upadek zachodniego państwa Rzymskiego	92
§§ 31—32. Ostgoci, Longobardowie i Frankowie	100
§§ 33. Cesarstwo Bizantyjskie	107
§§ 34. Arabowie	109
§§ 35—36. Karol Wielki i jego dynastyja	114
§§ 37. Anglija	121
§§ 38. Niemcy w X wieku	124

b) **Druga połowa wieków średnich.**

§§ 39—40. Niemcy w XI, XII-ym i pierwszej połowie XIII-go wieku	127
§§ 41—43. Wyprawy krzyżowe	136
§§ 44—47. Francyi i Anglija.	148
§§ 48. Hiszpanija i Portugalija.	158
§§ 49—50. Niemcy w drugiej połowie XIII-go, w XIV-ym i XV-ym wiekach.	160
§§ 51. Włochy.	166
§§ 52. Skandynawija	170
§§ 53—55. Państwa słowiańskie i Węgry	172
§§ 56. Turcy i upadek cesarstwa Bizantyjskiego	182
§§ 57—59. Stosunki średniowieczne.	185

3) **Historycja nowożytna.**

a) **Wiek XVI i pierwsza połowa XVII-go wieku.**

§§ 60—62. Wynałazki i odkrycia	196
§§ 63—64. Francyi i Włochy w końcu XV i na początku XVI wieku. Wojny włoskie.	208

	<i>Strona</i>
§ 65.	Odrodzenie nauk i sztuk pięknych 215
§§ 66—67.	Reformacja 217
§ 68.	Zakon Jezuitów. Włochy w drugiej połowie XVI wieku 227
§§ 69—70.	Hiszpania i Holandia 229
§§ 71—72.	Francja w drugiej połowie XVI-go i pierwszej połowie XVII-go wieku 236
§§ 73—74.	Anglija za Tiudorów i Stuartów 242
§ 75.	Państwa skandynawskie 251
§ 76.	Polska za ostatnich dwóch Jagiellonów i za Wazów 254
§ 77.	Prusy 257
§ 78.	Wojna trzydziestoletnia 258

b) Druga połowa XVII wieku i wiek XVIII.

§§ 79—82.	Francja za Ludwika XIV i Ludwika XV 266
§ 83.	Portugalia, Hiszpania i Włochy 282
§ 84.	Anglija 285
§ 85.	Niemcy 293
§ 86.	Państwa skandynawskie 301
§ 87.	Polska 308
§ 88.	Francja za Ludwika XVI. Rewolucja francuzka 312
§ 89.	Rzeczpospolita francuzka pod rządem Konwentu Narodowego i Dyrektoryjatu 317

c) Wiek XIX.

§§ 90—93.	Francja za Napoleona 325
§ 94.	Francja za Ludwika XVIII 343
§ 95.	Hiszpania, Portugalia i Włochy 344
§ 96.	Turcja. Oswobodzenie Grecji 349
§ 97.	Francja za Karola X i Ludwika Filipa 353
§ 98.	Belgija, Szwajcaryja i Niemcy 356
§ 99.	Anglija 358
§ 100.	Wypadki w roku 1848 i późniejsze 360

WSTĘP.

Historija powszechna opowiada przeszłość rodu ludzkiego i pokazuje, jakim sposobem ludzkość doszła do obecnego swego stanu.

Ród ludzki od niepamiętnych czasów dzielił się na różne szczepy, czyli rasy, i narody. Głównych ras jest trzy: Kaukazka, albo biała, Mongolska, albo żółta, i Murzyńska, albo czarna. Szczepy te różnią się od siebie nie tylko kolorem skóry, ale i innymi cechami zewnętrznymi; tak np. Mongołowie mają oczy małe, twarz płaską i wystające kości policzkowe, Murzyni—włosy kędzierzawe, podobne do wełny, wystające naprzód szczęki i wywinięte wargi. Prócz tego trzy te szczepy mówią językami całkiem do siebie niepodobnymi.

Ludy należące do rasy Kaukazkiej zamieszkały przedewszystkiem Europę i południowo-zachodnią Azyję; Mongołowie zajęli środkową i wschodnią część Azyi, a Murzyni, czyli Negrowie, zaludnili Afrykę.

Historija zajmuje się przedewszystkiem ludami Kaukazkimi, dlatego, że one głównie tworzą państwa, to jest uorganizowane społeczeństwa i doszły do pewnego stopnia oświaty.

Państwem nazywa się ludność pewnego kraju, żyjąca pod jednym rządem. Jeżeli władza najwyższa znajduje się w rękach jednej osoby, państwo nazywa się *monarchiją*, a jeżeli niemi rządzą mężowie, wybierani przez naród, — *rzeczpospolitą*. Pod imieniem *oświaty* rozumiemy wszystko to, co ma wpływ na moralny i materyjalny rozwój społeczeństwa, jako to: religija, prawa, sztuki, rzemiosła, handel i t. d. Na oznaczenie tego mamy jeszcze inne słowo, cudzoziemskie: *cywilizacyja*.

się na dwóch przeciwległych jęj brzegach. Oceanem Atlantyckim Fenicyjanie płynęli do Brytanii, zkąd wywozili cynę, a nawet docięrali do południowych brzegów morza Bałtyckiego i przyweźli ztamtąd bursztyn, który starożytnie ludy cenily wyżej od złota. Nakoniec puszczyli się i na południe cieśniny Gibraltarskiej wzdłuż brzegu Afryki.

Powiadają, że jeden z egipskich faraonów (Necho) polecił żeglarzom fenicyjskim, którzy zostawali u niego w służbie, opłynąć całą Afrykę. Ci udali się w podróż przez zatokę Arabską. Kiedy następowała dżdżysta pora roku, żeglarze wysiadali na brzeg, stawiali sobie chaty, zasięwali zboże i czekali, aż dojrzeje; potem sprząтали je i płynęli dalej. Tym sposobem w trzecim roku dostali się szczęśliwie do morza Śródziemnego i powrócili do Egiptu.

Fenicyjanie prowadzili także na wielką skalę handel lądowy. Towary ładowali na wielbłądy i całemi karawanami przebywali pustynie. Na północy, w Armenii, kupowali konie i niewolników; ze wschodu, z Babilonii, przywozili jedwab' i wino, a z południa, to jest z Arabii, — złoto i sandarak, który służył za kadzidło podczas składania ofiar.

Na fabrykach swoich Fenicyjanie wyrabiali piękne rzeczy z metali, kości słoniowej i hebanu; z wełny i jedwabiu tkali drogie materyje. Szczególniej cenione były wówczas materyje, farbowane na kolor purpurowy. Im także przypisują wynalezienie szkła, pieniędzy metalowych i cyfr arytmetycznych. Z rzemieślników i artystów fenicyjskich szczególny rozgłos mieli architekci.

Mówią, że Fenicyjanie wynaleźli farbę purpurową sposobem przypadkowym. Pewien pasterz pasł trzodę nad brzegiem morza; wtém pies jego przybiegł z zakrwawionym pyskiem. Przypatrzwszy się lepięj, pasterz przekonał się, że to nie była krew', lecz znaki rozgryzionych ślimaków szczególnego gatunku. — O wynalezieniu szkła mówią, że raz żeglarze, wysiadłszy na brzeg piaszczysty, zaczęli gotować kaszę; postawili kocioł na kawałku saletry i rozpalili ogień. Po zdjęciu kotła, saletry już nie było: roztopiła się, zmieszana się z piaskiem i popiołem i utworzyła przezroczysty kamień. W ten sposób zostało wynalezione szkło, ale z początku było ono bardzo drogie, tak, iż jedynie używano go na ozdoby. Okna u ludów starożytnych, żyjących w klimacie ciepłym, były bez szyb, a tylko opatrzone zasłonami; naczynia zaś robiono z gliny lub metalu.

Religija Fenicyjan' polegała głównie na oddawaniu czci ciałom niebieskim. Słońce nazywali bogiem Baalem, albo Molochem, a księżyc — boginią Astartą.

Moloch uważany był za boga groźnego i mściwego; głównie przypisywano mu straszne upały letnie. Z tego powodu starano się go przebłagać wielkimi ofiarami, a nawet poświęcano mu ludzi. W jednej kolonii fenicyjskiej (w Kartaginie) znajdował się miedziany posąg Molocha z wyciągniętymi rękami; podczas składania ofiar rozpalano przy jego nogach ogień, a rodzice przynosili własne dzieci i kładli je na rozpalone do czerwoności ręce posągu. Ofiara taka uważana była za najprzyjemniejszą bożkowi.

Fabryki i obszerny handel Fenicyjan sprawiły, że kraj ich kamienisty i bezpłodny stał się najbogatszym w starożytności. Miasta ich otoczone pięknymi willami i wioskami, ciągnęły się prawie nieprzerwanym łańcuchem wzdłuż brzegu morza i nadzwyczaj były ludne; w portach powiewało niezliczone mnóstwo żagli. Zwykle każde miasto wraz ze swoim obwodem miało osobnego króla, którego władza ograniczona była przez kapłanów i bogatszych obywateli. Niektóre miasta zawierały z sobą związki dla obrony od innych ludów; w związkach takich przewodniczyły zwykle Sydon i Tyr.

Bogactwo miast fenicyjskich nęciło silnych wojowniczych ich sąsiadów. Naprzód Fenicyja podbita została przez króla babilońskiego Nabuchodonozora; ten wziął Tyr po długim oblężeniu i zniszczył go. Ale pozostali mieszkańcy przenieśli się na sąsiednią wyspę i tam założyli nowy Tyr, który stał się jeszcze sławniejszym od dawnego. Aleksander macedoński zdobył nowy Tyr i zniszczył go ze szczeniem (332 r. przed Chr.). Od tego czasu handel Fenicyjan przeniósł się gdzie indziej, a Fenicyja powoli przyszła do zupełnego upadku. Nawet porty jej zostały zasypane piaskiem, a niegdyś kwitnące miasta przedstawiają dziś tylko kupy gruzów.

Z kolonij fenicyjskich najwięcej zasługuje na uwagę Kartagina. Leżała ona na północnym brzegu Afryki (niedaleko dzisiejszego Tunisu) i założona była przez wychodźców z Tyru.

Podług podania, Dydona, siostra okrutnego Pigmalijona, króla Tyru, dla uniknięcia prześladowań brata, odpłynęła ze swymi stronnikami do Afryki. Tam kupiła od mieszkańców tyle ziemi, ile mogła objąć skóra wołowa, pocięta na cienkie paski, i wybudowała miasto Kartaginę.

Z upływem czasu, Kartagińczykowie, dzięki swemu przedsiębiorczemu duchowi i obszernym stosunkom handlowym, stali

się potężniejszymi od samych Fenicyjan. Podbili sąsiednie ludy i kolonije fenicyjskie w Afryce: Utykę, Hadrumet i t. d. Brzegi zachodniej połowy morza Śródziemnego obsiane były ich kolonijami (w. Sardynii, Korsyce, Hiszpanii), a nawet mieli swe osady na zachodnim brzegu Afryki. Ale chęć opanowania wyspy Sycylii wciągnęła ich w zgubną wojnę z początku z bogatą koloniją grecką Syrakuzami, a następnie z Rzymianami.

Z początku Kartagina miała rząd monarchiczny, lecz z upływem czasu zamieniona została na rzeczpospolitą. Główną władzą rządzącą był senat, a ważniejsze sprawy decydowano na zgromadzeniu narodowem. Miejsce króla zastępowali dwaj wyżsi urzędnicy, zwani suffetami. Ci wybierani byli ze znakomitszych rodzin i przewodniczyli w senacie, ale nie mieli wielkiej władzy. Jako naród handlowy, Kartagińczycy starali się mieć silną flotę; lądowe ich wojska składały się z podbitych krajowców i obcych najemników, a tylko dowódców wybierano z obywateli Kartagińskich. Sąsiednia Numidya dostarczała wybornęj konnicy, a wyspy Balearskie — sławnych w starożytności procarzy; prócz tego Kartagińczycy mieli słonie, ułożone do bitwy. Jednakże te najemne wojska nie zawsze były pewną obroną rzeczypospolitej, bo nie ożywiały ich patriotyzm, to jest miłość ojczyzny. Niekiedy nawet podnosiły bunt i zwracały swój oręż przeciw samej Kartaginie. Zasługuje na wzmiankę trzechletnia wojna Kartagińczyków z ich najemnikami, od 241 do 238 r. przed Chr. Ci ostatni zostali zwyciężeni jedynie dzięki talentowi kartagińskiego wodza Hamilkara Barkasa (ojca sławnego Hannibala). X

§ 2.

Hebrajczykowie.

Południowa część ziemi Chanaan zamieszкана przez Hebrajczyków, znana jest pod imieniem Palestyny. Przerzyna ją rzeka Jordan, wpadająca do jeziora słonego, przezwanego morzem Martwem. Dlatego, że w niem nie mogą żyć ani ryby, ani rośliny. W starożytności pagórki i doliny Palestyny były dość urodzajne: obfitowały w piękne gaje i były porośnięte gęstą trawą i winnemi latoroślami, tak, iż kraj ten słusznie nazywał się ziemią obiecaną.

Podług pisma świętego, praojcem i pierwszym patryjarchą Hebrajczyków był **Abraham**. Wnuk jego **Jakub**, przewany **Izraelem**, przeniósł się z całą rodziną do Egiptu z następującego powodu. Jeden z dwunastu jego synów, **Józef**, sprzedany przez braci do Egiptu za niewolnika, stał się tam pierwszym ulubieńcem króla, sprowadził do siebie ojca i braci i wyznaczył im na mieszkanie piękną dolinę. Tu potomkowie ich prowadzili jak i przedtém życie pasterskie i bardzo się rozmnożyli. Gdy jednak Egipcyanie zaczęli ich uciskać, Hebrajczycy opuścili Egipt pod wodzą swego proroka **Mojżesza** i, po długim pobycie na pustyni arabskiej, wrócili znowu do Palestyny. Podbiwszy, a w części i wytępiwszy krajowców, podzielili tę ziemię na 12 części, to jest na tyle, ile było pokoleń. Stopniowo Izraelici zaczęli porzucać życie pasterskie czyli koczujące, zajęli się rolnictwem i pobudowali miasta i wsie. Władza najwyższa pierwotnie spoczywała w ręku kapłanów, lecz ponieważ Hebrajczycy musieli ciągle bronić swęj ziemi od narodów sąsiednich (Filistynów, Amalekitów i t. d.) przeto władza ta dostawała się wodzom, sławnym ze swych zwycięstw, jakimi byli **Gedeon**, **Samson** i inni.

Wkrótce potem niebezpieczeństwa ze strony sąsiadów i zamieszki wewnętrzne skłoniły Izraelitów do obrania sobie monarchy i prorok **Samuel** namaścił **Saula** na króla. Najsławniejszym było panowanie następcy jego **Dawida** (na 1000 lat przeszło przed N. Chr.). Ten mądry i waleczny monarcha rozszerzył granice państwa i ustanowił stolicę w **Jerozolimie**. **Dawid** znany jest także z pobożnych pieśni albo psalmów, w których opiewał chwałę i wielkość Boga. Syn jego **Salomon** wsławił się mądrością i wystawieniem wspaniałej świątyni w **Jerozolimie**. Świątynia ta wybudowana była przez budowniczych fenicyjskich z marmuru i drzewa cedrowego, a ozdoby wewnętrzne porobione były z czystego złota. Mieszkańcy z całej Palestyny przychodzili tutaj dla składania ofiar. Na starość jednak **Salomon** polubił przepych, ponakładał na lud ciężkie podatki, pojął wiele żon obcego pochodzenia i pozwolił bałwochwalstwu krzewić się na swoim dworze.

Po śmierci **Salomona** (około 980 r. przed Chr.) nastąpiły zamieszki, skutkiem których królestwo hebrajskie rozdzieliło się na dwa państwa: **Judzkie**, na południu, z miastem głównem **Jerozolimą**, i **Izraelskie**, na północy, ze stolicą **Samaryją**. Oba królestwa zostawały z sobą w ciągłej niezgodzie, a naród co-

raz bardziej wpadał w bałwochwalstwo. Od czasu do czasu zjawiali się mężowie natchnieni, zwani prorokami, którzy przepowiadali narodowi nieszczęścia i wzywali go do pokuty. Takimi byli Elijasz, Izajasz, Jeremiasz i inni.

Nakoniec Hebrajczycy podbici zostali przez inne narody. Naprzód król assyryjski Salmanassar zawojował królestwo Izraelskie (722 r. przed Chr.). Następnie król babiloński Nabuchodonozor podbił królestwo Judzkie, zburzył świątynię w Jerozolimie i uprowadził naród do Babilonu (586 r. przed Chr.). Tu żydzi zostawali w niewoli przez 70 lat. Dopiero za króla perskiego Cyrusa otrzymali pozwolenie powrotu do Palestyny i odbudowali Jerozolimę wraz z świątynią. Nieszczęścia poprawiły żydów: porzucili bałwochwalstwo i zaczęli gorliwie oddawać cześć prawemu Bogu.

Judeja istniała jeszcze 6 wieków, ale prawie cały ten czas zostawała w zależności od innych narodów. x

§ 3.

Babilon i Assyryja.

Na wschód ziemi Chanaan, za pustynią Syryjską, rozciągała się Mezopotamija (to jest Międzyrzecze) wzdłuż rzek Eufratu i Tygrysu. W północnej części, około Armenii, Mezopotamija jest wzniesiona i górzysta, a w południowej — przedstawia równą nizinę. Tę nizinę zamieszkiwali Babilończycy, tak nazwani od swjej stolicy Babilonu. Gdy na górach Armenii topniał śnieg, Eufrat i Tygrys występowały z brzegów i zalęwały całą nizinę. Wylewy te nadzwyczajnie użyźniały ziemię, a dla zabezpieczenia miast i wsi od zbytnich powodzi Babilończycy sypali tamy i wykopali mnóstwo kanałów. Na północ Babilonii, na lewym brzegu Tygrysu, leżała górzysta Assyryja z miastem główném Niniwą.

Podług biblii, Babilon założony był przez olbrzyma Nemroda, potomka Noego, Niniwa zaś przez Ninusa. Ninus zawojował Babiloniją i podbił narody, mieszkające dalej ku wschodowi, to jest Medów i Baktryjan. W ogóle pierwotna historyja Babilończyków i Assyryjczyków, podobnie jak i innych starożytnych ludów, ma w sobie wiele bajecznego. Najwięcej takich podań przywiązanych jest do osoby Semiramidy, małżonki i następczyni Ninusa.

Według podania, Semiramida miała być córką bogini. Porzucona przez własną matkę, została wykarmiona przez gołębicę z nieba. Serce Ninusa podbiła rozumem i pięknnością, lecz, zostawszy jego żoną, zabiła go i sama owładnęła tronem. Panowanie jej było pełne sławy i odznaczyło się dalszemi podbojami. Dożywszy późnej starości, oddała rządy synowi swemu Ninijaszowi, a sama przemieniła się w gołębicę i uleciała do nieba.

Narody, które weszły w skład monarchii assyryjskiej, niechętnie znosiły obce jarzmo i starały się z pod niego oswobodzić. Prócz tego, następcy Semiramidy byli to po większej części słabi i zniewieściali despotci i Assyryja zaczęła się chylić do upadku. Stanowczy cios zadały jej połączone siły Babilończyków i Medów. Ostatnim królem assyryjskim był Sardanapal.

Zniewieściałość i zbytki Sardanapala weszły w przysłowie. Powiadają, że, gdy obleżony w swą stolicę przez nieprzyjaciół, zwątpił już o swoim ocaleniu, rozkazał ułożyć ogromny stos, wystawić na nim obszerny pokój i poznosić do niego wszystkie swoje skarby; następnie, sam wszedłszy tam ze swemi żonami, kazał stos podpalić. Według innego opowiadania, Sardanapal miał się mężnie bronić przeciwko Medom i Babilończykom, tak, iż dopiero po trzechletnim obleżeniu Niniwa była zdobyta i zburzona (na sześć wieków przed N. Chr.).

Po upadku Assyrii zakwitło państwo Babilońskie, a za panowania sławnego Nabuchodonozora (604 — 561 przed Chr.) doszło do najwyższego stopnia potęgi i sławy. Nabuchodonozor wstawił się nie tylko swemi podbojami, ale i wystawieniem wielu wspaniałych gmachów, któremi upiększył stolicę swą, Babilon.

Babilon miał kształt czworokąta, którego każdy bok wynosił blisko 3 mile długości. Tak nadzwyczajna wielkość miasta pochodziła ztąd, że domy nie były budowane ściśle jeden obok drugiego, lecz miały obszerne dziedzińce i ogrody. Babilon był opasany głębokim rowem i tak grubemi murami, że sześć wozów rzędem mogło po nich jechać wygodnie; na murach znajdowało się mnóstwo wież, a z każdej strony było po kilka bram żelaznych. Przez środek miasta płynął Eufkrat. Na jednym jego brzegu znajdowała się świątynia najwyższego bożka, Bela, zbudowana w kształcie wysokiej czworokątnej wieży, a na drugim — stał pałac królewski z tak nazwanemi ogrodami wiszącemi. Ogrody te były założone na ogromnych tarasach kamiennych, ubitych ziemią, i skrapiane wodą, przeprowadzoną od Eufkratu aż do wierzchołka tarasów. Powiadają, że Nabuchodonozor kazał porobić te sztuczne pagórki dla ulubionej żony swjej Nikotrysy, która, będąc rodem z górzystej Medyi, przykrzyła sobie jednostajność babilońskiej równiny.

Religija Babilończyków prawie nie różniła się od religii Fenicyjan. Oddawali oni cześć ciałom niebieskim; głównym bożkiem ich był także Baal, inaczej zwany Belem, a główna bogini zamiast Astarty nazywała się Melittą. Kapłani, czyli tak zwani Chaldejczycy, obserwowali bieg gwiazd i przepowiadali z nich przyszłość.

Rolnictwo i handel doszły u Babilończyków do wysokiego stopnia rozwoju. Babilon leżał na wielkim handlowym gościńcu, wiodącym z Fenicyi do Indyj i był głównym punktem dla składu towarów. Z wyrobów babilońskich głośnie były na całym Wschodzie materyje bawełniane i piękne kobierce. Żaden naród w starożytności nie kochał się w przepychu i zbytku do tego stopnia, jak Babilończycy: oni mieli upodobanie w namaszczeniu się wonnemi olejkami, ubiéraniu się w jaskrawe materyje, noszeniu drogich pierścieni, lasek z ładnemi galkami i t. d. Rzecz prosta, że takie życie zbytkowne mogli prowadzić tylko ludzie bogaci: przedewszystkiém mieszkańcy stolicy i w ogóle ludzie wyższych stanów, ponieważ lud prosty w Babilonii, podobnie jak i w innych państwach azyjatyckich, żył w nędzy i ucisku.

Po Nabuchodonozorze królestwo babilońskie istniało niedługo. Zniewieściali Babilończycy nie mogli się oprzeć napadowi walecznych Persów i byli podbici przez ich króla Cyrusa (536 r. przed Chr.).

W bieżącym stuleciu Europejczycy zaczęli rozkopywać pagórki, znajdujące się w miejscach, gdzie niegdyś leżały Niniwa i Babilon. Znalezione tam ruiny świątyń i pałaców, kolumny i różne figury kamienne. W górzystej Assyryi zachowało się więcej zabytków, niż w Babilonii; w tej ostatniej, z powodu braku kamieni, używano do budowy głównie cegły, która z biegiem czasu przemieniła się w gruz. Wiele pomników assyryjsko-babilońskich pokrytych jest tak zwanemi klinowatemi napisami; jestto rodzaj hijeroglifów, ale uczeni europejscy zaczęli już dochodzić ich znaczenia.

§ 4.

Medowie i Indusi.

Kraj, rozciągający się na wschód Babilonii i Assyryi aż do r. Indusu, znany jest pod nazwą Iranu. Tu mieszkały

ludy, stanowiące plemię Zendów, albo Aryjan. Głównie zajmowały one górzyste i urodzajne skraje Irańskiej wyżyny ponieważ wewnątrz jej przedstawia równinę piaszczystą i pozbawioną wody. Głównymi z tych ludów byli Baktrowie, Medowie i Persowie. Piérwsi mieszkali w północno-wschodniej części Iranu i tamto, nad jednym z dopływów rzeki Oksusu (Amu-Daryi), leżała ich stolica Baktra, bogate miasto handlowe. Medyja zajmowała północno-zachodnią część Iranu, na południe morza Kaspijskiego; był to kraj piękny, ciepły i bogaty w bujne łąki, na których pasły się stada koni, głośnych w całej Azji.

Podług podania, Medowie, wyswobodziwszy się zpod panowania Assyryjczyków, długi czas nie mieli króla, aż dopiero zamieszki wewnętrzne skłoniły ich do wybrania na tron jednego mądrego i sprawieliwego męża, imieniem **Dejocesa** (na 7 wieków przed N. Chr.). Ten założył stolicę w obronnej Ekbatanie.

Ekbatana leżała na górze, która składała się z siedmiu kondygnacyj. Każda kondygnacja otoczona była zębatym murem, pomalowanym na inny kolor, tak, iż z daleka miasto przedstawiało bardzo pstry widok.

Następcy Dejocesa prowadzili szczęśliwe wojny z sąsiednimi narodami i podbili Persów, którzy mieszkali na południe Medyi. Natomiast niebezpiecznymi wrogami Medów były dzikie koczujące ludy Turanu (czyli Turkestanu), graniczące z Iranem na północ. Te ludy, znane pod ogólnym imieniem Scytów, niejednokrotnie pustoszyli swemi napadami sąsiednią Baktryję i Medyję. Starożytne podania Iranu napełnione są opowiadaniem o walkach z Turanami; głównym bohaterem jest w nich Rustem.

Kraj między rzeką Indusem, górami Himalajskimi i odnogą Bengalską nazywa się Indyjami. Mieszkańcy jego, należący do plemienia Aryjskiego, odłączyli się od Iranów i otrzymali nazwisko Indusów. Z początku Indusi zajęli Pendjab (co znaczy: Pięciorzecze) to jest obszar górnego Indusu i jego głównych czterech dopływów. Ztąd posunęli się dalej na południo-wschód, po gorącej i nadzwyczaj urodzajnej dolinie Gangesu, a następnie zdobyli półwysep Dekan.

Obszerne ziemie, zajęte przez Indusów, rozpadły się na mnóstwo oddzielnych krajów, któremi rządzą królowie czyli

radzowie. Najbogatsze i najpotężniejsze z tych państw leżało nad Gangesem w średnim jego biegu, z miastem główném Palibotrą.

Mieszkańcy państw indyjskich dzielili się na 4 stany czyli kasty, którym surowo wzbronione było łączyć się z sobą. Najwyższą kastę stanowili kapłani, zwani braminami; za nimi następowali wojownicy, dalej — rzemieślnicy i nakoniec niewolnicy. Pierwsze trzy kasty były panujące i pochodziły od Aryjan, zdobywców Indyj, a niewolnicy powstałi z ludów podbitych; ci ostatni odznaczali się od innych kast jeszcze i ciemniejszym kolorem skóry. Prócz tego w Indyjach było jeszcze podbite plemię paryjasów; ci znajdowali się w takiej pogardzie u Indusów, że samo dotknięcie się paryjasa uważane było za zmażę, od której należało się oczyścić za pomocą osobnych obrządków religijnych.

Bramini odbierali wielkie honory i ściśle pilnowali podziału ludności na kasty, wywodząc go od samego Bramy, najwyższego bóstwa Indusów. Mianowicie braminicy uczyli, że sami oni wyszli z głowy Bramy, wojownicy — z jego rąk, rzemieślnicy — z bioder, a niewolnicy — z nóg.

Indusi czcili trzy główne bóstwa. Pierwszém był Brama, stwórca świata; posągi przedstawiały go o czterech głowach i czterech rękach na znak potęgi. Po nim następował Wisznu, bóstwo dobroczynne, zsyłające urodzaj; według wiary Indusów Wisznu schodził od czasu do czasu na ziemię i przybierał postać ludzką dla świadczenia dobrodziejstw. Trzeci bożek Siwa był groźnym niszczycielem wszystkiego, co żyło; przedstawiano go z trzema oczami na znak, że wszystko mu jest wiadomém; na szyi zawieszano mu zwykle łańcuch z czaszek. Prócz tych bóstw głównych, było jeszcze niezliczone mnóstwo innych, drugorzędnych; zabobonni Indusi oddawali cześć nawet zwierzętom i roślinom. Przy tém wierzyli w przechodzenie dusz; mianowicie mniemali, że dusza po śmierci człowieka przez długi czas przechodzi w rośliny, zwierzęta, gwiazdy i t. d. dopóki nie zostanie oczyszczona od grzechów i wtedy dopiero łączy się z Bramą. Modlitwy i nauki braminów zawarte są w ich świętych księgach, zwanych Wedami.

Na 5 lub 6 wieków przed N. Chr. w Indyjach zjawił się mędrzec, przezwany Budda. Był on synem króla i miał objąć tron, kiedy nagle porzucił swój pałac, i żyjąc z jałmużny, udał się do braminów, mieszkających na pustyni. Nauczysz się od nich ich mądrości, przez kilka lat oddawał się

rozmyślaniom i jednocześnie martwił ciało surowym postem i biczowaniem. Następnie zaczął miewać do ludu przemowy o cierpliwości, miłosierdziu, równości ludzi, miłości bliźniego i innych cnotach. Nauka jego znalazła mnóstwo zwolenników i wkrótce rozeszła się po całych Indyjach, ale ponieważ obalała podział narodu na kasty, przeto bramini, bojąc się o utratę władzy, podburzyli lud przeciw buddystom. Z tego powstały straszne wojny domowe, które skończyły się wypędzeniem buddystów z Indyj. Ci udali się do innych krajów i głównie rozkrzewili swą naukę w Tybecie i Chinach, ale z upływem czasu podległa ona w tych krajach zupełnemu skażeniu i przesiąkła grubemi zabobonami.

Najgodniejszemi uwagi pomnikami starożytnych Indusów są świątynie. Niektóre z nich wykute są w skałach jak np. na wyspie Elefantynie (niedaleko Bombeju) i przy wsi Ellorze (wewnątrz półwyspu). Świątynie te mają kształt grot i galerij i ozdobione są rzędami kolumn i kamiennemi posągami, a i w ścianach powykuwane są także różne figury. Posągi potwornością swoją wywierają nieprzyjemne wrażenie, zwykle bowiem mają po kilka głów, mnóstwo rąk i t. d. W górach indyjskich spotkać można nie tylko świątynie, ale i całe miasta, w których wszystkie gmachy wykute są ze skały, jak np. szczątki miasta Mawalipuramu na wybrzeżu Koromandelskiem. Takie gmachy kosztowały naród ogrom pracy i czasu; całe pokolenia przykładały do nich rękę. Prócz tego po całych Indyjach porozrzucane są tak zwane **pagody**, to jest świątynie budowane, mające kształt kopuły.

Europejczycy poznali Indyje dopiero od wyprawy Aleksandra macedońskiego. Obecnie panują tam Anglicy.

§ 5.

Chińczycy.

Na wyżynach środkowej Azji od niepamiętnych czasów koczują hordy Mongołów, żyjące w stanie dzikim, pierwotnym. Atoli wschodnia gałąź tego plemienia, Chińczycy już w głębokiej starożytności utworzyli ogromne państwo i doszli do pewnego stopnia oświaty. Podług podań Chińczyków, przodkowie ich, na 3000 lat przed N. Chr., spuścili się z gór za-

chodnich w doliny rzek Hoangho i Jantsekiang, wytrzebili lasy, wytępilli drapieżne zwierzęta i wzięli się do rolnictwa i do budowania miast.

Chiny obfitują w najrozmaitsze płody natury. Z tego powodu Chińczycy, mając wszystko u siebie pod ręką nie potrzebowali wchodzić w stosunki handlowe z innymi narodami i przyzwyczaili się do odosobnienia od reszty świata. Odosobnieniu temu sprzyjało i położenie geograficzne kraju, który od wschodu graniczy z oceanem, a od zachodu — z wysokimi górami i pustyniami. Na północy Chińczycy jeszcze przed narodzeniem Chrystusa wybudowali gruby mur kamienny, mający 300 mil długości, dla zabezpieczenia się od napadów koczujących hord mongolskich, ale mur ten nie był dostateczną obroną: w XIII wieku po Chr. Chiny podbite zostały przez Mongołów Czyngis-Chana, a w XVII wieku — przez Mandżurów i obecnie panuje tam na tronie dynastyja mandżurska.

Główném bóstwem Chińczyków jest niebo. Cesarz, czyli bohdochan, nazywa się synem nieba, ojcem narodu chińskiego, i odbiera cześć boską, Narodem rządzi za pośrednictwem urzędników czyli mandarynów, którzy dzielą się na kilka stopni. Mandaryni uchodzą za ludzi bardzo uczonych i otrzymują swe stopnie tylko drogą egzaminu; ale cała uczoność ich polega na wyuczeniu się na pamięć dzieł Konfucyjusza. Konfucyjusz był to mędrzec chiński (żyjący na 500 lat przed Chr.) który szczegółowo opisał zasady i obrzędy chińskiego życia (samiych ceremonij jest blisko 10,000). Od tego czasu Chińczycy starają się trzymać tych zasad i niepozwalają na żadne zmiany w swym trybie życia.

Chińczycy do tego stopnia chępią się swoją oświatą, że poczytują sami siebie za najpiérwszy naród w świecie i z pogardą patrzą na inne narody, nazywając je barbarzyńcami. W samęj rzeczy Chińczycy pierwěj od Europejczyków wynaleźli kompas, proch i druk, ale nie umieli z nich korzystać: dotąd bowiem nie mają dużych okrętów i nie puszczają się daleko od brzegów; prochu używają głównie na fajerwerki, a książki ciągle jeszcze drukują za pomocą drewnianych desek, na których wyrznięte są całe wyrazy. Główne zajęcie narodu stanowi rolnictwo i z tego powodu jest ono w wielkiem poszanowaniu; mimo to jednak Chińczycy po dziś dzień uprawiają

ziemię takimi samymi prostymi narzędziami, jak przed tysiącem lat. Wiemy, że religija Buddy rozkrzewiła się w Chinach, ale skażona została przez zabobony i bałwochwalstwo; większa część narodu ją wyznaje. Nabożeństwo, odprawiane przez bonzów, tojest kapłanów, składa się z huku różnych instrumentów, z palenia kadzideł i z uniżonych pokłonów.

§ 6.

Egipcyjanie.

Egipt uważany jest za jedno z najstarożytniejszych państw na ziemi. Leżał tam, gdzie i dziś, tojest w północno-wschodniej stronie Afryki wdłuż rzeki Nilu. Dwa niewysokie pasma gór: na wschodzie Arabskie, a na zachodzie Libijskie, oddzielają tę długą, wąską dolinę od bezpłodnych pustyń. Ku północy dolina Nilu znacznie się rozszerza i rzeka dzieli się na wiele odnóg, wpadających do morza Śródziemnego. Ta część kraju zwała się Egiptem dolnym; z mnóstwa miast, które tu się znajdowały, najwięcej znanym jest Sais nad jedną z odnóg Nilu. Na południe Egiptu dolnego ciągnął się Egipt środkowy z miastem główném Memfis, które leżało niedaleko dzisiejszego Kairu. Nakoniec część kraju, najbardziej leżącą na południu, zajmował Egipt górny i ciągnął się aż do wodospadów przy Assuanie; najważniejszém tam miastem były Teby.

Klimat w Egipce jest bardzo gorący, a że i deszcz pada tam bardzo rzadko, więc cały kraj zamienił by się w pustynię, gdyby go nie użyźniały coroczne wylewy Nilu. Co lato, skutkiem wielkich deszczów, padających w Abissynii, Nil wzbiera gwałtownie, występuje z brzegów i zaléwa cały Egipt, tak, iż miasta i wsie, zwykle zbudowane na miejscach wzniesionych, wyglądają, jak wyspy, i mieszkańcy komunikują się z sobą na łodziach. Po opadnięciu wody, na ziemi zostaje wilgotny muł, który użyźnia ziemię i robi ją nadzwyczaj urodzajną. Ponieważ przy słabym wylewie małym był także i urodzaj, przeto Egipcyjanie kopali jeziora i kanały dla przechowania wody na wypadek posuchy. Największém z takich jezior było jezioro Merysa w środkowym Egipcie, tak nazwane od króla, który kazał je wykopać. W ogóle rolnictwo u starożytnych Egipcyjan znajdowało się w stanie kwitnącym.

Po Egipcyanach zostało mnóstwo wspaniałych pomników, które przetrwały kilkadziesiąt wieków. Pierwsze miejsce między nimi zajmują piramidy. Były to olbrzymie gmachy, mające kształt czworokątny, stopniowo zwężające się ku wierzchołkowi i zakończone płasko. Piramidy służyły za groby dla królów; w środku ich były wąskie przejścia i małe pokoiki; w największym pokoju stawiano sarkofag czyli trumnę, w której znajdował się zabalsamowany trup króla. Przy każdej piramidzie znajdowały się groby, w których chowano krewnych monarchy. Najwięcej piramid wznosi się na zachód Memfis. Królowie, panujący w tej części Egiptu, zwykle budowali sobie piramidę przez całe swoje panowanie. Największa z nich wystawiona była przez króla Cheopsa: wyglądała, jak góra, i miała do 70 sążni wysokości.

Powiadają, że sto tysięcy ludzi pracowało przy tej piramidzie przez lat 30; ogromne kamienie, z których była postawiona, wydobywano z gór, ciągnących się po wschodniej stronie Nilu, i z niesłychanemi trudnościami przepławiano przez rzekę do miejsca budowy. Mnóstwo ludu ginęło przy tej ciężkiej pracy, ale faraonowie nie żałowali ludzi, byleby wystawić sobie trwałe pomniki.

Egipcyanie mieli wielkie starania o umarłych. Wierzyli w przechodzenie dusz; myśleli, że dusza człowieka, po jego śmierci, tuła się przez kilka tysięcy lat, przechodząc z jednego zwierzęcia w drugie, i nakoniec znów powraca do tegoż samego ciała. Starali się więc zachować to ostatnie od gnicia i wydoskonalili sztukę balsamowania, które polegało na tém, że wyjmowali z trupa wnętrzności i namaszczeni go różnemi wonnościami, a następnie obwijali w długie szmaty, zaléwali gipsem i malowali farbami. Tak zabalsamowane ciała nazywają się mumijami. Nie zakopywano ich w ziemię, lecz wstawiano do pieczar, czyli katakómb, wykutych w górach. Wnętrze niektórych katakómb odznacza się wielką starannością: ściany upięknszone są różnemi obrazami, z których otrzymujemy jasne pojęcie o ubraniu starożytnych Egipcyan, o ich uzbrojeniu, sprzętach domowych i t. d. Szkoda tylko, że ciemność, zaduch i kurz utrudniają dostęp do tych pieczar.

Na pamiątkę monarchom i innym znakomitym nieboszczykom stawiano wysokie obeliski; były to kolumny, u góry śpiczaste i zwykle zrobione z jednej sztuki granitu.

Daléj pomnikami Egipcyan są ruiny ich pałaców i świątyń, które również, jak piramidy, odznaczają się nadzwyczajnie.

czaj ogromnemi rozmiarami. Z pałaców najwięcej zasługuje na uwagę labirynt, w téj saméj części Egiptu, gdzie i piramidy; powiadają, że mieścił w sobie 3000 pokojów. Najwięcej ruin pałaców i świątyń zachowało się na miejscu dawnych Teb, w górnym Egipcie. To miasto leżało po obu stronach Nilu i ciągnęło się 2 mile wzdłuż rzeki; od liczby bram nazywano je Tebami „o stu bramach.“ Obecnie w tém miejscu znajduje się kilka wsi arabskich. Świątynie w Tebach były tak wielkie, że np. jedna z tych wsi, Karnak, zajmuje tylko część przestrzeni, na której stała jedna świątynia starożytna. Wewnątrz świątyń egipskich panował półcień tajemniczy zewnątrz zaś obstawione były długimi rzędami kolumn i kolosalnemi statuami ludzi. Z tych statuj najgłośniejszym jest kolos Memnona, o którym powiadają, że przy wschodzie słońca wydawał harmonijne dźwięki. Pałace i świątynie łączono z sobą alejami ze sfinksów; były to lwy z ludzkiemi głowami, wykute z kamienia. Pomniki Egipskie nieraz pokryte są pismem, znaném pod imieniem hieroglifów. Europejscy uczeni po usilnych badaniach doszli znaczenia tych hieroglifów i obecnie mogą je czytać.

Starożytni Egipcjanie, podobnie, jak Indusi, dzielili się na kasty. Dwie z nich: kapłanów i wojowników, były wyższe czyli panujące, a trzy pozostałe: rzemieślników, rolników i pasterzy — niższe czyli podległe. Kapłani odbierali od ludu wielkie uszanowanie i byli głównymi doradcami królów. Stanowili one zarazem najoświecieńszą klasę narodu: zajmowali się naukami, jak np. astronomiją, geometryją, geografiją i t. d.

Z początku Egipcjanie oddawali cześć tylko głównym przedmiotom w naturze, jakoto: słońcu, ziemi, księżycowi i t. d., lecz z czasem liczba ich bogów znacznie się powiększyła. Najwyższą istotą u nich był Ozirys, bóg słońca i Nilu; pod imieniem małżonki jego Izydy rozumiano urodzajną ziemię. Wiatr groźny z pustyni, zasypujący piaskiem pola Egipcjan, przedstawiał się im w postaci złego bóstwa Tyfona; dla ułagodzenia go składano mu ofiary. Oddawanie czci zwierzętom było bardzo rozpowszechnione w Egipcie; tak np. czczono krokodyle, myszy i szczególnież koty do tego stopnia, że gdy kto chociaż nienaumyślnie zabił świętego kota, karany był śmiercią. Każde miasto miało swoje osobne święte zwierzęta: tylko powszechnéj czci przedmiotem był święty wół Apis.

Apis musiał być czarnego koloru skóry z białą gwiazdką na czole. Miał on swoją świątynię w Memfisie, gdzie posługiwał mu cały zastęp kapłanów. Gdy Apis zdechł, wszyscy Egipcjanie wkładali żałobę; zaczynały się jęki i płacze. Tymczasem kapłani szukali innego takiegoż samego wołu i kiedy go znaleźli, smutek przemieniał się w radość powszechną: zdejmowano żałobę i nowego Apisa z tryumfem wprowadzano do świątyni. Apisowi oddawano tak wielką cześć dlatego, że, według wiary Egipcjan, w nim mieszkała dusza Oziryasa.

Już w głębokiej starożytności w Egipcie było wiele miast kwitnących, przy czém kraj dzielił się na kilka państw. Najważniejsze z nich były: Memfiskie w środkowym—i Tebańskie w górnym Egipcie. Na 2,000 lat przed N. Chr. na Egipt napadli Hiksowie, lud koczujący z pustyni arabskiej; podbili Egipt dolny i środkowy i panowali w nim kilka set lat. Panowanie ich było uciążliwe dla Egipcjan, a największym przesładowaniom podlegali kapłani. Nakoniec faraonowie tebańscy wypędzili Hiksów i połączyli cały Egipt pod swoją władzą. Wtedy rozpoczął się najświetniejszy peryjód historii egipskiej. Z królów tego czasu najślawniejszym był Ramzes, albo Sezostrys Wielki.

Powiadają, że ojciec Ramzesa dał mu od dzieciństwa za towarzyszy chłopców, którzy się urodzili tego samego dnia, co on. Młody książę ćwiczył się razem z nimi w sztuce wojennej i zaprawiał się do trudów i niewygód. Rówiennicy stali się następnie pierwszymi jego doradcami i wodzami.

W ciągu swego długiego panowania Sezostrys pokopał kanały, pobudował wspaniałe gmachy i podbił wiele krajów. Powiadają, że zapuszczał się na północ aż do morza Czarnego, a na wschód aż do Indyj i że po drodze stawiał olbrzymie pomniki na pamiątkę swych zwycięstw. I dziś jeszcze imię jego spotykamy na wielu pomnikach tebańskich.

Z czasem Egipt znów rozpadł się na kilka części i znów połączony został w jedno państwo przez Psametycha (650 r. przed N. Chr.).

Historyk grecki Herodot opowiada o Psametychu następujące podanie, które słyszał od kapłanów egipskich. W jednym czasie panowało w Egipcie 12 faraonów. Na pamiątkę zgody wybudowali pałac, ten sam właśnie, który nazywa się labiryntem. Zgoda jednak trwała niedługo. Wyrocznia przepowiedziała, że jeden z nich posiędzie cały Egipt, mianowicie ten, który w świątyni w Memfisie złoży bogom ofiarę z miedzianego naczynia. Raz wszyscy królowie byli w świątyni i chcieli, jak zwykle, odprawić libacje ze złotych naczyń, ale najwyższy kapłan, przez onytkę, zamiast dwunastu, przyniósł ich tylko jedenaście. Dla Psametycha, jako najmłodszego, zabrakło naczynia; wówczas on odprawił

ofiarę ze swego miedzianego hełmu. Królowie przypomnieli sobie przepowiednię wyroczni i bojąc się jej spełnienia, posłali Psametycha na wygnanie w błotniste okolice dolnego Egiptu. Tam wyrocznia przepowiedziała mu, że za niego zemszczą się miedziani ludzie. Po jakimś czasie na brzegi Egiptu wylądowali jacyś nieznani mężczyźni w miedzianych pancerzach. Pokazało się, że to byli Grecy rozbójnicy morscy. Psametych namówił ich do swjej służby i przy pomocy ich pokonał pozostałych faraonów. Z całego tego podania prawdopodobnym jest zapewne to tylko, że Psametych był naprzód królem w dolnym Egipcie, a potem dopiero podbił cały Egipt przy pomocy najemnych wojsk greckich, które przewyższały Egipcyan uzbrojeniem i walecznością.

Psametych pierwszy z faraonów pozwolił Grekom udawać się do Egiptu w celach handlowych i mieszkać w miastach egipskich; do tego czasu bowiem Egipcyanie, zwłaszcza kapłani ich, strzegli się cudzoziemców i nie wpuszczali ich do swego kraju. Kasta wojowników nadzwyczaj oburzona była pierwszeństwem, jakie Psametych okazywał najemnikom greckim; powiadają, że więcej, niż 200 tysięcy z tej kasty porzuciło Egipt i przenieśli się na południe do Etyjpii.

Syn i następca Psametycha **Nechao** (616—600) również protegował handel i żeglugę i zbudował znaczną flotę. Był to ten sam Nechao, który polecił Fenicyjanom opłynąć Afrykę.

Ale dynastyja Psametycha nie była lubiona przez naród, dlatego, że królowie jej protegowali cudzoziemców, i wkrótce pozbawiono ją tronu. Królem ogłoszony został wódz **Amazys** (w 569 r.); lecz i ten mądry monarcha został w ciągłych stosunkach z Grekami. Egipt doszedł przy nim do bardzo kwitnącego stanu. Zaledwie jednak Amazys umarł i na tron wstąpił syn jego **Psamenit**, Egipt podbity został przez Persów (w 525 r. przed N. Chr.)

§ 7.

Persowie.

Persowie mieszkali w górzystej części Iranu nad zatoką Perską (w dzisiejszej prowincyi Farsistanie). Odważny i wojowniczy ten naród niechętnie znosił panowanie Medów i nakoniec powstał przeciw nim pod dowództwem **Cyrusa**. Król medyjski **Astyjages** został zwyciężony i wzięty do niewoli i **Cyrus** zagarnął całe jego królestwo (560 r. przed Chr.)

Historija **Cyrusa**, podobnie jak i innych starożytnych bohaterów ubarwiona jest różnemi bajecznemi podaniami. Oto, co o nim opowiada

Herodot. Królowi Medów Astyjagesowi śniło się raz wielkie drzewo, które cieniem swoim osłaniało Azyją. Zapytani magowie, czyli kapłani, wytłomaczyli, że drzewo to oznacza wnuka, który urodzi się królowi i dorósłszy opanuje całą Azyję. Astyjages zląkł się, i kiedy córce jego, będącej za jednym znakomitym Persem, rzeczywiście urodził się syn, król kazał powiernikowi swemu Harpagusowi zabić dziecię. Ale Harpagus nie chciał popełnić téj zbrodni i porucił dokonanie jej jednemu pasterzowi, który tymczasem przybrał małego Cyrusa za własne dziecko. Raz, bawiąc się z innymi dziećmi, Cyrus obrany został królem i, korzystając ze swéj władzy, ukarał różgą syna jednego magnata. Pokrzywdzony chłopczyk poskarżył się przed ojcem, a ojciec przed Astyjagesem. Król kazał przywołać Cyrusa i wnet uderzony był trafnymi jego odpowiedziami i podobieństwem jego twarzy do matki. Pasterz przyznał się do wszystkiego, a magowie uspokoili Astyjagesa tém, że Cyrus wybrany był na króla przez swych rówieśników i że sen już się sprawdził. Astyjages odesłał Cyrusa do Persyi, do jego rodziców, ale Harpagusa okrutnie ukarał za jego nieposłuszeństwo. Gdy Cyrus dorósł, pałający zemstą Harpagus namówił go do powstania, sam przeszedł na jego stronę z wojskiem i tym sposobem Astyjages został zwyciężony.

Trzej najpotężniejsi królowie owych czasów: babiloński, egipski i lidyjski, zawarli związek przeciw Cyrusowi. Zanim jednak zdołali się połączyć, Cyrus uprzedził ich i napadł na króla Lidyi. Królestwo lidyjskie zajmowało zachodnią część Małej-Azyi od Archipelagu do rzeki Halisu (dziś Kizil-Irmaku). Tam panował wówczas **Krezus**, dumny ze swych ogromnych bogactw. Cyrus zwyciężył Krezusa i wziął jego stolicę Sardes.

Krezus dostał się do niewoli i był skazany na spalenie. Gdy już się znajdował na stosie, zawołał: „o! Solonie! Solonie! Solonie!“ Cyrus kazał wstrzymać wykonanie wyroku i zapytał się, co znaczą te wykrzyki. Wtedy Krezus opowiedział, jak raz odwiedził go mędrzec grecki Solon, któremu pokazał swoje bogactwa i pytał go się, kogo uważa za najszczęśliwszego z ludzi, pewny, że swoje usłyszy imię. Ale jakże się zdziwił, kiedy Solon przytoczył parę innych nazwisk i zrobił mu uwagę, że przed śmiercią nikt nie może nazwać się szczęśliwym. Cyrus był wzruszony tém opowiadaniem, darował Krezusowi życie i otoczył go swym szacunkiem.

Podbiwszy Małą-Azyję, Cyrus obrócił swe siły przeciw Baltazarowi, królowi babilońskiemu, i obległ jego stolicę. Ale Babilon był niedostępnym ze swemi silnymi murami. Cyrus użył szczególnego środka dla zawładnięcia miastem: kazał wykopać kanał i odprowadzić wody rzeki Eufratu do pobliskiego jeziora. Wówczas Persowie wdarli się raz w noc do miasta po dnie rzeki. Baltazar który spokojnie uczłował w pałacu, napadnięty był zmienacka i zginął.

Już Cyrus robił przygotowania do wyprawy na trzeciego swego nieprzyjaciela, króla egipskiego, kiedy śmierć wstrzymała jego plany (w r. 529 przed Chr.).

Różne są podania o śmierci Cyrusa. Według niektórych, miał zginąć w bitwie z koczującym plemieniem Scytów, Massagetami; królowa ich Tomirysa włożyła odciętą jego głowę w worek, napełniony krwią, i rzekła: „Urucz się krwią, której ci mało było za życia.“ Wiadomo jednak, że ciało Cyrusa pochowane było w jego ojczyźnie Persyi, we wspaniałym grobie, którego pilnowali osobni kapłani.

W ogóle Cyrus, założyciel ogromnego królestwa Perskiego, z rozumem swym i męztwem łączył wspaniałomyślność i sprawiedliwość. Syn i następca jego **Kambizes** robił dalsze podboje, lecz z charakteru nie był podobny do ojca. Był on wzorem okrutnych despotów wschodnich. Przedsięwziął wyprawę na Egipt. Król egipski Psamenit, przegrawszy bitwę w otwartem polu, zamknął się w swój stolicy Memfisie. Posłowie perscy, wysłani z wezwaniem do poddania się, byli wymordowani. Wtedy Kambizes wziął miasto szturmem i okrutnie pomścił się na mieszkańcach za zabójstwo posłów. Córka króla i najszlachetniejsze dziewczęce egipskie musiały, w ubraniu niewolnic, nosić wodę do obozu Persów, a syn monarchy i 2000 najznakomitszej młodzieży byli ukarani śmiercią.

Z Egiptu Kambizes udał się na południe do Etyjopii, lecz zaszedł w pustynie, gdzie wojsko jego zaczęło cierpieć straszny głód, i z tego powodu musiał śpiesznie wracać do Memfisu. W mieście tém naówczas obchodzono uroczyscie znalezienie nowego Apisa; Kambizes, sądząc, że Egipcyanie cieszą się z jego niepowodzenia w Etyjopii, ukarał śmiercią wielu kapłanów i własną ręką zabił Apisa. Następnie kazał zamordować brata swego Smerdysa, podejrzewając go o zamiar opanowania tronu. Ale jeden mag medyjski, podobny do Smerdysa, podburzył lud pod jego imieniem i ogłosił się królem. Kambizes szybko udał się do Medyi, lecz w drodze umarł skutkiem rany, którą przez nieostrożność zadał sobie własnym swoim mieczem (522 r.)

Falszywy Smerdys panował kilka miesięcy. Staranne zamknięcie się jego w pałacu wzbudziło podejrzenie. Siedmiu znakomitych Persów zrobiło spisek, wpadli do pałacu i zabili nieprawego króla. Następnie postanowili losem oddać tron jednemu z pomiędzy siebie; los padł na Daryjusza Histaspesa.

Z wojennych wypraw **Daryjusza** najwięcej zasługuje na uwagę wyprawa jego na Scytów, którzy mieszkali na północ morza Czarnego (w dzisiejszej południowej Rosyi). Ale Scytowie zwabili go w głąb' swych stepów, tak iż zaledwie zdołał się z nich wycofać.

Daryjusz sławnym jest nie tyle z wojen, ile z mądrych rządów i dobrej organizacyi państwa, do którego składu wchodziły prawie wszystkie narody Azji zachodniej i Egipt. Państwo Perskie podzielone zostało na 20 satrapij. Satrapowie mieli w swych prowincyjach prawie nieograniczoną władzę i po większej części obdziérali i uciskali naród, dla własnego z bogacenia się. Za postępowaniem satrapów śledzili osobni urzędnicy, którzy nazywali się oczami i uszami królewskimi. Sam król był wzorem monarchów wschodnich: władza jego była całkiem nieograniczona, a wszyscy poddani byli w rzeczywistości jego niewolnikami. Liczna straż przyboczna i mnóstwo urzędników otaczało zawsze monarchę.

Dwór Daryjusza odznaczał się nadzwyczajnym przepychem. Każda prowincya obowiązana była dostarczać na stół królewski najlepsze swoje płody; tak np. pszenicę przywożono z zachodnich brzegów Małej Azji, wino — z Syrii, wodę — z rzeki Hoaspu (dopływ Tygrysu) i wodę tę w złotych naczyniach wożono za królem podczas wypraw wojennych. Rezydencyję swoją król zmieniał stosownie do pory roku: zimę przepędzał w gorącym Babilonie, wiosnę — w Suzie (na wschód Babilonu), a lato — w chłodnej Ekbatanie. Dwór jego i straż przyboczna towarzyszyły mu wszędzie. Przenosiny z jednego miejsca na drugie były podobne do pochodów armij nieprzyjacielskich i nadzwyczaj uciążliwe dla mieszkańców, którzy musieli dostarczać darmo potrzebne dla dworu zapasy.

Persowie czcili dwa najwyższe bóstwa: **Ormuzda** i **Arymana**. Ci bogowie prowadzili z sobą ciągłą wojnę. Ormuzd był bogiem dobrego i otaczały go również dobre genijusze; przeciwnie Aryman był ponury i zły i panował nad złemi duchami. Zczasem Ormuzd miał zwyciężyć Arymana, (to jest dobre miało odnieść górę nad złem), stary świat miał być oczyszczony przez ogień i panowanie dobrego — ustalonym na zawsze. Persowie nie stawiali posągów i świątyń, jak Indusi i Egipcyanie, ale kapłani ich wchodziłi na miejsce wyniosłe i tam odmawiali modlitwy i składali ofiary słońcu, księżycowi i ognio-wi. Religija Persów zawarta jest w Zend-Aweście, świętej księdze, przypisywanej Zoroastrowi. Podczas gdy Egipcyanie otaczali nieboszczyków nadzwyczajną troskliwością, Persowie,

przeciwnie, nie oddawali im żadnych honorów pogrzebowych, lecz wynosili umarłych w odludne miejsca i rzucali je na pożarcie dzikim zwierzętom i ptakom.

Z początku Persowie odznaczałi się mężstwem i prostotą obyczajów, ale zwyciężywszy Medów i Babilończyków, nauczyli się od nich zbytku, oszukiwania i wiele innego złego.

Państwo perskie, złożone z wielu różnych narodów, niechętnie znoszących obce panowanie, nie miało trwałej mocy. Szczególniej Egipcyanie, Babilończycy i małoazyjatyccy Grecy powstawali przy lada sposobności. Prócz tego na dworze perskim panowało tysiące intryg, z czego wynikały zamieszki wewnętrzne. Wszystko to spowodowało szybki upadek państwa. Niemoc jego w zupełności wyszła na jaw' podczas wojen z Grekami. Po śmierci Daryjusza Histaspesa (486 r.) syn jego Kserkses przedsięwziął wyprawę na Grecyją, ale stracił tam prawie całe swoje wojsko. Godniejszymi uwagi następcami jego byli: Artakserkses I, Daryusz II i Artakserkses II. Ostatnim królem perskim był **Daryusz III Kodoman**, za panowania którego państwo perskie zawojowane było przez Aleksandra Macedońskiego (330 r.)

Historycznym zabytkiem po starożytnych Persach są ruiny Persepolisu, stolicy Persyi, gdzie królowie ich wstępowali na tron i byli chowani. Pozostały tam jeszcze zwaliska pałacu, wystawionego niegdyś z marmuru, i groby królewskie wykute w skałach.

II. HISTORYJA EUROPY.

A). GRECY.

§ 8.

Przegląd geograficzny. Mity.

Grecyja zajmuje południową część półwyspu Bałkańskiego. Kraj to bardzo górzysty, a brzegi ma wyrzeźbione zatokami, głęboko zachodzącymi w ląd stały. Sama natura podzieliła Grecyję na trzy części: północną, środkową i południową.

Przez środek północnej Grecyi, w kierunku od północy ku południowi, ciągną się góry Pindus i dzieli ją na dwie części: zachodnią, czyli Epir, i wschodnią, czyli Tessalię. W Epirze głośnym było miasto Dodona z wyrocznią na cześć głównego boga Greków, Jowisza, w Tessalii zaś — góra Olimp, na wierzchołku której, według wyobrażeń Greków, mieszkał Jowisz i inni bogowie greccy. Północna Grecyja odgradzona jest od środkowej górami, przez które, niedaleko brzegu morza, prowadzi wąwóz Termopilski.

Grecyja środkowa, czyli Hellada, dzieliła się na kilka niewielkich krajów. Ważniejsze z nich są: Attyka, w stronie południowo-wschodniej, z sławną stolicą Atenami; Beocyja, granicząca z Attyką, z głównym miastem Tebami „o siedmiu bramach“, i Focyda z górą Parnasem, na wierzchołku której, podług wyobrażeń Greków, mieszkało dziewięć sióstr, zwanych muzami (boginie różnych sztuk), u podnóża zaś leżało święte miasto Delfy z bogatą świątynią i wyrocznią na cześć bożka Apolina (opiekuna muz).

Międzymorze Korynckie łączy Helladę z południową Grecyją, czyli Peloponezem (z dzisiejszym półwyspem Moreą). W środku tego półwyspu wznosi się dzika górzysta kraina Arkadyja, obfitująca w piękne pastwiska; zamieszkiwało ją plemię pasterskie. Na wschód Arkadyi leżała Argolida z miastem głównym Argos, a na zachód — Elida. Ta ostatnia uważana była za świętą, ponieważ w niej znajdowało się miasto Olimpija, przy którym odbywały się sławne igrzyska Olimpijskie. Na południe Arkadyi leżała Lakonija ze stolicą Spartą.

Część morza Śródziemnego między Grecyją i Małą Azyją w starożytności nazywała się morzem Egejskim (dziś Archipelag). Morze to pokryte jest wyspami, zamieszkanymi przez Greków. Najważniejszą z nich jest Eubeja, ciągnąca się wzdłuż wschodniego brzegu Hellady. Na południe Eubei znajduje się gromada wysp: Paros, Delos i t. d., a dalej ku wschodowi, wzdłuż brzegów Małej Azji, rozrzucone są wyspy Chijos, Samos, Rodos i t. d. Na południu leży wielka wyspa Kreta (Kandyja). Wzdłuż zachodniego brzegu Grecyi ciągnie się szereg wysp Jońskich; największą z nich jest Korcyra (Korfu).

Najdawniejszą ludność Grecyi stanowili Pelazgowie, naród rolniczy i spokojny. Zabytkami po nich są olbrzymie gmachy, które zachowały się aż do naszych czasów. Gmachy te

zbudowane zostały z ogromnych kamieni, poukładanych jeden na drugim, i odznaczają się nadzwyczajną trwałością. Późniejsi Grecy nie mogli pojąć, aby zwyczajni ludzie mieli do czynienia z tak ogromnymi kamieniami i nazwali te mury dziełem jakichś olbrzymów cyklopów.

Hellenowie czyli Grecy zhołdowali pobratymczych Pelazgów i po większej części złączyli się z nimi w jeden naród.

Hellenowie przybyli do Grecyi z Małej Azyi, w czasach bardzo odległych. Ród swój wywodzili od bajecznego Prometeusza, który miał wykraść z nieba ogień, za co go Jowisz przykuł do jednej skały na Kaukazie, gdzie sęp ustawicznie dziobał mu serce. Syn Prometeusza Deukalijon sam jeden, według podania, ocalał z żoną swą Pirrą pośród ogólnego potopu, który zalał ziemię. Od dwóch wnuków jego Dorusa i Eolusa i dwóch prawnuków Jona i Acheusa powstały cztery plemiona: Doryjskie, Eolskie, Jońskie i Achejskie. W taki sposób Grecy lubili tłumażyć sobie pochodzenie różnych plemion helleńskich.

Podług podań greckich, na wiele wieków przed N. Chr. z sąsiedniej Azyi i Egiptu przybywali do Grecyi znakomici osadnicy, którzy nauczyli Greków rzemiosł, handlu, i założyli najważniejsze miasta i państwa. I tak, z Egiptu przybyli: Cekrops, założyciel Aten, i Danaus, założyciel królestwa Argoskiego. Kadmus z Fenicyi zbudował miasto Teby. Samo nazwisko Grecyi południowej, Peloponez, miało pochodzić od Pelopsa, osadnika z Lidyi. Potomkowie tych osadników długo panowali w Grecyi i znani są pod ogólną nazwą bohaterów. Bajeczne opowiadania o ich losach napełniają najstarszytniejszy, czyli tak zwany bohaterski okres historii greckiej. Żaden naród nie zostawił tyle zmyślonych podań o swych bogach i bohaterach co Grecy. Takie podania nazywają się mitami. Między mitycznymi bohaterami Greków pierwsze miejsce zajmują Herkules i Tezeusz.

Grecy również lubili objaśniać za pomocą mitów i różne nazwiska geograficzne. Tak np. nazwę Hellespontu (cieśniny Dardanelskiej) wyprowadzali od Helli, córki jednego króla, która, uciekając przed złą macochą, wsiadła razem z bratem na złotorunnego barana i puściła się na morze, lecz płynąc przez cieśninę, wpadła w wodę i utonęła; od czego i cieśninę nazwano Hellespontem, to jest morzem Helli. Brat jej szczęśliwie przypłynął do wschodniego brzegu morza Czarnego, do Kolchidy (teraźniejszej Gruzji), złożył barana na ofiarę bogom, a złote runo z niego zawiesił w świętym gaju. Król

Kolchidy na straży przy runie postawił smoka, ziejącego ogniem. Później bohaterowie greccy, w liczbie 50, udali się na okręcie Argo, dla odzyskania tego runa. Przedsięwzięcie ich znane jest pod nazwą **wyprawy Argonautów**. Naczelnym wodzem był Jazon, jeden z książąt tessalskich. Po wielu przygodach, Jazon zdobył złote runo i powrócił do kraju. Całe to podanie wskazuje, jak się zdaje, na dawne przedsięwzięcia greckich rozbójników morskich, którzy pustoszyli odległe brzegi morza Czarnego.

Z opowiadań o bohaterach greckich najsmutniejszą jest historia potomków Kadmusa, założyciela Teb. Jeden z nich Edyp zabił przypadkiem ojca i pojął za żonę matkę, zupełnie nie znając swoich rodziców. Za jego panowania w Tebach nagle w całym kraju wybuchła morowa zaraza. Według zwyczaju, udano się po radę do wyroczni, która dała odpowiedź, iż bogowie karzą Tebańczyków za zbrodnię Edypa. Wtedy Edyp sam wyłupił sobie oczy i dobrowolnie skazał się na tułactwo, w towarzystwie córki Antygony, która nie chciała opuścić nieszczęśliwego ojca. Ale i potem przeznaczenie prześladowało jego familiją. Dwaj synowie jego, Eteokles i Polinices, zgodzili się, że będą panować po sobie kolejno, lecz gdy po upływie terminu Eteokles nie chciał bratu ustąpić z tronu, ten ostatni wezwał na pomoc książąt peloponezskich i obległ Teby. Wtedy bracia postanowili rozstrzygnąć spór pojedynkiem i z taką zapalczywością rzucili się na siebie, iż obaj polegli. Wzajemna ich nienawiść nie skończyła się nawet ze śmiercią, bo gdy ciała ich palono na stosie, płomień rozdzielił się na dwoje. Książęta oblegający Teby, prawie wszyscy polegli pod ich murami; synowie ich wznowili oblężenie i zdobyli miasto i tém skończyły się tak zwane **wojny Tebańskie**.

W południowej Grecji panowali Pelopidowie, to jest potomkowie Pelopsa. Z ich losem wiążą się najciekawsze podania greckie, mianowicie o **wojnie Trojańskiej**. Na północno-zachodnim brzegu Małej Azji leżało niewielkie państwo trojańskie, jednoplemienne z Grekami. Jeden z królów trojańskich, Pryjam, miał kilku synów; z nich najstarszy Hektor słynął z czynów wojennych, a drugi Parys — z piękności. Ten ostatni był przyczyną wojny z Grekami. Zwiędzając Peloponez, boleśnie obraził jednego z Pelopidów, Menelausza, króla Sparty, któremu porwał piękną jego żonę Helenę. Wówczas wielu

ksiąząt greckich połączyło się razem, obrali swym wodzem Agamemnona, brata Menelausza i udali się przeciw Troi. Oprócz Menelausza i Agamemnona, znakomitszemi bohaterami téj wyprawy byli: Odysseusz, Ajaks i Achilles. Odysseusz był mąż bardzo przezorny i przebiegły; Ajaks odznaczał się ogromnym wzrostem i siłą, ale młody Achilles przewyższał wszystkich bohaterów sławnemi czynami. Troja była obwarowana mocnemi murami; Grecy nie mogli jęj zdobyć szturmem postanowili więc ją oblegać. Wyciągnęli swe niewielkie okręty na brzeg i urządzili obóz. Na przestrzeni między obozem i miastem staczano częste walki; zwyczajni rycerze walczyli pieszo, a bohaterowie wyjeżdżali na niewielkich wozach o dwóch kołach, tak urządzonych, iż na nich jeżdżono i walczone stojący. Niektóre bitwy malowniczo opisane są w bohaterskim poemacie Ilijadzie, który, jak się zdaje, powstał z pieśni, śpiewanych po Grecyi przy dźwięku liry przez wędrownych śpiewaków, lecz przez późniejszych Greków przypisywany był tylko jednemu poecie Homerowi. Ilijada nie opiewa jednak całej wyprawy Trojańskiej; koniec jęj wiemy już z innych poematów, zwłaszcza z Enejdy, której autorem jest rzymski poeta Wirgiliusz. Grecy wzięli Troję dopiero po dziesięcioletniem obleżeniu i do tego podstępem. Za radą podstępnego Odysseusza, wystawili ogromnego drewnianego konia i pozostawili go na brzegu, a sami udali, jakoby wracali do ojczyzny i rozpuścili wieść, że koń zostawiony został na ofiarę bogom. Trojanie uroczyście wprowadzili konia do miasta, ale w środku jego ukryci byli rycerze greccy. Ci w nocy wyszli, pozabijali rozespiane straże i wpuścili do miasta innych Greków, którzy tymczasem wrócili i czekali pod bramami. Wtedy Troja stała się pastwą rabunku i ognia, a mieszkańcy jęj częścią byli wymordowani częścią posprzedawani w niewolę. Z płonącego miasta wyratował się tylko bohater Eneasza z niewielu towarzyszami; jęgo to przygody na morzu i zwycięztwa w Italii stanowią przedmiot Enejdy.

Po zburzeniu Troi, niewielu bohaterów greckich wróciło szczęśliwie do ojczyzny. Między innemi przebiegły Odysseusz dziesięć lat błąkał się po morzach, nim przybył do swęj wyspy Itaki (jednej z wysp Jońskich). Jęgo bajeczne przygody opowiedziane są w drugim poemacie greckim, który nazywa się Odysseą, i który także przypisują Homerowi.

Wkrótce po wojnie trojańskiej skończyło się panowanie Pelopidów w południowej Grecyi. Waleczne plemię greckie, Doryjczycy napadli na Peloponez od północy i stopniowo podbili cały, z wyjątkiem Arkadyi (1100 r. przed N. Chr.). Tym faktem kończy się bohaterski okres starożytnej Grecyi, a zaczyna się prawdziwie historyczny, to jest: opowiadania o wypadkach przedstawiają daleko więcej prawdy. 2/3

§ 9.

Urządzenie społeczne w Grecyi.

W samym ustroju państw greckich zaszła w tym czasie ważna zmiana. I poprzednio książęta Grecyi nie byli podobni do despotów wschodnich, lecz we wszystkich ważnych sprawach zwoływali starszych obywateli na naradę; teraz jednak godność królewska prawie zupełnie przestała istnieć i naród sam zaczął z pośród siebie wybierać rządzących. Tak więc rząd monarchiczny zmienił się na republikański. Prawie każde znaczniejsze miasto wraz z przyległą okolicą zaczęło stanowić osobną rzeczpospolitą i cała Grecya podzieliła się na mnóstwo drobnych państewek. Pomimo takiego rozdrobnienia, wszyscy Grecy uważali się zawsze za jeden naród i nazywali siebie Hellenami, a obce ludy barbarzyńcami. Głównym węzłem, łączącym Greków, był wspólny język, jednakowe zwyczaje i religija.

Religija Greków, jak wszystkie bałwochwalskie, zaszła się na oddawaniu czci naturze. Piorun i błyskawicę, według ich pojęć, spuszczał Zeus, władca nieba; morzu rozkazywał jego brat Posejdon, a drugi brat Hades rządził światem podziemnym, po którym błąkały się cienie zmarłych. Małżonką Zeusa była Hera, a dziećmi — Apollo, czyli słońce, Dyjana, czyli księżyc, Afrodyta, Atena, Ares, bóg wojny i t. d. Tak więc wszyscy ci bogowie stanowili jedną rodzinę i nazywali się Olimpijskimi, gdyż głównem miejscem ich pobytu miały być szczyty Olimpu. Bogowie greccy znani nam są lepiej pod nazwiskami rzymskimi; i tak Zeusa Rzymianie nazywali Jowiszem, Posejdona — Neptunem, Hadesa — Plutonem, Herę — Junoną, Afrodytę — Wenerą, Atenę — Minerwą, Aresa — Marsem. W późniejszym czasie bóstwa te zaczęły uosabiać nie tylko widzialną naturę, lecz i różne przymioty ludzkie;

tak np. Apollo uważany był za opiekuna sztuk i nauk, Afrodyta przedstawiała piękność, Atena — rozum i t. d. Oprócz tych bogów głównych, Grecy czcili jeszcze mnóstwo bóstw drugiego rzędu. Wszystkie góry, lasy, pola i rzeki miały, według ich mniemań, swoje osobne bóstwa, czyli swoich genijuszów, jako to: satyrów, różne nimfy, syreny, faunów i t. d.

Bogów swoich Grecy wyobrażali sobie w postaci ludzkiej, a tylko przypisywali im nadzwyczajną siłę i nieśmiertelność. Dlatego też posągi tych bóstw miały kształt zupełnie ludzki; robiono je z drzewa, rozmaitych metali, kamieni, a szczególniej z marmuru. Nigdzie sztuka rzeźbiarska nie doszła do takiego wykończenia, do takiego stopnia piękności, jak w starożytniej Grecyi. Posąg Jowisza miał zwykle postać poważnego męża, siedzącego na tronie z berłem w ręku. Apollo przedstawiał kształtnego młodzieńca, Afrodyta — młodą, piękną kobietę, Atena — uzbrojoną dziewczicę i t. d. Posągi bogów stawiano w świątyniach, które nie były tak ogromne, jak w Egipcie lub na Wschodzie, ale za to odznaczały się symetrycznymi rozmiarami i pięknem wykończeniem.

Grecy mniemali, że bogowie mogą rozmawiać z ludźmi i odsłaniać im przyszłość za pośrednictwem wyroczni. Dwie były sławne wyrocznie: jedna w Dodonie przy świątyni Jowisza, a druga w Delfach, przy świątyni Apollina. W Dodonie kapłani przepowiadali przyszłość z szelestu liści świętego dębu, ze szmeru strumyka, lub dźwięku wiszących naczyń miedzianych; w Delfach zaś kapłanka, przewana pitiją, siadała na trójnogu, umieszczonym nad rozpadliną skały, z kąd wychodzące wyziewy wprawiały ją w odurzenie, i w tym stanie wymawiała wyrazy bez związku, z których kapłani układali odpowiedzi dla przychodzących po radę. Do Delf przybywali posłowie ze wszystkich krajów Grecyi od znakomitych mężów i całych państw i zawsze tylko z bogatemi darami. Tam nieraz czekali oni dość długo, zanim przyszła na nich kolej, a tymczasem przebiegli kapłani z ręcznie wybadywali posłów i potem dawali odpowiedzi, po większej części ciemne, tak, żeby je można było rozmaicie tłómaczyć. Zresztą klasa kapłanów nie była w Grecyi liczna i nie posiadała takiej władzy, jak u ludów wschodnich.

W liczbie uroczystości, wspólnych wszystkim Grekom, pierwsze miejsce zajmują igrzyska publiczne, na których popisano się ze zręcznością i siłą. Najsłynniejsze igrzyska

były Olimpijskie, tak nazwane dlatego, że się odbywały na cześć Jowisza Olimpijskiego, w pobliżu miasta Olimpji w Elidzie. W ciągu kilku dni, w miejscu, wysypanem piaskiem, zapasnicy czyli atleci walczyli z sobą, rzucali krążki metalowe, biegali na wyścigi, ścigali się na wozach. Wokoło stali widzowie z całej Grecyi. Igrzyska rozpoczynały i kończyły się ofiarami i śpiewem modlitw, czyli hymnów. Zwycięzców nagradzano wieńcem laurowym; nagroda taka ceniona była wysoko i przynosiła zaszczyt nie tylko zwycięzcy, lecz i całemu miastu, z którego pochodził. W późniejszym czasie pisarze i poeci Grecy czytali na igrzyskach najlepsze swe utwory; tak np. Herodot czytał na nich ustępy ze swęj historii. Igrzyska Olimpijskie odbywały się co 4 lata; przeciąg czasu od jednych igrzysk do drugich nazywał się Olimpijadą i służył Grekom za podstawę liczenia czasu. Rachowanie na Olimpijady zaczyna się od roku, w którym po raz pierwszy zapisano nazwiska zwycięzców, mianowicie od 776 roku przed N. Chr.

§ 10.

Sparta.

Z mnóstwa rzeczypospolitych greckich, najważniejsze były: Spartańska, czyli Lacedemońska, i Ateńska. Głównem miastem Lakonii była Sparta.

Sparta leżała na pochyłości pasma gór Tajgetu nad rzeką Eurotasem i składała się z domków, rozrzuconych na kilku pagórkach. Najpiękniejszymi gmachami były w niej świątynie, gmachy rządowe i piękny teatr z białego marmuru. Niedaleko miasta znajdował się plac, wysadzony jaworami i otoczony rowem z wodą, przez który prowadziły dwa mostki, ozdobione posągami Herkulesa i Likurga. Ten plac był miejscem ćwiczeń wojennych dla młodzieży, która rozdzielana się na dwie partyje: jedna broniła placu, a druga go zdobywała, przy czém przeciwnicy usiłowali zepchnąć się w wodę. Miasto, wbrew ówczesnym zwyczajom, nie było opasane murami; męstwo obywateli powinno było go bronić.

Doryjczycy zawojowali Lakoniją pod wodzą dwóch braci i od tego czasu zawsze panowało w niej dwóch królów. Ci rzadko kiedy żyli z sobą w zgodzie; przytém ujarzmieni Lakończycy często powstawali przeciwko swym zdobywcom. Wszystko to wywoływało wielkie niepokoje i zaburzenia, aż wreszcie w IX wieku zjawił się mąż, który napisał stosowne prawa i zaprowadził w Sparcie porządek. Był nim Likurg,

należący do jednej z dwóch rodzin królewskich. Mówią, że gdy nieprzyjaciele posadzili go o zamiar przywłaszczenia sobie najwyższej władzy, Likurg opuścił ojczyznę i długo podróżował po wyspach greckich, po Małej Azji i Egipcie. Spartańczycy sami prosili go, aby wrócił i napisał im prawa, któreby położyły koniec zamieszkom. Likurg uczynił zadość ich życzeniom, a wyrocznia delfijska potwierdziła jego prawa. Dalej podanie niesie, że Likurg zobowiązał naród pod przysięgą do wykonywania tych praw aż do jego powrotu, i znów udał się w podróż do krajów ościennych, lecz tam zamorzył się głodem i popioły swe polecił wrzucić w morze, aby Spartańczycy nie mieli żadnego pretekstu do naruszenia jego praw.

Od czasu prawodawstwa Likurga, rzeczpospolita spartańska urządzona była w następujący sposób. Doryczykowie albo Spartańczycy mieszkali głównie w Sparcie i stanowili klasę panującą. Mieszkańcy podbici dzielili się na dwie klasy: wolnych i niewolników. Pierwsi stanowili ludność miast lakońskich, trudnili się handlem, rzemiosłami i płacili podatki; drudzy, zwani helotami, zostawali w niewolniczej zależności od Spartan, posługiwali im i uprawiali ich pola.

W Sparcie po dawnemu było dwóch królów dziedzicznych, ale władza ich była ograniczona naprzód przez radę znakomitszych starców, powtóre przez pięciu wyższych urzędników, zwanych eforami, którzy mieli nadzór nad całym zarządem. Sprawy ważniejsze rozstrzygano na zgromadzeniu narodowem, w którym uczestniczyli wszyscy Spartańczycy, mający nie mniej, nad lat 30. Tu jednak nie było zwyczaju roztrząsania spraw, ale prostym okrzykiem naród potwierdzał lub odrzucał projekta władz rządzących. W ogóle Sparta była rzeczpospolita, w której sprawy publiczne zostawały raczj w rękę królów i wyższych urzędników, aniżeli zgromadzenia narodowego. Tego rodzaju rzeczpospolita nazywa się arystokratyczna.

Spartańczycy obowiązani byli prowadzić surowy tryb życia; wszelki zbytek był im wzbroniony. Mężczyźni jadali nie u siebie w domu, lecz przy spólnych stołach, podzieleni na towarzystwa; każdy członek towarzystwa dostarczał oznaczoną ilość mąki, wina, owoców i pieniędzy. W odzieży i mieszkaniu zachowywali również jak największą prostotę. Tylko do walki ubierali się, jak na uroczystość: przywdziawali płaszcze purpurowe, na długie swe włosy nakładali wieńce i szli, śpiewając przy dźwiękach fletu.

Wychowanie dzieci było bardzo surowe. W siódmym roku życia chłopcy oddawani byli do gimnazyjum, to jest do szkoły publicznej, gdzie głównem ich zajęciem była gimnastyka, czyli ćwiczenie ciała. Starano się rozwijać ich siły fizyczne i przyzwyczajać ich do znoszenia wszelkich dolegliwości, jako to: głodu, pragnienia, bólu i t. d. W tym celu np. okrutnie ćwiczano chłopców różgami i poczytywano za oznakę męstwa, jeżeli bity nie wydawał żadnych jęków. Nawet dziewice spartańskie zajmowały się gimnastyką dla rozwinięcia swoich sił. Skromność i uszanowanie dla starszych były najpięrszym obowiązkiem młodych ludzi. Ci zwykle chodzili po ulicach krokiem wolnym, równym, ze spuszczonei oczami, trzymając ręce pod płaszczem (co w Grecyi było oznaką skromności). Od dzieciństwa przyzwyczajano ich do unikania wielomówstwa, do odpowiadania krótko i stanowczo. Z tego powodu podobne odpowiedzi i dziś nazywają się lakonicznemi.

Nic dziwnego, że skutkiem takich obyczajów Spartańscy stali się najwaleczniejszym i najpotężniejszym narodem w Grecyi i wkrótce prawie wszystkie państwa Peloponezu uznały nad sobą ich hegemoniją. Polegała ona na tem, że królowie spartańscy przewodniczyli na ogólnych zgromadzeniach Greków, a w czasie wspólnych wypraw byli naczelnymi dowódcami sił zbrojnych. 16/4

§ 11.

Ateny i kolonie Greckie.

Druga znakomita rzeczpospolita grecka, Ateny zajmowała południowo-wschodnią część Grecyi środkowej, to jest Attykę. Jest to kraj wzniesiony, pagórkowaty, ze spadkiem, ku morzu od wschodu i od zachodu i zakończony przylądkiem Sunijum. Ważniejsze wzniosłości były: Pentelikon, z kąd wydobywano piękny marmur, i Lauryjon, z kopalniami srebra i ołowiu. Samo miasto Ateny leżało w południowo-zachodniej stronie Attyki, niedaleko brzegu morza. W środku miasta wznosił się Akropol. Był to stromy pagórek, otoczony osobnym murem; mieścił w sobie świątynie, pomniki i inne gmachy publiczne. Głównym portem morskim Aten był Pireus, stanowiąc on osobne miasto i połączony był z Atenami dwoma murami.

Między temi murami również znajdowały się zabudowania i tworzyły ulicę, ciągnącą się bez przerwy blisko na milę. W najświetniejszych czasach rzeczypospolitéj ludność Aten dochodziła do 180,000, cała zaś Attyka miała blisko pół miliona mieszkańców: wszakże większą część ich stanowili niewolnicy.

Według podania władza królewska w Atenach zniesiona została z następującego powodu. W czasach, kiedy Doryjczycowie posunęli się na południe dla zdobycia Peloponezu, część ich napadła na Jończyków, zamieszkujących Attykę. Ci ostatni udali się po radę do wyroczni i otrzymali odpowiedź, że zwycięstwo odniesie ta strona, której wódz zginie z ręki nieprzyjaciół. Wówczas król ateński, Kodrus, przebrawszy się za prostego żołnierza, udał się do obozu nieprzyjacielskiego, wszczął tam kłótnię i został zabity. Skoro Doryjczycowie dowiedzieli się o jego śmierci, złękli się przepowiedni wyroczni i ustąpili z Attyki. Wtedy znakomici obywatele ateńscy (eupatrydzi) uradzili, że po tak wspaniałomyślnym królu nikt nie jest godzien panować i zniesli godność królewską. Władza najwyższa rozdzielona została pomiędzy kilku wyższych urzędników, którzy nazywali się archontami i byli wybierani tylko z eupatrydów. Tak więc Ateny zamienione zostały z początku na rzeczpospolitą arystokratyczną. Eupatrydzi mieli głównie na celu własny interes i uciskali niezamożnych obywateli; najokrutniej jednak obchodzili się z niewypłacalnemi dłużnikami, których robili swemi niewolnikami. Z tego powodu znaczna część ludności była niezadowolniona i usiłowała obalić władzę arystokratów, skutkiem czego wynikały zamieszkania i wojny domowe. Lud zaczął się domagać praw stałych. Eupatrydzi poruczyli ułożenie ich archontowi Drakonowi; ale prawa jego były zanadto surowe i nazwane zostały krwią pisanemi, gdyż prawie za każde przestępstwo naznaczały karę śmierci. Wojny domowe wszczęły się na nowo. Nakoniec Solon położył koniec tym zamieszkom.

Solon pochodził z bardzo znakomitej rodziny, lecz, nie posiadając majątku, wziął się do handlu, nabył wielkiego doświadczenia przez liczne podróże i jako człowiek rozumny zdobył sobie powszechnie poważanie. Następujący czyn zjednał mu miłość ludu. Przy brzegu Attyki, niedaleko portu Pireus, leży wyspa Salamina. Sąsiednia rzeczpospolita Megara zdobyła tę wyspę od Ateńczyków; ci ostatni niejednokrotnie ku-

sili się ją odzyskać, ale usiłowania ich były zawsze tak niepomysłne, że, dla uniknięcia dalszych strat, postanowili prawo, karzące śmiercią każdego, ktoby pobudzał lud do nowej na Salaminę wyprawy. Wtedy Solon udał obłąkanego i raz na rynku przeczytał swój wiersz o Salaminie, który tak zapalił młodzież, że na jej żądanie prawo powyższe było zniesione, a następnie przedsięwzięto nową wyprawę pod dowództwem Solona i odzyskano wyspę. Gdy Solon został archontem, lud udał się do niego z prośbą o napisanie nowych praw dla rzeczypospolitej. Solon doskonale wywiązał się z tego poruczenia (594 r. przed N. Chr.). Naprzód pomyślał o ulżeniu losu dłużników i zabronił robić ich niewolnikami. Następnie podzielił obywateli nie podług pochodzenia, jak było przedtém, a podług majątku. Bogaci płacili większe podatki i wychodzili na wojnę w ciężkiem uzbrojeniu (a więc w drogiém), lecz za to mieli więcéj praw do piastowania urzędów publicznych. Główna władza w państwie przeszła w ręce zgromadzenia narodowego, które obiérało co rok nowych archontów, wypowiadało wojnę, zawierało pokój, uchwalało prawa i t. d. Wszystkie sprawy były tam naprzód roztrząsane; każdy obywatel mógł wejść na miejsce wzniesione (na katedrę) i wypowiedzieć swoje zdanie; tacy ludzie znani byli pod nazwą mówców. Dla załatwiania bieżących spraw kraju, zgromadzenie narodowe wybiérało 400 mężów, którzy stanowili tak zwaną radę. Prócz tego w Atenach był jeszcze areopag, czyli sąd najwyższy na wielkich przestępców; do składu jego wchodziłi ci z byłych archontów, którzy zaszczytnie piastowali swą godność. Posiedzenia areopagu odbywały się pod otwartém niebem, w nocy, przy świetle pochodni. Skarżący i oskarżony obowiązani byli wyłożyć rzecz prostopu, nie sadząc się na wymowę, i pod straszną klątwą powiedzieć szczerą prawdę. Gdy miano wydać wyrok, każdy sędzia brał z ołtarza ofiarnego kamyk i wrzucał go albo do miedzianej urny litości, albo do drewnianej urny śmierci.

Ponieważ zgromadzenie narodowe miało w swym ręku najwyższą władzę i wglądało we wszystkie sprawy, a znakomitość pochodzenia nie dawała nikomu żadnych praw osobnych, przeto rzeczpospolita Ateńska stała się przed innemi demokratyczną. Słowo to pochodzi od greckiego wyrazu *demos*, co znaczy: lud. Ale w Atenach pod imieniem ludu rozumiano nie wszystkich mieszkańców, tylko rodowitych obywateli ateni-

skich, których było nie wielu. Tylko oni uczestniczyli w zgromadzeniach narodowych i mieli prawo piastować urzędy publiczne (podobnie, jak spartańczycy w Lakonii), podczas gdy reszta mieszkańców Aten i mieszkańcy innych miast Attyki trudnili się handlem, rzemiosłami i rolnictwem, nie przyjmując udziału w rządzie. Ludność wiejska i klasa sług w mieście składały się głównie z niewolników.

Solon podobnie, jak Likurg, zwrócił wielką uwagę na wychowanie młodzieży. Rozwijano fizyczne siły dzieci przez gimnastykę, ale daleko więcej starano się o ich ukształcenie umysłowe. Niezbędny warunek wychowania stanowiło uczenie się na pamięć poetów greckich, zwłaszcza Homera. Prócz tego Solon zachęcał Ateńczyków do rzemiosł i handlu.

Skutkiem takiego urządzenia kraju, Ateny wkrótce stały się najoświecenijszym i najbogatszym państwem w Grecyi. Główną uwagę Ateńczycy zwrócili na handel morski i zbudowali silną flotę.

Solon, zobowiązawszy Ateńczyków pod przysięgą do szanowania jego praw w ciągu dziesięciu lat, udał się w podróż po obcych krajach. Wkrótce jednak w Atenach na nowo wszczęła się walka między znakomitemi i prostymi obywatelami, czyli między partjami arystokratyczną i demokratyczną. Przewódca tej ostatniej, rozumny i wymowny Pizystrates, krewny Solona, zwyciężył arystokratów, opanował władzę najwyższą i został tyranem (to jest monarchą) ateńskim (500 r. przed Chr.). Z tym wszystkiem panował on łagodnie i nie naruszał praw Solona. Po nim nastąpili synowie jego Hippijusz i Hipparch. Gdy dwaj młodzieńcy ateńscy zabili Hipparcha przez zemstę osobistą, Hippijusz zaczął panować bardzo okrutnie, skutkiem czego wypędzony został przez Ateńczyków i udał się na dwór króla perskiego Daryjusza Histaspesa.

Młodzieńcy, którzy zabili Hipparcha, zostali straceni przez Hippijusza, a przyjaciół ich wzięto na tortury dla wykrycia spółników spisku. Podczas tortur jedna z kobiet, nazwiskiem Leena, odgryzła sobie język, aby nie wygadać co z bólu. Ateńczycy wystawili młodzieńcom pomniki, a na cześć Leeny (co znaczy: lwica) odlano z brązu lwicę z otwartą paszczą bez języka.

W tych czasach prawie we wszystkich państwach greckich miały miejsce walki arystokratów z demokratami. Przewodzący tych ostatnich niejednokrotnie opanowywali władzę najwyższą; nazywano ich tyranami. Zwykle tyrani starali się

utrzymać przy władzy z pomocą najemnej straży i rzucali postrach na lud, karząc nieuległych śmiercią. Z tego powodu wyraz tyran zaczął w ogóle oznaczać okrutnego władzcę. Najznakomitszymi z tyranów greckich, oprócz Pizystratesa, byli: Polikrates na wyspie Samos i Dyjonizyusz w Syrakuzach. W ogóle, jeżeli w jakim mieście jedna partya odnosiła górę nad drugą, wówczas prześladowała zwyciężonych przeciwników. Ci ostatni bardzo często opuszczali ojczyznę i osiedlali się gdzie indziej; z tego powodu liczba kolonij greckich stała się nadzwyczaj wielką.

Osadników greckich można było widzieć na wszystkich brzegach morza Śródziemnego, na zachód i na wschód właściwej Grecyi. Na zachodzie pozakładali oni mnóstwo kolonij na brzegach południowej Italii i Sycylii; najbogatsze miasta były tam Tarent i przedewszystkiem Syrakuzy. Nadto zasługują jeszcze na uwagę w południowej Italii Krotona i Sybarys. Bogaci mieszkańcy tego ostatniego miasta stali się głośnemi ze zniwiesciałego trybu życia, a przeciwnie, Krotończycy odznaczali się surowemi obyczajami, które zaprowadził u nich sławny filozof Pitagoras (w VI wieku przed N. Chr.). Na wschodzie, na brzegach Małej Azji i wysp sąsiednich znajdowało się mnóstwo miast greckich. Miasta te, dzięki handlowi, doszły do kwitnącego stanu; najważniejsze z nich były: Efez, ze sławną świątynią Dyjany, Milet, Samos, Chijos i inne. Osady w Małej Azji wplątały Grecyję w długą i uporczywą wojnę z ogromnym państwem Perskiem. 5/6

§ 12.

Wojna Greków z Persami.

Miasta greckie w Małej Azji od czasów Cyrusa znajdowały się pod władzą Persów. Za panowania Daryjusza Histaspesa handlowy i bogaty Milet pierwszy powstał przeciwko Persom. Ateńczykowie posłali mieszkańcom tego miasta posiłki, lecz ponieważ inni Grecy nie pośpieszyli z pomocą, powstanie wkrótce zostało przytłumionem. Persowie zburzyli Milet (500 r. przed N. Chr.), poczem Daryjusz, podburzony przez zbiegłego Hippijasza, postanowił ukarać i Greków europejskich. Najbardziej rozgniewany był na Ateńczyków, tak, iż jednemu ze swych sług kazał codziennie powtarzać przy obie-

dzie te słowa: „królu, pamiętaj o Ateńczykach.“ Wreszcie Daryjusz posłał do Grecyi heroldów, żądając ziemi i wody na znak poddania się. Większa część Greków, bojąc się groźnej potęgi Persów, spełniła jego żądanie; Ateńczycy zaś i Spartańczycy zabili posłów perskich. Wówczas Daryjusz posłał do Grecyi, jak powiadają, sto tysięcy wojska. Armija ta wysiadła na ląd na wschodnim brzegu Attyki w bliskości miasta Maratonu (490 r.). Ateńczykowie mogli wystawić przeciwko nieprzyjacielowi tylko dziesięć tysięcy. Spartańczycy obiecali im dać pomoc, ale, według swego zwyczaju, nie chcieli wyruszyć w pole przed pełnią i z tego powodu przybyli za późno. Mimo to Ateńczycy, za radą wodza swego Milcyjadesa, postanowili stoczyć bitwę z Persami na polach maratońskich. Wiedząc, że Persowie mają zwyczaj uderzać z głównymi siłami w środek nieprzyjaciół, Milcyjades uszykował swoje wojsko w ten sposób, że w środku umieścił najgorszych żołnierzy i przede wszystkim niewolników, a najlepszych ustawił po bokach. W samej rzeczy wyborowa jazda perska rzuciła się na sam środek Greków i zmusiła ich do ucieczki, ale w tym samym czasie Grecy, stojący na skrzydłach, napadli z dwóch stron na Persów i pobili ich na głowę. Persowie szukali ocalenia w ucieczce na okręty i zostawili na łup Grekom cały swój obóz. Powiadają, że między innymi rzeczami znajdowało się tam mnóstwo łańcuchów przygotowanych na Greków i piękna kolumna z marmuru, którą Persowie mieli zamiar postawić na miejscu spodziewanego zwycięstwa. Następnie, za radą tegoż Milcyjadesa, Ateńczycy sporządzili flotę i wysłali ją przeciw wyspom, które poddały się Persom. Gdy atoli oblężenie wyspy Paros nie powiodło się Milcyjadesowi, Ateńczykowie skazali go na znaczną karę pieniężną. Ten nie był w możności zapłacenia jej, skutkiem czego wtrącony został do więzienia i tam umarł.

Po śmierci Milcyjadesa pierwsze miejsce w Atenach zajęli dwaj znakomici mężowie: **Temistokles** i **Arystydes**. Pierwszy z nich był bardzo chciwy sławy i odznaczał się nadzwyczajnymi zdolnościami; Arystydes zjednał sobie ogólny szacunek nieposzlakowaną uczciwością i sprawiedliwością. Po bitwie pod Maratonem Temistokles stał się zamyslnym i smutnym, bo, jak mówił, laury Milcyjadesa spać mu nie pozwalały. Chciał koniecznie i sam zdobyć sobie sławę i okryć nią ojczyznę. Przewidując, że Persowie przedsięwzją nową wyprawę na

Grecyją, namówił Ateńczyków do zbudowania silnej floty. Obawy jego były słuszne; Persowie nie długo kazali na siebie czekać. Już Daryjusz Histaspes robił przygotowania do nowej wyprawy, lecz wkrótce umarł. Syn i następca jego Kserkses wyruszył przeciw Grekom z ogromnym wojskiem. Dla przeprowadzenia swej armii do Europy kazał ustawić przez Hellespont most ze statków. Wojsko lądowe szło przez Tracyją (na północ morza Egejskiego), a wzdłuż brzegów towarzyszyła mu ogromna flota. Dla ominięcia niebezpiecznej dla okrętów góry Atos, przekopano z wielkimi trudnościami kanał, który kosztował trzy lata pracy. Grecy utrzymywali, że wojsko Kserksesa wynosiło do 2 milionów ludzi.

Wojsko to przedstawiało nadzwyczaj pstry widok, albowiem składało się z żołnierzy wszystkich narodów, które zostawały pod panowaniem Persów. Była tam przyboczna straż króla w błyszczących pancerzach pozłacanych, Persowie w wązkich kaftanach kolorowych i śpiczastych czapkach baranich, z dzidami i strzałami, Assyryjczycy w miedzianych hełmach z maczugami, okutymi żelazem, Arabowie w szerokich burnusach. uzbrojeni samym tylko łukiem i strzałami, Etyjopowie z różnie pomalowanym ciałem, noszący na ramionach skórę lwia, lub tygrysią, a na głowie koński łeb z grzywą i t. d. W rzeczywistości wojsko perskie nie było tak straszne, jak wydawało się na pozór, ponieważ owe różnorodne tłumy nie rozumiały się wzajemnie i walczyły tylko na rozkaz swego władzcy, albo też w nadziei łupów; prócz tego były źle uzbrojone i nie umiały bojowego szyku. Mnóstwo sług, kobiet i taborów, znajdujących się przy armii, utrudniało jej pochód. Przeciwnie wojsko greckie, jakkolwiek nieliczne, było doskonale wyćwiczone i miało zbroje żelazne i miedziane, a co najważniejsza, pałało żądzą walczenia w obronie kraju. Szczególniej Spartańczykowie i Ateńczycy przygotowani byli do bohaterskiej obrony.

Kilka tysięcy Greków, pod dowództwem króla spartańskiego Leonidasa, zajęło wąwóz Termopilski. Na wezwanie Kserksesa, ażeby złożyli broń, Leonidas odpowiedział lakonicznie: „Przyjdź i weź.“ Nadaremnie Persowie usiłowali zdobyć wąwóz; Grecy zrobili ze swych tarcz jeden mur nieprzebity i cały dzień razili nieprzyjaciół swemi długimi dzidami, dzielnie odpiérajac wszystkie ich napady. Dopiero, gdy część perskiego wojska, przeprowadzona ścieżką w górach przez jednego zdrajcę, zaszła tył Grekom, Leonidas rozpuścił większą część związkowych, z 300-ma Spartańczykami i kilku stoma sprzymierzeńcami rzucił się na nieprzyjaciół i po rozpaczliwej walce poległ ze wszystkimi Spartańczykami. W późniejszym czasie postawiony został na tém miejscu miedziany lew z na-

pisem: „Przechodniu! powiedz Sparcie, że polegliśmy tu wszyscy trzystu, posłuszni prawom ojczyzny“.

Wszedłszy do środkowej Grecyi, Persowie spustoszyli Attykę i spalili Ateny. Mieszkańcy tego miasta, idąc za radą Temistoklesa, zawczasu ocalili się ucieczką na okręty i sąsiednią wyspę Salaminę. W cieśninie, oddzielającej tę wyspę od Attyki, stała połączona flota grecka naprzeciw floty perskiej. Eurybijades, król spartański, dowodzący flotą grecką, chciał cofnąć się ku Peloponezowi, ale Temistokles, widząc, że Grecy zajmują korzystne stanowisko, postanowił niedopuszczyć tego kroku. W tym celu użył podstępu: udał, że jest zdrajcą, i zawiadomił Kserksesa, że Grecy chcą ujsć przed niezawodną klęską. Król kazał natychmiast zagrozić swemi okrętami oba końce cieśniny i zmusił Greków do walki. Flota perska nie mogła swobodnie rozwinąć swoich działań w wąskiej cieśninie; okręty jej ciągle osiadały na mieliźnie, gdy tymczasem lekkie statki greckie uwijały się z całą lekkością. Tym sposobem Grecy odnieśli w bitwie pod Salaminą zupełne zwycięstwo (480 r. przed N. Chr.). Kserkses przyglądał się tej walce z wysokiego tronu, który kazał sobie wystawić na brzegu Attyki. Zobaczywszy, że Persowie ponieśli klęskę, upadł na duchu i powrócił do Azji, zostawiwszy w Grecyi wyborowe wojsko pod wodzą Mardonijusza. Jednakże zaraz w następnym roku Mardonijusz pobity został pod Platejami przez spartańskiego wodza Pauzanijasza. Persowie uciekli z powrotem do Azji. Tak więc Grecy odparli najście hord azyjatyckich i okryli się świetną sławą.

Do tego czasu hegemonija w wojnie z Persami należała do Spartańczyków: królowie ich dowodzili połączonemi siłami Greków. Później jednak naczelne dowództwo przeszło w ręce wodzów ateńskich, raz dlatego, że po bitwie pod Platejami wojna głównie prowadzona była na morzu, Spartańczycy prawie nie mieli okrętów, a główne siły Ateńczyków stanowiła flota; powtóre, że Grecy oburzeni byli postępowaniem króla spartańskiego Pauzanijasza, podczas gdy ateńscy dowódcy Arystydes i Cymon (syn Milcyjadesa) zjednali sobie powszechną przychylność. Arystydesowi, znanemu z uczciwości, powierzony został zarząd kasą publiczną, do której sprzymierzeni Grecy składali pieniądze na wydatki wojenne. Bogaty, hojny i delikatny w obejściu Cymon wsławił się zwycięztwami nad

Persami, tak, iż zmusił ich do zawarcia pokoju i uznania niepodległości małoazyjatyckich Greków.

Pauzaniasz bardzo dumnie obchodził się ze sprzymierzonymi Grekami, żył z wielkim przepychem, wbrew prawom spartańskim, i w końcu wszedł w tajemne układy z Kserksesem. Kiedy wydała się jego zdrada, Pauzaniasz, bojąc się kary śmierci, szukał schronienia w jednej świątyni, ponieważ świątynie u Greków były pod tym względem nietykalne i nie wolno było gwałtem wyciągać z nich przestępcy. Wówczas Spartańczycy zawalili wejście i Pauzaniasz umarł z głodu; podobno własna jego matka pierwsza przyniosła kamień na ten cel.—Godnym jest uwagi los Temistoklesa. Chcąc się pozbyć Arystydesa, którego uważał za swego spółzawodnika, namówił Ateńczyków do skazania go na pewien czas na wygnanie (ostracyzm), pod pozorem, że popularność tego męża była niebezpieczną dla rzeczypospolitej i mogła go natchnąć myślą opanowania władzy najwyższej. Wkrótce jednak sam Temistokles podległ takiemuż samemu ostracyzmowi. Po długim błakaniu się tu i owdzie, udał się na dwór perski i tam, jak mówią, zażył truciznę, nie chcąc działać na korzyść Persów, przeciw własnej ojczyźnie.

§ 13.

Czasy Peryklesa.

Po śmierci Temistoklesa Arystydesa i Cymona pierwsze miejsce w Atenach zajął Perykles. Na zgromadzeniu narodowym każdemu obywatelowi wolno było wypowiedzieć swoje zdanie i z tego powodu wymowni mówcy wywierali najwięcej wpływu na sprawy kraju. Perykles winien był swoje znaczenie rozumowi i nadzwyczajnej wymowie; nadto pochodził ze znakomitego rodu, był bogaty i hojny i odznaczał się piękną powierzchownością. Skutkiem tych przymiotów stał się ulubieńcem narodu, przez lat 16 rządził Atenami prawie bez spółzawodników i wielce się przyczynił do świetności Aten.

W tym czasie skończyła się wojna z Persami; mimo to Ateńczycy zmuszali swoich sprzymierzeńców, (to jest drobne rzeczypospolite greckie, zwłaszcza na wyspach archipelagu), do składania pieniędzy do kassy publicznej na wydatki wojenne. Perykles obracał te pieniądze na upiększenie Aten: na wzniesienie wspaniałych świątyń i innych gmachów, na posągi i obrazy.

Największą liczbą pięknych gmachów ozdobiony został Akropol. Na górę, którą zajmowała ta twierdza, prowadziły szerokie schody marmurowe, kończące się krytą kolumnadą, czyli portykiem (propylejami), przez który wchodziło się do akropolu. W środku akropolu między in-

nemi znajdowała się świątynia Partenon, poświęcona Atenie, opiekunce miasta. Świątynia ta, zbudowana z pysznego marmuru pentelijskiego, miała kształt podłużnego czworokąta i była otoczona kolumnadą. Partenon uważany był za najpiękniejszy pomnik architektury greckiej; w nim znajdował się wielki posąg bogini Ateny, dzieło najslawniejszego rzeźbiarza greckiego Fidyjasza, przyjaciela Peryklesa. Na żądanie narodu, Fidyjusz zrobił sam posąg z najkosztowniejszego materiału, to jest ze słoniowej kości, a ubranie z czystego złota. Inny kolosalny posąg Ateny, w postaci uzbrojonej dziewicy, odlany przez tegoż Fidyjasza z brązu, umieszczony był na najwyższym punkcie akropolu, tak, iż żeglarze, płynący do Aten, już koło przylądka Sunijum widzieli szczyt jej hełmu i ostrze dzidy.

Ateńczycy nadzwyczaj lubili widowiska. Z tego powodu Perykles bardzo często urządzał przedstawienia teatralne, różne uroczystości, procesyje i t. d. Na jego wniosek, niezamownym obywatelom zaczęto dawać pieniądze na teatr z kassy publicznej. Przedstawienia zwykle odbywały się pod gołym niebem i przy świetle dziennym. Najslawniejszemi poetami dramatycznymi w Atenach byli: Eschil, Sofokles, Eurypides i Arystofanes. Trzej pierwsi pisali tragedyje, Arystofanes zaś wślawił się swemi komedyjami, w których wysmiewał różne wady Ateńczyków. Ci poeci żyli w V wieku przed N. Chr. i po większej części byli współczesnemi Peryklesa.

W tym czasie handel i przemysł u Ateńczyków doszły do bardzo kwitnącego stanu. Bogaci ludzie z całej Grecyi zjeżdżali się do Aten dla przyjemnego przepędzenia czasu: dla posłuchania filozofów i mówców, dla rozweselenia się w towarzystwie dowcipnych ludzi, dla nabrania dobrego ułożenia i t. d. Ateńczycy lubili wykwintne ucztę, ale wino pili prawie zawsze rozcieńczone wodą. Podczas biesiady oddawali się nieudanej wesołości, śpiewali pieśni, przysłuchiwali się muzyce. Żony i córki obywateli nie przyjmowały udziału w tych ucztach, tylko w wielkie uroczystości pojawiały się w towarzystwie mężczyzn. W każdym zamożnym domu były osobne pokoje dla kobiet, gdzie w cichości przepędzały czas razem z niewolnicami, zajmując się szyciem, tkaniem i t. d. Z tém wszystkiém kobiety w Grecyi nie były trzymane w takim odosobnieniu, jak na Wschodzie, a niektóre z nich nawet prowadziły całkiem niezależne życie. Do tych ostatnich należała słynna z dowcipu i piękności Aspazyja, przyjaciółka Peryklesa.

Domy w miastach Greckich były po większej części brzydkie i szczupłe, a ulice — krzywe i ciasne; pięknością

i wspaniałością odznaczały się tylko gmachy publiczne, zwłaszcza świątynie. Zresztą bogaci ludzie często urządzali domy swoje wewnątrz z przepychem i mieli kosztowne sprzęty. Ubranie Greków stanowiła krótka suknia, spięta paskiem, i długi płaszcz, podobny do rzymskiej togi. Jeźdźcy nosili płaszcze krótsze, lecz szersze. Żyjąc w ciepłym klimacie, Grecy chodzili po ulicach z odkrytą głową, tylko w drogę brali pilśniowe kapelusze z rondami. Zwykle obuwie ich stanowiły sandały, to jest skórzane podeszwy, przywiązane do nogi rzemieniami. Kobiety ubierały się prawie tak samo, jak mężczyźni, tylko nosiły dłuższe suknie i lubiły stroić się w łańcuchy na szyję, w pierścienie i t. d.

Tak więc za czasów Peryklesa Ateńczykowie doszli do najwyższego stopnia potęgi i sławy. Ale ten świetny stan Aten nie był trwały. Tylko rodowici mieszkańcy Aten używali zupełnych praw obywatelskich i mieli udział w rządzie, wzbudzali więc zazdrość w mieszkańcach innych miast Attyki. Prócz tego, chociaż Grecy byli najoświecenijszym narodem w starożytności, atoli i u nich, podobnie jak u innych narodów, istniała klasa niewolników. Najwięcej niewolników dostarczały wojny: jeńców, a niekiedy i wszystkich podbitych mieszkańców robiono niewolnikami, sprzedawano ich na targach, lub używano do posług i robót w polu. Mając takich wyręczycieli w pracy, Ateńczycy odzwyczajili się od czynnego i umiarkowanego życia i zaczęli przepędzać cały czas na placach publicznych, gdzie tłumnie zebrani rozprawiali o sprawach kraju, dalej w sądach, na przechadzkach i widowiskach, nabrali upodobania do procesowania się i próżnowania, do nowostek i zabaw. Ubodzy obywatele starali się o względy u bogatych, a bogaci korzystali z tego dla dojścia do władzy w kraju. Do tego wszystkiego przyłączyła się zazdrość i niezgoda między samemi państwami greckimi. Najzgubniejszą dla Greków była nienawiść między Ateńczykami i Spartańczykami, następstwem której była wojna domowa, zwana peloponezką.

§ 14.

Wojna peloponezka.

Powodem wojny peloponezkiej była nienawiść Spartańczyków ku Ateńczykom za to, że przy końcu wojen perskich

hegemonija w Grecyi dostała się Atenom. Prócz tego Ateńczykowie starali się w innych państwach greckich podtrzymywać partycję demokratyczną i uciskać arystokratów, podczas gdy Spartańczycy, przeciwnie, wszędzie pomagali arystokratom.

Zachodnia część półwyspu Balkańskiego, przytykająca do morza Adryjatyckiego, nazywała się Illiryją. W niej nad brzegiem morza leżała niewielka kolonija Grecka Epidamnos, gdzie demokraci wypędzili arystokratów. Tym ostatnim dali pomoc mieszkańcy bogatego miasta Koryntu, a demokratom — mieszkańcy wyspy Korcyry. Następnie z Koryntezykami połączyli się Spartańczycy, a Ateńczykowie stanęli po stronie Korcyryjczyków i wkrótce cała Grecya podzielila się na dwa nieprzyjacielskie obozy. Sprzymierzeńcami Aten były przede wszystkim wyspy; siły ich polegały na licznej flocie. Przeciwnie, po stronie Spartańczyków znajdowały się prawie wszystkie państwa Peloponezu i z tego względu cała wojna nazwana została peloponezką; główną siłą ich stanowiły wojska lądowe.

Wojna peloponezka ciągnęła się przez lat 27 (431 — 404). Spartańczycy napadli na Attykę i strasznie ją spustoszyli. Mnóstwo mieszkańców szukało schronienia w Atenach. Skutkiem upałów letnich i nagromadzenia się wielkiej masy ludności, powstała w tém mieście straszna morowa zaraza, od której zginęło tysiące ludu. Sam Perykles padł także jej ofiarą. Przez pewien czas po jego śmierci wielki wpływ w Atenach posiadał białoskórnik Kleon, ale obrany wodzem, wkrótce zginął w jednej bitwie z Spartańczykami. W bitwie tej poległ również i mężny wódz spartański Brazydas. Wtedy Ateńczykowie i Spartańczycy zawarli z sobą pokój.

Wkrótce jednak pokój został zerwany i wojna rozpoczęła się na nowo z jeszcze większą zaciętością. Głównym sprawcą jej był Alcybijades. Bogaty i pochodzący ze znakomitego rodu, Alcybijades odznaczał się prócz tego piękną powierzchownością i wielkimi zdolnościami, ale z drugiej strony prowadził życie nieporządne, był niestałego charakteru i pełen samolubstwa. Chcąc się odznaczyć czynami wojennymi, aby tą drogą dojść do władzy w Atenach, namówił on swoich spólbymwateli do wyprawy na Sycylią przeciwko Syrakuzom i marzył o podbiciu całej tej wyspy, która zaopatrywała w zboże Peloponez. Ateńczykowie uzbroili znaczną flotę i posłali wyborowe wojsko do Sycylii, powierzwszy naczelne dowództwo

nad niem Alcybijadesowi. Pierwsze kroki wojenne szły pomyslnie, kiedy niespodzianie przybył z Aten okręt z poleceniem areztowania Alcybijadesa. Powodem tego był następujący wypadek. Na krótki czas przed odpłynięciem wyprawy, ktoś w nocy poobalał i potłukł posągi bożka Hermesa (Merkurego), stojące na ulicach przy drzwiach różnych gmachów. Taki postępek był obrazą religii i sprawcy jego powinni byli ponieść surową karę. Zaledwie wyprawa opuściła Ateny, nieprzyjaciele Alcybijadesa oskarżyli go o potłuczenie posągów na téj zasadzie, że on był znany z hulackiego życia i mnóstwa awantur. Kazano więc przywieźć go do Aten i oddać pod sąd narodu. Ale Alcybijades potrafił oszukać strażę i ratować się ucieczką. Ateńczykowie zaocznie skazali go na karę śmierci. Rozgniewany na taki wyrok, udał się do Sparty i namówił Spartańczyków do dania pomocy mieszkańcom Syrakuz. Wojsko spartańskie udało się do Sycylii i zwyciężyło Ateńczyków; mnóstwo jeńców zrobiono niewolnikami. Tym sposobem wojna między Atenami i Spartą rozpoczęła się na nowo. Spartańczykowie odnosili zwycięstwa na morzu i na lądzie; sprzymierzeńcy Ateńczyków, oddawna niezadowolnieni z ich postępowania, opuszczali ich jeden po drugim. W tak krytycznym położeniu Ateńczykowie przebaczyli Alcybijadesowi, który już sam zaczął żałować swéj zdrady względem ojczyzny, i wezwali go do powrotu do Aten. Alcybijades w krótkim czasie poprawił położenie rzeczy i został obsypany honorami, lecz gdy raz doznał niepowodzenia na morzu, Ateńczycy znów całą winę zwalili na niego. Musiał powtórnie szukać ocalenia w ucieczce i chciał udać się na dwór perski. Ale Spartańczycy namówili satrapę Małej Azji, aby go zabił, lub wydał go im żywcem. Persowie, posłani dla ścigania Alcybijadesa, bali się napaść na niego otwarcie i podpalili dom, w którym przepędzał noc. Alcybijades z mieczem w ręku wybiegł z palącego się domu, lecz był zdaleka zabity strzałami Persów.

Tymczasem Ateńczycy byli stanowczo zwyciężeni przez Spartańczyków, którym pomagali Persowie. Lizander, wódz spartański zniszczył flotę ateńską przy brzegach Małej Azji, następnie podstąpił pod Ateny i zmusił miasto do poddania się. Mury i fortyfikacje portu Pireus były zburzone przez Spartańczyków przy dźwiękach fletów. W Atenach zaprowadzony został rząd oligarchiczny; mianowicie władza najwyż-

sza oddana została 30-u arystokratom, znanym pod imieniem 30-u tyranów. Rządy ich były okrutne: przez skazywanie obywateli na śmierć, wypędzanie ich z Aten i konfiskowanie majątków, chcieli utrwalić swą władzę.

Po upadku Aten, Spartańczycy już bez spółzawodników przewodniczyli w Grecyi. Wszędzie pomagali arystokratom obalać rządy demokratyczne i zaprowadzali oligarchiją, na wzór tyranów ateńskich. Ale okrutne postępowanie ich wywoływało powstania w niektórych miastach. Ateńczycy pierwsi wyszli z cierpliwości. Wielu obywateli, będących na wygnaniu, zebrało się razem, napadli na tyranów, wypędzili ich i przywrócili w Atenach prawa Solona.

Za przykładem Aten poszły Teby, w których Spartańczycy zaprowadzili również rząd oligarchiczny. Oswobodzicielami ojczyzny byli tam dwaj wielcy mężowie: Pelopidas i Epaminondas. Pelopidas zebrał Tebańczyków, będących na wygnaniu, i w nocy przedarł się do miasta. Przebrani za tancerki, weszli do domu, gdzie uctowali tyrani, i zabili wszystkich, a następnie zmusili garnizon spartański do ustąpienia z twierdzy (378 r.). Spartańczycy wysłali przeciw Tebom silne wojsko. Tebańczykowie obrali swym wodzem Epaminondasa, przyjaciela Pelopidasa. Zdolny ten mąż zaprowadził taki porządek w wojsku tebańskiem i natchnął je takim męstwem, iż Spartańczycy zostali pobici na głowę przy miasteczku Leuktrach. Tebańczycy, którzy dotąd głośni byli z lenistwa i braku ukształcenia, nagle zajęli pierwsze miejsce w Grecyi i oswobodzili wiele miast zpod władzy Spartańczyków. Ale ich sława trwała tylko dopóty, dopóki żyli Pelopidas i Epaminondas. Pierwszy zginął podczas wojny w Tessalii; drugi przedsięwziął kilka wypraw na Peloponez i jeszcze raz zadał klęskę Spartańczykom przy Mantynei (w Arkadyi), ale został śmiertelnie raniony w tej bitwie (362 r.). Ze śmiercią jego skończyła się potęga Tebańczyków, ale i Spartańczycy byli tak osłabieni, iż nie mogli odzyskać straconej hegemonii.

W ogóle stan Grecyi w owych czasach był bardzo smutny. Miasta greckie prowadziły z sobą niszczące wojny domowe. Uczciwość i miłość ojczyzny stały się rzadkimi cnotami; nawet w Sparcie znikły surowe obyczaje i zaczęła panować sprzedajność. Filozofowie, czyli mędrcy, chcący oczy-

ścić religiją z mnóstwa zabobonów i grubego bałwochwaltwa, podlegali prześladowaniu. Takim był los sławnego filozofa Sokratesa.

§ 15.

Filozofowie i historycy greccy.

Sokrates był synem rzeźbiarza i za młodu zajmował się sztuką ojca. Skłonność do zastanawiania się nad wszystkiem, co widział i słyszał, zrobiła z niego filozofa; powiadają, że gdy raz się zamyślił, przez półtora dnia stał nieruchomy na jedném miejscu. Prowadził życie proste i umiarkowane i nigdy nie skarżył się na swe ubóstwo. Był bardzo łagodny i cierpliwy (żona Ksantypa). Nauki jego o człowieku, o najwyższej istności, rządzącej światem i t. d. miały mnóstwo zwolenników, lecz zarazem wzbudziły zazdrość sofistów (nauczycieli filozofii i wymowy), ludzi bez wiary, a tylko chciwych na pieniądze, którzy uważali go za swego niebezpiecznego spółzawodnika. Byli i tacy, którzy nie rozumieli jego nauk i również przeciw nim powstawali. W końcu Sokrates oskarżony został przed sądem, że zaprzecza istnieniu bogów i gorczy młodzież. Siedemdziesięcioletni starzec w obronie swój nie usprawiedliwiał się i nie błagał o litość sędziów, jak to zwykle robili oskarżeni, ale z godnością mówił o zasługach swych dla ojczyzny. Wówczas większością głosów skazany został na śmierć (399 r. przed Chr.).

Podczas sądu na Sokratesa, corocznym zwyczajem wyprawiony został z Aten do wyspy Delos okręt z darami dla świątyni Apollina. Przed powrotem jego nie wolno było spełnić żadnej kary śmierci. Tą razą przeciwnie wiatry opóźniły powrót okrętu o cały miesiąc. Uczniowie Sokratesa korzystali z tego czasu i codzień przychodzili do więzienia dla porozmawiania ze swym ukochanym mistrzem. Poddawali mu nawet myśl ucieczki i chcieli przekupić strażę, ale filozof nie zgadzał się na to i odpowiadał, że każdy obywatel powinien być posłusznym prawu. Sokrates pocieszał strapionych uczniów: dowodził im, że dusza jest nieśmiertelna i że śmierć jest tylko przejściem do lepszego życia. Nakoniec okręt powrócił i Sokrates ze spokojem wypił truciznę.

Z późniejszych filozofów greckich pierwsze miejsce zajmują: Platon, uczeń Sokratesa, i Arystoteles, uczeń Platona. Platon wykładał filozofiją w jedném gimnazyjum za miastem, zwaném akademiją. Arystoteles, rodem z Macedonii, był nauczycielem Aleksandra macedońskiego; następnie powrócił

do Aten i nauczał filozofii w cienistych alejach innego gimnazjum po za miastem, zwanego liceum. Arystoteles traktował wszystkie nauki, znane w starożytności, jako to: matematykę, mechanikę, chemiją, fizykę, zoologiją, medycynę, politykę i t. d. Najdokładniej opracował część filozofii, zwaną loiką.

Niektórzy zwolennicy Sokratesa, naśladowując prosty tryb życia swego mistrza, wpadli w ostateczność i zaczęli pogardzać wszystkimi przyjemnościami życia, a nawet nie dbać o przyzwoitą powierzchowność: chodzili w łachmanach, jedli najgorsze pokarmy, sypiali na gołej ziemi i t. d. Tacy filozofowie znani są pod nazwą cyników.

Najgłośniejszym z cyników był Dyjogenes. Powiadają, że prowadził jak najwstrzemięźliwsze życie. Za mieszkanie służyła mu beczka. Gdy raz Aleksander macedoński zapytał go, czy nie potrzebuje jakiejś łaski, Dyjogenes, tarzający się wówczas w piasku, miał poprosić króla, aby się nieco usunął i nie zasłaniał mu słońca.

Pomiędzy historykami greckimi pierwsze miejsce zajmuje Herodot, zwany ojcem historyi. Żył on w V wieku przed N. Chr. podczas wojen perskich i opisał je w swoich dziełach. Podróżował po Azji i po Egipcie i również opisał narody, które widział. Po nim zasługuje na uwagę atenczyk Tucydides, który zostawił opisanie wojny Peloponezkiej. Trzeci historyk grecki Ksenofont, uczeń Sokratesa, napisał między innymi dzieło pod tytułem: „Odwrót“. Przedmiotem tego dzieła był fakt następujący. W Persyi za panowania Artakserksesa II powstały wojny domowe. Młodszy brat króla Cyrus, będący satrapą Małej Azji, chciał opanować tron i w tym celu najął do swjej służby przeszło 10,000 Greków. Niedaleko Babilonu Cyrus i Artakserkses stoczyli z sobą bitwę. Już Grecy przechylali zwycięstwo na stronę Cyrusa, gdy nagle sam Cyrus został zabity i wojsko jego się rozpiezchło (401 r.). Grecy zostali sami, bez pomocy, zdala od ojczyzny i zewsząd otoczeni przez nieprzyjaciół. Przy tém jeden z satrapów perskich zwabił do siebie dowódców greckich, pod pozorem układów, i wszystkich kazał wymordować. Wówczas Ksenofont, który był w wojsku prostym ochotnikiem, starał się stosownem przemówieniem wlać w Greków odwagę i namówił ich do obrania nowych dowódców i do utowrania sobie siłą powrotu do ojczyzny. Usłuchano jego rady i obrano go jednym z dowódców. Śród niesłychanych przeszkód, zmuszeni przebywać wysokie góry, głębokie rzeki

i nieznanne pustynie, i ciągle odpiérać napady Persów i różnych nieprzyjaznych ludów, Grecy po 19-u miesiącach dotarli nakoniec do brzegów morza Czarnego i szczęśliwie wrócili do Europy.

B). MACEDOŃCZYCY.

§ 16.

Filip i Aleksander Wielki.

Na północ Tessalii leży Macedonija. Ten kraj górzysty zamieszkały był przez wojowniczy naród, jednego z Grekami pochodzenia. Na macedońskich brzegach Archipelagu znajdowało się mnóstwo kolonij greckich, z kąd obyczaj greckie rozchodziły się po całym kraju. W Macedonii był rząd monarchiczny, ograniczony przez obywateli znakomitego rodu.

Pierwszym królem, który zaczął panować z władzą nieograniczoną i zrobił Macedoniją potężnem państwem, był Filip (361 — 336). Za młodu Filip wzięty był za zakładnika do Teb i mieszkał w domu Epaminondasa, gdzie otrzymał staranne wykształcenie i nauczył się sztuki wojennej. Zostawszy królem macedońskim, nasamprzód zaprowadził ulepszenia w wojsku (falanga). Pełen rozumu, przebiegłości i energii, wkrótce pokonał wszystkich swoich nieprzyjaciół, tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, i podbił część sąsiednich ludów, zamieszkujących Tracyję i Illiryję. Podczas ciągłych wojen, Filip stracił oko, potłukł sobie piersi i jeden bok i zespeczył rękę, ale to wszystko nie mogło osłabić jego energii. Znając dobrze rozprzężenie Grecyi, postanowił podbić ją pod swoją władzę. Niektórzy z Greków przeczuwali niebezpieczeństwo ze strony takiego sąsiada, najsilniej jednak występował przeciw Filipowi sławny mówca Demostenes.

Życie Demostenesa zasługuje na szczególną uwagę. Słyszac pochwały, jakimi Ateńczykowie obsypywali zdolnych mówców, Demostenes już za młodu postanowił zostać mówcą i w tym celu gotliwie zaczął się kształcić w sztuce wymowy. Pierwsze wystąpienie publiczne nie powiodło mu się; został wygwizdany i z rozpaczą wracał do domu, skarżąc się na niesprawiedliwość spółobywateli przed jednym z aktorów, który siedł z nim razem. Wtedy aktor poprosił go, aby zadeklamował mu kilka wierszy z jakiej tragedyi. Demostenes uczynił zadość jego życzeniu, lecz gdy aktor powtórzył też same wiersze, Demostenesowi zdawało się, że słyszy coś całkiem innego. Naówczas spostrzegł, że nie miał czy-

stego, dźwięcznego głosu i pięknych gestów. Usilnie wziął się do pracy, aby nabyć tego, czego mu brakowało; zaczął studyjować w zwierciadle ruchy ciała i grę twarzy, chodził na brzeg morski i starał się głosem swoim zagłuszyć szum bałwanów, kładł do ust kamyki i mimo to usiłował mówić wyraźnie. Stanowcze powodzenie było owocem jego trudów, bo, gdy powtórnie wszedł na katedrę, przyjęty był powszechnym oklaskiem i wkrótce zdobył sobie sławę pierwszego mówcy. Z tym wielkim talentem wymowy łączył gorącą miłość ojczyzny.

Demostenes odgadł podstępne zamiary Filipa i korzystał z każdej sposobności, aby ostrzegać Ateńczyków o niebezpieczeństwie; ale lud był głuchy na jego przestrogi. Filip bowiem miał w Grecyi wielu przekupionych stronników między znakomitemi osobami i mówcami, którzy przemawiali na jego korzyść i zapewniali lud Ateński o dobrych jego zamiarach.

Wojny domowe w Grecyi same nastęrczyły Filipowi powód do wmięszania się w sprawy Greków. W środkowej Grecyi toczyły się wówczas tak zwane wojny święte, które powstały ztąd, że niektórzy mieszkańcy Focydy przywłaszczyli sobie część gruntów, należących do świątyni Apollina w Delfach, a nawet złupili skarby tej świątyni. Sąsiedni Grecy, namówieni przez ludzi krótkowidzących, albo też przekupionych przez Filipa, nieraz udawali się do króla z prośbą o ukaranie świętokradców. Filip chętnie zadosyć uczynił ich żądaniu, lecz za to przy pierwszej okazji zajął wąwóz Termopilski i niektóre fortece w środkowej Grecyi. Dopiero wtedy Ateńczycy przypomnieli sobie przestrogi Demostenesa i połączywszy się z Tebańczykami, wydali wojnę Filipowi. Bitwa zaszła w Beocyi, niedaleko miasteczka Cheronei. Armija grecka była silniejsza od macedońskiej, ale miała nieumiejętnych dowódców i z tego powodu doznała zupełnej porażki (338 r.).

Skutkiem bitwy pod Cheroneją Grecyja stała się zależną od Filipa, który zresztą z umiarkowaniem korzystał ze zwycięstwa. Kontentował się tém, że ogłoszono go wodzem naczelnym sił greckich w wojnie, którą zamierzał wydać Persom. Filip widział dobrze wewnętrzną niemoc państwa perskiego i postanowił podbić je przy pomocy Greków. Z energiją zaczął robić przygotowania do wyprawy, ale, idąc raz do teatru, zabity został w drodze przez jednego ze swj straży przybocznej.

Po Filipie nastąpił syn jego Aleksander (336 — 323). Powiadają że urodził się tej samej nocy, w której Herostrat,

chcąc uwiecznić swe imię, spalił wspaniałą świątynię Dyjany w Efezie, uważaną za jeden z siedmiu cudów świata. Filip powierzył wychowanie syna sławnemu filozofowi Arystotelesowi. Z poetów greckich Aleksander najbardziej unosił się nad Homerem, a Achilles był jego ulubionym bohaterem. Aleksander posiadał nadzwyczajne zdolności i ujmującą powierzchowność, odznaczał się meztwem i żądzą sławy. Raz przeprowadzono Filipowi z Tessalii dzikiego konia Bucefala, którego nie mogli dosiąść najlepsi jeźdźcy; Aleksander ujeździł konia i odtąd się już z nim nie rozstawał. Walczył na nim w bitwie pod Cheroneją i, dowodząc konnicą, przechylił zwycięstwo na stronę Macedończyków.

Grecy, korzystając ze śmierci Filipa, chcieli odzyskać swą niezależność. Ale Aleksander szybko przytłumił powstanie, przy czém najwięcej ucierpiały Teby, które stawiały najsilniejszy opór. Po wzięciu Teb, król macedoński kazał sprzedawać jeńców za niewolników i zburzyć całe miasto z wyjątkiem twierdzy i domu, należącego niegdyś do poety Pindara.

Następnie Aleksander przystąpił do wykonania planów ojca co do Persyi i wyruszył z wojskiem, wynoszącym tylko 35 tysięcy ludzi. Ale to wojsko było doskonale wyćwiczone, składało się z żołnierzy mężnych i zahartowanych w bitwach i miało doświadczonych dowódców, jak Parmenijon, Klitos, Ptolemeusz i inni. W tym czasie panował w Persyi Daryjusz III Kodoman. Był to monarcha mądry i dobry, ale nie mógł ocalić państwa Perskiego od upadku. Pierwsza bitwa z Persami stoczona była w północno-zachodniej stronie Małej Azji nad rzeką Granikiem. Persowie ponieśli porażkę. Aleksander podbił Małą Azję i udał się do Syrii. Tam Daryjusz, zebrawszy ogromne wojsko, zaszedł mu drogę przy mieście Issus i znów był pobity; cały obóz króla, matka jego, żona i dzieci dostały się w ręce Macedończyków.

W bitwie nad r. Granikiem dwaj żołnierze nieprzyjacielscy poznali Aleksandra po hełmie z powiewającymi piórami. Jeden z nich stracił królowi hełm, a drugi miał mu już zadać cios w głowę, gdy w téjże chwili przybiegł Klitos i uderzeniem miecza odciął Persowi rękę razem z szablą. — W jednym miasteczku w Małej Azji znajdował się wóz wojenny jakiegoś dawnego króla Gordyjasza, a przy nim zaprząg z bardzo poplątanym węzłem. Istniało podanie, że ten, kto rozplącze ów węzeł, opanuje całą Azję. Aleksander przeciął węzeł mieczem.

Po bitwie pod Issus, Aleksander udał się do Fenicji. Sam tylko Tyr nie chciał mu się poddać. Aleksander kazał

usypać groblę dla połączenia lądu z wyspą, na której leżał nowy Tyr, i wziął miasto szturmem. Żydzi i Egipcjanie poddali się królowi bez oporu; ci ostatni radzi byli oswobodzić się zpod nienawistnego im jarzma Persów. Przy ujściu Nilu Aleksander wybudował miasto, które nazwał od swego imienia Aleksandryją; po większej części zaludnił je Grekami. Skutkiem dogodnego położenia, Aleksandryja stała się najhandlowniejszém i najbogatszém miastem na brzegach morza Śródziemnego, odziedziczywszy cały handel po zburzonym Tyrze.

Z Egiptu Aleksander udał się w głąb państwa Perskiego. Za rzeką Tygrysem, między assyryjskimi miasteczkami Gaugamelą i Arbellami, Daryjusz raz jeszcze postanowił spróbować szczęścia w bitwie. Mówią, że wystawił tak wielkie wojsko z wozami wojennymi i słoniami, że sami dowódcy macedońscy zlekli się i radzili napaść na Persów w nocy. Aleksander odpowiedział, że nie chce kraść zwycięstwa. Jakoż ogromne, ale niewyćwiczone i nieożywione żadnym duchem wojsko perskie znów zostało pobite i zmuszone do ucieczki. Daryjusz uciekł do Baktryi, ale tamtejszy satrapa Bessus kazał go zabić i sam ogłosił się królem. Aleksander zapłakał nad losem nieszczęśliwego Daryjusza i kazał pochować go z należnemi honorami, a wiarołomnego Bessusa ukarał śmiercią.

Następnie król macedoński dokończył podbicia państwa perskiego przez zawojowanie prowincyj, leżących najdalej ku północy i ku wschodowi. Po drodze Aleksander nie wytepiał mieszkańców i nie pustoszył kraju zwyczajem dzikich azyjackich zdobywców, ale przeciwnie, zakładał nowe miasta, obsadzał je greckimi garnizonami, ustanawiał w nich rządy i tym sposobem zaszczeniał w tych odległych krajach oświatę grecką. Drogi przez piaszczyste pustynie i wysokie góry były bardzo nużące dla wojska, które z tego powodu nie raz głośno szemrało. Ale młody wódz umiał uspokoić żołnierzy i wlać w nich żądę nowych zwycięstw. Marzeniem jego było podbić wszystkie narody i założyć jedno wielkie państwo, któreby ogarniało świat cały.

Po załatwieniu spraw w Persyi, Aleksander przedsięwziął wyprawę do Indyj, głośnych ze swoich bogactw, i wszedł do Pięciorzecza. Niektóra plemiona indyjskie poddały mu się z łatwością, inne zaś po mężnym oporze. Najdzielniej bronił się król Porus; zostawszy wziętym do niewoli, stał się przy-

jacielem Aleksandra. Zawojowawszy Pięciorzecze, król chciał iść dalej doliną Gangesu, ale znużone wojsko stanowczo się temu oparło. Nie pomogły ani namowy, ani groźby i Aleksander musiał odstąpić od swego zamiaru. Dla oznaczenia granicy swych podbojów, kazał wystawić z kamienia dwanaście ołtarzy ofiarnych, które wielkością swą podobne były do ogromnych wież. Następnie kazał zbudować statki i popłynął na nich Indusem aż do ujścia téj rzeki. Po złożeniu ofiar bogom, jedną część wojska wysłał morzem do ujścia Eufratu, a z drugą udał się lądem przez południowe pustynie Persyi.

Droga przez pustynie była nadzwyczaj nużąca. Więcej, niż połowę wojska, wyginęło z upału, pragnienia i głodu. Tylko Aleksander swym przykładem dodawał żołnierzom ducha; wszędzie był na czele i dzielił z niemi wszystkie trudy. Raz dał się silnie uczuć wojsku brak wody; kilku żołnierzy znalazło nieco mętnej wody i przynieśli ją w hełmach królowi; Aleksander wylał ją na ziemię, oświadczając, że nie chce pić wtedy, kiedy armija jego umiera z pragnienia. Czyn ten dodał nową siłę znużonemu wojsku.

Aleksander stolicą swoją zrobił Babilon i energicznie wziął się do urządzenia swego obszernego państwa: porobił drogi i kanały, pobudował miasta i porty. Chcąc zbliżyć Persów z Grekami, ubierał się obyczajem królów perskich, otaczał się strażą przyboczną, złożoną z Persów, i w ogóle żył z takim samym przepychem, jaki panował na dworze perskim; wielu młodych Macedończyków pożenił z Persyjankami i sam pojął za żonę córkę Daryjusza Kodomana. Macedończycy i Grecy byli niezadowolnieni z stawiania ich na równi z Persami, ponieważ chcieli być narodem panującym w krajach podbitych. Niezadowolnienie to gnięwało Aleksandra. Na nie szczęście zaczął on powoli nabierać upodobania we wschodniem samowładztwie, w podszeptach pochlebców, i surowo karał szemrzących. I tak raz, podczas uczty, upojony winem, zabił własną ręką Klitosa, (tego samego, który mu niegdyś ocalił życie), za to, że ten bardziej chwalił Filipa, niż Aleksandra. Innym razem kazał zabić starego wodza Parmenijona, którego podejrywał o zdradę.

Tymczasem Aleksander, skutkiem tylu trudów i nieumiarowanego życia, zaczął podupadać na zdrowiu. Bardzo szkodliwie podziałał na króla smutek, jakiego doznał z powodu śmierci przyjaciela swego Hefestyjona. (Aleksander uczcił pamięć jego wspaniałym pogrzebem, który, licząc na nasze pienią-

dze, kosztował przeszło 3 miliony dukatów; 10 tysięcy zwierząt zabito przy tym obrzędzie na ofiarę bogom). Ostatecznie przyspieszył zgon królowi zgubny klimat babiloński. Aleksander umarł, mając 33 lat wieku, po niecałych 13-u latach panowania, ale w ciągu swego krótkiego życia dokonał tyle świetnych czynów, iż słusznie zasłużył na przydomek Wielkiego.

§ 17.

Państwa, utworzone z monarchii Macedońskiej.

Aleksander zostawił po sobie niedołęznego brata i nieletnie dzieci. Powiadają, że gdy zapytano umierającego króla, komu przekazuje tron, odpowiedział: „najgodniejszemu“. Po jego śmierci państwo macedońskie, składające się z nader różnorodnych żywiołów, rozpadło się na części. Wodzowie Aleksandra porozbięrali między siebie prowincyje: Ptolemeusz wziął Egipt, Antygon — Małą Azyję, Antypater — Macedoniją i t. d. Z początku całym państwem rządził Perdykkas, ale inni wodzowie nie byli mu posłuszni. Z tego wynikły wojny domowe, które trwały przeszło 20 lat. W tym czasie prowincyje przechodziły z jednych rąk do drugich. Nakoniec z monarchii Macedońskiej utworzyły się następujące państwa.

Macedonija i Grecyja. Śmierć Aleksandra wzbudziła w Grekach nadzieję odzyskania swęj niezależności. Ateńczycy, zachęceni przez Demostenesa, piérwsi oderwali się od Macedonii, ale wodzowie Aleksandra w krótkim czasie przytłumili powstanie. Demostenes, skazany na śmierć, uciekł na jedną wyspę, gdzie, nie chcąc dostać się w ręce nieprzyjaciół, wypił truciznę. W Macedonii, po wielu zmianach, ustaliła się na tronie dynastyja syna Antygona, **Demetryjusza Poliorketesa**.

Tymczasem większa część Grecyi oswobodziła się zpod panowania Macedończyków. Powstały w nięj dwa godne uwagi związki: **Achejski**, na północy Peloponezu, i **Etolski**, na zachodzie środkowej Grecyi. Związek Achejski doszedł do wielkiej potęgi i sławy za czasów, kiedy strategiem czyli wodzem jego był Aratus. Następca jego strateg Filopemen zawojował Spartę. Spartańczycy zmuszeni byli przystąpić do związku Achejskiego i znieść prawa Likurga. W jednęj wojnie z sąsiadami Filopemen wpadł w ręce nieprzyjaciół i musiał wypić truciznę (183 r.). Nazwano go „ostatnim Grekiem“. Po jego

śmierci potęga związku Achejskiego upadła i wówczas Rzymianie z łatwością podbili Grecyję.

2. **Egipt.** W Egipcie zasiadła na tronie dynastyja wodza **Ptolemeusza Lagi**. Za panowania pierwszych Ptolemeuszów królestwo Egipskie doszło do kwitnącego stanu. Stolica ich Aleksandryja stała się ogniskiem powszechnej oświaty, tojest handlu, sztuk i nauk, tak, iż zaćmiła Ateny. Uczeni, poeci i artyści z całej Grecyi przybywali do Aleksandryi, gdzie królowie dawali im szczerą opiekę. Ptolemeusze założyli najbogatszą w świecie bibliotekę, zawierającą w sobie blisko 700,000 rękopismów; biblioteka ta wraz z pomieszczeniem dla uczonych i pisarzy nazywała się muzeum. Muzeum zajmowało kilka wspaniałych gmachów, połączonych z pałacem królewskim. Z poetów tej epoki, tak zwanęj aleksandryjskiej, zasługuje na wzmiankę Teokryt, autor czułych idylli (poezyj sielskich); z uczonych najslawniejsi byli: matematyk Euklides i mechanik Archimedes syrakuzki.

Po śmierci Ptolemeusza III, na tron egipski wstępowali królowie, nie różniący się niczém od zwyczajnych despotów wschodnich. Okrucieństwa, zbytki i krwawe starcia o tron stanowią główne rysy ich panowania. Sam rozkwit oświaty greckiej w Egipcie był nietrwały; ześrodkowana głównie w Aleksandryi, mieście czysto greckiem, miała mało wpływu na Egipcyan.

3. **Syryja.** Królestwo Syryjskie rozciągało się od morza Śródziemnego aż do rzeki Indusu. Założycielem jego był wódz Aleksandra **Seleuk**. Z następców jego najslawniejszym był **Antyloch III Wielki**, nieprzyjaciel Rzymian. W Syryi znajdowało się wiele bogatych miast greckich, jak np. Palmira i stolica Antylochija (na północy Fenicyi), ale i tam, podobnie, jak w Egipcie, oświata grecka nie miała trwałej podstawy w narodzie; przeciwnie nawet, miasta, założone przez Greków i Macedończyków, podlegały wpływowi obyczajów azyjackich, tojest dążeniu do zbytków i zniewieściałości. Królestwo Syryjskie bardzo często trapione było wojnami domowemi o tron i powstaniem narodów, wchodzących do jego składu. Tak np. żydzi powstałi pod wodzą mężnych braci Machabeuszów i odzyskali swą niezależność. Partowie, waleczny naród koczowniczy, mieszkający na południo-wschód od morza Kaspij-

skiego, również oderwali się od Syryi i podbili cały kraj między Eufratem i Indusem.

Oprócz królestw, wyżej wymienionych, na gruzach monarchii macedońskiej powstały jeszcze inne drobne państwa, jakoto: **Ponckie** na północnym brzegu Małej Azji, **Pergamskie** na brzegu zachodnim, **Armijańskie** nad Eufratem w górnym jego biegu i inne. Wszystkie one, z wyjątkiem królestwa Partów, zostały podbite przez Rzymian.

C). RZYMIANIE.

§ 18.

Przegląd geograficzny. Królowie.

Włochy (Italija) przedstawiają długi, wązki półwysep, zamknięty na północy Alpami i przerznięty przez całą długość skalistym pasmem gór Apenińskich. Ciepły klimat, bujna roślinność i sąsiedztwo morza sprawiają, że półwysep ten jest krajem najpiękniejszym w Europie.

Północna część Włoch, skropiona wodami rzeki Po i jej dopływów, była zamieszкана przez plemię Gallów i nazywała się u Rzymian Galliją *Cysalpejską* (z tej strony Alp leżącą) dla odróżnienia jej od Gallii *Transalpejskiej* (tojest leżącej po tamtej stronie Alp) czyli dzisiejszej Francji.

W środkowych Włoszech, wzdłuż brzegu morza Śródziemnego, leżały: Etruryja (Toskanija), tojest kraj Etrusków, rozciągający się prawie aż do ujścia Tybru, dalej Lacyjum, czyli kraj Latynów, i Kampanija. Wschodnia część półwyspu również dzieliła się na kilka krajów; najważniejszym z nich było Samnijum, kraj mężnych Samnitów, zamieszkujących środkową najwyższą część Apenin (Abrucco).

W południowych Włoszech, przy morzu Adryjatyckim leżała Apulija, a na samym południu Brucyjum (dziś Kalabryja). Brzegi południowych Włoch pokryte były mnóstwem kolonij greckich i z tego powodu otrzymały nazwisko Wielkiej Grecji. Do niej liczyła się także i urodzajna wyspa Sycylija, oddzielona od Włoch cieśniną Messyńską.

Narody, które zamieszkiwały środkowe i południowe Włochy, były po większej części pobratymcze Grekom, czego

dowodzi podobieństwo ich języków i obyczajów. Główny naród we Włoszech, Latynowie mówili językiem, nadzwyczaj zbliżonym do staro-greckiego; religijne pojęcia ich również przypominały Greków. Już w najdawniejszych czasach znajdowało się we Włoszech mnóstwo miast, które, podobnie jak greckie, były od siebie niezależne. Niektóre z nich zawierały z sobą związki; między temi najważniejsze były: związek 12-u miast Etruskich (Kluzyjum, Weje, Tarkwinije i t. d.) i związek 30-u miast Latyńskich. Pierwsze miejsce w związku Latyńskim z początku zajmowała Alba-longa, założona, jak mówi podanie, przez syna Eneasza. Następnie wznosił się Rzym, który z czasem miał panować prawie nad całym starożytnym światem.

Rzym leżał na siedmiu pagórkach, po lewej stronie rzeki Tybru, niezbyt daleko od jej ujścia. Naprzód zabudowany został pagórek *Palatyński*, a po nim dopiero inne: *Kapitolński*, *Awentyński*, *Celijski*, *Ekwiliński*, *Wiminalski* i *Kwirynalski*. Twierdza Rzymska, Kapitol, zbudowana była na pagórku Kapitolińskim; na nim również stała świątynia najwyższego boga Rzymian, Jowisza. Część pagórka, zwrócona ku Tybrowi była bardzo spadzista; nazywano ją skałą Tarpejską i zrzucano z niej przestępców. Na północ Kapitolu, nad Tybrem, ciągnął się plac szeroki, zwany polem Marsowem, na którym młodzież rzymska zajmowała się ćwiczeniami wojennymi.

Początek Rzymu i pierwotna jego historia ubarwione są mnóstwem bajek. Według podania, założycielami jego byli dwaj bracia Romulus i Remus. Podczas sporu, jakie by nadać miastu nazwisko, Romulus zabił Remusa i nazwał miasto od swego imienia (po łacinie: Roma).

O założeniu Rzymu istnieje następujące podanie. W mieście Alba-longa panował niegdyś dobry król Numitor; ten stracony został z tronu przez złego brata swego Amulijusza. Gdy córce Numitora Rei Sylwii urodziło się dwoje bliźniąt: Romulus i Remus, Amulijusz kazał wrzucić dzieci do Tybru. Na szczęście pewien pastérz znalazł koszyk z niemowlętami i przybrał je za własne dzieci. (Podanie to przypomina opowiadania o Mojżeszu i Cyrusie). Gdy chłopcy dorosli i dowiedzieli się o swoim pochodzeniu, zabili Amulijusza i przywrócili na tron Numitora. Zasmakowawszy jednak w awanturnym trybie życia, nie chcieli zostać przy dziadku, lecz z wieloma młodemi pastérzami udali się na pagórek Palatyński i postanowili założyć tam nowe miasto (753 r. przed N. Chr.).

Dla powiększenia miasta, Romulus chętnie przyjmował do Rzymu uchodźców lub wygnańców z miast latyńskich i etruskich i osiedlał ich na sąsiednich pagórkach. Z początku

Rzym składał się z samych tylko nędznych chałup, zrobionych z gliny i pokrytych trzcina lub słomą, wkrótce jednak zaczął się coraz bardziej wznosić, skutkiem wojen pomyślnych i napadów na sąsiednie narody. Ponieważ Rzymianie nie mieli żon, porywali więc kobiety sąsiadom. Podanie niesie, że raz Romulus urządził wojenne igrzyska, na które zaprosił sąsiadów z żonami i córkami; podczas zabawy Rzymianie rzucili się na gości i odebrali im kobiety. Większa część gości należała do plemienia Sabińczyków i z tego powodu fakt ten znany jest pod imieniem „porwania Sabine”. Oburzeni ojcowie i mężowie wkrótce przybyli z wojskiem, ale porwane kobiety przyzwyczyły się już do Rzymian i skłoniły obie strony do zgody, poczem Sabińczykowie osiedlili się w Rzymie.

Romulus otaczał się oznakami władzy królewskiej. Za przykładem sąsiednich królów etruskich, chodził zawsze poprzedzany przez 12-u liktorów, z których każdy niósł pęk różg wraz z toporem; za danym przez króla znakiem liktorowie karali winnych. Następnie Romulus ustanowił radę starszych, czyli senat i urządził stałą konnicę, złożoną z kilkuset jeźdźców; pozostali Rzymianie stanowili wojsko piesze.

O śmierci Romulusa mówią, że gdy raz robił przegląd wojska, nagle wszczęła się silna burza, a skoro przeszła, króla już nie znaleziono. Lud zaczął się burzyć, podejrzewając senatorów o zabicie króla; wówczas jeden z nich oświadczył, że widział Romulusa wstępującym do nieba. Rzymianie policzyli go do rządu bogów, pod imieniem Kwiryna.

Drugi król rzymski **Numa Pompilijusz**, rodem Sabińczyk, stanowił sprzecznosc z Romulusem, lubił bowiem spokój i był bardzo pobożny; wystawił w Rzymie świątynie i ołtarze, ustanowił obrzędy religijne i starał się zachęcić Rzymian do rolnictwa.

Trzeci król **Tullusz Hostyljusz**, (około r. 650 przed Chr.) był równie wojowniczego usposobienia, jak Romulus, i znacznie powiększył posiadłości Rzymian. Za panowania jego podbita została Alba-longa.

Podług podania, Albańczycy i Rzymianie postanowili rozstrzygnąć zwycięstwo pojedynkiem sześciu młodzieńców, po trzech z każdej strony. Z obozu Albańskiego stanęło do walki trzech braci Horacyjuszów, a z obozu Rzymian — trzech braci Kuryjacyjuszów. Już dwóch Kuryjacyjuszów poległo, ale trzeci brat zwyciężył wszystkich trzech Horacyjuszów i mieszkańcy Alby musieli się poddać Rzymianom, poczem Tullusz zmusił ich do przesiedlenia się do Rzymu.

Za panowania następujących królów: **Aukusa Marcyjusza**, **Tarkwinijusza Starego** i **Serwijusza Tullijusza**, Rzym coraz bardziej rozszerzał swe granice. Miasto również zaczęło znacznie się powiększać, z powodu osiedlania się w niem mnóstwa mieszkańców z sąsiednich krajów, z których jedni dobrowolnie przynosili się do Rzymu, inni zaś, zwyciężeni w wojnie, zmuszani byli siłą do zamieszkania w mieście. Potomkowie rodowitych Rzymian stanowili wyższą klasę w narodzie, nazywali się *patrycyjuszami* i nie chcieli łączyć się z nowymi przybyszami. Ci ostatni nazwani zostali *plebejuszami* i coraz bardziej wzrastali w liczbie. Patrycyjusze przywłaszczyli sobie prawie wszystkie grunta, sami tylko zajmowali urzędy publiczne i zgromadzali się na narady o sprawach kraju. W domu i w polu posługiwali im niewolnicy i tak zwani klijenci, ludzie na pół wolni, zostający w zależności od patrycyjuszów. Plebejusze byli niezadowolnieni z takiego stanu rzeczy i szemrali. Serwijusz Tullijusz postanowił zrobić pierwszy krok do porównania w prawach plebejuszów z patrycyjuszami. Naprzód rozdał plebejuszom części ziemi oznaczonej wielkości, następnie podzielił patrycyjuszów i plebejuszów na 5 klas podług majątku i ustanowił zgromadzenia narodowe, w których przyjmowali udział i patrycyjusze i plebejusze. Zgromadzenia te odbywały się na polu Marsowem; najbogatsza klasa obywateli miała więcej głosów, niż wszystkie inne razem, ale za to płaciła większe podatki i występowała na wojnę w ciężkiem uzbrojeniu. Najubożsi mieszkańcy stanowili szóstą klasę i nazywali się proletaryjuszami; nie wychodzili na wojnę i nie mieli głosu na zgromadzeniu narodowem. Patrycyjuszom nie podobało się dopuszczenie plebejuszów do narad publicznych; prócz tego bali się, żeby Serwijusz Tullijusz nie powiększył swój władzy przy pomocy oddanych mu plebejuszów. Z tego powodu zrobili spisek i Serwijusz zabity został przez własnego zięcia Tarkwinijusza, który po nim wstąpił na tron.

Tarkwinijusz, przewany **Pyszny**, prowadził szczęśliwe wojny i dokończył budowania kapitolu, ale dążność jego do nieograniczonej władzy i prześladowanie z tego powodu senatu i patrycyjuszów, dalej uciskanie plebejuszów podatkami i wreszcie dumne postępowanie synów króla wywołały ogólne niezadowolnienie, które następnie przeszło w otwarte powstanie i skończyło się wypędzeniem Tarkwinijusza z Rzymu z całą jego rodziną (510 r. przed N. Chr.).

Przyczyną powstania była obelga, jaką syn króla Sekstus wyrządził cnotliwej Lukrecyi, żonie Tarkwinijusza Kollatyna, spokrewnionego z domem królewskim. Gdy Lukrecyja z tego powodu odebrała sobie życie, przyjaciel Kollatyna Lucyjuusz Junijusz, przezwany Brutusem, podburzył lud. Postanowiono znieść władzę królewską. Król, który wówczas oblegał miasto latyńskie Ardeję, dowiedziawszy się o tém, szybko udał się do Rzymu, ale zastał bramy zamknięte; powrócił więc do wojska, ale i tu uprzedzony został przez Brutusa, który również podburzył wojsko. Tak więc Tarkwinijusz zmuszony był iść na wygnanie.

§ 19.

Początek rzeczypospolitój. Walka patrycyjuszów z plebejuszami.

Po wypędzeniu Tarkwinijusza, patrycyjusze ogłosili Rzym rzeczypospolitą. W miejsce króla postanowili wybiierać z pomiędzy siebie dwóch *konsulów*, którzyby dowodzili wojskiem i sądzili przestępców. Uchwalanie praw należało do senatu i zgromadzenia narodowego. Urzędy publiczne pozostały, jak i przedtém, w rękach patrycyjuszów. Tak więc Rzym stał się rzeczypospolitą arystokratyczną. Pierwszemi konsulami byli Brutus i Kollatyn.

Z tém wszystkiem Tarkwinijusz nie stracił nadziei odzyskania tronu i namówił jednego z królów etruskich, Porsenę, do wydania wojny Rzymianom. Porsena podstąpił pod Rzym, ale widząc meztwo Rzymian, wołał zawrzec z nimi pokój. Rzymianie ustąpili mu część swoich posiadłości.

Powiadają, że Porsena, który podstąpił pod Rzym z prawego brzegu Tybru, o mało co nie wdarł się do miasta przez most, ale jeden waleczny Rzymianin, *Horacyjusz Kokles*, bronił mostu dopóty, dopóki go Rzymianie nie zniszczyli. Wtedy Kokles rzucił się w wodę i w całym uzbrojeniu przepłynął na drugi brzeg.—Przytaczają jeszcze inny przykład rzymskiego meztwa. Niejaki *Mucyjusz Scewola* udał się do obozu Etrusków, dla zabicia Porseny, ale przez pomyłkę zabił jednego z jego dworzan. Król pogroził Mucyjuszowi, że spali go żywcem, jeżeli nie wyzna, co go skłoniło do takiego postępku. Mucyjusz, na dowód, że gardzi śmiercią, włożył prawą rękę w ogień, palący się na ołtarzu ofiarnym, i oświadczył, że zamiarem jego było zabić samego króla i że 300-u z młodzieży rzymskiej, przysięgło poświęcić życie w tym celu. Porsena, jak piszą historycy rzymscy, miał się złąc groźby Mucyjusza i czymprędzej zawarł pokój.

Tarkwinijusz Pyszny jeszcze raz usiłował odzyskać Rzym i przyzwał na pomoc związek miast Latyńskich, który

zazdrosnym okiem patrzył na wzrost Rzymu. Wtedy Rzymianie obrali *dyktatora*, to jest wodza z władzą nieograniczoną i zwyciężyli Latynów. Od tego czasu, w krytycznym położeniu Rzymianie zwykle obierali dyktatora, ale nie dłużej, jak na pół roku.

Z dyktatorów najbardziej wsławił się Cyncynnat. Raz wojsko rzymskie poniosło klęskę i było zamknięte przez nieprzyjaciół w ciasnym wąwozie. W tak rozpaczliwym położeniu Rzymianie obrali dyktatorem powszechnie szanowanego patrycjusza Cyncynnata. Był on ubogi i sam uprawiał swoje pole; kiedy posłowie od senatu przyszli donieść mu o obraniu go dyktatorem, zastali go przy pługu. Cyncynnat natychmiast pośpieszył na pomoc wojsku, uwolnił je z wąwozu i nawzajem tak przyparł nieprzyjaciół, że ci zmuszeni byli złożyć broń i przejść pod jarzmem, (w tym celu wtykano w ziemię dwie dzidy, a na nich kładziono trzecią). Po ukończeniu wojny Cyncynnat złożył z siebie władzę dyktatorską i wrócił do pług.

Częste wojny z sąsiednimi narodami były niszczące dla plebejuszów. Ci bowiem płacili podatki i odbywali służbę wojskową swoim kosztem, a tymczasem pola ich leżały odłogiem. Z tego powodu wielu plebejuszów wpadło w nędzę i pozaciągali znaczne długi u patrycjuszów, którzy niewypłacalnych dłużników robili swemi niewolnikami, lub okrutnie męczyli. Plebejusze szemrali na taki stan rzeczy, aż nakoniec wyszli z cierpliwości, opuścili Rzym, udali się ze swemi rodzinami na jeden poblizki pagórek, nazwany górą Świętą, i chcieli tam założyć osobne miasto (493 r.). Patrycjusze zlekli się i weszli z plebejuszami w układy. Po długich namowach plebejusze zgodzili się na powrót do Rzymu, pod warunkiem, aby im zmniejszono długi i udzielono prawo wybierania z pomiędzy siebie dwóch *trybunów*. Trybunowie zasiadali w senacie i jednym słowem *veto* (nie pozwalam) mogli unieważnić każde postanowienie senatu; osoba ich była nietykalna i drzwi ich domu ciągle stały otworem, ażeby każdy plebejusz mógł szukać u nich opieki w razie doznania krzywdy. Z upływem czasu liczbę trybunów powiększono do 10-u.

Ustanowienie trybunów nie podobało się wielu patrycjuszom. Gdy raz nastał głód, jeden z senatorów, Marek Koryjolan, radził, aby nie sprzedawać tanio zboża plebejuszom z magazynów publicznych, jeżeli się nie zgodzą na zniesienie trybunów. Ale trybunowie zapowzali Koryjolana przed sąd ludu. Dumny patrycjusz nie przybył i skazany został na wygnanie. Rozgniewany z tego powodu, udał się do Wolsków, którzy graniczyli z Rzymianami, namówił ich do wojny z Rzymem i podstąpił z nimi pod miasto. Posłowie od senatu napróżno prosili go o pokój;

wtedy rzymskie matrony razem z matką Koryjolana i jego żoną, niosącą na rękach dzieci, udały się do jego obozu i zaczęły błagać go o litość nad ojczyzną. Koryjolan nie mógł się oprzeć łzom matki i żony i odstąpił od oblężenia.

Następnie plebejusze zaczęli się domagać i innych praw obywatelskich. Rzym nie miał jeszcze praw pisanych, a sędziami byli sami tylko patrycyjusze. Ponieważ ci stronnie sądzili sprawy, plebejusze więc, za pośrednictwem trybunów, zażądali praw pisanych. Po długim oporze patrycyjusze musieli zadosyć uczynić ich naleganiu i dla ułożenia praw wybrali 10-u mężów (decemwirów), którym nadali nieograniczoną władzę.

Decemwirowie napisali prawa, które wyrznięto na 12-u miedzianych tablicach, lecz sami, korzystając z swęj władzy, dopuszczali się wielu nadużyć względem plebejuszów. Nareszcie haniebny postępek jednego z nich, Appijusza Klaudyjusza, wyprowadził lud z cierpliwości. Decemwirowie byli pozbawieni władzy, Appijusz zaś sam odebrał sobie życie w więzieniu.

Podczas walki plebejuszów z patrycyjuszami, Rzym o mało co nie został zburzony przez wojownicze plemię Gallów, którzy z północnych Włoch napadli naprzód na Etruryję, a następnie na Rzym. Wojsko rzymskie było pobite zupełnie. Przerażeni mieszkańcy w części uciekli, a w części zamknęli się w Kapitolu i mężnie znosili oblężenie. Podanie niesie, że raz w nocy Gallowie wdarli się na mury Kapitolu, ale gęsi, poświęcone bogini Junonie, krzykiem swoim obudziły Rzymian i Gallowie zostali odparci. Oblężonym dał się uczuć wielki głód. Nakoniec Brennus, wódz Gallów, zgodził się na zawarcie pokoju za znaczną summę złota (390 r.).

Podług podania, przy ważeniu złota miał zająć następujący fakt, nie zbyt zresztą prawdopodobny. Brennus rzucił na szalę miecz i zawołał: *Vae victis!* (biada zwyciężonym). Ale w tęj samej chwili zjawił się dyktator rzymski Kamillus z wojskiem, złożoném z Rzymian, którzy uciekli z miasta, i rzekł: „Rzymianie powinni płacić nie złotem, lecz żelazem.“ Wnet wszczęła się walka i Gallowie zostali zwyciężeni.

Po cofnięciu się Gallów, Rzym przedstawiał tak smutny obraz zniszczenia, że plebejusze nie chcieli do niego wrócić i powzięli zamiar osiedlenia się w inném mieście. Patrycyjusze zaledwie zdołali odwieść plebejuszów od tego zamiaru i odbudować Rzym nanowo.

Już oddawna między patrycjuszami i plebejuszami zachodziły spory o pola publiczne. Tak nazywano ziemię, zdobyte na sąsiednich narodach i uważane za własność państwa Rzymskiego. Dotąd zwykle korzystali z nich tylko sami patrycjusze. Plebejusze żądali, aby pola te rozdzielone były między wszystkich obywateli. Po oddaleniu się Gallów, dwaj odważni trybunowie ludu, Licynijusz i Sekscyjusz, przedstawili pod zatwierdzenie senatu wniosek do prawa: aby jeden konsul był wybierany z plebejuszów i aby z pól publicznych nikt nie posiadał więcej nad część oznaczoną, resztę zaś ziemi aby rozdzielono między ubogich obywateli. Patrycjusze długo nie zgadzali się na wniosek Licynijusza, lecz w końcu musieli ustąpić (366 r.).

Wkrótce plebejusze zupełnie zrównali się w prawach z patrycjuszami i utworzyli z nimi jedną klasę obywateli rzymskich.

§ 20.

Wojny z Latynami, Samnitami i Tarentem.

Z ustaniem walki między patrycjuszami i plebejuszami zaczęły się najświetniejsze czasy dla Rzymu. Wszystkie ludy Włoskie zmuszone były uznać nad sobą panowanie Rzymian. Najwięcej wysiłen kosztowały Rzym wojny ze związkiem Latyńskim i z Samnitami.

Miasta Latyńskie, przyznające Rzymowi pierwszeństwo w swym związku, nagle zażądały równych praw obywatelskich z Rzymianami, mianowicie, aby jeden z konsulów i pewna część senatorów obierani byli z pomiędzy Latynów. Rzymianie odmówili i wszczęła się wojna. Rzymskiem wojskiem dowodzili Manlijusz Torkwatus i Decyjusz Mus. Pierwszy z nich odznaczał się nadzwyczaj surowem przestrzeganiem karności wojskowej, do tego stopnia, że ukarał śmiercią własnego syna, który bez pozwolenia konsula pojedynkował się z jednym z dowódców nieprzyjacielskich. Drugi konsul, Decyjusz Mus dobrowolnie poświęcił się na śmierć dla ojczyzny. Gdy bowiem Rzymianie, podczas głównej bitwy z Latynami u podnóża Wezuwijusza (340 r.), zaczęli upadać na duchu, Decyjusz przywołał kapłana i rozkazał mu, aby przez stosowne zaklęcia poświęcił go na ofiarę bogom podziemnym;

poczem włożywszy na siebie białą szatę, siadł na konia i rzucił się w środek nieprzyjacielskich szyków, gdzie wkrótce poległ. Rzymianie, widząc takie poświęcenie się konsula, z nowym zapalem rzucili się do walki i zwyciężyli Latynów.

Samnitowie byli silnemi i odważnemi góralami. Powodem do wojny między nimi i Rzymianami był spór o Kampanię. Rzymianie zwyciężyli, ale wojna ponawiała się kilka razy i trwała przeszło 50 lat. Raz wojsko rzymskie zostało zwabione przez Samnitów w wąwozy Kaudyńskie i doprowadzone do takiej ostateczności, że musiało złożyć broń, zawrzec pokój i przejść pod jarzmem. Senat nie zatwierdził tego pokoju i postanowił dalej prowadzić wojnę z podwójną energią. Wkrótce Rzymianie wygrali walną bitwę, dzięki Decyuszowi Musowi młodszemu, który, podobnie jak jego ojciec, poświęcił się na ofiarę bogom podziemnym. Nakoniec Samnitowie stanowczo zostali pokonani przez dyktatora rzymskiego, Kuryusza Dentata (290 r.).

Po podbiciu Samnitów, nastąpiła wojna z bogatą rzecząpospolitą grecką Tarentem, która leżała w południowych Włoszech. Mieszkańcy Tarentu przywołali na pomoc Pirrusa, króla Epiru, który uchodził za wielkiego wodza i starał się naśladować Aleksandra Macedońskiego. Pirrus wylądował we Włoszech z doświadczonem wojskiem i 20-ma słoniami, ułożonemi do boju. Piérwszą bitwę przegrali Rzymianie. Za ukazaniem się słoni, mających na grzbiecie wieże, z których nieprzyjaciele rzucali strzały, konie rzymskich jeźdźców poprzestraszaly się i sprowadziły ogromne zamieszanie. Rzymianie cofnęli się, atoli Pirrus z podziwem patrzył na ich mężstwo i wzorowy porządek w boju. Straty, jakie poniósł w walkach z Rzymianami, bywały tak wielkie, iż raz zawołał: „jeszcze jedno takie zwycięztwo, a zostanę bez wojska“. Z tego powodu ofiarował Rzymianom pokój, pod warunkiem, aby się rzekli południowych Włoch, lecz ci nie chcieli się na to zgodzić. Również naprózno Pirrus starał się przekupić konsula Fabrycjusza. Tymczasem Rzymianie nauczyli się walczyć ze słoniami, a mianowicie puszczały na nich strzały z zapalonemi pakułami; przerażone zwierzęta uciekały w strasznym nieładzie, rozbijając wojsko Pirrusa. Nakoniec pod dowództwem Kuryjusza Dentata Rzymianie zadali Pirrusowi stanowczą klęskę pod miastem Malewentem, skutkiem której król opuścił

Włochy. Tarent poddał się Rzymianom (272 r.), a za jego przykładem poszły i pozostałe ludy południowych Włoch.

Malewent znaczy: zły wiatr, ale, po zwycięztwie nad Pirrusem, Rzymianie przewali go Benewentem, tojest dobrym wiatrem.

§ 21.

Wojny Punickie. Podbicie Macedonii i Grecyi.

Podbicie Włoch południowych wzbudziło w Rzymianach chęć zawojowania sąsiedniej Sycylii. Zamiar ten wplątał ich w wojnę z potężną rzecząpospolitą Kartagińską, która również chciała panować nad tą wyspą i od dawna prowadziła w tym celu wojnę z koloniją grecką Syrakuzami. W Sycylii wszczęły się zamieszki wewnętrzne. Kartagińczycy i Rzymianie wmięszali się w sprawy Sycylii, skutkiem czego rozpoczął się szereg wojen, znanych pod imieniem Punickich.

Główne siły Kartagińczyków, jako narodu handlowego, stanowiła wielka flota. Rzymianie, przy nadzwyczajnych usiłowaniach, zdołali wystawić i uzbroić przeszło 100 statków wojennych, na wzór Kartagińskich; ale dodali do nich haki, za pomocą których zczepiali swoje okręty ze statkami nieprzyjacielskimi, następnie zarzucali ruchome mosty i walczyli, jak na lądzie. Tym sposobem odnieśli nad flotą kartagińską świetne zwycięztwo. Zachęceni tém powodzeniem, odważyli się na wyprawę do samej Afryki, pod wodzą konsula Regulusa. Lecz Kartagińczycy, podobnie jak mieszkańcy Tarentu, wezwali na pomoc najemne wojska greckie, zwyciężyli Regulusa i wzięli go do niewoli. Powiadają, iż w kilka lat potém, gdy szczęście znów przechyliło się na stronę Rzymian, Kartagińczycy posłali Regulusa do Rzymu w tym celu, aby skłonił swych spółobywateli do zawarcia pokoju, i zobowiązali go pod słowem do powrotu do Kartaginy, jeśli poselstwo jego nie odniesie skutku. Regulus jednak sam doradził Rzymianom, aby dalej prowadzili wojnę i, wierny danemu słowu, powrócił do Kartaginy, gdzie, jak zapewniają, poniósł śmierć męczeńską.

Ta pierwsza wojna Punicka (264 — 241 r.) skończyła się tryjumfem Rzymian; Kartagińczycy zmuszeni byli zapłacić ogromną summę pieniędzy i rzec się Sycylii, która się stała pierwszą *provincyją* rzymską. Tak nazywano kraje w zupeł-

ności podległe Rzymowi i rządzone przez *prokonsulów* rzymskich, podczas gdy ludy Włoskie po większej części nazywały się sprzymierzeńcami Rzymian i były rządzone przez własnych urzędników.

Po pierwszej wojnie Punickiej, Rzymianie podbili Gallów, zamieszkujących północne Włochy; Kartagińczycy zaś, pod dowództwem Hamilkara, zawojowali południową Hiszpaniją, w której znajdowały się kopalnie srebra. Powiadają, iż dziewięcioletni syn Hamilkara, Hannibal, prosił ojca, aby go wziął z sobą na wyprawę Hiszpańską. Ojciec zgodził się na to, lecz wprzód zaprowadził syna do ołtarza i kazał mu przysiąc, iż zawsze będzie nieubłaganym wrogiem Rzymian.

Hannibal wychowywał się w obozie i okazywał nadzwyczajne zdolności umysłu obok odwagi i silnej woli. Zostawszy następnie wodzem wojsk kartagińskich w Hiszpanii, zdobył sobie sławę największego wodza w starożytności. Hannibal żył, jak prosty żołnierz, znosił wszelkie trudy wojenne, upał, zimno, głód i t. d., był pierwszym do walki, ostatni opuszczał pole bitwy. Wojsko go ubóstwiało. Hannibal przez całe życie pozostał wiernym przysiędze, złożonej ojcu, i Rzymianie nigdy nie mieli groźniejszego wroga. Napadł on w Hiszpanii na grecką koloniją Sagunt, sprzymierzoną z Rzymem, zburzył ją i tém dał powód do drugiej wojny Punickiej (218 — 201 r.).

Z 60-ma tysiącami najemnego wojska i mnóstwem słoń Hannibal wyruszył na Włochy. Przebył Pireneje, południową Galliją i dotarł do Alp. Przejście przez Alpy kosztowało go drogo. Wojsko musiało wspinać się na strome góry, pokryte śniegiem i lodem, i jednocześnie staczać utarczki z dzikimi plemionami, mieszkającymi w górach. Mnóstwo ludzi, koni i słoń naginęło w przepaściach; Hannibal stracił większą część wojska i prawie wszystkie słoń. Nakoniec dostał się do północnych Włoch i wnet rozpoczął szereg świetnych zwycięstw: pobił trzy armije rzymskie i miał otwartą drogę do Rzymu. Przerażony senat rzymski przez trzy dni nie opuszczał sali narad, obmyślając środki ocalenia ojczyzny, i obrał dyktatorem Fabijusza Maksyma. Hannibal jednak nie odważył się pójść na Rzym, lecz udał się do południowych Włoch. Doświadczony i ostrożny Fabijusz Maksym unikał walki w otwartym polu, lecz starał się urządzać zasadzki i niespodziewanemi podjazdami nużyć wojsko nieprzyjacielskie. Za taki tryb działania przezwany został Zwłóczycielem (Cunctator).

Raz Hannibal z całym wojskiem zamknięty został przez Fabijusza w ciasnym wąwozie i tylko szczęśliwemu pomysłowi winien był swoje ocalenie. Mianowicie kazał przywiązać paruset wołom do rogów wiązki zapalonego chrustu i puścić je na Rzymian, a następnie, korzystając z zamieszania w obozie nieprzyjacielskim, wymknął się z wąwozu. X

Kiedy się skończył czas dyktatury Fabijusza, dowództwo nad wojskiem rzymskim objęli dwaj konsulowie: Paweł Emilijusz i Warron. Pierwszy z nich był ostrożny i chciał naśladować Fabijusza, lecz żywy Warron nie podzielał jego zdania. Ponieważ konsulowie mieniali się codziennie w dowodzeniu wojskiem, Warron skorzystał z dnia, w którym dowództwo przypadało na niego i wydał Hannibalowi stanowczą bitwę pod Kannami (w Apulii). Rzymianie, jakkolwiek prawie dwa razy liczniejsi od nieprzyjaciół, ponieśli straszną klęskę. Powiadają, że do 50,000 legło ich na polu bitwy, i że Hannibal posłał do Kartaginy pełne naczynie złotych pierścieni, które nosili jeźdźcy rzymscy, jako oznakę swego stanu. I po tém jednak zwycięztwie Hannibal nie odważył się pójść na Rzym, ale udał się na zimowe leże do miasta Kapui (w Kampanii). Prawie wszystkie ludy południowych Włoch odstąpiły Rzymian. Tymczasem, w obec takich klęsk, senat rzymski okazał wielki hart duszy; zamiast robienia wyrzutów, podziękował Warronowi za to, że chciał ocalić ojczyznę. Kobiétom zabroniono wychodzić na ulice, ażeby łyzy ich po stracie poległych krewnych nie wywierały złego wrażenia na lud; całą młodzież latyńską powołano pod broń, a nawet uzbrojono kilka tysięcy niewolników. Nakoniec senat postanowił jeszcze złożyć bogom ofiarę z ludzi i w tym celu kazał zakopać żywcem na placu rzymskim czterech jeńców.

Gdy na wiosnę znów rozpoczęły się działania wojenne, Kartagińczykom przestało się powodzić. Hannibal bowiem miał w Kartaginie wielu zazdrosnych, którzy naumyślnie opóźniali wysłanie mu posiłków wojennych i pieniędzy. Rzymianie zaczęli stopniowo brać górę nad swemi nieprzyjaciołmi. Konsul Marcellus przeprowił się do Sycylii i po długim oblężeniu zdobył Syrakuzy, które zawarły przymierze z Kartaginą, zrabował je i zburzył. W liczbie poległych mieszkańców znajdował się znakomity matematyk Archimedes, który, za pomocą wynalezionych przez siebie machin, przez długi czas rzucał postrach na wojsko Rzymian.

Drugi wódz rzymski, młody, genialny Scypijon odebrał Kartagińczykom Hiszpaniję, a następnie udał się do Afryki,

i połączył się z królem numidyjskim Massynisą (Numidyja — dziś Algier). Wtedy rzeczpospolita Kartagińska, dla obrony własnej stolicy, odwołała Hannibala z Włoch. Lecz i Hannibal nie był już w stanie ocalić ojczyzny. W bitwie przy miasteczku Zama Scypijon odniósł nad nim zupełne zwycięstwo (z tego powodu otrzymał przydomek Afrykańskiego). Kartagińczycy zmuszeni byli zawrzeć pokój pod bardzo uciążliwymi warunkami: wydali Rzymianom prawie całą swoją flotę która następnie została spalona, zapłacili ogromną sumę pieniędzy, tytułem kosztów wojennych, i zobowiązali się nie prowadzić z nikim wojny bez pozwolenia Rzymu.

Z tém wszystkiém Hannibal nie tracił nadziei zemszczenia się na Rzymianach i przyniesienia pomocy ojczyźnie. Udał się do Azyi i tam podburzył przeciw Rzymowi syryjskiego króla Antyjocha Wielkiego; ten ostatni jednak został pobitym i utracił część swych posiadłości. Następnie Hannibal uciekł do jednego z władców w Małej Azyi, lecz gdy Rzymianie zażądali wydania go, nie chcąc się dostać w ręce wrogów, zażył truciznę.

Po obaleniu potęgi rzeczypospolitej Kartagińskiej, żadne już państwo nie mogło spółzawodniczyć z Rzymem i Rzymianie zaczęli dążyć do podbicia całego świata. Naprzód zemścili się na królu macedońskim Filipie II za to, że podczas drugiej wojny Punickiej pomagał Hannibalowi; po kilku bitwach Macedonija została zawojowana. Po niej została podbita Grecya i zamieniona na prowincję rzymską pod nazwiskiem Achai (146 r.). W tymże samym roku rozstrzygnął się ostatecznie los Kartaginy. Dzięki handlowi i szczęśliwemu położeniu kraju, Kartagińczycy prędko zagoili swe rany. Wiele jednak znosić musieli ze strony numidyjskiego króla Massynissy, który zabięrał im ziemie, podczas gdy oni nie mogli wydać mu wojny bez pozwolenia Rzymu. W końcu jednak wyszli z cierpliwości i schwycili za oręż. Wtedy Rzymianie skorzystali z okazji, ażeby zburzyć do szczętu nienawistną im rzeczpospolitą. Katon, ostry cenzor rzymski (urzędnik śledzący za majątkami i moralnością obywateli) od dawna już przy każdej sposobności wołał w senacie, że koniecznie potrzeba zburzyć Kartaginę.

Wojsko rzymskie znów wylądowało w Afryce i rozpoczęła się trzecia wojna Punicka (149 — 146). Z początku Kartagińczycy uczynili zadość wszystkim żądaniom Rzymian, dali

im kilkuset młodzieńców znakomitego rodu za zakładników i wydali całą flotę i wszystkę broń. Lecz gdy Rzymianie kazali porzucić ojczyznę i osiedlić się gdzieindziej Kartagińczycy postanowili bronić się do upadłego. Szybko zebrali wojsko, porozbięrali dachy i pobudowali z nich okręty; wszystko, co było z kruszcu, przekuli na oręż. Kobięty ucinęły sobie warkocze i robiły z nich cięciwy do łuków. Przez całe dwa lata Rzymianie napróżno oblegali Kartaginę; dopiero gdy dowództwo nad wojskiem rzymskiem objął Scypijon młodszy (adoptowany przez rodzinę Scypijona Afrykańskiego), rzeczy przybrały inny obrót. Scypijon zdołał nakoniec wedrzeć się do miasta, lecz jeszcze sześć dni trwał zacięty bój na ulicach śród palących się domów, zanim Rzymianie opanowali Kartagińską twierdzę. Kartagińczycy, którzy pozostali przy życiu, zdali się na łaskę zwycięzców wraz z wodzem swym Hasdrubalem. Ale żona jego nie chciała iść za przykładem męża, pozabijała dzieci i rzuciła się w ogień. Miasto oddane zostało na łup żołnierzom, po czem pożar zmienił je w kupę gruzów. 50,000 kartagińskich jeńców sprzedano za niewolników, kraj zaś zamieniono na prowincyję rzymską pod nazwiskiem Afryki.

§ 22.

Wojsko rzymskie. Zmiana obyczajów.

Walka stronnictw.

Do zwycięstw i podbojów Rzymian wiele przyczyniało się wyborne urządzenie wojska. Wojsko to dzieliło się na legijony. Całkowity legijon rzymski wynosił do 5,000 ludzi; składał się głównie z ciężko uzbrojonej piechoty, do której dodawano żołnierzy, uzbrojonych lekko, jakoto strzelców i procarzy, i oddział konnicy. Legijon dzielił się na 10 kohort; za sztandar służyło mu długie drzewce, z osadzonym na wierzchu orłem srebrnym. Ciężkie uzbrojenie rzymskiego żołnierza stanowiły: miedziany albo żelazny hełm, takiż sam pancierz, drewniana tarcza obita skórą i okuta żelazem, miecz obosieczny i jeden długi albo dwa krótkie dziryty. Podczas wyprawy na nieprzyjaciela każdy żołnierz niósł z sobą pożywienie na kilka dni, kołki, sznury, topór i inne przyrządy, służące do stawiania namiotów. Sił do znoszenia trudów wo-

jennych Rzymianie nabiérali przez częste ćwiczenie gimnastyczne. W Rzymie ćwiczenia takie odbywały się na polu Marsowém; żołnierze bili się na miecze, miotali dzidami i strzałami, biegali i skakali w pełnej zbroi, albo téż rzucali się w Tyber i przepływali go po kilka razy. Ludzie ze znaczeniem, senatorowie i konsulowie spółzawodniczyli z młodzieżą w ćwiczeniu się w sile i zręczności. Rzymianie przejęli od Greków wiele ulepszeń w sztuce wojennej, przedewszystkiém zaś różne maszyny oblężnicze. Zwyczajną maszynę do rozbijania murów stanowił taran; była to belka z miedzianem okuciem, mającém kształt baraniej głowy. Taranem takim, po rozbujaniu go na łańcuchach, walono w mury; rzadko który mur był w stanie oprzeć się podobnym uderzeniom.

Żołnierze którzy odznaczali się w bitwie, otrzymywali w nagrodę wieńce, które wkładali na głowę w dni uroczyste. Wódz, który pomysłnie ukończył wojnę, odprawiał wjazd tryumfalny do Rzymu: wjeżdżał do miasta na rydwaniu, zaprzężonym w białe konie; za nim prowadzono jeńców, za któremi postępowały legijony; całe miasto wychodziło na powitanie zwycięzcy. Główną zaletę wojska rzymskiego stanowiła najsurowsza karność; porządek i posłuszeństwo cenione były nad wszystko. Przymiot ten cechował i cały naród rzymski. Skutkiem umiarkowanego trybu życia, jednomyślności i niezłomnej mocy charakteru, Rzymianie stali się zwycięzcami wszystkich narodów i panami całego starożytnego świata.

Z początku Rzymianie mieszkali w drewnianych lub glinianych chatach i głównie zajmowali się rolnictwem; nawet konsulowie nie wstydzili się uprawiać pola własnymi rękami. Ubranie Rzymian było podobne do greckiego; jedzenie ich składało się z prostych pokarmów. Ojciec miał nieograniczoną władzę w domu, a nawet był panem życia swoich dzieci, ale nawzajem bezwarunkowo musiał być posłusznym prawu. Rzecz godna uwagi, że nawet walka patrycyjuszów z plebejuszami nie osłabiła Rzymu; jedni i drudzy podczas wojny z nieprzyjaciółmi kraju po większej części działali zgodnie.

Starożytni Rzymianie byli bardzo pobożni i ściśle zachowywali przepisy religijne. Religija ich była podobna do greckiej. Za najwyższych bogów uważano Jowisza, władzcę nieba, i małżonkę jego Junonę. Janus był bogiem czasu; przedstawiano go z dwoma twarzami, obróconemi w przeciwne

strony na znak, że wzrokiem swoim zarówno ogarnia przeszłość, jak i przyszłość. Westa była uosobieniem wiecznego ognia i z tego powodu w jej świątyni kapłanki, zwane westalkami, utrzymywały ciągle ogień. Prócz tego każda rodzina rzymska oddawała cześć swoim przodkom, zaliczając ich do domowych bożków. W Rzymie była cała klasa kapłanów, na czele której stał kapłan najwyższy (pontifex maximus); z tém wszystkiém nie stanowili oni odrębnej kasty, lecz każdy obywatel mógł piastować godności cywilne i duchowne.

Z upływem czasu charakter Rzymian i tryb ich życia podległy wielkiej zmianie. W miarę, jak Rzym podbijał nowe kraje i bogacił się ogromnemi łupami, słabła w nim dawna surowość obyczajów, szērżyła się skłonność do próżniactwa i zbytków. Bogaci Rzymianie zaczęli z przepychem urządzać swe pałace i ogrody, sadzić się na wykwintne uczy, otaczać się mnóstwem sług i niewolników. Do zepsucia obyczajów najwięcej przyczynili się niewolnicy. Z początku liczba ich w Rzymie była nieznaczna, ale z upływem czasu nadzwyczaj wzrosła, skutkiem ciągłych wojen; Rzymianie bowiem wielu mieszkańców krajów podbitych robili niewolnikami i sprzedawali na targach. Najdrożej płacono za niewolników greckich ponieważ byli to ludzie ukształceni, znający sztuki i rzemiosła. Rzymianie powierzali niewolnikom greckim nawet wychowanie swych dzieci; literatura i język grecki weszły w modę. Rzymianie wiele skorzystali od Greków, nabrali delikatności w obejściu, nauczyli się stawiać piękne gmachy, lecz zarazem stali się podstępniemi, sprzedajniemi i polubili próżniackie życie. Podboje w Azji i przyjrzenie się trybowi życia despotów wschodnich wpłynęły na jeszcze większe zepsucie obyczajów.

Niektórzy obywatele rzymscy patrzeli z oburzeniem na coraz bardziej wkradające się zbytki i cudzoziemskie obyczaje. Zpomędzy nich najwięcej znanym jest Katon. Był on nieprzyjacielem Greków i Kartagińczyków i w trybie życia starał się naśladować starożytnych Rzymian. Zostawszy cenзором, zaczął silnie napadać na zbytek. Między innemi wyjednał prawo przeciw coraz bardziej wkradającym się strojom kobiecym, ale kobiety narobiły takiego alarmu, że prawo zostało zniesione. Katon powstawał również przeciw Scypijonowi Afrykańskiemu, wielkiemu zwolennikowi poetów i historyków greckich i oskarżał go o różne nieprawne postęпки.

Chociaż oskarżenia zostały nieudowodnione, jednak Scypjon musiał opuścić Rzym i resztę życia przepędził w sielskiej ciszy, wśród swoich greckich książek. Na schyłku życia sam Katon zaczął pilnie studyjować pisarzy greckich.

W tym czasie w Rzymie wszczęły się zgubne niesnaski i walki między stronnictwami. Chociaż nie było już różnicy między patrycjuszami i plebejuszami i wszyscy obywatele rzymscy mieli prawa równe, w rzeczywistości jednak równość istniała niedługo. Ciągłe wojny przyprowadzały do upadku średnią klasę obywateli, z której formowano legijony, tak, iż z czasem zostały w Rzymie tylko dwa stany: bogatych i biednych. Ludzie bogaci i znakomici pochodzeniem (tak zwani optymaci) stali się jeszcze bogatszymi, niż dawniej, ponieważ zagarniali dla siebie pola publiczne, kupowali za bezcen ziemie podupadłych rodzin i sami tylko zajmowali wszystkie najwyższe urzędy (konsulów, cenzorów, kwestorów, pretorów czyli sędziów, prokonsulów czyli namiestników prowincyj i t. d.). Skutkiem rozpowszechnienia się sprzedajności, urzędy te przynosiły znaczne dochody. Najzyskowniejszymi były posady prokonsulów, tak, iż optymaci, zwłaszcza obciążeni długami, zwykle starali się o namiestnictwo w Hiszpanii, Sycylii, Azji, lub Afryce. Tam zdzierstwami wyciskali na mieszkańcach znaczne sumy i po upływie roku wracali z ogromnymi kapitałami. Pokrzywdzeni mieszkańcy daremnie szukali sprawiedliwości w senacie rzymskim, w którym zasiadali krewni i przyjaciele zdzierycy.

Z drugiej strony ludzie ubodzy, czyli proletaryjusze, ciągle wzrastali w liczbie, gdyż, z powodu ubóstwa, nie mieli obowiązku służyć w legijonach, a zatem wojny nie wpływały na ich zmniejszenie; prócz tego przyłączali się do nich zubożali obywatele i obdarzeni wolnością niewolnicy. Dawniej proletaryjusze znajdowali zarobek u ludzi majątnych, którym uprawiali pola, później jednak ludzie bogaci zaczęli używać do pracy swoich niewolników, a przytem zamieniali pola na ogrody i łąki. Skutkiem tego rolnictwo we Włoszech upadło i zboże zaczęto przywozić do Rzymu z odległych prowincyj, na okrętach. Zajęcie się rzemiosłem również przedstawiało mało korzyści dla ubogich obywateli, ponieważ ludzie bogaci starali się mieć rzemieślników między swymi niewolnikami.

Napróżno niektórzy szlachetnie myślący obywatele starali się o polepszenie losu proletaryjuszów. Takiemi byli

przedewszystkiem dwaj bracia Grakchowie: Tyberyjusz i Kajusz. Kilkakrotnie obierani trybunami ludu, nieraz przedstawiali wniosek, aby znów zastosować do pól publicznych prawo Licynijusza, to jest zostawić każdemu posiadaczowi oznaczoną część pól publicznych, a resztę rozdzielić nawo pomiędzy ubogich. Grakchowie stali się ulubieńcami ludu, podczas gdy optymaci nienawidzili ich i przekupywali innych trybunów, ażeby paraliżowali usiłowania Grakchów. Obaj bracia zostali zamordowani przez swoich nieprzyjaciół (133 i 121 r.).

Pamiętką po Grakchach pozostało jedno prawo, którem Kajusz chciał pomódz proletaryjuszom, a które okazało się bardzo szkodliwem dla państwa. Mianowicie Kajusz żądał, aby ubogim obywatelom sprzedawano zboże z magazynów publicznych po jak najtańszej cenie. Tymczasem wkrótce zaczęto rozdawać zboże całkiem bezpłatnie. Skutkiem tego do Rzymu napłynęło jeszcze więcej proletaryjuszów, którzy, dostając darmo zboże, nie chcieli brać się do pracy. Próżniacka ta tłuszcza stała się bardzo niebezpieczną dla spokoju rzeczypospolitęj.

§ 23.

Maryjusz i Sulla.

Od czasu Grakchów nienawiść prostego ludu (demokratów) do optymatów (arystokratów), przybrała jeszcze większe rozmiary. Jak zwykle, w takich czasach, znaleźli się ludzie, chciwi zaszczytów, którzy opanowywali władzę najwyższą, nie szanowali praw i wszczynali wojny domowe. Głównym środkiem dojścia do władzy było dowództwo nad legijonami, które, skutkiem ciągłych wojen i kwaterowania w krajach podbitych, nie były już rozpuszczane i utworzyły *wojsko regularne*.

Pierwszemi, którzy zaczęli prowadzić straszne wojny domowe, byli **Maryjusz i Sulla**.

Maryjusz był człowiekiem niskiego rodu, bez ukształcenia i delikatności w obejściu, ale walecznością i świetnymi czynami dobił się najwyższych stopni w legijonach. Głównie wślawiła go **wojna z Jugurtą**. Jugurta był wnukiem króla numidyjskiego Massynissy; odznaczał się gwałtownym charakterem, miał sławę najlepszego jeźdźca między Numidyjczykami; nikt nie dorównał mu w odwadze podczas polowań na

lwy w górach Atlasu. Chcąc zagarnąć całą Numidyję, Jugurta pozabijał swoich braci. Ponieważ Numidyja zostawała w zależności od Rzymu, senat posłał wojsko dla ukarania Jugurty. Ale Rzymianie do tego stopnia byli już zepsuci, że Jugurta przekupywał każdego z dowódców. Tymczasem Maryjusz stał się ulubieńcem pospólstwa rzymskiego i z jego pomocą obrany został konsulem. On pierwszy, wbrew zwyczajowi, przyjął do swych legijonów proletaryjuszów, pomyślnie ukończył wojnę z Jugurtą i odprawił wjazd do Rzymu. Jugurta, wzięty do niewoli, szedł za wozem zwycięzcy, okuty w kajdany, następnie wrzucony został do więzienia i umarł tam głodną śmiercią.

W tym czasie na północy Włoch pojawiły się dzikie plemiona galskie i germańskie: **Cymbrowie** i **Teutonowie**. Odziani w skóry zwierzęce, obdarzeni olbrzymim wzrostem i siłą, pobili ze szczętem kilka armij rzymskich i rzucili postrach na Rzymian. Wówczas lud zwrócił oczy na swego ulubieńca Maryjusza i, wbrew istniejącym prawom, przez 4 lata z rządu obierał go konsulem. Naprzód Maryjusz pobił w południowych Włoszech Teutonów (102 r.) a w następnym roku wyruszył przeciw Cymbrom i również ich zwyciężył.

Gdy żołnierze Maryjusza weszli do obozu Teutonów, zastali żony ich z orężem w ręku. Nie chcąc wpaść w ręce Rzymian, Teutonki dusiły własne dzieci, albo też rzucały je pod koła, a następnie zabijały same siebie. Podobnie i żony Cymbrów nie chciały przeżyć swych mężów.

Sława Maryjusza doszła do najwyższego stopnia; lud nazywał go zbawcą Rzymu. Arystokraci znienawidzili go jeszcze bardziej i znaleźli mu godnego spóźzawodnika w osobie Sulli. Sulla należał do jednej z najznakomitszych rodzin i był bardzo wykształcony, ale w ambicyi i okrucieństwie nie ustępował Maryjuszowi. Sulla wsławił się zwycięstwami w tak zwaną **wojnie związkowej**. Ludy Włoskie od dawna już były niezadowolnione z nazywania ich sprzymierzeńcami i żądali praw obywatelskich takich samych, jakich używali Rzymianie. Wkrótce po najściu Cymbrów, niektóre z tych ludów powstały, chcąc zdobyć sobie żądane prawa, a chociaż zostały usmierzone przez Sullę, jednak Rzymianie musieli zadosyć uczynić ich żądanom.

Maryjusz zaczął zazdrościć Sulli i skorzystał z pierwszej sposobności, aby rozpocząć z nim wojnę domową. W Małej

Azyi doszło wówczas do znacznej potęgi królestwo Ponckie na brzegu morza Czarnego. Król Pontu Mitrydates VI, pełen odwagi i energii, mówiący 22-ma językami, podbił pomniejszych ludy sąsiednie, mieszkające na wschód i południe, i powziął zamiar opanowania całej Małej Azji i wypędzenia Rzymian, do których należała zachodnia część tego półwyspu. Oznaczył on dzień, w którym wszyscy Rzymianie, znajdujący się w Małej Azji, wraz z żonami i dziećmi mieli być wymordowani. Ponieważ namiestnicy i urzędnicy rzymscy nienawidzeni byli za uciski i zdzierstwa, mieszkańcy chętnie spełnili rozkaz Mitrydatesa; powiadają że zginęło wówczas 80 tysięcy Rzymian (88 r.). Senat postanowił posłać do Azji Sullę, ale zazdrosny Maryjusz nie chciał mu ustąpić. Chociaż Maryjusz miał już 70 lat, jednak codziennie przychodził na pole Marsowe i przyjmował udział w ćwiczeniach wojennych dla pokazania, że, pomimo starości, jest jeszcze pełen sił. Przekupił on jednego trybuna i za pomocą pospólstwa odebrał Sulli dowództwo. Ale ten ostatni spieszenie udał się do legijonów, skłonił je na swoją stronę i zwyciężył spółzawodnika. Maryjusz, osądzony na śmierć, szukał ocalenia w ucieczce i przy pomocy swoich stronników dostał się do Afryki. Gdy Sulla udał się do Azji, Maryjusz powrócił do Rzymu, połączył się z pospólstwem, znów obrany został konsulem i zaczął przesładować obywateli, należących do przeciwniej partyi. Wkrótce jednak umarł.

Tymczasem Sulla, po pobiciu Mitrydatesa, powrócił z bogatemi łupami do Rzymu i nawzajem zaczął wytypić swych przeciwników z niesłychanem okrucieństwem. Wykopano z grobu kości Maryjusza, ażeby się nad nimi napastwić, i następnie wrzucono je w rzekę; stronnicy zaś jego w całych Włoszech byli bez litości karani śmiercią, wygnaniem i konfiskatą majątków. Mnóstwo mieszkańców po całych Włoszech powypędzano z domów i majątków; Sulla rozdał je weteranom, to jest starym żołnierzom, którzy służyli w jego legijonach. Następnie Sulla obrany został dożywotnim dyktatorem i korzystając z władzy nieograniczonej, zaczął wydawać nowe prawa, które powiększały przewagę arystokracji nad ludem prostym. Po dwóch latach Sulla dobrowolnie zrzekł się władzy dyktatorskiej (79 r. przed Chr.) i przeniósł się do swych dóbr, gdzie w parę miesięcy umarł, skutkiem nieumiarkowanego życia.

Piérwszy tryjumwirat.

Przykład, dany przez Maryjusza i Sullę, wkrótce znalazł naśladowców. W tym czasie wydatne stanowisko w Rzymie zajęli Krass, Pompejusz, Cyceron i Julijusz Cezar.

Krass posiadał ogromny majątek, który nabył po większej części za okrutnych rządów Sulli, skupując za bezcen dobra wypędzonych obywateli. Prócz tego odznaczył się poskromieniem niebezpiecznego buntu niewolników. W skutek podbojów, liczba niewolników w państwie Rzymskiem nadzwyczaj wzrosła; panowie po większej części obchodzili się z niemi okrutnie i z tego powodu niewolnicy w wielu miejscach powstałi, ale, nie umiając działać zgodnie, zawsze byli poskramiani i skazywani na kary hańbiące (ukrzyżowanie). Między niewolnikami było wielu *gladyjatorów*. Tak nazywano ludzi, którzy w amfiteatrach albo cyrkach bawili Rzymian walkami między sobą, lub z dzikimi zwierzętami. Rzymianie namiętnie lubili tego rodzaju widowiska, w których krew' lała się strumieniami. Na gladyjatorów wybierano ludzi silnych i odważnych i w urządzonych na ten cel osobnych szkołach uczono ich robić broń. W jednej z takich szkół w mieście Kapui znajdował się niejaki Spartak, rodem z Tracyi, człowiek bardzo odważny. Ten namówił swoich spółtowarzyszy do powstania i razem z niemi zbuntował do 70 tysięcy niewolników. Wysłane przeciw nim wojsko było kilkakrotnie pobite; wówczas senat powierzył dowództwo Krassowi. Spartak bronił się mężnie, lecz w stanowczej bitwie został ciężko raniony i zbuntowane tłumy się rozpierzchły. Sześć tysięcy niewolników, wziętych do niewoli, ukrzyżowano, a krzyże porozstawiano na całej drodze od Kapui do Rzymu.

Przy uśmierzeniu niewolników odznaczył się jeszcze i drugi wódz, **Pompejusz**. Przyjął on na siebie rolę pośrednika w sporach między senatem i ludem prostym i został ulubieńcem narodu. Poruczono mu uwolnić morze Śródziemne od rozbójników morskich, którzy, korzystając z zamieszek w Rzymie, stali się śmiałemi do tego stopnia, iż prawie całkiem zatamowali handel morski i przerwali komunikacją między Włochami i wschodniemi prowincyjami rzymskiemi. Pompe-

jusz, dowodząc silną flotą, spełnił dane mu poruczenie i oczyścił morze z rozbójników. Wtedy lud powierzył mu dokończenie wojny z Mitrydatesem, królem Pontu, który znów rozpoczął wojnę z nienawistnemi mu Rzymianami. Pompejusz pomyślnie ukończył wojnę, podbił pozostałą część Małej Azji i Syryję i zbogacił skarb wielkimi łupami. W nagrodę za to wyprawiono mu świetny tryjumpf.

Podczas gdy Pompejusz odnosił zwycięstwa w Azji, Rzym o mało co nie padł ofiarą wielkiego spisku. Jeden z arystokratów, nazwiskiem Katylina, straciwszy cały majątek i zabrnawszy w ogromne długi, uknuł spisek z podobnemi sobie towarzyszami. Zamiarem ich było, przy pomocy najniższej warstwy pospólstwa i chciwych na łup żołnierzy, obalić rząd republikański, pozabijać znakomitszych obywateli i zawładnąć sterem rządu. Atoli plany ich zostały zniweczone przez **Cycerona**. Był to człowiek prostego pochodzenia, ale przez świetną swą wymowę doszedł do najpierwszych w państwie godności. Podczas spisku Katyliny piastował urząd konsula. Przedsięwziął on wszelkie środki ostrożności i po całym miesiącu porozstawiał silne stráže. Wówczas Katylina, który wciąż bawił w Rzymie, opuścił miasto i objął dowództwo nad buntownikami. Wkrótce jednak zginął w bitwie z legijonami konsula. Cyceron został ogłoszony zbawcą rzeczypospolitęj i nazwany „Ojcem ojczyzny“ (62 r. przed Chr.).

Cyceron ocalił Rzym od Katyliny, ale nic już nie mogło powstrzymać upadku dawnych urzędzeń republikańskich. Urządzenia te zaprowadzone były wtedy, kiedy wszystkie posiadłości Rzymian stanowił sam tylko Rzym wraz z okolicą; obecnie państwo Rzymskie składało się z mnóstwa różnorodnych ziem i ludów i dawne urzędzenia nie były odpowiednie nowemu stanowi rzeczy. Prócz tego nieustannym walkom stronnictw była w stanie położyć koniec tylko silna władza monarchiczna. Pierwszy **Julijusz Cezar** pokusił się o tę władzę. Arystokrata rodem i pięknie ukształcony, Cezar z łatwością zjednywał sobie wszystkich wymową i grzeczném obejściem. Za młodu prowadził życie wesołe, był w Rzymie pierwszym elegantem i napozór mało zajmował się sprawami kraju. A jednak był bardzo chciwy zaszczytów i starał się zjednać sobie popularność. W tym celu wydawał znaczne summy na wyprawianie wspaniałych widowisk, które Rzymianie tak lubili.

Następujące słowa Cezara są dowodem jego ambicyi. Raz, patrząc na posąg Aleksandra Macedońskiego, Cezar nie mógł powstrzymać łez i zawołał: „W moim wieku Aleksander podbił już cały świat, a ja nic jeszcze nie zrobiłem“. — Innym razem Cezar, w charakterze urzędnika, jechał do Hiszpanii. Kiedy przejeżdżał przez jedną wieś, ktoś z towarzyszy jego podróży zrobił uwagę, że prawdopodobnie i w tym zakątku mieszkają zawiśe i ambicyja. Cezar odpowiedział na to: „W każdym razie wolałbym być pierwszym na wsi, niż drugim w Rzymie“.

Wiedząc, jak niebezpieczną byłoby rzeczą rozpocząć otwartą walkę z Pompejuszem i Krassem, Julijusz Cezar zawarł z nimi tajemny związek, nazwany *tryjumwiratem*, celem którego było wzajemne pomaganie ich sobie i zagarnięcie rządów kraju. Jakoż wpływem swoim sprawili, iż każdy z nich otrzymał w zarząd znaczną prowincyją: Krass — bogatą Syryję, Pompejusz — Hiszpaniją, a Cezar — Galliją. Krass, który chciał jeszcze bardziej z bogactwami wojennymi, zginął podczas wyprawy na Partów. Pompejusz zarządzał Hiszpaniją za pośrednictwem pomocników, sam zaś pozostał we Włoszech w tym celu, aby w zależności od siebie trzymać senat i arystokrację. Cezar okazał się daleko głębiej pojmującym rzeczy, niż jego towarzysze. Odgadł on, że nie za pośrednictwem senatu, lecz z pomocą oddanego mu wojska może osiągnąć najwyższą władzę; na-przód więc postanowił zdobyć sobie sławę wojenną. Dla tego też wybrał dla siebie obie Gallije. W Gallii Zaalpejskiej tylko południowa część jęj należała do Rzymian, resztę zaś kraju zamieszkiwały ludy wojownicze, które dopiero potrzeba było podbić.

Ludy te należały do plemienia *Celtyckiego*, które w starożytności zamieszkiwało Galliją, wyspy Brytańskie, północną część Włoch i Hiszpanii i południowo-zachodnią Germaniję. Gallowie odznaczali się żywym, niespokojnym charakterem i wielką ciekawością; i tak np. zatrzymywali podróżnych i wypytywali ich, co się dzieje w innych krajach. Religija ich miała posepny charakter, albowiem składali bogom ofiary z ludzi. Kapłani ich czyli *druidzi* używali wielkiego poważania w narodzie i sądzili sprawy. Gallowie dzielili się na mnóstwo małych plemion, które częstokroć prowadziły z sobą wojnę i z tego powodu, pomimo swęj waleczności, nie mogli oprzeć się Rzymianom.

Całe 8 lat (58 — 50 r.) spędził Cezar na ciągłych wyprawach i wojnach i okazał talent znakomitego wodza. Podbił całą Galliją, wypędził Germanów, którzy przeszli na zachodni brzeg Renu, sam przeszedł za Ren do Germanii i nawet przeprowił się do Brytanii. Wtedy Pompejusz zaczął

zazdrościć mu sławy. Na jego żądanie senat nakazał Cezarowi złożyć dowództwo w Gallii i rozpuścić wojsko. Cezar nie spełnił rozkazu i gdy w skutek tego ogłoszony został nieprzyjacielem ojczyzny, poszedł ze swemi legijonami na Rzym. Nad Rubikonem, rzeczką, stanowiącą granicę jego prowincyi, nieco się zamyślił, lecz następnie wyrzekł: „Los — rzucony“ i przeszedł przez rzekę.

Pompejusz nie spodziewał się tak śmiałego kroku i nie przygotował się do wojny. Razem więc z wieloma senatorami i młodemi arystokratami uciekł do Grecyi. Z początku Cezar opanował Włochy i Hiszpaniją, a następnie przepłynął się przez morze Adryjatyckie i napadł na Pompejusza, który już zebrał liczne wojsko. Armija Cezara była mniejsza, ale składała się z wybornych legijonów galskich, zahartowanych w bitwach i całkiem oddanych swemu wodzowi. Stanowcza bitwa stoczona została w Tessalii przy mieście Farsalu (48 r.). Pompejusz został pobity i uciekł do Egiptu szukać opieki u króla Ptolemeusza. Ten ostatni obiecał mu dać pomoc, lecz zaledwie Pompejusz wylądował na brzeg, wnet zabity został z rozkazu wiarołomego króla. Ptolemeusz myślał, że tym sposobem zaskarbi sobie względy zwycięzcy, ale się zawiódł. Cezar, po przybyciu do Egiptu, uczcił swego spółzawodnika wspaniałym pogrzebem, a Ptolemeusza zrzucił z tronu i osadził na nim piękną jego siostrę Kleopatrę.

W tym czasie w Małej Azji powstał przeciw Rzymianom syn Mitrydatesa ponckiego Farnaces. Cezar wyruszył przeciw niemu i tak łatwe odniósł zwycięztwo, iż zawiadomił o niém senat trzema słowami: „przyszedłem, zobaczyłem i zwyciężyłem“.

Stronnictwo Pompejusza i republikanów było jeszcze dość silne. Zebrali oni liczne wojsko w Afryce. Z dowódców ich najwięcej zasługuje na uwagę Katon młodszy, potomek Katona cenzora; był on znany z prawości i starał się naśladować swego znakomitego przodka w przywiązaniu do dawnych obyczajów. Gdy Cezar miał już odplywać do Afryki, niektóre jego legijony zaczęły szemrać przeciw wodzowi i domagać się przyobiecanych im nagród, ale Cezar mową swoją tak wpłynął na zbuntowanych żołnierzy, że ci zaczęli żałować swego postępku i błagać wodza o zabranie ich do Afryki.

Tam, pomimo liczebnej większości przeciwników, Cezar wkrótce ich pobił i rozproszył. Katon nie chciał przeżyć upadku Rzeczypospolitej i odebrał sobie życie w Utyce (z tego powodu otrzymał przydomek Utyckiego). Następnie Cezar pokonał pozostałych Pompejańczyków i republikanów w Hiszpanii, gdzie zresztą stawili oni mężny opór.

Po powrocie zwycięzcy do Rzymu, senat już bez oporu spełniał jego wolę i mianował go dożywotnim dyktatorem. Cezar obchodził swoje zwycięstwa wspaniałym tryumfem i wyprawiał ludowi różne widowiska w cyrkach i amfiteatrach; nadto rozdał żołnierzom i ubogim obywatelom znaczne summy pieniędzy ze swych łupów. Na szczycie szczęścia okazał wielką wspaniałomyślność, bo nie prześladował dawnych swych nieprzyjaciół, jak to robili Maryjusz i Sulla. Przeciwnie, usilnie starał się przywrócić porządek i spokój w państwie Rzymskiem i wydał kilka praw pożytecznych. Między innymi, wielu mieszkańców prowincyj porównał w prawach z obywatelami rzymskimi i zmniejszył liczbę proletaryjuszów w Rzymie, rozesławszy do 80 tysięcy ich w odległe prowincyje, gdzie nadał im ziemie. Lud był zadowolniony z jego rządów, ale arystokraci tylko do czasu ukrywali swą zawiść. Cezar chciał znieść samo nazwisko Rzeczypospolitej i włożyć na swą głowę koronę królewską; przez to jeszcze bardziej oburzył przeciw sobie znakomitych obywateli, którzy żałowali upadku Rzeczypospolitej. Senatorowie uknuli na życie dyktatora spisek, na czele którego stanęli Kajusz Kassyjusz i Junijusz Brutus. Ten ostatni obsypany był łaskami przez Cezara, ale, wywodząc ród swój od tegoż samego Brutusa, który był pierwszym konsulem, chciał naśladować swego przodka. Cezar był niejednokrotnie ostrzegany o spisku, lecz nie chciał zwracać na niego uwagi. Rano tego dnia, który obrano na wykonanie zamiaru, żona Cezara, tknięta przecuciem, błagała męża, aby nie szedł do senatu. On sam czuł się nieusposobionym, jednakże poszedł. Posiedzenie miało odbywać się w sali teatru Pompejusza. Tam jeden ze spiskowych zaczął prosić dyktatora o ulaskawienie jego brata i kiedy otrzymał odmowną odpowiedź, schwycił go za toge. Był to znak umówiony. Spiskowi ze sztyletami rzucili się na Cezara, który zaczął się bronić, lecz, zobaczywszy Brutusa w ich liczbie, zawołał: „I ty, Brutusie!“, zawiązał się w toge i padł nieżywy przy statui Pompejusza (44 r. przed N. Chr.).

Drugi tryjumwirat.

Spiskowi, którzy zamordowali Cezara, z zapalem obwieścili ludowi śmierć tyrana, jak nazywali dyktatora, ale zawiedli się w swoich oczekiwaniach, ponieważ lud był rażony tą wiadomością i milczał. Przyjaciel Cezara, Antonijusz, sprawujący wtedy godność konsula, nakazał uroczyste spalanie ciała na stosie, podług ówczesnego zwyczaju; podczas tego obrzędu miał mowę, w której przypomniał zasługi zmarłego. „I ty, niezwyoczony bohaterze, wyszedłeś cały z tyłu bitew po to tylko, aby zginąć wpośród nas!“ temi słowami zakończył Antonijusz mowę i pokazał ludowi skrwawioną togę Cezara. Rzymianie wpadli we wściekłość, pochwytili głównie z palącego się stosu i chcieli podpalić domy zabójców, którzy tymczasem zdołali umknąć z Rzymu. Chciwy zaszczytów Antonijusz postanowił skorzystać z takiego usposobienia ludu, dla zajęcia miejsca Cezara.

Tymczasem do Rzymu powrócił siostrzeniec Cezara **Oktawijusz**, którego bezdzielny Cezar adoptował za syna, zrobił spadkobiercą całego majątku i posłał do Grecji na nauki. Był to młody człowiek niewielkiego wzrostu, na pozór bardzo skromny, lecz nadzwyczajnie podstępny i przezorny. Antonijusz zdołał już zagarnąć jego spadek; Oktawijusz otrzymał tylko część majątku dyktatora i natychmiast rozdał wszystko weteranom Cezara, dla zjednania sobie ich przychylności. Z początku Oktawijusz przystał do partyi republikańskiej czyli senatu, który naówczas prowadził walkę z Antonijuszem. Na czele partyi republikańskiej stanął stary Cynceron i w mowach swoich w senacie napadał na Antonijusza, podobnie, jak niegdyś na Katylinę. Oktawijusz okazywał Cynceronowi wielkie uszanowanie i tak go sobie zjednał, że za protekcją jego mianowanym został przez senat jednym z wodzów, posłanych przeciw Antonijuszowi.

Podczas tej wojny Oktawijusz zrzucił z siebie maskę i wszedł z Antonijuszem w układy. Do nich przyłączył się jeszcze jeden mąż znakomity, Lepidus, i wszyscy trzej utworzyli drugi tryjumwirat. Wówczas senat pozostał bez armii i tryjumwirowie zaczęli rządzić państwem podług woli. Nieprzyjaciół Cezara i swoich własnych zaczęli przesłado-

wać z okrucieństwem, przypominającém czasy Maryjusza i Sulli. W liczbie wielu ofiar zginął i Cynceron, którego śmierci pragnął Antonijusz i szczególnież zła jego żona Fulwija.

Tymczasem szczątki partji republikańskiej zebrały się w Macedonii wokoło Brutusa i Kassyjusza, którzy zarządzali wschodnimi prowincjami i zgromadzili znaczne siły wojenne. Tryjumwirowie zwyciężyli ich w Macedonii, przy mieście Filippach. Brutus i Kassyjusz nie chcieli przeżyć upadku rzeczypospolitej i w rozpacz przebili się własnymi mieczami (42 r.). Zwycięzcy rozdzielili między siebie prowincyje: Oktawijusz otrzymał zachód, Lepidus — Afrykę, a Antonijusz — wschód. Ale zgoda trwała niedługo. Oktawijusz odebrał Lepidusowi Afrykę, a następnie zwrócił się przeciw Antonijuszowi.

Namiętny Antonijusz wpadł w sieci królowej egipskiej Kleopatry, mieszkał na jej dworze w Aleksandryi, przepędzając czas na ucztach, polowaniach i innych przyjemnościach i nie zajmując się wcale sprawami kraju. W końcu zaczął rozdawać prowincyje rzymskie synom królowej. Oktawijusz skorzystał z jego nierozsądnego postępowania i nakłonił senat do wypowiedzenia wojny Kleopatrze. Antonijusz postanowił jej bronić. Koło przylądka Akcyjum (na zachodzie Grecyi) zaszła bitwa morska między nim a Oktawijuszem. Kleopatra towarzyszyła Antonijuszowi; wtém nagłe, podczas bitwy kazała swoim okrętom powracać do Egiptu. Antonijusz porzucił walkę i pośpieszył za królową. W skutek tego flota jego została rozbita, a wojsko lądowe, nie mając dowódcy, przeszło na stronę Oktawijusza.

Oktawijusz udał się do Egiptu i podstąpił pod mury Aleksandryi. Wówczas Kleopatra zdradziła Antonijusza, który z rozpacz przebił się mieczem, a sama weszła w układy ze zwycięzcą; widząc jednak, że piękność jej nie robi na nim żadnego wrażenia i bojąc się dostać do niewoli, odebrała sobie życie za pomocą trucizny. Oktawijusz ogłosił Egipt prowincją rzymską i powrócił do Rzymu, jako jedyny władzca państwa. Tym sposobem rzeczpospolita Rzymska zamieniona została na cesarstwo (30 r. przed Chr.).

Cesarze rzymscy z domu Augusta.

Oktawijusz, który otrzymał przydomek *Augusta* (to jest świętego), rządził państwem z władzą nieograniczoną, pozostawiwszy jednak i senat i konsulów i innych urzędników. Żył bez przepychu i nie przybięrał tytułu króla, lecz przedewszystkiēm nazwał się *imperatorem* (co dawniej wprost oznaczało wodza). Tytułu tego używali jego następcy; nadto zaczęli nazywać się *cezarami* (cesarzami) na cześć Julijusza Cezara.

Naród rzymski, gnębiony długimi wojnami domowymi, zadowolniony był ze spokojności, która nastąpiła, i chętnie poddał się władzy monarchicznej. W ogóle August mądrze i troskliwie rządził ogromnē państwem Rzymskiē, które rozciągało się od oceanu Atlantyckiego do Eufratu i od Dunaju do Sahary i wodospadów Nilu i miało przeszło 100 milionów mieszkańców. August ulepszył podział kraju na prowincyje i dla ściślejszego połączenia ich z Rzymem kazał robić nowe drogi i kopać kanały. W prowincyjach, które graniczyły z nieprzyjaznemi narodami, konsystowały legijony, które po większej części rekrutowano nie z Rzymian, lecz z narodów podbitych. Te prowincyje pograniczne zostawały pod zarządem wojennych dowódców, zależących wprost od cesarza, i z tego powodu nazywały się cesarskiemi, podczas gdy pozostałe prowincyje miały zarząd cywilny i zwały się senackiemi.

Senackiemi prowincyjami były głównie te, które leżały nad morzem Śródziemnem, jako to: Grecyja i Macedonija, większa część Małej Azyi, Sycylia, Cyrenaika, Afryka (to jest Kartagina), Numidyja, Betyka (południowa Hiszpanija) i Gallija Narbońska (to jest południowo-wschodnia); po większej części zamieszkiwały je narody spokojne, przemysłowe i już przyzwyczajone do panowania Rzymian. Do cesarskich prowincyj liczyły się: Luzytania (dziś Portugalija), Hiszpanija Tarrakońska (północno-wschodnia), Akwitania (południowo-zachodnia Gallija), Gallija Lugduńska (czyli środkowa), Belgika, Dalmacyja, Syryja, Egipt i t. d.

W Rzymie cesarz urządził gwardyje przyboczną, pod imieniem *pretoryjan*. Szczególnie starał się o upiększenie Rzymu przez wznoszenie pięknych świątyń, teatrów, łaźni i t. d. Dla tego też w późniejszym czasie nie bez zasady mówił: „Zastałem Rzym muirowany, a zostawiam go mar-

murowym". Za Augusta między innymi wystawiony był Pantheon, świątynia okrągłego kształtu, która zachowała się aż do naszych czasów.

Po przywróceniu spokoju zaczęła zakwitać i literatura. Pojawiło się wielu pisarzy; cesarz i przyjaciel jego Mecenaz, człowiek bardzo bogaty, hojnie nagradzali poetów. Z tych ostatnich najwięcej zasługują na uwagę Wirgiliusz, autor Enejdy, Horacyusz i Owidyusz. Horacyusz pisał drobne liryczne poezyje i w szczególności satyry, w których wyśmiewał próżność, chciwość i rozrzutność Rzymian. Z utworów Owidyusza najbardziej znane są Metamorfozy czyli Przemiany, szereg pięknych mitologicznych opowiadań o bogach i bohaterach grecko-rzymskich. W tym samym czasie żył Tytus Liwiusz, autor historii rzymskiej, w której znajdują się wszystkie owe bajeczne opowiadania, ściągające się do początków Rzymu.

Augustowi chodziło nie tyle o nowe podboje, ile o zabezpieczenie rozległych granic rzymskich. Za jego czasów zaczynają się długie wojny Rzymian z walecznymi plemionami germańskimi. Z Gallii legijony rzymskie przeszły na prawą stronę Renu i podbiły część zachodnich ludów germańskich. Znakomitsi Germanowie zaczęli chętnie zbliżać się do Rzymian, przejmować od nich zwyczaje i wstępować do wojska rzymskiego. Namiestnikiem rzymskim zachodniej Germanii był Warus, człowiek dumny i chciwy, który postępowaniem swoim wzbudził w Germanach wielkie oburzenie. Jeden z książąt plemienia Cherusków, Arminiusz albo Herman, wychowany w rzymskim wojsku, potajemnie podmówił Germanów do powstania. Warus z trzema legijonami wyruszył przeciw zbuntowanym, lecz przez nieostrożność zaszedł w gęsty las Teutoburski. Tam ze wszech stron napadli na niego Germanowie, ukryci w zasadzce. Pomimo walecznej obrony, Rzymianie byli zupełnie pobici przez Arminiusza i Warus w rozpaczy przebił się własnym mieczem. Jeńców rzymskich zabito na ofiarę bogom germańskim, lub też porobiono ich niewolnikami (9 r. po N. Chr.). Powiadają, że gdy August dowiedział się o klęsce, uderzył głową o ścianę i kilka razy zawołał: „Warusie! Warusie! oddaj mi moje legijony“. Od tego czasu panowanie Rzymian w zachodnich Niemczech skończyło się i Ren stał się granicą

cesarstwa. Brzegi jego zabezpieczone zostały szeregiem warownych kolonij, z których powstały następnie różne miasta, jak Moguncyja, Kolonija.

August nie był szczęśliwym w życiu domowém. Druga żona jego Liwija, kobieta złego i chytrego charakteru, za pomocą trucizny i innych środków pozbyła się wnuków Augusta dla utorowania drogi do tronu synowi swemu z pierwszego małżeństwa, Tyberyjuszowi. Jakoż August, w skutek nalegań żony, przeznaczył Tyberyjusza swoim następcą i wkrótce potem umarł (w 14 r. po N. Chr.).

W trzydziestym roku panowania Augusta, w Betleem, małej żydowskiej mieścinie, urodził się Zbawiciel. Jego nauki, męki i śmierć odnoszą się do następnego panowania.

Tyberyjusz był władcą mądrym, energicznym i bardzo oszczędnym. Pilnował, aby urzędnicy ściśle trzymali się praw i nie uciskali narodu. Za jego panowania prowincyje rzymskie używały spokoju i były rządzone ze sprawiedliwością. Siostrzeniec Tyberyjusza Germanik zwycięstwami swemi nad Germanami pomścił klęskę Warusa. W samym Rzymie jednak znajdowało się jeszcze dość silne stronnictwo arystokratów, którzy żalowali dawniej swęj władzy i płaszcząc się przed cesarzem, tajemnie przeciw niemu intrygowali. Tyberyjusz zaś był bardzo podejrzliwy i skłonny do zemsty. Powiadają, że ofiarą jego podejrzliwości padł szlachetny Germanik; lud okazywał ku niemu tak wielką miłość, iż Tyberyjusz, uważał go za niebezpiecznego dla siebie, kazał go otruć. Z téj podejrzliwości cesarza skorzystał niegodny ulubieniec jego Sejan, prefekt pretoryjan, i wzbudził w nim taką bojaźń spisków, iż Tyberyjusz zaczął bez litości skazywać na śmierć ludzi, którzy mu wydawali się być niebezpiecznemi. On to wprowadził w wykonanie prawo tak zwanęj *obrazy majestatu*, na mocy którego podlegał karze śmierci ten nawet, ktoby się z nieuszanowaniem odezwał o cesarzu. Z tego powodu namnożyło się w Rzymie mnóstwo podłych szpiegów i donosicieli, między któremi znajdowali się nawet ludzie, należący do znakomitych familij; do tego stopnia upadła moralność w Rzymie! Sejan chciał sam opanować tron i w tym celu wmówił w Tyberyjusza, że życie jego w Rzymie nie jest bezpieczne. Cesarz przeniósł się na małą skalistą wyspę Kapreję (przy

wejściu do zatoki Neapolitańskiej) i przepędził tam prawie całą drugą połowę swego panowania. Plany Sejana zostały odkryte, w skutek czego został ukarany śmiercią. Mimo to jednak prześladowanie arystokratów trwało aż do samej śmierci Tyberyjusza (37 r. po Ch.).

Następcą Tyberyjusza był Kaligula, syn Germanika. Naród z radością witał go na tronie i początki jego panowania były bardzo pomyślne. Wkrótce atoli po jednej chorobie Kaligula okazał wyraźne objawy pomieszania zmysłów. Tak np. zachciało mu się budować wspaniały most przez zatokę morską; skazywał ludzi na śmierć poprostu dla swojej przyjemności i żałował, że ludzkość nie ma jednej tylko głowy, dla tego, że mógłby odciąć ją odrazu. W końcu zamordowany został przez jednego ze swój straży przybocznej.

Senat czyli stronnictwo arystokratyczne chciało skorzystać z jego śmierci i przywrócić rzeczpospolitą, ale naród i wojsko woleli rząd monarchiczny. Pretoryjanie osadzili na tronie wuja Kaliguli Klaudyjusza, brata Germanika. Był to monarcha niedołęzny i całkiem słuchał się swoich ulubieńców. Ambitna żona jego Agryppina, córka Germanika, otruła Klaudyjusza dla zrobienia cesarzem Nerona, syna swego z pierwszego małżeństwa (54 r. po Ch.).

Neron otrzymał bardzo staranne wychowanie, dzięki troskliwości matki, która dała mu za nauczyciela znakomitego filozofa Senekę. Z początku był on dobrym monarchą, ale wkrótce przemogły w nim złe skłonności. Powoli stał się okrutnym tyranem: nie tylko wymordował krewnych, lecz nawet kazał zabić własną matkę i nauczyciela Senekę, aby nikt nie przeszkadzał mu prowadzić życie rozpustne. Gdy skutkiem rozrzutności zabrakło mu pieniędzy, skazywał na śmierć lub na wygnanie ludzi bogatych i zabierał dla siebie ich majątki. Powiadają, że gdy raz straszny pożar nawiedził Rzym, Neron z pałacu swego zachwycał się ogniem i śpiewał o pożarze Troi. Następnie obwiniał chrześcijan o podpalenie miasta i zarządził przeciw nim pierwsze prześladowanie. Przybijano chrześcijan do krzyżów, zaszywano ich w skóry zwierząt i szczuto psami; to znów oblanych smołą wieszano na drzewach w ogrodach Nerona i zapalano zamiast pochodni podczas uroczystości,

które cesarz wyprawiał tam ludowi. W ciągu tego prześladowania ponieśli śmierć apostołowie Piotr i Paweł.

U Nerona szczególnie rozwinięta się namiętność do śpiewu i gry na lirze. Wyobrażał sobie, że jest wielkim artystą i zaczął brać udział w przedstawieniach teatralnych. Widze czerwienieli ze wstydu, lecz, bojąc się kary śmierci, musieli klaskać w ręce i udawać, że są zachwyceni jego śpiewem. Późniejszy cesarz Wespazyjan o mało nie stracił życia za to, że raz zdrzymnął się podczas gry Nerona. Cesarz nie kontentował się powodzeniem w Rzymie i udał się do Grecji dla zebrania laurów w tym kraju artystów. Nakoniec naród wyszedł z cierpliwości, legijony podniosły bunt i Neron, opuszczony przez wszystkich, po długiém wahanii przebił się mieczem. Ostatnie jego słowa były: „Jakiż wielki artysta ginie! (68 r.).

§ 27.

Cesarze rzymscy od r. 70 do 180.

Na Neronie skończył się dom Augusta. Wszczęły się wojny domowe; w różnych miejscach legijony ogłaszały cesarzami swoich dowódców. W ciągu trzech lat Rzym miał trzech cesarzy. Nakoniec stał na tronie Wespazyjan, dowódca legijonów syryjskich. W tym czasie uśmierzał on Żydów, którzy, uciskani przez namiestników rzymskich podnieśli bunt. Obrany cesarzem, Wespazyjan udał się do Rzymu, a oblężenie Jerozolimy porучzył synowi swemu Tytusowi. Oblężeni ginęli z głodu, lecz bronili się z rozpaczliwem męstwem; po wzięciu miasta jeszcze trzymali się w świątyni, dopóki jéj Rzymianie nie podpalili. Jerozolima była zupełnie zburzona (70 r.). Żydzi, którzy ocaleli, zaczęli porzucać ojczyznę i rozchodzić się po różnych krajach. Piękna Judeja powoli zamieniła się w pustynię.

Wespazyjan (70 — 79 r.) rozpoczął szereg dobrych cesarzy, panowanie których obejmuje przeszło sto lat. Głównie odznaczył się oszczędnością i ścisłym wykonywaniem praw. Przy Wespazyjanie zaczęto budować Kolizeum; był to ogromny amfiteatr, mogący pomieścić w sobie przeszło 80 tysięcy widzów.

Syn i następca Wespazyjana **Tytus** wstawił się dobroczynnością i ludzkością; naród nazywał go „rozkoszą rodu ludzkiego“. Panował tylko trzy lata (79 — 81). Za jego panowania zdarzył się straszny wybuch Wezuwiuszu, skutkiem którego dwa pobliskie miasta: Herkulanum i Pompei, zostały zalane lawą i zasypane popiołem. Przy tym wypadku utracił życie uczony rzymski badacz natury Plinijusz starszy, który, chcąc zbliżyć się do źródła wybuchu wulkanu, odważnie podpłynął na okręcie aż do stóp góry. Przeszło sto lat temu odkryto przypadkiem ślady Herkulanum i od tego czasu ciągle pracują nad odkopaniem tego miasta. Domy, sprzęty, posągi, obrazy i tym podobne przedmioty, które się tam zachowały prawie w całości, dają nam bliżej poznać obyczaje starożytnych Rzymian.

Ulice są tam wąskie do tego stopnia, że w niektórych z nich dwa pojazdy nie mogą się z sobą wyminąć. Domy prywatne są po większej części małe, niskie, tylko parterowe i składają się z niewielkich pokoiów. Zewnętrzna postać domów jest prosta, ale wewnątrz przyozdobione są bardzo starannie, mają posadzki mozaikowane, a ściany pokryte różnemi malowidłami, między którymi często napotykać się obrazy treści mitologicznej i historycznej. Sprzęty domowe, jakoto: lampy, trójnogi, kandelabry, naczynia brązowe i gliniane i t. d. odznaczają się pięknnością kształtów i starannem wykończeniem.

Brat Tytusa **Domicyjan** stanowi wyjątek pomiędzy dobrych cesarzy tego okresu. Wróciły czasy Tyberyjusza i Nerona: znów przywrócone zostało prawo o obrazie majestatu; zjawiły się tłumy donosicieli. Pycha Domicyjana doszła do tego stopnia, iż kazał nazywać się bogiem. Prowadził niepomyślną wojnę z Dakami (którzy mieszkali w teraźniejszej Wołoszczyźnie i Siedmiogrodzie), złotem okupił pokój z nimi, a mimo to odprawił wjazd tryumfalny do Rzymu i przybrał przydomek „Dackiego“. Nakoniec padł ofiarą spisku, uknutego przez otaczające go zbliższe osoby, które bały się dłużej zostawiać swe życie na łasce kapryśnego tyrana (96 r.). Zupełne zepsucie obyczajów należy uważać za główną przyczynę tak często powtarzającej się tyranii władców rzymskich. Tyran zawsze znajdował około siebie tłum nikczemny, niewolniczy, który gotów był najokrutniejszy postępek władcy wynosić na równi z czynem bohaterskim. Nie dość na tem; zaczęto uznawać cesarzy za bogów jeszcze za życia i wznosić im ołtarze.

Rzymianie przestali już wtedy zajmować się sprawami publicznymi; ludzie bogaci cenili nadewszystko spokój i myśleli tylko o przyjemnościach i zabawach. Zpomiedzy ówczesnych wad zasługuje na wzmiankę obżarstwo. Bogaci ludzie lubili przepędzać czas przy wystawnych obiadach, w towarzystwie licznych gości, po większej części *paszytów* (tojest próżniaków, żyjących kosztem ludzi bogatych, a za to pochlebających im i znoszących od nich największe upokorzenia). Weszło nawet w zwyczaj brać podczas uczt na wymioty, ażeby oczyszczony tym sposobem żołądek mógł przyjmować nowe pokarmy; naturalnym skutkiem takiego zwyczaju była przedwczesna zgrzybiałość.

Kobiety naśladowały w złém mężczyzn. Matrony rzymskie, które niegdyś sływały ze swych surowych zasad, zaczęły odznaczać się płochością obyczajów. Dawną rzymską pobożność i bogobojność zastąpiły przesady albo téż zupełna niewiara. Sami kapłani dawali przykład pod tym względem; powiadają, że augurowie, tojest kapłani-wróźbici, nie mogli bez szyderczego uśmiechu patrzeć na siebie podczas spełniania obrządków religijnych. Religija rzymska, jak wiadomo, podobna była do greckiej, a po zawojowaniu Grecyi, gdy w Rzymie rozszerzyła się oświata helleńska, główni bogowie rzymscy prawie zupełnie zli się w jedno z greckimi. Prócz tego Rzymianie przyjęli do grona swoich bogów niektóre główne bóstwa ludów podbitych: powznoszono w Rzymie świątynie, poświęcone bogom egipskim, syryjskim i perskim.

Ale i w tych zepsutych czasach znajdowali się ludzie szlachetni, bolejący nad moralnym upadkiem Rzymu i szukający pociechy w naukach, poezyi i pracy. Między filozofami godni są uwagi *stoicy*, którzy głosili naukę o potrzebie surowego trybu życia i o zachowaniu niewzruszonego spokoju ducha pośród wszelkich nieszczęść i zmiennych kolei ludzkiego losu. Przeciwnie, inni filozofowie, *epikurejczycy*, uczyli, jak używać życia. Te szkoły filozoficzne nie powstały jednak na gruncie rzymskim, lecz Rzymianie przejęły je od Greków.

Z poetów, którzy w jadowitych satyrach przedstawiali zepsucie obyczajów rzymskich, najślawniejszym był Juwenalis, spółczesny Domicyjana. Innym znakomitym pisarzem owego czasu był Tacyt, autor historii rzymskiej od

śmierci Augusta, w której żywemi barwami odmalował smutne czasy tyranów. Prócz tego Tacyt zostawił jeszcze dzieło o starożytnych Germanach.

(Zpomiedzy następnych cesarzy głównie zasługuje na uwagę Trajan, rodem Hiszpan (98 — 117). Podbił on Dacyję, zwyciężył Partów, ale miłość ludu zjednał sobie tylko szlachetnością charakteru. Wino lubił nad miarę; znając tę swoją słabość zalecił, aby nie spełniano jego rozkazów, wydanych po uczcie. Jednak i ten, według zdania ludu „najlepszy“ z cesarzy rzymskich, nie umiał się powstrzymać od prześladowania chrześcijan. Istniejąca dotąd w Rzymie ogromna kolumna Trajana przedstawia na czterech bokach piedestału zwycięstwa jego nad nieprzyjaciołmi; na wierzchu tej kolumny stał dawniej brązowy pozłacany posąg cesarza.

Po Trajanie nastąpili: Adryjan, Antonin Pobożny i Marek Aurelijusz Filozof. Ten ostatni odznaczał się bardzo prostym, umiarkowanym trybem życia, lubił nauki i sam pisał dzieła filozoficzne (należał do szkoły stoików). Aurelijusz musiał prowadzić uciążliwą wojnę z ludami Germańskimi, które zaczęły napadać na północne granice rzymskie i podczas tej wojny umarł nad Dunajem w kolonii rzymskiej Windobonie (dziś Wiedeń).

§ 28.

Cesarze rzymscy od r. 180 do 395.

Śmierć Marka Aurelijusza (180 r.) zamyka szczęśliwy okres cesarstwa Rzymskiego. Nastąpiło panowanie żołądactwa: pretoryjanie zaczęli w zupełności rozrządzać tronem i sprzedawali go temu, kto najwięcej płacił; przy pierwszym jednak powodzie do niezadowolnienia pozbywali się takiego władzcy w sposób gwałtowny. Rzadko który z cesarzy tego okresu umarł naturalną śmiercią. Tylko Septymijusz Sewerus (193 — 218) potrafił ująć w karby na pewien czas tę zuchwałą gwardyję i przywrócić porządek w państwie. Między innymi czynami utrwalił on panowanie Rzymian w południowej części wyspy Brytanii i w najwęższym miejscu tej wyspy wystawił mur dla obrony mieszkańców od napadów Piktów i Szkotów. Syn jego Karakalla był okrutnym tyranem; upamiętnił on panowanie swoje przez to, że wszyst-

kim wolnym mieszkańcom cesarstwa nadał prawa rzymskiego obywatelstwa (ażeby mógł ściągać więcej podatków). Następca jego **Helijogabal** godzien uwagi z tego tylko względu, że wszystkich tyranów rzymskich przeszedł w zbrodniach i rozrzutności.

Cioteczny brat Helijogabala **Aleksander Sewerus** (222 — 245 r.) był monarchą światłym i czynnym. Za jego panowania pojawili się w Azji nowi wrogowie Rzymian. Persowie pod wodzą Artakserksesa zburzyli królestwo Partów, a na miejscu jego założyli państwo Nowoperskie. Artakserkses chciał nawet odebrać małą Azyję dla przywrócenia swemu państwu takich granic, jakie miało za czasów Cyrusa i Daryjusza Histaspesa. To zmusiło Aleksandra Sewera do prowadzenia z nim zaciętej wojny. Tymczasem kiedy Persowie zagrażali od wschodu, Germanowie wywierali coraz większe parcie na północne granice cesarstwa. Podczas wyprawy przeciwko Germanom Aleksander Sewerus zamordowany został przez swoich żołnierzy, którym nie podobała się jego oszczędność.

Po śmierci tego cesarza nastąpiły najsmutniejsze czasy dla państwa Rzymskiego. Żołnierze wciąż mianują cesarzy i zrzucają ich z tronu. Nakoniec w wielu prowincjach dowódcy wojsk sami ogłaszają się za niepodległych władców, z czego wynikają straszne wojny domowe. Ten smutny okres ciągnął się prawie aż do wstąpienia na tron **Deoklecjana** (285 r.). Monarcha ten pochodził z Dalmacyi z niskiego rodu, był bowiem synem udarowanego wolnością niewolnika, atoli przez rozum doszedł w wojsku do najwyższych godności i nakoniec obrany został cesarzem. Widząc, że jednemu monarsze nie podobna rządzić tak ogromnym państwem i zarazem bronić jego granic, przybrał sobie do pomocy przyjaciela swego Maksymijana i oddał mu zachodnią część państwa, a sobie zostawił wschodnią. Następnie mianował jeszcze dwóch pomocników: sobie — **Galerjusza**, któremu powierzył półwysep Bałkański, a Maksymijanowi — **Konstancyjusza Chlora**, dla zarządzania Hiszpaniją, Galliją i Brytaniją. Tym sposobem cesarstwo Rzymskie zostało podzielone na 4 części, przy czém jednak trzej pozostali cesarze byli podwładni Deoklecjanowi. Ten ostatni nie lubił Rzymu, którego ludność, przyzwyczajona do poufałego obchodzenia się z cesarzami, nie okazywała im

czci należnej, obrał więc sobie rezydencyją w mieście Nikodemii w Małej Azji, otoczył się wspaniałym dworem na wzór perskiego, włożył na głowę dyjadem, chodził w złocie i jedwabiach. Za jego mądrych i silnych rządów państwo Rzymskie używało spokoju, ale sławę jego panowania zaćmiło prześladowanie chrześcijan; tylko w prowincjach, rządzonych przez łagodnego Konstancyjusza Chlora, chrześcijanie prawie nie byli prześladowani.

Po 20-letniém panowaniu, Deoklecyjan złożył koronę i osiadł w rodzinném miejscu w Dalmacyi, gdzie ostatnie chwile życia przepędził w spokoju, zajmując się gospodarstwem.

Zaraz po zrzeczeniu się tronu przez Deoklecyjana wynikły wojny domowe i trwały dopóty, dopóki syn Konstancyjusza Chlora **Konstantyn Wielki** nie zwyciężył wszystkich swoich spółzawodników i nie przywrócił jednowładztwa (324 r.). Konstantyn wstąpił się głównie udzieleniem opieki chrześcijanizmowi.

Po wniebowstąpieniu Zbawiciela uczniowie jego czyli apostołowie rozeszli się po różnych krajach dla opowiadania wiary świętej. Liczba wyznawców chrześcijanizmu szybko wzrastała; chrześcijanie zaczęli tworzyć odrębne gminy i wybierać z pomiędzy siebie *prezbiterów* dla odprawiania nabożeństwa. Z początku nabożeństwo było bardzo proste: polegało na czytaniu ksiąg świętych, na śpiewaniu modlitw i słuchaniu kazań; poczem zasiadano do spólnego stołu. Starsi prezbiterowie zaczęli nazywać się *biskupami* i uważani byli za następców apostołów. Gdy liczba chrześcijan w państwie Rzymskiem znacznie wzrosła, zaczęto ich prześladować. Chrześcijanie nie chcieli oddawać czci posągom bożków i cesarzy, głosili równość wszystkich ludzi i zgromadzali się w podziemnych pieczarach (katakombach) i innych tajemnych miejscach, ażeby nikt im nie przeszkadzał przy odprawianiu nabożeństwa. Z tego powodu władze rzymskie prześladowały ich, jak buntowników i ludzi knujących spiski. Głównych prześladowań liczą 10: pierwsze było za Nerona, ostatnie i największe za Deoklecyjana. Palono chrześcijan na stosach, topiono ich, rzucono na pożarcie dzikim zwierzętom; oni zaś z godnym podziwu mężstwem znosili wszystkie męki i umierali z silną wiarą w życie

przyszłe, lepsze. Mężtwo ich zdumiewało bałwochwalców; wielu z tych ostatnich przyjmowało wiarę chrześcijańską. Nie tylko ludzie prości, lecz bogaci i znakomici pochodzeniem przyjmowali nową religiję. Chrześcijanie znajdowali się nie tylko w wojsku, lecz i między senatorami. Niektórzy z nich, bardziej gorliwi, wyrzekali się świata i udawali się na pustynię, lub w samotne lasy.

Konstantyn od dzieciństwa miał uszanowanie dla wiary chrześcijańskiej, ponieważ matka jego pobożna Helena była opiekunką chrześcijan. Powiadają, że Konstantynowi, podczas wojny jego z jednym ze spółzawodników, ukazał się na niebie krzyż z napisem: „Tém zwyciężysz“. Cesarz kazał zaraz w miejsce srebrnego orła pozasadzać na sztandarach krzyże. Okoliczność ta natchnęła takim zapalem chrześcijan, znajdujących się w znacznej liczbie w jego legijonach, iż ci wielce przyczynili się do odniesienia zwycięstwa.

Zostawszy sam jeden cesarzem, Konstantyn, podobnie jak Deoklecyan, opuścił Rzym i przeniósł stolicę swą na wschód do Bizancyjum. To miasto, odtąd przezwane Konstantynopolem, leżało w bardzo dogodnym położeniu nad Bosforem, między Europą i Azyą, i w krótkim czasie ozdobione zostało wspaniałemi świątyniami i pałacami, oraz mnóstwem posągów i innych pomników, pozwożonych ze wszystkich stron cesarstwa. Równocześnie z założeniem nowej stolicy, Konstantyn wprowadził nową organizację państwa. Podzielił je na 4 prefektury czyli namiestnictwa: Wschodnie, Illiryjskie, Włoskie i Gallskie; każda prefektura dzieliła się na okręgi, a okręgi — na prowincyje. Władza wojskowa oddzielona została od cywilnej. Dwór swój urządził Konstantyn z wielkim przepychem; zaprowadził mnóstwo ceremonij i otoczył się urzędnikami, podzielonemi na różne stopnie. Następstwem takiego przepychu było powiększenie podatków.

Konstantyn Wielki miał wielkie staranie o kościoły chrześcijańskie, który ogłosił za panujący w państwie Rzymskim. Budował świątynie, a duchowieństwu nadawał ziemie i różne przywileje (tak np. uwalniał je od płacenia podatków). Również usiłował położyć tamę sporom religijnym, które naówczas już zaczęły powstawać między chrześcija-

nami; i tak, z powodu nauki Aryjusza (że Syn Boży nie jest równy Bogu Ojcu) zwołał do Nicei pierwszy sobór powszechny, złożony z biskupów i księży. Sam Konstantyn przyjął chrzest przed śmiercią (337 r.).

Znastępców Konstantyna Wielkiego zasługuje na wzmiankę synowiec jego **Julijan Odstępca** (Apostat). Wychowany w Atenach, ognisku filozofii pogańskiej, Julijan wyrzekł się wiary chrześcijańskiej i chciał przywrócić bałwochwalstwo w całym państwie. Mimo to jednak nie prześladował chrześcijan i w ogóle był monarchą rozsądnym, zdolnym i energicznym. Panował tylko 2 lata; podczas wyprawy na Persów został w jednej bitwie śmiertelnie ugodzony strzałą (363 r.). Po jego śmierci religija chrześcijańska stała się stanowczo panującą w państwie Rzymskim.

Następni cesarze, podobnie, jak Deoklecyjan, przybię-
rali sobie pomocników, tak, iż państwo ciągle dzieliło się na dwie części: zachodnią i wschodnią. **Teodozjusz Wielki** ostatni raz połączył całe państwo Rzymskie pod jednym berłem, ale, umierając (395 r.), rozdzielił je między dwóch swoich synów: Arkadyjuszowi dał część wschodnią, czyli Bizancyjum, a Honoryjuszowi — zachodnią, czyli Rzym. Od tego czasu dwie te części nigdy się już z sobą nie łączyły.

II. HISTORYJA WIEKÓW ŚREDNICH.

§ 29.

Germanowie i Hunnowie.

W środkowej i północnej Europie mieszkały następujące narody: na zachodzie, w Gallii i Brytanii, *Celtowie*, których większa część znana była pod nazwiskiem *Gallow*; na wschód Celtów, w Germanii, — *Germanowie*, a jeszcze dalej na wschód — *Słowianie* i *Finnowie*. Germanowie zajmowali rozległy kraj między Renem i Wisłą, i między morzami Niemieckim i Bałtyckim i rzeką Dunajem. Na północy kraj ten jest niski, tu i owdzie pokryty błotami, na południu zaś bardzo górzysty. Góry w Germanii są nie wysokie i przerzniete mnóstwem rzek, a w starożytności porosłe były gęstymi lasami, od których w części otrzymały swe nazwiska, jak np. Szwarzewald to jest Czarny las, las Turyngski, las Czeski i t. d. Od południowych narodów Germanowie odróżniali się wysokim wzrostem, niebieskimi oczami i jasnym kolorem włosów. Pełni odwagi i przedsiębiorczego ducha, wiedli życie surowe, podobnie, jak wszystkie nieukształcone narody; okrywali się skórami zwierzęcemi, nosili drewniane tarcze, topory, piki i maczugi, lubili wojnę i polowanie. W czasie pokoju oddawali się próżniactwu, grali w kości, biesiadowali i pili. Ulubionym ich napojem było piwo, robione z jęczmienia i pszenicy; grę zaś w kości lubili tak namiętnie, że często przegrywali nie tylko cały majątek, ale i wolność osobistą. Praca około domowego gospodarstwa, uprawa roli i dozór nad stadami należały do kobiet, starców i niewolników.

Żaden naród nie oddawał kobiecie takiego szacunku, jak Germanowie. Zpomędzy wszystkich dzikich narodów, tylko u nich nie było wielożeństwa. W zamian za to żony ich odznaczały się wiernością i przywiązaniem do mężów; podczas bitwy znajdowały się w tyle wojska, opatrywały ran-

nych, przynosiły pokarm walczącym i pochwałami zagrzęwały ich mężstwo. Nieraz wyrzuty i krzyki kobiet wstrzymywały uciekających Germanów i pobudzały ich do walki na nowo z jeszcze większą zaciętością. Najbardziej lękali się tego, aby kobiety ich nie były wzięte do niewoli i nie stały się niewolnicami nieprzyjaciół.

Germanowie nie mieli skupionych, gęsto zabudowanych wiosek: zwykle każda rodzina posiadała osobną osadę, otoczoną łąkami i gajami. Pokrewne i sąsiednie rodziny składały gminę. Członkowie jednej albo kilku gmin zbierali się razem i stanowili zgromadzenie narodowe. Na tych zgromadzeniach składali ofiary bogom, stanowili o pokoju lub wojnie z sąsiadami, obierali wodzów (książąt, hrabiów), wręczali broń młodzieńcom, którzy doszli oznaczonego wieku. Zwyczajną zabawą młodzieży, a zarazem ćwiczeniem się w zręczności było skakanie przez miecze i dzidy, utkwione w ziemi ostrzem do góry.

Obrani na zgromadzeniach narodowych wodzowie, czyli książęta, podczas częstych wojen bogacili się łupami, otaczali się drużyną (gelejt) ludzi walecznych i z ich pomocą przywłaszczali sobie panowanie we własnym kraju, albo podbijali obce ziemie. Takim sposobem powstałi germańscy królowie (konung).

Ziemię, słońce, grzmot i inne przedmioty i zjawiska w naturze Germanowie wyobrażali sobie jako osobne bóstwa. Nie umieli jeszcze budować świątyń, lecz wyciosywali z drzewa lub z kamienia proste posągi z ludzkimi kształtami i bałowany te stawiali w samotnych poświęconych lasach, w których lud zbierał się dla oddawania im czci. Z takich świętych miejsc zasługuje na wzmiankę jezioro bogini ziemi (Herty), znajdujące się na jednej samotnej wyspie morza Bałtyckiego; był tam wóz z posągiem bogini, którego dotknąć się wolno było samemu tylko kapłanowi. Innem poświęconem miejscem był gaj, w którym znajdował się posąg **Odyna**, bożka słońca i zarazem najgłówniejszego boga Germanów; wyobrażano go sobie w postaci wspaniałego męża, uzbrojonego od stóp do głowy i latającego po powietrzu na białym okazałym koniu. Inni bogowie byli: rudobrody **Tor**, syn **Odyna**, bóg grzmotu, uzbrojony ciężkim młotem; **Balder**, łagodny i piękny młodzieniec, mieszkający w złotych pałacach; podstępny **Loki**, sprawca złego i t. d.

Germanowie wierzyli w życie pośmiertne; niebo wyobrażali sobie w kształcie ogromnego pałacu (Walhalla), w którym razem z Odynem żyją duchy bohaterów, poległych z chwałą na polu bitwy. Duchy te walczą z sobą, bo walka jest dla nich rozkoszą, przy ogniach gorejących stosów jedzą dzika, którego nigdy nie ubywa, i piją piwo, które im podają piękne dziewice Walkiryje. Podobnie, jak i inne narody, Germanowie wierzyli w przepowiednie; myśleli, że głównie kobiety posiadają dar odgadywania przyszłości i z tego powodu mieli osobne kapłanki, które wróżyły w różny sposób: jużto rzucaniem losów, jużto śledzeniem obiegu krwi w zwierzętach, przeznaczonych na ofiarę i t. d.

Germanowie dzielili się na mnóstwo małych niezależnych od siebie plemion (*Chattowie, Cheruskowie, Kwadowie, Markomani* i t. d.). W ciągu wojen z Rzymianami, plemiona te zaczęły łączyć się z sobą i z czasem utworzyły kilka silnych narodów. Takimi byli: *Frankowie* na Renie dolnym, *Allemano-owie* na południe Franków, *Saksowie* w północnej Germanii, dalej *Longobardowie, Wandalowie, Burgundowie* i t. d. Najdalej na wschód mieszkali *Gotowie*, którzy dzielili się na *Ostgotów* i *Westgotów*, to jest na Gotów wschodnich i zachodnich. Gotowie podbili sąsiednie narody Słowian i Finnów; panowanie ich rozciągało się od r. Dunaju w średnim jego biegu aż do brzegów Donu. Wkrótce jednak zostali ztamtąd wyparci przez dziki naród *Hunnów*. Wtargnięcie tych barbarzyńców z Azji do Europy było początkiem wielkiej wędrówki narodów.

Hunnowie należeli do szczepu Mengolskiego i koczowali w stepach środkowej Azji. W drugiej połowie IV wieku po N. Chr. wyruszyli oni pod wodzą wielu książąt do Europy. Potworna postać ich i okrutny charakter napełniały trwogą narody europejskie. Mali wzrostem, barczyści i silnie zbudowani, z ciemno-żółtym kolorem twarzy, nosem płaskim, ustami szérokimi i małemi zapadłemi w głąb' oczami, Hunnowie wydawali się Europejczykom synami dyjabła. Ani we dnie, ani w nocy nie rozstawali się ze swemi niekształtnymi, lecz silnymi i szybkimi końmi: jedli na nich, pili i spali. Za pokarm służyły im korzonki roślin i surowe mięso, które, na pewien czas przed użyciem go, kładli pod siedzenie na grzbiet konia, a ulubionym ich napojem był kumys. Podczas pochodu rabowali, palili i zabijali bez litości. Do boju nie występowali w porządku, lecz tłumnie napadali na nieprzyjaciół z dzikim

ogłuszającym wrzaskiem. Podbiwszy jaki naród, zabierali z sobą pewną część jego wojowników i tym sposobem hordy ich rosły coraz bardziej po drodze. Ostgoci, nie mogąc stać im oporu, posunęli się ku zachodowi i naparli na Westgotów, którzy z tego powodu opuścili swoje siedliska i, za pozwoleniem cesarza greckiego Walensa przeszedłszy Dunaj, zajęli półwysep Bałkański (375 r.). Hunnowie rozłożyli swe koczowiska w stepach dzisiejszej Rosyji południowej i Węgier, i przez pewien czas zachowali się tam spokojnie.

§ 30.

Wielka wędrówka narodów i upadek zachodniego państwa Rzymskiego.

Skutkiem najścia Hunnów, narody germańskie i słowiańskie poruszyły się z dotychczasowych swoich siedzib.

Pierwsi Westgoci naruszyli pokój z Rzymianami, zaczęli pustoszyć prowincyje rzymskie i uśmierzeni zostali dopiero przez mężnego następcę Walensa, Teodozyjusza Wielkiego. Za panowania niegodnych jego synów Arkadyjusza i Honoryjusza, Westgoci postanowili opuścić półwysep Bałkański i dalej na zachodzie wyszukać sobie nowe siedziby. Wodzem ich był dzielny Alaryk. Widząc jego rozum i świetne czyny, Goci, na zgromadzeniu narodowém, obyczajem germańskim, podnieśli go w górę na tarczach i okrzyknęli królem. Alaryk zamierzył udać się ze swym narodem do Włoch, dokąd nęciła Germanów nadzieja bogatych łupów, ale znalazł godnego siebie przeciwnika w osobie rzymskiego wodza Stylichona, którego Teodozyjusz Wielki zrobił doradczą młodemu Honoryjusza w rządzeniu zachodniém państwem Rzymskiém. W tych czasach legijony rzymskie przeważnie składały się z najemników germańskich, którzy zbiegali się z różnych stron i za dobrą zapłatę chętnie zaciągali się w szeregi Rzymian. Sam Stylichon był rodem Wandal. Dopóki on stał na czele rzymskich legijonów, usiłowania Alaryka, aby się dostać do Włoch, nie miały powodzenia.

W podobny sposób nie udawało się najście na Włochy innym plemionom germańskim, mianowicie: Burgundom, Szwedom i Wandalom. Pobici przez Stylichona, poszli dalej ku

zachodowi, do Gallii. Burgundowie zajęli ziemie nad Rodanem i założyli tam królestwo Burgundzkie. Swewowie i Wandalowie przeszli za Pireneje i rozpieczęli się po Hiszpanii, zkąd następnie Wandalowie pod dowództwem swego króla Gejzeryka przepawali się do północnej Afryki, i tam, na miejscu starożytnej Kartaginy i Numidy, założyli królestwo Wandalzkie. Gejzeryk przedsiębrał ztamtąd wyprawy morskie na brzegi morza Śródziemnego. Ze wszystkich ludów germańskich, Wandalowie odznaczali się największą skłonnością do grabieży i niszczenia.

Tymczasem niedołężny Honoryjusz, namówiony przez ludzi, zazdroszczących Stylichonowi sławy, kazał go za mniemaną zdradę ukarać śmiercią. Wtedy Alaryk wpadł do Włoch, nie spotkał prawie żadnego oporu w otwartym polu i szturmem zdobył Rzym. Miasto, które niegdyś panowało nad całym starożytnym światem, oddane zostało na trzechdniowy rabunek barbarzyńcom, którzy oszczędzili tylko świątynie chrześcijańskie. Alaryk umarł podczas wyprawy do południowych Włoch (410 r.). Goci kazali swym jeńcom zwrócić w inną stronę bieg jednej rzeki, a pogrzebawszy na dnie koryta zwłoki ulubionego króla wraz z jego skarbami, skierowali rzekę na dawne łożysko i pozabijali pracujących przy tém jeńców, ażeby wrogowie nie dowiedzieli się, gdzie został pochowany Alaryk, i aby nie naruszyli jego prochów. Następca Alaryka zaprowadził Gotów do południowej Gallii, gdzie założyli królestwo Westgockie, z m. głównem Tulużą nad r. Garonną. Wkrótce posiadłości Westgotów rozciągnęły się za Pireneje i ogarnęły całą Hiszpaniję. W tymże czasie, w północno-wschodniej Gallii powstało silne państwo Franków. Już tylko Włochy i mała część Gallii stanowiły posiadłości zachodniego cesarstwa Rzymskiego.

Okolo połowy V wieku, jeden z dowódców Hunnów, Attyla, połączył pod swą władzą wszystkie hordy Hunnów. Niezadowolniony z daniny, składanej mu przez podległe narody, postanowił wtargnąć do Włoch i zrabować ich bogate miasta. Barbarzyńca ten, przy swój rządy podbojów i chciwości łupów, posiadał bystry umysł i żelazną wolę. Stolica jego znajdowała się w Węgrzech i przedstawiała rozległy obóz wojenny, zabudowany drewnianymi domami i glinianymi lepiankami. Dworzanie Attyli nosili drogie ubrania, mieli piękne rzędy na konie, siadali na pysznych kobiercach, jadali ze

srebrnych mis, on zaś nie lubił przepychu i z drewnianych naczyń jadał proste potrawy. Z powierzchowności był to zwyczajny potwornie brzydki Hunn, ale dumna postawa i żywe przenikliwe spojrzenie małych jego oczu dowodziły, że wie o swęj wyższości nad innemi. Podanie mówi, że pewien pasterz spostrzegł raz głęboką ranę w nodze krowy i, idąc za krwawym śladem, znalazł sterczące z ziemi ostrze wielkiego zardzewiałego miecza. Miecz ów zapewne był jednym z tych, które starożytni Scytowie poświęcali swemu bogu wojny. Pasterz przyniósł miecz Attyli, który przyjął go z wielką radością i oznajmił ludowi, że sami bogowie zsyłają mu ten święty miecz dla zawojowania całego świata.

Z Hunnów, Germanów, Słowian i innych podwładnych sobie narodów Attyla zebrał wojsko, wynoszące przeszło pół milijona. Pustosząc wszystko po drodze, przeszedł przez Germaniją i wtargnął do Gallii. Przerażone narody nazwały go *biczem bożym*; on pysznił się tęp przezwiskiem i mówił, że trawa nie powinna rosnąć tam, gdzie koń jego stąpnął nogą. Narodowe podania Gallów opowiadają różne cuda, jakie miały dzieć się podczas tego najścia. I tak np. Paryż winien był swoje ocalenie świętej Genowefie, której modlitwy sprawiły, że Hunnowie udali się w inną stronę. Attyla poszedł dalej ku Loarze i obległ Orlean. Święty Anijan, biskup orleański, dawał męztwa mieszkańcom, obiecując im pomoc bożą. Jakoż, kiedy oblężeni przywiedzeni zostali do ostateczności, kiedy przedmieścia zajął już wróg, a mury miasta trzęsły się pod uderzeniami taranów, spostrzeżono z jednej wieży nadciągającą odsiecz. Był to wódz rzymski Aecyjusz, wiodący z sobą, oprócz rzymskich legijonów, sprzymierzonych Westgotów i Franków.

Attyla cofnął się do Szampanii i zajął pola Katalaunskie (Châlons sur Marne), na których mógł dogodnie rozwinąć swoją konnicę. Tam nastąpiło krwawe starcie ludów; przeszło 160 tysięcy legło na polu bitwy. Biegłość Aecyjusza w sztuce wojennej i męztwo Westgotów odniosły zwycięstwo; Attyla musiał cofnąć się za Ren (451 r.) Bitwa Katalaunska ocaliła zachodnią Europę od spustoszenia jej przez dzikich barbarzyńców.

W następnym roku Attyla przedsięwziął wyprawę na Włochy. Spustoszywszy dolinę rzeki Po, szedł na Rzym. Bojaźliwy cesarz Walentynijan III, chcąc ułagodzić straszego barbarzyńcę, wysłał do niego papieża Leona I z podarunkami

i prośbą o pokój. Attyła chętnie przyjął poselstwo, tym bardziej, że, skutkiem gorącego klimatu włoskiego i obfitości wina i łakoci, w obozie Hunnów pojawiły się niszczące choroby. Zgodził się więc na przymierze i wrócił do swęj stolicy. Tam jednak umarł wkrótce, w czasie obchodu swęgo małżeństwa z księżniczką germańską Hildegundą.

Podanie mówi, że sama Hildegunda zadała mu śmierć, mszcząc się za zabicie swęch rodziców. Hunnowie, przejęci boleścią, wydawali krzyki rozpaczy, a znakomitsi z nich obcięli sobie włosy i poranili ciało na znak smutku. Według podania, trup Attyli zamknięty został w trzy trumny: złotą, srebrną i żelazną, i przy świetle pochodni pochowany w nocy w ustronném miejscu. Niewolników, posługujących przy ceremonii pogrzebu, pozabijano, w tym celu, aby nikt nie dowiedział się, gdzie pochowany jest Attyła i zakopana razem z nim jego zbroja i kosztowne łupy.

Państwo Hunnów rozdzieliło się na kilka części między synów Attyli. Germańskie narody Ostgoci, Longobardowie, Gepidzi i t. d. powstałi przeciw Hunnom i wytepełili znaczną ich część; reszta ich powróciła na wschód.

Zachodnie państwo Rzymskie rozpadało się stopniowo. Ostatniego z wielkich wodzów rzymskich, Aecyjusza, spotkał los Stylichona: niewdzięczny Walentynijan III, zazdroszcząc mu sławy, kazał pozbawić go życia. Następcy Walentynijana nosili tylko tytuł cesarski, właściwemi zaś panami Włoch byli dowódcy najemnych wojsk germańskich, którzy podług swęj woli osadzali na tronie i zrzucali z niego cesarzy. Nakoniec jeden z takich dowódców, **Odoaker**, zmusił ostatniego cesarza rzymskiego **Romulusa Augustula** do zrzeczenia się tronu i ogłosił się królem Włoch w r. 476. Rok ten uważany jest w historyi za datę upadku zachodniego państwa Rzymskiego.

Odoaker niedługo panował we Włoszech; musiał bowiem ustąpić miejsca innemu, silniejszemu wodzowi germańskiemu, mianowicie Teodorykowi Ostgockiemu.

Za panowania Hunnów, Ostgoci osiedlili się w posiadłościach Bizantyjskich, między Dunajem i morzem Adryjatyckim. Wkrótce po śmierci Attyli królem ich został **Teodoryk Wielki** który sławą swoją przewyższył wszystkich wodzów germańskich, żyjących w epoce wielkiej wędrówki narodów. Cesarz bizantyjski, chcąc pozbyć się niebezpiecznego sąsiada, namówił Teodoryka do wyprawy na Włochy, a ponieważ

uważał się za prawego spadkobiercę Romulusa Augustula, więc uroczyście ustąpił swoje prawa królowi Ostgotów.

Teodoryk wyruszył do Włoch z całym prawie narodem; mężczyzn, zdatnych do boju, było blisko 200 tysięcy; za nimi na wozach jechały żony i dzieci. Odoaker zamknął się w obronnej Rawennie i mężnie bronił się w niej przez trzy lata. Dopiero zmuszony głodem poddał się, lecz zastrzegł sobie wolność i życie (492 r.). Teodoryk jednak obawiał się pokonanego przeciwnika i splamił swoją sławę tém, że podczas uczty zabił Odoakra. Całe Włochy uznały nad sobą władzę Teodoryka, który tym sposobem założył tam królestwo Ostgockie.

W tym czasie w Brytanii założone zostały państwa Anglo-Saskie. Na początku V wieku Stylichon odwołał z tamtąd legijony rzymskie dla obrony Włoch od Germanów. Wówczas południowa Brytania pozostała bez obrony; napady Piktów i Szkotów stały się coraz częstsze. Naczelnicy plemion brytańskich zaczęli przyzywać na pomoc Angłów i Sasów, mieszkających na brzegach Jutlandyi i północnej Germanii. Angłowie i Sasi odparli wprawdzie szkockich górali, ale potem zwrócili swój oręż przeciwko samym Bryttom. Wszczęła się zacięta walka, w której wsławił się szczególnie brytański król Artur. Został on bohaterem licznych podań i pieśni, ułożonych przez brytańskich poetów czyli *bardów*. Bryttowie mężnie się bronili, jednakże zostali pokonani, gdyż nieprzyjaciółom ich przybywały na pomoc coraz nowe posiłki z północnej Germanii. Stopniowo Anglo-Sasi założyli w Brytanii siedm państw (Kent, Susseks, Nortumberland i t. d.). Tylko w południowo-zachodniej części wyspy, w górach Wallii i Kornwallisu, Bryttowie przez kilka wieków jeszcze utrzymali swą niepodległość. Prócz tego część ich przeniosła się do sąsiedniej Gallii (na półwysep Bretanią).

Tak więc w końcu V wieku ludy Germańskie osiedliły się w ziemiach zachodniego państwa Rzymskiego w sposób następujący: we Włoszech Ostgoci, w północnej Gallii Frankowie, w południowo-wschodniej Gallii Burgundowie, w Hiszpanii i południowo-zachodniej Gallii czyli Akwitanii Westgoci, w północnej Afryce Wandalowie, w Brytanii Anglo-Sasi.

Ostgoeci i Longobardowie.

Teodoryk Wielki przeszło 30 lat rządził mądrze i energicznie państwem Ostgockiem. Napróżno jednak usiłował zbliżyć Rzymian z Gotami; piérwsi bowiem patrzeli na drugich, jak na barbarzyńców i nadto jeszcze heretyków z tego powodu, że Gotowie wyznawali religiję chrześcijańską podług nauki Aryjusza, potępionéj przez sobór powszechny. W ostatnich latach swego panowania Teodoryk odkrył tajemne układy Rzymu z Konstantynopolem; rozdrażniony tą zdradą, ukarał śmiercią kilku znakomitych Rzymian, przez co jeszcze bardziej powiększył nienawiść podbitych mieszkańców.

Następcą po sobie Teodoryk zostawił nieletniego wnuka (526). Między Gotami wszczęły się niezgody, z których skorzystał bizantyjski cesarz Justynijan, ponieważ cesarze greccy wciąż jeszcze uważali się za spadkobierców zachodniego państwa Rzymskiego. Znakomity jego wódz **Belizar**, sławny z podbicia królestwa Wandalskiego w Afryce, przeprowił się do Włoch i napadł na Gotów. Ci ostatni bronili się mężnie, ale napróżno, ponieważ Rzymianie stanęli po stronie ich nieprzyjaciół. Justynijan jednak nie dał Belizarowi dokończyć téj wojny i odwołał go z Włoch, a w jego miejsce posłał **Narsesa**. Ten zawojował zupełnie królestwo Ostgockie (554); Włochy stały się prowincją cesarstwa Bizantyjskiego czyli Greckiego. Narses był piérwszym w niéj namiestnikiem z tytułem egzarcha i obrał sobie rezydencyją w Rawennie.

Ale i Grecy niedługo panowali we Włoszech: miejsce ich zajęło nowe plemię germańskie, **Longobardowie** (to jest długobrodzi). Podobno sam Narses, obrażony, że po śmierci Justynijana pozbawiono go urzędu egzarcha, przywołał ich do Włoch. Podczas wędrówki narodów, Longobardowie przybyli nad Dunaj do Pannonii (dzisiejszych Węgier) i zaczęli prowadzić zaciętą walkę ze swemi sąsiadami Gepidami; wódz tych ostatnich **Kunimund** został zwyciężony przez króla Longobardów **Alboina**. Następnie **Alboin** przeszedł przez Alpy (568 r.) i zawojował północne Włochy (które od tego czasu zaczęły się nazywać Lombardyją), oraz część Włoch środkowych, ale wkrótce zabity został (573 r.) przez własną żonę **Rozamundę**,

córkę Kunimunda, która pomściła się na nim za śmierć swego ojca.

Longobardowie panowali we Włoszech przez dwieście lat, dopóki w VIII wieku nie zostali zwyciężeni przez Franków. Jeden z następców Alboina, Autarys, ożenił się z bawarską księżniczką Teodolindą. Teodolinda do tego stopnia zjednała sobie miłość narodu, że po śmierci Autarysa, Longobardowie postanowili uznać swoim królem tego, kogo ona wybierze sobie za drugiego męża. Wybór księżniczki padł na jednego z książąt longobardzkich, Agilulfa. Teodolinda odznaczała się wielkiem przywiązaniem do religii katolickiej, podczas gdy Longobardowie byli aryjanami. Papież Grzegorz I korzystał z gorliwości jej w wierze nie tylko dla ocalenia Rzymu od wojowniczego Agilulfa, lecz i dla nawrócenia króla i Longobardów na wiarę katolicką.

Chociaż królowie longobardzcy starali się robić dalsze podboje, nie mogli jednak odebrać Grekom całych Włoch. Główną przyczyną tego niepowodzenia były własne ich niezgody domowe: książęta longobardzcy, rozdzielwszy między siebie prowincyje, kłócili się z sobą i nie słuchali się królów. Drugą ważną przeszkodą byli papieże rzymscy. Korzystając z oddalenia Rzymu od Konstantynopola, papieże przywłaszczyli sobie nie tylko władzę duchowną, lecz i świecką, i mężnie odpięrali Longobardów od Rzymu. Kiedy ci ostatni zaczęli coraz silniej zagrażać miastu, papież Stefan przyzwał na pomoc króla Franków Pipina Małego. Pipin pobił Longobardów, odebrał im egzarchat czyli prowincyję Raweńską i darował ją papieżowi. Prowincyja ta dała początek państwu Papieżkiemu czyli Kościelnemu.

Stan Włoch w owych czasach był bardzo smutny. Półwysep ten, niegdyś kwitnący, został całkiem zniszczony przez ciągłe wojny i najścia barbarzyńców; mnóstwo wsi opustoszało, a bogate miasta leżały w połowie w gruzach.

§ 32.

Frankowie.

Zpomiedzy narodów germańskich, które osiedliły się w Gallii, najpotężniejszymi byli Frankowie. Wielcy wzrostem i nadzwyczaj silni, zaledwie okryci skórą zwierząt, uzbrojeni

w wielkie topory i długie tarcze, barbarzyńcy ci przez samo pojawienie się swoje napelniali trwogą krajowców. Dzieliли się oni na różne plemiona, rządzone przez osobnych królów. Nad większą częścią Franków panował dom Merowingów, którzy odznaczali się tём, że nosili długie, nigdy niestrzyżone włosy. W końcu V wieku pochodzący z tego domu król Chlodwig, mąż podstępny i przenikliwy, stał się założycielem potężnego państwa Franków.

W tym czasie okolice nad Renem średnim zajmowali Allemanowie. Chlodwig postanowił ich podbić; jakoż odniósł nad nimi zwycięztwo w bitwie pod Zülpichem. Bitwa ta ważną jest dla skutków, jakie za sobą pociągnęła. Żona Chlodwiga, księżniczka burgundzka Klotylda była chrześcijanką i oddawna starała się nakłonić męża do wyrzeczenia się bałwochwalstwa. Chlodwig zwlekał, aż dopiéro w bitwie pod Zülpichem widząc, że nieprzyjaciel bierze górę, głośno zrobił ślub przyjęcia chrztu świętego, jeżeli odniesie zwycięztwo. W wojsku jego znajdowało się bardzo wielu chrześcijan z gallo-rzymskich krajowców, którzy, usłyszawszy ślub króla, z nowym zapałem rzucili się do boju i pomogli do odniesienia zwycięztwa. Zaraz potём Chlodwig uroczyście przyjął chrzest w Reims razem ze swoją świtą (496). Podczas téj uroczystości, kiedy biskup nauczał go zasad wiary i opowiadał mu cierpienia Zbawiciela, Chlodwig zmarszczył brwi i zawołał: „Och, zemściłbym się za niego okrutnie, gdybym tam był z memi Frankami!“

Przyjęcie chrztu z rąk duchowieństwa katolickiego było bardzo ważnym dla Franków z tego powodu, że ułatwiało im połączenie się w jeden naród z krajowcami, którzy wyznawali religiją katolicką. Chlodwig powziął zamiar odebrania Westgotom Akwitanii, czyli południowo-zachodniej Gallii, i pomyślnie doprowadził go do skutku, ponieważ Westgoci, jako aryjanie, nie lubiani byli przez krajowców katolików; duchowieństwo w tych krajach gorliwie pomagało Chlodwigowi i Westgoci zostali wyparci z Gallii (507 r.).

Następnie Chlodwig zapragnął połączyć pod swą władzą plemiona Franków, podległe innym Merowingom. Podstępem i zbrodniami dopiął zamierzonego celu, przy czём wytepił prawie wszystkich swoich krewnych.

Po śmierci Chlodwiga (511 r.) synowie jego rozdzielili pomiędzy siebie państwo Franków, nieunikniouём następstwem

czego były niezgody domowe w rodzie Merowingów. Niezgodom tym towarzyszyły zabójstwa i różne okrutne czyny. Tym sposobem, chociaż Frankowie nazywali się chrześcijanami, jednakże w istocie byli jeszcze nieokrzesanemi barbarzyńcami.

Za następców Chlodwiga państwo Franków powiększone zostało przez przyłączenie Burgundyi i Turyngii i tym sposobem rozciągało się od Pirenejów aż do środka Niemiec, przy czem podzieliło się na dwie główne części: wschodnią, *Austrazją*, obejmującą same ziemie niemieckie, i zachodnią, *Neustrzją* czyli *Galliją*.

Następni królowie z domu Merowingów byli coraz niedołężniejsi, skutkiem czego rządy państwa przeszły powoli w ręce *merów pałacowych* tojest marszałków dworu (majordomus), którzy, zarządzając dobrami królewskimi i rozdając je w posiadanie lenne, doszli do wielkiego znaczenia. Jeden majordomus austrazyski, Pipin Herystalski stał się już tak potężnym, iż przywłaszczył sobie godność marszałka dworu i w Neustrji. Syn jego **Karol Martel** również rządził w obu częściach państwa. Karol wślawił się przedewszystkióm zwycięstwem nad Arabami, którzy, zawojowawszy Hiszpaniją, wtargnęli do Gallii. Bitwa zaszła niedaleko miasta Poitiers (732 r.); Arabowie, pomimo całej swój waleczności, zostali pobici i cofnęli się za Pireneje. Karol za siłę, z jaką w tej bitwie zadawał ciosy nieprzyjaciółom, przewany został **Martelem** tojest **młotem**.

Tymczasem Merowingowie kontentowali się samym tylko tytułem królewskim, po dawnemu nosili długie włosy i spokojnie mieszkali w swych samotnych zamkach; czasem tylko zasiadali na tronie dla uroczystego przyjęcia cudzoziemskich posłów, którym dawali odpowiedzi takie, jakie im podpowiedzieli marszałkowie dworu. Ludowi pokazywali się raz na rok, w Marcu, na zgromadzeniach narodowych.

Następcą Karola Martela był syn jego **Pipin Mały**, nazwany tak z powodu małego wzrostu, co jednak nie przeszkadzało mu posiadać wielką siłę fizyczną. Pipin nie kontentował się już tytułem marszałka dworu i, zamknąwszy w klasztorze ostatniego z Merowingów **Childeryka III**, ogłosił się królem (752 r.). Święty Bonifacy biskup namaścił go na króla, a obrzęd ten powtórzył potem i papież Stefan, gdy przybył do Pipina z prośbą o pomoc przeciwko Longobardom. Odwdzięczając się za to, Pipin chętnie dał papieżowi żadaną pomoc i poda-

rował mu egzarchat Raweński. Od Pipina Małego zaczyna się na tronie frankskim dynastyja Karolingów, nazwanych tak od imienia syna jego, Karola Wielkiego.

Szorstkie pierwotne obyczaje Franków i innych narodów germańskich, które osiedliły się w prowincjach zachodniego państwa Rzymskiego, zaczęły stopniowo łagodnieć. Zdobywcy, mieszkając wśród więcej ukształconych krajowców, przejęli od nich zwyczaje rzymskie wraz z językiem łacińskim (który zresztą uległ ogromnemu skażeniu po prowincjach) i powoli zléwali się z niemi w jedną całość. Nowe narody i języki, które ztąd powstały, mianowicie: francuzki, włoski i hiszpański, nazywają się w ogóle *romańskimi*.

Jednocześnie z powstaniem nowych państw zjawily się u Germanów prawa pisane, ułożone na podstawie dawnych zwyczajów i pisane po większej części po łacinie; podług tych praw sądzono wszystkie sprawy. Dawniej u Germanów, jak i u wszystkich dzikich narodów istniał zwyczaj krwawej zemsty za zabicie krewnych i w ogóle każdy na swoje ręce szukał sobie zadosyć uczynienia za doznaną krzywdę. Od tego czasu krwawa zemsta i wymierzanie samemu sobie sprawiedliwości zamienione zostały na kary pieniężne; przy czém jednak ludzie wolni mieli ten przywilej, że za wyrządzoną im krzywdę, lub za zabicie ich, płacono znacznie większe kary, niż za pokrzywdzenie ludzi, którzy nie byli wolni. Sąd odbywał sam król albo ustanowieni przez niego książęta i hrabiowie. Dla dowiedzenia się, czy oskarżony jest winnym lub niewinnym, kazano mu składać przysięgę, a prócz tego poddawano go ciężkim próbom. Tak np. zmuszano go do zanurzenia ręki w wrzącej wodzie, lub do przejścia boso po rozpaloném żelazie, i jeżeli po upływie kilku dni nie zostało śladów oparzenia, oskarżony uważany był za niewinnego. Sprawy między stronami niekiedy rozstrzygano pojedynkiem i słusność przyznawano zwycięzcy. Sądy tego rodzaju zasadały się na przekonaniu, że Bóg ukarze winowajcę, a niewinnego oczyści z zarzutu, i dlatego téż nazywały się *sądami bożemi*.

We wszystkich państwach, założonych przez Germanów, zaprowadzony został *systemat feudalny* czyli *lenny*, który powstał w następujący sposób. Zdobywcy zabierali zwyciężonym trzecią część ich ziemi, a czasami i więcej, i rozdzielali ją między siebie. Ci, którzy dostawali dobra na zupełną własność i nie

uznawali nad sobą prawie żadnej władzy, nazywali się *baronami*. Największą jednak i najlepszą część zawojowanej ziemi brał dla siebie sam król. Przy nim znajdowała się zawsze jego przyboczna świta, czyli drużyna, która zostawała na jego żołdzie. Od czasu zawojowania prowincyj rzymskich, królowie, zamiast żołdu, rozdawali drużynie dobra ze swoich ziem. Z początku dobra dawane były na pewien czas, jak gdyby tylko były wypożyczane, i z tego powodu otrzymały nazwę *feudalnych* albo *lennych*, to jest pożyczonych; ci, którzy je dostawali, obowiązani byli pełnić służbę wojskową, i nazywali się *lennikami*, albo *wassalami*. Z upływem czasu dobra lenne przeszły na zupełną, dziedziczną własność wassalów, podobnie, jak i dobra baronów. Sami baronowie, ze wzrostem potęgi królewskiej, uznali się za wassalów króla.

Możni książęta i hrabiowie, uważając się za wassalów królewskich, naśladowali króla: również otaczali się swą i mieli swoich wassalów, którym wydzielali dobra z własnych posiadłości. Takim to sposobem w Europie zachodniej powstał feudalizm. Wassalowie, jako stan rycerski i jako posiadacze ziemi, we wszystkich państwach stali się klasą panującą. Teraźniejsza arystokracja, czyli szlachta europejska od nich wywodzi swój początek. Ponieważ wszyscy wassalowie odprawiali służbę wojskową na koniach, z tego powodu tytuł *rycerza* (*Ritter* = jeździec) stał się zaszczytnym i w późniejszym czasie nadawany bywał przy zachowaniu pewnych uroczystych ceremonij.

Mieszczanie w krajach podbitych zachowali wolność osobistą i zależeli wprost od króla, lub od znaczniejszych wassalów. Przeciwnie mieszkańcy wsi po większej części zamienieni zostali na poddanych, w zupełności podległych swoim panom, którzy nieraz okrutnie obchodzili się z nimi.

Na równi z wassalami, czyli rycerzami, drugą panującą klasą było duchowieństwo. Wyżsi duchowni, jakoto opaci (przełożeni klasztorów), biskupi i arcybiskupi, również dostawali od królów i książąt ziemie w posiadanie lenne i uważali się za ich wassalów. Pobożni królowie hojnie uposażali dobrami kościoły i klasztory. Z klasztorów zwykle wychodzili gorliwi apostołowie, którzy nawracali pogan, i często kroć ginęli męczeńską śmiercią.

Po nawróceniu się Franków, religija chrześcijańska zaczęła krzewić się i między Anglosasami. Papiież Grzegórz I wysłał w tym celu do Brytanii zakonnika Augustyna z kilkoma księżmi. Missyjonarze ci znaleźli opiekę u Berty, żony króla Kentu, i przy jej pomocy nawrócili na wiarę chrześcijańską króla i część Anglosasów (w końcu VI wieku). Augustyn został pierwszym biskupem w Kenterberry, stolicy Kentu. Z czasem od arcybiskupstwa Kenterberryjskiego stały się zależnemi inne biskupstwa, założone w Anglii.

Nawzajem z klasztorów brytańskich wielu gorliwych missyjonarzy udawało się do Niemiec. Najślawniejszym z nich był Bonifacy. Pochodził on ze znakomitej familii anglosaskiej, w młodych latach wstąpił do klasztoru, przepędził kilka lat we Włoszech, i ztamtąd, otrzymawszy od papieża błogosławieństwo, udał się do Niemiec zachodnich, dla głoszenia tam wiary chrześcijańskiej. Bonifacy chrzczył pogan, zakładał klasztory i kościoły, przedewszystkiēm w krajach, należących do Franków, gdzie Karol Martel i Pipin Mały udzielali mu swęj opieki.

Odwaga i wymowa Bonifacego silnie działały na pogan. Raz zszedł do Hessyi, gdzie na jednęj górze stał stary dąb, poświęcony bogu grzmotu. Kiedy lud zebrał się tam dla złożenia ofiar, Bonifacy wraz z towarzyszymi zaczął rąbać święte drzewo dla przekonania pogan o nicości ich bogów. Paganie pewni byli, że bóg piorunem ukarze zuchwałych przybyszów, lecz gdy dąb upadł, nie zrządziwszy im żadnej szkody, wielu z nich zaraz chrzest przyjęło.

Po wielu długich usiłowaniach Bonifacy założył kilka biskupstw w zachodnich Niemczech. Papiież rzymski skorzystał z tego dla rozszerzenia swęj władzy duchownęj, zobowiązał Bonifacego pod przysięgą do wierności stolicy rzymskiej i nadał mu tytuł arcybiskupa i prymasa Niemiec. Bonifacy ustanowił rezydencyją arcybiskupią w Moguncyi. Za swoje czyny nazwany został apostołem Niemiec.

Mając już lat siedemdziesiąt, Bonifacy udał się do ziemi Fryzów (Hollandyi) dla głoszenia tam wiary Chrystusa, zaczął obalać bałwany i budować kościoły. Ale Fryzowie, sądząc, że on jest w zмовie z królami Franków, którzy starali się zawojować Fryzję, przyjęli go bardzo nieprzychylnie. Pewnego razu tłum uzbrojonych pogan napadł na niego z dzikiemi okrzykami i Bonifacy poniósł śmierć męźnie (755 r.).

Cesarstwo Bizantyjskie od V do XII wieku.

Po upadku zachodniego państwa Rzymskiego, cesarstwo Greckie, czyli Bizantyjskie, istniało jeszcze około 1000 lat. Podczas wielkiej wędrówki narodów, główne parcie ludów germańskich skierowane było na cesarstwo Zachodnie, a miejsce ich we wschodniej połowie Niemiec zajęły plemiona Słowiańskie. Słowianie zajęli również prowincyje bizantyjskie nad Dunajem oraz kraje między Dunajem i morzem Adryjatyckim, ale nie byli w stanie zawładnąć całym państwem Greckim, tak, jak Germanowie zawładnęli całym cesarstwem Zachodnim.

Z następców Arkadyjusza najslawniejszym cesarzem był **Justynijan Wielki**, rodem Słowianin. Stryj jego Justyn, będąc małym chłopcem, udał się do stolicy dla szukania szczęścia i tam wstąpił do wojska. Przez gorliwość w służbie i walczność został naczelnikiem gwardyi cesarskiej, a w końcu opanował tron i następcą po sobie zrobił swego synowca.

Panowanie Justynijana (527 — 565) uświetnili swemi zwycięztwami dwaj znakomici jego wodzowie Belizar i Narses, którzy zawojowali na zachodzie królestwa Wandalskie i Ostgockie. Na północy jednak państwo trapione było napadami dzikich Bułgarów, a na wschodzie napadami Persów. W samej stolicy miały miejsce wielkie zaburzenia z powodu sporów religijnych, do których przyłączyły się walki między stronnictwami cyrku.

W Konstantynopolu, podobnie, jak w Rzymie, lud namiętnie lubił widowiska w cyrku, zwłaszcza wyścigi konne. Właściciele powozów i woźnice, kierujący końmi, odróżniali się od swoich spółzawodników kolorem ubrania i usiłowali zjednać sobie przychylność widzów, zwłaszcza znakomitej młodzieży. W taki sposób powstały stronnictwa cyrku, nazwane od kolorów, jakie nosiły; najznacześniejsze z nich były partyje zielonych i błękitnych, które pałyły wzajemną ku sobie nienawiścią. Po stronie błękitnych stała własna żona Justynijana, Teodora. Była to kobieta niskiego pochodzenia i niegdyś, kiedy była biedną aktorką, znalazła przytułek u błękitnych, podczas gdy partyja zielonych odepchnęła ją z pogardą. Zostawszy cesarzową, Teodora zaczęła się opiekować błękitnemi i skłoniła na ich stronę cesarza; przeciwnie stronnictwo zielonych uległo prześladowaniam, tym bardziej, że należało do sekty kacerskiej monofizytów, podczas gdy stronnictwo błękitnych uważało się za prawowierne. Ciągłe zaburzenia, walki i zabójstwa były następstwem tej nie-

nawiści stronnictw. Pewnego razu Justynijan obchodził rocznicę swego wstąpienia na tron wielkimi zabawami w cyrku. Zieloni, rozdrażnieni prześladowaniami rządu, nagle podczas wyścigów opuścili cyrk i zrobili bunt na ulicach miasta; błękitni, również niezadowolnieni z cesarza, po większej części połączyli się ze swemi przeciwnikami. Przez pięć dni buntownicy panowali w mieście i obrali innego cesarza; wojsko wahało się. Justynijan chciał już wsiąść na statek i uciec z Konstantynopola, ale dumna, energiczna Teodora sprzeciwiła się temu, przekonywając męża, że lepiej jest umrzeć z godnością, aniżeli szukać ocalenia w ucieczce. Za jej poradą postanowiono użyć sprężystych środków. Belizar zebrał oddział wiernych mu weteranów i niespodzianie napadł na cyrk, w którym buntownicy razem z nowym cesarzem zabawiali się wyścigami. Wymordowano mnóstwo zielonych i bunt został przytłumiony.

Justynijan polecił ministrowi i ulubieńcowi swemu Trybonijanowi zebrać prawa rzymskie i postanowienia cesarzy greckich. Trybonijan, przy pomocy innych prawników, sumiennie wywiązał się z danego mu polecenia. Znakomity ten zbiór prawa rzymskiego był w następnych wiekach wzorem dla prawodawstw europejskich.

Justynijan wybudował w Konstantynopolu wspaniałą kościół katedralny świętej Zofii. Za jego panowania po raz pierwszy sprowadzone zostały do Europy jedwabniki.

Po śmierci Justynijana w państwie Bizantyjskiem nastąpiły zaburzenia. Żołnierze często zrzucali z tronu cesarzy i po większej części osadzali na nim swoich dowódców. W ogóle na dworze Konstantynopolitańskim panowały ciągle intrygi, spiski i morderstwa. Tymczasem Słowianie, Persowie i Arabowie odrywali od cesarstwa jedną prowincyją po drugiej.

Z następujących cesarzy zasługują na uwagę: **Heraklijusz** (610 — 641), sławny ze swych świetnych zwycięstw nad Persami, i **Leon Izauryjczyk** (717 — 741). Ten ostatni mężnie walczył z Arabami, którzy posuwali się prawie pod sam Konstantynopol, ale prześladowaniem obrazów świętych (ikon) wywołał silne zaburzenia w państwie. Uważając cześć, oddawaną obrazom, za niezgodną z duchem chrześcijaństwa, Leon kazał powynosić je z kościołów, ale większa część duchowieństwa, zwłaszcza zakonnicy powstałi przeciw temu rozporządzeniu i podburzyli lud do obrony świętych obrazów. Następcy Leona: **Konstantyn V Kopronimos**, **Leon IV** i t. d., również byli nieprzyjaciołmi obrazów. Dopiero cesarzowa Teodora, która rządziła państwem podczas małoletności syna swego Michała III, przywróciła oddawanie czci ikonom (842 r.).

Wkrótce potem tron bizantyjski opanował mądry i waleczny **Bazyli Macedończyk** (867 r.). Dynastyja jego panowała z małą przerwą blisko dwa wieki i nie bez chwały, jakkolwiek dwór bizantyjski tak samo, jak i przedtém, odznaczał się zniewieściałością i zepsuciem obyczajów; rządy państwa często znajdowały się w rękach eunuchów i kobiet. Do epoki panowania tego domu odnoszą się wyprawy pierwszych książąt ruskich na Bizancyjum i wprowadzenie do Rosyi wiary chrześcijańskiej podług obrządku wschodniego.

Po dynastyi Macedońskiej nastąpił dom **Kommenów** (w r. 1057). Najświetniejszym monarchą z tej familii był **Aleksy** (1081 — 1118), za panowania którego zaczęły się wyprawy krzyżowe.

§ 34.

Arabowie.

Kolębką religii mahometańskiej była Arabija. Obszerne ten półwysep przedstawia nieprzejrzaną okiem pustynię piaszczyste, na których tylko gdzieniegdzie napotykają się *oazy*, to jest kawałki urodzajnej ziemi ze źródłami i studniami. Tam od niepamiętnych czasów koczują *beduini* (dzieci pustyni), których całe bogactwo składa się z koni i wielbłądów. Dzielią się oni na mnóstwo małych plemion, rządzonych przez naczelników, zwanych szejkami i emirami. Życie osiadłe prowadzą tylko mieszkańcy wybrzeży. Najbogatszą roślinność i największą obfitość wody słodkiej ma wybrzeże południowo-zachodnie i dlatego też nazwane zostało Arabiją Szczęśliwą; ważniejsze jego płody: kawa, kadzidła i mocne korzenie oddawna stanowiły przedmiot handlu mieszkańców z obcemi narodami. Na wybrzeżu, przytykającym do zatoki Arabskiej, już w starożytności znajdowały się znaczne miasta, jak np. Mekka i Medyna.

W Arabii można było spotkać rozmaite religije: żydowską, chrześcijańską i pogańską. Beduini głównie oddawali cześć gwiazdom. Świętym miastem dla wszystkich Arabów była Mekka; tam znajdowała się świątynia pogańska Kaaba, w której za czasów Mahometa było 360 bałwochwalskich posągów. Tam także leżał czarny kamień, który, podług podania, Bóg zesłał patryjarsze Abrahamowi (Arabowie uważani

są za jednoplemiennych z żydami, ponieważ, podług Pisma Świętego, pochodzą od Abrahama i Agary). Pielgrzymi arabscy tłumnie przybywali do Mekki, dla oddania czci świątyni; obiegali Kaabę siedem razy w około, a następnie całowali czarny kamień.

Najznakomitszym z plemion arabskich było plemię Korejszytów; do niego bowiem należała Mekka i klucze Kaaby. Z plemienia tego pochodził Mahomet (urodz. 570 r.). Wcześniej osierocony, Mahomet wzięty był na wychowanie przez swego wuja, który prowadził handel karawanowy, i nieraz jeździł razem z karawanami. Podczas tych podróży poznał różne ludy i religije, przyzwyczaił się do poważnego myślenia i robienia spostrzeżeń i wtedy już zapewne powziął zamiar utworzenia nowej religii, za pomocą której chciał połączyć wszystkie plemiona arabskie w jeden naród. Przez jakiś czas potem prowadził interesa handlowe pewnej bogatej wdowy, następnie ożenił się z nią i, zostawszy człowiekiem niezależnym, oddał się zupełnie swęj skłonności do samotnych przechadzek i rozmyślań. Arabowie w ogóle obdarzeni są bujną wyobraźnią i zamiłowaniem do poezyi. Mahomet w wysokim stopniu posiadał jedno i drugie; przytęm był nadzwyczaj wymowny i odznaczał się piękną powierzchownością.

W 40-ym roku życia Mahomet zaczął głosić nową religiję. Z początku jednak, oprócz żony, teścia Abu-Bekra, zięcia Alego i niektórych krewnych i przyjaciół, nikt nie uwierzył w jego posłannictwo, a nawet między mieszkańcami Mekki objawiło się silne wzburzenie przeciw jego nauce, tak, iż Mahomet musiał uciekać i udał się do Medyny w roku 622 po Nar. Chr. Rok ten nazywają Arabowie rokiem *hedżry* (ucieczki) i od niego zaczynają rachubę czasu. Mieszkańcy Medyny uznali Mahometa za proroka, i on z pomocą ich zaczął krzewić swęj religiję między sąsiednimi plemionami.

Naukę swęj wykladał Mahomet w formie poetycznych przenośni i porównań, które następnie zebrane zostały razem i utworzyły świętą księgę Koran; samę zaś naukę nazwał *islamem*, to jest wiarą. Główne zasady tęg religii są następujące: „Jeden jest tylko Bóg (Allah) i Mahomet jego prorok. Przedtęm już Bóg posyłał na ziemię proroków, między innymi Mojżesza i Jezusa, ale Mahomet jest wyższym od nich wszystkich. Obowiązki prawowiernych czyli *muzułmanów* stanowią: częste modlitwy, obmywania, posty i jałmużny. Za największą

zasługę poczytywana jest wojna z niewiernymi i krzewienie islamu orężem; ci, którzy polegą w boju za wiarę, idą prosto do raju. W raju znajduje się wszystko, co Arabowie najbardziej lubią na ziemi, jako to: wspaniałe cieniste ogrody, wytworne jedzenie, jedwabne wygodne poduszki i t. d. Zresztą każdemu człowiekowi z góry przeznaczony jest pewien los niezmienny (wiara w przeznaczenie nazywa się fatalizmem)“.

Religija Mahometa wzbudziła w jego wyznawcach tak wielki zapał do walki, iż wkrótce sąsiednie plemiona, w tej liczbie i mieszkańcy Mekki zostali zwyciężeni i przyjęli nową wiarę. Mahomet uznał Kaabę za główną świątynię, lecz kazał z niej wyrzucić wszystkie posągi pogańskie. Wkrótce potem umarł (632 r.), jak sam mniemał, od trucizny, zadanej mu przez pewną żydówkę, i pochowany został w Medynie. Do tego miasta dla uczczenia jego grobu, a do Mekki dla oddania czci Kaabie, zbierają się pielgrzymi ze wszystkich stron mahometańskiego świata.

Następcy Mahometa nazywali się *kalifami*. Kalifowie podobnie, jak Mahomet, posiadali najwyższą władzę duchowną i świecką. Za panowania pierwszych kalifów: *Abu-Bekra*, *Omara* i *Osmana*, Arabowie, ożywieni nadzwyczajnym zapałem religijnym (fanatyzmem), z wielkiem powodzeniem robili w dalszym ciągu podboje, zaczęte przez Mahometa, w krótkim czasie zdobyli Syryją i Egipt, należące do cesarstwa Greckiego, i zawojowali chylące się już wtedy do upadku państwo Perskie. Podbici mieszkańcy tylko przez przyjęcie islamu mogli uniknąć prześladowań i ucisku, lecz, zostawszy muzułmanami, obowiązani byli razem ze zdobywcami krzewić naukę Mahometa z orężem w rękę. Jak każdy naród nieucywilizowany, Arabowie podczas podbojów swoich rabowali i niszczyli kraje, nie tak jednak, jak Hunnowie, lub w późniejszym czasie Tatarzy.

Powiadają, że dowódzca arabski, zdobywszy Aleksandryją, posłał do kalifa Omara z zapytaniem, co ma zrobić z ogromną biblioteką aleksandryjską. Omar dał taką odpowiedź: „Jeżeli w tych księgach zawiera się to samo, co w Koranie, w takim razie nie są potrzebne, jeżeli zaś mieści się w nich co innego, naówczas są szkodliwe, a więc w każdym razie należy je spalić“. Po takim wyroku publiczne łaźnie w Aleksandryi przez kilka tygodni miano opalać rękopismami greckimi.

Za czwartego kalifa, *Alego* (zięcia Mahometa), w kalifacie arabskim powstały wojny domowe. W tym czasie Arabowie rozpadli się na dwie sekty religijne: *Sunnitów*, którzy uzna-

wali za świętą księgę, oprócz Koranu, Sunnę, zawierającą w sobie podania o życiu Mahometa. i *Szytów*, to jest odstępców, którzy téj księgi nie uznawali. (Obecnie do Sunnitów należą Turcy i Arabowie, a do Szytów — Persowie). Szyici trzymali stronę Alego i starali się zapewnić tron jego domowi; Sunnici zaś powstałi przeciw Alemu, pod dowództwem *Muawii* namiestnika Syrii. Ali zginął z ręki mordercy i *Muawija* został kalifem (661 r.). *Muawija* obrał sobie za stolicę syryjskie miasto *Damaszek*; dynastyja jego znana jest pod nazwiskiem *Ommajadów*. *Ommajadowie* porzucili prosty tryb życia piérwszych kalifów, otoczyli się pysznym dworem i stali się nieprzystępnymi, podobnie, jak starożytni królowie Perscy.

Za panowania dynastyi *Ommajadów* Arabowie robili dalsze podboje. Wybudowali flotę i nieraz podpływali pod sam *Konstantynopol*. Państwo *Bizantyjskie* zostało ocalone jedynie przez „grecki ogień“. Pewien Grek syryjski wynalazł masę zapalną, którą Grecy, w osobnych rurkach albo razem z konopiami, przywiązanemi do strzał, rzucali na nieprzyjacielską flotę i w ten sposób ją zapalali. *Massa* ta, której skład pozostał na zawsze tajemnicą, nie gasła nawet w wodzie i pękała z dymem i trzaskiem, co niezmiernie przerażało Arabów. Daleko pomyślniej wiodło się im w innych krajach. Z *Egiptu* Arabowie przeszli całe północne wybrzeże *Afryki*; powiadają, że gdy dotarli do oceanu *Atlantyckiego*, dowódzca ich wjechał konno w morskie fale i głośno objawił swoje niezadowolnienie, że już nie ma gdzie iść dalej. Arabowie *afrykańscy*, pomieszawszy się z krajowcami, znani są lepiej pod nazwiskiem *Maurów*. Wkrótce przeszli oni do *Hiszpanii*.

Królestwo Westgockie, założone w *Hiszpanii*, trapione było przez zamieszki wewnętrzne, głównie z powodu sporów między królem i możnowładcami. Gdy jeden z magnatów, hrabia *Rodryg*, zawładnął państwem, przeciwna mu partyja dla strącenia go z tronu przyzwała na pomoc *Maurów afrykańskich*. Wódz arabski *Al-Taryk* przeprowił się przez cieśninę (która od jego imienia nazwana została *Gibraltarską*) i w trziedniowej bitwie pod *Cheres de la Frontera* pobił na głowę króla *Westgotów* (711 r.). *Rodryg* przepadł bez wieści a w kilka lat potem Arabowie podbili cały prawie półwysep *Pirenejski*. Waleczniejsi z *Gotów* schronili się na północ w góry *Asturyi* i tam utrzymali swą niezależność. Z *Hiszpa-*

nii Arabowie przeszli za Pireneje do Akwitanii, ale tam po-
bici zostali przez Karola Martela.

W połowie VIII wieku (750 r.). Ommajadowie zrzuceni
zostali z tronu przez Abul-Abbasa, który był założycielem dy-
nastyi Abbasydów. Abbasydzi przenieśli stolicę kalifatu nad
Tygrys, do Bagdadu. Za panowania téj dynastyi kalifat do-
szedł do najwyższego stopnia potęgi. Powoli fanatyzm ma-
hometkański osłabł; Arabowie zaniechali podbojów i zajęli się
rolnictwem, rzemiosłami i handlem. Kalifowie opiekowali się
sztukami i naukami, zgromadzali na swym dworze uczonych
i poetów, zakładali szkoły, kazali tłumaczyć księgi greckie
na język arabski, budowali meczety, pałace, łaźnie i kara-
wanseraje (składy na towary), zakładali ogrody, stawiali
mosty, robili drogi i kanały.

Najznakomitszym kalifem z dynastyi Abbasydów był
Harun-al-Raszyd (786 — 809). Kronikarze arabscy przedsta-
wiają go mądrym i sprawiedliwym władcą, mówią, że często
przebiérał się w proste suknie, wciskał się między lud i śle-
dził za postępowaniem sędziów i naczelników. Bagdad za
czasów Haruna-al-Raszyda miał podobno 10 tysięcy meczet-
tów i blisko 100 tysięcy ogrodów.

W późniejszym czasie kalifowie bagdadzcy wpadli
w zniewieściałość i stracili swoje znaczenie. Władzę najwyż-
szą, podobnie, jak francuzcy marszałkowie dworu, zagarnęli
emirowie al-omra, tojest naczelnicy gwardyi, złożonej z Tur-
ków; kalif zaś pozostał tylko najwyższą osobą duchowną.
W tymże czasie, skutkiem zbuntowania się namiestników
prowincyj, kalifat arabski rozpadł się na kilka mniejszych
państw czyli osobnych kalifatów.

Nasamprzód oderwała się Hiszpanija, w której jeszcze
przed Harunem-al-Raszydem ustalił swą władzę Abderrahman
z domu Ommajadów, ocaliwszy się ucieczką od śmierci, grożą-
cój mu ze strony Abbasydów. Maurowie hiszpańscy doszli
przez pracę do wysokiego stopnia pomyślności; powznosili
wiele miast pięknych i bogatych. Ze wszystkich sztuk pięknych
najbardziej kwitła u nich architektura; odrębny charakter pa-
łaców i meczetów maurytańskich stanowią ładne okrągłe wie-
życzki, zaokrąglone sklepienia i łuki, oraz mnóstwo wewnątrz-
nych ozdób, obfitość złota i drogocennych kamieni, wodotryski
i t. d. Nadzwyczajnemi bogactwami i liczną ludnością odzna-
czała się stolica kalifatu Hiszpańskiego, Kordowa; powiadają,

że miała do miliona mieszkańców. Z pomników architektury maurytańskiej ruiny wspaniałego pałacu Alhambry (około Grenady), po dziś dzień jeszcze wzbudzają podziw podróżnych.

W Afryce utworzył się osobny kalifat Egipski, z miastem głównym Kairem, zbudowanem przez Arabów niedaleko starożytnego Memfis. Tam panowała dynastyja Fatymidów.

W Azji, na wschód właściwego kalifatu Bagdadzkiego, powstał osobny kalifat Perski czyli Gasnewidzki, tak nazwany od głównego miasta Gasny. Kalifowie gasnewidzcy wstawili się protegowaniem artystów i poetów: na dworze jednego z nich, Machmuda, w XI wieku, żył znakomity poeta Firdussi, autor wielkiego poematu Szach-Name (księga królów), w którym zawarte są podania o starożytnych królach i bohaterach perskich (Rustemie i innych). W Persyi również powstały po większej części owe sławne arabskie powieści, odznaczające się niewyczerpaną fantazyją, zbiór których znany jest pod tytułem „tysiaca i jednej nocy“.

Wszystkie te państwa mahometańskie pomimo zewnętrznego blasku i pomyślności nie zdobyły sobie jednak trwałej potęgi. Powodem tego były: naprzód, ciągłe zaburzenia i wojny domowe; powtóre, despotyzm władców wschodnich, których wola była jedynem prawem dla narodu, jęczącego po większej części w ucisku. Państwa Arabów w Azji i Afryce zostały w późniejszym czasie zawojowane przez nowych zdobywców azyjatyckich: Turków i Mongołów.

§ 35.

Karol Wielki.

Najznakomitszemi czynami **Karola Wielkiego** (768 — 814) są: zawojowanie królestwa Longobardzkiego i wojny z Sasami.

Karol ożenił się z córką Dezyderyjusza, króla Longobardów, ale potem odesłał ją ojcu, skutkiem czego nastąpiło między nimi silne poróżnienie. W tymże czasie papież Adryjan, zagrożony przez Longobardów, udał się do Karola z prośbą o pomoc. Karol niezwłocznie, pomimo zimowej pory, przeszedł z wojskiem przez Alpy i wkroczył do Lombardyi. Dezyderyjusz zamknął się w stolicy swojej Pawii, ale, przyciśnięty głodem, musiał się poddać. Karol kazał go zamknąć w jednym klasztorze francuzkim, a sam zawojował Lombardyją (774 r.).

Najsilniejszym w owym czasie narodem w Niemczech byli Sasi. Przywiązani do swęj pogańskiej religii, prześladowali misyjnarzy chrześcijańskich i własnych rodaków, którzy przyjmowali wiarę chrześcijańską; prócz tego często napadali na posiadłości Franków. Karol postanowił usmierzyć niespokojnych sąsiadów i zmusić ich orężem do przyjęcia religii chrześcijańskiej. Z silném wojskiem udał się do ziemi Sasów, wpadł do ich poświęconych lasów i zniszczył drewniany posąg Irmensul, będący przedmiotem czci mieszkańców (772 r.). Sasi zawarli pokój i zgodzili się na pozostawienie u nich misyjnarzy chrześcijańskich i załogi, złożonej z Franków, lecz wkrótce powstałi i wypędzili załogę wraz z księżmi. Od tego czasu rozpoczęła się długa walka między Karolem i Sasami. Niejednokrotnie Karol pokonywał nieprzyjaciół, lecz, gdy się tylko oddalił, Sasi powstawali nanowo i wypędzali Franków. Walka stawała się coraz zaciętszą. Pewnego razu Sasi, posłani za Elbę razem z wojskiem frankiskim, przeciwko Słowianom, rzucili się w drodze na Franków i wymordowali ich. Karol, mszcząc się, kazał ukarać śmiercią 4500 jeńców saskich. Zpomędzy książąt saskich najniebezpieczniejszym wrogiem Franków był Witukind; umiał on ciągle zachęcać swych rodaków do walki za niezależność i religiją.

Witukind stał się jednym z bohaterów podań germańskich. Oto np. podanie, jak jednocześnie bronił on dwóch zamków, tym sposobem, że Frankowie nigdy nie mogli poznać, w którym z nich znajduje się Witukind. Koń jego miał podkowy przybite na odwrót, i Witukind w nocy przejeżdżał z jednego zamku do drugiego. Wnosząc ze śladów konia, w którym zamku znajduje się dowódzca Sasów, Frankowie napadali na zamek drugi, gdy tymczasem Witukind był właśnie w tym ostatnim i zmuszał ich do ucieczki z wielkimi stratami. Nareszcie Frankowie w jednym zamku przekupili dwie kobiety, które dały znak umówiony, że Witukinda w nim niema, i wtedy zamek zdobyty został szturmem.

Nareszcie Karol nakłonił Witukinda do zawarcia pokoju; bohater saski przybył do obozu Franków i przyjął chrzest a za jego przykładem poszło bardzo wielu Sasów. Karol założył w Saksonii osiem biskupstw; poobsadzał w nich biskupów, pobudował kościoły i klasztory. Sasom jednak wydało się rzeczą zbyt uciążliwą płacenie duchowieństwu dziesięciny z dochodów i zrobili nowe powstanie. Karol znów zwyciężył Sasów, tysiąc rodzin ich przesiedlił do innych krajów, a na ich miejsce sprowadził osadników Franków i dopiero tym sposobem zakończył (803 r.) owę walkę, ciągnącą się lat 30.

Jednocześnie Karol prowadził i inne wojny. I tak, przedsięwziął wyprawę do Hiszpanii, w której panowali Maurowie, i zdobył ziemie między Pirenejami i rzeką Ebro. Podczas powrotu cały oddział wojska wytepiiony został przez góralskie plemię Basków w wąwozach Ronsewalskich; tam zginął rycerz Roland, którego poeci średniowieczni opiewali potem, jako wielkiego bohatera. Prócz tego Karol zawojował księstwo Bawarskie, zwyciężył dzikich Awarów, którzy przyszli z Azji i zajęli dzisiejsze Węgry, i podbił część plemion słowiańskich, mieszkających przy ujściu Elby.

Tak więc Karol Wielki połączył w jedno państwo kraje między rzekami Ebro i Elbą i między Apeninami i morzem Niemieckim, to jest większą część ziem, składających niegdyś zachodnie cesarstwo Rzymskie. Z tego powodu nie chciał już kontentować się tytułem konunga czyli króla, lecz postanowił przybrać tytuł cesarza. Gdy papież Leon III przybył do niego z prośbą o udzielenie mu opieki przeciwko nieprzyjaciołom, chcącym zrzucić go ze stolicy papieżkiej, Karol osobiście udał się do Rzymu i ustalił papieża na tronie. Odwdzięczając się za to, Leon III uczynił zadosyć życzeniu króla. W dzień Bożego Narodzenia (800 r.) podczas uroczystego nabożeństwa, gdy Karol klęczał przed ołtarzem, papież włożył mu na głowę złotą koronę i ogłosił go cesarzem rzymskim. Przy odgłosie trąb i kotłów niezliczony tłum ludu z uniesieniem witał nowego cesarza.

Karol usilnie starał się zaprowadzić porządek i dobry zarząd w swoim obszernym państwie. Całą monarchiją podzielił na okręgi czyli *hrabstwa*, na czele których postawił *hrabiów*; okręgi graniczne nazywały się *marchijami*, a naczelnicy ich czyli *markgrafowie* (margrabiowie) dowodzili wojskami, strzegącemi granic. Z czasem z marchii Naddunajskiej, graniczącej z Awarami, powstało księstwo Austryjackie, ze stolicą Wiedniem, a między Elbą i Odrą utworzyło się margrabstwo Brandenburgskie, z miastem głównym Berlinem.

Raz w rok, w Maju, Frankowie po dawnemu zgromadzali się na sejm ogólny; uchwały sejmu, które król potwierdził, przechodziły w prawo obowiązujące i nazywały się *kapitularzami*.

Karol starał się także i o oświecenie narodu. Ponieważ nauczycielami i rozkrzewicielami światła w narodzie byli duchowni, zwrócił więc szczególną uwagę na ich własne ukształ-

cenie, kazał zakładać szkoły po klasztorach, zabraniał zakonnikom oddawać się pijaństwu i próżniactwu, a polowanie na dzikie zwierzęta pozwolił im dlatego tylko, aby mieli skóry na oprawę ksiąg. Będąc bardzo pobożnym, uposażał duchowieństwo dobrami i różnemi dochodami, budował piękne kościoły i w ogóle lubił, aby nabożeństwo odbywało się z okazałością. Karol był sam wielkim miłośnikiem nauk. Zwyczajem owych czasów, w których książki były nadzwyczajną rzadkością, Karol otrzymał bardzo małe ukształcenie: kilka modlitw, Skład Apostolski, Ojciec nasz i nieco kościelnej łaciny stanowiły wszystko, czego go nauczono w dzieciństwie. Za to musiał pilnie uczyć się władania mieczem i dzidą, jeźdźstwa konno, biegania i pływania. W tych ćwiczeniach fizycznych zrobił ogromne postępy; był też wybornym jeźdźcem i szermierzem i jednym z najsilniejszych ludzi swego czasu, tak, iż z łatwością łamał żelazne podkowy i jedną ręką podnosił rycerza, zakutego w zbroję. Zasiadłszy na tronie, Karol uczuł potrzebę nabycia wielu różnych wiadomości, dla dobrego rządzenia państwem, i dlatego też przez całe życie nie przestawał się uczyć. Prócz tego otoczył się niektórymi uczonemi ludźmi, jak Alkuin, Edinhard i t. d., żył z nimi poufale, starał się korzystać z ich wiadomości, polecił im zbierać podania o bohaterach germańskich, napisać gramatykę niemiecką i t. d. Chorując niekiedy na bezsenność, wstawał w nocy i czytał, albo też badał ruchy gwiazd. Karol próbował również nauczyć się pisać, ale ręka jego, nazwyczajona do ćwiczeń wojskowych, nie nadawała się do pióra. Dla powiększenia liczby ksiąg, utrzymywał na swym dworze wielu przepisywaczy.

Karol opiekował się także rolnictwem i hodowaniem bydła, i sam z siebie dawał przykład rządowego gospodarza. Prowadził dokładne rachunki swoich dochodów i wydatków i sam oznaczał, ile z jego dóbr ma być sprzedanych jaj, kur, gęsi i t. d. Żona i córki jego podobnie, jak inne kobiety, przędły wełnę i tkaly materyje.

Powierzchność Karola była czysto niemiecka. Miał wzrost wysoki, twarz przyjemną, włosy jasne i postać wspaniałą. Dzięki czynnemu i umiarkowanemu życiu, zachował siłę i zręczność do samej starości. Podczas pokoju polował na dziki, niedźwiedzie, żubry i t. d., ponieważ polowanie stanowiło w owych wiekach najulubieńszą zabawę znakomitych

ludzi. Powszedniem ubraniem Karol nie różnił się od innych Franków: nosił kaftan płócienny, przepasany jedwabnym pasem, pończochy i trzewiki; przy boku miał wielki miecz, a na wierzch zarzucał krótki biały płaszcz. Tylko na sejmie, lub w uroczyste święta, lub podczas przyjmowania zagranicznych posłów, ukazywał się w długim płaszczu, haftowanym w złote pszczoły, i ze złotą koroną na głowie.

Ostatnie lata życia Karol przepędził spokojnie w ulubionej swój rezydencji w Akwisgranie. Mocno go zmartwiła śmierć dwóch najstarszych synów. Czując zbliżającą się śmierć, zwołał sejm i za jego zgodą koronował swoim następcą ostatniego syna Ludwika. W kilka miesięcy potem umarł, mając 72 lat wieku. Po śmierci posadzono go w cesarskiem ubraniu w marmurowém krześle, włożono mu w ręce ewangeliją, oprawną w złoto, i spuszczone go do sklepienia katedry Akwisgrańskiej, zbudowanej przez niego samego. Następnie zamknięto go we wspaniałym grobowcu.

§ 36.

Karolingowie.

Rozległe państwo Franków składało się z różnych narodów, z których każdy mówił swoim językiem i rządził się własnymi zwyczajami i prawami. Tylko religija chrześcijańska, a głównie potęga Karola Wielkiego utrzymywała te narody w spójni, ale po jego śmierci państwo nie mogło pozostać w całości. Następca Karola był człowiek słabego charakteru, nadawał się więcj do życia klasztornego, niż do rządzenia taką rozległą monarchiją. Za swą pobożność i uszanowanie dla duchowieństwa **Ludwik** otrzymał przydomek Pobożnego. Dla ulżenia sobie ciężaru w rządach, podzielił on państwo pomiędzy trzech synów: Lotara, Ludwika i Pipina, lecz gdy w późniejszym czasie urodził mu się z drugiego małżeństwa czwarty syn Karol, przewany potem Łysym, Ludwik, ulegając namowom żony, odebrał starszym synom część ich ziem dla małego Karola. Starsi synowie, uważając się za pokrzywdzonych, powstali przeciw ojcu i tym sposobem w rodzie Karolingów wszczęły się wojny domowe. Jednocześnie państwo trapione było na południu napadami Arabów, a na północy napadami korsarzy normañskich. Naczelnicy prowincyj,

hrabiowie i baronowie zaczęli postępować samowolnie i uciskali mieszkańców różnemi podatkami; sprawiedliwości nie było gdzie szukać.

Ludwik Pobożny umarł podczas wojny z synami (840 r.). Z tém wszystkiém wojny domowe nie ustały: Ludwik (Niemiecki) i Karol połączyli się przeciw starszemu bratu Lotarowi, który odziedziczył tytuł cesarski, obawiali się bowiem jego zamiaru zawładnięcia całym państwem. Lotar był zwyciężony i zawarł z braćmi pokój w Verdun (843 r.). Na mocy tego traktatu Lotar otrzymał Włochy, Burgundyją i kraje między Renem i Maasem (te ostatnie zaczęły się odtąd nazywać Lotaryngiją); Ludwik utrzymał się przy posiadaniu Niemiec, a Karol Łysy przy Gallii, która powoli otrzymała nazwisko Francyi. Tak więc państwo Karola Wielkiego rozpadło się na trzy główne części podług trzech głównych narodów: na Niemcy, Francyją i Włochy.

Karol Gruby, syn Ludwika Niemieckiego, raz jeszcze, choć nie na długo, połączył pod swém berłem, drogą spadku, prawie wszystkie ziemie, które wchodziły w skład monarchii Karola Wielkiego. Ale Karol Gruby był monarchą słabym i nieudolnym. Kiedy korsarze normañscy wpadli do Francyi po Sekwanie i oblegli Paryż, Karol długo zwłóczył z daniem pomocy obleżonemu; w końcu wyruszył z silnym wojskiem, lecz zamiast stoczyć walkę z nieprzyjacielem, okupił pokój złotem. Oburzeni takim tchórzowstwem, panowie niemieccy ogłosili go niegodnym tronu i obrali swoim królem siostrzeńca jego Arnulfa (887 r.). Za ich przykładem opuścili króla Francuzi i Włosi. Karol Gruby zakończył życie w jednym klasztorze na wyspie jeziora Bodęńskiego.

Za panowania **Arnulfa** w Niemczech, przyszedł do Europy nowy naród Azyjatycki, *Madżyjarowie* czyli *Węgrzy*. Węgrzy należą do szczepu fińskiego, przybyli ze stepów uralskich i zajęli część równiny naddunajskiej, która od téj pory zaczęła się nazywać Węgrami. Dziki ten koczujący naród odznaczał się podobnie, jak pokrewni mu Hunnowie, skłonnością do grabieży, wojowniczym charakterem, biegłością w jeźdźeniu konno i strzelaniu z łuku. Arnulf sam przyzwał ich na pomoc przeciwko Słowianom morawskim, którzy utworzyli wtedy silne państwo i uciskali sąsiednich Niemców. Madżyjarowie pomogli Arnulfowi obalić państwo Morawskie i sami

zagarnęli większą część posiadłości Morawskich, ale po śmierci Arnulfa, za panowania małoletniego syna jego **Ludwika Dziecięcia**, zaczęli napadami swemi pustoszyć same Niemcy. Dzikie ich hordy wpadały, jak szarańcza, do Niemiec; Węgrzy palili wioski, uprowadzali bydło, a jeńców wiazali parami i pędzili w niewolę.

Na Ludwiku Dziecięciu wygasł dom Karolingów w Niemczech (911 r.). Tam po śmierci Karola Wielkiego urosłi w potęgę niektórzy znakomitsi wassalowie, stanęli na czele oddzielnych plemion germańskich, przybrali tytuły książąt i zaczęli coraz bardziej wyłamywać się zpod zależności od cesarzy niemieckich. Główni książęta byli: saski, frankoński, lotaryngski, bawarski i szwabski (Szwabija dziś Wirtemberg i Baden). Oprócz nich wyższe osoby duchowne władały również całemi prowincjami, jak np. arcybiskupi moguncki i koloński.

We Francyi dom Karolingów istniał do końca X wieku. Ostatni Karolingowie, podobnie jak ostatni Merowingowie byli po większej części ludzie nieudolni. Naród nie miał dla nich żadnego szacunku, jak to widać z nadawanych im przezwisk: Łysy, Jakała, Gruby, Prostak, Leniwy i t. d. Tymczasem francuzcy książęta i hrabiowie, podobnie, jak germańscy, stali się z czasem prawie niezależni. Karolingowie rozdali prawie wszystkie swe posiadłości wassalom, chcąc ich do siebie przywiązać, ale przez to osłabili tylko własną potęgę. Wassalowie nie słuchali królów, prowadzili z sobą wojny domowe, silniejsi z nich uciskali słabszych i zamieniali ich na swoich wassalów.

Tym sposobem Francya rozpadła się na następujące główne księstwa i hrabstwa: Flandryjskie (w Belgii), Burgundzkie, właściwe Francuzkie (Ile de France), Szampańskie, Akwitańskie (Guyenne i Poitou), Tuluzkie, Bretańskie i Normandzkie.

Księstwo Normandzkie powstało w sposób następny. Normanowie nieustannie napadali na brzegi Francyi. Król francuzki **Karol Prostak** zawarł ugodę z jednym dowódcą normandzkim Rollonem, na mocy której ustąpił mu część północnej Francyi z warunkiem, żeby się ochrzcił, uznał się za wassala króla francuzkiego i pomagał mu bronić granic królestwa. Normanowie, osiedliwszy się we Francyi, wkrótce

przejęli język i obyczaje francuzkie; zachowali jednak swój niespokojny, wojowniczy charakter i skłonność do śmiałych przedsięwzięć. I tak w XI wieku garstka rycerzy normandzkich zawojowała część południowych Włoch, przez co dała początek królestwu Neapolitańskiemu, a jeden z książąt normandzkich, Wilhelm Zdobywca, podbił całą Angliję.

Ostatnim z Karolingów we Francyi był **Ludwik Leniwy**. Gdy ten umarł bezdzietnie, książę paryzki **Hugo Kapet** ogłosił się królem (987 r.) i rozpoczął nową dynastyję, Kapetyngów.

§ 37.

Anglija do połowy XII wieku.

W pierwszej połowie IX wieku król Egbert połączył w jedną monarchiją wszystkie siedem państw anglosaskich i pierwszy miał przybrać tytuł króla Anglii (827 r.). Około tego czasu Normanowie zaczęli napadami swemi pustoszyć Angliję. Normanami (który to wyraz znaczy: ludzie północy) nazywali się Germanowie, zamieszkujący półwyspy Skandynawski i Jutlandzki. Ostry klimat północny, nieurodzajność ziemi i sąsiedztwo morza sprawiły, że Normanowie zachowali swój burzliwy i wojowniczy charakter i stali się odważnymi żaglarzami. Zwykle starsi synowie książąt dziedziczyli posiadłości ojcowskie, młodszy zaś puszczali się na morze szukać zdobyczy w obcych krajach i znani byli pod nazwiskiem królów morza czyli *wikingów*. Często burze rozbijały ich lekkie statki, ale ci, którzy zdołali uniknąć śmierci, bynajmniej nie tracili odwagi; żartowali sobie z wiatrów i bałwanów morskich. Z czasem Normanowie nie kontentowali się już samemi tylko łupami, lecz zaczęli podbijać całe kraje. W zachodniej Europie najbardziej nęciła ich Brytania. Wkrótce po śmierci Egberta prawie cała Anglija zawojowana została przez Normanów duńskich. Zpod panowania Duńczyków oswobodził ją wnuk Egberta **Alfred Wielki** (871 — 901).

Alfred był najukszałceńszym z monarchów swego czasu i bardzo lubił nauki. W pierwszych latach swego panowania, młody i niedoświadczony, wzbudził w poddanych niezadowolenie, z powodu zbyt nięj zarozumiałości i lekceważenia starych zwyczajów. Dla tego też podczas jednego napadu Duńczyków opuszczony został przez swoich wassali i musiał pod obcym

imieniem ukrywać się w lasach i błotach, w zachodniej części wyspy. Tymczasem Anglicy wyprowadzeni zostali z cierpliwości przez ucisk zdobywców i znów zwrócili oczy na swego króla. Zebrawszy znaczne wojsko, Alfred rozpoczął na nowo wojnę z Duńczykami. Powiadają, że przed stanowczą bitwą, przebrany za angielskiego barda, udał się do obozu nieprzyjaciół i, śpiewając im pieśni, zbadał ich siły i zajmowane przez nich stanowiska. Duńczycy zostali zupełnie pobici i Anglicy odzyskali swoją niezależność. W późniejszym czasie nieraz jeszcze zjawiali się w Anglii Duńczycy, ale zawsze byli zwyciężani.

Alfred podobnie, jak Karol Wielki, odznaczył się nie tylko czynami wojennymi, ale i mądrą urzędzeniem kraju. Zrobił dokładniejszy podział Anglii na okręgi czyli hrabstwa i nadał moc prawa obowiązującego staremu zwyczajowi germańskiemu, który wymagał, aby w sprawach kryminalnych wyrok na oskarżonego wydawało 12-u tak zwanych *przysięgłych*, to jest mężów, obowiązanych pod przysięgą sędzić według sumienia, czyli wewnętrznego swego przekonania. W ogóle Alfred z wielką ścisłością przestrzegał sprawiedliwości. Lubiąc nauki, Alfred zakładał szkoły; z nich najbardziej na uwagę zasługuje szkoła Oksfordzka, z której następnie powstał najdawniejszy w Europie uniwersytet.

Za następców Alfreda Duńczycy znów zaczęli pustoszyć Angliję swemi napadami. Etelred, król angielski, chcąc zemścić się na nich, kazał wymordować (1003 r.) wszystkich Duńczyków, mieszkających w Anglii, ale przez to ściągnął na kraj jeszcze większe nieszczęścia. Duńczycy zjawili się znowu i w przeciągu kilku lat podbili całą Angliję. Król duński Kanut Wielki (1014 — 1036) połączył pod swoim berłem Danię, Angliję i Norwegię i stał się jednym z najpotężniejszych monarchów swego czasu. Z początku Kanut był okrutnym, ale, ustaliwszy się na tronie, stał się dobrym, pobożnym i sprawiedliwym.

Po śmierci Kanuta i jego synów Anglicy odzyskali niezależność i wezwali na tron potomka dawnych swych królów, Edwarda, który wychowywał się w Normandyi, ponieważ matka jego była siostrą normandzkiego księcia. Edward, nazwany za swą pobożność Wyznawcą, otoczył się rycerzami normandzkimi, powierzył im ważniejsze urzędy i z wielkim niezadowolnieniem Anglików trzymał się zwyczajów normandzkich.

Na Edwardzie Wyznawcy wygasł dom Alfreda Wielkiego. Magnaci wynieśli na tron jednego z hrabiów angielskich, Harolda; ale ten znalazł potężnego przeciwnika w osobie Wilhelma, księcia Normandyi, który rościł prawa do tronu angielskiego. Wilhelm był synem i następcą księcia normandzkiego Roberta Dyjabła (przezwanego w ten sposób za jego okrutny charakter). Jako krewny Edwarda Wyznawcy, oddawna liczył na jego bezdzietność, aby opanować Angliję. Przewrotny Wilhelm chciał się zabezpieczyć i ze strony hrabiego Harolda. Przypadek mu dopomógł: raz bowiem okręt Harolda rozbił się przy brzegach Francyi i hrabia dostał się w ręce Wilhelma. Ten ostatni przyjął Harolda przyjaźnie, ale zmusił go do przysięgi na relikwije świętych, że pomoże mu osiągnąć tron angielski. Po śmierci Edwarda Wyznawcy, Wilhelm przypomniał Haroldowi jego przysięgę, ale ten nazwał ją wymuszoną gwałtem i powołał się na wybór narodu. Wtedy Wilhelm ogłosił go krzywoprzysięzcą i przywłaszczyicielem tronu. Papież stanął po stronie Wilhelma, przysłał mu poświęconą chorągiew, a na Harolda rzucił klątwę. Na wezwanie Wilhelma oprócz baronów normandzkich, zebrało się mnóstwo niderlandzkich i francuzkich rycerzy, i księżę z silnym wojskiem wylądował na południowym brzegu Anglii (1066 r.). Harold zaszedł mu śmiało drogę pod Hastingsem, ale został pobity i sam zginął w bitwie.

W bitwie pod Hastingsem przyjaciele Harolda, widząc przemagające siły nieprzyjaciół, radzili mu cofnąć się i czekać na posiłki, ale Harold odrzucił radę i obwarował się na jednym pagórku. Noc przed bitwą Sasi przepędzili przy gorejących ogniach, śpiewając wesołe pieśni i pijąc piwo, podczas gdy w obozie normandzkim panowała uroczysta cisza, wojsko modliło się i spowiadało przed swemi kapłanami. Nazajutrz Normannowie bardzo wczesnie wystąpili do boju, ale Sasi, uzbrojeni długimi toporami, mężnie odparli napad ich na swój obóz. Wilhelm kazał rzucić strzały i dzidy przez palisady, aby w ten sposób razić Sasów; sam Harold, spojrzawszy nieostrożnie w górę, postradał oko. Z tém wszystkiém Normannowie nie mogli zdobyć obozu. Nakoniec Wilhelm użył podstępu. Z rozkazu jego część normandzkiego wojska rzuciła się do udanej ucieczki, aby wywabić Anglików z ich obozu. Gdy zaś ci ostatni spuścili się z pagórka i popędzili za nieprzyjacielem, Normannowie wypadli z przygotowanej zasadki i otoczyli ich ze wszech stron. Anglicy nie mogli oprzeć się dzidom normandzkim i zostali pobici na głowę. Ciało Harolda z trudnością zostało odszukane. Na usilne prośby jego matki Wilhelm pozwolił pochować go w klasztorze, wystawionym przez niego samego.

Bitwa pod Hastings była bardzo ważna dla swoich skutków. Cała Anglija dostała się w ręce **Wilhelma Zdobywcy**, który bez zwłoki udał się do Londynu i po koronacji rozpoczął budowę znakomitego zamku londyńskiego Tauer, zkadby mógł trzymać w posłuszeństwie mieszkańców stolicy. Odebrał szlachcie angielskiej większą część ich ziem i rozdał je swoim baronom, którzy również powznosili warowne zamki i osiedli w nich ze swemi drużynami. W ogóle Wilhelm, podobny z obyczajów do swego ojca, ostro obchodził się z narodem angielskim, nie szanował jego praw i starał się zaprowadzić w Anglii język i zwyczaje francuzkie. (Normandzcy baronowie zapomnieli już mowy swoich przodków i mówili po francuzku). W późniejszym czasie z pomieszania się języka francuzkiego z anglosaskim powstał dzisiejszy język angielski.

Ze śmiercią synów Wilhelma wygasło jego potomstwo męzkie i tron dostał się linii żeńskiej, mianowicie hrabiemu francuzkiemu Henrykowi Plantagenetowi (1154 r.), który panował pod imieniem Henryka II i był założycielem w Anglii dynastyi Plantagenetów.

§ 38.

Cesarze niemieccy z domu Saskiego.

W Niemczech, po śmierci Ludwika Dziecięcia (p. str. 120), książęta, biskupi, hrabiowie i baronowie, zjechawszy się razem, obrali cesarzem frankońskiego księcia Konrada. Panowanie **Konrada I** było nieszczęśliwe. Naprzód musiał prowadzić walkę z nieuległemi książętami, dążącemi do niezależnej władzy, z których najpotężniejszym przeciwnikiem króla był Henryk, książę saski, pan licznych włości w północnych Niemczech. Powtórę, Węgrzy, korzystając z wewnętrznych zamieszek, bezkarnie pustoszyli Niemcy, a Słowianie napadali na północno-wschodnie granice państwa. Umiérając, Konrad okazał wielką wspaniałomyślność przez to, że doradził książętom niemieckim obrać królem jego nieprzyjaciela, Henryka saskiego.

Rezydencyją księcia saskiego był zamek Kwedlinburg, leżący w górach Harc, pośród samotnych lasów. Henryk bardzo lubił polować w tych lasach na ptaki; kiedy posłowie od książąt niemieckich przybyli do niego, on, jak powiadają, był

właśnie wtedy na polowaniu i z tego powodu przezwany został Ptasznikiem. Posłowie wręczyli mu oznaki godności królewskiej: koronę, berło, płaszcz i miecz Karola Wielkiego.

Wybór króla był bardzo szczęśliwy. Henryk Ptasznik (919 — 936) zmusił do uległości dumnych książąt i pokonał zewnętrznych nieprzyjaciół Niemiec. Szczególniej zasługuje na uwagę jego wojna z Węgrami. Zaraz na początku jego panowania Węgrzy napadli na Niemcy. W dziedzicznych krajach Henryka: Saksonii i Turyngii, było jeszcze bardzo mało miast, czyli twierdz, a wassalowie, bez względu na niebezpieczeństwo, zwykle późno przybywali ze swemi drużynami na wezwanie króla. Z tego powodu hordy węgierskie z łatwością zapuszczały się w głąb Niemiec. Węgrzy palili po drodze wsie, mieszkańcy zaś kryli się w gęstwinach lasów, jaskiniach i błotach. Sam Henryk musiał się zamknąć w warownym zamku i wytrzymać oblężenie. Podczas wycieczki z zamku, udało się oblężonym wziąć do niewoli jednego z dowódców węgierskich. Henryk uwolnił go pod warunkiem, że Węgrzy przez dziewięć lat nie będą napadać na Niemcy, i zobowiązał się płacić im daninę.

Tych dziewięciu lat pokoju z Węgrami Henryk użył na przygotowania do stanowczego odparcia nieprzyjaciół w razie nowego ich najazdu. W tym celu w odpowiednich miejscach pozakładał warowne miasta, aby mieszkańcy mogli znaleźć w nich schronienie podczas najścia Węgrów, i zobowiązał sąsiednich mieszkańców do utrzymywania w nich stałych załóg. Mieszczanie pod zasłoną murów mogli bezpiecznie zajmować się handlem i rzemiosłami, a przytém otrzymywali od królów różne prawa i przywileje. Od tego czasu liczba miast w Niemczech zaczęła szybko wzrastać. Prócz tego Henryk przywrócił istniejące dawniej u Germanów pospolite ruszenie, do którego każdy dwór winien był na wezwanie dostarczyć żołnierza w zupełnym uzbrojeniu. Szczególną uwagę zwrócił na konnicę czyli rycerzy. Ażeby mogli stawić czoło wybornej jeździe węgierskiej i przyzwyczaili się do walczenia nie pojedynczo, lecz w szeregach, Henryk dzielił ich na oddziały i kazał im staczać z sobą udane bitwy. Z takich potyczek powstały rycerskie turnieje.

Naprzód Henryk wypróbował swoje nowe wojsko w wojnie ze Słowianami, mieszkającymi za Elbą; pokonał ich i część ich ziem przyłączył do Niemiec. Tymczasem upłynął dzie-

więcioletni pokój z Węgrami, a gdy ci ostatni podług zwyczaju przysłali posłów po daninę, Henryk kazał dać im oszpeconego psa. Rozgniewani Węgrzy w ogromnej sile napadli na Niemcy, ale tym razem wszędzie spotkali mężny opór. Główną hordzie ich zaszedł drogę sam król na równinie saskiej pod Merseburgiem (nad Salą). Chmury strzał węgierskich odbijały się od żelaznych hełmów i pancerzy jeźdźców turyngskich i saskich. Gdy zaś ci jeźdźcy, przy odgłosie trąb i kotłów, z podniesionymi tarczami i z dzidami do ataku, wpadli na Węgrów, najezdnicy tłumnie rzucili się do ucieczki (933 r.).

W trzy lata po tym zwycięztwie Henryk I umarł. Książęta jeszcze za życia króla obrali następcą syna jego Ottona.

Panowanie **Otona I Wielkiego** (936 — 973) było jeszcze świetniejsze, aniżeli jego ojca. Zwyciężył on stanowczo Węgrów, tak, iż od tej pory prawie zupełnie przestali napadać na Niemcy. Najważniejszym z jego czynów było przyłączenie do Niemiec Włoch północnych i przybranie tytułu cesarza. Kiedy monarchija Karola Wielkiego rozpadła się na części, tytuł cesarza nosili przedewszystkiem monarchowie włoscy czyli właściwie lombardzcy. Ale władza ich całkiem osłabła; potężni wassale, to jest książęta i margrabiowie stali się po większej części niezależnymi, jak np. książęta fryjułski i społecki, margrabia czyli markiz iwrejski i inni. Wassalowie prowadzili wojny z królami i niejednokrotnie pozbawiali ich tronu. Wdowa po jednym królu lombardzkim, Adelajda, prześladowana przez potężnego wassala, który opanował tron po śmierci jej męża, zwróciła się z prośbą o pomoc do Ottona. Otton udał się do Włoch, otrzymał rękę Adelajdy, a z nią zarazem i prawo do królestwa Włoskiego, i koronował się w Medyolanie żelazną koroną lombardzką. (Właściwie korona ta była złota, ale miała żelazną opaskę, zrobioną podług podania z jednego z gwoździ, któremi Chrystus przybity był do krzyża). Z Lombardyi Otton udał się do Rzymu, gdzie papież w kościele św. Piotra włożył mu na głowę koronę *świętego państwa Rzymskiego*; (odtąd tak nazywały się Niemcy połączone z Włochami). W podobny sposób koronowali się i następcy Ottona. Dla ustalenia swój władzy we Włoszech, przedsiębrali do nich częste wyprawy. Z tym wszystkiem Włosi niechętnie znosili panowanie Niemców i w późniejszym czasie podnosili przeciw nim częste bunty.

Następcami Ottona Wielkiego byli **Otton II**, **Otton III** i **Henryk II**. Na Henryku wygasła (1024 r.) w Niemczech dynastyja Saska.

§ 39.

Dom Frankoński w Niemczech. Walka cesarzy z papieżami.

Po śmierci Henryka II książęta i biskupi niemieccy obrali cesarzem hrabiego frankońskiego Konrada. Z jego wstąpieniem na tron zaczęła się w Niemczech dynastyja Frankońska, która panowała okrągłe sto lat. Konrad II i syn jego Henryk III odznaczyli się energicznymi rządami i trzymaniem potężnych wassali w karchach posłuszeństwa.

Panowanie następnego cesarza, Henryka IV (1056 — 1106) zasługuje na szczególną uwagę z powodu wielkich zaburzeń w państwie i walki cesarza z papieżem.

Henryk IV, dziedzicząc tron po ojcu swoim Henryku III, był nieletnim. Z początku państwem rządziła mądra matka jego Agnieszka, ale chciwy panowania Hanon, arcybiskup koloński, postanowił odebrać jej opiekę nad synem i przy pomocy silnego stronnictwa dopiął zamierzonego celu. Henryk został podstępem uwieziony do Kolonii, Agnieszkę usunięto od rządów, a Hanon został rządzcą państwa i bezkarnie gospodarował w dobrach królewskich. W Kolonii młody Henryk odbierał jak najgorsze wychowanie; pomimo więc dobrych skłonności z natury, stał się zapalczywym i okrutnym. Następnie dano mu za nauczyciela biskupa bremeńskiego Adalberta, człowieka lubiącego przepych i zbytki. Przy nim Henryk nabrał upodobania w wystawnych ucztach, w próżniackim i wesołym życiu, i wyrobił sobie przesadzone pojęcie o swój władzy monarszej. Doszedłszy do pełnoletności, obrał sobie mieszkanie w Saksonii, powznosił w niej warowne zamki i uciskał mieszkańców podatkami na utrzymanie swego dworu, albowiem prowincyja, w której przebywał dwór królewski, obowiązana była dostarczać dla niego potrzebne zapasy i dawać ludzi do różnych robót. Najbardziej oburzeni byli na króla, za jego samowolność i dumne postępowanie, hrabiowie i rycerze sasey; wreszcie schwycili oni za oręż i wypędzili

króla z Saksonii. Henryk zebrał własnych wassali frankońskich i wielu innych, zwyciężył Sasów i zaczął okrutnie mścić się na nich za zrobione powstanie. Naówczas Sasi udali się z prośbą do papieża, aby rozsądził sprawę ich z królem. Wypadek ten stał się powodem otwartej walki między papieżem i cesarzem.

Ponieważ religija chrześcijańska krzewiła się w zachodniej Europie głównie z Rzymu, naturalną więc rzeczą papieżę stali się najwyższymi zwierzchnikami całego duchowieństwa zachodniego. Władza duchowna papieża wzrosła jeszcze bardziej, odkąd kościół zachodni, czyli łaciński, zerwał z kościołem wschodnim, czyli greckim, w czasie, kiedy w tym ostatnim miało miejsce prześladowanie świętych obrazów. Najważniejszą jednak podporą władzy papieżkiej była wielka pobożność ludów zachodniej Europy, które poczytywały papieża za namiestnika Chrystusa na ziemi. Tymczasem papieżę, posiadając władzę duchowną, chcieli przywłaszczyć sobie i władzę świecką. Okoliczności im sprzyjały. Pipin Mały podarował im we Włoszech całą prowincyję, odebraną Longobardom; Karol Wielki i jego następcy koronowani byli przez papieżę. W tym czasie jednak papieżę sami jeszcze zostawali w zależności od cesarzy: zwłaszcza Otton I i jego następcy usiłowali zrobić Rzym zawisłym od cesarstwa i osadzać na tronie papieżkim swoich stronników. Wiedząc o swęj duchownęj potędze, papieżę niechętnie ulegali cesarzom, z czego wynikła walka między obiema stronami. Walka ta przybrała stanowczy charakter, gdy na tronie papieżkim zasiadł Hildebrand. Był to syn prostego rzemieślnika; od dzieciństwa przyzwyczał się do pracy i cierpliwości i wyrobił w sobie nadzwyczajną siłę woli. Zostawszy zakonnikiem, doszedł do najwyższych stopni duchownych i zdobył sobie takie znaczenie, iż kilku papieżę z kolei kierowało się jego radami. Między innymi za jego poradę wydane zostało postanowienie, aby na przyszłość papieżę obierani byli nie przez lud rzymski i duchowieństwo, jak było przedtęm, lecz tylko przez najwyższych dostojników kościoła, którzy nazywali się kardynałami. Tym sposobem osłabił wpływ cesarzy na obiór papieżę. Nakoniec Hildebrand sam obrany został papieżem pod imieniem Grzegorza VII. Zasiadłszy na stolicy apostolskiej, Grzegórz wziął się do urzędzenia duchowieństwa w ten sposób, aby zrobić je zależnęm od samego tylko papieża. Dawnięj księża katolicy, tak samo

jak greccy, zawierali związki małżeńskie i z tego powodu, w troskliwości o swoją rodzinę, musieli nieraz ulegać władzy świeckiej. Grzegorz zabronił duchownym żenić się, a żonaty mazał rozwieść się z żonami. Z początku wielu księży nie było posłusznych temu rozkazowi, lecz Grzegorz siłą woli postawił na swoim i odtąd całe duchowieństwo łacińskie stało się bezżennem. Dalej, posady duchowne w owych czasach bardzo często kupowane były za pieniądze od książąt duchownych i świeckich, co nazywało się *symoniją* (od imienia czarodzieja Szymona, który chciał kupić od apostołów moc tworzenia cudów). Prócz tego osoby duchowne: biskupi i opaci, uznawali się za wassali władców świeckich i przy zatwierdzeniu w swoich godnościach otrzymywali od nich pierścien i pastorał, co nazywano *inwestyturą*. Grzegorz VII surowo zakazał symonii i inwestytury. Duchownych, którzy nie byli posłuszni jego rozkazom, odsądzał od zajmowanych posad, a książętom świeckim zagroził *interdyktem* czyli wykluczeniem z kościoła; wykluczeni nie mogli przystępować do kominunii i nie byli wpuszczani do kościołów. Czasami interdykt rozciągał się na całą prowincyję; wtedy zamykano w niej kościoły, nie odprawiano nabożeństwa, duchowieństwo nie śmiało dawać ślubów, ani grzebać umarłych, co niezmiernie przerażało lud pobożny. Interdykt stał się najgroźniejszym narzędziem w ręku papieży przeciwko władzom świeckim.

Henryk IV, nie zważając jednak na zakaz papieża, nie wzbraniał ani symonii, ani inwestytury. Rozgniewany z tego powodu Grzegorz skorzystał ze sposobności, jaką mu nastęrczała skarga Sasów, i wezwał Henryka, aby przybył na sobór do Rzymu i usprawiedliwił się ze swoich postępów. Henryk z szyderstwem przyjął to wezwanie, wypędził posłów papieżkich i rozkazał zgromadzeniu biskupów niemieckich odsądzić Grzegorza od jego godności i obrać innego papieża. Wtedy Grzegorz wyklął Henryka, a poddanych jego uwolnił od złożonej mu, jako monarsze, przysięgi. Książęta niemieccy, niezadowolnieni z Henryka, oświadczyli, że, jeżeli w oznaczonym czasie papież nie zdejmie z niego klątwy, obiorą innego króla. Opuszczony przez swych wassali, Henryk upokorzył się i pomimo bardzo ostrój zimy wyruszył przez Alpy do Rzymu, w towarzystwie przywiązanej małżonki Berty i kilku tylko sług (1077 r.). Gdy

przybył do Włoch górnych, zastał tam papieża w zamku Kanossie, należącym do margrabinę tokańskiej Matyldy. Grzegorz przyjął króla bardzo ostro, kazał mu przez trzy dni stać na podwórzu w ubraniu pokutującego grzesznika, to jest boso, z odkrytą głową i we włosiennicy, i dopiero na prośby Matyldy dał się zmiękczyć i zdjął z niego kłatwę. Takie upokorzenie się króla nie przyniosło jednak pożądanego skutku. Kiedy Henryk powrócił do Niemiec, wielu książąt niemieckich już odstąpiło go i obrali sobie innego króla. Wtedy nieszczęścia uleczyły Henryka z tchórzostwa i obudziły w nim mężstwo jego przodków, tak, iż postanowił orężem bronić praw swoich. Zebrawszy wojsko, pokonał swego przeciwnika w Niemczech, a następnie wyruszył do Włoch przeciw papieżowi, który powtórnie rzucił na niego kłatwę. Rzym został zdobyty przez króla, Grzegorz zaś uciekł do Włoch południowych, gdzie wkrótce umarł (1085 r.).

Następcy Grzegorza VII nie zaniechali walki z cesarzem, rzucali na niego kłatwy i podburzali przeciw niemu wassalów. Nieprzyjaciele Henryka podmówili przeciw niemu własnego jego syna, również imieniem Henryka. Syn zdradą wziął nieszczęśliwego ojca do niewoli i zamknął go w jednym zamku. Wprawdzie cesarz zdołał ztamtąd uciec, ale wkrótce śmierć przecięła pasmo dni jego burzliwego żywota. Los przesładował go i po śmierci: jako wyklętemu odmówiono pogrzebu; dopiero po sześciu latach papież zdjął z niego kłatwę i ciało Henryka pochowane zostało w katedrze Szpejerskiej.

Syn Henryka IV Henryk V prowadził dalej walkę z papieżami. Nakoniec cesarz i Kalikst II papież zawarli w Worms umowę, nazwaną *konkordatem Wormskim* (1122 r.), mocą której cesarz zrzekł się symonii i inwestytury, lecz w części zachował przy sobie prawo rozdawania duchownym dóbr w posiadanie lenne. Tak więc obie strony poczyniły sobie wzajemne ustępstwa, ale zwycięstwo widocznie zostało po stronie papieża. Przy zawarciu umowy nieprzejrzane tłumy ludu zebrały się z różnych stron na równinie pod Worms i okrzykami radości przyjęły ogłoszony im konkordat. Naród cieszył się z ukończenia długich wewnętrznych zaburzeń, które doprowadziły państwo do bardzo smutnego stanu; wszędzie bowiem namnożyło się mnóstwo rabusiów, całe prowincyje były opuszczone.

§ 40.

Cesarze niemieccy z domu Hohensztaufenów.

Na Henryku V wygasła (1125 r.) dynastyja frankońska. W 13 lat potem na tron niemiecki wstąpił dom książąt szwabskich Hohensztaufenów, tak nazwanych od jednego zamku w Szwabii. Piérwszy cesarz z tego domu **Konrad III** musiał prowadzić wojnę z potężnym przeciwnikiem Henrykiem Pysznym, księciem saskim i bawarskim, który również dobijał się o tron niemiecki. Całe prawie Niemcy rozpadły się na dwa stronnictwa, tak zwanych Gwelfów i Gibellinów; (książęta bawarscy pochodzili z rodziny Gwelfów, a nazwisko Gibellinów poszło od zamku szwabskiego Wejblingen, należącego do Hohensztaufenów). Zwycięstwo zostało po stronie Konrada, który zabrał swemu przeciwnikowi Bawaryją.

Jedno z podań niemieckich opowiada następujący fakt z téj wojny. Miasto szwabskie Weinsberg stało po stronie Gwelfów. Cesarz je obległ i, pomimo mężnej obrony mieszkańców, zmusił do poddania się. Rozdrażniony jednak takim oporem, postanowił zburzyć miasto i ukarać śmiercią wszystkich mężczyzn; tylko kobietom pozwolił wyjść i zabrać z sobą najdroższe przedmioty. Wtedy z miasta wyruszyła długa procesyja kobiet, wiodących za ręce mężów i braci, niektóre zaś niosły ich na plecach. Konrad, rozbrojony takim przywiązaniem kobiet, przebaczył miastu.

Hohensztaufenowie mieli bardzo wysokie pojęcie o godności cesarskiej i nie tylko że niechcieli ustępować papieżom, ale starali się nawet rozciągnąć nad nimi swoją władzę. Dlatego téż papieże stanęli po stronie Gwelfów, a następnie połączyli się z miastami włoskimi, które chciały oswobodzić się z pod panowania Niemców. Tak więc i we Włoszech powstały dwa wielkie stronnictwa: stronnicy papieża i niepodległości włoskiej, za przykładem partyi bawarskiej, nazwali się Gwelfami, a stronnicy cesarza — Gibellinami.

Następcą Konrada III był siostrzeniec jego **Fryderyk I Barbarossa** to jest **Rudobrody** (1152 — 1190). Po Karolu Wielkim był to najznakomitszy z cesarzy niemieckich. Silnie zbudowany, obok średniego wzrostu, miał on przyjemną i zarazem wspaniałą powierzchowność, przenikliwe spojrzenie, jasne, nieco kędzierzawe włosy, i nosił długą rudą brodę, od której otrzymał swój przydomek.

W początkach swego panowania Fryderyk pogodził się z Gwelfami i zwrócił Bawaryją Henrykowi Lwu, synowi Henryka Pysznego. Wkrótce potem rozpoczął wojnę z miastami lombardzkimi. Miasta te, z bogaciwszy się przez handel, wybiły się z pod władzy cesarskich wassalów, to jest książąt i hrabiów, i następnie zamierzyły oswobodzić się i z pod zależności od cesarza. Zamiarom ich dopomogły wewnętrzne zaburzenia w Niemczech, głównie zaś walka cesarza z papieżami; miasta lombardzkie stały się małemi rzeczami pospolitemi, mającemi swój rząd obieralny i własne wojsko, i zawierały z sobą związki. Najważniejszém z nich był Medyjolan i on to stanął na czele związku miast przeciw cesarzowi.

Fryderyk Rudobrody przedsiębrał do Włoch kilka wypraw. Z początku zwyciężył on Medyjolańczyków: raz, po długim oblężeniu, zmusił ich głodem do poddania się, ukarał surowo mieszkańców i zburzył miasto. Ale postępek ten jeszcze bardziej rozjątrzył Włochów przeciw cesarzowi. Papież Aleksander II połączył się z miastami lombardzkimi i rzucił na Fryderyka klątwę. Medyjolan wkrótce powstał z gruzów i znów stanął na czele miast lombardzkich (Werony, Padwy, Kremony, Modeny, Parmy i t. d.).

Fryderyk powtórnie wyruszył do Włoch, ale tym razem szczęście go opuściło. Widząc bardzo małą liczbę swego wojska, cesarz zażądał posiłków od wassalów niemieckich. Naraz odebrał wiadomość, że Henryk Lew, wierny dotychczas jego sprzymierzeniec, pod różnemi pozorami wymawia się od nadciągnięcia mu z pomocą. Cesarz wezwał do siebie Henryka dla pomówienia z nim osobiście i usilnie prosił go o posiłki, a nawet rzucił się na kolana przed swym wassalem; książę jednak pozostał nieugiętym. Od téj chwili Fryderyk i Henryk stali się zawziętymi nieprzyjaciółmi. Nie zważając na przeważne siły Lombardczyków, cesarz wydał im stanowczą bitwę pod miasteczkiem Lenijano (1176 r.). Rycerze niemieccy dzielnie natarli na Włochów i złamali pierwsze ich szeregi, ale wnet napadnięci przez *śmiertelny hufiec* Medyjolańczyków (tak nazwany z tego powodu, że rycerze składający go, przysięgli zwyciężyć, lub zginąć) ponieśli straszną klęskę. Sam Fryderyk zwalony był z konia i na kilka dni przepadł bez wieści. Następnie cesarz zawarł pokój z Lombardczykami i papieżem Aleksandrem III i przy widzeniu się z tym ostatnim w Wenecyi z uszanowaniem pocałował go w nogę. Za to Henryk Lew

surowo został ukarany; Fryderyk pozbawił go obu księstw: Saksonii i Bawaryi, i skazał na trzyletnie wygnanie z Niemiec. Ów Henryk Lew zasługuje jeszcze na uwagę z tego powodu, że był potężnym wrogiem Słowian nadbaltyckich. Podbił on znaczną część ich ziem (w Meklemburgu i na Pomorzu) powznosił warowne zamki i osiedlił tam wielu wychodźców z Hollandyi i północnych Niemiec. W ten sposób rozpoczęło się niemczenie południowych ziem nadbaltyckich.

Będąc już w podeszłym wieku, Fryderyk Rudobrody postanowił długie swe panowanie zakończyć bogobojnym czynem, mianowicie wyprawą krzyżową do Azyi, w celu oswobodzenia Jerozolimy od mahometan. Z téj wyprawy już więcej nie wrócił. Gdy bowiem podczas przeprawy przez jedną rzekę w Małej Azyi wojsko krzyżowe zbyt wolno przeciągało po wązkim moście, Fryderyk, zniecierpliwiony, rzucił się konno w rzekę w całym uzbrojeniu, dla dostania się wpław na brzeg przeciwny. Ale koń zmęczony nie mógł podolać bystremu prądowi rzeki i poszedł na dno razem z jeźdźcem. Rycerze pośpieszyli na ratunek cesarzowi, ale już tylko wyciągnęli trupa (1190 r.).

W Niemczech naród długi czas nie chciał wierzyć śmierci ulubionego monarchy. Z czasem urosło podanie, że Barbarossa nie umarł, lecz śpi w jednym zamku turyngskim, oparty o słup kamienny, około którego obwiała się jego broda, i że kiedyś się ocknie, a wtedy wrócą świetne czasy Niemieckiego cesarstwa.

Syn Fryderyka Henryk VI przyłączył do swych osobistych posiadłości jeszcze i królestwo Neapolitańskie, przez małżeństwo z dziedziczką tamtejszego tronu, po wygaśnięciu w Neapolu dynastyi zdobywców normandzkich. Jest to fakt najważniejszy w ciągu krótkiego jego panowania.

Podczas nieletności syna Henryka, Fryderyka II, na nowo wszczęły się w Niemczech wojny o tron między domami bawarskim i szwabskim. Na czas pewien nawet korona niemiecka dostała się domowi bawarskiemu w osobie Ottona IV, syna Henryka Lwa. Przez ten czas Fryderyk wychowywał się we Włoszech pod opieką znakomitego papieża Innocentego III.

Papież ten z dążności swoich, bardziej, niż inni papieże, podobnym był do Grzegorza VII; mądrze i energicznie korzystał ze sprzyjających okoliczności, aby jeszcze wyżej podnieść władzę papieżką i zrobić od niej zależnemi wszystkich królów

w Europie. Praw swych do posłuszeństwa ze strony władców świeckich dowodził Innocenty przyrównywaniem papieża do słońca, a królów do księżyca, papież bowiem rządzi duszą, a królowie tylko ciałem człowieka; a jako księżyc pożycza swe światło od słońca, tak królowie otrzymywać winni swą władzę od papieża. I rzeczywiście, władza papieżka nigdy nie stała na takiej wysokości, jak za czasów Innocentego III, który obchodził się z królami, jak z swemi wassalami.

Doszedłszy do pełnoletności, Fryderyk II wstąpił na tron niemiecki (1218 — 1250). Odebrawszy bardzo staranne wychowanie, a przytém będąc poetą, zakładał szkoły i opiekował się literaturą. Mieszkał głównie w ulubionych mu Włoszech. Idąc za przykładem poprzedników, Fryderyk również starał się ograniczyć władzę papieżką; dlatego też następcy Innocentego III rozpoczęli z nim zaciętą walkę, w ciągu której nieraz wyklinali cesarza i podburzali przeciw niemu poddanych włoskich.

W Niemczech i we Włoszech prawie bez przerwy trwały walki Gwelfów i Gibellinów. Szczególniej we Włoszech rzadko w którym mieście nie walczyły z sobą dwie te partyje; często nawet członkowie jednej rodziny należeli do przeciwnych stronnictw, a nienawiści tej towarzyszyły skrytobójstwa i inne okrutne czyny.

Fryderyk po większej części wychodził zwycięzko z tej walki, ale styrał w niej zdrowie skutkiem zmartwień, jakich doznał od stronnictwa papieżkiego, i umarł. Syn jego Konrad IV był ostatnim cesarzem z domu Hohensztaufenów; panował tylko cztery lata i umarł, pozostawivszy nieletniego syna Konradyna.

W rękach Hohensztaufenów pozostał jeszcze Neapol i Sycylia. Ale nieprześlągani ich wrogowie, papieże, nie ustawali w walce z niemi dopóty, dopóki im nie odebrali wszystkich posiadłości włoskich i dopóki nie wygasł sam dom Hohensztaufenów. Papież zaproponował Karolowi d'Anjou (bratu Ludwika IX) zagarnięcie królestwa Neapolitańskiego. Karol przyjął propozycję i przy pomocy rycerzy francuzkich zawojował Neapol i Sycylię i uznał się za wassala papieża. Był to monarcha chciwy i okrutny, uciskał mieszkańców wielkimi podatkami i okrutnie prześladował Gibellinów. Neapolitańczycy, wyprowadzeni z cierpliwości,

wezwali na pomoc Konradyna. Konradyn w owym czasie mieszkał razem z matką w Bawaryi. Mężtwo jego i przymioty wzbudziły wielkie nadzieje w stronnictwie Gibellinów. Nie zważając na łzy matki, Konradyn przyjął wezwanie Neapolitańczyków i z niewielkim wojskiem wyruszył do Włoch, aby orężem odzyskać swoje dziedziczne królestwo. Gibellinowie przyjęli go z uniesieniem i z początku nawet wiódł on szczęśliwie wojnę z papieżem i Karolem d'Anjou. W głównej jednak bitwie (pod Talijakocco) żołnierze gibellińscy zbyt mocno zapędzili się w pogoni za uciekającym nieprzyjacielem i wpadli w zasadzkę, zastawioną na nich przez chytrego Karola. Konradyn, przebrany, dostał się nad brzeg morza, ale został zdradzony i uwięziony. Karol, wbrew wszelkim prawom rycerskim i międzynarodowym, skazał go na śmierć, jak gdyby jakiego zbrodniarza. W 1268 r. na jednym z placów Neapolu ścięty został ostatni z Hohenstaufenów. Rycerze francuzcy i lud neapolitański spoglądali z boleścią na pięknego młodzieńca, wstępującego na rusztowanie, ale okrutny Karol z całym spokojem, z okien sąsiedniego zamku, przyglądał się wykonaniu wyroku.

Karol d'Anjou, za swój okrutny charakter i za pogardliwe obchodzenie się Francuzów z mieszkańcami, wkrótce ukarany został utratą Sycylii. Francuzi dopuszczali się różnych nadużyć względem Neapolitańczyków i Sycylijczyków; najbardziej znienawidzili przybyszów Sycylijczycy; zawiązali oni tajemne stosunki z Piotrem, królem arragońskim (krotnym Hohenstaufenów) i zaczęli gotować się do powstania. Z następującego powodu wybuchnęło ono wcześniej, aniżeli się spodziwano. W poniedziałek wielkanocny 1282 r., kiedy mieszkańcy Palermo szli na nieszpory, jeden zuchwały Francuz obraził młodą dziewczę, idącą ze swoją rodziną do kościoła. Krewnej rzucili się na Francuza i zamordowali go w okamgnieniu. To było hasłem do ogólnego powstania: zaczęła się rzeź, która szybko ogarnęła całą wyspę; wymordowano prawie wszystkich Francuzów. Rzeź ta otrzymała nazwę „nieszporów sycylijskich“. Karol był w tym czasie u papieża, gdy się o niej dowiedział. Mówią, że w złości zgryzł gałkę swęj laski i przysiągł okrutnie pomścić się na Sycylijczykach. Ale uprzedził go Piotr Arragoński, który wylądował na wyspę i zajął ją w swe posiadanie. Wszelkie usiłowania Francuzów, aby odzyskać Sycylija, były bezskuteczne.

§ 41.

Pierwsza wyprawa krzyżowa.

Palestyna, w której nauczał i cierpiał Zbawiciel świata, była dla chrześcijan ziemią świętą. Matka Konstantyna Wielkiego, pobożna Helena, zwiedziła Jerozolimę, odszukała krzyż, do którego był Chrystus przybity, i wybudowała kościół nad jego grobem. Od tej pory weszło w zwyczaj odbywać pielgrzymki do Palestyny dla uczczenia grobu Chrystusa. Arabowie, opanowawszy Judeję, nie przeszkadzali tym pielgrzymkom i liczba pielgrzymów chrześcijańskich zwiększała się corocznie. Ludy Europy zachodniej odznaczały się wtedy wielką pobożnością, pielgrzymi zaś sądzili, że połączona z tyłoma trudami podróż do grobu Chrystusa wyjedna im u Boga odpuszczenie grzechów.

W XI wieku Mała Azycja, Syryja i Palestyna dostały się pod panowanie nowych zdobywców, Turków Seldżuckich, narodu dzikiego i łupieżkiego, który przybył od wschodu morza Kaspijskiego. Turcy zaczęli uciskać chrześcijan syryjskich i pielgrzymów europejskich, prześladowali ich, kazali sobie drogo płacić za pozwolenie oddania czci grobowi Zbawiciela i znieważali świątynię chrześcijańską. Opowiadania i skargi wracających pielgrzymów wywołały w Europie zachodniej silne oburzenie przeciwko niewiernym.

Jeden z takich pielgrzymów, **Piotr Pustelnik** z Amiens, przybył do Rzymu do papieża Urbana II i objawił mu swój zamiar pobudzenia chrześcijan do wojny z niewiernymi, dla oswobodzenia z ich rąk ziemi świętej. Sami papieże już dawniej myśleli o tej wojnie; prócz tego cesarze greccy nieraz prosili zachodnich monarchów o pomoc przeciw Turkom. Dlatego też Urban II pochwalił zamiar Piotra Pustelnika. Wtedy niepospolity ten człowiek, okryty łachmanami, przepasany sznurkiem, z krzyżem w ręku, objechał na osle Włochy i południową Francją i gdzie tylko napotkał większe zebranie ludzi, na drogach, ulicach, placach i po kościołach, wszędzie w jaskrawych barwach opowiadał im o nieszczęśliwem położeniu chrześcijan na Wschodzie i znieważeniu ziemi świętej. Słuchacze byli do głębi wzruszeni jego opowiadaniem i pragnęli udać się do Azji dla oswobodzenia grobu Chrystusa. Wkrótce potem Urban II zwołał sobór do

Clermont (w południowej Francji); tam zebrało się tyle duchowieństwa, rycerzy i prostego ludu, że nie mogliby się pomieścić w żadnym gmachu i z tego powodu udali się na sąsiednią równinę, w środku której wzniesiono tron dla papieża. Naprzód zaczął mówić Piotr Pustelnik o nieszczęśliwym stanie ziemi świętej, następnie papież miał pełną zapału mowę, w której wzywał chrześcijan do oswobodzenia grobu Chrystusa. Lud z uniesieniem zawołał: „Bóg tak chce!“ i podniosłszy ręce do góry na znak zgody, postanowił udać się na wyprawę (1096 r.).

Duchowni i świeccy naszywali na swém ubraniu czerwone krzyże, jako oznakę ludzi, idących na bój z niewiernymi. Ztąd i wyprawy te znane są pod nazwą *krzyżowych*. Zapał był tak wielki, że niektórzy wypalali sobie krzyż na ciele. Z góry przyobiecane zostało wszystkim uczestnikom wyprawy zupełne odpuśczenie grzechów. Rycerze prócz tego marzyli o sławie i przyszłych podbojach w bogatych krajach muzułmańskich i sprzedawali swoje dziedziczne zamki, dla uzbrojenia silnych oddziałów wojska. Włóścianie, uciskani przez panów feudalnych, chętnie zaciągali się w szeregi krzyżowców, ponieważ tym sposobem uwalniali się od poddaństwa i zostawali ludźmi wolnemi.

Z początku (w Maju 1096 r.) wyruszyły na wyprawę tłumy prostego ludu w liczbie 100,000 ludzi, pod dowództwem Piotra Pustelnika i jednego rycerza francuzkiego Waltera, przezwanego z powodu jego ubóstwa „golcem“. Ci krzyżowcy udali się do Azji przez Niemcy i Węgry, nie mając żadnych zapasów, pieniędzy i w zupełnym nieładzie. Kobiety, starcy i dzieci szli za swemi mężami i synami i, przy każdym ukazującym się w dali mieście, pytali: „czy to nie Jerozolima?“ Podczas pochodu mordowali żydów i rabowali sioła dla dostania żywności. Z tego powodu część ich została wytępioną przez Węgrów; tych zaś, którzy przybyli do Konstantynopola, cesarz bizantyjski Aleksy Komnen, przerażony widokiem takiej tłuszczy, czym prędzej przeprowadził do Małej Azji, gdzie wkrótce na równinie Nicejskiej prawie wszyscy zginęli z rąk Turków. Stosy ich kości służyły późniejszym krzyżowcom do obwarowywania obozu. Piotr z Amiens zdołał jednak wrócić do Europy.

Właściwa wyprawa krzyżowa zebrała się po kilku miesiącach, pod dowództwem najznakomitszych rycerzy wło-

skich i francuzkich, między którymi najbardziej odznaczał się swemi przymiotami i mężstwem **Godfryd de Bouillon**, książę dolnej Lotaryngii. Z północnej Francji wyruszyli: książę normandzki **Robert** (syn Wilhelma Zdobywcy) i **Hugo** hrabia Vermandois, (brat króla francuzkiego Filipa I); z południowej Francji krzyżowcy udali się do Azji pod dowództwem **Rajmunda**, hrabiego Tuluzy, i biskupa **Ademara**, którego papież mianował swoim namiestnikiem i legatem przy wojsku. Z południowych Włoch odплыnęli książęta normandzcy: **Bohemund**, władca Tarentu, i brat jego cioteczny **Tankred**, który, po Godfrydzie de Bouillon, uważany był za najznakomitszego rycerza owych czasów.

W pierwszej wojnie krzyżowej nie przyjął udziału żaden z królów: we Francji bowiem panował wtedy jeden z Kapetyngów **Filip I**, monarcha nie energiczny i prócz tego żyjący w niezgodzie z papieżem; w Niemczech zaś był cesarzem **Henryk IV**, znany z długiej swej walki z **Grzegorzem VII**.

Różnemi drogami krzyżowcy przybyli do Konstantynopola, gdzie postanowili zebrać się razem. **Aleksy Komnen** obiecał im czynną pomoc, ale przerażony był mnóstwem zgromadzonych wojsk i lękał się, aby krzyżowcy, zamiast iść do Azji, nie zwrócili oręża przeciw jego cesarstwu. Rzeczywiście, niektórzy rycerze, uderzeni wschodnim przepychem Greków i bogactwami Bizancyjum, mieli wielką chęć opanowania tego państwa, lecz zostali powstrzymani od tego zamiaru przez bogobojnego **Godfryda de Bouillon**. Ten ostatni zgodził się nawet uznać cesarza za lennego władcę ziem, które podbije w Azji, a za jego przykładem poszli i inni wodzowie krzyżowców i złożyli cesarzowi lenną przysięgę.

Pierwszemu miastem w Małej Azji, które poddało się chrześcijanom, była **Nicea**. Następnie krzyżowcy ruszyli dalej i odtąd już ciągle wystawieni byli na straszne trudy i znoje. Droga ich prowadziła przez rozległe pustynie, w których upał, głód i pragnienie wycieńczały ich siły, zwłaszcza że musieli być zawsze w zupełnym uzbrojeniu i gotowości do boju, ponieważ lekka jazda turecka trapiła ich niespodziewanemi napadami. Do niewygód pochodu przyłączyły się jeszcze niezgody i kłótnie między dowódcami:

nikt nie chciał poddać się pod rozkazy drugiego; każdy tylko myślał o sobie. Wielu rycerzy odłączyło się od ogólnej wyprawy i wyginęli lub rozproszyli się po różnych zdobytych miastach. Tym sposobem główne siły krzyżowców ciągle się zmniejszały.

Najważniejszém z miast zdobytych była Antyjochija, dawna stolica Syryi. Tam krzyżowcy o mało co nie zostali wytepieni przez sułtana tureckiego Karbogę, który z ogromnym wojskiem obległ Antyjochyją. Ocalenie swe winni byli następującej okoliczności. Jeden z księży oświadczył, że mu się objawił apostoł Andrzej i kazał szukać włóczni, którą przebity był bok Zbawiciela. Zaczęto kopać ziemię w jednym starym kościele i ksiądz rzeczywiście wyniósł ztamtąd starą włócznię. Czy to była ta sama włócznia o którą chodziło, rzecz została niedowiedziona, wojsko jednak uwierzyło w cud i do tego stopnia zagrzone było męztwem, iż zupełnie pobiło Karbogę.

Dopiero po upływie trzech lat od początku wyprawy krzyżowcy przybyli pod mury Jerozolimy i na widok tego świętego grodu wpadli w nieopisany zapał. Atoli ze 100 tysięcy jeźców i 300 tysięcy piechoty (którym prócz tego towarzyszyło 200 tysięcy pielgrzymów i kobiet) tylko 25 tysięcy przybyło do celu wyprawy. Jerozolima na krótki czas przedtém przeszła w ręce sułtana Egiptu, była silnie obwarowana i miała załogę dwa razy liczniejszą od wojska chrześcijan. Z początku oblężenie nie szło pomyślnie, z tém wszystkiém męstwo i zapał krzyżowców odniosły górę i miasto zostało zdobyte szturmem (1099 r.). Rozjątrzeni dzielnym oporem na ulicach i w meczetach, krzyżowcy splamili się niesłychaném okrucieństwem i bez litości wymordowali prawie wszystkich mahometan i żydów, tak, iż konie rycerzy brodziły we krwi po kolana. Na trzeci dzień krzyżowcy pozdęjmowali krwią oblane zbroje, ubrali się w białe szaty i boso w uroczystej procesyi udali się do świętego grobu. Tam wyszło na ich spotkanie duchowieństwo z krzyżami i chrześcijanie, mieszkający w Jerozolimie. Wszyscy modlili się gorąco i płakali z radości.

Zaraz potem krzyżowcy zajęli się urządzeniem podbitych krajów. Postanowiono utworzyć osobne królestwo Jerozolimskie i ofiarowano koronę Godfrydowi, który najwięcej przyczynił się do zdobycia świętego miasta. Skro-

mny Godfryd zgodził się rządzić państwem, ale nie chciał przyjąć korony królewskiej i tylko przybrał tytuł „obrońcy i barona grobu Chrystusowego“. W następnym roku umarł, skutkiem nadmiaru trudów. Po nim nastąpił brat jego Balduin I. — Królestwo Jerozolimskie zajmowało długi pas Syrii nad brzegiem morza (starożytną Fenycję i Palestynę). Wewnętrzne jego urządzenie zrobione było na wzór feudalnych państw Europy zachodniej. Król miał bardzo małą władzę; ziemie po większej części rozdane były w posiadanie lenne rycerzom, którzy często nie słuchali się króla; duchowieństwo i miasta nadmorskie były prawie niezależne od władzy monarszej.

Ważną podporą królestwa Jerozolimskiego były nowo utworzone zakony rycerskie: Joannici, Templaryjusze i Teutończycy. Zakonowi Joannitów dało początek towarzystwo kupców włoskich, jeszcze przed zdobyciem Jerozolimy, przez wybudowanie tam klasztoru i szpitala pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, w celu udzielania opieki chorym i ubogim pielgrzymom. Następnie do towarzystwa tego przyłączyło się wielu rycerzy włoskich, którzy ślubowali bronić pielgrzymów od napadu mahometan; zwierzchnie ubranie ich stanowił czarny płaszcz z białym krzyżem. Zakon Templaryjuszów założony był przez rycerzy francuzkich, wkrótce po zawojowaniu Jerozolimy, w tymże samym celu, to jest dla bronienia w drodze pielgrzymów, dążących do ziemi świętej. Nazwisko swoje Templaryjusze otrzymali ztąd, że mieszkali na tém samym miejscu, gdzie niegdyś wznosiła się sławna świątynia (po łacinie: templum) Salomona; papież kazał im nosić biały płaszcz z krzyżem czerwonym. W późniejszym czasie i rycerze niemieccy założyli swój osobny zakon pod nazwiskiem teutońskiego, to jest niemieckiego. Teutończycy, podobnie, jak i rycerze innych zakonów, ślubowali bezżeństwo, uległość i ubóstwo; nosili biały płaszcz z czarnym krzyżem.

Prócz tych zakonów, wielu rycerzy przybywało z Europy zachodniej dla walczenia z niewiernymi w obronie ziemi świętej. Powoli jednak liczba takich krzyżowców znacznie się zmniejszyła. Tymczasem ciągle trwały wojny z sąsiednimi sułtanami tureckimi, którzy starali się odebrać chrześcijanom podbite przez nich ziemie.

Druga, trzecia i czwarta wyprawy krzyżowe.

W 50 lat po pierwszej wyprawie krzyżowej papież polecił znakomitemu Bernardowi, opatowi klasztoru Clairvaux w południowej Francji, głosić nową krucyjatę. Ten Bernard był człowiekiem bardzo pobożnym i wymownym i jeszcze za życia zdobył sobie sławę świętego męża. Papież i niektórzy królowie mieli dla niego taki szacunek, iż w ważnych sprawach zasięgali jego rady. Bernard objechał część Francji i Niemiec, wzywając do nowej wojny z niewiernymi, i zdołał nakłonić do krucyjaty Ludwika VII, króla francuzkiego, i Konrada III, cesarza niemieckiego. Ale ta druga wyprawa krzyżowa (1147 — 1149) skończyła się bardzo niepomyślnie. Ludwik i Konrad udali się do Małej Azji z wyborowem wojskiem, ale większa jego część wyginęła skutkiem chorób, z głodu i od oręza tureckiego, do czego wiele przyczyniła się zdrada przewodników greckich, którzy umyślnie prowadzili krzyżowców po bezludnych pustyniach i niedostępnych górach. Obaj monarchowie, nic nie zrobiwszy, wrócili do Europy.

W 40 lat później Europa dowiedziała się z przerażeniem, że Jerozolima znów wpadła w ręce niewiernych. Opanował ją sultan egipski Saladyn. Znakomity ten monarcha był całkiem niepodobny do despotów wschodnich: zarówno odznaczał się męstwem, jak i wspaniałomyślnością; i tak np. przy wzięciu Jerozolimy nie poszedł za przykładem pierwszych krzyżowców i darował życie chrześcijanom, mieszkającym w mieście.

Papież kazał głosić trzecią wojnę krzyżową (1189 — 1192). Tym razem naszyli krzyż trzej najpotężniejsi i najslawniejsi monarchowie Europy. Nasamprzód wyruszył przeciw niewiernym Fryderyk Rudobrody, cesarz niemiecki, ale wkrótce po przybyciu do Małej Azji, utonął podczas przeprawy przez jedną rzekę (p. str. 133), wojsko zaś jego po większej części wróciło do Europy. Wkrótce potem udali się do Azji Filip August, król francuzki, i Ryszard Lwie-Serce, król angielski (przezwany w ten sposób za niesłychaną odwagę). Na nieszczęście obaj królowie, żyjący dotąd w przyjaźni, poróżnili się z sobą jeszcze w drodze, mianowicie w Sycylii. Powodem

zerwania zgody było to, że Ryszard, chełpiący się ze swęj nadzwyczajnej siły, powalony został na ziemię przez jednego rycerza francuzkiego i odtąd zaczął nienawidzić wszystkich Francuzów.

Filip August przybył pierwszy do Palestyny i połączył się z królem jerozolimskim Gwidonem z Lusignan, który oblegał nadmorskie miasto Ptolemaidę czyli Akrę. Tymczasem Ryszard powziął zamiar zawojowania po drodze wyspy Cypru; jakoż zwyciężył ówczesnego władzcę Cypru Izaaka Komnena, wziął go do niewoli i okuł w srebrne kajdany. Następnie dopiero przybył pod Ptolemaidę i wtedy miasto musiało się poddać. Wkrótce jednak między Filipem i Ryszardem wszczęły się nowe rozterki. Król francuzki wrócił do Europy, a Ryszard prowadził dalej zaciętą wojnę z Saladynem. Pomimo osobistęj odwagi, król angielski nie był jednak dobrym wodzem i dla tego też nie mógł dopiąć swego celu, tojest odzyskać Jerozolimę. Tymczasem dowiedziawszy się, że młodszy brat jego chce opanować tron angielski, zawarł pokój z Saladynem i również wrócił do Europy.

Wojenne czyny Ryszarda zdobyły mu na Wschodzie głośną sławę; na sam widok jego saraceni (tak muzułmanie nazywali sami siebie od imienia Sary, żony Abrahama) drżeli z przestachu; gdy raz jakiś emir, atletycznęj budowy ciała, osmiał się wyzwać go na pojedynek, Ryszard jednym zamachem miecza odciął mu głowę i ramię z prawą ręką. Imię jego długi czas żyło w pamięci saracenów: matki, chcąc odwieść dzieci od płaczu, straszyły go królem Ryszardem; kiedy koń saraceński pierzchliwie rzucał się w bok, jeździec zapytywał go: „czy nie Ryszarda spostrzegłeś?“ Pomimo takich zalet rycerskich, Ryszard splamił się jednak barbarzyńskięm okrucieństwem: pewnego razu nie otrzymawszy na termin od Saladyna wykupu, obiecanego za 2,700 saracenów, wziętych do niewoli, kazał ich zwięzać, wyprowadzić w pole i wszystkich wymordować. — W powrocie do Anglii król wpadł w ręce księcia austryjackiego Leopolda, który był jego nieprzyjacielem, za to, że gdy uczestnicząc w trzecięj wyprawie krzyżowęj, po zdobyciu Akry zatknął na jednęj z wież miasta sztandar niemiecki, Ryszard kazał zdjąć sztandar i rzucić go do rowu. Leopold mszcząc się, uwięził Ryszarda, a następnie wydał go cesarzowi niemieckiemu Henrykowi VI, który również oddał go pod straż i wypuścił dopiero po otrzymaniu bogatego wykupu.

Wkrótce po trzecięj krucyjacie papież Innocenty III kazał głosić czwartą wyprawę. Wysłaniec jego przybył na jedne turnieje w Szampanii i namówił wszystkich znajdujących się tam książąt i rycerzy do wojny z niewiernymi. Ale ta czwarta wyprawa przybrała całkiem niespodzięwany obrót. Krzy-

żowcy zebrali się w Wenecyi, dla udania się do Palestyny na okrętach weneckich, gdy wtém ksiązę bizantyjski Aleksy Komnen przysłał do nich z prośbą o pomoc przeciwko swemu stryjowi, który niesłusznie przywłaszczył sobie tron. Krzyżowcy, za przyobiecana im hojną nagrodę, zgodzili się dopomóc Aleksemu. Kiedy przyłynęli pod Konstantynopol, uderzeni zostali wspaniałym widokiem téj stolicy, jój wysokami pięknymi murami i niezliczonemi cerkwiemi, których złote kopuły błyszczały w promieniach słońca. Nad brzegiem morza stało pięknie uzbrojone wojsko w liczbie 60 tysięcy ludzi. Krzyżowcy spodziewali się zaciętej walki i wysiedli na ląd z całą ostrożnością, lecz, zaledwie rozpoczęli atak, Grecy uciekli. Aleksy wszedł do miasta i zasiadł na tronie. Dla wynagrodzenia krzyżowców pozabierał z cerkwi kosztowne naczynia i ponakładał na naród jeszcze większe podatki; skutkiem tego Bizantyjczycy powstali, zabili Aleksego i obrali innego cesarza. Wtedy krzyżowcy wzięli Konstantynopol szturmem (1204 r.) zrabowali go i w części spalili; mnóstwo pięknych gmachów, kosztownych posągów i innych zabytków sztuki zostało zniszczonych. Następnie rycerze, zapomniawszy o pierwotnym celu wyprawy, opanowali całe państwo Bizantyjskie i podzielili je na leny; tytuł cesarza otrzymał jeden z głównych dowódców, Balduin, hrabia Flandryi. To nowe cesarstwo, nazwane Łacińskiem, nie istniało jednak długo. Za małą liczbą zdobywców i ciągle ich niezgody były powodem, że panowanie Franków nie mogło zdobyć sobie w Grecyi trwałej podstawy. Niektóre prowincyje znajdowały się jeszcze w rękach władców greckich. Jeden z nich, Michał Paleolog, ksiązę Nicei, zdołał wypędzić przybyszów z Konstantynopola i przywrócił cesarstwo greckie (1251 r.). Michał rozpoczął nową i ostatnią dynastyję bizantyjską, Paleologów.

§ 43.

Dalsze wyprawy krzyżowe. Krucyjaty przeciw heretykom i poganom.

Po tylu niepowodzeniach zapal do wypraw krzyżowych ostygł zupełnie i papież napróżno starali się podburzyć chrześcijan przeciwko niewiernym. Prócz tego w samej Europie monarchowie i rycerze zajęci byli własnymi wojnami:

w Niemczech i Włoszech Gwelfowie walczyli z Gibellinami, w Anglii i Francji królowie — z wassalami.

Z następnych wypraw krzyżowych najgodniejsze uwagi są wyprawy Fryderyka II Hohenstaufena i Ludwika IX, króla francuzkiego. Cesarz Fryderyk II potrafił za pomocą samych układów nakłonić sułtana egipskiego do powrócenia chrześcijanom Jerozolimy (1229 r.). Wkrótce jednak ci ostatni znów ją utracili.

W tym czasie zjawili się na Wschodzie nowi zdobywcy, Mongołowie, plemię pobratymcze Hunnom. Mongołowie i Tatarzy od niepamiętnych czasów koczowali hordami na równinach środkowej Azji. Mongołowie, podobnie jak Hunnowie, całe życie spędzali na koniu, jedli surowe mięso, ogrzane pod siodłem, i pili kwaśne mleko kobyły (kumys). Żony ich i dzieci mieszkały w dużych kibitkach, zaprzężonych długim rzędem wołów. Mongołowie cierpliwie znosili wszelkie trudy i ślepo posłuszni byli swoim książętom, czyli hanom. Na początku XIII wieku jeden z takich książąt, Czyngiz-han, połączył hordy mongolskie pod swoją władzą i wyruszył z nimi przeciw sąsiednim narodom. W krótkim czasie Chiny, Persyja i Turkistan były zawojowane i strasznie spustoszone. Za synów Czyngizosa temuż losowi uległa Europa wschodnia. Mongołowie spustoszyli Rosyję i Polskę i dopiero w Morawii pobici przez rycerzy europejskich, cofnęli się nazad i zatrzymali się w Rosyi. Tymczasem plemiona tureckie, wyparte przez Mongołów z okolic morza Kaspijskiego, udały się na południowachód do Syrii. Turcy napadli na królestwo Jerozolimskie, spustoszyli je ogniem i mieczem i zdobyli Jerozolimę (1244 r.). Tylko mały pas ziemi nad brzegiem morza z miastem Ptolemaidą pozostał jeszcze w rękach chrześcijan.

Naówczas papież Innocenty IV ogłosił nową krucyjatę, ale wezwanie jego nie odniosło żadnego skutku, gdyby nie własna gorliwość króla francuzkiego, Ludwika IX, znanego ze swjej pobożności i rycerskiego ducha. Około tego czasu zapadł on w ciężką chorobę i zrobił ślub, że, jeżeli wyzdrowieje, przedsięwzięmie wyprawę dla oswobodzenia grobu świętego. Jakoż Ludwik wyzdrowiał, ale wiele pracy kosztowało go namówienie swoich rycerzy do wyprawy krzyżowej. Król udał się nie wprost do Palestyny, lecz naprzód postanowił podbić Egipt, ponieważ sułtani egipscy byli głównymi wrogami królestwa Jerozolimskiego. Francuzi wzięli Damijettę, a następnie

Nilem popłynęli ku Kairovi, ale zbłądzili między kanałami i odnogami Nilu, podczas gdy flota ich została w części spalona przez ogień grecki. Morowa zaraza i głód dokonały zupełnego rozprzężenia armii francuzkiej, tak, iż całe wojsko razem z królem dostało się do niewoli. Dopiero po zapłaceniu ogromnego wykupu Ludwik został wypuszczony na wolność (1250 r.). W 20 lat potem przedsięwziął on nową wyprawę krzyżową i tym razem chciał rozpocząć ją od zdobycia Tunisu, ale przy oblężeniu tego miasta padł ofiarą morowego powietrza.

Tymczasem Egiptem zawładnęli Mamelucy; tak nazywała się turecka gwardyja sultana egipskiego. Mamelucy powstałi przeciw sultanowi, zabili go i sami zaczęli rządzić Egiptem. Waleczni Mamelukowie natarli na chrześcijan syryjskich i nakoniec zdobyli Ptolemaidę (1291 r.). Tym sposobem cała ziemia święta przeszła napowrót w ręce mahometan i królestwo Jerozolimskie po dwuwiekowym blisko bycie, przestało istnieć.

Wyprawy krzyżowe nie przyniosły pożądaných skutków i drogo kosztowały Europę; z drugiej strony jednak wydawały bardzo ważne i dobroczynne owoce. Podczas tych wypraw duch rycerski nawskroś przeniknął szlachtę feudalną. Europejczycy nauczyli się od Arabów i Greków niektórych sztuk i rzemiosł. Wiele miast, zwłaszcza włoskich, zawiązało stosunki handlowe ze Wschodem, co zarazem wpłynęło na podniesienie się przemysłu w Europie. Wielu włóścian uwolniło się ze stanu poddańczego i stali się wolnemi rolnikami.

Ponieważ papież i duchowieństwo byli głównymi sprężynami tych wypraw, przeto napozór zyskali jeszcze więcej na powadze i znaczeniu, jakkolwiek wkrótce coraz bardziej szerząca się oświata zaczęła podkopywać ich władzę. Papież nie ograniczali się Wschodem, lecz zarządzali wyprawy krzyżowe i na Zachodzie, przeciwko tym chrześcijanom, którzy nie chcieli uznać władzy papieżkiej za nieograniczoną i których wtedy nazywano heretykami. Z takich heretyków szczególniej zasługuje na uwagę sekta Albigensów, którzy mieszkali w południowej Francyi (w Prowansyi i Langwedocyi) i otrzymali swą nazwę od miasteczka Albi. Ta część Francyi dzięki handlowi i przemysłowi doszła do kwitnącego stanu; miasta i zamki władców feudalnych w porównaniu z północną

Francyją, odznaczały się przepychem i wesołym charakterem mieszkańców. Po zamkach chodzili trubadurowie i śpiewali pieśni. Najbogatszym i najpotężniejszym władcą był tam Rajmund, hrabia Tuluzki, prawie niezależny od królów francuzkich. Za panowania Filipa II Augusta, papież Innocenty III ogłosił krucyjatę na Albigenów. Na to wezwanie, z północnej Francji wyruszyły liczne hufce i z fanatycznym okrucieństwem zaczęły tępić tak zwanych heretyków (1208 r.). Mnóstwo miast i zamków zamieniono w gruzy, a mieszkańcy byli mordowani bez litości, lub paleni na stosach. Gdy, po wzięciu pewnego miasta, wojsko było w kłopotcie, jak odróżnić heretyków od prawdziwych katolików, legat papieżki rzekł: „Mordujcie wszystkich; na tamtym świecie Pan Bóg odróżni prawowiernych“. Potakiem spustoszeniu południowa Francja przedstawiała bardzo smutny widok i wkrótce przyłączona została do posiadłości króla francuzkiego. Wesołe pieśni trubadurów umilkły tam na zawsze.

Zasługują jeszcze na uwagę wyprawy krzyżowe przeciw narodom pogańskim, mieszkającym nad morzem Bałtyckim, mianowicie przeciw Litwinom i Finnom. Polacy, niepokojeni napadami Prussaków, należących do plemienia litewskiego, wezwali na pomoc przeciw nim zakon Teutoński (1225 r.). Zakon ten w krótkim przeciągu czasu ustalił swe panowanie na obszarze dolnej Wisły, ogniem i mieczem zmuszając pogan do przyjmowania wiary chrześcijańskiej. Około tegoż czasu w sąsiedztwie Teutonów (Krzyżaków), w Liwonii (Inflantach) nad Dźwiną Zachodnią, osiedlili się inni rycerze niemieccy, którzy, za pozwoleniem papieża, utworzyli osobny zakon kawalerów Mieczowych. Zakon ten również zaczął nawracać na wiarę chrześcijańską pogańskie plemiona Estów, Liwów i Kurów. Dla skuteczniejszego walczenia z sąsiadami oba zakony zawarły z sobą ścisły związek (1237 r.) w tym czasie, kiedy wielkim mistrzem zakonu Krzyżackiego był Herman Zalca. Rycerze niemieccy zrobili podbitych mieszkańców swemi poddanymi i zaczęli okrutnie uciskać krajowców. Nie tylko sami rycerze osiedlali się w krajach zdobytych: jednocześnie z zamkami rycerzy powstawały tam całe miasta, zaludnione przez niemieckich kupców i rzemieślników, przy pomocy których Prussy zostały z upływem czasu prawie zupełnie zniemczone.

W walce z krajowcami obu zakonom przybywali na pomoc krzyżowcy z Niemiec i innych krajów. W tych ciemnych czasach sądzono, że wojna z niewiernymi zjednywa odpuszczenie grzechów i że wytępienie pogan mieczem jest przyjemne Bogu.

Los dwóch drugich zakonów rycerskich był następujący.

Joannici, po upadku królestwa Jerozolimskiego, udali się z początku na wyspę Rodos. Następnie, pod naciskiem Turków, przenieśli się na Maltę i tam, pod nazwiskiem rycerzy Maltańskich, wślawni się długą wojną z korsarzami berberyjskimi. Zakon ten istniał aż do końca XVIII wieku, tojest do czasów Napoleona I.

Templaryjuszów spotkał los bardzo smutny. Z Palestyny udali się oni głównie do Francji, gdzie mieli swoje zamki i znaczne dobra, podarowane im przez pobożne osoby. Będąc tak bogaci, Templaryjusze zaczęli prowadzić życie próżniackie i wesołe i nic sobie nie robili ze swych ślubów zakonnych. Ale dobra ich i bogaty skarb wzbudziły zazdrość w Filipie IV Pięknym, królu francuzkim. Za poprzedniem pozwoleniem papieża Klemensa V, Filip kazał jednego dnia pochwytać Templaryjuszów w całej Francji, obwinął ich o herezję i kazał oddać pod sąd. Za pomocą okrutnych tortur sędziowie zmuszali rycerzy do przyznawania się do wszystkich zbrodni, jakie im zarzucano. Następnie zaczęto wymierzać na nich kary. Między innymi, w Paryżu spalono żywcem 54 Templaryjuszów, którzy oświadczyli, że przyznanie się ich do zbrodni było wymuszone gwałtem. Klemens V na jednym duchownym soborze uroczyście ogłosił zniesienie tego zakonu (1312 r.); dobra i skarb Templaryjuszów po większej części zagarnął król. Wielki mistrz zakonu Jakub Mole i starsi rycerze długo trzymani byli w ciemnym wilgotnym więzieniu. Nakoniec i oni skazani zostali na spalenie żywcem. Jakub Mole poniósł śmierć mężnie. Powiadają, że, stojąc na stosie, wzywał króla i papieża, aby w niedługim czasie stawili się razem z nim na sąd boski, i że w terminach, przez niego oznaczonych, papież i król rzeczywiście pomarli.

Francyja od końca X do początku XIV wieku.

Przy końcu X wieku na tron francuzki wstąpił dom Kapetyngów (p. str. 121). Dla zapewnienia sobie korony, Kapetyngowie jeszcze za życia koronowali swoich następców. Z tém wszystkiém położenie téj dynastyi było z początku trudne: do króla należała tylko prowincyja Isle-de-France nad Sekwaną z miastem Paryżem, a pozostała Francyja znajdowała się w posiadaniu mnóstwa feudalnych władców, którzy tylko nominalnie uznawali nad sobą władzę króla, w istocie zaś rządili swemi krajami prawie niezależnie. Dla wzmocnienia władzy królewskiej Kapetyngowie chwycili się mądrój i przezornój polityki. Naprzód, zaprzestali rozdawać dobra wassalom, jak rozdawali Karolingowie, a przeciwnie starali się powiększyć swe posiadłości przez kupno, związki małżeńskie, lub orężem. Jednocześnie musieli z własnych ziem pozbywać się zuchwałych baronów, którzy z obronnych swych zamków utrudniali wzajemne stosunki miast królewskich. Powtóre, w walkach z władcami feudalnymi Kapetyngowie starali się korzystać z pomocy gmin miejskich. We Francyi jeszcze z czasów Rzymian zostało wiele miast znacznych, a oprócz nich powstały jeszcze i inne, z handlowych i przemysłowych osad, leżących wokoło feudalnych zamków i klasztorów. Skoro te miasta przyszły do zamożności i stały się ludnemi, zaraz zaczęły dążyć do wybicia się zpod samowoli władców feudalnych; niekiedy gminy wiejskie kupowały sobie prawo obiérania sędziów i merów (burmistrzów) i utrzymywania własnych straży wojskowych, czyli milicyj, niekiedy zaś, dla zdobycia sobie tych praw, wprost musiały chytać za oręż. Gdy jednak każde miasto działało osobno, zwycięstwo po większej części zostawało po stronie władców feudalnych. Kapetyngowie korzystali z téj walki, stawali po stronie miast, nadawali im różne prawa i przywileje, pomagali im orężem i burzyli zamki baronów, którzy obdziérali przejeżdżających kupców i utrudniali handel. W posiadłościach wassali lud zaczął widzieć w królach rzeczywistych obrońców swoich od ucisku panów feudalnych, a gminy wiejskie pieniądźmi i milicyją pomagały nawzajem królom w wojnach z zuchwałemi wassalami. Duchowienstwo w tych wojnach po większej części stawało również

po stronie królów, ponieważ wolało, aby Francycja połączona była pod jedną władzą; dlatego téż milicyje dóbr kościelnych niekiedy także przybywały na pomoc królowi.

Taką polityką najbardziej odznaczyli się królowie **Ludwik VI Gruby**, syn jego **Ludwik VII**, który przyjmował udział w drugiej wyprawie krzyżowej, i wnuk **Filip II August**, znany z udziału w trzeciej krucyjacie i ze spółzawodnictwa z Ryszardem Lwie-Serce. Doradcą dwóch pierwszych monarchów był mądry opat klasztoru S. Denis, Suger, ale dopiero za Filipa Augusta (1180—1223) monarchija Kapetyngów stanęła na pewnym stopniu potęgi. Król ten przyłączył do swych posiadłości wiele dóbr feudalnych i odebrał Normandyję angielskiemu królowi Janowi Bez-Ziemi. Wówczas Jan zawarł związek z cesarzem niemieckim Ottonem IV i wassałem francuzkim hrabią Flandryi. Połączone siły Niemców, Anglików i Flamanńczyków (Belgijczyków), pod dowództwem samego Ottona IV, napadły na Francyję od północo-wschodu. Filip ze swemi baronami i milicyją odważnie zaszedł im drogę pod Bouvines (blisko miasta Lille) i zadał nieprzyjaciołom klęskę (1214 r.), jakkolwiek sam o mało co nie zginął w tej bitwie. Zwycięstwo to ważnem jest z tego powodu, że ocaliło kraj od groźnego najścia nieprzyjaciół i rozbudziło w narodzie francuzkim patriotyzm, uznanie swój jedności i szacunek dla dynastji Kapetyngów. Za Filipa miały miejsce wyprawy krzyżowe przeciw Albigenom i niektóre prowincyje południowej Francyi przyłączone zostały do posiadłości króla.

Ludwik IX Święty (1226 — 1270), wnuk Filipa Augusta, monarcha bardzo pobożny, przedsiębrał wyprawy krzyżowe. Szczególnym przedmiotem jego starań był wymiar sprawiedliwości. Zabronił szlachcie rozstrzygać spory między sobą pojedynkami sądowemi i starał się o ulepszenie sądownictwa. Zamiast magnatów, którym dawniej poruczane było sądenie spraw, król przeznaczał na sędziów, w wyższych sądach królewskich, prawników, biegłych w prawie rzymskiem; zwykle prawnicy ci pochodzili z prostych mieszczan. Dla ustalenia spokojności w państwie zabraniał baronom prowadzić z sobą wojny, które w owych czasach były bardzo częste i niszczące dla mieszkańców. Latem król często siadał pod wielkim dębem w lasku Wincenskim, dawał posłuchanie każdemu, kto miał do niego prośbę, a niekiedy sam sądził sprawy między poddanemi. Pomimo swój łagodności i dobroci, Ludwik IX po-

siadał jednak moc charakteru i nawet baronów karał surowo za ich przewinienia. Sława jego sprawiedliwości i świętości jeszcze większym urokiem otoczyła godność królewską w oczach narodu.

Wnuk Ludwika IX, przebiegły i okrutny **Filip IV Piękny** (1285 — 1314) prowadził walkę z papieżem Bonifacym VIII. Królowie francuzcy, podobnie, jak cesarze niemieccy, nie radzi widzieli usiłowania papieża do zrobienia duchowieństwa niezależnym od władzy świeckiej i wyłącznie podległym Rzymowi. Kiedy Filip IV, potrzebując pieniędzy na wojnę z Angliją, nałożył podatki i na dobra kościelne, Bonifacy VIII pokłócił się z królem i w końcu rzucił na niego klątwę. Filip jednak nie uląkł się klątwy, a dla zemstczenia się na papieżu, posłał do Włoch rycerza Nogareta, który, połączywszy się ze znakomitym magnatem rzymskim Kolonną, śmiertelnym wrogiem Bonifacego, napadł na papieża w miasteczku Anani. Jakkolwiek okoliczni mieszkańcy zbiegli się na pomoc papieżowi i wypędzili Francuzów, jednakże Bonifacy nie mógł przeżyć takiego poniżenia i wkrótce umarł ze wstydu i złości. Po śmierci jego, za staraniem Filipa IV, na tronie rzymskim zasiadł jeden z biskupów francuzkich, pod imieniem Klemensa V. Papież ten był we wszystkiem posłuszny królowi francuzkiemu i pomógł mu do zniesienia zakonu Templaryjuszów. Czyniąc zadość życzeniu Filipa, przeniósł się nawet z Rzymu do Awinijonu, miasta w południowej Francyi (1308 r.). Tam papieże mieszkali przeszło 70 lat, dopóki znów nie powrócili do Rzymu. Czas ten nazywa się 70-letnią niewolą babilońską papieży.

Podczas walki z Bonifacym, Filip starał się skłonić na swoją stronę naród i, dla rozsądzenia tej sprawy, zwołał *stany państwa*, to jest deputatów od duchowieństwa, szlachty i miast. Tym sposobem mieszczanie po raz pierwszy razem z biskupami i stanem rycerskim zasiedli w radzie królewskiej i utworzyli tak zwany „stan trzeci“. Na posiedzeniu stanów państwa deputaci miast najgorliwiej trzymali stronę króla przeciwko papieżowi.

Wkrótce po śmierci Filipa IV wygasła starsza linija domu Kapetyngów (1328 r.) i na tron francuzki wstąpiła linija młodsza w osobie **Filipa VI Valois**, siostrzeńca Filipa IV. Za jego czasów wojny między Francją i Angliją przybrały

daleko większe rozmiary. Piérwiastkowym powodem walki tych dwóch państw z sobą była następująca okoliczność. Ludwik VII, król francuzki, pojął za żonę księżniczkę Eleonorę, która wniosła mu w posagu obszerne posiadłości w południowo-zachodniej Francyi (Poitou, Guyenne i Gascogne), lecz wkrótce wziął z nią rozwód. Eleonora wyszła powtórnie za mąż za Henryka Plantageneta, hrabiego Anjou, który następnie zasiadł na tronie angielskim. Mając posiadłości we Francyi, Henryk był wassalem króla francuzkiego, lecz w istocie nie uznawał nad sobą jego władzy; królowie zaś francuzcy starali się odebrać Plantagenetom ich posiadłości. Z tego wynikły liczne wojny.

§ 45.

Anglija od połowy XII do początku XIV wieku.

Henryk II Plantagenet (1154 — 1189) rządził Angliją z rozumem i energiją. Godną jest uwagi walka, jaką prowadził z duchowieństwem. Za poprzedzających monarchów księża w Anglii otrzymali różne ważne przywileje, między innemi prawo niepodlegania sądom świeckim. Henryk postanowił znieść te przywileje i zaczął często wtrącać się w sprawy kościoła, ale znalazł wielką przeszkodę w osobie arcybiskupa kenterberryjskiego, Tomasza Beketa, który stanowczo nie chciał dopuścić króla do mieszania się w sprawy duchowne i karał interdyktem biskupów, stojących po stronie monarchy. Chociaż Beket został zamordowany przez kilku rycerzy, chcących tym sposobem zaskarbić sobie względy Henryka, zbrodnia ta jednak nie tylko nie pomogła, lecz owszem jeszcze zaszkodziła królowi. Bojąc się kłątwy papieżkiej, Henryk musiał potwierdzić wszystkie dawniejsze przywileje duchowieństwa i uroczyście wyprzysiądz się wszelkiego udziału w zabójstwie arcybiskupa.

W początkach panowania Henryka Tomasz Beket był przyjacielem króla, piastował urząd kanclerza i przepychem odznaczał się od innych magnatów. Mając zamiar zaprowadzić zmiany w duchowieństwie, król liczył na jego pomoc i zrobił go arcybiskupem kenterberryjskim. Po wyniesieniu go jednak na tę godność, Beket zmienił nagle swoje postępowanie: wyrzekł się wszelkiego przepychu, zerwał z dawnymi spółtowarzyszami zabaw, zaczął garnąć do siebie ludzi ubogich, nosić grubą odzież, jeść same owoce i pić tylko wodę. Jednocześnie odmienił i swój

sposób myślenia i z przyjaciela króla stał się jego przeciwnikiem. Kiedy raz Henryk był w Normandji, otrzymał wiadomość, że Beket rzucił klątwę na arcybiskupa jorkskiego, oddanego królowi; z tego powodu wpadł w wielki gniew i zawołał: „Czyż nikt z tych, którzy jedzą mój chleb, nie uwolni mię od tego mnicha?“ Natychmiast czterech rycerzy udało się do Kenterberry i zabili Beketa w kościele katedralnym. Lud uznał arcybiskupa za świętego; wnet rozeszły się wieści o licznych cudach przy jego grobie: tysiące ludzi z całej Anglii zbiegało się dla oddania mu czci. Sam Henryk, dla ostatecznego pojednania się z kościołem, przybył do Kenterberry i przez całą dobę o ścisłym poście stał boso przy grobie arcybiskupa, modląc się i każąc się biczować po obnażoném ciele.

Za panowania synów Henryka II zaczęła się w Anglii walka królów z baronami. Starszy syn jego Ryszard Lwie-Serce znany był ze swęj skłonności do przygód i awanturnicznych przedsięwzięć; pędził życie błędnego rycerza i mało troszczył się o sprawy państwa. Podczas trzeciej wyprawy krzyżowej baronowie skorzystali z jego nieobecności dla powiększenia swych praw i przywilejów. Po Ryszardzie nastąpił brat jego Jan Bez-Ziemi, monarcha podstępny i okrutny. W niczém mu się nie powodziło: Filip August, król francuzki odebrał mu Normandyją; następnie powstali przeciw niemu własni jego poddani. Baronowie połączyli się z mieszkańcami miast, schwycili za oręż, zwyciężyli króla i zmusili go do podpisania tak zwanęj *wielkiej karty swobód*, która nadawała szlachcie, duchowieństwu i mieszczanom wielkie prawa i przywileje. I tak np. żadne nowe podatki nie mogły być nakładane bez zezwolenia panów duchownych i świeckich; żadnego wolnego człowieka nie można było wsadzić do więzienia, lub pozbawić majątku inaczej, jak na zasadzie prawa i na mocy wyroku sądziów, równych mu co do stanu.

Za panowania syna i wnuka Jana, Henryka III (1216 — 1272) i Edwarda I (1273 — 1307), naród otrzymał jeszcze większe prawa. Około tego czasu ustanowiony został *parlament*, czyli zebranie stanów państwa. Około połowy XIV wieku parlament rozdzielił się na dwie izby: wyższą i niższą; w wyższej zaczęło zasiadać wyższe duchowieństwo i szlachta (lordowie), a w niższej deputaci od małych właścicieli ziemskich i od mieszczan. Parlament miał ważne znaczenie, ponieważ bez jego zezwolenia król nie mógł nakładać podatków i stanowić nowych praw. Z upływem czasu parlament nabié-

rał coraz większego znaczenia i coraz bardziej ograniczał władzę królewską.

Tak więc w Anglii i Francji władza królewska rozwijała się w dwóch przeciwnych kierunkach. Kapetyngowie byli z początku słabi, lecz, połączywszy się z miastami, pokonali władców feudalnych i powiększyli swoją władzę; w Anglii zaś królowie normandzcy początkowo posiadali władzę nieograniczoną, lecz baronowie połączyli się z mieszkańcami miast i zdobyli narodowi przynależne mu prawa.

§ 46.

Wojny między Anglią i Francją w XIV-ym i pierwszej połowie XV-go wieku.

Gdy na tronie francuzkim zasiadł Filip VI Valois, król angielski Edward III (1327 — 1377) wystąpił z pretensyjami do korony francuzkiej, na tój zasadzie, że po matce był wnukiem Filipa Pięknego. Wojny, które ztąd wynikły, ciągnęły się prawie bez przerwy przeszło 100 lat. Z początku nie powodziło się Francuzom. Waleczny Edward III zadał Filipowi straszną klęskę pod Crécy w Pikardyi (1346 r.), gdzie zginął kwiat rycerstwa francuzkiego. W tój bitwie po raz piérwszy użyte były przez Anglików proch i armaty, ale te ostatnie, będąc nieumiejętnie zrobione, nie zadawały wielkich strat Francuzom, a tylko hukiem swoim straszły konie i sprawiały zamieszanie w konnicy. Głównym bohaterem w tój wojnie był syn Edwarda III książę Czarny, przewany tak od ciemnej zbroi. Zawojował on kilka północnych i zachodnich prowincyj francuzkich. Francja skutkiem tój wojny doprowadzona została do bardzo smutnego stanu.

Za panowania Karola V, wnuka Filipa VI, Anglikom przestało się powodzić. Edward III i książę Czarny umarli, a na czele wojsk francuzkich stał sławny Bertrand du-Guesclin. Był on rodem z Bretanii i już w dzieciennych latach okazywał skłonności wojenne. Kiedy, dorósłszy, po raz piérwszy wystąpił na turniejach, wprawił w zdumienie obecnych nadzwyczajną siłą i zręcznością i zwyciężył wszystkich rycerzy, którzy się z nim potykali. Wkrótce Bertrand tak się odznaczył w wojnach przeciw nieprzyjaciołom kraju, iż Karol V zrobił

go konnetablem Francyi to jest naczelnym dowódcą wojsk francuzkich. Mądrość Karola i mężstwo du-Guesclin'a polepszyły stan Francyi, lecz po ich śmierci (1380) rzeczy przybrały jeszcze gorszy obrót.

Następca Karola V Karol VI dostał pomieszania zmysłów. Dwór rozdzielił się na dwa stronnictwa, z których każde dobijało się władzy, skutkiem czego wynikły wojny domowe. Z tego skorzystał król angielski Henryk V; zawojował prawie całą północną Francję, zdobył Paryż i ogłosił się królem francuzkim. Henryk umarł jednak (1422), nie dokończywszy podbicia całej Francyi. Wówczas jedna część jęj uznała swoim królem Henryka VI, nieletniego syna Henryka V, a druga pozostała wierną następcy Karola VI (który umarł w tymże roku), Karolowi VII. Anglicy w dalszym ciągu prowadzili wojnę i oblegli Orlean, jedyne z większych miast, które trzymało stronę Karola VII. Ten ostatni nie mógł pomódz obleżonym, ponieważ nie miał ani wojska, ani pieniędzy, i sam znajdował się w rozpaczliwém położeniu. Wówczas oswobodzicielką Francyi stała się sławna dziewica Orleańska, Joanna d'Arc. Była ona córką jednego wieśniaka z Lotaryngii i od dzieciństwa odznaczała się skłonnością do samotności i marzeń. Kiedy wieści o nieszczęśliwym stanie kraju doszły do jęj wsi, Joanna nagle oświadczyła, że jakieś głosy tajemnicze wzywają ją do walki dla ocalenia kraju. Z początku sądzono, że ma pomieszanie zmysłów, lecz w końcu, na usilne jęj prośby, zaprowadzono ją do Karola VII. Tam pełną zapału mową przekonała króla o swoim wyższém posłannictwie, obiecała mu uwolnić Orlean i zaprowadzić go do Reims, gdzie zwykle koronowali się królowie francuzcy. Karol dał jęj oddział wojska; z tym oddziałem Joanna, ubrana w zbroję, z białym sztandarem w rękę, szczęśliwie przedarła się do Orleanu i natchnęła Francuzów takim mężstwem, iż ci odparli Anglików i zmusili ich odstąpić od obleżenia. Wieść o nadzwyczajnej dziewczycy rozeszła się po całej Francyi; ze wszystkich stron zbiegano się pod sztandary Karola, Anglicy zaś upadli na duchu i zaczęli doznawać porażek. Karol sam stanął na czele wojska; Joanna szczęśliwie zaprowadziła go do Reims, gdzie odbyła się koronacja. Po dopełnieniu tego obrzędu, Joanna oświadczyła królowi, że posłannictwo jęj jest skończone, i prosiła o pozwolenie udania się z powrotem na wieś, ale, na usilne żądanie króla, pozostała przy wojsku. W istocie od tego cza-

su szczęście ją opuściło; w jednej niewielkiej potyczce została wzięta do niewoli przez Burgundów, którzy sprzedali ją swoim sprzymierzeńcom Anglikom. Mszcząc się za swoje porażki, Anglicy wtrętili Joannę do więzienia, a następnie, jako obwinioną o czary, spalili na stosie w mieście Rouen (1431). Śmierć jej zapaliła w Francuzach jeszcze większą nienawiść ku Anglikom. Ci ostatni doznali ciągłych niepowodzeń i w końcu zostali wypędzeni z Francyi.

Po śmierci Joanny, Karol VII panował 30 lat i, pomimo leniwego usposobienia, zdołał przywrócić spokójność w kraju. On piérwszy z królów francuzkich zaprowadził wojsko regularne. Do tego czasu wojsko składało się z wassalów, którzy na wezwanie króla stawiali się ze swemi ludźmi; powodzenie w wojnie zależało więc wiele od wierności i punktualności władców feudalnych. Z tego powodu królowie zaczęli utrzymywać przy sobie oddziały wojska, złożone z ochotników, ale ci nie byli przyzwyczajeni do porządku i karności i przy danej sposobności zarówno rabowali swoich, jak i nieprzyjaciół. Karol, za zgodą stanów państwa, urządził regularne stałe oddziały konnicy, znane pod imieniem *zandarmów*. Zandarmi również składali się z ochotników, lecz trzymani byli w karności; dostawali dobre utrzymanie i uzbrojenie, ćwiczyli się w sztuce wojennej i zawsze byli gotowi do boju. Prócz tego każda parafija obowiązana była utrzymywać swoim kosztem jednego pieszego żołnierza; tacy żołnierze zbierali się w dni świąteczne, jako wolne od pracy, i zajmowali się ćwiczeniami wojskowemi; oni to dali początek francuzkiej piechocie narodowej. Wojsko regularne wiele pomogło królom do wzmocnienia swój władzy i utrzymania w posłuszeństwie władców feudalnych, zwłaszcza odkąd weszła w użycie broń palna, której nie mogły się oprzeć ani rycerskie zbroje, ani feudalne zamki.

§ 47.

Francya i Anglija w drugiej połowie XV wieku.

Syn Karola VII Ludwik XI (1461 — 1483) był monarchą mądrym, ale nadzwyczaj okrutnym i skąpym. Udzielał on opiekę mieszkańcom miast, władców zaś feudalnych prześladował wszelkimi sposobami i zmusił ich do uległości. W owym czasie byli jeszcze we Francyi potężni i niezależni od króla

wassalowie, jakoto: ksiązę Bretanii i szczególnieź ksiązę Burgundyi. Tym ostatnim był wtedy Karol Śmiały, który pod względem charakteru stanowił zupełną sprzeczność z Ludwikiem: był bowiem próżny, rozrzutny i nie umiał panować nad sobą. Oprócz właściwej Burgundyi należały do niego jeszcze i Niderlandy. Nie mogąc pokonać Karola orężem, Ludwik XI potajemnie buntował mu poddanych i podburzał przeciw niemu jego sąsiadów: Szwajcarów i Lotaryngczyków. Karol Śmiały był sam winą swęj zguby. Chcąc zaokrąglić swoje posiadłości, starał się zawładnąć częścią Lotaryngii i Szwajcaryi. Ale sąsiedzi połączyli się przeciw niemu; waleczni Szwajcarowie zadali mu kilka porażek; po jednęj niepomysłnej bitwie z niemi (pod Nancy 1477 r.) koń Karola ugrząźł w błocie i ksiązę został zabity. Ludwik zręcznie skorzystał ze śmierci swego nieprzyjaciela i opanował większą część Burgundyi; Niderlandy dostały się cesarzowi niemieckiemu Maksymilianowi, zięciowi Karola.

Podejrzliwy Ludwik XI nie ufał magnatom i trzymał ich zdaleka od dworu. Otoczony najemną strażą szkocką i szwajcarską, przepędził ostatnie lata w warownym zamku Plessy. O ile był okrutny i nie przebierał w środkach, o tyle był zabobonny i bał się śmierci. Skąpy pod każdym względem, nie żałował pieniędzy na szpiegów. Z tém wszystkiem Francya zawdzięcza mu niektóre pożyteczne urządzenia, np. zaprowadzenie regularnych poczty. Prócz tego Ludwik starannie opiekował się przemysłem.

W tym czasie Anglija trapiąna była okrutnemi wojnami domowemi, znanemi pod imieniem **Wojny białej i czerwonej róży**. Przyczyna tych wojen, które trwały blisko 30 lat (1455—1485), była następująca. Dom Plantagenetów rozpadł się na dwie główne linije: lankasterską i jorkską; piérwsza z nich miała za herb rózę czerwoną, a druga — rózę białą i ztąd powstało nazwisko samych wojen. Król Henryk VI, pochodzący z linii lankasterskiej był człowiekiem dobrym, lecz niezdolnym i słabego charakteru. Z tego powodu krewny jego ksiązę jorkski powziął zamiar pozbawienia go tronu i podniósł przeciw niemu oręż. Za prawa Henryka VI ujęła się jego energiczna i ambitna małżonka Małgorzata d'Anjou. W wojnie téj wytępiali się wzajemnie członkowie domu królewskiego i znakomici baronowie. Henryk VI był kilkakrotnie strącany

z tronu i więziony w zamku Tauer i napowrót zostawał królem dzięki energii żony, lub niezgodzie swych przeciwników. Małgorzata zbierała wojsko w Anglii i we Francyi i sama prowadziła je na nieprzyjaciół. Raz, doznawszy porażki, królowa, z małym synkiem na rękę, musiała ukrywać się w miejscach samotnych i zaledwie zdołała uciec do Francyi. W późniejszym czasie Małgorzata znalazła niewielką pomoc u swego krewnego Ludwika XI i znów wylądowała w Anglii, lecz, zwyciężona przez Edwarda IV (1461—1483), syna księcia Jorku, dostała się do niewoli. Henryk VI zginął w więzieniu (1471 r.), Małgorzata zaś wykupiona została z niewoli przez Ludwika XI i resztę dni życia przepędziła we Francyi.

Tym sposobem dom Jorkski odniósł górę, ale wkrótce we własnym jego łonie wszczęły się wojny domowe. Edward IV umarł, zostawiwszy po sobie dwóch nieletnich synów; opiekunem ich zrobiony został młodszy brat Edwarda, Ryszard. Ten ostatni kazał zamknąć synowców swoich do więzienia i następnie zamordować ich; powiadają, że nieszczęśliwe dzieci uduszono wtedy właśnie, kiedy niewinnie spały na jedném posłaniu. Ryszard III (1483 — 1485) opanował tron i z taką samą zawziętością zaczął wytepiać tych swoich krewnych i magnatów, którzy mu się wydawali być niebezpiecznemi. Panowanie tyrana stało się wkrótce nie do zniesienia. Stronnictwo lankasterskie znów podniosło głowę i przywołało z Francyi Henryka Ryczmonda, hrabiego Tiudor, potomka domu Lankasterskiego w linii żeńskiej. Ryszard III w bitwie z Henrykiem okazał nadzwyczajne męstwo, lecz, opuszczony przez niektórych wassalów w stanowczej chwili, został otoczony ze wszech stron i zabity. Henryk VII wstąpił na tron i rozpoczął nową dynastyję, Tiudorów (1485 r.).

W ciągu trzydziestoletniej wojny domowej w Anglii wyginęło dużo szlachty feudalnej, opustoszało mnóstwo miast i wsi. Przez długi czas potem Anglija nie mogła przyjść do siebie po takim zniszczeniu.

Sąsiednie kraje Anglii: Irlandyja i Szkocyja, prowadziły częste wojny z Anglikami, którzy usiłowali podbić je pod swoją władzę. Nizka Irlandyja i górzysta Szkocyja były zamieszkałe przez plemię Celtyckie. Królowie szkoccy ze swemi walecznemi góralami zdołali utrzymać swą niezależność, lecz Irlandyja, podzielona na drobne części, była stopniowo

zawojowana przez Anglików. Anglicy podbili również i zachodnią górzystą część Anglii, znaną pod imieniem Wallii (Wallis), w której żyli potomkowie starożytnych Bryttów i długi czas nie chcieli uznać nad sobą władzy Anglosasów i Normanów. Po podbiciu tego półwyspu następca tronu angielskiego zaczął nosić tytuł „księcia Walii“, podobnie jak we Francyi następca tronu nazywał się „delfinem“ (dauphin) od czasu przyłączenia prowincyi Delfinatu (Dauphiné).

§ 48.

Hiszpanija i Portugalija.

Półwysep Pirenejski podbity był w VIII wieku przez Maurów. Tylko na północy w górach Asturyjskich Westgotci zachowali swą niezależność. Prócz tego Karol Wielki odebrał muzułmanom północno-wschodnią część półwyspu. Naczelnicy téj prowincyi i potomkowie Westgotów asturyjskich prowadzili ciągłą wojnę z Maurami i stopniowo odbierali im miasta i ziemie. W téj wojnie Hiszpanie zahartowali się w męstwie, w miłości ojczyzny i nadzwyczajném przywiązaniu do religii katolickiej.

Tymczasem Maurowie, osiedleni w Hiszpanii, utracili dawny wojowniczy charakter i wzięli się do pracy, do przemysłu i handlu. Wielu namiestników prowincyj powstawało przeciw kalifom i stawali się niezależnemi władzcami. Tym sposobem kalifat hiszpański rozpadł się na drobne części.

W XII wieku cała północna część półwyspu znajdowała się już w ręku chrześcijan i składała się z kilku państw. Najważniejszém z nich było królestwo Kastylskie; na wschód niego leżała Arragonija, a w górach Pirenejskich utworzyło się królestwo Nawarra. W walce z Maurami najbardziej odznaczyli się Kastylijczycy; z bohaterów ich w téj walce głównie wślawił się Rodrygo Diaz, przezwany Sydem (Cid) to jest zwycięzcą; świetne jego czyny stanowiły w późniejszym czasie ulubioną treść hiszpańskich pieśni.

W XV wieku król arragoński Ferdynand II Katolik ożenił się z Izabellą, księżniczką kastylską. Przez ten związek dwa największe państwa chrześcijańskie na półwyspie połączyły się z sobą i następnie utworzyły jedno królestwo Hiszpańskie. Ferdynand Katolik postanowił podbić ostatnie państwo Mau-

rów w Hiszpanii, mianowicie kalifat Grenadzki. Zawojowałszy miasta maurytańskie jedno po drugiem, Ferdynand obległ w końcu samą Grenadę. Było to wspaniałe miasto z 200,000 mieszkańców; więcej niż tysiąc wież wznosiło się na jego murach; najwaleczniejsi rycerze maurytańscy bronili go przeciw chrześcijanom. Obleżenie trwało długo; nakoniec Maurowie, parci ze wszystkich stron, nie otrzymując znikąd pomocy i cierpiąc wielki głód, poddali się w r. 1492.

Ferdynand, podobnie, jak spółczesny mu Ludwik XI, nie przebierał w środkach dla powiększenia władzy królewskiej. Do tego czasu król nie mógł przedsiębrać nic ważniejszego bez zezwolenia kortezów, tojest stanów państwa, które składały się z posłów od duchowieństwa, szlachty i miast. Ferdynand skłonił na swoją stronę miasta i przy pomocy milicyi miejskiej trzymał w karności baronów, burząc ich zamki i karząc nieuległych. Do powiększenia władzy monarchicznej wiele się przyczyniła duchowna inkwizycja. W Hiszpanii znajdowało się wielu żydów i podbitych Maurów. Prześladowani za wiarę, musieli albo opuścić Hiszpaniją, albo przyjąć wiarę chrześcijańską; wielu jednak z tych ostatnich potajemnie wyznawało dawną religiją. Z tego powodu papież, na żądanie Ferdynanda, ustanowił w Hiszpanii inkwizycją, tojest wyższy sąd duchowny na heretyków i odstępców. Ferdynand korzystał z tego sądu i, pod pozorem karania za herezyją, wytepiał wszystkich, którzy wydawali się mu być niebezpiecznymi. Inkwizycja wszędzie miała swoich szpiegów i postępowała z niesłychaném okrucieństwem. Ludzi, obwinionych o odstępstwo, męczono na torturach, następnie skazywano na *auto-da-fe* tojest na spalenie na stosie, a majątki ich zabierano na skarb. Auto-da-fe odbywało się z całą uroczystością: król, panowie i lud przypatrywali się mu, jakby jakiemu pięknemu widowisku. Naród hiszpański odznaczał się fanatyczném przywiązaniem do katolicyzmu i tysiące ludzi, ginące na stosie, nie obudzały w nim spólcucia dlatego tylko, że nazywano ich heretykami. Że zaś Maurowie i Żydzi stanowili w Hiszpanii najpracowitszą i najbardziej przemysłową klasę ludności, tępienie więc ich i wypędzanie pozbawiało kraj najpożyteczniejszych mieszkańców.

Oprócz Hiszpanii, na półwyspie Pirenejskim utworzyło się królestwo Portugalskie. Powstało ono z niewielkiego

hrabstwa, które z początku zależało od Kastylii. Alfons I powiększył to hrabstwo przez przyłączenie ziem, zdobytych na Maurach, zrobił swe państwo niezależnym od Kastylii i przybrał tytuł króla (w XII wieku). W późniejszym czasie Portugalczycy, otoczeni ze wszech stron przez posiadłości hiszpańskie, zwrócili głównie swą działalność na morze.

§ 49.

Niemcy w drugiej połowie XIII wieku.

Po wygaśnięciu domu Hohenshtaufenów, w Niemczech nastąpiło bezkrólewie (1254 — 1272). Jedna część książąt obrała cesarzem księcia angielskiego Ryszarda, a druga — króla kastylskiego Alfonsa X. Ale obaj kontentowali się samym tylko tytułem cesarskim i prawie nie przyjeżdżali do Niemiec. Były to czasy straszego nieładu. Nawet drobni władcy feudalni nie uznawali nad sobą niczyjéj władzy i z tego powodu Niemcy rozpadły się na mnóstwo prawie niezależnych posiadłości, jakoto: księstwa, hrabstwa, landgrafstwa, markgrafstwa, biskupstwa, baronije i miasta wolne czyli cesarskie (tojest takie, które zależały nie od władców feudalnych, ale wprost od cesarza). Baronowie i rycerze rabowali po drogach kupców, zatrzymywały przejeżdżających, a następnie za uwolnienie ich brali okup, i bezkarnie siedzieli w swoich zamkach, które zwykle wznosiły się na stromych pagórkach niedaleko spławnej rzeki, lub uczęszczanej drogi. Sprawiedliwości nie było gdzie szukać; wówczas panowało prawo silniejszego, czyli tak zwane *prawo pięści*. Przeciw téj samowoli nie do zniesienia wystąpiły *tajne sądy* i *związki miast*.

Kilku szlachetnie myślących rycerzy i parę osób duchownych połączyło się razem i zobowiązali się pod przysięgą karać zbrodniarzy. Nie mogąc działać jawnie, zbierali się potajemnie, w lasach lub podziemiach, z maskami na twarzach, roztrząsali zarzuty i wydawali wyrok. Nic nie mogło ocalić od zguby tego, kto był osądzony na śmierć; wcześniej czy później ginął pod ciosem nieznanego zabójcy. Tajne sądy z początku zjawily się w Westfalii, lecz następnie rozposzechnily się w całych Niemczech i istniały blisko 3 wieki. W późniejszych czasach sądy te zaczęły naudużywać swéj

władzy i nieraz prześladowały ludzi z powodu osobistych widoków sędziów.

W tymże czasie wiele miast zaczęło zawierać z sobą związki w celu utrzymania spólnym kosztem wojska i statków, któreby broniły kupców od napadów władców feudalnych. Z takich związków najważniejszym był *hanzeatycki* w północnych Niemczech; na czele jego stały Lubeka, Hamburg i Brema. Miasta hanzeatyckie stały się wkrótce bardzo bogatemi i zagarnęły w swoje ręce prawie cały handel na morzach Bałtyckim i Niemieckim. Związek ten kwitnął aż do XVI wieku, dopóki nie znalazł silnych spółzawodników na morzu w Hollendrach i Anglikach. Podobne związki zawierały z sobą miasta nadreńskie i szwabskie.

Kiedy anarchija sprzykrzyła się książętom niemieckim, postanowili obrać cesarza znowu zpomiędzy siebie, tylko nie żadnego potężnego władcę, ażeby nie był groźnym dla nich samych. Wybór padł na hrabię **Rudolfa Habsburgskiego** (1273 — 1291), mającego niewielkie posiadłości w Szwajcaryi i Alzacyi i znanego z waleczności, pobożności i mocy charakteru. Rudolf nie zawiódł położonych w nim nadziei. Został on w pokoju Włochy, które tak wiele kłopotów kosztowały jego poprzedników, a całą swą energiję skierował na przywrócenie porządku w Niemczech. Rudolf był surowym, ale sprawiedliwym sędzią, ujmował się za uciśnionemi, karał rycerzy, którzy nie przestawali rabunków, i zburzył mnóstwo ich rozbójniczych zamków. Najpotężniejszy w tych czasach władca niemiecki **Ottokar**, król czeski, nie chciał uznać nad sobą władzy Rudolfa, lecz został zwyciężony i utracił księstwo Austryjackie, które cesarz darował swoim synom i tym sposobem ugruntował potęgę własnego domu.

Rudolf i jego następcy trzymali się téj saméj polityki, co Kapetyngowie we Francyi: nie rozdawali swoich ziem wasalom, lecz, przeciwnie, usiłowali, o ile można, powiększyć własne posiadłości. Usiłowania te udawały się nie zawsze; przez nie syn Rudolfa, cesarz **Albrecht I** (1298 — 1308), człowiek szorstki i cheiwy, wywołał powstanie Szwajcarów.

Szwajcaryja w starożytności nazywała się Helwecyją, i była zamieszkana przez ubogich, ale walecznych pastérzy, należących do plemienia celtyckiego. W wiekach średnich wchodziła do składu cesarstwa Niemieckiego; tam, pomiędzy

wolnemi ziemiami, czyli kantonami, znajdowały się rozrzucone tu i owdzie posiadłości różnych książąt i hrabiów. Trzy kantony leśne Szwic, Ury i Unterwalden, leżące w samym środku Alp Szwajcarskich, w około malowniczego jeziora Firwaldszteckiego, oddawna były niezależne, lecz uznawały nad sobą opiekę Rudolfa Habsburgskiego, którego posiadłości rozciągały się obok nich w północnej Szwajcaryi. Cesarz Albrecht postanowił zrobić kantony leśne bezwarunkowo sobie podległemi i posłał tam dwóch okrutnych wójtów czyli namiestników, Geslera i Landenberga, którzy zaczęli uciskać mieszkańców podatkami i surowo karać ich za najmniejsze nieposłuszeństwo. Wtedy górale postanowili zrobić powstanie. W dzień oznaczony, po 10-u z każdego kantonu zebrało się na łące Rütli koło jeziora i tam zaprzysięgli związek trzech kantonów dla odzyskania wolności spólnemi siłami. Następnie Gesler został zabity, a Landenberg wypędzony.

Wybicie się Szwajcarów na wolność upiększają następujące opowiadania. Jeden z wójtów, Gesler, kazał na placu miasta Altorfu wbić żerdź i, powiesiwszy na niej kapelusz księcia austrijackiego, wydał rozkaz, aby każdy z przechodzących kłaniał się kapeluszu. Młody wieśniak, *Wilhelm Tell*, słynny z trafnego strzelania do celu, przechodząc koło żerdzi, nie wykonał rozkazu, został schwytyany i zaprowadzony do Geslera, który za karę kazał mu strzelać do jabłka, leżącego na głowie własnego syna. Wilhelm trafił w jabłko, ale zarazem oświadczył, że gdyby był trafił w syna, natychmiast drugą strzałą byłby zabił wójta. Gesler kazał go za to okuć w kajdany i zabrał z sobą do zamku Küssnacht, leżącego po przeciwnej stronie jeziora Firwaldszteckiego. Kiedy płynęli przez jezioro, podniosła się burza, a że Tell był dobrym sternikiem, zdjęto z niego kajdany, aby kierował rudlem. Wilhelm skorzystał z chwili, gdy łódka podpływała do brzegu, szybko wyskoczył z niej i ukrył się w górach. Następnie zaczął się na Geslera na drodze między skałami i zabił go strzałą. Czyn ten był sygnałem do powstania. W dzień Nowego Roku (1308) wieśniacy szwajcarscy przypędzili, podług zwyczaju, bydło i ptastwo domowe na podarunek dla drugiego wójta Landenberga. Kiedy wieśniacy wpuszczeni zostali na podwórze zamku, wnet wyjęli ukryte żelazne okucia, wsadzili je na swoje zaostrzone kije, pobili straż i wypędzili wójta.

Albrecht I robił przygotowania do zemścia się na Szwajcarach, ale w tym czasie zabity został przez własnego synowca, któremu nie chciał oddać jego posiadłości ojcowskich. Z tém wszystkiém synowie jego prowadzili dalszą wojnę z Szwajcarami. W 7 lat po śmierci Albrechta, silne wojsko austriackie zjawilo się w Szwajcaryi dla ukarania nieuległych górali. Ci ostatni zaszli mu drogę w wązkiej dolinie pod

Morgartenem (1315 r.). Jedni górale powchodzili na góry i zaczęli ztamtąd zrzucać duże kamienie na nieprzyjaciół, inni zaś, uzbrojeni po większej części samemi tylko halabardami, rzucili się na wrogów i pobili ich zupełnie. Wkrótce potem i inne kantony (Lucern, Zürich, Bern, i t. d.) przyłączyły się do kantonów leśnych i tym sposobem powstało nowe państwo, znane pod imieniem związku Szwajcarskiego i mające rząd republikański.

Szwajcarowie przez długi czas jeszcze musieli bronić swęj niezależności od Habsburgów. Najświetniejsze zwycięztwo odnieśli pod Sempachem (1386) gdzie zginął sam książę austryjacki Leopold.

Wojsko austryjackie składało się z wyborowych rycerzy. Żle uzbrojeni Szwajcarowie nie mogli przełamać szyków rycerzy, którzy zasłonięci byli pancierzami i całym lasem włóczni. Naówczas jeden wieśniak, nazwiskiem *Arnold Winkelryd*, uchwycił końce kilku włóczni nieprzyjacielskich, wbił je sobie w pierś i razem z niemi upadł na ziemię. Tym sposobem przełamany został pierwszy szereg nieprzyjaciół; towarzysze Arnolda skorzystali z tego poświęcenia się, wdarli się w środek Austryjaków i zadali im stanowczą klęskę.

W 90 lat po bitwie pod Sempachem Szwajcarowie zwyciężyli potężnego księcia burgundzkiego Karola Śmiałego i stanowczo zdobyli sobie taki rozgłos, iż sąsiedni monarchowie francuzcy i włoscy najmowali do swego wojska po największej części Szwajcarów i otaczali się strażą szwajcarską.

§ 50.

Niemcy w XIV i XV wiekach.

Po śmierci Albrechta I (1308) książęta niemieccy niejednokrotnie obierali cesarzy nie z domu Habsburgskiego, lecz z innych domów, zwłaszcza Luksemburskiego, który około tego czasu zawładnął tronem czeskim. Z domu tego najświetniejszym jest Karol IV (1347—1378). Karol miał wielkie staranie o podniesieniu materyjalnego bytu i oświaty w Czechach i założył w swęj stolicy Pradze pierwszy uniwersytet niemiecki. Dla zapobieżenia nieładowi, zwykle zachodzącemu przy obiorze cesarza, Karol wydał prawo, na mocy którego cesarz obierany być powinien nie przez wszystkich książąt niemieckich, lecz tylko przez siedmiu głównych, którzy z tego powodu nazwani zostali *elektorami*, to jest obierającymi (temi

byli władzcy świeccy: król czeski, palatyn reński, książę saski i margrabia brandenburski, i trzej arcybiskupi: moguncki, koloński i trewirski). Obiór powinien mieć miejsce w Frankfurcie nad Menem, a koronacja w Akwizgranie. To prawo Karola IV znane jest pod imieniem *złotej bulli*. Na mocy bulli elektorowie uznani zostali prawie za niezależnych monarchów z uszczerbkiem praw cesarskich.

Panowanie cesarza **Zygmunta** (1410 — 1437), młodszego syna Karola IV, zasługuje na uwagę z powodu wielkiego skandalu w kościele katolickim i wojen Hussyckich.

Przyczyną skandalu był pobyt papieża w Awinionie. Papież Grzegorz XI, na prośbę Rzymian, powrócił do Rzymu. Następca jego również osiadł w Rzymie, lecz nieprzychylni mu kardynałowie obrali innego papieża i udali się z nim do Awinionu. Dla położenia końca wynikłemu ztąd zamieszaniu, zwołany został do Pizy sobór duchowny, który odsądził od władzy obu papieży i wybrał nowego, trzeciego. Gdy jednak dwaj pierwsi nie chcieli zrzec się swęj godności, naraz więc było trzech papieży, którzy obwiniali się wzajemnie o ciężkie grzechy i rzucali na siebie klątwy. Skandal taki osłabiał uszanowanie dla głowy kościoła. W ogóle władza papieżka w Europie widocznie zaczęła upadać. Coraz częściej zjawiali się ludzie, otwarcie powstający przeciw dogmatowi, jakoby papieże mieli nie grzeszyć. Największe powodzenie zpomiedzy nich miał **Jan Huss**; z poprzedników jego najbardziej odznaczył się Wiklef, profesor uniwersytetu Oksfordzkiego w drugiej połowie XIV wieku. Huss był profesorem w uniwersytecie Pragskim i odznaczał się głęboką nauką i chrześcijańską łagodnością. Powstał on przeciw nadużyciom papieży i złemu prowadzeniu się duchowieństwa, a przytęm domagał się, aby ludzie świeccy na równi z duchownymi przyjmowali komunię pod dwiema postaciami i aby nabożeństwo odbywało się nie w języku łacińskim, niezrozumiałym dla narodu, lecz w języku narodowym. W uniwersytecie pragskim po stronie Hussa stanęli głównie profesorowie i studenci Czesi (tojest Słowianie); Niemcy zaś powstali przeciw niemu. Do 5,000 studentów Niemców wraz ze swemi profesorami opuściło Pragę i przyczynili się do założenia kilku uniwersytetów niemieckich w innych miejscach, zwłaszcza w Lipsku.

Dla położenia końca zgorszeniu w kościele katolickim, na żądanie Zygmunta zebrał się sobór w Konstancyi. Ze wszystkich krajów zjechało się tam mnóstwo osób duchownych i świeckich, uczonych teologów, rycerzy i deputatów od miast. Tak wspaniałego, świętego zgromadzenia nigdy jeszcze nie było w Europie zachodniej. Sobór Konstancyjski trwał 4 lata (1414—1418). Złożył on wszystkich trzech papieży z ich godności i obrał nowego, Marcina V; prócz tego potępił wiele nadużyć duchowieństwa i zajął się herezyją Hussa. Przywołano Hussa na sobór. Cesarz dał mu list żelazny, z zapewnieniem bezpieczeństwa, ale sobór oświadczył, że list jest nieważny, jako dany heretykowi. Huss w obec soboru śmiało bronił swych zasad. Sędziowie, złożeni z osób duchownych, postanowili, aby publicznie spalić dzieła Hussa, a następnie jego samego skazali na spalenie. Na posiedzeniu soboru zdjęto z niego suknie kapłańskie, wsadzono mu na głowę papieżowy kołpak z narysowanemi na nim trzema dyjabłami i z napisem „herezyjarch“ i następnie oddano go władzy świeckiej dla wykonania wyroku. Po wprowadzeniu Hussa na stos, przywiązano go do słupa i obłożono drwami i słomą po samą szyję. Huss mężnie czekał na śmierć i śpiewał święte hymny w języku czeskim, dopóki dym go nie zadusił (1415). Z równem mężstwem zginął na stosie przyjaciel i zwolennik Hussa, rycerz czeski **Hieronim z Pragi**.

Wiść o męczeństwie Hussa nadzwyczaj wzburzyła licznych jego zwolenników w Czechach. Do tego wzburzenia przyłączyła się jeszcze nienawiść narodowa Czechów do Niemców za to, że ci ostatni chcieli panować w Czechach i usiłowali je zniemczyć. Czesi domagali się komunii pod obydwoma postaciami i nie chcieli uznać Zygmunta swoim królem. Na czele hussytów stał waleczny starzec **Jan Žyszka**. Napróżno Zygmunt chciał orężem usmierzyć Czechów, napróżno papież głosił przeciwko nim krucjatę; Žyszka był biegłym wodzem, a Czesi pałali zawziętą nienawiścią ku nieprzyjaciołom swojej wolności religijnej i politycznej. Rycerze niemieccy nie mogli podołać ślepemu mężstwu Czechów, niejednokrotnie byli pobijani zupełnie i z hańbą uciekali przed rzemieślnikami i wieśniakami, uzbrojonymi w pałki, haki, łańcuchy i t. d. Žyszka obszedł całe Czechy, burząc bez litości klasztory, a nawet całe miasta, przywiązane do katolicyzmu. W ciągu tego czasu stracił drugie oko, ale, choć ślepy, również był

niezwyciężonym. Wreszcie umarł podczas jednej wyprawy. Po jego śmierci hussyci jeszcze czas jakiś szczęśliwie prowadzili wojnę i pod wodzą dwóch Prokopów, Wielkiego i Małego, kilkakrotnie napadali na sąsiednie prowincyje niemieckie; ale wkrótce zapał ich osłabił, tym bardziej, że we własném ich łonie powstały niezgody i kłótnie. Z tego skorzystał Zygmunt, skłonił na swoją stronę część hussytów i uśmierzył stronnictwo nieuległych. Z tém wszystkiém husytom pozwolono przyjmować komuniją pod dwiema postaciami i miewać kazania w języku czeskim (1433).

Na Zygmuncie skończył się dom Luksemburski. Tron niemiecki znów dostał się Habsburgom, mianowicie Albrechtowi II austryjackiemu, i od tego czasu stale pozostawał w tej familii. Prócz tego Albrecht otrzymał w spadku korony czeską i węgierską. Następca jego Fryderyk III (1440—1493) lubił życie spokojne, familijne, i dopuścił w swém państwie wojny domowe. Czesi i Węgrzy wybili się zpod jego władzy. Fryderyk z dziwną obojętnością patrzył również na zdobycie Konstantynopola przez Turków.

Syn Fryderyka Maksymilijan I, monarcha mężny i energiczny, w części przywrócił spokój w państwie. Przez małżeństwo z Maryją, córką Karola Śmiałego, zyskał Niderlandy. Za zgodą sejmu państwa ustanowił sąd najwyższy dla sądzenia spraw pomiędzy władcami niemieckimi. Całe cesarstwo podzielił na 10 okręgów sądowych; w każdym z nich zbierały się osobne sejmy, których zadaniem było ułatwiać wymiar sprawiedliwości i wprowadzić w wykonanie wyroki sejmu cesarstwa i sejmu głównego. Urządzenia te miały na celu przywrócenie w Niemczech spokojności, która często naruszana była przez samowolność i wojny domowe władców feudalnych.

§ 51.

Włochy do końca XV wieku.

Z upływem czasu Włochy rozpadły się na mnóstwo mniejszych posiadłości, które, pod względem swego urządzenia, przedstawiały wielką różnorodność. Na południu, w królestwie Neapolitańskiem, istniał rząd monarchiczny. W północnych Włoszech przeważały miasta wolne, mające

rząd republikański. Z tych miast piérwsze miejsce zajęły Medyjolan, Wenecyja, Genua i Florencyja.

Medyjolan, jak wiadomo, stał na czele związku Lombardzkiego w bohaterskiej wojnie z Fryderykiem Rudobrodym. W późniejszym czasie stał się prawie niezależnym od cesarzy niemieckich i zaprowadził u siebie rzeczpospolitą arystokratyczną: rząd znajdował się w rękach znakomitych obywateli czyli senijorów. Przy końcu XIII wieku jedna bogata familija medyjolańska **Wiskonti** przywłaszczyła sobie panowanie w rzeczypospolitej, została wyniesiona do godności książęcej i zawojowała znaczną część Lombardyi. W XV wieku księstwo Medyjolańskie dostało się domowi **Sforca**. Godnym jest uwagi pochodzenie tój familii. Z początku miasta włoskie dla utrzymania bezpieczeństwa i niezależności ubrajały własnych obywateli, lecz gdy z czasem obywatele, z bogaciwszy się, zaczęli uchylać się od służby wojskowej, miasta musiały utrzymywać wojska najemne. Wkrótce we Włoszech powstała cała klasa ludzi, poświęcających się stanowi wojskowemu; biegli w sztuce wojennej dowódcy, zwani *kondotyjerami*, formowali z takich ludzi oddziały i najmowali się na służbę do rzeczypospolitych lub monarchów. Skutkiem ciągłych wojen we Włoszech, kondotyjerowie nabrali wielkiej wprawy w sztuce wojennej i wydoskonalili ją do tego stopnia, iż wojska ich stały się wzorem dla innych europejskich armij. Powiadają, że gdy raz taki oddział, pięknie uzbrojony, z muzyką i powiewającymi sztandarami przechodził przez jedną wieś, młody wieśniak, nazwiskiem **Attendolo**, zachwycony tym widokiem, przystał do oddziału. Za swoją siłę herkulesową przezwany został Sforcą (co znaczy: siła) i wkrótce, dzięki swemu rozumowi i waleczności, sam został dowódcą licznego oddziału. Następnie przyjął służbę u księcia medyjolańskiego Wiskonti i ożenił się z jego córką, a kiedy książę umarł bez następcy, Sforca zwyciężył stronnictwo arystokratyczne w Medyjolanie i stał się założycielem nowego książęcego domu.

W ogóle w tych czasach w miastach włoskich prawie ciągle miały miejsce walki różnych partyj: stronnicy cesarza walczyli ze stronnikami papieża, tojest Gwelfowie z Gibellinami; lud prosty powstawał przeciw znakomitym i bogatym familijom. Niektórzy ludzie ambitni korzystali z tych zamieszek i przy pomocy kondotyjerów przywłaszczali sobie pano-

wanie, na wzór tyranów w starożytnych miastach greckich; czasami sami kondotyjerowie zostawali tyranami.

Zpomiedzy rzeczypospolitych toskańskich pierwsze miejsce zajęła **Florencja**. Przez pomyślne wojny Florencja powiększyła swoje posiadłości i podbiła inne miasta toskańskie. Tam także miały miejsce walki stronnictw, i rządy, stosownie do okoliczności, dostawały się arystokratom lub demokratom. W XV wieku bogata familija **Medycznych** zjednała sobie miłość narodu hojnością i rozsądnem postępowaniem. Głowa tego domu **Kozma Medyczny** został prawie nieograniczonym rządzcą rzeczypospolitej. Szczególniej wsławił się protegowaniem sztuk pięknych, ściągając do Florencyi najlepszych artystów i uczonych, starał się o upiększenie miasta wspaniałemi gmachami, posągami i obrazami, zakładał akademije, biblijoteki i t. d. Wnuk jego **Wawrzyniec**, przezwany Wspaniałym, również opiekował się artystami, poetami i uczonemi, hojnie wynagradzając ich prace. (Czasy Medycznych nazywają się epoką odrodzenia nauk i sztuk).

Niektórzy znakomici ludzie nienawidzili dom Medycznych, który pozbawił ich całej władzy. Zrobiono spisek na życie Wawrzyńca i brata jego Julijana. Spiskowi napadli na braci w kościele podczas nabożeństwa (1478), ale zdołali zabić samego tylko Julijana; Wawrzyniec bowiem obronił się mieczem, a następnie wpadł do zakrystyi, mającej mocne drzwi bronzowe. Tymczasem wieść o spisku oburzyła wszystkich mieszkańców; prawie wszyscy spiskowi byli wymordowani, lub ukarani śmiercią, poczem władza Wawrzyńca jeszcze bardziej wzrosła. Następcy jego nie odznaczałi się wielkimi zdolnościami i niejednokrotnie byli wypędzani z Florencyi. Z tém wszystkiem dom Medycznych w późniejszym czasie zasiadł stale na tronie florenckim i przybrał tytuł wielko-książęcy.

Dwa drugie najważniejsze miasta Włoch: Wenecja i Genua, zachowały rząd republikański aż do ostatnich czasów.

Wenecja leży nad morzem Adryjatyckim, na wielu małych wysepkach. Założenie jój odnosi się do czasu, kiedy Attyla napadł na Włochy i mnóstwo mieszkańców szukało schronienia na tych wyspach. Dzięki dogodnemu położeniu i przedsiębiorczemu duchowi mieszkańców, miasto to stopniowo powiększało się i zbogacało. Wysepki zostały połączone pięknymi mostami i zabudowane marmurowemi pałacami i ko-

ściołami, z których najwspanialszemi są kościół ś. Marka i pałac dożów. Handel morski Wenecyi ogarniał całe morze Śródziemne. Przy pomocy potężnej floty i wojsk najemnych Wenecyjanie zagarnęli mnóstwo wysp Archipelagu (zwłaszcza za czasów cesarstwa Łacińskiego) i zawojowali część wschodniego wybrzeża morza Adryjatyckiego (Dalmacyją).

W Wenecyi zaprowadzony został rząd ściśle arystokratyczny: władza najwyższa znajdowała się w rękach znakomitych i bogatych rodzin. Rzeczpospolitą rządziła *rada najwyższa*; członków jęj wybierano tylko z tych rodzin, które wpisane były do tak zwanęj księgi złotęj. Nad porządkiem i spokojem miała nadzór *rada dziesięciu*; sądziła ona przestępców i obowiązana była uprzedzać wszelki zamach przeciw panowaniu arystokracji. W tym celu trzymano mnóstwo szpiegów, którzy donosili o wszystkiem trzem głównym inkwizytorom, wybieranym zpomiędzy członków rady dziesięciu i stanowiącym sąd tajemny z władzą nieograniczoną. Zwycie osoba, podejrzana o jaki zamach, nagle znikała niewiadomo gdzie i nikt nie śmiał się o nią dopytywać; wszyscy domyślali się, że jęczy w ponurych lochach inkwizycyi, gdzie oczekiwały ją tortury, wieczne więzienie, lub śmierć. Tym sposobem inkwizycya wzbudzała ogólny postrach i ustaliła despotyczne panowanie arystokracji.

Najwyższą osobą w Wenecyi był *doża* (to jest książę), obierany na całe życie. Z początku posiadał on znaczną władzę, lecz z czasem pozostawiono mu same tylko oznaki honorowe władzy najwyższęj, jakoto wspaniały pałac, straż przyboczną, koronę i t. d. W XIV wieku jeden z dożów, podeszły w wieku **Maryno Falijery** (Falieri), postanowił obalić rządy arystokracji, chcąc się zemścić na nięj za to, że nie mógł znaleźć sprawiedliwości przeciw jednemu arystokracie, który obraził jego młodą żonę. Ale plan jego odkryto i Falijery zamordowany został w własnym pałacu.

Genua była ciągłą spółzawodniczką Wenecyi w handlu morskim i również doszła do wysokiego stopnia bogactwa i potęgi, ale nie miała tak silnie uorganizowanego rządu, jak tamta, i była trapiąca walkami stronnictw. Wojny jęj z Wenecyją tylko niszczyły siły obu rzeczypospolitych.

Na równi z wolnemi miastami w północnych Włoszech zdołali utrzymać swą niezależność niektórzy władzcy feudalni.

Między niemi najpotężniejszymi stali się hrabiowie sabaudzcy. Siłą oręża i zręczną polityką powoli zawładnęli sąsiednią prowincją włoską Pijemontem i otrzymali tytuł książąt.

W środkowych Włoszech leżało państwo Kościelne, podległe papieżowi; znajdowało się w niem mnóstwo małych posiadłości feudalnych. W samym Rzymie panowało kilka rodzin arystokratycznych, które uciskały plebejuszów i przez niesnaski pomiędzy sobą zakłócały spokój w mieście. Zamieszki te najsilniej objawiły się wówczas, kiedy papież przenieśli się do Awinijonu. W tym czasie między plebejuszami znalazł się jeden znakomity człowiek, uczony **Kolo di Ryjenci** (Colo di Rienzi), który zaczął objaśniać ludowi znaczenie pomników pozostałych po starożytnych Rzymianach, opowiadać mu o sławie przodków i porównywać ubiegłe świetne czasy Rzymu z obecnym smutnym stanem miasta. Nadzwyczajna wymowa jego wywarła taki wpływ na lud, iż ten jednomyślnie powstał przeciw dumnym arystokratom, wypędził wielu z nich z miasta i ogłosił Rzym rzeczpospolitą (1347 r.). Ryjenci z tytułem trybuna prawie nieograniczenie rządził miastem. Ale Rzymianie nie długo cieszyli się swém zwycięstwem; musieli bowiem prowadzić ciągłą wojnę z arystokratami, którzy zasiedli w sąsiednich zamkach. Tymczasem uciążliwe podatki, nakładane na obywateli dla prowadzenia téj wojny, wzbudziły ich niezadowolnienie i oziębily ich zapał republikański. Arystokraci skorzystali z piérwszój sposobności i powrócili do Rzymu. Kolo di Ryjenci zabity został w powstaniu popólstwa; ze śmiercią jego skończyła się rzeczpospolita Rzymska i znów zaczęło się panowanie arystokracji, dopóki papież nie powrócili z Awinijonu.

§ 52.

Skandynawija od X do XIV wieku.

W IX i X wiekach, kiedy normańscy rozbójnicy morsecy pustoszyli brzegi Europy zachodniej, w samej Skandynawii i na wyspach Duńskich zaszły ważne zmiany: dawne małe państewka zaczęły utracać swą niezależność i utworzyły trzy znaczne królestwa: Danią, Szwecyją i Norwegiją. Za założyciela królestwa Duńskiego uważany jest **Gorm Stary**, —

Norweskiego — *Harald Haarfager* (pięknowłoso), a Szwedzkiego — *Eryk*, władca miasta Upsali, w którym znajdowała się główna świątynia bożka Odyna. W tymże czasie choć zwolna zaczął się u Normanów krzewić chrześcijaństwo. Skoro zaś religija chrześcijańska i władza monarchiczna zaczęły brać górę nad bałwochwalstwem i feudalizmem, wielu niezadowolonych Skandynawów opuszczało ojczyznę i udawali się do innych krajów. I tak wychodźcy z Norwegii osiedlali się w Islandyi, a odważni żeglarze islandzcy pierwsi docierali do brzegów Ameryki północnej.

Pod wpływem chrześcijaństwa niespokojni Normanowie przyzwyczaili się do życia osiadłego, zajęli się rolnictwem, i przemysłem. W górzystej Skandynawii, obfitującej w metale, zakwitło górnictwo. Duchowieństwo, jak wszędzie, tak i tu doszło do ogromnych majątków i razem ze szlachtą stało się uprzywilejowaną klasą narodu. Posłowie od szlachty, duchowieństwa, miast i nawet włościan stanowili sejm narodowy, który zatwierdzał podatki i uchwalał nowe prawa.

Najpotężniejszym z trzech państw Skandynawskich była Danija. Duńczycy, jak wiemy, panowali przez pewien czas w Anglii, mianowicie za Kanuta Wielkiego. Następcy Kanuta zawojowali południowe i wschodnie brzegi morza Bałtyckiego. Za Waldemara II (w XIII w.) posiadłości duńskie doszły do największych rozmiarów: obejmowały Holsztynią, Meklemburg, Estoniją, część Pomorza i Pruss; Duńczycy stali się najpotężniejszym narodem w północnych Niemczech i na morzu Bałtyckim. Ale okrucieństwa tego króla wzbudziły silne niezadowolnienie w krajach podbitych. Gdy raz Waldemar, znudzony polowaniem, spał bez straży w swoim namiocie, jeden z jego wassali, hrabia meklemburski, napadł na króla i uprowadził go w niewolę. Naówczas i inni lennicy również powstali. Waldemer uwolniony został na uciążliwych warunkach i musiał zrzec się większej części zawojowań duńskich.

W następującym, to jest w XIV wieku wszystkie trzy państwa Skandynawskie połączyły się razem. Księżniczka duńska *Małgorzata* wyszła za mąż za króla Norwegii i po śmierci męża i ojca odziedziczyła Daniją i Norwegiją, a następnie skłoniła Szwedów do uznania jej za swoją królową. W mieście szwedzkim Kalmarze biskupi i szlachta Danii, Szwecyi i Norwegii podpisali uniją, to jest traktat, łączący trzy królestwa w jedno państwo (1397 r.). Traktat ten znany

jest pod imieniem *unii Kalmarskiej*. Atoli po śmierci mądrzej i odważnej Małgorzaty Szwedzi starali się odłączyć od Danii, z czego wynikały częste wojny domowe.

§ 53.

Czesi i Węgrzy.

Podczas wielkiej wędrówki narodów Germanowie zajęli zachodnią część Europy, a Słowianie — wschodnią. Ziemię, zamieszkaną przez Słowian, rozciągały się od Elby do Oki i Wołgi i od morza Bałtyckiego do Adryjatyckiego i Archipelagu. Ten kraj ogromny, z wyjątkiem części południowo-zachodniej, przedstawia obszerną równinę, niegdyś obfitującą w lasy i jeziora, które przedstawiały najpewniejszą obronę dla Słowian podczas najścia nieprzyjaciół. Słowianie byli narodem licznym i odważnym, lecz nie tak wojowniczym, jak Germanowie i nie działali tak zgodnie przeciw spólnym nieprzyjaciołom. Po większej części dzielili się na małe plemiona; każde plemię składało się z kilku rodów, to jest wielkich rodzin. Najstarszy członek rodziny zwykle żył razem ze swemi braćmi, synami, siostrzeńcami i wnukami, którzy okazywali mu posłuszeństwo. Niekiedy naczelnicy rodzin zgromadzali się razem dla narady nad spólnymi sprawami i stanowili tak zwany *sejm* albo *wiece*. Niektórzy z takich naczelników wyносили się nad innych i przybierali tytuł książąt.

Od miejsca zamieszkania Słowianie dzielili się na zachodnich, wschodnich i południowych. Między zachodnimi pierwsze miejsce zajmowali Czesi wraz z Morawijanami i Polacy.

Czesi zamieszkiwali kraj, prawie ze wszystkich stron otoczony górami, i utworzyli dość silne państwo. Długi czas panowała tam dynastia Przemysła.

„Sąd Lubuszy“, jedna ze starożytnych narodowych pieśni czeskich, znaleziona w bieżącym wieku w miasteczku Królowym-Dworze, w następujący sposób opowiada początek dynastji Przemysła. Pewnego czasu panowała w Czechach księżniczka Lubusza, głośna ze swjej mądrości i sprawiedliwości. Dwaj bracia, po śmierci ojca, nie mogli się zgodzić przy podziale spadku i przyszli do Lubuszy, aby rozsądziła ich spór. Sąd odbywał się na sejmie, to jest w obecności starszych z narodu. Postanowiono, że bracia powinni się trzymać dawnego zwyczaju słowiańskiego, żyć razem i nie dzielić odziedziczonego majątku. Lubusza potwierdziła

ten wyrok, ale starszy brat był z niego niezadowolniony i zaczął robić Czechom wyrzuty, że nad nimi panuje niewiasta. Wówczas Lubusza chciała zrzec się władzy i radziła Czechom, aby obrali sobie księcia. Naród odpowiedział, że uzna za swego księcia tego, komu ona odda swą rękę. Wybór książeczki padł na jednego rolnika, imieniem Przemysła. Posłowie zastali go przy pługu, wsadzili na konia i przywieźli do Wyszehradu, stolicy Czech (dziś Pragi). Przemysł był księciem mądrym i walecznym i dom jego z chwałą panował w Czechach. Powiadają, że łapcie, które Przemysł miał na nogach wtedy, gdy po niego przyjechali posłowie Lubuszy, przez długi czas potem zachowywano w Wyszehradzie i pokazywano je każdemu z jego następców, gdy wstępowali na tron, w tym celu, aby nie zapominali o swym pochodzeniu.

Czesi, w obronie swój niezależności musieli prowadzić ciągłą wojnę z cesarzami niemieckimi, zaczawszy od Karola Wielkiego. Za Ottona Wielkiego księżę czeski uznał się lennikiem cesarza niemieckiego, a Fryderyk Rudobrody nadał mu tytuł króla. W ogóle Czesi, z powodu blizkiego sąsiedztwa z Niemcami, przejęli wiele zwyczajów niemieckich, a nawet zjawiał się u nich i systemat lenny.

Chrześcijaństwo krzewił się między Czechami i pobratymczymi im Morawianami od IX wieku. Przybywali do nich kapłani z Rzymu, lecz odprawiali nabożeństwo w języku łacińskim, niezrozumiałym dla narodu. Z tego powodu książęta morawscy posłali do cesarza bizantyjskiego z prośbą o przysłanie im nauczycieli religii chrześcijańskiej, którzyby umieli po słowiańsku (na półwyspie Bałkańskim mieszkało wiele Słowian). Cesarz posłał do nich dwóch braci Cyrylla i Metodego. Ci bracia ułożyli alfabet słowiański i zaczęli tłumaczyć Pismo Święte na język słowiański. Działalność ich miała wielkie powodzenie; ochrzczili mnóstwo narodu i słusznie nazywają się apostołami słowiańskimi. W Czechach opiekowała się nimi święta Ludmiła, żona czeskiego księcia Burzywoja, ale przeciwko nim powstało duchowieństwo rzymskie; w tym czasie bowiem kościół zaczął się już rozpadać na zachodni, czyli katolicki, i wschodni, czyli grecki. Papięże rzymscy chcieli zagarnąć narody słowiańskie pod swą władzę duchowną. Jakoż w samej rzeczy zdołali położyć tamę odprawianiu w Morawii i Czechach nabożeństwa w języku słowiańskim i ustalić tam swoje duchowne panowanie. Wiele pomogło im do tego celu zjawienie się Węgrów w końcu IX wieku.

Wiadomo, że Arnulf, król niemiecki, wezwał Węgrów na pomoc przeciw księciu morawskiemu Świętopelkowi, któ-

ry około tego czasu założył silne państwo Słowiańskie. Węgrowie obalili państwo Morawskie i zajęli większą część ziem, wchodzących do jego składu. Tym sposobem przecięli Czechom i Morawijanom stałą komunikację z Bizancyjum, a sami następnie przyjęli religiją chrześcijańską od duchowieństwa rzymskiego.

Kiedy Mongołowie i Tatarzy pod dowództwem Batego naszli na Europę wschodnią, w Czechach panował **Wacław I**. Spustoszywszy Ruś i Polskę, Mongołowie wtargnęli do Morawii, należącej do króla czeskiego, lecz tu po raz pierwszy doznali porażki od Czechów i Niemców pod Ołomuńcem, poczem znów powrócili na wschód. Syn Wacława I **Ottokar II** (1253—1278) robił nowe podboje; przy nim królestwo Czeskie doszło do największych swych rozmiarów. Powodzeniu jego sprzyjały zamieszki, jakie nastąpiły w Niemczech po wygaśnięciu dynastji Hohensztaufenów. Gdy Rudolf Habsburgski obrany został cesarzem, zażądał od króla czeskiego złożenia przysięgi lenniczój. **Ottokar** odmówił i wówczas podstępny Rudolf podburzył przeciw niemu jego sąsiadów i nawet skłonił do zdrady kilku wassali czeskich. Wojna, która wynikła z tego powodu, była niepomyślna dla króla. Nie chcąc przeżyć klęski, poniesionój nad Morawą, zginął w bitwie. Czesi utracili wówczas księstwo Austryją, Styryją i niektóre inne posiadłości.

Na **Wacławie III** wygasł dom **Przemysła** (1306 r.) i tron dostał się krewnym jego w linii żeńskiej, mianowicie domowi **Luksemburkowskiemu**, który w tym czasie panował w Niemczech. Czesi jednak nie byli zadowolnieni z rządów niemieckich i z zależności duchownej od papieża. Dlatego też gdy **Jan Huss** wystąpił przeciw władzy papieżkiej i żądał, aby nabożeństwo odprawiane było w języku słowiańskim (jak było za czasów **Cyrylla** i **Metodego**), Czesi stanęli po jego stronie i powstałi przeciw cesarzowi **Zygmuntowi**. Ztąd wynikły głośne wojny **Hussyckie**.

Wkrótce po śmierci **Zygmunta** Czesi obrali sobie królem jednego z dworzan, mądrego i walecznego **Jerzego Podiebrada**. Ten z chwałą rządził Czechami i Morawią (1458 — 1471), ale miał silnego nieprzyjaciela w papieżu, który podburzał przeciw niemu Niemców i Węgrów.

W Węgrzech z początku panowała dynastja **Arpada**, który połączył pod swoją władzą plemiona węgierskie, ży-

jące dotąd oddzielnie. Chrześcijaństwo ustalił się tam za panowania **Stefana Świętego**, który otrzymał od papieża koronę królewską (około r. 1000). Od tego czasu Węgrzy zaczęli przyzwyczajać się do życia osiadłego i w urzędzeniach społecznych przejęli wiele od Niemców; u nich także powstała liczna klasa szlachecka albo feudalna (magnaci). Na początku XIV wieku dom Arpada wygasł i tron węgierski stał się obieralnym. Najgodniejszym uwagi z królów węgierskich w tym wieku był **Ludwik Wielki** (1342—1382) z domu Anżu, panującego w Neapolu. Ludwik rozszerzył granice państwa aż do morza Czarnego i Adryjatyckiego. W XV wieku królestwo Węgierskie doszło do najświetniejszego swego stanu za panowania **Macieja Korwina**. Podburzany przez papieża, Maciej rozpoczął wojnę z Jerzym Podiebradem i chciał zawojować Czechy, ale król czeski bronił się mężnie. W następnym wieku i Czechy i Węgry drogą spadku w lini żeńskiej dostały się domowi Habsburgskiemu.

§ 54.

Polacy i Słowianie pomorscy.

Królestwo Polskie powstało z połączenia się Słowian, mieszkających nad Wisłą i jej dopływami. Słowianie ci, znani pod ogólnym imieniem Lachów, albo Polaków, dzielili się na różne plemiona, jakoto: Mazurów nad Wisłą w średnim jej biegu, Kujawiaków i Kaszubów na północo-zachód Mazurów, Wielkopolan na obszarze Warty, Krakowiaków nad górną Wisłą i t. d. Z familij książęcych, które panowały w Polsce, odznaczył się przed innymi ród Piasta, który, podobnie jak Przemysł czeski, miał być prostym rolnikiem. Jeden z Piastów **Mieczysław**, żonaty z księżniczką czeską Dąbrówką, przyjął wiarę chrześcijańską z początku od Czechów podług obrządku słowiańskiego, lecz, gdy po śmierci Dąbrówki ożenił się z księżniczką niemiecką, ustalił się w Polsce, pod wpływem Niemców, obrządek rzymsko-katolicki (w końcu X wieku). Mieczysław uznał się zarazem za lennika cesarza niemieckiego. Syn jego **Bolesław I Chrobry** (992—1025) przyjął tytuł króla. Ten waleczny monarcha przywrócił Polsce niezależność od cesarza niemieckiego i przez pomyślnie wojny daleko rozszerzył jej granice: zawojował Pomorze, Morawiją, Szląsk i Ruś Czer-

woną, czyli Galicyją. Za panowania jego, arcybiskup czeski święty Wojciech udał się pod opieką Bolesława do Pruss, dla głoszenia tam wiary chrześcijańskiej. Ale Prussacy przyjęli go nieprzyjaźnie. Raz Wojciech, przechodząc przez las samotny, położył się wraz ze swemi towarzyszami na jednej polanie pod drzewem dla odpoczynku i zasnął. Wkrótce jednak zbudzony został przez groźne krzyki pogan; chrześcijanie bowiem weszli do gaju, poświęconego najwyższemu bożkowi Prussaków, dokąd nikomu, oprócz kapłanów, nie wolno było wchodzić. Oburzeni takiem świętokradztwem, kapłani natychmiast zabili Wojciecha. Bolesław wykupił jego ciało na wagę srebra i zwłoki z wielką uroczystością pochował w katedrze gnieźnieńskiej. Gniezno stało się stolicą kościoła polskiego, tojest rezydencyją arcybiskupa.

Świetny peryjód historii polskiej, rozpoczęty przez Bolesława Chrobrego, skończył się ze śmiercią **Bolesława III Krzywoustego** (1139), który rozdzielił państwo między swoich synów na 4 księstwa: Krakowskie, Sandomierskie, Mazowieckie i Poznańskie. Księstwo Krakowskie otrzymał syn najstarszy z tytułem króla i władzę najwyższą nad pozostałymi braćmi. Udzielni książęta również dzielili swoje księstwa pomiędzy dzieci, z czego wynikały wojny domowe. Magnaci i duchowieństwo korzystali z tych niesnasek, aby zdobyć sobie jak najwięcej przywilejów, przez co osłabiali władzę królewską. W czasie tych zamieszek Polska straciła ziemie zawojowane przez Bolesława Chrobrego. Polacy nie byli nawet w stanie odeprzeć napadów Prussaków i jeden z udzielnych książąt polskich, mianowicie Konrad Mazowiecki, przywołał na pomoc przeciw nim zakon Krzyżaków (1225 r.). Krzyżacy podbili Prussaków, lecz wkrótce zwrócili oręż przeciw samej Polsce, tak, iż Polacy musieli prowadzić z niemi długie wojny dla obrony własnych ziem. Do tych wszystkich nieszczęść przyłączyło się w XIII wieku najście Mongołów.

W tym czasie Polska dzieliła się na 2 główne części: część północna, niska i obfitująca w jeziora, nazywała się Wielką Polską, a południową, obejmującą odnogi Karpat,—Małą Polską; stolicą pierwszej był Poznań, a drugiej Kraków. Król **Władysław I Łokietek** (1306—1333) połączył obie części Polski, tak, iż tylko Mazowsze z miastem Warszawą stanowiło jeszcze osobne księstwo aż do początku XVI wieku. Od czasów Łokietka zaczyna się wzrost i rozkwit Polski. Syn jego

Kazimierz III Wielki sławny jest z wewnętrznego urządzenia kraju, wydania statutu, to jest zbioru praw, i założenia uniwersytetu w Krakowie. Prócz tego powiększył granice państwa przez przyłączenie Galicyi.

Ze śmiercią **Kazimierza Wielkiego** (1370 r.) wygasł dom Piastów. Po nim nastąpił siostrzeniec jego **Ludwik**, król węgierski, ale magnaci polscy uznali go za króla pod tym tylko warunkiem, aby nadał im niektóre przywileje, ścieśniające władzę królewską. Po śmierci **Ludwika** wstąpiła na tron młodsza jego córka **Jadwiga**; Polacy ofiarowali jej rękę razem z koroną wielkiemu księciu litewskiemu **Jagielle**, pod warunkiem, aby przyjął wiarę katolicką, ochrzcił swój lud i połączył Litwę z Polską. Litwini bowiem, pobratymcy Prusaków, byli do tego czasu poganami i niebezpiecznymi wrogami Polaków. **Jadwiga**, zaręczona z księciem austryjackim **Wilhelmem**, nie rada była iść za barbarzyńcę **Jagiellę**, lecz dla dobra narodu zrobiła z siebie poświęcenie. **Jagiello** przyjął chrzest święty i ożenił się z **Jadwigą** (1386). Następnie z mnóstwem księży i zakonników udał się do Wilna, stolicy Litwy, i tam zaczął chrzcic swój naród.

W dzień oznaczony, gdy się zebrali mieszkańcy Wilna, naprzód zalany został święty ogień, wечно palący się na cześć bożka **Perkuna**, następnie pozabijano węże i jaszczurki i porąbano święte dęby. Potém duchowieństwo zaczęło chrzcic pogan; niekiedy obrządek ten spełniano nad całemi tłumami ludu odrazu, przy czém tylko oddzielano mężczyzn od kobiet. Nowo ochrzczoneym rozdawano ubrania z białego sukna, co tak wabiło biednych Litwinów, że wielu z nich przychodziło chrzcic się po kilka razy.

Jagiello czyli **Władysław II** (1386—1434) rozpoczął nową dynastyję. **Jagiellonowie** przyłączyli do Polski wielkie księstwo Litewskie, w skład którego wchodziła wtedy prawie cała południowo-zachodnia Rosyja (to jest Białoruś, Wołyń i Ukraina). Tym sposobem królestwo Polsko-Litewskie stało się najpotężniejszym państwem w Europie wschodniej; rozciągało się bowiem od morza Bałtyckiego do Czarnego i od Odry do Dniepru. Krzyżacy, do tego czasu groźni sąsiedzi Polski i Litwy, ponieśli stanowczą klęskę w bitwie po **Tanenbergiem** (1410), w której poległ sam wielki mistrz zakonu, i zaledwie zdołali ocalić swe istnienie.

Syn **Jagielly** **Władysław III** (1434—1444) obrany był także królem węgierskim, wkrótce jednak zginął pod **Warną**,

w bitwie z Turkami. Następcą jego w Polsce obrany został drugi syn Jagielly Kazimierz IV (1444 — 1492). Za panowania jego na nowo wszczęła się wojna z Krzyżakami; na mocy traktatu w Toruniu (1466) zakon musiał ustąpić Polsce zachodnią część swoich posiadłości i uznać się lennikiem Polski.

Atoli, pomimo całej swęj potęgi i wielkości, Polska trapiąna była nieładem wewnętrznym. Szlachta przywłaszczała sobie coraz więcej praw i przywilejów, a przeciwnie władza królewska stopniowo słabła. Przyszło do tego, że król we wszystkich sprawach ważniejszych musiał odwoływać się do sejmu. Ten ostatni składał się tylko ze szlachty i duchowieństwa; mieszczanie nie mieli w nim udziału.

Regularne sejmy zaczęły się za Władysława Łokietka. Król ten, gotując się do wojny z Niemcami, po raz pierwszy wezwał na sejm nie tylko wyższych urzędników duchownych i świeckich, lecz i zwyczajną szlachtę (1331 r.). W XV wieku, za Kazimierza IV, sejmy zaczęły dzielić się na dwie izby: senatorską, składającą się z biskupów i wyższych urzędników świeckich, i poselską, złożoną z przedstawicieli szlachty z każdego województwa. Cała Polska dzieliła się na województwa, te zaś — na ziemie. Oprócz wojewodów wyższemi urzędnikami królewskimi byli kasztelani i starostowie. Wojewodowie i kasztelanowie należeli do liczby senatorów. Gdy król zwoływał sejm, szlachta każdego województwa zgromadzała się na *sejmiki*, na których obierała posłów na sejm i dawała im instrukcje. Na sejmikach obierano także sędziów i niektórych innych urzędników ziemskich.

Stan mieszczański w Polsce składał się głównie z niemieckich przybyszów i żydów; w ich rękach znajdował się przemysł. Takie miasta miały również i cechowe urządzenia niemieckie, znane po większej części pod imieniem prawa Magdeburgskiego. Chłopi powoli pozbawieni zostali wszelkich praw i stali się poddanemi szlachty.

Do niesnasek między królem i sejmami przyłączyła się nienawiść prawosławnych do katolików. Mieszkańcy ziem ruskich, które weszły w skład Polski, wyznawali wiarę chrześcijańską podług obrządku wschodniego, a duchowieństwo katolickie chciało nawrócić ich na katolicyzm. Z tego wynikły wielkie zaburzenia, które z czasem zupełnie osłabiły Polskę.

Inne zachodnie plemiona słowiańskie, mieszkające między Odrą i Elbą i znane pod ogólném imieniem Wenedów, nie połączyły się w jedną silniejszą całość i z tego powodu nie mogły stawić oporu szerzącemu się panowaniu Niemców. Główną

podporą tego panowania było markgrafstwo Brandenburgskie, z miastem głównem Berlinem, założone w X wieku; markgrafowie stopniowo podbijali sąsiednich Słowian, chrzcili ich na katolicyzm i budowali w ich ziemiach obronne zamki. Przy tém Słowianie przejmowali od Niemców ich język i obyczaje i stopniowo zamieniali się na Niemców. W końcu średnich wieków markgraf brandenburski był już jednym z potężniejszych książąt niemieckich i należał do liczby elektorów. Z czasem z połączenia elektorstwa Brandenburgskiego z zakonem Krzyżackim utworzyło się królestwo Prusskie.

Najdłużej między Wenedami utrzymało się bałwochwalstwo na Pomorzu. Ważniejsze z plemion słowiańskich były tam: Bodrycze, Lutycze i Pomorzanie. Mieli oni znaczne handlowe miasta, jakoto: Szczecin, przy ujściu Odry, i Wollin albo Julin, na wyspie naprzeciw ujścia Odry. Główna świątynia Słowian nadbałtyckich znajdowała się w Arkonie na wyspie Rugii i była poświęcona najwyższemu bogu Swantewidowi.

W świątyni arkońskiej stał bałwan, wyobrażający Swantewida, w postaci człowieka olbrzymiej wielkości, z czterema głowami, patrzącymi w różne strony. W prawej ręce trzymał róg jako symbol obfitości; obok zaś znajdowała się uzda, siodło i ogromny miecz. Przy świątyni utrzymywano zawsze białego konia z piękną grzywą i długim ogonem; Słowianie myśleli, że od czasu do czasu Swantewid bierze miecz, siada na konia i przyjmuje udział w bitwach. Co rok po ukończeniu żniw obchodzono uroczyste święto na cześć tego boga; wszyscy mieszkańcy wyspy przybywali do świątyni arkońskiej, gdzie składano mu na ofiarę bydło, a kapłan napełniał jego róg świeżem winem. Kiedy mieszkańcy wybierali się na jaką wyprawę, kapłani robili wróżby za pomocą świętego konia: zmuszali go do przestąpienia przez trzy włócznie i jeździ, przechodząc choćby przez jedną z nich, podnosił naprzód lewą nogę, a nie prawą, wróżbę uważano za niepomyślną i nie przedsiębrano wyprawy. W ogóle kapłani używali na Pomorzu wielkiego poszanowania i niekiedy mieli więcej władzy, niż książęta.

U Słowian nadbałtyckich było bardzo wielu książąt, niezależnych od siebie i żyjących z sobą w niezgodzie. Z tego powodu, pomimo swój waleczności, Słowianie ci nie mogli stawiać długiego oporu swym sąsiadom Sasom i Duńczykom. Henryk Lew, jak wiadomo, zrobił stanowczy krok do zniemczenia Bodryczów i Lutyczów (w Meklemburgu). Około tegoż czasu Duńczycy podbili część Pomorza i zburzyli świątynię arkońską.

Słowianie wschodni i południowi.

Wschodnie plemiona słowiańskie, stanowiące część dzisiejszej Rosyji, głównie mieszkały nad Dnieprem i około jeziora Ilmenia. Ważniejsze miasta u nich były Kijów i Nowogród. W IX wieku książęta normańscy Ruryk i jego bracia, pochodzący z niewielkiego plemienia Russów, założyli księstwo w Nowogrodzie. Księstwo to otrzymało nazwisko Rusi i z biegiem czasu rozszerzyło swe granice na wschód i południe. Do składu jego weszli prawie wszyscy Słowianie wschodni i część plemion fińskich, mieszkających nad Wołgą i Oką. Potomkowie Ruryka podzielili Ruś na małe księstwa udzielne, które w XIII wieku dostały się pod jarzmo Mongołów. Mongołowie panowali przeszło 200 lat. Pierwszy cios zadał im wielki książę Dymitr na polu Kulikowem (1380 r.). Ostatecznie oswobodził Ruś od Mongołów prawnuk Dymitra, Iwan III, w sto lat po kulikowskiem zwycięztwie. W tymże czasie wielcy książęta moskiewscy przyłączyli inne księstwa do swojego i ustalali w Rosyji jedynowładztwo.

Południowemi Słowianami nazywają się ci, którzy mieszkają na półwyspie Bałkańskim po prawej stronie Dunaju i nad morzem Adryjatyckiem. Dzielą się na trzy główne plemiona: Bołgarów, Serbów i Chorwatów (czyli Kroatów). Bołgarowie naddunajscy otrzymali swe nazwisko od jednej hordy koczującej, która przyszła nad Dunaj z Bołgaryi Kamskiej (nad Kamą i Wołgą), podbiła część Słowian naddunajskich, pomieszała się z niemi i założyła osobne królestwo Bołgarskie. Królowie bołgarscy prowadzili prawie ciągłą wojnę z cesarzami bizantyjskimi. Bołgarowie przyjęli również wiarę chrześcijańską z Bizancyjum; tenże sam ś. Metody, który był potem w Morawii, ochrzcił króla bołgarskiego Borysa. Po wprowadzeniu chrześcijaństwa w Bołgaryi zaczęła zakwitać literatura słowiańska. Pismo święte i księgi kościelne tłumaczone były z języka greckiego na słowiański; tłumaczenia te rozpowszechniły się następnie i między innymi słowiańskimi narodami, np. w Rosyji. Syn Borysa Szymon (888 — 927) gorliwie starał się o oświecenie narodu i sam zajmował się podobnemi przekładami. Był on najznakomitszym i najpotężniejszym z królów bołgarskich. Ale już

za jego następcy, Piotra, Bułgaria prawie podbita została przez księcia ruskiego Swiatosława. Cesarz bizantyjski Jan Cymischijusz odebrał ją Swiatosławowi i przyłączył do cesarstwa. Za jego następców Bułgarowie odzyskali swą niezależność, lecz w końcu razem z innymi południowymi Słowianami zostali podbici przez Turków.

Serbowie głównie zajmowali kraj górzysty nad Morawą i jej dopływami. W porównaniu z innymi Słowianami, odznaczali się surowością obyczajów i bardziej wojowniczym usposobieniem. Podobnie, jak Bułgarowie, prowadzili częste wojny z Bizancjum i przyjęli wiarę chrześcijańską od Greków. Z początku Serbowie dzielili się na drobne plemiona, rządzone przez *żupanów* czyli książąt, i przez pewien czas zostawali w zależności od cesarstwa Wschodniego, lecz w XI wieku jeden z żupanów, **Boisław**, podburzył Serbów do powstania, skutkiem czego Serbia oswobodziła się z pod panowania Greków.

W XII wieku **Stefan**, protoplasta sławnej dynastii Nemanich, połączył pod swoją władzą prawie wszystkich Serbów i przybrał tytuł wielkiego żupana. Broniąc niezależności Serbii od cesarzy greckich, musiał on w tymże czasie bronić jej od papieży, którzy starali się rozciągnąć swoją władzę nad kościołem serbskim. Jeden z synów Stefana, **Sawwa** został zakonnikiem i mieszkał na górze Atońskiej, słynnej ze swych klasztorów greckich. Namówił on swego ojca do zrzeczenia się tronu i przywdziania również sukni zakonnej (1195). Po długim i sławnym panowaniu osiemdziesięcioletni Stefan udał się na górę Aton i tam razem z synem założyli klasztor Chilandar przeznaczony wyłącznie dla zakonników Serbów. Po śmierci ojca, **Sawwa**, za zgodą patriarchy konstantynopolitańskiego, został pierwszym arcybiskupem serbskim, urządził niezależny kościół serbski i koronował brata swego **Stefana II** pierwszym królem serbskim.

Była to epoka wzrostu Serbii i rozszerzenia jej granic. Powznoszono w niej mnóstwo bogatych kościołów i klasztorów, przy których zakładano szkoły; w tym czasie powiększyły się stosunki handlowe z krajami sąsiednimi, głównie zaś z miastami włoskimi. Do najwyższego stopnia potęgi i siły królestwo Serbskie doszło w XIV wieku za panowania walecznego **Stefana VI Duszana**. Za jego czasów państwo Serbskie roz-

ciągało się na zachód do morza Adryjatyckiego, na południe do Archipelagu. Stefan Duszan odznaczył się jeszcze i tём, że kazał zebrać prawa serbskie w jedną księgę.

Wkrótce jednak po śmierci Duszana Serbija zaczęła chylić się do upadku. We własnej jego rodzinie powstały niezgody, a namiestnicy prowincyj zaczęli ogłaszać się niezależni. W tymże czasie na półwyspie Bałkańskim zjawili się Turcy. Król serbski Lazar chciał powstrzymać ich zwycięskie podboje, połączył się z Bołgarami i Chorwatami i stoczył bitwę z Turkami pod Kossową. W dzień bitwy jeden Serb przedarł się do namiotu samego sułtana, Murada I, i zadał mu śmiertelną ranę. Z tём wszystkiём Serbowie byli pobici i Lazar, wzięty do niewoli, zamordowany został w oczach unierającego Murada (1389). Po tój bitwie Słowianie nadunajscy już nie mogli oprzeć się Turkom, dostali się pod ich barbarzyńskie jarzmo i sami musieli im pomagać do podbijania innych narodów.

§ 56.

Turcy osmańscy i upadek cesarstwa Bizantyjskiego.

W czasach, kiedy Mongołowie robili swoje podboje pod wodzą Czyngiz-hana, jedna z hord tureckich opuściła koczowiska swe w Turkestanie i udała się na zachód do Małej Azji. Od imienia sułtana Osmana Turcy ci nazwani zostali osmańskimi albo ottomańskimi. Podbili oni bizantyjskie prowincyje w Małej Azji, a następnie przeszli na półwysep Bałkański. Podobnie, jak wszyscy zdobywcy wschodni, Turcy osmańscy odznaczeni się ślepą odwagą, do której przyłączył się jeszcze mahometański fanatyzm. Prócz tego Turcy byli doskonale wyćwiczeni w sztuce wojennej. Sułtanowie z podbitych krajów brali w daninie małych chłopców, wychowywali ich na swym dworze w zasadach wiary mahometańskiej i uczyli sztuki wojennej. Następnie tworzyli z nich regularną piechotę, znaną pod imieniem *janczarów*. Janczarowie nie wiedzieli wcale o swoim pochodzeniu, znali tylko samego sułtana, znajdowali się zawsze przy jego osobie i dostawali od niego hojne utrzymanie. Janczarowie nosili piękne białe ubranie i stanowili najlepszą piechotę w świecie; tylko Szwajcarowie mogli rywali-

zować z niemi o pierwszeństwo. Sami Turcy jako naród koczujący, tworzyli wyborną i liczną konnicę.

Sułtan Murad II ustanowił już swoją stolicę w Adryjanopolu. Syn jego Bajazet I zwyciężył pod Nikopolisem Węgrów, Niemców i Francuzów, którzy przedsięwzięli przeciw niemu wyprawę krzyżową, i byłby może zdobył sam Konstantynopol, gdyby mu nie przeszkodził nowy zdobywca mongolski Tamerlan. Tamerlan połączył na nowo ogromne państwo Czyngiz-hana, które rozpadło się przy jego następcach, i jak potok niszczący przeszedł całą Azyję; spustoszył Turkestan, Persyją, Indyje i Małą Azyję. Bajazet, dumny ze swoich zwycięstw w Europie, zaszedł mu drogę pod Angorą (w Małej Azji). Wojska obu stron składały się z różnych narodowości i, jak powiadają, wynosiły do milijona żołnierzy. Szczęście jednak opuściło Bajazeta: został pobity (1405) i umarł w niewoli. Wkrótce potem umarł i Tamerlan podczas wyprawy do Chin; po jego śmierci olbrzymie państwo jego znów rozpadło się na części. Dzicy potworni Mongołowie zaczęli, jak dawniej, koczować ze swemi stadami w rozległych stepach środkowej Azji i tylko w posępnych ich pieśniach niekiedy można spotkać wzmiankę o minionej sławie ich przodków.

Cios, zadany Turkom przez Tamerlana, wstrzymał ich zapędy i o pół wieku odroczył upadek Konstantynopola. Narody europejskie nie skorzystały z tej sposobności, aby wypędzić Turków, lecz pozwoliły im odzyskać siły po doznanej klęsce i nanowo rozpocząć podboje w Europie. Cesarstwo Greckie straciło już prawie wszystkie swoje prowincyje i w końcu właściwie składało się z samego tylko Kostantynopola i jego okolic; cesarz płacił sułtanowi daninę.

Dla ocalenia cesarstwa od nieuchronnej zguby i otrzymania pomocy od zachodniej Europy, cesarz Jan Paleolog zgodził się na połączenie kościoła greckiego z rzymskim i udał się ze swemi biskupami do Włoch. Tam na soborze we Florencyi podpisane zostało, po długich rozprawach, połączenie obu kościołów, czyli tak zwana *unija Florencka* (1439). Grecy jednak nie byli zadowolnieni z tej unii i nie wprowadzili jej w wykonanie. Obietnica papieża uzbrajania zachodniej Europy przeciw Turkom również nie miała wielkiego skutku. Tylko Władysław III, król polski i węgierski, dał się namówić do wojny. Waleczny, lecz niedoświadczony młodzieniec, Władysław udał się na wyprawę razem z wojewodą

węgierskim Janem Hunijadem (ojcem króla Macieja Korwina), który wsławił się już swojemi czynami wojennemi przeciw Turkom. Władysław bardzo nieostrożnie zapuścił się z małemi siłami w kraj nieprzyjacielski, przyszedł nad morze Czarne i pod Warną spotkał liczne wojsko sułtana Murada II. Z początku bitwa szła pomyślnie dla chrześcijan. Ale Władysław, uniesiony zbytym zapałem, odłączył się od głównych sił i wpadł w szeregi sułtańskiej gwardyi. Kiedy jego koń raniony upadł na ziemię razem z jeźdźcem, jeden z janczarów uciął królowi głowę i utkwivszy na drzewcu, podniósł do góry. Wypadek ten tak osłabił ducha chrześcijan, iż ze szczętem zostali pobici (1444).

Syn Murada II Mahomet II postanowił raz już skończyć z Konstantynopolem i obległ go w 250 tysięcy wojska w Kwietniu 1453 roku. Ostatni cesarz bizantyjski Konstanty XI Paleolog przygotował się do rozpaczliwej obrony, ale miał bardzo słabe siły. Zaledwie 7,000 wojska mógł wystawić dla obrony murów, bram i wież Konstantynopola, rozrzuconych na znacznej przestrzeni. Tylko Genuieńcyzy i Wenecyjanie przysłali mu na pomoc kilka galer. Prawą ręką cesarza przy bronieniu miasta był genueński rycerz Dziustynijani. Mahomet zaczął burzyć mury dawnemi maszynami i nowo wynalezionemi wówczas armatami, jakkolwiek te ostatnie nie przyczyniały wielkiej szkody. Wejście do portu Konstantynopolitańskiego, zwanego Złotym Rogiem, było zagrodzone żelaznemi łańcuchami, tak, iż statki tureckie nie mogły dostać się do niego od strony morza. Sułtan kazał przewieźć statki do portu, lądem, po deskach wysmarowanych sadłem. Nakoniec 17 Maja Mahomet postanowił przypuścić szturm stanowczy. obrońcy miasta dokazywali cudów odwagi, zachęceni, przykładem cesarza, który walczył, jak prosty żołnierz. Śród najzawziętszego boju Dziustynijani, raniony, opuścił mury. Nieobecność jego sprawiła zamieszanie, z którego Turcy skorzystali i wdarli się do miasta. Wówczas nastąpiły okropne sceny przelewu krwi i rabunku. Konstanty zginął w bitwie; trupa jego poznano po pięknych trzewikach, na których wyszyte były złote orły; ucięto mu głowę i umieszczono ją na wysokim palu. Morderstwa i grabieże trwały trzy dni, ponieważ sułtan naprzód obiecał wojsku, że mu odda miasto na trzechdniowy rabunek. Turcy zbogacili się ogromnemi łupami; jeńców porobili swemi nie-

wolnikami. W ciągu tych kilku dni zniszczono mnóstwo pomników sztuki; barbarzyńscy Turcy tłukli posągi marmurowe, a złote i srebrne rzeczy topili dla łatwiejszego podzielenia się zdobyczą. Tylko gmachy Mahomet kazał oszczędzać, ponieważ postanowił zrobić Konstantynopol swoją stolicą. Wspaniałe sobór ś. Zofii i inne najpiękniejsze kościoły zamienione zostały na meczety, a krzyże chrześcijańskie zastąpiono tureckimi półksiężycami.

Takim sposobem upadło cesarstwo Bizantyjskie, a na jego gruzach wzniosło się groźne państwo Tureckie. Do składu jego weszły stopniowo: półwysep Bałkański z Moreją i północnymi brzegami morza Czarnego, Mała Azycja, Syryja, Egipt i Berberyja.

§ 57.

Szlachta i duchowieństwo w wiekach średnich.

Wyższym, panującym stanem w wiekach średnich była szlachta feudalna albo lenna. Powstała ona głównie z germańskich drużyn czyli orszaków, otaczających króla (p. str. 104). Członkowie drużyny otrzymywali od króla leny, za które obowiązani byli odprawiać służbę wojskową i na każde wezwanie monarchy stawiać się w zupełnej zbroi, na koniu i w towarzystwie zbrojnej świty, większej lub mniejszej, stosownie do wielkości lenu. Z upływem czasu niektórzy władcy feudalni wynieśli się nad innych, skupili w swych rękach wielkie posiadłości i przybrali tytuły książąt, margrabiów, hrabiów i baronów. Tacy władcy mieli własnych wassalów ze zwyczajnych rycerzy, którym wyznaczali leny ze swych dóbr.

Szlachta lenna mieszkała zwykle w warownych zamkach, zbudowanych w miejscach wyniosłych, częstokroć niedostępnych.

Zamek składał się z murowanych budynków, ściśle skupionych przy sobie i otoczonych murem z zębatego wieżycami po rogach. Prócz tego wokoło muru znajdował się głęboki rów, niekiedy napełniony wodą; przez ten rów przejeżdżano po zwoodzonym moście, który spuszczano i podnoszono na łańcuchach. Niektóre zamki opatrzone były murem podwójnym i potrójnym. W samym zamku w dolnej części gmachu, zwykle zagłębionej w ziemi, znajdowały się stajnie, składy, piwnice i więzienia, a nad niemi dopiero były pokoje mieszkalne. Zwyczajne pokoje wyglądały jak cele i miały wąskie okienka; tylko sale baronów, przeznaczone na ucztę, były obszerne i ozdobione porozwieszanemi na ścianach zbrojami, rogami jeleni i łosi i innymi przyborami myśliwskimi

i wojennemi. Na środku podwórza wznosiła się niekiedy główna wieża, w której pan zamku zamykał swoją kasę, dowody feudalne i inne kosztowne rzeczy. Na wypadek niebezpieczeństwa, długie podziemne przejścia prowadziły z zamku do sąsiedniej doliny lub lasu.

Szlachta feudalna nosiła ogólną nazwę *rycerzy*; godność rycerską nadawano z zachowaniem osobnych obrzędów. Bardzo często synowie mniej zamożnej szlachty wychowywali się na dworze bogatszych i znakomitszych panów; z początku byli ich *paziami*, a następnie zostawali *giermkami*. Na dworze pańskim młodzieniec zaprawiał się do boju i znoszenia trudów wojennych. Giermek towarzyszył rycerzowi na wyprawach, doglądał jego konia i zbroi i walczył przy jego osobie; wreszcie sam zostawał pasowanym na rycerza.

Pasowanie na rycerza odbywało się niekiedy z następującymi ceremonijami. Giermek w wiliją dnia, w którym miał zostać rycerzem, zachowywał ścisły post, a noc przepędzał na modlitwie i na straży w kościele. Nazajutrz szedł do łaźni i wdzięwał ubranie białego i czerwonego koloru na znak, że obowiązany jest zachować czystość obyczajów i przelewać krew za wiarę Chrystusa. Samo pasowanie odbywało się w kościele. Zwykle dopełniał tego obrzędu jeden ze znakomitszych rycerzy, który zastępował ojca chrzestnego. Giermek ślubował, że będzie ściśle wypełniać obowiązki rycerza: że będzie pobożnym, sprawiedliwym, wspaniałomyślnym, obrońcą uciśnionych, zwłaszcza wdów i sierot i t. d. Przypinano mu złote ostrogi, jako oznakę stanu rycerskiego, a ojciec chrzestny uderzał go trzy razy płazem miecza po plecach. Nowy rycerz dosiadał konia i starał się popisać ze zręcznością w kierowaniu koniem i władaniu bronią; w tym celu występował niekiedy do walki z innym rycerzem. Następnie, jeśli był majątnym, ugaszczwał gości i rozdawał podarunki. Uboga szlachta pasowana była bez tych wszystkich zachodów. Niekiedy po odniesionem zwycięztwie wódz jednemi uderzeniami miecza pasował na rycerzy młodych ludzi, którzy się najbardziej odznaczyli w boju.

Zbroję rycerza stanowił pancerz stalowy, albo żelazna koszulka, i hełm z żelaznym przyrządem, który, gdy był spuszczoney, zasłaniał całą twarz z pozostawieniem tylko dwóch małych otworów dla oczu. Ręce i nogi były również okryte stalą, a nadto jeszcze, dla zastonięcia ciała, używano tarczy. Tak więc rycerz był od stóp do głowy zakuty w żelazo i dość zabezpieczony przeciwko razem nieprzyjaciół. Z tego powodu wojny średniowieczne nie odznaczały się wielkim przelewem krwi; wyjątek stanowiła źle uzbrojona piechota. Koń rycerza był również okrywany zbroją i zwykle odznaczał się ogromnemi rozmiarami; prowadzono go na podwodzie, ponieważ rycerz wsiadał na niego wtedy tylko, gdy występował do

boju, zwykle zaś jeździł na innym koniu lżejszym. Zwyczajną bronią rycerza był miecz obosieczny z rękojeścią w kształcie krzyża i długa dzida. Rycerzowi zawsze towarzyszył giermek i kilku jego własnych uzbrojonych ludzi.

Jednym z najświętszych obowiązków rycerza było uszanowanie dla kobiet. Zwykle rycerz obierał sobie jakąś damę, dostawał od niej na pamiątkę pierścień, albo szarfę, i walczył na jej cześć. Od tego czasu Europejczycy zaczęli coraz bardziej nabiierać grzeczności dla kobiet.

Rycerze starannie bronili swego honoru; za doznaną obelgę wyzywali obrażającego na pojedynek, który wówczas uważany był za sąd boży. Pojedyunki weszły następnie w zwyczaj w Europie dla obrony obrażonego honoru.

Podczas pokoju szlachta feudalna rozweselała się ucztami, polowaniem i igrzyskami wojennymi czyli turniejami.

Turnieje odbywały się w sposób następujący. Król, książę, lub bogaty pan, z powodu jakiejś uroczystości, spraszał rycerzy na turniej. W tym celu za miastem lub zamkiem urządzono plac, otoczony balustradą. Damy i inni widze przypatrywali się z balkonów lub pomostów. Rycerze często przybywali na turnieje ze spuszczoneym hełmem i do samego końca nie odsłaniali twarzy; wówczas dawano im nazwiska od różnych przedmiotów, wyrysowanych na tarczach; i tak, byli rycerze lwa, smoka, krzyża i t. d. Znaki te dały następnie początek szlacheckim herbom. Wyjechawszy na plac, rycerze pędzili ku sobie, przyczem każdy z nich starał się wysadzić przeciwnika z siodła dzidą bez ostrza. Nie raz dzidy łamały się o stalowe pancerze; wówczas walczący brali nowe lance, albo zaczynali walczyć na miecze. Turnieje nie zawsze kończyły się wesoło; niekiedy zapaleni przeciwnicy zadawali sobie ciężkie rany. Na końcu ci, których heroldowie ogłosili zwycięzcami, otrzymywali z rąk dam nagrody: złoty łańcuch, złoty wieniec, pas, szarfę i t. d. Żony i córki władców feudalnych, lubiły przyglądać się turniejom, przy czem same miały sposobność popisania się ze swoją pięknnością i strojami; zwykle jedna z nich obierana była królową uroczystości.

Obronne zamki i żelazne zbroje, oraz siły fizyczne i zręczność, wyrobione przez ciągłe ćwiczenia od dzieciństwa, dawały stanowi rycerskiemu przewagę nad innymi stanami przez ciąg wielu wieków, aż do wydoskonalenia broni palnej.

Wiesniacy, żyjący w dobrach władców feudalnych, znajdowali się w oplakanem położeniu; płacili swoim panom podatki zbożem, młékiem, jajami i innymi płodami wiejskimi, zapędzani byli do ciężkich robót w zamku pana, a mimo to byli bici i niekiedy nawet zabijani. Sprawiedliwości nie było gdzie szukać. Prócz tego w obec częstych zamieszek i wo-

jen domowych, oddziały wojska napadały na bezbronnych wieśniaków, rabowały ich i uciskały. Niekiedy przy danej sposobności chłopci podnosili bunt i z barbarzyńską zawziętością mścili się na szlachcie. Takiem było powstanie chłopów w południowej Francji w XIV wieku, znane pod imieniem Jacquerie; przytłumiono je wytępieniem mnóstwa mieszkańców i spaleniem wielu wsi.

Wyższe osoby duchowne były tak samo władzcami feudalnymi, jak i baronowie świeccy. Biskupi i opaci posiadali ogromne dobra i nadawali leny rycerzom, którzy tym sposobem stawali się ich wassalami. Dygnitarze duchowni prowadzili życie zbytkowne, uctowali, polowali, a niekiedy przyjmowali osobisty udział w wojnach.

Znaczniejsze klasztory po większej części były zależne wprost od papieża, nie zaś od miejscowych książąt i biskupów. Należały one do różnych zakonów. Pierwszym był zakon Benedyktynów. Benedyktyni obowiązani byli prowadzić życie surowe, modlić się i pracować i wszystko mieć wspólne; uprawiali ziemię, przepisywali książki, zakładali szkoły, udawali się do pogan dla głoszenia wiary chrześcijańskiej. Przez długi czas Benedyktyni używali ogólnego szacunku, lecz z upływem czasu surowe obyczaje ich uległy zmianie. Z innych zakonów zasługują na uwagę Franciszkanie i Dominikanie. Ci robili ślub, że porzucą majątek, będą żyć z jałmużny, pielęgnować chorych i rozpowszechniać wiarę chrześcijańską. Dopóki zakonnicy ci byli wierni swoim ślubom, dopóty byli lubieni i szanowani, lecz z czasem, przez darowizny i zapisy ludzi pobożnych, stali się bogatemi i odtąd już tylko obłudnie udawali cnotę. Dominikanie zajęli się głównie wytępianiem herezyków i zagarnęli w swoje ręce inkwizycję duchowną. Inkwizytorowie niesłychanem okrucieństwem prześladowali Albigenów w południowej Francji i palili herezyków w Hiszpanii.

§ 58.

Mieszczanie w wiekach średnich.

Drugą klasę ludności po szlachcie i duchowieństwie stanowili mieszkańcy miast. Liczba miast w Europie ciągle wzrastała. Wiele osad wiejskich, założonych w bliskości jakiego

zamku, zbudowało sobie dla obrony mur, otrzymały od władców feudalnych prawo samorządu i tym sposobem stopniowo przemieniały się w miasta. Zbogaciwszy się handlem i przemysłem, miasta kupowały sobie niezależność od władców feudalnych, albo zdobywały ją orężem. Mieszczanie albo sami tworzyli milicję, albo też utrzymywali najemne oddziały wojska. Miasta często otoczone były podwójnym murem z bastyonami, a nad bramami wznosiły się silne wieże, z których strażnicy patrzyli na okolice i dawali sygnał w razie niebezpieczeństwa. Ponieważ mury nie pozwalały rozszerzać się miastu, domy więc były ściśle budowane przy sobie, a ulice — wąskie, skutkiem czego pożary zrzędały zawsze ogromne szkody. Na głównym placu miasta zwykle stał ratusz, wysoki gmach z ładnymi wieżyczkami, ozdobnymi strażnicami i oknami, zwężającymi się ku górze. Tam odbywała swe posiedzenia rada miejska pod prezydencją burmistrza (w Niemczech), albo mera (we Francji i Anglii). Członkowie rady i inne władze miejskie wybierani byli z bogatych rodzin kupieckich.

Rzemieślnicza ludność miasta dzieliła się na różne cechy, jakoto: rzeźników, szewców, krawców, stolarzy i t. d. Każdy cech stanowił jakby osobne społeczeństwo, miał swoich starszych i swoją ustawę. Każdy robotnik pod surową karą obowiązany był robić te tylko rzeczy, które należały do jego cechu; i tak np. w niektórych miastach kowalom nie wolno było kuć gwoździ, ponieważ do tego był cech osobny. Cech miał swoje niedogodności, krępował bowiem rzemieślników, ale z drugiej strony łączył z sobą ludzi jednego fachu, którzy tym sposobem wydoskonalali sztukę i działali zgodnie, kiedy potrzeba było bronić się przeciw samowoli władców feudalnych. W razie wojny, cechy wychodziły w pole, każdy ze swoją chorągwią, pod dowództwem swoich starszych. Podczas uroczystości, cechy, również z chorągwiami, przyjmowały udział w procesyjach.

Uroczystości w wielkich miastach handlowych były bardzo wspaniałe. Na rynku stały stoły, zastawione ogromnemi pieczonemi wołami, z wodotrysków biło wino. Kościoły, ratusz i inne gmachy publiczne przyozdobione były w różnokolorowe kobierce i chorągwie. Wieczorem ulice oświetcone były tysiącami pochodni i latarni; mnóstwo ludu snuło się w maskach i dziwacznych kostjumach. W ogóle mieszczanie lubili wy-

prawiać uczty, zwłaszcza podczas wesel, ale niekiedy i po porzbie. Wiosnę witano na otwartém powietrzu wesołemi tańcami, muzyką, śpiewem i zabawami gimnastycznymi. Rzadko kiedy jednak podobne uroczystości kończyły się wesoło, to jest bez kłótni i bójek. Bójki często miały miejsce i na ulicach miasta; całe stany lub cechy staczały z sobą walki: mieszczanie np. bili się ze szlachtą, rzemieślnicy ze studentami i t. d. Ważną pobudką do bójek był zwyczaj ludzi wolnych noszenia przy sobie broni i bardzo rozpowszechniona skłonność do pijaństwa; u Niemców np. uważano za czyn bohaterski wypicie ogromnej ilości piwa lub wina.

Zwykłą odzież mieszczan w wiekach średnich stanowiły: wolny kaftan wierzchni bez guzików i rękawów, albo z krótkimi, szerokimi rękawami, u ludzi bogatych aksamitny lub jedwabny i obsyty futrem; kamizelka obcisła, przewiązana pasem, spodnie, pończochy i niewysokie obuwie. Kobięty nosiły suknie otwarte koło szyi, z szerokimi i długimi rękawami i długimi ogonami. Czasami przychodziła moda na szerokie rogówki i wysokie ubrania na głowę.

W handlu w wiekach średnich ważną rolę odgrywali żydzi. Ten przemyślny naród rozproszył się po całej Europie i zagarnął część znaczną handlu w swoje ręce. Najbardziej bogacili się lichwiarze. Żydzi jednak nieraz podlegali strasznyemu prześladowaniu. W Niemczech i we Francyi pospólstwo bardzo często rabowało i zabijało żydów, obwiniając ich o różne zbrodnie i czary. Najwięcej żydów wyginęło na początku wypraw krzyżowych, kiedy katolików ogarnął niezwykle fanatyzm religijny. Toż samo miało miejsce podczas strasznej zarazy morowej w XIV wieku, która na okrętach włoskich przywieziona została z Azji i rozeszła się prawie po całej Europie. Lud prosty myślał, że ubłaga Boga wymordowaniem żydów. Innym środkiem odwrócenia gniewu boskiego była powszechna pokuta, połączona z dobrowolnemi umartwieniami. W tym czasie w Niemczech pojawiły się całe tłumy pokutujących biczowników, którzy z krzyżami i chorągwiami chodzili od miasta do miasta i przy biciu dzwonów i śpiewaniu modlitw biczowali się wzajemnie aż do krwi po obnażonych plecach. Napróżno władze duchowne i świeckie, widząc wielkie nieporządki skutkiem takich zbiegowisk, ogłaszały biczowników za heretyków; pospólstwo wierzyło w skuteczność takiej pokuty i chętnie do nich przystawało.

W ogóle w średnich wiekach obyczaje były szorstkie i barbarzyńskie. Dowodem tego są przedewszystkiém zwyczaje sądowe. Z dawniejszych sposobów badania za pomocą wody wrzącej i rozpalonego żelaza powstały z upływem czasu przeróżne rodzaje mąk czyli *tortur*, któremi myślano wydobyć prawdę z obwinionego. Tortury głównie wydoskonalila inkwizycyja duchowna, prześladująca heretyków i mniemanych czarowników i wiedźmy (lud bowiem w owych czasach był tak zabobonny, iż niektórym ludziom przypisywał nadzwyczajną moc, nadaną im przez dyjabła). Kary były bardzo okrutne: pozbawiano wzroku, odrzynano nos i uszy, odcinano język, palono na stosach. W końcu średnich wieków zjawiają się ogólne zbiory praw dla całych krajów; takim jest np. zbiór praw niemieckich, znany pod imieniem *zwierciadła Saskiego*. W tym czasie w uniwersytetach zaczynają studyjować prawo Rzymskie, które następnie służyło za wzór dla praw Europejskich.

§ 59.

Sztuki piękne i nauki w wiekach średnich.

Religija i wojowniczy charakter wieków średnich wyraźnie odbiły się w ówczesnej architekturze, znaniej pod nazwą stylu *gotyckiego* czyli niemieckiego. Pomnikami architektury gotyckiej są ponure zamki feudalne, klasztory, ratusze miejskie, a przedewszystkiém kościoły katedralne. Te ostatnie mają kształt podługowaty, odznaczają się krzyżowatemi sklepieniami, ostremi łukami, cienkimi wysokimi pilastrami, wzorzystymi rzeźbionemi upiększeniami i wązkimi oknami, w których szyby często są kolorowe i przepuszczają tajemnicze światło. Wnętrze kościoła podzielone jest zwykle na 3 podłużne części za pomocą dwóch rzędów masywnych kolumn. Nad głównem wejściem do świątyni wznoszą się dwie kształtne wieże, a niekiedy lekka wysmukła dzwonnica nadzwyczajnej wysokości. Taką jest np. dzwonnica na kościele katedralnym w Sztrazburgu, najwyższa w świecie budowa. Z gmachów gotyckich najgodniejsze uwagi są: olbrzymia katedra kolońska, dzwonnica na kościele ś. Stefana w Wiedniu i opactwo Westminsterskie w Londynie.

We Włoszech, a zwłaszcza w cesarstwie Bizantyjskiem panowała architektura, odziedziczona po starożytnych Grekach i Rzymianach. Kościoły, w tak zwanym stylu *bizantyjskim*, odznaczają się zaokrąglonemi sklepieniami i łukami i kulistemi kopułami. Najznakomitszym pomnikiem tego stylu jest kościół ś. Zofii, wystawiony przez Justynijana Wielkiego (p. str. 108). Na wewnętrznej stronie murów w kościołach bizantyjskich pomalowane są obrazy, przedstawiające Chrystusa, Bogarodnicę, świętych i różne sceny z historii świętej. Kościoły gotyckie upiękzone są nie tyle utworami malarstwa, ile — rzeźby, jakoto: posągami, płaskorzeźbami i t. d. W końcu wieków średnich malarstwo doszło we Włoszech do wysokiego stopnia.

Pod względem oświaty wieki średnie są po większej części wiekami umysłowej ciemnoty. Nawet ludzie wyższych stanów nie umieli ani pisać, ani czytać. Cała oświata znajdowała się w rękach duchowieństwa. W owych czasach druk i papier z gałganów nie były jeszcze wynalezione i książki pisano ręką na pergaminie, wyrabianym ze skóry; z tego powodu książki były bardzo rzadkie i drogie. Rękopisma przepisywali głównie zakonnicy; w ciszy swych cel niektórzy z nich zajmowali się tą pracą z niezmierną usilnością i dochodzili do wysokiego stopnia wprawy. Dzieła uczone pisane były w owych czasach głównie w języku łacińskim, który w spadku po Rzymianach stał się językiem katolickiego kościoła, tak, iż duchowni musieli się go uczyć poniewoli. Pierwsze szkoły w Europie założone zostały przy klasztorach i kościołach i miały wyłącznie duchowny charakter. Główną nauką była w nich teologija z którą łączono i filozofję. Uczni średniowieczni nazywali się scholastykami i doktorami, co właśnie znaczy: „ludzie uczeni“. Uczni prowadzili z sobą publiczne spory czyli dysputy; kto był wymowniejszym i dowcipniejszym, kto na poparcie swego zdania mógł przytoczyć więcej wyjątków z Pisma świętego, z dzieł ojców świętych i filozofów, ten zostawał zwycięzcą. Tylko nie wolno było występować przeciw papieżowi i duchowieństwu; takiego człowieka natychmiast ogłaszano za heretyka i prześladowano, chociażby całe jego życie było nieposzlakowane. Takiemu prześladowaniu uległ znakomity ze swęj uczoneści i wymowy Abelard, żyjący w XII wieku.

Ze szkół, które miały sławnych profesorów i przyciągały do siebie wielką liczbę słuchaczy, powstały z czasem uniwersytety. Najdawniejsze z nich i najgodniejsze uwagi były: Oksfordzki w Anglii, Paryzki, głośny z wykładu teologii, Boloński we Włoszech, gdzie głównie kwitnęła nauka prawa, i Salernski, również we Włoszech, słynny z medycyny. Ponieważ książki były rzadkością, nauka więc głównie krzewiła się za pomocą wykładów ustnych; dlatego też młodzież napływała do głośnych uniwersytetów z różnych stron Europy, tak, iż liczba studentów w jednym uniwersytecie dochodziła niekiedy do 10 tysięcy i więcej. W ogóle od czasu wypraw krzyżowych, kiedy Europejczycy zapoznali się z oświatą bizantyjską i arabską, w Europie obudziła się chęć do nauk, liczba szkół wzrosła i oświata zaczęła się krzewić.

W wiekach średnich z poważną nauką łączyło się nie mało zabobonu. I tak np. uczeni, śledzący bieg światła niebieskich, myśleli, że z gwiazd można przepowiadać przyszłość; nazywali się oni astrologami. Inni znów robili doświadczenia chemiczne w celu wynalezienia kamienia filozoficznego, to jest takiej mieszaniny, któraby przemieniała każdy metal w złoto, i eliksyru życia, to jest płynu, któryby mógł starcom przywracać młodość; tacy poszukiwacze kamienia i eliksyru nazywali się alchemikami. W wiekach średnich wierzono również w istnienie jakiejś osobnej nauki magii, za pomocą której można wchodzić w umowy z dyjabłami i robić nadzwyczajne rzeczy.

Opisywaczami społecznych wypadków, czyli średnio-wiecznymi kronikarzami byli po większej części duchowni. Z nich najbardziej zasługują na uwagę we Francji: **Grzegorz**, biskup miasta Tours, i **Froissart**. Pierwszy z nich żył w VI wieku i zostawił ciekawe opowiadanie o królach Merowing-skich. Froissart, żyjący w XIV wieku, w epoce stułetniej wojny między Francją i Angliją, zostawił kronikę, w której żywymi kolorami odmalował zwyczaje i obyczaje stanu rycerskiego. Z kronikarzy niemieckich najgodniejszym uwagi jest **Otton Frejzyngenski**, stryjeczny brat cesarza Konrada III; ten opowiedział między innymi historiją Fryderyka Rudobrodego.

Podczas gdy książkami i naukami głównie zajmowali się duchowni, u ludzi świeckich kwitła poezya. Zwykle poeci składali pieśni na cześć dam, lub opiewali czyny dzielnych

rycerzy, niekiedy jednak ośmiewali i wady społeczne. We Francji nazywano ich *trubadurami*, a w Niemczech — *minnezengerami*. Tacy poeci nieraz prowadzili życie wędrowne i przenosili się z jednego zamku do drugiego, bo wszędzie byli gościnnie przyjmowani. Poeci popisywali się ze swym talentem, a niekiedy puszczali się z sobą w zapasy. Godną jest uwagi walka śpiewaków, jaka miała miejsce w r. 1207 w Wartburgu na dworze Hermana, landgraфа turyngskiego, dokąd zjechali się najślawniejsi minnezengerzy niemieccy.

Inni poeci opiewali głównie ubiegłą przeszłość i dawnych bohaterów. We Francji głównym bohaterem pieśni poetycznych był Karol Wielki i jego 12-u paladynów, czyli rycerzy. Z nich najbardziej wstawił się Roland. Osobna pieśń była dla niego ułożona; opiewa ona ostatnie czyny bohatera, gdy ten, stanowiąc tylną straż Karola Wielkiego w powrocie przez Pireneje (p. stron. 116), zostaje, skutkiem zdrady, napadnięty przez Maurów, traci cały oddział swego wojska i następnie sam umiera. W Niemczech najważniejszym zbiorem podań bohaterskich jest tak zwana „Pieśń o Nibelungach“. Treść jej jest smutna i tragiczna, jak wszystkich pieśni starożytnych niemieckich i skandynawskich. Głównymi osobami w niej są Zygfyrd, książę niderlandzki, i żona jego Chrymhilda, księżniczka burgundzka. Kiedy Zygfyrd zostaje zamordowany przez krewnych swój żony, Chrymhilda przez 13 lat oplakuje swego małżonka, a następnie powtórnie wychodzi za mąż za króla Hunnów Ecla (Attylę), w tym celu, aby, zostawszy potężną królową, pomścić się na zabójcach Zygfyryda. Jakoż w samą rzecz, kiedy Ecel, na żądanie żony, zaprasza do siebie jej krewnych w gościnę, królowa urządza napad na swych wrogów i przy pomocy Dytrycha (Teodoryka Wielkiego), króla Gotów, wszystkich zabija. Następnie sama zamordowana zostaje przez jednego rycerza gockiego, który oburza się na widok takiego okrucieństwa w kobiecie.

Przy końcu wieków średnich poezycja, podobnie, jak malarstwo, doszła do wysokiego stopnia we Włoszech. Najznakomitszym poetą włoskim był Florentczyk Dante († 1321 r.), autor wspaniałego poematu p. t. „Komedyja boska“. Poeta opowiada w nim swoją mniemaną podróż po piekle, czyściu i niebie i opisuje je tak, jak w owych czasach wyobrażali je sobie katolicy. W piekle i czyściu spotykają się na

każdym kroku różne osoby historyczne, które cierpią kary lub pokutują za swe grzechy. Drugim znakomitym poetą włoskim był **Petrarka** (w XIV wieku), głośny głównie ze swych krótkich pieśni czyli sonetów, śpiewanych na cześć jednej damy, imieniem Laury. Spółczesny Petrarce i zarazem przyjaciel jego **Bokkaczyjo** wślawił się dowcipnemi opowiadaniem (nowellami), które zostały zebrane razem pod tytułem: „Il decamerone“.

III. HISTORYJA NOWOŻYTNA.

§ 60.

Wynalazki w końcu wieków średnich.

Przy końcu wieków średnich i na początku nowych porobione zostały wielkie wynalazki i odkrycia, które miały ważny wpływ na dalszy rozwój ludzkości. Najważniejsze z nich były: wynalezienie papieru z gałganów, druku, kompasu, prochu, i odkrycie nowych ziem.

W starożytności używano do pisania różnych materiałów: jużto wyrzynano wyrazy na kamiennych płytach, a następnie na miedzianych (prawa 12-u tablic w Rzymie); jużto pisano na liściach, lub na korze roślin, na skórze zwierząt i t. d. Z jednej rośliny egipskiej przygotowywano rodzaj arkuszy papierowych, zwanych papirusem, a z oczyszczonej skóry zwierząt robiono papier, znany pod imieniem pergaminu (od Pergamu w Małej Azji). Pergamin używany był w wiekach średnich, ale kosztował drogo, i dlatego też książki, na nim pisane, sprzedawano po bardzo wysokiej cenie. Od Arabów Europejczycy nauczili się robić papier z bawełny, ale ten papier był nietrwały i nieprzydatny do prędkiego pisania. Nakoniec na początku XIV wieku, jeden Niemiec wynalazł papier z gałganów, który z powodu swój mocy i taniości, wszedł wkrótce w powszechne użycie; liczba rękopismów powiększyła się, a ceny ich znacznie spadły. Bez papieru z gałganów sam druk nie miałby tak wielkiego znaczenia.

Wynalazek druku poprzedziła sztuka odbijania na papierze obrazów, wyrzniętych na drzewie. Na początku XIV wieku zaczęto wyrzynać na drewnianych deszczułkach wyobrażenia świętych, karty do gry i t. d. Wypukłości na deszczułkach pociągano czarną farbą i odbijano je na papierze. Niekiedy do obrazów świętych dodawano ich imiona, całe zdania

i ustępy; wówczas litery wyrzynano na tychże samych deskach. To naprowadziło na myśl drukowania w podobny sposób całych książek, przy czém naturalnie potrzeba było wyrzynać tyle deszczulek, ile było stronnic w książce. Cześć wynalezienia liter ruchomych należy się **Janowi Gutenbergowi**. Gutenberg urodził się w Moguncyi i należał do wyższej klasy obywateli. Podczas zamieszek w tém mieście rodzina jego straciła majątek i przeniósła się do Sztrasburga. Tam Gutenberg zajmował się drukowaniem obrazów i książek, rznionych na drzewie. Wtedy już wpadł na myśl wyrzynania każdej litery osobno i składania wyrazów do druku z takich liter ruchomych. Tymczasem Gutenberg powrócił do Moguncyi, a nie mając pieniędzy na sprawienie przyrządów drukarskich, związał spółkę z jednym bogatym złotnikiem Faustem, który zobowiązał się założyć drukarnią pod warunkiem, aby zyskiem dzielili się na połowę. Pierwsza książka, wydrukowana przez Gutenberga w téj drukarni, była biblia łacińska (1455 r.). Tak więc praca jego uwieńczona została pomyślnym skutkiem; pozostawało tylko jeszcze zastąpić drewniane litery metalowymi, które były daleko trwalsze, a odbitki z nich piękniejsze i wyraźniejsze. W tym czasie do spółki przyłączyła się jeszcze trzecia osoba, niejaki Szeffer, człowiek bardzo zręczny. Faust wszedł z nim w bliższe stosunki, wydał za niego swą córkę i obliczył, że już się może obejść bez Gutenberga. Zapozwał więc tego ostatniego o zwrot pieniędzy, wydanych na drukarnią, i przekupiwszy sędziów, wygrał sprawę: sąd przysądził Faustowi całą drukarnię. Mimo to Gutenberg, przy pomocy jednego bogatego człowieka, założył inną drukarnię, ale wkrótce spotkało go nowe nieszczęście. Przy zdobyciu Moguncyi przez wojska arcybiskupa Adolfa, część miasta była spalona, drukarnia została zniszczona, zecerzy puciekali i Gutenberg znów wpadł w nędzę. Wkrótce potem umarł (1465 r.), nie oceniony przez współczesnych. Tymczasem robotnicy z drukarni Fausta i Gutenberga rozeszli się po różnych krajach i rozpowszechnili tajemnicę sztuki drukarskiej. Szybko zaczęły się pojawiać drukarnie w innych miastach niemieckich. Z Niemiec sztuka ta przeniosła się i do innych krajów. Druk nadzwyczajnie powiększył liczbę książek i zrobił ich ceny dostępnymi. Z rozpowszechnieniem książek szybko zaczęły się rozwijać różne nauki: oświata poszła naprzód szybszym krokiem.

Wynalezienie kompasu było bardzo ważne dla żeglugi. Przedtém okręty nie puszczały się na otwarty ocean; aby nie zbłądzić, trzymały się brzegów, w nocy zaś kierowały się podług gwiazd. W XIV wieku niejaki Flawijo Dzioja z Amalfi (w południowych Włoszech) pierwszy użył igły magnesowej do oznaczania kierunku na morzu; przyrząd, opatrzony taką igłą, nazywa się kompasem. Od tego czasu żeglarze mogli się puszczać jak najdalej na ocean bez obawy zbłądzenia, skutkiem czego nastąpiło odkrycie nieznanych dotąd ziem.

W tymże czasie wynalezienie prochu sprawiło ważną zmianę w sztuce wojennej. Wynalazek ten przypisują niemieckiemu zakonnikowi Bertoldowi Szwarzowi, który żył w XIV wieku. Powiadają, że gdy raz krzesał on ogień koło mózdzierza, w którym znajdowało się trochę siarki, saletry i węgla, miążko utłuczonych, nagle iskra wpadła w mózdzierz i sprawiła wybuch będącej w nim mieszaniny, tak, iż leżący na niej kamyk wyrzucony został do góry. Szwarz z początku zląkł się, lecz następnie powtórzył doświadczenie i wybuch znów nastąpił. Tym sposobem odkrył sposób robienia prochu, a następnie zrobił przyrząd do strzelania. Z początku przyrząd taki był podobny do mózdzierza; następnie zaczęto robić dłuższe rury, z czego powstały armaty. Później wzięto się do wyrabiania wązkich cienkich rurek, tak, aby ludzie mogli nosić z sobą podobne przyrządy; były to muszkiety, z których przy dalszych ulepszeniach powstały dzisiejsze strzelby. W końcu dodano do strzelby bagnet, przez co jedna i taż sama broń stała się zarazem palną i ręczną. Wynalezienie broni palnej miało bardzo ważne następstwa. Główną siłę w wojnie zaczęły stanowić odtąd artylerya i piechota regularna; konnica, złożona z rycerzy, straciła swe znaczenie, ponieważ zbroja nie mogła się oprzeć kulom i kartaczom. Zamki rycerskie i obwarowane miasta stały się łatwemi do zdobycia, odkąd mury ich można było rozwalać bombami lub wysadzać w powietrze minami. Tak więc proch wiele dopomógł monarchom do pokromienia władców feudalnych i gmin miejskich. W tymże czasie proch zapewnił narodom oświeconym stanowcą przewagę w wojnie z ludami barbarzyńskimi. Za pomocą prochu Europejczycy podbili ludy wszystkich innych części świata i ustalili swoje panowanie na całej kuli ziemskiej. Tak więc kompas przyczynił się do odkrycia Ameryki i innych ziem,

a proch ułatwił ich podbicie. Z drugiej strony broń palna była powodem zaprowadzenia stałych czyli regularnych armij, i pobudowania wielkich okrętów, uzbrojonych armatami; ogromne z tego powodu wydatki wywołały podniesienie podatków.

§ 61.

Odkrycie Ameryki.

Dążenie do wyszukania drogi morskiej do Indyj, o bogactwie których oddawna krążyły bajeczne wieści, było główną przyczyną odkrycia ziem nieznanych, przy końcu wieków średnich. Do tego czasu Arabowie i inni kupcy mahometańscy sprowadzali lądem towary indyjskie do brzegów morza Śródziemnego, a ztamtąd dopięro Wenecyanie i Genuieńczycy dostawiali je na okrętach do portów europejskich. Będąc przewożone przez różne państwa, towary te podlegały opłacie wielu ceł i z tego powodu kosztowały bardzo drogo. Jedynym więc celem żeglarzy europejskich było znalezienie drogi morskiej do Indyj na około Afryki. Portugalczycy pierwsi zaczęli kusić się o wyszukanie téj drogi. Książę portugalski, Henryk Żeglarz, przewany w ten sposób za swą namiętność do wypraw morskich, urządził kilka z kolei ekspedycyj na południe oceanu Atlantyckiego (w pierwszej połowie XV wieku). Portugalczycy stopniowo odkryli zachodnie brzegi Afryki i sąsiednie wyspy: Maderę, Azorskie, Kanaryjskie, Zielonego Przylądka. Z Gwinei zaczęli wywozić złoto, kość słoniową i czarnych krajowców, których bez litości sprzedawali w niewolę; od tego czasu zaczął się haniebny handel negrami. W drugiej połowie XV wieku Portugalczyk **Bartolomeo Diaz** pierwszy dotarł do południowego krańca stałego lądu Afryki. Miejsce to nazwano przylądkiem Dobręj Nadziei, dlatego, że spodziewano się znaleźć ztamtąd prostą drogę do Indyj. Nadzieja ta urzeczywistniła się wkrótce.

Za panowania króla portugalskiego Emanuela Wielkiego, odważny żeglarz **Wasko de Gama**, opłynąwszy południową Afrykę, przybił, po trudnej żegludze, do Kalkuckiego portu (1498). Kupcy mahometańscy, obawiając się spóźzawodnictwa w handlu z Indyjami, wzbudzili w miejscowym władzcy podejrzenie przeciw Portugalczykom, tak, iż Wasko de Gama o mało co nie

dostał się do niewoli i śpiesznie powrócił do ojczyzny. Następnie król Emanuel wysłał do Indyj całą flotę. Portugalczycy zawojowali część wybrzeża indyjskiego wraz z sąsiednimi wyspami, pozakładali tam swoje osady i zaczęli wywozić do Europy drogie towary indyjskie (wonne korzenie, tkaniny, drogie kamienie i t. p.). Z gubernatorów, którzy zarządzili temi osadami, najślawniejszym był Albukerk, który z garstką wojowników odniósł wiele świetnych zwycięstw nad krajowcami i znacznie powiększył posiadłości Portugalczyków. Odkrycie drogi morskiej do Indyj podkopało wschodni handel Wenecyi i Genui i okryło chwałą małe królestwo Portugalskie. Stolica jego Lizbona stała się na pewien czas ogniskiem handlu całego świata.

Tymczasem sąsiedzi Portugalczyków, Hiszpanie, odkryli i zawojowali całą część świata, Amerykę. Jeszcze w X wieku żeglarze normańscy puszczali się z Islandyi do brzegów Grenlandyi i Ameryki północnej, ale z czasem o tych krajach prawie całkiem zapomniano w Europie, i chwała odkrycia Ameryki słusznie należy się Kolumbowi. **Krzysztof Kolumb** był rodem z Genui i kształcił się w uniwersytecie w Pawii; tam ulubionemi jego naukami były geografija, geometryja i astronomija. Od młodości Kolumb zaczął brać udział w wyprawach morskich i zwiędził prawie wszystkie znane naówczas morza. Żona jego była córka jednego portugalskiego żeglarza, który zostawił po sobie wiele map i notat z czasów Henryka Żeglarza. Kolumb studyjował je z wielką pilnością i również umyślił szukać drogi morskiej do Indyj, ale nie naokoło Afryki, tylko prosto w kierunku zachodnim przez ocean Atlantycki. Kolumb należał do ludzi uczonych, którzy czytali dzieła starożytnych filozofów i geografów i napotykali w nich myśli o kulistym kształcie ziemi. Myślał więc, że, płynąc z Europy na zachód, można będzie dostać się do wschodnich brzegów Azji, gdzie leżą Indyje i Chiny. Kolumb ani przypuszczał, że na tój drodze znajduje się ogromny ląd stały, nieznanym Europejczykom.

Postanowiwszy puścić się przez ocean, Kolumb zwrócił się naprzód do ojczyzstego miasta Genui z prośbą o powierzenie mu okrętów, potrzebnych do wykonania jego planu; ale tam nazwano go marzycielem. Równie bezskuteczne były zabiegi jego w tym względzie na dworze portugalskim. Ztamtąd Kolumb udał się do Hiszpanii, gdzie panowali wtedy Ferdy-

nand Aragoński i Izabella Kastylska. Plan Kolumba, przedstawiony królowi, oddano do rozpatrzenia komisji, złożonej z osób duchownych. Członkowie komisji dali o nim bardzo oryginalne i nieprzychylnie zdania; główną jednak przeszkodę stanowiło to, że całą uwagę Ferdynanda i wszystkie jego środki materyjalne pochłaniała wówczas wojna z kalifatem Grenadzkim. Długo bezskutecznymi były zabiegi Kolumba na dworze hiszpańskim; dopiero gdy Grenada się poddała i wojna z Maurami została ukończona, królowa Izabella postanowiła swoim kosztem urządzić wyprawę. Tak więc zaledwie po ośmiu latach pobytu w Hiszpanii Kolumb dopiął swojego celu. Zawarł on z rządem hiszpańskim układ, mocą którego z góry mianowany był namiestnikiem wszystkich ziem i wysp, jakie odkryje, i otrzymał prawo do dziesiątej części ogólnego z tych ziem dochodu.

Dnia 3 Sierpnia 1492 r. w obec licznie zgromadzonych widzów wypłynął Kolumb z portu Palos (w Andaluzji) z trzema niewielkimi okrętami i załogą, złożoną ze 120 ludzi. Aż do wysp Kanaryjskich wszystko szło dobrze, ponieważ była to droga znana; ale gdy okręty wypłynęły na otwarty ocean, a wiatr pomyślny pędził je coraz dalej, majtkowie zaczęli się bać i wpadać w tęsknotę, a niekiedy i szemrać przeciw swemu admirałowi. Dzięki niewzruszonej mocy charakteru, Kolumb umiał poskramiać nieposłusznych i pokrzepiać ich nadzieję. Tymczasem dały się widzieć różne oznaki, zwiastujące bliskość lądu: przylatywały nieznane ptaki, gałązki drzew płynęły od zachodu. Nakoniec po sześciotygodniowej żegludze spostrzeżono w nocy światła w oddaleniu. Majtkowie zaczęli wołać: „ziemia, ziemia!“, ściskali się wzajemnie, płakali z radości i śpiewali psalmy dziękczynne. Gdy weszło słońce, oczom ich przedstawiła się malownicza zielona wyspa, pokryta bujną roślinnością. Kolumb w uroczystym ubraniu admirałskim, z mieczem w jednej ręce i z chorągwią w drugiej, wysiadł na brzeg, objął wyspę w posiadanie w imieniu króla hiszpańskiego i kazał swoim towarzyszom złożyć sobie przysięgę, jako namiestnikowi królewskiemu.

Tymczasem na brzeg zbiegli się krajowcy. Zupełnie nadzy, miedzianego koloru skóry i nie mający bród wyspiarze z zadziwieniem przyglądali się białym ludziom z brodami, ubranym w suknie. Wyspę swoją nazywali oni Guanahani, ale Kolumb dał jej nazwę San-Salwador (to jest Zbawiciel).

Krajowcy okazywali łagodny i dobroduszny charakter. Zauważywszy, że złote ozdoby, które nosili w uszach i w nosie, budziły chęć przybyszów, pokazywali im na migi, że na południe leży ziemia, obfitująca w złoto. Kolumb udał się dalej i odkrył brzegi wielkiej wyspy Kuby, którą wziął za ląd stały, mianowicie za wschodni brzeg Azji (z tego powodu błędnie nazwano krajowców amerykańskich Indyjanami). Ztamąd zwróciwszy się na wschód, Kolumb przybił do wyspy Haiti. Hiszpanie wszędzie spotykali takich samych dzikich krajowców, którzy chętnie mieniali swoje złote ozdoby na szklane paciorki i inne świece, a gdy ich pytano o złoto, zawsze wskazywali na południe. Na wyspie Haiti, przezwaną Hispaniolą, Kolumb zbudował małą twierdzę, zostawił w niej około 40 Hiszpanów, a z resztą ludzi i pewną liczbą krajowców udał się w podróż z powrotem. W drodze o mało co nie zginął skutkiem burzy. Nakoniec wylądował w tymże samym porcie Palos, z którego wypłynął. W przejeździe Kolumba do rezydencji królewskiej lud wszędzie z radością wychodził na jego spotkanie. Ferdynand i Izabella przyjęli go bardzo łaskawie.

Wiść o odkryciu Nowego Świata rozeszła się szybko; zbiegło się mnóstwo ochotników, chcących udać się tam z Kolumbem. Tym razem rząd hiszpański przygotował całą flotę, z którą Kolumb przedsięwziął drugą podróż na zachód (1493—1496). Przybywszy na Hispaniolę, Kolumb nie zastał już ani twierdzy, ani ludzi, których tam zostawił; pomimo zalecenia jego, aby ostrożnie i łagodnie obchodzono się z krajowcami, Hiszpanie z dzierstwem i gwałtami doprowadzili ich do tej ostateczności, iż wyspiarze powstali, wytepiłi przybyszów i zburzyli twierdzę. Na téjże samej wyspie Kolumb założył pierwsze miasto hiszpańskie w Nowym Świecie i nazwał je Izabellą, na cześć królowej kastylskiej. Ale od tego czasu nieszczęścia zaczęły prześladować wielkiego męża. Hiszpańscy osadnicy myśleli z bogacić się bez pracy, lecz, gdy przekonali się, że z wielkim trudem potrzeba uprawiać te piękne, ale dzikie ziemie, zaczęli szemrać i często być nieposłusznymi. Przytém sława Kolumba zrobiła mu wielu zazdrosnych nieprzyjaciół, którzy starali się oczernić go przed podejrzliwym Ferdynandem, mówiąc, że on zamysła utworzyć dla siebie niezależne państwo w Nowym Świecie.

W trzeciej podróży (1498—1500) Kolumb odkrył brzegi Ameryki południowej, mianowicie ujścia rzeki Orynoko. Nagle na Hiszpanię przybył pełnomocnik królewski z poleceniem zbadania na miejscu skarg, zaniesionych przez osadników na namiestnika, i złożenia go z urzędu, jeżeliby okazał się winnym. Pełnomocnik bez żadnego śledztwa uwięził Kolumba, okuła go w kajdany i wysłał do Europy. Hiszpanie oburzyli się na taką niesprawiedliwość; król kazał uwolnić Kolumba, ale nie powrócił mu namiestnictwa; tym sposobem układ, zawarty z Kolumbem przed odkryciem Nowego Świata, nie był dotrzymany.

Kolumb przedsięwziął jeszcze czwartą podróż (1502 — 1506), ale ta się nie powiodła: burze zniszczyły jego okręty, a nowy namiestnik kolonij hiszpańskich przyjął go nieprzychylnie. Wkrótce potem Kolumb pod ciężarem starości i smutku zakończył życie (1506). Syn złożył w trumnie jego kajdany, w które zawiesić okuła go za życia. Niewdzięczność społecznych zaszła tak daleko, że odkryty przez Kolumba Świat Nowy nie otrzymał nawet nazwiska swego odkrywcy. Jeden żeglarz florencki, Amerygo Wespuczczy, zwiedził w tym czasie Indyje Zachodnie i opisał szczegółowo swoją podróż; od jego imienia nowoodkryta część świata otrzymała nazwę Ameryki.

§ 62.

Podbicie Meksyku, Peru i innych krajów w Ameryce.

Rząd hiszpański nie przestawał wysyłać okrętów i ludzi do Ameryki w celu odkrycia i zawojowania nowych krajów, a prócz tego pozwolił osobom prywatnym urządzać wyprawy własnym kosztem. Znalazło się wielu śmiałych ludzi, szczególnie między ubogą szlachtą hiszpańską, którzy udali się do Ameryki w nadziei prędkiego zrobienia tam majątku. Naprzód zajęte zostały wyspy, zwane Indyjami Zachodniemi; następnie Hiszpanie dotarli do stałego lądu Ameryki, gdzie spotkali plemiona więcej wojownicze, lecz mniej dzikie, niż na wyspach. Od mieszkańców nadmorskich dowiedzieli się, że dalej na zachodzie istnieją dwa wielkie państwa: Meksyk

i Peru. Wieści o ich bogactwach zapaliły w Hiszpanach żądze podbicia tych krajów.

Naprzód zawojowany został Meksyk, gdzie panowało wówczas plemię Azteków. Za Karola I (następcy Ferdynanda), hiszpański namiestnik wyspy Kuby, Welaskez, urządził wyprawę do Meksyku (1519 r.) pod wodzą jednego bardzo zdolnego i mężnego oficera Ferdynanda Korteza. Wysłany oddział liczył 508 ludzi pieszych, z których tylko 13 miało strzelby, prócz tego 16-u jezdnych, 14 małych armat i około 100 majtków. Przybiwszy do lądu stałego, Kortez założył osadę hiszpańską Werakruz, zostawił w niej załogę, a z resztą ludzi udał się w głąb kraju. Krajowcy wszędzie z ciekawością przyglądali się nieznanym dotąd przybyszom, ich bladym surowym twarzom, czarnym brodom i żelaznym zbrojom; przedmiotem szczególnego podziwienia była dla nich konnica, ponieważ żelazo i konie nie były znane Amerykanom. Wystrzały z broni palnej brane były przez nich za gromy z nieba i wzbudzały w nich postrach. Hiszpanie ze swój strony doznali przyjemnego zdziwienia, znalazłszy tam uprawne pola i liczne dobrze zabudowane miasta. Król meksykański Montezuma, uwiadomiony o pojawieniu się w jego kraju białych wojowników, kilkakrotnie przysyłał Kortezowi bogate podarunki z prośbą, ażeby się oddalił. Ale Kortez postępował wciąż naprzód. Nakoniec Hiszpanie zeszli z wyżyny w dolinę, w której leżała stolica państwa, Meksyk. Było to wielkie miasto, mające białe murowane domy i świątynie, malowniczo zbudowane na wyspie jeziora Tezkuko i połączone z lądem za pomocą kilku grobel. Lękliwy Montezuma był bardzo zaniepokojony przybyciem Hiszpanów, z tém wszystkiém przyjął ich uprzejmie i wyznaczył im na mieszkanie obszerny dom murowany, a następnie sam przeniósł się do tego domu i oddał się pod ich opiekę. Tymczasem Welaskez, zazdroszcząc Kortezowi powodzenia i dowiedziawszy się, iż tenże zamierza utworzyć dla siebie osobne namiestnictwo, wyprawił oddział, złożony z 800 ludzi, pod wodzą innego oficera, któremu polecił uwięzić Korteza i dokończyć podbicia Meksyku. Kortez z częścią swego oddziału wyszedł na spotkanie tego oficera, zwyciężył go niespodzianym napadem w nocy i większą część jego żołnierzy namówił do połączenia się z sobą. Powróciwszy jednak do stolicy, zastał w niej powstanie. Pozostawiony w mieście od-

dział nieroztropnym swoim postępowaniem rozjątrzył mieszkańców. Podburzeni przez kapłanów Meksykanie oblegli dom, zajmowany przez Hiszpanów i zmusili ich do opuszczenia miasta. Hiszpanie uciekli w nocy, ale, przedzierając się przez tłumy nieprzyjaciół, stracili przeszło połowę towarzyszy, ci zaś, którzy dostali się do niewoli, zostali zabici przez Meksykanów na ofiarę ich bogom. Z tem wszystkiem Kortez nie upadł na duchu i po jakimś czasie z powiększonymi siłami wrócił na brzegi jeziora, zbudował statki i obległ Meksyk. Tam wówczas panował mężny król Gwatemozin, ponieważ Montezuma zginął w poprzednim powstaniu. Po nadzwyczajnych usiłowaniach stolica została zdobyta szturmem (1521 r.), po czem poddały się Hiszpanom wszystkie prowincje państwa Meksykańskiego. Cesarz Karol mianował Korteza namiestnikiem i generał-kapitanem nowo podbitego kraju, który otrzymał nazwisko Nowej Hiszpanii. Hiszpanie natychmiast zaczęli zakładać tam swoje osady i głównie zajęli się wyszukiwaniem złotej rudy. Do tych robót używali krajowców, z którymi obchodzili się okrutnie, karząc śmiercią nieuległych lub zamysławających o powstaniu. Los Korteza podobnym był do losu Kolumba: został on usunięty z urzędu i udał się do Hiszpanii, gdzie umarł w zapomnieniu i ubóstwie.

Podczas zdobycia Meksyku odbyta została pierwsza podróż morska naokoło świata. Portugalczyk Magellan powziął zamiar odkrycia drogi do Indyj Wschodnich koło południowych brzegów Ameryki: w tym celu wypłynął na morze z pięcioma okrętami i, przebywszy po wielu trudach cieśninę, nazwaną od jego imienia Magellańską, dostał się na ocean Spokojny. Chociaż Magellan na jednej z wysp zabity został przez krajowców, jednakże towarzysze jego nie zaniechali dalszej podróży: zwiędzili archipelag Indyjski, opłynęli Afrykę południową i nakoniec powrócili do tegoż samego portu w Hiszpanii, z którego przed trzema laty wyszli pod żagle; z pięciu okrętów pozostał tylko jeden.

Podbicie Peru dokonane zostało przez **Frańciszka Pizarro**. Był to człowiek niskiego pochodzenia, nieukształcony, szorstki i okrutny, ale odznaczał się mężstwem i siłą woli. Pizarro połączył się z jakimś Almagro, również zwolennikiem przygód, i razem z nim urządził wyprawę, która z kolonii hiszpańskiej Panamy udała się wdluż zachodnich brzegów Ameryki

południowej. Po długiej i nużącej podróży Pizarro dotarł nareszcie do Peru, a przekonawszy się, że wieści o bogactwach tego kraju były prawdziwe, udał się naprzód do Hiszpanii i wyrobił sobie u cesarza Karola tytuł namiestnika kraju, który podbije. W widokach bogatego łupu zebrało się koło niego do 200-u awanturników. Z tą nieliczną garstką Pizarro puścił się (1531 r.) na zawojowanie obszernego państwa Inkasów (tak nazywała się dynastia panująca w Peru). Urządzenie tego kraju było lepsze, niż Meksyku. Hiszpanie z zadziwieniem znaleźli tam bardzo dobrze uprawne pola, trwałe kamienne drogi, wodociągi, wspaniałe świątynie i pałace. Ale z wyjątkiem stolicy nie było tam miast wielkich. Mieszkańcy odznaczali się spokojnymi i łagodnymi obyczajami, ale też i nie bronili się tak mężnie, jak Meksykanie. Hiszpanom pomogła jeszcze i ta okoliczność, że w Peru toczyła się wówczas wojna domowa między dwoma braćmi Inkasami, którzy mieli się podzielić krajem po śmierci ojca. Pizarro zręcznie skorzystał z ich niezgody i opanował stolicę Kuzko. Powodzenie jego ściągnęło do Peru wielu nowych wychodźców hiszpańskich, którzy założyli tam kilka osad; Pizarro zbudował sobie na rezydencją nadmorskie miasto Limę. Tymczasem Almagro przedsięwziął wyprawę na południe i odkrył Czyli. Wszystkie ziemie, podbite przez Hiszpanów, Karol podzielił na dwa wice-królestwa: Meksyk i Peru; w późniejszym czasie utworzone zostało jeszcze trzecie: Nowa Grenada.

Tymczasem za przykładem Hiszpanów i inni osadnicy europejscy rzucili się do Ameryki. Portugalczycy opanowali ogromny kraj, znany pod imieniem Brazylii; Anglicy odkryli brzegi Ameryki północnej i pozakładali tam z czasem swoje osady; obok nich usadowili się Francuzi.

Miejscowe plemiona musiały wszędzie poddawać się Europejczykom, albo chronić się dalej na zachód, w pierwotne lasy i stepy. Obchodzenie się Europejczyków z krajowcami było bardzo okrutne, szczególnie w posiadłościach hiszpańskich. Koloniści robili ich swemi niewolnikami i zmuszali do ciężkiej pracy w plantacjach bawełny i trzciny cukrowej, albo w kopalniach drogiej kruszców. Delikatnie zbudowani i nienazwyczajeni do pracy, Indyjanie massami ginęli pod ciężarem tych robót, a prócz tego całe wsie ich wymierały z zaraźliwych chorób, zwłaszcza ospy, przyniesionej do Ameryki przez Europejczyków. Skutkiem tego na wyspach zachodnio-

indyjskich w krótkim czasie znikło prawie zupełnie krajowe plemię miedzianej barwy. Napróżno niektórzy misyjnarze, starający się krzewić chrześcijaństwo między krajowcami, zachęcali Hiszpanów do więcej ludzkiego obchodzenia się z Indyjczykami. Najgorliwszym obrońcą ich był jeden ksiądz hiszpański Las Kazas. Robił on wiele starań, aby rząd hiszpański oswobodził ich od niewolnictwa. Gdy jednak w takim razie nie było by kogo użyć do robót w plantacjach i kopalniach, Las Kazas doradził, żeby zastąpiono Indyjczyków przez Negrów afrykańskich, któremi od dawna już prowadzili handel Portugalczycy. Negrowie rzeczywiście okazali się silniejszymi od Indyjczyków i zdutniejszymi do robót; radę więc jego przyjęto. Handel Negrami stał się bardzo korzystnym. Europejczycy zakupywali na brzegach Afryki nieszczęśliwych murzynów i sprzedawali ich w kolonijach amerykańskich. To jednak nie ocaliło Indyjczyków, którzy po dawnemu znikali w tych miejscowościach, gdzie osiedlali się Europejczycy. Tymczasem handel murzynami wzrósł wkrótce do ogromnych rozmiarów.

Z pojawieniem się Europejczyków w Ameryce zaczęły tam stopniowo powstawać nowe rasy ludzi, różniące się od siebie kolorem skóry. Potomkowie osadników europejskich zaczęli nazywać się *kreolami*; ze związków białych z Indyjczykami powstałi *mestycowie*, a z połączenia się Europejczyków z negrami — *mulaci*.

Odkrycie Nowego Świata miało dla Europy bardzo ważne skutki. Przedewszystkiem rozwinął się jój handel morski. Dawne państwa morskie (Wenecya, Genua, miasta hanzeatyckie) musiały ustąpić pierwszeństwa na morzu państwom zachodnim (z początku Hiszpanii i Portugalii, a potóm Hollandyi i Anglii), które pobudowały silne floty wojenne dla obrony swego handlu i odległych osad. Powtóre, tak zwane towary kolonialne, przywożone w znacznej ilości z innych części świata, jakoto: bawełna, kawa, cukier, tytoń i t. p. weszły powoli w ogólne użycie w Europie i wywołały nowe gałęzie przemysłu. Kartofle, sprowadzone z Ameryki, stały się później bardzo ważnym artykułem żywności. Przywóz szlachetnych kruszców ogromnie wpłynął na zmianę ceny towarów, powiększając ilość w obiegu będącej monety. Narody weszły z sobą w bliższe stosunki a ztąd wymiana pojęć, wynalazków i ulepszeń stała się łatwiejszą i szybszą. Europie przedstawi-

ła się możność wysyłania zbywającój ludności do Nowego Świata i zarazem krzewienia tam chrześcijanizmu i oświaty.

§ 63.

Francyja i Włochy w końcu XV i na początku XVI wieku.

Ludwik XI zostawił tron francuzki synowi swemu **Karolowi VIII** (1483 — 1498). Podejrzliwy ojciec trzymał go zdala od dworu; prócz tego Karol otrzymał tak małe wykształcenie, iż zaledwie umiał czytać. Główną treść jego wychowania stanowiło czytanie romansów rycerskich, skutkiem czego marzenia o sławie i podbojach zaprzątnęły mu głowę w zupełności. Po wstąpieniu na tron Karol skorzystał z piérwszój sposobności, żeby urzeczywistnić te marzenia.

W królestwie Neapolitańskim wygasła dynastyja francuzka, którój założycielem był Karol Anżu. Najbliższemi spadkobiercami korony byli królowie francuzcy, ale dom Aragoński zagarnął ją dla siebie. Karol VIII wystąpił ze swemi prawami; okoliczności mu sprzyjały. Neapolitańczycy niezadowolnieni byli z okrutnych rządów Aragońskiego domu i z uciążliwych podatków; prócz tego między państwami Włoskiemi zachodziły niesnaski i wojny domowe. Księstwem Medyjolańskim rządził naówczas Ludwik Mor (tojest Maur, przewany tak z powodu ciemnej cery); znajdował się on w nieprzyjaznych stosunkach z królem neapolitańskim i sam wzywał Karola VIII na pomoc przeciw swemu wrogowi. Lekomyślny Karol postanowił nietylko zawojować Neapol, lecz nadto jeszcze wznowić wojny krzyżowe, wypędzić Turków z Europy i oswobodzić ziemię świętą od niewiernych.

Król francuzki wkroczył do Włoch (1494 r.) z 50-tyśięczną armiją, która składała się z doskonałej piechoty szwajcarskiej, z landsknechtów niemieckich, z małych wzrostem, ale bardzo mężnych gaskończyków, z wybornój jazdy francuzkiej i znacznej liczby armat. Armija ta przy wejściu do Włoch nie spotkała żadnego oporu. Książę florencki Piotr Medycy (syn Wawrzyńca Wspaniałego), sprzymierzeniec papieża i króla Neapolu, stchórzył piérwszy, wyszedł na spotkanie Karola i ustąpił mu niektóre twierdze. Florentczycy do

tego stopnia oburzeni byli tém jego postąpieniem, iż wypędzili z miasta rodzinę Medycznych. Papież Aleksander VI za nadejściem Francuzów schronił się do zamku św. Anioła. Karol bez oporu wszedł do Rzymu i papież zawarł z nim pokój. Równie pomyslną była i dalsza wyprawa: wojsko neapolitańskie uciekło z pola przy pierwszym spotkaniu z Francuzami; król neapolitański udał się pod opiekę Hiszpanów. Karol wszedł do Neapolu wśród radosnych okrzyków ludu, który obsypał go kwiatami, jako oswobodziciela od tyranii królów aragońskich. Radość Neapolitańczyków trwała jednak nie długo. Po tak łatwem zawojowaniu Neapolu Francuzi z pogardą zaczęli patrzeć na Włochów i pozwalali sobie względem nich zuchwałych obelg i grabieży. Neapolitańczycy wpadli w wielkie oburzenie i wkrótce zaczęli żałować wypędzonego króla. Tymczasem zagarnięcie Neapolu wzbudziło w innych państwach obawę o naruszenie równowagi politycznej, to jest zaczęto się lękać, aby królowie francuzcy nie stali się zbyt potężnymi, a stąd i niebezpiecznymi dla swoich sąsiadów. Król hiszpański Ferdynand Katolicki, cesarz niemiecki Maksymilian I, papież, Wenecyja i Medyolan utworzyli ligę czyli związek przeciwko Francuzom. Karol, dowiedziawszy się, że związkowe wojsko włoskie chce mu przeciąć drogę do Francyi, śpiesznie opuścił Neapol i zaczął się cofać. W północnych Włoszech Włosi w samą rzecz zaszli mu drogę, ale nie mogli oprzeć się dzielnemu natarciu Szwajcarów i Francuzów i zostali pobici. Karol powrócił do Francyi, straciwszy Neapol, gdzie znów wstąpił na tron dom Aragoński. Jednakże ta wyprawa króla francuzkiego miała bardzo ważne skutki: dała ona poznać sąsiednim narodom bogate przemysłowe miasta włoskie i zarazem pokazała wewnętrzną słabość Włoch. Sąsiedzi zaczęli uważać kraj ten za ponętną i łatwą zdobyczą; z tego wynikły nowe wyprawy cudzoziemców na Włochy i długie walki o ich posiadanie.

W tych czasach żył we Włoszech jeden mąż znakomity, **Hieronim Sawonarola**, który powstał z zapałem przeciwko zepsuciu obyczajów swoich spółziomków. Był on przeorem klasztoru dominikańskiego we Florencyi. W kazaniach swoich Sawonarola powstawał na zbytki i rozpustę, a najbardziej na tryb życia duchowieństwa nieodpowiedni ich powołaniu. Kazania jego odznaczały się pełną ognia wymową i wywierały silne wrażenie. Mówią, że na kilka lat przed wyprawą Karo-

la VIII przepowiedział on najście cudzoziemców na Włochy i, kiedy przepowiednia ta ziściła się, zyskał sobie sławę proroka. Po wypędzeniu Piotra Medycznego Sawonarola osiągnął stanowczy wpływ na sprawy rzeczypospolitej i zaprowadził we Florencyi surowe obyczaje. Najgorliwsi zwolennicy jego wpadli nawet w ostateczność, gdyż zaczęli powstawać przeciw wszelkim zabawom i przyjemnościom: i tak np. chodzili po domach, zabierali obrazy i książki lekkiej treści, karty do gry, instrumenta muzyczne, następnie układali stos na rynku i palili to wszystko przy śpiewie psalmów. Przeciwno Sawonaroli wystąpiła arystokracja i duchowieństwo. Papiież Aleksander VI, zaniepokojony jego kazaniem, chciał skłonić go do milczenia, ofiarując mu kapelusze kardynalski, ale Sawonarola odpowiedział, że pragnie tylko męczeńskiej korony. Tymczasem sami Florentczycy zaczęli sobie przykrzyć zaprowadzony przez Sawonarolę poważny, jednostajny tryb życia i surowe posty. Nieprzyjaciele jego uknuli przeciw niemu spisek, napadli na klasztor, w którym mieszkał, zwięzali go i stawili przed sądem sinijoryi, to jest wyższej władzy rządowej w rzeczypospolitej. Ten sam tłum, który uważał go za natchnionego proroka, obrzucił go obelgami. Papiież ogłosił go za heretyka i Sawonarola, razem z dwoma gorliwymi zwolennikami, spalony został na stosie (1498 r.).

Karol VIII po powrocie z wyprawy wkrótce zmarł. Tron francuzki odziedziczył najbliższy jego krewny Ludwik, książę orleański, pod imieniem Ludwika XII (1498 — 1515). Ludwik uchodził dotąd za człowieka lekkomyślnego i zajętego zabawami, ale, zostawszy królem, zjednał sobie miłość narodu przez dobroć serca i zmniejszenie podatków. Idąc w ślady poprzednika, postanowił on zawojować część Włoch; w tym celu wystąpił ze swemi prawami (po matce) do księstwa Medyolańskiego, i podbił je przy pomocy najemnych Szwajcarów, a Ludwika Mora osadził w więzieniu we Francyi. Następnie wznowił roszczenia swęj familii do Neapolu. Obawiając się spółzawodnictwa Ferdynanda, króla hiszpańskiego, Ludwik XII zawarł z nim układ tajemny, mocą którego mieli oni podzielić się z sobą posiadłościami neapolitańskimi. Ferdynand Katolicki postąpił sobie w tęg sprawie bardzo wiarogłomie: ofiarował on królowi Neapolu pomoc swę przeciw Francuzom, w skutek czego otrzymał pozwolenie zajęcia swemi wojskami kilku twierdz neapolitańskich; skoro zaś

nadeszła armija francuzka, zrzucił maskę i razem z Francuzami strącił z tronu króla neapolitańskiego. Wkrótce jednak Ferdynand Katolicki oszukał i sprzymierzeńca swego Ludwika XII. Umyślnie poróżnił się on z królem francuzkim przy podziale zdobytego kraju, skutkiem czego wszczęła się między niemi wojna. Hiszpanie, dzięki zdolnościom swego wodza Gonzalwa z Kordowy, zwyciężyli Francuzów, którzy, pomimo bohaterskich czynów pojedynczych rycerzy, musieli ustąpić z Włoch południowych. Tym sposobem całe królestwo Neapolitańskie dostało się Hiszpanii (1505 r.).

Zpomędzy rycerzy francuzkich we Włoszech najbardziej wstawił się Bajard. Nie tyle czyny bohaterskie, ile szlachetność i bezinteresowność charakteru i ścisłe przestrzeganie zasad rycerskich zjednały mu tę sławę. Przymioty te były naówczas tak rzadkie, iż Bajard wzbudzał podziwienie społeczesnych i otrzymał przydomek nieustraszonego i nieskazitelnego rycerza.—Jak nieokrzeseane były ówczesne obyczaje i do jakiego stopnia za rzecz powszednią uważało się wiarołomstwo w polityce, za przykład służyć mogą dwaj wspomnieni wyżej monarchowie, Ludwik XII i Ferdynand Katolicki. Pierwszy z nich skarżył się na drugiego, że był przez niego oszukany dwa razy; Ferdynand dowiedziawszy się o tém, zawołał: „kłamie głupiec; jam go dziesięć razy oszukał“.

Tymczasem umarł papież Aleksander VI. Następcą jego był Julijusz II, starzec energiczny, zwolennik nauk i sztuk pięknych, a przytém bardzo skłonny do przedsięwzięć wojennych. Siłą oręza poskromił on feudalnych baronów państwa Kościelnego; następnie, razem z Ludwikiem XII i Maksymiljanem I wydał wojnę rzeczypospolitej Weneckiej o niektóre ziemie sporne. Ale miasta weneckie stawily mężny opór, a sprzymierzeńcy nie działali zgodnie. Maksymilijan, dowodząc wojskiem związkowém, obległ miasto Padwę; po zrobieniu wyłomu w murze, cesarz kazał rycerzom francuzkim zsiąść z koni i pójść do szturm razem z landsknechtami niemieckimi; ale dumni rycerze nie chcieli walczyć razem z pachołkami. Skutkiem tego szturm się nie powiódł i Maksymilijan opuścił Włochy. W ogóle cesarz nie miał nigdy dość pieniędzy na utrzymanie wojsk najemnych i dlatego téż wyprawy jego do Włoch zwykle kończyły się niepomyślnie.

Wkrótce potém papież pogodził się z rzeczpospolitą Wenecką i powodując się patryjotyzmem, powziął zamiar wypędzenia Francuzów z Włoch. Celu tego dopiął za pomocą przymierza z Wenecją i Ferdynandem Katolickim (nazwanego „ligą świętą“). Księstwo Medyjołańskie nazad oddane zostało

domowi Sforca; do Florencyi wrócili Medyczowie, a po śmierci Julijusza II (1513 r.) na stolicy apostolskiej zasiadł jeden z członków tego domu, pod imieniem **Leona X**. Nowy papież odznaczał się łagodnym charakterem, pięknem ukształceniem i, jak cała rodzina Medycznych, był hojnym opiekunem sztuk pięknych.

§ 64.

Wojny między Franciszkiem I i Karolem V.

Po Ludwiku XII nastąpił najbliższy jego krewny **Franciszek I** (1515 — 1547). Był on bardzo przystojny i biegły w sztuce rycerskiej, ale lekkomyślny i próżny; lubił uroczystości, turnieje i wyprawy wojenne. Zaraz po objęciu rządów postanowił odzyskać Medyolan; w tym celu zawarł przymierze z Wenecją i przeszedł Alpy na czele 60-tysięcznej armii. Książę medyolański wystawił do boju najemne wojsko szwajcarskie, które z właściwem sobie mężstwem starło się pod Marynijano z dwa razy liczniejszym nieprzyjacielem. Szwajcarowie, uzbrojeni w długie dzidy, walczyli ściśniętymi szeregami; ani strzały armatnie, ani ataki ciężkiej konnicy francuzkiej nie mogły przełamać ich szyków. Pierwszego dnia walki Szwajcarowie otrzymali górę; z powodu strasznych wysiłen z obu stron, bitwę tę nazwano „walką olbrzymów“. Gdy ją na drugi dzień wznowiono, Szwajcarowie usłyszeli po za sobą okrzyk: „San Marko!“ Byli to Wenecjanie, przybywający na pomoc sprzymierzeńcom swoim Francuzom. Wówczas Szwajcarowie się cofnęli i powrócili w swoje góry, po raz pierwszy tracąc na swój sławie ludzi niezwykłych. Następstwem tego zwycięstwa było zawojowanie księstwa Medyolańskiego.

Franciszek jednak znalazł wkrótce potężnego przeciwnika w osobie **Karola I**, króla hiszpańskiego (1516 — 1556). Monarcha ten był po ojcu wnukiem cesarza Maksymilijana I, a po matce wnukiem Ferdynanda Katolickiego. Większą część młodości Karol przepędził w Niderlandach (które ojciec jego otrzymał w spadku po swój matce Maryi, księżniczce Burgundzkiej, córce Karola Śmiałego, p. str. 166), a następnie po śmierci ojca odziedziczył ten kraj bogaty. Wkrótce potem umarł Ferdynand Katolicki i wszystkie kraje hiszpańskie

również dostały się Karolowi. Tak więc Karol był najpotężniejszym z monarchów europejskich; do niego należały Niderlandy, Hiszpania, Neapol z Sycylią i rozległe posiadłości w Ameryce. Sama osobistość Karola była godna uwagi: miał on blady, zamysłony wyraz twarzy i słabowitą budowę ciała, ale odznaczał się nadzwyczajnym rozumem i energicznym charakterem: był razem i przewidującym politykiem i odważnym wodzem na polu bitwy. Z początku jednak niedoświadczony król postępowaniem swoim oburzył przeciw sobie Hiszpanów, ale wynikłe z tego powodu powstanie zostało wkrótce przytłumionem, poczem władza królewska w Hiszpanii stała się jeszcze silniejszą.

Gdy umarł Maksymilian I (1519 r.), trzej najpotężniejsi ówczesni monarchowie: Henryk VIII, król angielski, Franciszek I i Karol I zaczęli się ubiegać o koronę niemiecką. Ponieważ Henryk wkrótce ustąpił z pola, pozostali więc tylko dwaj rywale. Franciszek I nie żałował złota, dla przekupienia na swoją stronę książąt niemieckich, ale Karolowi pomogło jego pochodzenie z domu Habsburgów i niechęć Niemców ku Francuzom. Skoro elektorowie zjechali się do Frankfurtu na obiór cesarza, większość głosów wypadła na stronę Karola, który, jako cesarz niemiecki, przybrał tytuł Karola V. Miłość własna Franciszka była nadzwyczaj obrażona pierwszeństwem, oddanem Karolowi, i odtąd stali się oni swemi nieprzyjaciółmi. Powodów do wojny było nie brak, ponieważ Francya ze wszystkich stron prawie graniczyła od ładu z posiadłościami Karola. Ten ostatni wystąpił ze swemi prawami do księstwa Burgundzkiego, zagarniętego przez Ludwika XI po śmierci Karola Śmiałego, i prócz tego chciał wypędzić Francuzów z Medyolanu, który uważany był za lenność cesarstwa Niemieckiego. Ze swój strony Franciszek musiał wszelkimi siłami walczyć z Karolem, którego potęga zagrażała niezależności państw sąsiednich.

Teatrem wojny między dwoma przeciwnikami były Włochy. Przeworny Karol zawarł przymierze z papieżem, rzecząpospolitą Wenecką i królem angielskim Henrykiem VIII, a prócz tego znalazł sprzymierzeńca w samej Francyi w osobie konnetabla Karola Burbona. Ten ostatni był spokrewniony z domem królewskim i miał ogromne dobra, lecz, pozbawiony części swego majątku, opuścił Francją i wstąpił do służby Karola V. Burbon był walecznym i biegłym wodzem;

zjawienie się jego w armii cesarskiej stanowczo przechyliło zwycięztwo na stronę Karola i Francuzi zostali wypędzeni z Medyjolanu. Naówczas sam Franciszek, na czele licznego i wybornego wojska, udał się do Włoch i na nowo zajął Medyjolan. Następnie król rozdzielił swą armię na dwie części i jedną z nich posłał dla zawojowania Neapolu, a z drugą obległ Pawiją. Gdy jednak wojsko Karola przybyło na odsiecz miastu, Francuzi, wzięci we dwa ognie, zostali pobici na głowę. Sam Franciszek, po dłuższej obronie, raniony i zwalony z konia, wzięty był do niewoli (1525 r.) i zawieziony do Madrytu. Karol V zgadzał się uwolnić króla i zawrzeć pokój, ale pod bardzo ciężkimi warunkami, mianowicie żądał dla siebie odstąpienia Burgundyi, a dla Burbona powrócenia mu wszystkich jego posiadłości. Kilka miesięcy niewoli tak się sprzykrzyły Franciszkowi, że przyjął te warunki i za zakładników dał Karolowi swoich dwóch synów. Po odzyskaniu jednak wolności król oświadczył, że warunki pokoju Madryckiego były wymuszone na nim gwałtem i że wcale nie myśli ich wykonać. Skutkiem tego wszczęła się nowa wojna między nim i cesarzem. Karol V i Franciszek I prowadzili z sobą jeszcze 3 wojny ze zmiennem szczęściem i nakoniec zawarli stały pokój w Krepi (1544 r.).

Chociaż Karol przewyższał Franciszka rozumem i posiadał daleko rozleglejsze państwo, ale posiadłości jego były rozrzucone w różnych miejscach i nie łączyły się z sobą ścisłym związkiem. Godność cesarska nie wiele pomagała Karolowi w wojnie z Francją; książęta niemieccy nie przyjmowali w niej udziału i cały ciężar jęj spadał na Hiszpaniją. Przeciwnie, posiadłości Franciszka przedstawiały kraj, ciągnący się bez przerwy i dobrze zaludniony, w którym władza jego była prawie nieograniczona; dlatego téż, pomimo wielu błędów i niepowodzeń, obronił on całość Francyi i zniweczył zamiar Karola zawładnięcia całą Europą. W wojnie téj wiele pomagali Franciszkowi Turcy i protestanci. Karol V musiał w tymże czasie bronić Niemiec od strony Turcyi, gdzie panował znakomity sułtan Soliman Wspaniały; ten ostatni zawojował większą część Węgier i nawet oblegał Wiedeń. Z drugiej strony zamieszki, jakie wszczęły się w Niemczech w skutek reformacyi, również przyczyniały Karolowi wiele kłopotów. Z tém wszystkiém wojna we Włoszech skończyła się pomyślnie dla cesarza.

Odrodzenie nauk i sztuk pięknych.

Przy końcu wieków średnich i na początku nowych, Włochy były najoświecenijszym i najbardziej kwitnącym państwem w Europie. Od XIV wieku zaczęła się tam rozpowszechnić nauka języka greckiego i znajomość utworów starożytnych pisarzy greckich. Najwięcej przyczynili się do tego ukształceni Grecy, którzy przesiedlali się do Włoch z Bizancyjum, zagrożonego przez Turków, i zajmowali się nauczaniem języka greckiego. Po upadku Konstantynopola jeszcze więcej uczonych szukało schronienia we Włoszech, przy czém przywozili z sobą mnóstwo rękopismów greckich. Jednocześnie obudziło się zamiłowanie do utworów starożytnej sztuki rzymskiej i greckiej, które w ciągu wielu wieków były zarzucone i zapomniane i podlegały zniszczeniu (jakoto: starożytne gmachy, posągi, obrazy, sprzęty i t. p.). Zaczęto je starannie odszukiwać, odgrzebywać zpod ziemi i t. d., a artyści włoscy brali je sobie za wzór. Papieże, książęta, hrabiowie i inni władcy włoscy zaczęli opiekować się uczonemi i artystami, zakładali akademije, biblioteki, muzea, to jest zbiory starożytności, wnosili wspaniałe gmachy, obstalowywali u artystów posągi i obrazy. Najhojniejszymi protektorami sztuk pięknych w XV i na początku XVI wieku byli Medyczowie florenccy (Kozma, Wawrzyniec i papież Leon X). Te czasy nazywają się w historyi epoką odrodzenia nauk i sztuk pięknych.

Przy wznoszeniu kościołów i pałaców, zamiast stylu średniowiecznego, gotyckiego, zaczęto naśladować styl starożytnych gmachów greckich i rzymskich. Najważniejszym utworem architektury z epoki odrodzenia jest sławny kościół św. Piotra w Rzymie, którego budowa zaczęta została za papieża Julijusza II, przez budowniczego Bramante. Ze wszystkich sztuk pięknych najbardziej zakwitło wtedy malarstwo. Malarstwo włoskie dzieliło się na kilka szkół. 1) Szkoła *lombardzka* miała na czele *Leonarda da-Winczy* i *Korredźdżyja*. Leonardo był rodem z Florencyi, ale głównie mieszkał w Medyolandzie. Z utworów jego najbardziej zasługuje na uwagę „Wieczerza Pańska“, wymalowana na ścianie jednego medyolańskiego klasztoru. Korredźdżyjo odznaczał się delikatnym

i miękkim wykończaniem swych obrazów; najpiękniejszy z nich „Noc“ przedstawia mędrców, oddających cześć nowonarodzonemu Zbawicielowi. 2) Szkoła *florencka* kwitła pod opieką Medycznych. Przedstawicielem jęj był **Michał Anioł Buonarroti** († 1564); ten genialny artysta zarówno był mistrzem w malarstwie, snycerstwie i architekturze. Jako budowniczy, przyjmował udział w budowie kościoła św. Piotra, a z jego utworów malarstwa najslawniejszym jest „Sąd ostateczny“ na ścianie (al fresco) kaplicy Sykstusa w pałacu papieżkim Watykanie. 3) Przedstawicielem szkoły *wenecyjańskiej* jest **Tycyjan**, a 4) *rymskiej* — **Rafael Sancyjo** z Urbino, najznakomitszy ze wszystkich malarzy w świecie. Rafael między innymi, na żądanie papieża Julijusza II, ozdobił ściany w pokojach Watykanu całą galeriją wielkich obrazów, głównie treści historycznej, lecz arcydziełem jego jest **Madonna tojest Bogarodzica**, znajdująca się w Dreźnie. Charakterystyczną cechą jego utworów jest połączenie wiernego naśladowania natury z idealizmem, ziemskości z boskością. Sama powierzchowność artysty miała w sobie coś idealnego; był on charakteru łagodnego i skromnego. Umarł wczesnie, bo w 37 roku życia (1520 r.). ✕

Odrodzeniu nauk i sztuk towarzyszył także rozwój poezyi włoskiej. Z różnych rodzajów poezyi najbardziej zakwitły tak nazwane poematy romantyczne. Treść ich brana była głównie ze średniowiecznych podań narodowych; opiewano w nich bajeczne przygody rycerzy, wprowadzano na scenę nimfy, czarownice, olbrzymów i t. d. Najbogatszym źródłem dla poetów były opowiadania o Karolu Wielkim i o Rolandzie. I tak w końcu XV wieku **Bojardo** napisał poemat o Rolandzie, pełen dziwnych przygód. Po jego śmierci inny poeta, jeszcze więcej utalentowany, **Aryjosto**, napisał na początku XVI wieku dalszy ciąg tego poematu p. t. „Roland szalony“. Bojardo i Aryjosto zostawali w służbie książąt ferrarskich d'Este. Dom ten w opiekowaniu się sztukami pięknymi naśladował Medycznych i również otaczał się artystami i poetami. Na dworze ferrarskim mieszkał także przez pewien czas najznakomitszy z poetów włoskich XVI wieku **Torkwato Tasso** († 1595 r.), autor poematu p. t. „Jerozolima wyzwolona“, w którym opowiada czyny i przygody rycerzy, uczestniczących w pierwszej wyprawie krzyżowej.

Z pisarzy włoskich epoki odrodzenia najwydatniejsze miejsce zajmuje Florentczyk Makijawelli, żyjący w końcu XV i na początku XVI wieku. Przez czas, kiedy Medycyowie znajdowali się na wygnaniu, Makijawelli był sekretarzem rzeczypospolitej Florenckiej, ale po powrocie Medycyów na przód wtrącony został do więzienia, a następnie musiał opuścić Florencyją. W tym czasie napisał swoje sławne dzieło p. t. „Książę”. Makijawelli był zapalonym patrijotą i z nienawiścią patrzył na cudzoziemców (Francuzów, Hiszpanów i Niemców), którzy naówczas ze wszech stron wpadali do Włoch; rozumiał, że polityczna słabość Włoch jest wynikiem podziału ich na drobne części i z całej duszy pragnął połączenia się Włoch w jedno państwo; dlatego też w dziele powyższem udziela rad, jak ma postępować ten z książąt włoskich, któryby chciał połączyć Włochy pod swoim panowaniem. Dla dopięcia tego celu radzi używać wszelkich środków, pozwala uciekać się do fałszywych przysiąg i obietnic, wytypić przeciwników trucizną, sztyletem i t. d. Dzieło to zdobyło sobie w Europie wielki rozgłos i odtąd wszelką wiarogomną politykę zaczęto nazywać makijawelizmem.

Z Włoch nauki i sztuki przeszły powoli i do innych krajów Europy, zwłaszcza do Francji, Niemiec i Anglii. Wojny o Włochy dały poznać innym narodom oświatę włoską a na krótki czas przedtem wynaleziony druk rozposzechniał po Europie w mnóstwie egzemplarzy dzieła autorów starożytnych.

§ 66.

Reformacja Lutra.

Już oddawna dążność papieży do nieograniczonej władzy i tryb życia duchowieństwa, nie zawsze odpowiedni ich powołaniu, potępiane były przez ludzi zdrowo myślących, ale ci ludzie ogłaszani byli za heretyków i po większej części ginęli na stosie (Huss, Sawonarola i inni). Szczególniej wielu było niezadowolnionych w Niemczech; lud prosty przeciążony był podatkami na utrzymanie duchowieństwa; rycerze i baronowie z zazdrością patrzyli na bogactwa i przepych prałatów czyli wyższego duchowieństwa, a książęta niemieccy pragnęli się uwolnić od wtrącania się władzy duchownej w ich rządy.

Do reformacyi w kościele katolickim wielce się przyczyniło rozszerzenie oświaty, skutkiem odrodzenia nauk i sztuk, i działalność humanistów. Tak nazywano ludzi, studyjujących literaturę klassyczną (grecką i rzymską) i szerzących zdrowe zasady w społeczeństwie. Humanisci mieli silnych przeciwników w scholastykach, tojest uczonych ludziach starych pojęć, których nazywali obskurantami, czyli obrońcami ciemnoty, ale odnosili nad nimi zwycięstwo i zyskiwali sobie coraz więcej zwolenników. Życie ich było bardzo energiczne: wiele pisali, korespondowali z uczonymi innych krajów, podróżowali i t. d. Z niemieckich humanistów na początku XVI wieku najślawniejsi byli Rejchlin, Erazem Rotterdamczyk i Ulrych von Hutten.

Bliższym powodem reformacyi były tak zwane *indulgencyje*, tojest odpuszczanie grzechów za pieniądze. W krajach chrześcijańskich oddawna weszło w zwyczaj, aby ludzie, pokutujący za grzechy, dawali, między innymi, pieniężne ofiary na kościoły i na zakłady dobroczynne. W późniejszym czasie papież, przywłaszczwszy sobie moc odpuszczania grzechów, zaczęli wprost sprzedawać indulgencyje. Papież Leon X, potrzebując pieniędzy na upiększenie Rzymu wspianiami gmachami, polecił arcybiskupowi mogunckiemu zarządzić sprzedaż indulgencyj w Niemczech. Arcybiskup wysłał w tym celu do Saksonii Dominikanina Tecla, który gorliwie zajął się daném mu poruczeniem. Lud przesądny ze wszech stron zbiegał się ku niemu; nie jeden oddawał ostatni swój grosz dla zbawienia siebie, lub zmarłych krewnych, od mąk czyścowych. Książęta niechętnie patrzeli na tę sprzedaż, ale nie śmieli podnieść przeciw niej głosu. Naówczas w sprawie indulgencyj wystąpił Augustyjanin Marcin Luter.

Luter był synem górnika i urodził się w miasteczku saskiem Eisleben (1483 r.). W dzieciństwie doznawał bardzo surowego obejścia w domu rodzicielskim, a przedewszystkiem w szkole, gdzie w owych czasach bili uczniów bez litości. Następnie wstąpił do uniwersytetu w Erfurcie i z woli ojca zaczął uczyć się prawa. Ale skłonność wrodzona ciągnęła go do studyjowania filozofii i do życia klasztornego; poszedł więc za tą skłonnością, otrzymał stopień doktora nauk filozoficznych i wstąpił do klasztoru Augustyjanów. Zostawszy zakonnikiem, Luter zaczął rozmyślać, czy człowiek przy swém usposobieniu do grzechów, może osiągnąć zbawienie wieczne, i, dla umar-

twienia ciała, zamykał się w celi i poddawał się surowemu postowi i okrutnym biczowaniom. Skutkiem takiego życia stał się bardzo chudym i bladym i widocznie upadał na siłach. Na szczęście, około tego czasu elektor saski Fryderyk Mądry zakładał w swój stolicy Wittenbergu uniwersytet i powołał Lutra do zajęcia katedry teologii. Prócz tego Luter zrobiony został kaznodzieją w jednej parafii Wittenbergskiej i na kazania swoje przyciągał wielu słuchaczy. Przeszedłszy z klasztornej zamknięcia na pole działalności publicznej, Luter całkiem się zmienił, a gdy jeden stary zakonnik przekonał go, że człowiek siłą wiary może być zbawionym, stanowczo uspokoił się na duchu.

Gdy Tecel zjawił się w okolicach Wittenberga i lud zaczął zbiegać się do niego dla kupienia indulgencji, Luter, oburzony, wystąpił przeciw Teclowi z ambony, lecz gdy kazania nic nie pomogły, odważył się na bardzo śmiały krok i przybił na drzwiach kościoła 95 tez, to jest twierdzeń, w których dowodził, że sprzedawanie indulgencji jest szkodliwem i że za pomocą nich grzechy nie mogą być odpuszczane (1517 r.). Tezy szybko rozeszły się po Niemczech i zwróciły oczy wszystkich na Lutra. Niektórzy uczeni Dominikanie stanęli po stronie Tecla i starali się zbić tezy. Luter odpowiedział im, a dzięki drukowi odpowiedzi jego czytane były wszędzie i robiły silne wrażenie. Szlachta, duchowieństwo, miasta i uniwersytety podzieliły się na stronnictwa; jedni z nich (mianowicie w północnych Niemczech) stanęli po stronie Lutra, inni zaś — po stronie jego przeciwników. Luter znalazł potężnego opiekuna w osobie elektora saskiego Fryderyka Mądrego. Na żądanie Fryderyka, papież Leon X zgodził się, aby nie powoływać Lutra do tłumaczenia się w Rzymie, lecz aby sprawę tę załatwić w Niemczech i przysłał jednego duchownego dygnitarza, który skłonił Lutra do milczenia i zaniechania rozpoczętego sporu. Lecz sami przeciwnicy Lutra nie chcieli milczeć. Jeden z nich, doktor Ekk, bardzo uczony teolog, wyzwał Lutra na publiczną dysputę, co było w zwyczaju w owych czasach. Luter przyjął wyzwanie. Dysputa miała miejsce w Lipsku w obecności wielu znakomitych osób, profesorów różnych uniwersytetów i mnóstwa studentów, i ciągnęła się przez 17 dni, dotykając różnych kwestyj, przede wszystkim zaś władzy papieżkiej, czyśca i odpuszczenia grzechów. Obie strony przypisywały sobie zwycięstwo i rozeszły

się w jeszcze większej nienawiści, poczem Ekk wyjednał w Rzymie bullę papieżką, która nakazywała spalić pisma Lutra, jako heretyckie, a jemu samemu groziła klątwą, jeżeli się nie opamięta. Bullę tę rozlepiano po ulicach i dzieła Lutra w niektórych miastach zostały rzeczywiście spalone. Naówczas Luter, w towarzystwie profesorów i studentów Wittenbergskich, publicznie spalił na stosie bullę papieżką wraz z niektórymi tomami prawa kanonicznego, czyli kościelnego (1520 r.). Przez taki postępek otwarcie zerwał z kościołem katolickim. Było to wkrótce po śmierci Maksymilijana I, gdy przed obiorem nowego cesarza Fryderyk Mądry zastępował miejsce namiestnika czyli wikaryjusza tronu cesarskiego; ten księżę opiekował się Lutrem i nie chciał go wydać w ręce nieprzyjaciół.

Gdy Karol V został obrany cesarzem niemieckim, według zwyczaju zwołał sejm, który tym razem zebrał się w Wormsie (1521 r.). Tam, między innymi sprawami, zajęto się także i sprawą Lutra. Młody cesarz wezwał go na sejm i wydał mu list żelazny. Jakkolwiek przyjaciele Lutra odradzali mu jechać, przypominając los Hussa, on jednakże pojechał. Na sejmie Luter śmiało odpowiadał na pytania i stanowczo oświadczył, że dopóty nie odstąpi od swego zdania, dopóki nie będzie przekonany dowodami z samego Pisma świętego. Po takiej odpowiedzi napróżno starano się go nakłonić, aby zaniechał swojej nauki. Pomimo usilnych próśb zapalonych katolików, cesarz nie chciał naruszyć żelaznego listu i pozwolił Lutrowi wyjechać z Wormsu; jednakże wydał edykt, którym Luter i zwolennicy jego nauki ogłoszeni zostali za heretyków.

W powrocie z Wormsu do Wittenberga Luter schwytny został w jednym lesie przez zamaskowanych jeźdźców. Porwanie to nastąpiło z rozkazu Fryderyka Mądrego, który chciał ukryć go przed nieprzyjaciółmi, grożącemi mu ze wszystkich stron. Luter zawieszony został do zamku Wartburga, gdzie przemieszkał czas jakiś w samotności, uchodząc za rycerza. Tam to rozpoczął on swój znakomity przekład biblii na język niemiecki. Tymczasem rozeszła się wieść, że Luter zginął. Tylko najbliżsi przyjaciele wiedzieli o jego losie i z powodzeniem prowadzili dalej rozpoczęte przez niego dzieło. Między nimi pierwsze miejsce zajmował Melanchton, profesor języka greckiego w uniwersytecie Wittenbergskim. Z charakteru nie

był on podobny do Lutra; o ile ten ostatni był śmiały, gorący i prędki w decydowaniu się, o tyle Melanchton był powolny i ostrożny. Uczonością przewyższał on Lutra, lecz miał ku niemu głęboki szacunek i był najgorliwszym jego pomocnikiem w krzewieniu reformacji. Te dwa charaktery pięknie uzupełniały się wzajemnie. Niektórzy zwolennicy Lutra nie byli tak ostrożni, jak Melanchton, i wkrótce wpadli w ostateczności; chcieli znieść wszystkie obrzędy kościelne, powyrzucać z kościołów obrazy, pastwić się nad zakonnikami i t. d. Z tego wynikły zamieszania i nieporządki. Dowiedziawszy się o nich, Luter opuścił swe ukrycie i wrócił do Wittenberga. Tam przez 8 dni z rzędu miewał kazania przeciw ostatecznościom i gwałtowi i siłą wymowy zdołał przywrócić spokójność w mieście.

Wzburzenie jednak, wywołane przez reformacją Lutra, ogarnęło i inne części Niemiec. Na zachodzie szlachta powstała przeciw władzom duchownym, to jest biskupom i arcybiskupom. Na czele jój stanął Franciszek von Zykingen. Był on przedstawicielem znikającego już podówczas stanu rycerskiego, nie uznającym żadnej władzy nad rycerzami. Zamek jego nazwany był „schronieniem sprawiedliwości“, ponieważ wszyscy nieszczęśliwi i prześladowani znajdowali tam przytułek. Zykingen był zapalonym zwolennikiem reformacji, podobnie, jak przyjaciel jego Ulrych von Hutten. Połączył się on z wieloma rycerzami nadreńskimi i szwabskimi i wydał wojnę arcybiskupowi trewirskiemu. Temu ostatniemu pomogli jednak książęta niemieccy i oblegli Zykingena w jego zamku. Śmiertelnie raniony, Zykingen musiał się poddać; książęta zastali go umierającym pod ponuremi sklepieniami zamku i z uszanowaniem, odkrywwszy głowy, byli obecni przy jego śmierci. Tym sposobem stan rycerski został zwyciężony i musiał uleść władzy książąt.

Zaledwie skończyło się powstanie rycerzy, kiedy zaczęła się wojna przeciw chłopom. Chłopi uciskani byli przez panów różnemi pańszczyznami i podatkami i prócz tego doznawali od nich okrutnego obojętstwa. Już i dawniej powstawali oni przeciw swoim ciemieżycielom, ale bunty ich wybuchały oddzielnie i wkrótce były przytłumiane. Reformacja wywołała między niemi ogólne poruszenie. Ciż sami kaznodzieje, którzy musieli ustąpić przed Lutrem z Wittenberga, rozeszli się po innych krajach niemieckich i wszędzie burzyli lud prosty, mówiąc mu

o ewangelicznej równości ludzi. Chłopi powstali naprzód w południowo-zachodnich Niemczech (w Szwabii); ztamtąd bunt rozszerzył się i po innych miejscach. Palono i łupiono zamki i klasztory i mordowano szlachtę. Wkrótce jednak połączone siły książąt i miast związku Szwabskiego pokonały źle uzbrojonych i bez ładu bijących się chłopów. Powstanie zostało przytłumione i chłopi ponieśli okrutną karę; położenie ich od tego czasu jeszcze się pogorszyło. Wzburzenie jednak, wywołane przez proroków równości ewangelicznej, nie prędko ucichło. Szczególną śmiałością odznaczała się sekta anabaptystów, którzy domagali się powtórnego chrztu, uważając chrzest dzieci za nieważny. Anabaptyści zawładnęli Minsterem (w Westfalii), wypędziwszy z tego miasta biskupa wraz z duchowieństwem; wkrótce jednak biskup, przy pomocy książąt niemieckich, nanowo zdobył miasto i zemścił się na anabaptystach.

Przez ten czas Luter spokojnie żył w Wittenbergu i pod opieką elektora zajmował się urządzeniem nowego kościoła. Ustanowił odbywanie nabożeństwa w języku niemieckim, zniósł wiele obrzędów i zastąpił je modlitwą, kazaniem i śpiewaniem pieśni, napisał katechizm, objężdżał Saksoniją i oglądał kościoły i szkoły parafijalne. W pracy tej wiele dopomagał mu Melanchton. Znosząc klasztory i bezceństwo księży, Luter sam dał pod tym względem przykład: zrzucił suknie zakonne i ożenił się z jedną zakonnicej. Książęta chętnie zamykali klasztory, ponieważ zabiérali ich dobra i dochody, które następnie w części obracali na utrzymanie szkół i szpitali. Z Saksonii reformacja rozkrzewiła się po całych północnych Niemczech.

Książęta świeccy i duchowni, silnie przywiązani do katolicyzmu (bawarski, austrijacki, moguncki i inni) starali się wstrzymać postęp reformacyi i postanowili prosić cesarza, aby zwołał sobór powszechny dla położenia końca herezyi, zabronił luteranom rozpowszechniać swą naukę i nie pozwalał odbierać majątków duchowieństwu. Książęta północni (saski, heski, brandenburski i inni) i niektóre miasta cesarskie protestowali przeciw temu postanowieniu i z tego powodu stronnicy reformacyi otrzymali ogólne nazwisko *protestantów*. Książęta protestanczy zawarli między sobą związek w mieście Szmalkalden (1531) w celu bronienia orężem nowej nauki, jeśliby katolicy chcieli użyć siły. Karol V rzadko bywał w Niemczech; zajęty wojnami z Francuzami i Turkami i po-

trzebując pomocy książąt niemieckich, długi czas nie przedsiębrał nic stanowczego przeciw reformacyi. Dopiero po ukończeniu wojny z Franciszkiem I, postanowił wystąpić energicznie przeciw protestantom. W tymże czasie papież Paweł IV zwołał przeciwko nim sobór duchowny w Trydencie. Związek Szmalkaldeński również przygotował się do wojny. Luter ze smutkiem patrzył na mający nastąpić przelew krwi i umarł przed samym początkiem wojny w rodzinnem swém miasteczku Eisleben (1546 r.).

Między członkami związku Szmalkaldeńskiego nie było zgody. Główni z nich: elektor saski Jan i landgraf heski Filip nie działali stanowczo. Nadto najzdolniejszy z książąt protestanckich Maurycy, krewny księcia saskiego, zdradził związkowych i przeszedł na stronę Karola. Protestanci zostali zwyciężeni; obaj dowódcy ich dostali się do niewoli i skazani byli na więzienie, Maurycy zaś otrzymał w nagrodę elektorstwo saskie. Z tém wszystkiém tryjumpf cesarza trwał niedługo. Potęga jego wydawała się książętom niemieckim niebezpieczną, a wojska hiszpańskie i włoskie uciśkały Niemcy. Tenże sam Maurycy wystąpił w obronie protestantyzmu i niepodległości książąt. Zawarł on skrycie związek z królem francuzkim i niespodzianie napadł na Tyrol, gdzie wówczas znajdował się cesarz, śledzący za obradami soboru Trydenckiego. Karol o mało co nie dostał się do niewoli i ledwie zdołał uciec przez Alpy Tyrolskie. Nie mając gotowego wojska pod ręką, cesarz zmuszony był zawrzec z protestantami zawieszenie broni. W trzy lata później na sejmie w Augsburgu (1555) zawarty został pokój religijny. Protestanci otrzymali wolność wyznania, ale tylko książętom pozwolono zmieniać religiję, podczas gdy poddani obowiązani byli wyznawać taką samą religiję, jaką wyznawał ich książę.

W tymże samym roku Karol złożył koronę. Dawno już cierpiał na podagrę i inne choroby; prócz tego objawiała się w nim widoczna skłonność do melancholii. W ostatnich czasach melancholija ta powiększyła się skutkiem różnych niepowodzeń; najbardziej zgryziony był powstaniem Maurycego i niepomyślną wojną z Henrykiem II. Karol postanowił przepędzić ostatnie lata życia w cichém klasztorném ustroniu. Rozległe swe posiadłości podzielił między brata Ferdynanda i syna Filipa. Ferdynand dawniej jeszcze otrzymał od Karola dziedziczne ziemie domu Habsburgskiego (księstwo Austryja-

ckie, Tyrol, Karyntyję, Styryję i t. d.); jemu także dostały się korony węgierska i czeska; wreszcie obrany został następcą Karola V na tron niemiecki. Wszystkie inne swoje posiadłości cesarz oddał synowi swemu Filipowi. Obrządek zrzeczenia się tronu dopełniony został w Brukselli, na posiedzeniu stanów niderlandzkich. Karol miał mowę pożegnalną, a następnie zwrócił się do Filipa i zachęcał go do kochania swoich poddanych, do pilnowania sprawiedliwości i do bronienia religii katolickiej. Całe zgromadzenie było do głębi wzruszone, a Filip ukląkł i obiecał mu ściśle postępować za jego radami. Karol obrał sobie na mieszkanie klasztor św. Justa w Estremadurze, znajdujący się w uroczym położeniu i przeżył tam jeszcze blisko 2 lata, zajmując się ogrodnictwem, mechaniką i t. d. Z przyzwyczajenia jednak gorliwie interesował się sprawami państwa i wciąż w tym celu korespondował z synem, tak iż kuryerzy bez ustanku latali od ojca do syna i z powrotem. Umarł w r. 1558.

Tak więc dynastyja Habsburgska rozdzieliła się na dwie linije: austryjacką i hiszpańską. Z linii austryjackiej wciąż obierani byli cesarze niemieccy. Panowanie cesarza Ferdynanda I (1556 — 1564), a zwłaszcza syna jego Maksymiljana II (1564 — 1576) odznaczało się ostrożną i roztropną polityką. Najbardziej starali się oni o zachowanie spokoju w Niemczech i nie działali z orężem przeciwko protestantom. Dlatego też reformacja krzewiła się bez przeszkody i przedarła się aż do dziedzicznych krajów Habsburgów, tojest do Austrii, Karyntyi, Styryi, jakoteż Węgier i Czech. W tych ostatnich hussyci po większej części stali się protestantami.

§ 67.

Reformacja Cwinglego i Kalwina. Oświata w Niemczech za czasów reformacyi.

Jednocześnie z Lutrem pojawił się w Szwajcaryi inny reformator, mianowicie Cwingle. Jeszcze bardziej, niż Luter, starał się on naśladować zwyczaje pierwotnych chrześcijan i uprościć odprawianie nabożeństwa i nakazywał usuwać z kościołów obrazy, świece i organy. Niektóre kantony szwajcarskie przyjęły jego naukę, ale tak zwane kantony leśne wystą-

piły w obronie katolicyzmu. Nastąpiła wojna domowa i Cwingle poległ w jednej bitwie (1531 r.).

Po śmierci Cwinglego reformacja w Szwajcaryi stanowczo wprowadzona została przez francuzkiego kaznodzieję Kalwina. Prześladowany przez katolików, uciekł on z Francyi do Genewy; tam kazania jego tak dalece podobały się ludowi, iż mieszkańcy prosili go, aby u nich pozostał. Kalwin uczynił zadość ich żądaniu; stopniowo, darem wymowy, energiczną działalnością i nadzwyczajną mocą woli doszedł do wielkiej władzy nie tylko w kościelnych, ale i w politycznych sprawach rzeczypospolitej Genewskiej i zachował tę władzę aż do samej śmierci (1564 r.). Kalwin również odrzucał obrazy, organy i inne zewnętrzne obrzędy religijne, a najwyższy zarząd nad sprawami duchownemi powierzył synodowi, złożonemu ze starszych księży. Dogmata jego głównie różnią się od dogmatów Lutra nauką o przeznaczeniu: Kalwin był tego zdania, że już naprzód jednym ludziom przeznaczone jest niebo, innym zaś — wieczne potępienie. Kalwin prowadził bardzo surowy tryb życia i zabraniał takich nawet przyjemności, jak teatr, tańce i t. p. Ze zbytnej gorliwości do swęj nauki niekiedy obchodził się okrutnie z ludźmi innych przekonań religijnych.

Z Szwajcaryi nauka Kalwina rozeszła się po Francyi, Niderlandach, Anglii, Szkocyi i zachodnich Niemczech. Zwolennicy jęj we Francyi zaczęli nazywać się hugenotami, a w Szkocyi — purytanami. W Niemczech wyznanie Kalwina utworzyło tak nazwany „kościół reformowany“. Tak więc protestanci niemieccy podzielili się na luteran i reformatów, przy czém obie strony nieraz prowadziły z sobą walkę.

Oświata niemiecka w epoce reformacji i odrodzenia zrobiła znaczny postęp. Liczba uniwersytetów i szkół znacznie się powiększyła. Głównemi ogniskami oświaty niemieckiej były wówczas uniwersytety Wittenbergski (u luteran) i Hejdelbergski (u reformowanych). Piérwszy z tych uniwersytetów głównie zakwitł staraniem Melanchtona, który po śmierci Lutra był głównym doradcą protestantów. Łagodny i spokojny Melanchton z wielkim smutkiem patrzył na niezgody między luteranami i reformowanymi i w ogóle na wzajemne sprzeczki protestantów o różne dogmata wiary. Częste spory religijne pobudzały do zajmowania się teologiją i nauka ta była panującą w szkołach, podobnie jak w wiekach średnich.

W epoce téj poezycja znajdowała się w upadku. Ryckerską poezyję minnezengerów zastąpiła rzemieślnicza poezycja mejsterzengerów. Ta ostatnia kwitła w bogatych miastach między majstrami i rzemieślnikami różnych cechów; uczyli się oni sztuki śpiewania i układania pieśni (głównie kościelnych), podług pewnych prawideł, nie wiele troszcząc się o samą treść. Najślawniejszym mejsterzengerem w XVI wieku był Hans Sachs, szewc norymberski, jeden z najpłodniejszych pisarzy w świecie; napisał on kilka tysięcy pieśni i kilkaset utworów dramatycznych.

Ze sztuk pięknych największy postęp zrobiło malarstwo. W XVI wieku zjawiają się w Niemczech trzej wielcy malarze: Hans Holbein, Albrecht Dürer i Łukasz Kranach. Najznakomitszym z nich był Dürer; był on nadwornym malarzem cesarza Maksymilijana I.

Obyczaje Niemców w epoce reformacyi nie wiele się różniły od szorstkich obyczajów wieków średnich. Główną zabawę szlachty stanowiło polowanie, picie wina i gra w niedawno przedtém wynalezione karty. Szlachta feudalna zaczęła prowadzić zbyt kowne życie: weszły w modę aksamitne suknie, złote łańcuchy i pierścienie; zaczęto jadać ze srebrnych naczyń, trzymać mnóstwo sług, utrzymywać dużo koni i t. d. Pod względem zbytku, szlachta nie mogła jednak równać się z bogatemi familijami kupieckimi w wielkich miastach. Za najbogatsze miasto uważany był Augsburg; mieszkała tam kupiecka rodzina Fuggerów, mająca swoje kantory i towary we wszystkich głównych handlowych miastach Europy; domy ich wyglądały, jak pałace, ozdobione były marmurowemi kolumnami, mnóstwem złocień, pięknymi obrazami i innymi utworami sztuki.

Szorstkości ówczesnych obyczajów i mnóstwa przesądów i zabobonów najwyraźniej dowodzą liczne sprawy o czarzy. Powody do obwinienia o czary były bardzo częste: nadzwyczajna brzydota lub czarująca piękność, zagadkowa choroba, lub jakie nieostrożne słowo, wszystko to mogło dać powód do posądzenia kobiety o stosunki z dyjabłem. Obwiniionych brano na tortury i zadawaniem strasznych mąk zmuszano do przyznawania się do czarów; następnie palono ich na stosach, niekiedy nawet całemi dziesiątkami odrazu. W ciągu XVI i XVII wieku zginęło w ten sposób mnóstwo ofiar.

Zakon Jezuitów. Włochy w drugiej połowie XVI wieku.

W czasach, kiedy reformacja zaczęła szerzyć się w Europie, w łonie kościoła katolickiego zawiązało się towarzystwo, które miało stać się najniebezpieczniejszym wrogiem reformacji. Był to zakon Jezuitów. Założycielem jego był szlachcic hiszpański Ignacy Lojola. Z początku Lojola wszedł do służby wojskowej, lecz, zostawszy raniony w obie nogi, wziął się podczas kuracyi do czytania ksiązek religijnych, zwłaszcza żywotów świętych, i do tego stopnia rozpałił niemi swoją wyobraźnię, iż postanowił resztę życia poświęcić Bogu. Zaledwie więc odzyskał władzę w nogach, udał się do Jerozolimy w celu nawracania niewiernych. Gdy mu się jednak plan ten nie powiódł, powrócił do Hiszpanii i powziął myśl założenia nowego zakonu duchownego, który by mógł okazać usługi kościołowi katolickiemu. W tym celu Lojola sam wziął się naprzód do nauki, a przede wszystkim do studyjowania teologii. Lojola znalazł kilku gorliwych zwolenników swego zamiaru, udał się z niemi do Włoch i prosił papieża Pawła III o pozwolenie założenia zakonu. Papież zgodził się (1540), a nowy zakon nazwany był towarzystwem Jezusa, zkąd członkowie jego zaczęli się nazywać Jezuitami. Lojola był pierwszym zwierzchnikiem czyli generałem zakonu, który przy nim i jego następcach otrzymał następujące urządzenie. Generał zakonu mieszkał w Rzymie i według swój woli mianował i translokował wszystkich innych starszych członków zakonu. Na członków czyli braci zakonu przyjmowano ludzi dopiero po długiej próbie, w ciągu której badano starannie ich charakter. Za główną cnotę uważano ślepe posłuszeństwo starszym. Jezuita obowiązany był spowiadać się zwierzchnikom nie tylko ze swych czynów, ale i z myśli; każdy członek winien był śledzić postępowanie drugiego, a kto był nieszczerym, tego zaraz wydano z zakonu. Jezuita nie prowadził klasztornej trybu życia, lecz, stosownie do swych zdolności, przeznaczani byli przez swych zwierzchników do pełnienia różnych obowiązków. Najrzęczniejszych z nich starano pomieścić przy ludziach, mających znaczenie, a zwłaszcza po dworach osób

panujących, gdzieby mogli wywierać swój wpływ, zwłaszcza na kobiety, i kierować sprawami podług swoich celów. Najuczeńszych członków robiono nauczycielami szkół, aby wychowywali młodzież w przywiązaniu do wiary katolickiej i w nienawiści do reformacyi. Najwymowniejsi Jezuici zostawali kaznodziejami, a najodważniejsi — misyjonarzami. W samej rzeczy misyjonarze jezuitcy, gardząc trudami i niebezpieczeństwami, rozchodzili się po Ameryce i Indyjach, Chinach i Japonii i wszędzie działali z powodzeniem. Skutkiem takiego urzędowania i niezamordowanej działalności członków, zakon zdobył sobie w wielu krajach wielki wpływ i zebrał ogromne bogactwa. Atoli główne swe usiłowania zwrócił na prowadzenie walki z protestantyzmem.

Reformacyja nie tylko rozkrzewiła się w Europie środkowej i północnej, lecz przedarła się i na południe: do Włoch i do Hiszpanii. Tam jednak nie znalazła współczucia w masach i wkrótce wytępiona została przez władze duchowne i świeckie. Papieże ustanowili w Rzymie inkwizycyją, mającą za cel wyłączny tępienie heretyków; inkwizytorowie wyszukiwali ludzi, zarażonych herezyją, konfiskowali im majątki, wsadzali do więzień lub palili na stosach. W tymże czasie duchowieństwo wprowadziło cenzurę książek, czyli nadzór nad dziełami zabronionemi, aby te nie dostawały się do krajów katolickich. Środki te zabezpieczyły całość religii katolickiej we Włoszech, lecz wstrzymały postęp oświaty. Po świetnej epoce oświaty włoskiej w XV i pierwszej połowie XVI wieku, Włochy na długi czas wpadły w odrętwienie umysłowe i jęczały pod jarzmem obcych i miejscowych władców despotycznych. Pojawiły się liczne bandy rozbójników zwłaszcza w Neapolu, który znajdował się pod okrutnemi rządami namiestników hiszpańskich. Wenecyja i Genua zachowały swój rząd republikański, ale handel ich stopniowo zaczął chylić się do upadku: z jednej strony Turcy utrudniali im stosunki ze Wschodem, z drugiej zaś — odkrycie Ameryki i drogi morskiej do Indyj wpłynęło na rozwój handlu ludów zachodnich, z którymi Włosi nie mogli spółzawodniczyć.

Z papieży w tej epoce najznakomitszym był Sykstus V. Pochodził on z niskiego rodu, ale wyniósł się swemi zdolnościami i wymową i zasiadł na tronie papieżkim po śmierci Grzegorza XIII (znanego z poprawienia kalendarza). Pięć lat pano-

wanie Sykstusa było czynne i energiczne. Zmniejszył on wydatki dworu papieżkiego, ściśle przestrzegał sprawiedliwości i bez miłosierdzia tępił bandytów, tak, iż państwo Kościelne, dopóki on żył, używało spokoju i bezpieczeństwa. Sykstus również lubił sztuki piękne, dokończył stawiania kopuły na kościele ś. Piotra, i na placu przed tym kościołem kazał postawić ogromny obelisk egipski, jedyny zachowany w całości z liczby obelisków, które upiększały starożytny Rzym. Opiekował się także przemysłem i rolnictwem, i starał się osuszyć niezdrowe bagna Pontyjskie. Wstępując na tron papieżki, Sykstus V znalazł kasę pustą, a umiierając, zostawił w niej 3 miliony skudów (5 milionów rubli). Z tém wszystkiém lud rzymski nie lubił Sykstusa za jego surowość i podnoszenie podatków.

W jakim stanie znajdowały się nauki we Włoszech w owych czasach, świadczy los znakomitego uczonego Galileusza. Był on profesorem matematyki w uniwersytecie w Pizie i zostawał pod opieką wielkiego księcia tokańskiego Koźmy II Medycznego. Galileusz udoskonalił teleskop i zajmował się spostrzeżeniami astronomicznymi. Był on gorliwym zwolennikiem systemu Kopernika, uczonego Polaka, żyjącego w pierwszej połowie XVI wieku, który pierwszy odkrył, że ziemia obraca się około słońca. Duchowieństwo katolickie uznało systemat Kopernika za heretycki na tój zasadzie, że niby to sprzeciwiał się Pismu świętemu. Po śmierci Koźmy II, Galileusz wezwany był do Rzymu przed sąd inkwizycyi. Aby uwolnić się z więzienia, do którego był zamknięty, musiał, klęcząc, z ręką opartą na ewangelii, wyrzec się swojej nauki. Zaledwie jednak to zrobił, wnet zawołał: „a jednak się rusza“ (ziemia), za co na nowo wtrącony został do więzienia. W ostatnich latach życia zaniewidział i ogłuchł, nie przestawał jednak zajmować się nauką. Umarł w r. 1642.

§ 69.

Panowanie Filipa II.

Najgorliwszym obrońcą katolicyzmu w XVI wieku był król hiszpański Filip II (1555 — 1598). Wstępując na tron, był on najpotężniejszym monarchą w Europie: oprócz Hiszpanii,

odziedziczył po ojcu Niderlandy, Neapol, Medyolan, Sycylię i rozległe kraje w Nowym Świecie z bogatymi kopalniami złota i srebra, Dzięki licznej flocie, Hiszpanija była pierwszym państwem morskiem, podczas gdy wojska, na czele których stali dowódcy ze szkoły Karola V (Filibert Sabaudzki, Alba, Egmont i inni) dawali królowi przewagę na lądzie. Ale w ciągu swego 40-letniego panowania, Filip doprowadził Hiszpanię do ubóstwa i osłabienia. Miał on przed sobą dwa tylko cele: naprzód zabezpieczenie religii katolickiej we wszystkich swoich krajach, a powtóre zniesienie dawnych praw i przywilejów różnych prowincyj i poddanie tych ostatnich pod swoją nieograniczoną władzę.

Filip stanowił sprzeczność z ojcem swoim Karolem: nie lubił przyjmować osobistego udziału w wojnach, zwiędzać swoich krajów i sam zajmować się rządami. Zawsze skryty i milczący, cały czas prawie przepędzał w gabinecie, zajęty papierami, wszędzie rozsyłał rozkazy i instrukcje i żądał od swych agentów szczegółowych doniesień z każdej prowincyi. Ulubionem miejscem jego pobytu był pałac Eskuryjal. Ogromny ten gmach z granitu, w odległości kilku mil od Madrytu, wystawiony został przez króla na pamiątkę zwycięstwa nad Francuzami, z którymi Filip prowadził wojnę na początku swego panowania.

Dla wykorzenia wszelkiej herezyi w Hiszpanii, Filip powiększył liczbę sądów inkwizycyjnych i ich szpiegów i kazał obostrzyć tortury. „Ja sam dołożę dREW do stosu na spalenie własnego syna, gdyby był heretykiem“, mawiał Filip. Skutkiem takich środków i przywiązania Hiszpanów do religii katolickiej, wkrótce znikły w Hiszpanii wszelkie ślady protestantyzmu. Syn Filipa i następca tronu Don Karlos padł ofiarą téj samej polityki. Był to młodzieniec chorowity, gwałtownego charakteru; nierozsądnym postępowaniem naraził sobie ulubieńców i doradców króla, został obwiniony o jakieś przestępne zamiary i wzięty pod straż. Następnie oddany był pod sąd inkwizycyi i umarł w więzieniu.

Moryskowie, to jest potomkowie Maurów w południowej Hiszpanii, wyznawali skrycie dawną wiarę. Filip zarządził przeciw nim gwałtowne środki: zabronił im nosić ubiór narodowy, rozkazał oddać wszystkie książki arabskie, zapomnieć swego języka i mówić tylko po hiszpańsku. Przywiedzeni do rozpacz, Moryskowie schwycili za oręż i przez kilka lat

mężnie bronili się w górach Sierra Newada. Powstanie przytłumione było pod dowództwem Don Żuana Austryjckiego; wsie Morysków zostały popalone, sami zaś — po większej części wytepieni, lub przesiedleni wewnątrz kraju.

Na morzu Śródziemnem Hiszpanie prowadzili wojnę z Turkami i korsarzami berberyjskimi. Gdy sułtan Selim II posłał znaczną flotę dla odebrania Cypru Wenecyjanom, Hiszpanija, Wenecyja i papież zawarli przeciw Turkom *ligę świętą* i połączywszy swoje okręty, powierzyli dowództwo Don Żuanowi. Połączona flota przybyła za późno dla ocalenia Cypru, który już został zawojowany, ale za to Don Żuan w bitwie morskiej pod Lepantem (1571 r.) odniósł świetne zwycięstwo nad flotą turecką. Zwycięstwo to osłabiło potęgę Turków na morzu Śródziemnem, lecz nie miało innych następstw, dlatego, że podejrzliwy Filip nie pozwolił Don Żuanowi prowadzić dalej wojny i liga została rozwiązana.

Okolo tego czasu w Portugalii wygasł dom Emanuela Wielkiego. W liczbie pretendentów do korony portugalskiej był i Filip II, jako wnuk Emanuela po matce. Książę Alba wszedł z wojskiem hiszpańskim do Portugalii i zajął ją z łatwością (1580).

Zbytńia gorliwość Filipa w sprawie kościoła katolickiego i gwałcenie dawnych przywilejów wywołały powstanie prowincyj niderlandzkich. Niderlandy, jak widać z samego nazwiska, są krajem niskim; obejmują one ujścia rzek Renu, Maasu i Skaldy i z powodu niskiego położenia podlegały częstym zalewom morskim. Mieszkańcy tego kraju oddawna starali się zabezpieczyć od zalewów, przez porobienie tam, i osuszali ziemię za pomocą kanałów, które prócz tego stanowiły wyborne drogi komunikacyjne. Ciągła walka z naturą rozwinęła w mieszkańcach energiją i przyzwyczaiła ich do ciężkiej pracy. Niderlandy, ze względu na pochodzenie mieszkańców, dzieliły się na dwie części: część południową zamieszkiwali Belgowie, należący do plemienia Celtyckiego, a północną czyli Hollandyję — Batawowie i Fryzowie, ludy plemienia Germańskiego. W XIV i XV wiekach Niderlandy należały do książąt Burgundzkich, a po śmierci Karola Śmiałego dostały się domowi Habsburgskiemu. Na początku XVI wieku były one krajem najbogatszym w Europie, mającym mnóstwo miast kwitnących (Antwerpja, Brügge, Bruksella, Gandawa, Amster-

dam i t. d.), wrących życiem handlowém i przemysłowém. Odkrycie Ameryki, tak niekorzystne dla handlu włoskiego, znacznie podniosło handel niderlandzki. Powiadają, że miasto Antwerpia robiło w ciągu jednego miesiąca więcej obrotów handlowych, aniżeli Wenecya przez dwa lata. Co dzień do portu tego miasta na Skaldzie zawijało do trzystu statków, a co tydzień blisko 2,000 wozów z towarami przybywało lądem z Niemiec i Francyi. Niderlandami rządili sztaalterowie, to jest namiestnicy, ale w zarządzie wewnętrznym stany państwa posiadały wiele autonomii; i tak np. podatki nakładane były nie inaczej, jak za zgodą stanów państwa, które składały się z duchowieństwa, szlachty i przedstawicielei miast; cudzoziemcom nie wolno było zajmować żadnych posiadłości i t. d.

Jednocześnie z rozwojem stosunków handlowych zaczęły się krzewić w Niderlandach luteranizm i kalwinizm. Jeszcze Karol V zaczął przedsięwziąć energiczne środki przeciw reformacji i ograniczać przywileje Niderlandczyków, tak, iż za jego panowania miały już miejsce objawy niezadowolnienia; ale Karol uważany był za rodowitego Flamandczyka i posiadał przychylną arystokracji niderlandzkiej, którą stawiał wyżej od szlachty innych prowincyj. Przeciwnie, syn jego Filip otoczył się głównie arystokracją kastylską, jeszcze bardziej ograniczał przywileje stanów niderlandzkich i postanowił wykorzystać reformację środkami energicznymi. Namiestnikiem w Niderlandach mianował on siostrę swoją Małgorzatę, księżnę Parmy, i poobsadzał wiele miast garnizonami z najemnych wojsk hiszpańskich, nie zważając na dawne przywileje Niderlandczyków, na mocy których obcym wojskom nie wolno było konsystować w ich kraju. Zaczęto prześladować protestantów, wtrącać ich do więzień, męczyć torturami i skazywać na auto-da-fe. Ale Niderlandczycy przyjęli auto-da-fe inaczej niż Hiszpanie: ci ostatni zbiegali się na to straszne widowisko, jak na uroczystość, Niderlandczycy zaś wpadali w ogromne oburzenie. Wprowadzenie inkwizycyi było stanowczym pogwałceniem przywilejów Niderlandczyków. Szlachta niderlandzka po większej części zostawała wierną katolicyzmowi, lecz rozjątrzona była przeciw inkwizycyi i postanowiła nie dopuścić jej wszelkiemi siłami. Utworzyła ona związek, którego członkowie znani byli pod imieniem *gezów* (gueux) czyli żebraków. Na czele niezadowolnionych stali książę Wilhelm Orański i hrabia Egmont. Wilhelm Orański należał do książęcej fa-

mili niemieckiej i za młodu był ulubieńcem Karola V, który umiał ocenić jego rozum i moc charakteru; Egmont miał sławę walecznego wodza, a z charakteru był całkiem niepodobny do księcia Oranii: wesoly, o nic się nie troszczący i uprzejmy, był bardzo lubiony przez naród.

Reformacja nie przestawała krzewić się w Niderlandach, a surowe środki jeszcze bardziej rozjątrzały naród; w niektórych miejscach pospólstwo zaczęło wyrzucać z kościołów obrazy i burzyć kaplice (1566 r.). Ale Filip postanowił postępować jeszcze surowiej. Nie raz powtarzał on, że woli nie panować wcale, niż panować nad heretykami. Na miejsce Małgorzaty Parmskiej posłał więc księcia Albę, doskonałego wodza, lecz człowieka okrutnego charakteru, który przyprowadził z sobą świeże wojsko hiszpańskie. Wilhelm przeczuł niebezpieczeństwo i schronił się do swoich posiadłości niemieckich, a za jego przykładem poszło wiele szlachty; tylko hrabia Egmont, nie zważając na przestrogi, pozostał. Jakoż w istocie Alba kazał go schwytać i obwinionego o zdradę ukarał śmiercią razem z kilkoma innymi magnatami. Wszędzie na placach porozstawiane były szubienice, wszędzie paliły się stosy. Głównie prześladowano bogatych obywateli, aby zagarnąć ich majątki. Wówczas tysiące Niderlandczyków uciekło do sąsiednich Niemiec, potworzyli tam oddziały i zaczęli prowadzić wojnę z Hiszpanami, głównie pod dowództwem Wilhelma Orańskiego. Ten ostatni doznawał ciągłych porażek od księcia Alby, ale nie tracił ducha; zbierał wojsko na nowo i wznowiał wojnę z jeszcze większym zapałem. Prócz tego niektórzy Niderlandczycy, schroniwszy się do Anglii, urządzili niewielką flotę i zaczęli niepokoić Hiszpanów od strony morza. Widząc, że skutkiem użycia gwałtownych środków powstanie jeszcze bardziej się wzmacnia, Filip odwołał Albę.

Następcy Alby ze zmiennym szczęściem prowadzili dalej wojnę w Niderlandach. Jeden z nich, Aleksander Parmski, syn Małgorzaty, skorzystał z plemienną różnicą prowincyj południowych od północnych i rozdzielił je od siebie. Stany południowe, czyli belgijskie, w liczbie 10-u, okazały większą skłonność do trzymania się katolicyzmu i pozostały pod panowaniem Hiszpanów, podczas gdy 7 prowincyj północnych przyjęło protestantyzm i zawarły z sobą związek w Utrechcie, pod imieniem *utrechckiej unii* (1579). Duszą tego związku był Wilhelm Orański; mściwy Filip wyznaczył znaczną

nagrodę za jego głowę. Jeden młody fanatyk, nazwiskiem Gerard, podmówiony przez Jezuitów, w samej rzeczy zabił księcia; mimo to śmierć jego nie przyniosła Hiszpanom żadnej korzyści. Syn Wilhelma, Maurycy, mąż waleczny i energiczny, ogłoszony został sztahtalterem hollenderskim i z powodzeniem dalej prowadził wojnę. Tymczasem nowo utworzone państwo, nazwane rzeczpospolitą Hollenderską, otrzymało pomoc od królowej angielskiej Elżbiety.

Dla ukarania Anglików i obalenia za jednym zamachem rzeczypospolitej Hollenderskiej, Filip z wielkim kosztem uzbroił wielką flotę, która naprzód nazwana była niezwykłą armadą. Armada wypłynęła z Lizbony (1588 r.) i udała się na kanał Brytański, ale wszystko sprzyściło się przeciw Hiszpanom. Już w drodze statki wiele ucierpiały od burzy; ogromne okręty hiszpańskie nie mogły działać na kanale tak zwinnie, jak małe statki angielskie i hollenderskie; armada doznawała jednej porażki za drugą, a część jej była spalona przez Anglików. Główny admirał hiszpański książę Medyna Sydonija musiał cofać się na około północnych brzegów Brytanii, gdzie flota jego zaskoczona była przez burzę i rozbiła się o skały. Zaledwie smutne szczątki niezwykłej armady admirał przyprowadził z powrotem do Hiszpanii. Ze strachem stanął Sydonija przed królem, oczekując surowej kary, ale Filip rzekł ze spokojem: „posyłałem cię na wojnę z Anglikami, nie z burzami i skałami; niech będzie pochwalone imię Boskie“.

§ 70.

Stan Hollandyi i Hiszpanii w końcu XVI wieku.

Wojna Hiszpanii z Hollandyją toczyła się z pewnemi przerwami i po śmierci Filipa II. Nakoniec pokojem Westfalskim (1648 r.) uznana została niepodległość rzeczypospolitej. W tym czasie Hollandyja była pierwszém w świecie państwem handlowém; okręty jej można było spotkać na wszystkich morzach. Hollendrzy pozakładali swoje kolonije i faktoryje w Ameryce, Afryce i przedewszystkiem na wyspach wschodnio-indyjskich, z kąd wywozili różne wonne korzenie. Nawet z Japoniją zawiązali stosunki handlowe. W samej Hollandyi zakwitł przemysł i pozakładane były różne fabryki;

wiele wyrobów hollenderskich używa rozgłosu po dziś dzień (płótna, séry i t. d.).

Dwa stronnictwa walczyły z sobą w rzeczypospolitej: orańskie i republikańskie. Pierwsze stronnictwo dążyło do zapewnienia godności sztathalterskiej domowi Orańskiemu i do powiększenia jego władzy, podczas gdy drugie chciało zaprowadzić ściśle republikańską formę rządu. Prócz tego w kraju miały miejsce niezgody religijne: oranisci ściśle trzymali się nauki Kalwina, a republikanie odrzucali w niej niektóre punkta (np. naukę o przeznaczeniu).

Wybicie się kraju na niepodległość i jego rozwój materialny sprawiły, iż w Holandyi zakwitły nauki i sztuki piękne. Holandya w tej epoce głośną była ze swych uniwersytetów i uczonych (Skaliger, Lipsius, Hugo Grotius i inni). Filozofowie i w ogóle pisarze, prześladowani za swój sposób myślenia w innych krajach, znajdowali tam bezpieczne schronienie i drukowali swe pisma. Zpomiędzy sztuk pięknych najbardziej zakwitło malarstwo. Jak pod względem politycznym Niderlandy rozpadły się na dwie części, tak również i w malarstwie utworzyły się w końcu XVI wieku dwie szkoły: flamandzka i hollenderska. Szkoła flamandzka odznaczała się żywością kolorów; przedstawicielami jej byli **Rubens** i uczeń jego **Wan-Dyk**. Przeciwnie szkoła hollenderska nadawała swym obrazom bardzo umiarkowane światło; na czele jej stał **Rembrandt**. Ci trzej artyści żyli w XVI wieku.

Tymczasem Hiszpanja pod rządami Filipa i prześladowaniami inkwizycyi doprowadzona została do bardzo smutnego stanu. Trudności, stawiane przez rząd obywatelom na każdym kroku i prześladowanie najbardziej pracowitych mieszkańców, to jest żydów i Morysków, spowodowały zupełny upadek handlu i przemysłu. Sami Hiszpanie nie lubili zajmować się pracą; dlatego też rozległe osady w Ameryce nie zbogaciły Hiszpanii. Złoto i srebro przywiezione z Nowego Świata, wnet wywożono do obcych krajów na kupno towarów, dlatego że Hiszpanja nie miała własnych fabryk. Filip II odziedziczył najbogatsze i największe państwo w świecie, a przy końcu życia zostawił ogromne długi.

Następcy Filipa II **Filip III** i **Filip IV** byli monarchowie niedołężni i leniwi i powierzali rządy kraju swoim ulubieńcom. Za panowania ich stan Hiszpanii jeszcze się po-

gorszył. Portugalija przy pierwszej sposobności powstała: Hiszpanie zostali wypędzeni, a na tronie portugalskim zasiadł, Jan, książę Bragancki, który rozpoczął nową dynastyję (1640). Jednakże handel i osady Portugalczyków nie mogły już na nowo zakwitnąć.

Za panowania Filipów oświata w Hiszpanii stała na bardzo niskim stopniu: literatura klassyczna i nauki przyrodzone były całkiem zaniedbane; w uniwersytetach panował scholastyctw, w szkołach uczono bardzo mało. W daleko lepszym stanie znajdowały się poezyja i malarstwo. Z malarzy hiszpańskich zasługują na uwagę Welaskez i Muryllo, a z poetów Lope-de-Wega i Kalderon, którzy pisali dramata. Lope-de-Wega był bardzo płodnym pisarzem: napisał więcej, niż półtora tysiąca komedyj, a oprócz tego mnóstwo sonetów, romansów, ód i elegij. Trzecim wielkim pisarzem hiszpańskim był Serwantes († 1616 r.), autor głośnego romansu satyrycznego pod tytułem „Don Kiszot“, w którym bardzo dowcipnie wysmiał panującą w owym wieku namiętność do romansów rycerskich.

§ 71.

Francyja w drugiej połowie XVI-go i w pierwszej połowie XVII-go wieku.

We Francyi nie tylko duchowieństwo, lecz i władza świecka energicznie wystąpiła przeciw reformacyi. Frańciszek I zawierał związki z protestantami niemieckimi przeciwko swemu nieprzyjacielowi Karolowi V, ale we własnem państwie surowo prześladował odstępców od kościoła katolickiego. Uważał on ich za buntujących się przeciw władzy królewskiej i palił ich na stosach. Tak samo postępował syn jego Henryk II (1547 — 1559). Z tém wszystkiem liczba protestantów wzrastała. We Francyi głównie krzewiła się nauka Kalwina; protestanci francuzcy znani są pod imieniem *hugenotów*. Nowa nauka znajdowała najwięcej zwolenników w szlachcie która nie rada widziała wzrost potęgi królewskiej, popieranej przez duchowieństwo katolickie. Znaczna część szlachty przeszła na wiarę kalwińską i gotowa była z orężem w ręku bronić wolności wyznania. Lud prosty przywiązany był silnie do katolicyzmu; reszta szlachty

również pozostała wierną religii katolickiej. Protestanci i katolicy gotowali się do zaciętej walki, gdy wtém umarł Henryk II. Po nim nastąpił najstarszy syn jego Franciszek II, żonaty z księżniczką szkocką Maryją Stiuart. Piérwsze miejsce na dworze zajęli książęta Gizowie, krewni królowej; przeciwnikami ich byli Burbonowie i Kondeusze, którzy należeli do młodszój linii domu Valois i przeszli na protestantyzm. Książę Konde stał na czele hugenotów francuzkich razem z admirałem Kolinim, którego zasługi wojenne i szlachetność charakteru zjednały mu powszechny szacunek. Gizowie podmawiali młodego króla do przedsięwzięcia stanowczych środków przeciw hugenotom, ale Franciszek II wkrótce umarł. Po nim wstąpił na tron brat jego Karol IX (1560 — 1574). Ponieważ Karol był nieletnim, rządy państwa objęła matka, jego, Katarzyna Medyczy. Była to Włoszka chytra i chciwa władzy i przejęta zasadami makijawelizmu. Umiała ona zręcznie utrzymać władzę w swych rękach, pomimo że z jednéj strony grozili protestanci, z drugiejj zaś — Gizowie, stojący na czele partji katolickiejj, dążyli do zagarnięcia władzy.

Wojna między katolikami i protestantami wybuchła z następującego powodu. Pewnego razu książę Giz, w przejeździe przez Szampanię, zatrzymał się w jednéj wiosce, w której protestanci odprawiali swe nabożeństwo. Ponieważ śpiewy ich dolatywały do uszu księcia, dworzanie wzięli to za obrazę i kazali rozejść się protestantom, a gdy wezwanie nie skutkowało, rzucili się na nich z orężem w ręku. Bezbronni protestanci zaczęli bronić się kamieniami; wtém nadbiegł sam książę i dostał kamieniem w twarz. Wtedy rozjątrzona świta zabiła i poraniła przeszło 200 protestantów, bez różnicy płci i wieku (1562 r.). Fakt ten stał się sygnałem do powstania hugenotów. We Francyi zaczął się cały szereg wojen domowych, które ciągnęły się przeszło 30 lat i prowadzone były z wielką zaciętością. Kilkakrotnie strony walczące zawięrały pokój, ale wkrótce zrywały go i znów chwytały za oręż. Przewódcy obu stron: książę Giz i książę Konde zginęli podczas piérwszych wojen; naówczas na czele hugenotów stanął młody Henryk Burbon, następca niewielkiego królestwa Nawary w Hiszpanii. Wystąpił on na pole wojenne pod kierunkiem starego admirała Koliniego.

Katarzyna Medyczy zawarła pokój z hugenotami, na mocy którego ci ostatni otrzymali wolność wyznania. Dla

tem pewniejszego dotrzymania pokoju postanowiono wydać za Henryka Nawarskiego siostrę Karola IX Małgorzatę. Wkrótce po ich weselu nastąpił straszny fakt, znany w historii pod imieniem „nocy św. Bartłomieja“ (1572 r.). Na wesele Henryka zebrało się w Paryżu mnóstwo hugenotów z admirałem Kolinim. Szczery i otwarty admirał podobał się tak dalece królowi, iż ten zaczął iść za jego radami. Wówczas Katarzyna Medyczy, bojąc się stracić swój wpływ na syna, zaczęła, przy pomocy Gizów i innych magnatów katolickich, wzbudzać w królu podejrzenia przeciw Kolinemu i protestantom i przekonywać go, że dopóty nie będzie bezpiecznym na tronie, dopóki hugenoci nie zostaną wyępieni. Chorowity Karol IX, obalamucony temi podszeptami, postanowił za jednym zamachem skończyć z hugenotami. Oznaczono godzinę i zawczasu porobiono przygotowania; ściągnięto wojsko do Paryża; obywatele paryzcy, przejęci fanatyzmem, chętnie przyjęli udział w spisku. W noc z 23 na 24 Sierpnia (dzień św. Bartłomieja) uderzono na trwozę; katolicy rzucili się wszędzie na śpiących hugenotów i zaczęła się straszna rzeź. Admirał Kolini zginął jeden z pierwszych i wyrzucony został oknem na pastwę pospólstwu. Henryk Nawarski ocalał, ale musiał wyrzec się protestantyzmu. W tymże czasie wymordowano parę tysięcy hugenotów i w innych miastach Francyi.

Po tym wypadku hugenoci znów schwycili za oręż i mężnie bronili się w swoich warownych miastach. Karol IX, dręczony wyrzutami sumienia, umarł w dwa lata potem i tron dostał się bratu jego Henrykowi III (1574—1589), który na krótki czas przedtem obrany został królem polskim, lecz, dowiedziawszy się o śmierci brata, uciekł do Francyi. Za panowania tego niedbałego i zniewieściałego króla, Francya przysła do bardzo smutego stanu. Wojna z hugenotami trwała ciągle; na czele ich stał Henryk Nawarski, który znów przeszedł na protestantyzm. Nakoniec i sam Paryż zbuntował się przeciw królowi pod kierunkiem tak zwanój ligi świętej, na czele której stali Gizowie. Wówczas Henryk III zawarł związek z hugenotami i razem z Henrykiem Nawarskim obległ Paryż. Podczas obleżenia jednak król zabity został sztyletem przez jednego zakonnika, którego do téj zbrodni namówili Jezuici.

Na Henryku III wygasła starsza linija domu Valois; najbliższe prawo do tronu miał dom Burbonów, mianowicie Henryk Nawarski. Protestanci ogłosili go królem, ale katolicy ani nie chcieli o nim słyszeć. Paryż, kilkakrotnie oblegany przez Henryka, za nic w świecie nie chciał poddać się heretykowi. Filip II pomagał katolikom wojskiem i pieniędzmi. Nie widząc innego sposobu opanowania Paryża, Henryk powtórnie przeszedł na katolicyzm (1593 r.). Jakoż naówczas stolica mu się poddała.

Henryk IV (1594 — 1610) przy wstąpieniu na tron zastał Francją w oplakanyim stanie. Państwo obarczone było ogromnemi długami (więcej, niż 300 milionów liwrów); przeszło milion ludzi zginęło podczas wojen religijnych; handel i rolnictwo zupełnie upadły; bandy rozbójników trapiły kraj. Pojedynki do tego stopnia rozpowszechniły się między szlachtą, iż wytepiały kwiat młodzieży. Naczelnicy prowincyj, korzystając z zamieszek w stolicy, starali się zrobić niezależnymi i przywrócić czasy feudalne; zewnętrzna potęga Francyi upadła. Henryk IV wziął się energicznie do naprawy złego. Nasamprzód zaspokoił on hugenotów wydaniem tak zwanego *edyktu Nanckiego* (1598 r.), na mocy którego otrzymali oni wolność wyznania i prawo trzymania własnych załóg w kilku miastach. Następnie Henryk zwrócił główną uwagę na dochody państwa i porucił zarząd skarbu towarzyszowi swych walk, księciu Sully, człowiekowi mądrymu i uczciwemu. Sully zaprowadził ścisłą oszczędność w wydatkach, miał wielkie staranie o rolnictwie, zmniejszył podatki płacone przez wieśniaków, osuszał błota i t. d. Sam Henryk zaprowadził na swym dworze oszczędny, umiarkowany tryb życia. Od czasu Franciszka I szlachta francuzka zaczęła coraz bardziej garnąć się do dworu, dla wesołego przepędzenia czasu; Henryk po większej części powyprawiał szlachtę z powrotem na wieś, radząc jój zająć się gospodarstwem i opiekować się włościanami. Z tego powodu lud prosty był przywiązany do króla, ale magnaci i szlachta nie lubili go. Duchowieństwo katolickie było również nieprzychylnie Henrykowi za jego tolerancyję dla protestantów. Nawet druga małżonka króla, Maryja Medyczy, należała do niezadowolnionych. Nakoniec Henryk IV zginął z ręki fanatyka Rawalijaka, wtedy właśnie, gdy, dla podniesienia zewnętrznej wielkości Francyi, gotował się do wojny z domem Habsburgskim.

Syn i następca Henryka Ludwik XIII (1610 — 1643) był nieletni i z tego powodu przez pewien czas rządziła państwem matka jego Maryja Medycy. Następnie miejsce jej zajął sławny kardynał Ryszelię (Richelieu). Ludwik XIII był monarchą dobrym lecz leniwym; choć więc nie bardzo lubił kardynała, gdy jednak widział, że ten dobrze rządzi państwem, pozostawił przy nim rządy aż do śmierci. Głównem staraniem Ryszelięgo było powiększenie władzy królewskiej i poddanie całego kraju pod bezpośredni nadzór rządu (centralizacja). Kardynał ostatecznie uśmierzył hugenotów, odebrał im ich fortece, ale z tém wszystkiem nie pozbawił ich wolności wyznania, zapewnionej im przez edykt Nancki. Ze szczególną energiją Ryszelię prześladował arystokrację, która nie chciała zapomnieć swych praw feudalnych i przy każdej sposobności robiła zamieszki i intrygi. Surowość kardynała ściągnęła na niego nienawiść magnatów; kilka spisków było przeciw niemu uknutych. Ale Ryszelię postępował ze spiskowcami, jak z przestępcami stanu i bez litości karał ich śmiercią na rusztowaniu; w liczbie ich zginęli niektórzy członkowie znakomitych rodzin. Ryszelię zniósł istniejący we Francyi zwyczaj zgromadzania się stanów państwa, to jest przedstawicieli szlachty, duchowieństwa i mieszczan, dla narady nad ważniejszymi sprawami państwa. W polityce zewnętrznej popierał rywalizacyją Francyi z domem Habsburskim i pomagał protestantom w wojnie Trzydziestoletniej.

Ludwik XIII przeżył kardynała tylko kilkoma miesiącami i zostawił tron sześciolletniemu synowi swemu Ludwikowi XIV (1643—1715). Rządy kraju objęła matka króla, Anna Austryjaska, a pierwszym jej ministrem był kardynał Mazarini. Był on rodem Włoch, odznaczał się przyjemną powierzchownością i bystrym umysłem. W polityce Mazaryni starał się naśladować Ryszelięgo. Arystokracja powstała przeciw ministrowi; z nią połączył się i paryzki parlament, to jest najwyższy sąd w państwie. To ostatnie powstanie szlachty znane jest pod imieniem Frondy. Choć Anna i Mazaryni musieli dwa razy uciekać ze stolicy, z tém wszystkiem dwór odniósł zwycięstwo, arystokracja i parlament zostały stanowczo poskromione. Mazaryni umarł pierwszym ministrem (1661), poczem sam Ludwik zaczął rządzić państwem.

§ 72.

Stan oświaty we Francyi w XVI-ym i w pierwszej połowie XVII-go wieku.

Wojny włoskie i ścisłe stosunki Francyi z Włochami w końcu XV i na początku XVI wieku dały poznać Francuzom oświatę tego kraju, w którym naówczas miało miejsce odrodzenie nauk i sztuk pięknych. Wpływ Włoch objawił się we Francyi głównie na utworach architektury. Średniowieczny styl gotycki zaczął ustępować stylowi odrodzenia: miejsce ostrokończatych sklepień i różnych upiększeń zajęły zaokrąglone łuki, kolumny greckie i malarstwo ścienne (al fresco). Sztuki piękne zakwitły we Francyi także pod opieką królów, którzy starali się za pomocą nich podnieść świetność swojego dworu. Franciszek I sprowadzał artystów włoskich i hojnie ich wynagradzał. Za jego panowania wzniesiono wiele pięknych gmachów. Najpiękniejszymi pomnikami stylu francuzkiego z czasów odrodzenia są zamki królewskie Chambord i Fontainebleau i pałac Tuilleries. Nieco później zakwitło we Francyi malarstwo; przedstawicielem francuzkiej szkoły malarstwa był Mikołaj Poussain, żyjący w pierwszej połowie XVII wieku.

Dwór francuzki był w owęj epoce najświetniejszym i najweselszym w całej Europie. Bale, koncerty, karuzele, maskarady i tym podobne zabawy kolejno następowały po sobie. Nawet polowanie przybrało charakter zabawy dworskiej, ponieważ przyjmowały w niem udział i damy. Wogóle kobiety w tym czasie zaczęły odgrywać na dworze ważną rolę. Franciszek I, a po nim Katarzyna Medycyzy lubili zbierać na swym dworze sam kwiat kobiet arystokracji francuzkiej, przez co dodawali mu wiele świetności.

We Francyi zakwitła także i literatura klassyczna. Język łaciński wszedł w modę do tego stopnia, iż kobiety wyższego rodu uczyły się go i z łatwością nim mówiły. Taką np. była siostra Franciszka I, Małgorzata Nawarska, autorka i bardzo uczona kobieta w owych czasach. Z pisarzy XVI wieku zasługuje na uwagę Rabelais, autor jednego romansu satyrycznego, w którym wyszydził współczesne obyczaje. Wielu pisarzy zaczęło naśladować autorów starożytnych, zwłaszcza

tragików greckich (Sofoklesa i innych); bardzo często sama treść i osoby, działające w dramatach, wzięte są z historyi, lub mitologii greckiej i rzymskiej. Taki kierunek literatury znany jest pod imieniem „klassycyzmu“. Najznakomitszym poetą dramatycznym w tej epoce był **Corneille**. Wystąpił on na pole poetyckie pod opieką Ryszelijskiego, który miał wielkie staranie o literaturze. Ryszelijski ustanowił tak zwaną akademiję francuzką, złożoną z uczonych, którzy otrzymywali od rządu dobre pensyje i uważani byli za sędziów w literaturze. Najznakomitszym komedyjopisarzem francuzkim był **Molière**; z początku naśladował on także pisarzy starożytnych, lecz później został autorem oryginalnym i treść do swoich komedyj brał z życia społecznego francuzkiego.

Z innych gałęzi nauk i literatury zasługuje na uwagę wymowa kościelna (Bossuet), historyjografia (de Thou) i filozofija (Descartes i Pascal).

W pierwszej połowie XVII wieku zjawiała się we Francyi pierwsza gazeta. Na myśl wydania jej wpadł jeden lekarz i w tym celu prosił o pozwolenie kardynała Ryszelijskiego. Kardynał pojął wielką korzyść tego pomysłu i nie tylko pozwolił wydawać gazetę, ale nawet wziął ją pod swoją opiekę i sam nieraz umieszczał w niej artykuły o rzeczach, o których chciał, aby wiedziała cała Europa. Następnie na wzór tej gazety pojawiły się inne i tym sposobem we Francyi i w innych państwach europejskich powstała literatura peryjodyczna, czyli dziennikarska.

Rozwój literatury i sztuk pięknych, postęp cywilizacyi i polityczne znaczenie Francyi w XVI i XVII wiekach sprawiły, iż inne narody zaczęły w wielu względach naśladować Francuzów; na dworach europejskich i w wyższych klassach społeczeństwa zaczął rozpowszechniać się język, mody i zwyczaje francuzkie.

§ 73.

Anglija za panowania domu Tiudorów.

Henryk VII (1485 — 1509), pierwszy król z domu Tiudorów, umiał zaprowadzić w Anglii spokój po długich wojnach białej i czerwonej róży. Arystokracja feudalna, osłabiona i zubożona skutkiem tych wojen, musiała być uległą pod jego

silnemi rządami. Oszczędnością i konfiskowaniem majątków Henryk nagromadził znaczne kapitały, tak, iż nie potrzebował nakładać nowych podatków, co wymagało zezwolenia parlamentu; z tego powodu i sam parlament za jego panowania zbierał się bardzo rzadko. Tym sposobem zostawił on synowi swemu Henrykowi władzę królewską tak silną, jaką już dawno nie była w Anglii.

Henryk VIII (1509—1547) był z początku gorliwym katolikiem i nawet pisał przeciw Lutrowi, lecz gdy papież robił mu trudności w udzieleniu rozwodu z żoną Katarzyną (córką Ferdynanda Katolickiego), król sam wziął z nią rozwód, ożenił się powtórnie z jedną damą dworską Anną Bolejn (1532 r.), a następnie, za zgodą parlamentu, ogłosił kościół angielski niezależnym od papieża, a siebie — jego głową. Papież rzucił na niego klątwę, ale ta nie wywarła żadnego skutku. Henryk zniósł klasztory, a majątki i dobra poklasztorne zabrał na skarb, lub rozdarował swoim dworzanom. Ci, którzy opiérali się jego reformom kościelnym, karani byli śmiercią; takiż los spotykał i luteran, którzy nie chcieli uznać króla głową kościoła. Kościół angielski, czyli anglikański, nie trzymał się ani nauki Lutra, ani — Kalwina, lecz utworzył osobny rodzaj reformacyi. Nie uznawał on władzy papieża, zniósł klasztory i bezżeństwo księży, do odprawiania nabożeństwa używał języka angielskiego i wprowadził komuniją pod obiedwiema postaciami, ale zatrzymał godność biskupią i większą część obrządków katolickich. Z tego powodu kościół angielski inaczej nazywa się episkopalnym czyli biskupim. Reformacyja w Anglii nie spotkała wielkiego oporu ze strony narodu: władza papieżka była tam daleko słabszą, niż w południowo-zachodniej Europie, a prócz tego już oddawna rozpowszechnione były w narodzie różne zasady, przeciwne katolicyzmowi.

Od czasu wprowadzenia reformacyi, czyli w ciągu drugiej połowy swego panowania, Henryk VIII rządził z okrucieństwem. Nie tylko magnaci, którzy ściągęli na siebie jego gniew, byli karani śmiercią, ale i żony jego podlegały temuż losowi. Anna Bolejn za swoją lekkomyślność zginęła na rusztowaniu. Henryk zenił się potém jeszcze cztery razy; ostatnia jego żona Katarzyna Parr ocalała swe życie przez to, że umiała dogadzać kaprysom króla.

Po śmierci Henryka VIII nastąpiły zamieszki. Syn jego, chorowity Edward VI panował blisko sześć lat. Po nim nastąpiła najstarsza córka Henryka, Maryja. Maryja chciała przywrócić katolicyzm i zaczęła prześladować protestantów, a małżeństwo jej z Filipem II wciągnęło Angliję w wojnę z Francyją. Podczas téj wojny Anglicy stracili miasto Kale, ostatnią swą posiadłość we Francyi. Na szczęście Maryja panowała tylko 5 lat; po niej wstąpiła na tron druga córka Henryka VIII (i Anny Bolejn) Elżbieta (1558—1603). Odepchnięta przez ojca po ścięciu matki, Elżbieta większą część młodych lat spędziła w samotności, rozwijając swoją energiję i kształcąc umysł czytaniem książek. Elżbieta umiała dobrać sobie zdalnych ludzi; zdolny Wilijam Sesil (Cecil) przez lat 40 był jej pierwszym ministrem. Przedewszystkiem Elżbieta stanowczo wprowadziła reformacyją; podobnie, jak jej ojciec, zarówno prześladowała i katolików i dyssydentów, to jest protestantów, nie należących do kościoła panującego. Za jej panowania w Anglii zakwitł w wysokim stopniu przemysł i handel. Wielu Niderlandczyków, uciekając od prześladowań Filipa II, przeniosło się do Anglii i przyczynili się do udoskonalenia rękodziel, głównie do rozwoju fabryk płótna, sukna i wyrobów metalowych. Handel morski Anglików ogarnął wszystkie znane morza; żeglarze angielscy przedsiębrali cały szereg sławnych wypraw dla wyszukania nowych dróg i założenia kolonij.

Godném jest uwagi postępowanie Elżbiety z królową szkocką Maryją Stiuart. Maryja została dzieckiem po śmierci swego ojca Jakuba V; matka jej, zrobiona regentką państwa, posłała Maryję na dwór francuzki pod opiekę swoich braci Gizów. Tam księżniczka otrzymała świetne na owe czasy wychowanie. Maryja lubiła poezyję, sama pisała wiersze, mówiła kilkoma językami, między innymi i łacińskim, a pięknoscią, gracyją i żywością charakteru olśniewała i ujmowała sobie wszystkich otaczających. Król Franciszek II pojął ją za żonę, lecz, jak wiadomo, panował mało co dłużej nad rok. Po jego śmierci osiemnastoletnia Maryja wróciła do Szkocyi. Wychowana w wierze katolickiej, wnet wypowiedziała walkę reformacyi, która utrwałała się w Szkocyi za łagodnych rządów jej matki. Tymczasem szlachta szkocka była jedną z najmniej uległych: prowadziła ciągłą walkę z władzą królewską o swoje prawa feudalne i po większej części przyjęła protestantyzm, który rozkrzewił się tam w postaci surowego kal-

winizmu, jako najbardziej ze wszystkich religij odpowiedniego charakterowi Szkotów. Głównym propagatorem reformacji był wymowny Noks (Knox), uczeń Kalwina. Protestanci szkoccy utworzyli kościół prezbiterjański, tak nazwany z tego powodu, że uznawali tylko jeden stopień hierarchii duchownej (prezbiterów); najsurowsi z nich byli znani pod imieniem purytan. Partya katolicka otrzymywała pomoc z Francyi, lecz baronowie protestancy zawarli związek z Elżbietą, królową angielską, i przy pomocy jęj zwyciężyli katolików wprzód jeszcze, nim przybyła Maryja Stiuart. Młoda królowa wzbudziła przeciw sobie niechęć narodu nie tylko przywiązaniem do katolicyzmu, lecz i lekkomyślném swoim postępowaniem. Wyszła ona za mąż za lorda Darnleja, lecz wkrótce przestała żyć z mężem, którego następnie znaleziono zabitym w swoim ogrodzie. Podejrzenie padło na jednego z dworzan, Botwela, któremu wkrótce potem królowa oddała swą rękę. Naówczas baronowie powstałi, pobili wojsko królowej i wzięli ją do niewoli. Maryja zdołała jednak uciec do Anglii i udała się pod opiekę Elżbiety. Ale ta ostatnia oddawna nienawidziła królowę szkocką, raz dlatego, że po śmierci Maryi Tiudor, Maryja Stiuart, jako krewna Tiudorów, wystąpiła z pretensyjami do tronu angielskiego i nawet przybrała tytuł królowej angielskiej, a powtóre z zazdrości, że Maryja przewyższała ją pięknoscią. Elżbieta kazała więc uwięzić Maryję i wyprowadzić śledztwo w sprawie o zabicie Darnleja. Całe 18 lat przepędziła Maryja w więzieniu. Katolicy, których wtedy było jeszcze bardzo wielu w Anglii, podburzani przez agentów Filipa II, stanęli po jęj stronie; odkryto kilka spisków, mających na celu zrzucenie z tronu Elżbiety i oswobodzenie Maryi. Nakoniec po jednym z takich spisków nieszczęśliwa królowa szkocka została skazana na śmierć i ścięta (1587).

Niezwyciężona armada, wybudowana przez Filipa II w następnym roku, miała ukarać Elżbietę za udzielanie pomocy protestantom niderlandzkim i za śmierć Maryi Stiuart. Zniszczenie armady zadało silny cios potędze Hiszpanów na morzu, Anglija zaś zaczęła od tego czasu stawać się pierwszém państwem morskim.

Elżbieta odznaczała się wielką oszczędnością i dlatego też w sprawach finansowych mało zależała od parlamentu. Prowadziła ona skromny i umiarkowany tryb życia; dwór jęj odznaczał się większém ukształceniem i wię-

kszą surowością obyczajów, niż inne dwory europejskie, przez co wywierał dobry wpływ na naród.

Odrodzenie nauk i sztuk we Włoszech oddziaływało i na Angliję. Uczenie się języków starożytnych weszło w modę do tego stopnia, iż wiele dam wyższego tonu, podobnie, jak we Francyi, mówiło po łacinie, a nawet i po grecku. Jednocześnie zakwitła literatura, szczególnie dramatyczna. Za panowania Elżbiety wybudowane były w Londynie pierwsze stałe teatra. W tym czasie żył wielki tragiczek Szekspir (1564 — 1616), Najślawniejsze z jego tragedyj są: Makbet, Otello i Hamlet; treść ich osnuta jest na podaniach narodowych. Wielkość Szekspira polega głównie na genialnym wydobywaniu na jaw najskrytszych tajemnic duszy ludzkiej i na trafnym rozwijaniu namiętności. Tragedyje Szekspira obfitują w krwawe sceny, ale podobne sceny przypadały do smaku jego współczesnym w czasach, kiedy obyczaje były jeszcze nieokrzesane i kiedy lubiono doznawać silnych wrażeń. Oprócz powyższych tragedyj zasługują jeszcze na uwagę jego dramata, odnoszące się do epoki wojen białej i czerwonej róży, jako to: Henryk IV, Ryszard III i inne.

Spółczesnym Szekspira był genialny uczony i filozof **Bakon**. Był on ojcem tak zwaney filozofii empirycznej, czyli doświadczalnej: dowodził, że w filozofii, jak i w innych naukach, jedynym środkiem dojścia prawdy jest zgłębianie natury, badanie rzeczywistości. Uczzone zasługi Bakona zdobyły mu powszechną sławę; Jakub I, następca Elżbiety, zrobił go kanclerzem państwa, ale na nieszczęście Bakon, przy całej swój nauce i zdolnościach, nie odznaczał się moralnymi przymiotami i wkrótce za swą sprzedajność został złożony z urzędu.

§ 74.

Anglija za panowania domu Stiuartów.

Elżbieta, na której wygasł dom Tiudorów, zrobiła swoim następcą syna Maryi Stiuart, Jakuba, który tym sposobem spokojnie połączył z sobą oba państwa: Angliję i Szkocyję.

Jakub I (1603 — 1625) był monarchą niezdolnym i lęklivego charakteru i powierzał rządy kraju swoim niegodnym ulubieńcom. Katolicy sądzili, że Jakub, jako syn Maryi Stiuart, złagodzi ich położenie, ale zostali zawiedzeni. Naówczas

kilku fanatyków uknuło (1605 r.) spisek, tak zwany „prochowy“, dlatego, że w dzień otwarcia parlamentu spiskowi mieli wysadzić w powietrze obie izby: lordów i gmin. Spisek jednak został odkryty, skutkiem czego położenie katolików w Anglii jeszcze się pogorszyło: niedopuszczano ich do żadnych urzędów publicznych, a nawet zabroniono im mieszkać w stolicy. Dyssydenci również zawiedli się w swych rachubach na Jakuba, jako na króla wychowanego w Szkocyi, gdzie panował purytanizm. Jakub okazał się gorliwym obrońcą kościoła biskupiego, prześladował purytan tak samo, jak katolików, a nawet starał się wprowadzić wyznanie episkopalne w samą Szkocyi. Jednocześnie, przez swą rozrzutność i dążność do nieograniczonej władzy, Jakób rozjątrzył przeciw sobie parlament. Skutkiem tego po jego śmierci zaczęło się objawiać w narodzie silne niezadowolnienie przeciw dworowi.

Syn Jakuba Karol I (1625—1649) posiadał cnoty familijne i z początku był lubiony przez naród. Wkrótce jednak okazało się, że nie był roztropniejszy od swego ojca. Poddał się całkiem wpływowi ulubieńca swego księcia Bukingama, który okradał skarb i żył z nadzwyczajnym przepychem. Buckingham zginął z ręki mordercy, ale stan rzeczy przez to się nie poprawił. Karol wdał się w wojnę z Hiszpanią i Francją i, potrzebując pieniędzy, kilka razy zwoływał parlament, aby ten, podług zwyczaju, zatwierdził podatki na cały czas jego panowania. Ale parlament nie chciał ich zatwierdzić dopóty, dopóki król nie usunie niektórych nadużyć. Karol rozpuszczał parlament, nakładał podatki bez jego zezwolenia i wtrącał do więzienia wielu obywateli bez żadnego sądu. Prześladowanie dyssydentów miało miejsce jak i przedtém. Wskutek tego niezadowolnienie narodu coraz bardziej wzrastało. Piérwsi powstałi przeciw królowi Szkoci, których chciał zmusić do przyjęcia wiary episkopalnej; następnie w Irlandyi wybuchło powstanie katolików. Ażeby mieć fundusze na utrzymanie wojska, Karol zmuszony był znowu zwołać parlament. Ale parlament ten zaczął działać energicznie; popiérany przez obywateli Londynu, zagarnął władzę najwyższą i postanowił nie rozchodzić się, pomimo rozkazu króla. W historyi znany on jest pod nazwą *parlamentu długiego*. Nie mając stałego wojska, Karol opuścił Londyn i zwołał pod swe sztandary wszystkich wiernych mu wassali (1642 r.). Większa część szlachty, niechętna mieszczanom i bojąca się

o swoje przywileje, również stanęła po stronie króla. Z początku rojaliści byli górami, lecz ostateczne zwycięstwo odniósł parlament, odkąd na czele jego armii stanęli independentci. Tak nazywała się sekta protestantów, która nie uznawała żadnych stopni duchownych i dążyła do republikańskiej formy rządu. Na czele independentów stał Oliwer Kromwel. Mąż ten odznaczał się wielkimi zdolnościami i żelazną siłą woli. Gdy się wszczęła wojna domowa, otrzymał on od parlamentu pozwolenie utworzenia własnego pułku kawalerii. Pułk ten składał się z ludzi wypróbowanej odwagi i głównie się przyczynił do odniesienia zwycięstwa nad rojalistami pod Marstenmurem. Następnie Karol pobity był powtórnie i, przebrany za wieśniaka, uciekł do Szkocji. Ale Szkoci wydali go Anglikom. Na żądanie independentów król oddany został pod sąd, skazany na śmierć, jako przestępca stanu, i ścięty (1649 r.).

Anglija ogłoszona była rzecząpospolitą, ale w rzeczywistości nie przestała być monarchią, dlatego że Kromwel, nosząc tytuł „protektora“, rządził nią z władzą prawie nieograniczoną. Ponieważ długi parlament nie chciał mu być w zupełności uległym, Kromwel wpadł raz na posiedzenie z 300-u muszkietierami i rozpędził zebranych członków, a następnie zwołał nowy parlament z ludzi sobie oddanych. Wszystkie wojny wiodły mu się bardzo pomyślnie. Przytłumił powstanie Irlandczyków i Szkotów, którzy uznali za króla syna Karola I; następnie szczęśliwie ukończył wojnę z rzecząpospolitą Hollenderską i przywrócił Anglii sławę pierwszego państwa morskiego, którą zdobyła sobie za Elżbiety, a straciła za Stiuartów. Rządy Kromwela odznaczały się energią i ścisłym przestrzeganiem porządku. Wszyscy go się bali, ale go nie lubili; zrobiono nawet kilka spisków na jego życie. Chociaż te spiski się nie udawały, jednakże one to głównie spowodowały śmierć. Kromwel stał się bardzo lęklwym, zawsze bał się ukrytych zabójców, otaczał się strażą, nosił pod ubraniem pancierz, jeździł bardzo szybko i nie powracał nigdy tą samą drogą. Skutkiem ciągłego niepokoju dostał febry, która tak go znękała, iż wkrótce umarł (1658). Naród, nie życząc sobie nowych zamieszek, pozwolił partyi rojalistów osadzić na tronie syna ściętego króla. Tak więc rewolucja angielska skończyła się przywróceniem na tron Stiuartów.

Karol II (1660 — 1685) powitany był z zapalem, lecz nie mógł ustalić spokojności w państwie. Był on lekkomyślny, zajęty zabawami i przechylał się na stronę katolicyzmu. Za jego panowania na nowo wszczęła się walka parlamentu z królem. W tym czasie w Anglii utworzyły się dwa główne stronnictwa polityczne: *torysowie* i *wigowie*. Pierwsi z nich stali po stronie króla; do nich należała część arystokracji i większa część szlachty wiejskiej. Wigowie, przeciwnie, bronili praw narodu i chcieli ograniczyć władzę króla, a powiększyć władzę parlamentu; stronę ich trzymała druga część arystokracji i ludność wielkich miast. Inaczej stronnictwo torysów nazywa się konserwatywnem, czyli zachowawczem, a stronnictwo wigów — postępowem. Dzięki staraniom wigów za panowania Karola postanowione zostało znakomite prawo, zabezpieczające osobę obywateli angielskich. Na mocy tego prawa, znanego pod imieniem *habeas corpus*, żaden Anglik nie może być aresztowany bez piśmiennego rozkazu władzy, a po aresztowaniu go, winien być badany nie później, jak w trzy dni.

Po Karolu nastąpił brat jego **Jakub II** (1685 — 1688), gorliwy katolik i z tego powodu nie lubiony przez Anglików. Krewny króla książe Monmaut, mieszkający wówczas w Holandyi, postanowił skorzystać z niechęci narodu i z niewielkim oddziałem wojska wylądował na brzegi Anglii w celu opanowania tronu, ale był wzięty do niewoli i zginął na rusztowaniu. Jakub bardzo okrutnie zaczął karać winnych i ustanowił nadzwyczajne sądy na tych, którzy mieli udział w spisku; blisko 300 osób było ściętych, a przeszło 800 wywiezionych do Indyj Zachodnich. Myszac, że przez te kary rzucił już dostateczny postrach na naród, król zaczął jawnie dążyć do nieograniczonej władzy i przywrócenia katolicyzmu w Anglii. Pomimo to naród znosił cierpliwie rządy Jakuba, ponieważ rachował na zmianę polityki po jego śmierci. Król nie miał potomka płci męskiej i po jego śmierci powinna była wstąpić na tron starsza jego córka Maryja, będąca za Wilhelmem Orańskim, sztathalterem hollenderskim, który był gorliwym protestantem. Nagle rozeszła się wieść, że królowi urodził się syn, który natychmiast nazwany został księciem Walii, to jest następcą tronu; nie było wątpliwości, że książe będzie wychowywany w zasadach religii katolickiej. Wówczas niezadowolnienie narodu wzrosło do wysokiego stopnia. Przewódzcy partyi wigów, oddawna zostający w porozumieniu z Wilhelmem Orań-

skim, wezwali go do Anglii dla opanowania tronu. Wilhelm wylądował z wojskiem hollenderskiem i poszedł na Londyn. Wówczas wszyscy zaczęli odstępować Jakuba i przechodzić na stronę zięcia; nawet druga córka króla Anna z małżonkiem swoim księciem duńskim opuściła ojca. Wojsko również odstąpiło króla, który całkiem stracił głowę i przebrany uciekł ze stolicy. Wilhelm i Maryja z tryjumpfem weszli do Londynu, Wilhelm ogłoszony został królem i podpisał tak zwany bil o prawach. W bilu tym zawarte były wszystkie główne prawa, zdobyte dawniejszemi czasy przez parlament i naród, mianowicie: król obowiązany był zwoływać parlament w pewnych terminach oznaczonych; nie wolno mu było trzymać stałych wojsk podczas pokoju, ani téż ściągac podatków, nie zatwierdzonych przez parlament i t. d.

Tak więc dynastyja Stiuartów została na zawsze pozbawioną tronu. Fakt ten znany jest pod imieniem rewolucyi 1688 roku, jakkolwiek odbył się spokojnie, bez przelewu krwi. Od tego czasu zaczyna się nowy peryjód historyi angielskiej, peryjód rządów konstytucyjnych czyli parlamentarnych. Wilhelm III (1688—1702) sumiennie przestrzegał zasad konstytucyi i przez to zjednał sobie miłość narodu. Jakub II przy pomocy Ludwika XIV próbował wylądować w Irlandyi, ale był pobity przez Wilhelma i resztę życia przepędził we Francyi.

Zamieszki wewnętrzne za panowania Stiuartów wstrzymały rozwój oświaty w Anglii. Długi parlament, przeważnie składał się z purytan, wprowadzał zwyczaje purytańskie i zabraniał nawet przedstawień teatralnych. Za czasów Kromwela panował tenże sam jednostajny tryb życia, aż nareszcie do tego stopnia sprzykrzył się narodowi, że, po przywróceniu Stiuartów na tron z całym szaleem rzucono się do zabaw. Karol II i jego dwór dawali przykład pod tym względem. Teatra znów zostały otwarte, ale pisarze angielscy, zamiast brać za wzór Szekspira, naśladowali autorów francuzkich; szczególnie komedyje ówczesne wielce grzeszą przeciwko moralności.

Najznakomitszym poetą angielskim w XVII wieku był Milton, gorliwy stronnik rzeczypospolitój i partyi purytan. Napisał on wspaniały poemat religijny p. t. „Raj utracony“, osnuty na podaniu o upadku piérwszych ludzi. Zpo-

między uczonych najbardziej wsławił się matematyk **Niuton** (Newton), a z filozofów **Lokk**. W ogóle uczeni i myśliciele angielscy trzymali się praktycznej metody **Bakona**, to jest przede wszystkim badali świat zewnętrzny, co wiele się przyczyniło do postępu nauk przyrodzonych.

§ 75.

Państwa skandynawskie w XVI i XVII wiekach.

Połączenie trzech państw skandynawskich za pomocą unii Kalmarskiej nie było trwałe. Szwedzi niechętnie znosili panowanie królów duńskich; niejednokrotnie odrywali się od Danii i mieli własnych regentów. Król duński **Chrystyjan II** (1513 — 1523) zaczął energicznie dążyć do nieograniczonej władzy i do trwałego połączenia trzech królestw. Ale okrutne jego postępowanie wzbudziło ku niemu niechęć szlachty duńskiej i nienawiść Szwedów. Ci ostatni powstali, lecz zostali pobici i okrutnie ukarani. Chrystyjan chciał rzucić postrach na stronnictwo patryjotyczne w Szwecyi, kazał pochwytać jego przewodzców, członków najznakomitszych i najbogatszych rodzin, razem blisko 95-u, i oddał ich pod sąd, który skazał ich na śmierć. Nieszczęśliwi wprowadzeni zostali na rusztowanie, otoczone wojskiem duńskim, i wszyscy straceni ku wielkiemu oburzeniu ludu. Rzeź ta znana jest w historii pod imieniem „krwawej łaźni Sztokholmskiej“ (1520 r.). Chrystyjan nie ograniczył się tém i przed powrotem do Danii ukarał śmiercią jeszcze kilkuset Szwedów. Nakoniec **Gustaw Waza** oswobodził Szwecyję spod jarzma duńskiego.

Gustaw pochodził ze znakomitej familii, spokrewnionej z domem królewskim i wzięty był przez Chrystyjana w liczbę zakładników, zdołał jednak uciec z Danii do Lubeki. Ztamąd udał się do Szwecyi i, przebrany za prostego wieśniaka, pośród wielu niebezpieczeństw i przygód, dostał się do górzystej prowincyi Dalekarlii. Tam wezwał naród do powstania i zrzućenia nienawistnego jarzma Duńczyków. Kilkuset górników przystało wnet do Gustawa, a następnie zebrało się około niego dość znaczne wojsko. Gustaw pobił Duńczyków i obległ Sztokholm. W tymże czasie wybuchła rewolucya w samej Danii: Chrystyjan II, przewany **Neronem** północnym, strącony został z tronu przez arystokrację, a królem zrobiony

stryj jego Fryderyk. Naówczas i sejm szwedzki ogłosił Gustawa Wazę swoim królem i Sztokholm otworzył mu bramy.

Najważniejszym z czynów Gustawa Wazy (1523 — 1560) było wprowadzenie reformacji. Główną pobudką królowi do tego kroku była chęć odebrania kościołom i klasztorom ich rozległych dóbr i majątków, dla polepszenia stanu skarbu bez nakładania nowych podatków na naród. Przy wykonaniu tego zamiaru Gustaw postępował bardzo przezornie i ostrożnie. Z początku pozwolił on misjonarzom luteranckim (dwom braciom Petersonom) obznajmiać Szwedów z Pismem świętym i odprawianiem nabożeństwa w języku krajowym; urządzał jawne dysputy luteran z katolikami, a szlachcie pozwolił drogą sądową dochodzić dóbr, które przeszły z ich rąk w posiadanie duchowieństwa. Tym sposobem naród Szwedzki, na który i przedtem już papież nie mieli wielkiego wpływu, przygotowany został do zerwania z Rzymem. Nakoniec na jednym sejmie, król, nie zważając na opór duchowieństwa, skłonił stany państwa do ogłoszenia religii luteranckiej za panującą i do przysądzenia dóbr duchowych skarbowi państwa (1527 r.).

Gustaw umarł w późnym wieku, po długim i szczęśliwym panowaniu. Po nim nastąpili jego synowie: naprzód Eryk XIV, potem Jan. Ten ostatni miał za żonę księżniczkę polską z domu Jagiellońskiego, która wychowała syna swego Zygmunta w wierze katolickiej. Zygmunt obrany był królem polskim, a po śmierci ojca odziedziczył i tron szwedzki, lecz, kiedy chciał wprowadzić do Szwecyi religiję katolicką, Szwedzi powstali i obrali królem jego stryja Karola IX (1600 r.), trzeciego syna Gustawa Wazy. Zygmunt rozpoczął wojnę ze stryjem, lecz ta mu się nie wiodła i przyczyniła się do wyniesienia Szwecyi, zwłaszcza za panowania syna Karola IX, znakomitego Gustawa Adolfa (1611 — 1632). Gustaw odebrał Polakom Inflanty, a Rosyjanom brzegi zatoki Fińskiej (Ingryją).

Córka i następczyni Gustawa Adolfa Krystyna (1632 — 1654) znana jest ze swego zamiłowania do nauk i sztuk pięknych. Posiadała ona wszechstronne ukształcenie i nadzwyczajny dowcip i lubiła otaczać się uczonemi. Sprzykrzywszy sobie luteranizm, Krystyna postanowiła przejść na religiję katolicką; w tym celu zrzekła się tronu na korzyść swego stryjecznego brata Karola, następnie puściła się w podróż po Francyi, Niderlandach i Włoszech, a ostatnie lata życia przepędziła w Rzymie.

Karol X (1654 — 1660) lubił prowadzić wojny i starał się o rozszerzenie granic Szwecyi. Dlatego też całe jego panowanie zapelniają wojny z Polską, Rosyją i Daniją. Najsilniejszy cios Karol zadał Polsce; przez pewien czas nawet Szwedzi byli panami Warszawy i Krakowa. Wojny Karola wyniosły Szwecyję na stopień pierwszego mocarstwa w północno-wschodniej Europie, lecz kosztowały drogo ten kraj słabo zaludniony i silnie podkopały jego finanse.

Tymczasem w Danii, po strąceniu z tronu Chrystyjana II, władza królewska została bardzo ograniczona przez szlachtę i sam tron zrobiony był obiéralnym. Norwegija, jak i przedtém, była połączona z Daniją. Za **Fryderyka I** i syna jego **Chrystyjana III** w Norwegii i Danii również ustaliła się reformacyja. W tymże czasie miała miejsce stanowcza walka państw skandynawskich ze związkiem hanzeatyckim. Na czele tego związku stała Lubeka, gdzie wówczas wydatne stanowisko zajął znakomity mąż, nazwiskiem Wullenweber. Był on dowódcą partyi demokratycznej, czyli ludowej, w walce z arystokracją. Partyja ludu odniosła górę i Wullenweber obrany został burmistrzem. Królowie duński i szwedzki od dawna starali się oswobodzić handel swych państw zpod zależności Hanzy i zaczęli protegować spółzawodników jej Holendrów. Wullenweber utworzył śmiały plan: chciał on zawładnąć Zundem i zrobić Hanzę panią morza Bałtyckiego. Stosownie do jego planu, Hanza wnięszała się w wewnętrzne sprawy Danii, wówczas, gdy w tém państwie wynikły zamieszki po śmierci Fryderyka I. Z początku Hanza miała powodzenie i nawet opanowała Kopenhagę, wkrótce jednak stronnictwa duńskie pogodziły się z sobą i obrały królem Chrystyjana III. Król szwedzki Gustaw Waza również rozpoczął wojnę z Hanzą na morzu. Lubeka była nawzajem obleżona przez nieprzyjaciół. Stronnictwo arystokratyczne znów odniosło górę, Wullenweber został pozbawiony swój godności, dostał się w ręce Duńczyków i zginął z ręki kata (1537 r.). Od tego czasu morską potęgą Hanzy w północnej Europie zaczęła stopniowo chylić się do upadku.

Przewaga szlachty i ucisk, jakiego doznawały inne stany, były głównymi przeszkodami, tamującemi rozwój państwa Duńsko-Norweskiego. Za panowania **Fryderyka III** Danija okazała taką niemoc w wojnie z **Karolem X**, królem szwedzkim,

iż podobnie, jak Polska, o mało co nie została zawojowana przez Szwedów. Naówczas stronnictwo dworskie skorzystało z niechęci ludu przeciw szlachcie i postanowiło zmienić formę rządu; jakoż na sejmie 1660 roku stany państwa zniosły tron obieralny i zrobiły go dziedzicznym w rodzinie Fryderyka, królowi zaś dano władzę nieograniczoną.

§ 76.

Polska w XVI i XVII wiekach.

Polska na początku wieków nowych była najpotężniejszym państwem w Europie wschodniej. Składała się z dwóch części: z właściwej Polski i z wielkiego księstwa Litewskiego; to ostatnie stanowiły przeważnie ziemie ruskie (Białoruś, Wołyń, Ukraina). Każda z tych dwóch części miała charakter oddzielnego państwa, tak, iż głównym węzłem, który je łączył z sobą, była spólna dynastyja Jagiellonów, którzy panowali w Litwie, jak w swoim księstwie dziedzicznym.

Najpotężniejszym i najszcześniejszym było panowanie mądrego wnuka Władysława Jagiełły Zygmunta I Starożytnego (1506—1548). Syn jego Zygmunt II August (1548—1572) był monarchą dobrym, lecz słabym. Ponieważ na nim wygasła męzka linija domu Jagiellonów i w skutek tego związek Litwy z Polską mógłby być zerwanym, przeto Polacy skłonili króla do wzmocnienia węzłów, łączących oba państwa, za pomocą formalnego aktu. Jakoż na sejmie w Lublinie wydany został akt połączenia, znany w historii pod imieniem *unii Lubelskiej* (1569 r.). Na mocy tej unii Polska i Litwa utworzyły jedną rzeczpospolitą ze spólnym senatem i sejmem. Mimo to obie te części państwa zachowały swój oddzielny zarząd; i tak np. każda z nich miała osobnych kanclerzy, marszałków, hetmanów i t. d.

Sąsiedztwo Niemiec i tolerancja Zygmunta Augusta sprawiły, iż reformacja znalazła w Polsce wielu zwolenników. W tym czasie oświata w kraju stała na wysokim stopniu rozwoju; zjawiało się mnóstwo uczonych, poetów i pisarzy.

Po śmierci Zygmunta Augusta tron polski został bezwarunkowo obieralnym. Obiór króla odbywał się pod Warszawą, na polu między Powązkami i Wolą. Miejsce, przeznaczone na elekcyję, otoczone było wałem i miało trzy bramy, w które wjeżdżała szlachta trzech części kró-

lestwa: Wielkopolski, Małopolski i wielkiego księstwa Litewskiego. Szlachta przybywała konno z rozwiniętymi chorągwiami i zatrzymywała się w wyznaczonych im miejscach, każde województwo oddzielnie. Na środku pola stała szopa, pod którą zbierał się senat. Naprzód senatorowie rozchodzili się do szlachty właściwych województw w celu wspólnej narady, w końcu zaś, po zebraniu głosów, prymas, to jest arcybiskup gnieźnieński objężdżał na koniu szlachtę i do trzeciego razu zapytywał o zgodę. Następnie nazwisko obranego króla ogłaszano przy każdej z trzech bram. Przed koronacją król przysięgał zachować *pacta conventa*, to jest warunki, ograniczające jego władzę. Bezkrólewie, to jest czas od śmierci jednego króla do obioru drugiego, było zawsze pełne zamieszek, skutkiem nienawiści, a często nawet i walki stronnictw, z których każde miało swego kandydata.

Po śmierci Zygmunta Augusta obrany został królem Henryk, książę francuzki, lecz ten wkrótce uciekł do Francyi, gdzie odziedziczył tron po bracie swoim Karolu IX. Po nim Polacy obrali królem Stefana Batorego (1576 — 1586). Był on mądrym monarchą i zarazem znakomitym wodzem. W wielkich jego czynach wiele mu dopomagał ulubieniec jego hetman Jan Zamojski. Batory najbardziej wsławił się wojną z Iwanem Groźnym.

Po Stefanie Batorym wstąpił na tron książę szwedzki Zygmunt Waza, (po matce potomek Jagiellonów), pod imieniem Zygmunta III (1587 — 1632). Długie panowanie jego było bardzo zgubne dla Polski. Naprzód wciągnął on kraj w wojnę ze Szwecyją, skutkiem której stracone zostały Inflanty, dalej wmięszał się w sprawy wielkiego księstwa Moskiewskiego po wygaśnięciu w niem dynastyi Ruryka (1598), a następnie sam chciał je zawojować i połączyć z Polską. Największą jednak szkodę przyczynił Polsce prześladowaniem dysydydentów, w czém głównie dopomagali mu Jezuici, których radami się rządził. Z początku Jezuici zwrócili swe usiłowania przeciw reformacyi i rzeczywiście wiele rodzin kalwińskich i luterańskich powrócili nazad na łono katolicyzmu. Następnie jednak wzięli się do nawracania mieszkańców prowincyj ruskich, którzy trzymali się obrządku kościoła wschodniego. W tym celu obmyślili uniję kościelną, która polegała na tém, aby zostawić prawosławnym ich obrządki, lecz aby ci ostatni uznali papieża za głowę swego kościoła. Przy pomocy różnych gwałtownych środków zaczęto wprowadzać uniję w zachodniej Rosyi, zwłaszcza na Białorusi. Ale w Małorosyi spotkała ona energiczny opór ze strony kozaków ukraińskich i chłopów, którzy i tak nie lubili swoich panów.

Z tego wyniknął cały szereg wojen z kozakami, które skończyły się dla Polski utratą Małorossyi. Ta utrata nastąpiła jednak już po śmierci Zygmunta III.

Po Zygmuncie wstąpił na tron syn jego Władysław IV, a po Władysławie — drugi syn Zygmunta, Jan Kazimierz (1648 — 1668). Za Jana Kazimierza na czele zbuntowanych kozaków stanął Bohdan Chmielnicki. Z początku walczył on z powodzeniem, lecz następnie Polacy zaczęli brać górę, zwrócił się z prośbą do wielkiego księcia moskiewskiego Aleksego, aby ten przyjął Małorossyją w swoje poddaństwo. Aleksey zgodził się na to i z silném wojskiem wkroczył do Litwy. W tymże czasie od północy napadł na Polskę król szwedzki Karol X. Polska znalazła się w krytyczném położeniu; na szczęście z Aleksym zawarty został pokój, a Karola X odciągnęła od Polski wojna z Daniją, a następnie z Rossyją. Małorossyja rozdzielona została między Polskę i Rossyję; granicę stanowił Dniepr.

W ogóle panowanie Jana Kazimierza było smutną epoką dla Polski. Magnaci nie tylko lekceważyli sobie władzę królewską, lecz nawet podnosili przeciw królowi bunt. Nakoniec Jan Kazimierz zrzekł się korony i udał się do Francyi, gdzie umarł opatem jednego klasztoru. Na nim skończył się w Polsce dom Wazów.

Za panowania tego króla wzięło początek tak zwane *liberum veto*. Oddawna już sejmy polskie odznaczały się burzliwym charakterem, tak, iż kilku członków mogło unieważnić uchwałę większości. Tymczasem na sejmie 1652 r. jeden z posłów (Siciński), zaprotestowawszy przeciw ważności obrad sejmowych, opuścił salę. Obecni, po długiej dyskusyi, czy protestacyja jednego posła może wstrzymać czynności sejmu, postanowili w końcu zawiesić obrady sejmowe (aby nie gwałcić tak zwanych swobód szlacheckich i równości). Od tego czasu podobne wypadki zaczęły się powtarzać i tym sposobem jeden poseł mógł zerwać sejm. Ponieważ królowi bez zezwolenia sejmu nie wolno było stanowić praw i nakładać podatków na utrzymanie twierdz i wojska, przeto wojenne siły państwa przyszły do stanu rozprzeżenia i kraj nie był bezpiecznym na zewnątrz. Najwięcej cierpiały od nieprzyjaciół prowincyje południowe (ruskie), które pustoszone były przez Tatarów krymskich i Turków.

Po Janie Kazimierzu nastąpił **Michał Wiśniowiecki**, który panował krótko i nieszczęśliwie. Tylko **Jan Sobieski** (1674—1696) przez swe zwycięstwa nad Turkami, a głównie przez sławne ocalenie Wiednia, okrył Polskę nowym blaskiem, ale, nie posiadając żadnej władzy wewnątrz kraju, nie mógł go ocalić od dalszego chylenia się do upadku.

§ 77.

Prusy.

Prusy powstały głównie z połączenia elektorstwa Brandenburgskiego z księstwem Pruskim. Podczas reformacji Lutra duchowny zakon Krzyżaków sekularyzował się tożest utworzył państwo świeckie. Mistrz zakonu Albert wprowadził do Prus reformację i przybrał tytuł księcia (1525 r.). Prusy zostawały wówczas w lennej zależności od Polski. W 100 lat potem linija męzka domu Alberta wygasła i księstwo Pruskie prawem spadku dostało się brandenburgskiemu domowi Hohenzollernów.

Podczas wojny Trzydziestoletniej elektor brandenburgski **Jerzy Wilhelm**, człowiek słabego charakteru, nie odgrywał w niej ważnej roli, jakkolwiek był jednym z głównych książąt protestanckich. Stany państwa odmawiały mu pieniędzy i wojska; z tego powodu kraj jego był strasznie spustoszony przez obie strony wojujące, tożest katolików i protestantów. W takim stanie odziedziczył państwo syn Jerzego **Fryderyk Wilhelm**, nazwany wielkim elektorem (1640 — 1688). Ten monarcha był prawdziwym założycielem potęgi Prus. **Fryderyk Wilhelm** wychował się pośród burz wojennych. Bohater Trzydziestoletniej wojny **Gustaw Adolf** wywarł na nim silne wrażenie i stał się dla niego wzorem do naśladowania. Prócz tego **Fryderyk** przepędził część swój młodości w Hollandyi, gdzie w uniwersytecie Lejdeńskim z zamiłowaniem uczył się historii i języków i w tymże czasie przypatrywał się działalności wielkich mężów stanu rzeczypospolitej; tam także odebrał pierwszą lekcję sztuki wojennej, przyjąwszy udział w wojnie Hollandyi z Hiszpaniją. Rozwój przemysłu w Hollandyi i kwitnący stan tego kraju rozbudziły w nim chęć polepszenia materialnego bytu własnego kraju, który, przy małej urodzajności ziemi, był nadto jeszcze zniszczony przez ciągle wojny.

Główną swą uwagę Fryderyk Wilhelm zwrócił na urządzenie regularnego wojska; ograniczył prawa stanów państwa i skoncentrował w swoich rękach silną władzę monarchiczną. Rozrządzając dość znacznymi na owe czasy siłami wojennymi (26 tysięcy ludzi i 72 armat), elektor znalazł się w korzystnych warunkach podczas wojny króla szwedzkiego Karola X z Polską. Stosownie do okoliczności stawał to po jednej, to po drugiej stronie i oswobodził się od lennej zawisłości od Polski, w której zostawał, jako książe pruski. Następnie Fryderyk przyjął udział w wojnie Niemiec z Ludwikiem XIV. Ludwik namówił do wojny z Fryderykiem Szwedów i dopomagał im pieniędzmi. Szwedzi napadli na elektorstwo, ale Fryderyk zadał im stanowczą klęskę pod Ferbelinem (1675 r.). Szwedzi uważani byli w tym czasie za najpotężniejszy naród w północno-wschodniej Europie; z tego powodu zwycięstwo nad nimi i zdobycie od nich niektórych ziem w Pomeranii podniosły znaczenie Prus w rządzie państw europejskich.

Resztę swego panowania Fryderyk Wilhelm wyłącznie poświęcił na podniesienie materialnego bytu swego kraju, na zakładanie fabryk, ulepszenie środków komunikacji, poprawę gospodarstwa wiejskiego i podniesienie oświaty. Król ten chętnie dawał w swym kraju schronienie wszystkim, którzy prześladowani byli za wiarę w innych krajach; i tak w Prusach osiedliło się wielu hugenotów, którzy uciekli z Francji, dyssydentów, prześladowanych w Polsce, żydów, wypędzonych z Austrii, i t. d.

§ 78.

Wojna Trzydziestoletnia.

Za panowania Ferdynanda I i syna jego Maksymilijana II reformacja krzewiła się coraz dalej i zagrażała oderwaniem od katolicyzmu całych Niemiec. Ale postęp jej wstrzymywały niezgody między samymi protestantami; luteranie kłócili się z kalwinami; prócz tego w każdym z tych wyznań potworzyły się osobne sekty, niezgadające się z sobą co do różnych dogmatów; jeśli gdzie jedna partya religijna odnosiła górę nad drugą, zwykle prześladowała swoich przeciwników. Z niezgod między protestantami skorzystali Jezuita dla przywrócenia katolicyzmu. Pomysłne czasy nastały dla nich za pano-

wania syna Maksymilijana Rudolfa II (1576 — 1612). Był on wychowany na dworze Filipa II i całkiem podlegał wpływowi Jezuitów. Rudolf oddawał się panującej w tym czasie namiętności do alchemii i astronomii i niewiele troszczył się o rządy kraju. Jezuici namówili go do wydania różnych rozporządzeń przeciw protestantom i powoli zagarniali w swe ręce wychowanie młodzieży. Z tego wynikły liczne starcia i wojna między katolikami i protestantami musiała wybuchnąć na nowo. Niemcy znów podzieliły się na dwie części. Książęta protestancy (głównie reformowani), na widok grożącego niebezpieczeństwa, zawiązali uniję (1608 r.), z elektorem pfalckim Fryderykiem V na czele, i zawarli związek z królem francuzkim Henrykiem IV. Wówczas i książęta katolicycy utworzyli ligę; rachowali oni na pomoc Hiszpanii. Duszą ligi katolickiej byli: Maksymilijan, książę bawarski, i Ferdynand, arcyksiążę styryjski, obaj gorliwi uczniowie Jezuitów. Każdy z nich energicznie przesładował swoich poddanych protestanckich; głównie jednak odznaczał się okrucieństwem arcyksiążę Ferdynand, stryjeczny brat Rudolfa II. Kazał on wysadzać w powietrze kościoły protestantów i palić ich dzieła i karał śmiercią lub wypędzał z kraju tych, którzy nie chcieli chodzić na mszę. Podobnie, jak jego dziadek Filip II, Ferdynand lubił powtarzać: „wolę pustynię, niż kraj, zaludniony przez heretyków.“

Brat Rudolfa Mateusz, korzystając z braku energii w cesarzu, odebrał mu większą część dziedzicznych posiadłości habsburgskich, mianowicie Węgry, Austryję i Morawiję. Dla zapewnienia sobie przychylności Czechów, Rudolf obdarzył ich tak zwanym *listem cesarskim*, przez który nadał im wolność wyznawania protestantyzmu. Ale i ten przywilej nic nie pomógł: Czesi również poddali się jego bratu. Rudolf umarł ze smutku; cesarzem niemieckim obrany został Maciej, (1612 r.). Będąc bezdzietnym, Maciej, pod wpływem Jezuitów, mianował spadkobiercą posiadłości habsburgskich Ferdynanda, księcia Styryi. To mianowanie mocno zaniepokoiło protestantów; ze swjej strony ci ostatni uroczyście obchodzili stuletni jubileusz reformacyi i przez to bardzo rozjątrzyli katolików. Powodem do wybuchu długiej i zaciętej wojny były następujące wypadki w Czechach.

W posiadłościach dwóch dygnitarzy duchownych protestanci wybudowali swoje kościoły. Katolicy jeden kościół

zamknęli, a drugi całkiem zburzyli. Czesi oświadczyli, że to jest pogwałceniem cesarskiego listu. Tłum ludu, złożony z protestantów, pod przewodnictwem hrabiego Turna, rzucił się na zamek królewski w Pradze, wdarł się do sali posiedzeń rady państwa i wyrzucił oknem dwóch najbardziej nienawidzonych członków rady. Po tym czynie Czesi zrobili zbrojne powstanie i tym sposobem rozpoczęli wojnę Trzydziestoletnią (1618 — 1648). Zaraz na początku jęj umarł Maciej, a po nim nastąpił Ferdynand II (1619—1637).

Z początku szczęście sprzyjało Czechom; powstanie ogarnęło i inne ziemie słowiańskie: Szlązk i Morawię, a nawet i Węgry. Czesi ofiarowali koronę cesarską naczelnikowi unii protestanckiej, Fryderykowi V, elektorowi pfalckiemu, ale zrobili bardzo nietrafny wybór. Fryderyk był opieszwały i lekkomyślny; zamiast zbierać wojsko i starać się o sprzymierzeńców, tracił czas i pieniądze na uroczystości z powodu swęj koronacyi. Tymczasem Ferdynand otrzymał pomoc od Maksymilijana bawarskiego, stojącego na czele ligi katolickiej. Maksymilijan poszedł prosto na Pragę; wojsko czeskie stoczyło z nim walkę niedaleko miasta, pod Białą Górą, ale, nie mając dobrego dowódcy, zostało pobite. Fryderyk uciekł z Pragi i mieszkańcy otworzyli bramy zwycięzcom. Cesarz obszedł się z Czechami za ich powstanie z nadzwyczajnym okrucieństwem. Podarł on własnymi rękami list cesarski, ukarał śmiercią najznakomitszych protestantów i surowo zabronił wyznawania religii protestanckiej. Około 30 tysięcy rodzin zostało wypędzonych z Czech, majątki ich skonfiskowano i oddano katolikom. Po takim prześladowaniu Czechy, które odtąd uważane były za jeden z najpiękniejszych krajów Europy, przyszły do takiego upadku, iż nigdy już nie mogły wrócić do dawnego stanu. Od tego czasu Habsburgom udało się silnie zniezczyć ten kraj słowiański.

Cesarz odebrał Fryderykowi jego posiadłości nadreńskie i darował je Maksymilijanowi bawarskiemu, razem z tytułem elektora. W obronie Fryderyka podniosło oręż kilku książąt protestanckich. Z dowódców protestantów najznakomitszym był hrabia Mansfeld, a z dowódców katolików — hrabia Tilli, zostający w służbie Maksymilijana bawarskiego. Tilli był zdolnym wodzem, ale bardzo okrutnym człowiekiem. Kiedy mieszkańcy Pfalcu (Palatynatu) nie chcieli uznać Maksymilijana swoim elektorem, Tilli strasznie spustoszył ten kraj.

Wówczas (z namowy kardynała Ryszelijskiego i rzeczypospolitej Hollenderskiej) na pomoc protestantom przybył król duński Chrystyjan IV. Cesarz walczył dotąd z protestantami głównie wojskami ligi katolickiej, lecz gdy przeciw niemu wystąpili i Duńczycy, postanowił utworzyć własną armię i znalazł wybornego wykonawcę swoich planów w osobie Albrechta Wallensztejna. Wallensztejn był Czechem szlacheckiego pochodzenia i żarliwym katolikiem. Na początku wojny Trzydziestoletniej dowodził jednym pułkiem cesarskim i odznaczył się w bitwie pod Białą Górą, za co otrzymał od cesarza znaczne dobra z tytułem hrabiego; następnie poskupował za bezcen wiele innych dóbr skonfiskowanych i stał się bardzo bogatym. Wallensztejn obiecał cesarzowi wystawić swoim kosztem armię z 50-u tysięcy ludzi, lecz pod warunkiem, że będzie nieograniczonym jej dowódcą. Kiedy Ferdynand na to przystał, Wallensztejn zaczął werbować żołnierzy i wkrótce w samej rzeczy stanął na czele znacznej armii, z którą wyruszył do północnych Niemiec. Wojsko swoje utrzymywał on kosztem tych krajów, przez które przechodził, rabując i ściągając kontrybucyje, ale w obozie jego panowała ścisła karność. Sama powierzchowność Wallensztejna: jego wysoki wzrost, surowy wyraz twarzy i ponure wejrzenie wzbudzały w żołnierzach strach i uszanowanie dla wodza.

Tilli i Wallensztejn w krótkim czasie skończyli wojnę w północnych Niemczech. Hrabia Mansfeld był pobity przez Wallensztejna i umarł w ucieczce do Wenecyi, a Chrystyjan IV zwyciężony został przez Tillego, który spustoszył Jutlandyją i zmusił króla do odstąpienia od przymierza z protestantami. Wallensztejn zawojował księstwo Meklemburgskie i otrzymał je od cesarza w posiadanie lenne. Całe Niemcy północne musiały się poddać.

Ferdynand śpiesznie skorzystał ze zwycięstw nad protestantami i wydał edykt tak zwaany restytucyjny, to jest przywracający (1629 r.), na mocy którego wszystkie dobra duchowne i klasztorne, odebrane przez protestantów w ciągu ostatnich 76-u lat; miały być powrócone katolikom. Edykt ten przywiódł protestantów do rozpacz; cesarz jawnie dążył do wytępienia w Niemczech reformacyi i zarazem do rozciągnięcia nieograniczonej władzy nad książętami niemieckimi. Ta ostatnia okoliczność wzbudziła obawy i w książętach katolickich. Ze wszech stron sypnęły się skargi na wojsko

Wallensztejna, które rabowało i pustoszyło kraje niemieckie. Na sejmie w Regensburgu cesarz zgodził się na prośbę elektorów o rozpuszczenie większej części armii i uwolnił ze służby Wallensztejna. Głównym dowódcą wojsk katolickich znów został Tilli. W tym czasie przybył cesarzowi nowy nieprzyjaciel, który okazał się niebezpieczniejszym od wszystkich dawniejszych.

Kardynał Ryszelijski, starający się wszelkimi siłami przeszkodzić wzrostowi potęgi Habsburgów, namówił do wojny z cesarzem króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, zawarł z nim tajemne przymierze i zobowiązał się pomagać mu pieniędzmi. Gustaw Adolf wyładował w Niemczech z 15-tysięcami wojska (1630 r.). Armija ta, nieliczna, jakkolwiek wyborowa i doskonale urządzona, z początku nie wzbudziła wielkiego zaufania w protestantach, lecz wkrótce działania jej zaczęły zwracać powszechną uwagę. Zburzenie Magdeburga przez Tillego skłoniło wielu książąt protestanckich do połączenia się ze Szwedami, a kiedy Tilli wpadł do Saksonii i zdobył Lipsk, wówczas i sam elektor saski wezwał na pomoc Gustawa Adolfa. Ten ostatni połączył się z Sasami i niedaleko Lipska stoczył bitwę z wojskiem cesarskim. Stary Tilli, dotąd niezwyciężony, został pobity ze szczeniem, po czem Szwedzi udali się do południowo-zachodnich Niemiec. Podczas przeprawy przez jedną rzekę Tilli chciał przeciąć im drogę, lecz znów został pobity i śmiertelnie raniony. Gustaw Adolf wszedł do Monachium i gotował się ztamtąd iść na Wiedeń. W tak krytycznym położeniu Ferdynand II udał się z prośbą do Wallensztejna, który naówczas z królewskim przepychem mieszkał w Pradze, aby zebrał nowe wojsko. Wallensztejn zgodził się zadosyć uczynić żądaniu cesarza, ale pod dwoma warunkami: że będzie miał nieograniczoną władzę nad wojskiem, tak, iż sam cesarz nie będzie się miewał do jego rozporządzeń, i że otrzyma w posiadanie lenne wszystkie kraje, przez siebie zajmowane. Ferdynand przyjął warunki i Wallensztejn w krótkim czasie zwerbował blisko 40 tysięcy wojska. Główna bitwa ze Szwedami znów zaszła w Saksonii, mianowicie pod miastem Lützen (1632 r.). Już prawie skrzydło Szwedów, pod dowództwem samego króla, odniosło zwycięstwo, gdy wtém doniesiono Gustawowi, że lewe skrzydło jest w niebezpieczeństwie. Król natychmiast poleciał mu na pomoc, lecz w zapale wyprzedził swój orszak, zapędził się zbyt blisko

nieprzyjaciół i został zabity. Z tém wszystkiem Szwedzi nie upadli na duchu; przeciwnie, strata ulubionego króla wzbudziła w nich pragnienie zemsty. Zwycięstwo przechyliło się na ich stronę i Wallensztejn musiał się cofnąć.

Zwycięstwo pod Lützen nie mogło wynagrodzić protestantom śmierci Gustawa Adolfa. Był on duszą i wodzem całego związku protestanckiego; z jego śmiercią skończyła się zgoda między sprzymierzeńcami. W Szwecyi po Gustawie Adolfie nastąpiła córka jego Krystyna. Ponieważ Krystyna była nieletnia, państwem rządził mądry kanclerz Oksensztyrna, który postanowił dalej prowadzić wojnę w przymierzu z książętami protestanckimi. Ale książęta ci spółzawodniczyli z sobą i po większej części nie działali razem ze Szwedami. Wallensztejn łatwo mógłby był pokonać ich osobno, gdyby z nim samym nie zaszła zmiana. W postępowaniu jego widać było brak energii; wyraźnie oszczędzał on nieprzyjaciela. Rozeszła się wieść, że Wallensztejn zostaje w tajemnych stosunkach z protestantami; zazdrośni obwinili go o zdradę i Ferdynand odebrał mu dowództwo. Wojsko posłuszne było rozkazowi cesarza i Wallensztejn tylko z kilkoma pułkami schronił się do fortecy Egru. Tam jednak zrobiony był na jego życie spisek i Wallensztejn został zamordowany (1634 r.). Cesarz kazał odprawić 3,000 mszy żałobnych za jego dusze i hojnie wynagrodził spiskowych.

Generalowie, dowodzący na miejscu Wallensztejna, zaczęli działać bardziej stanowczo i zadawać protestantom dotkliwe klęski. Część książąt protestanckich odłączyła się od związku i zawarła pokój z cesarzem. Wojna o mało co znów nie skończyła się zwycięstwem Habsburgów, ale Ryszelijski nie chciał tego dopuścić. Francya jawnie stanęła po stronie protestantów niemieckich; wzięła na swój żołd wojsko Bernharda Wejmarskiego, który po śmierci Gustawa Adolfa objął dowództwo nad Szwedami, i sama wystawiła armię przeciw cesarzowi. W tymże czasie w przymierzu z Hollendrami Francuzi rozpoczęli wojnę i z Habsburgami hiszpańskimi, którzy pomagali swoim krewnym austryjackim. Ryszelijski nie dożył do końca tych wojen, które po jego śmierci dalej prowadził Mazaryni. Wprzód jeszcze, nim Ryszelijski, umarł główny sprawca wojny Trzydziestoletniej Ferdynand II. Syn jego Ferdynand III popierał walkę z wielką energiją. Liczne wyprawy, bitwy i oblężenia następowały po sobie ze zmienném szczęściem;

skutkiem ich było spustoszenie Niemiec. Sami Szwedzi po śmierci Gustawa Adolfa nie zachowali dawnej karności. Z generałów ich najbardziej odznaczyli się uczniowie i towarzysze zmarłego króla Banner i Torstenson, a ze strony Francuzów zasłynęli po raz pierwszy swym talentem młodzi wodzowie Tiuren i książę Konde. Pobudki religijne stały się celem podrzędnym: Francuzi i Szwedzi prowadzili wojnę po to, aby powiększyć swe posiadłości kosztem Niemiec i osłabić potęgę Habsburgów, a książęta niemieccy walczyli głównie o swoją niezależność od cesarza.

Ogólne wycieńczenie po tak długoletniej wojnie skłaniało obie strony do zawarcia pokoju i już przez kilka lat trwały układy pokojowe w dwóch miastach westfalskich Minsterze (między Niemcami i Francuzami) i Osnabryku (między katolikami i protestantami). Nakoniec w 1648 roku zawarty został *pokój Westfalski*. Francja otrzymała niektóre pograniczne ziemie niemieckie, między innymi austryjacką część Alzacyi; zachodnia Pomeranija dostała się Szwecyi, a wschodnia — Brandenburgii; Bawaryja zatrzymała przy sobie część Pfalcu nadreńskiego i tytuł elektorstwa, a reszta Pfalcu i godność elektora przywrócone zostały synowi nieszczęśliwego Fryderyka V. Książętom niemieckim przyznane zostały prawa monarchiczne w ich posiadłościach, a nawet prawo zawierania traktatów z innymi państwami. Pod względem religijnym luteranie i kalwini otrzymali wolność wyznania na równi z katolikami.

Skutki wojny Trzydziestoletniej i pokoju Westfalskiego były bardzo ważne dla Niemiec. Z osłabieniem władzy cesarskiej stanowczo zachwiana została jedność Niemiec; cesarstwo przedstawiało słaby związek państw niezależnych, których liczba wynosiła do 300 (elektorowie, książęta, markgrafowie, hrabiowie, arcybiskupi, biskupi, opaci, wolne miasta i t. d.). Oprócz zgubnego wpływu na polityczną potęgę Niemiec, wojna Trzydziestoletnia zadała straszny cios i materalnemu stanowi kraju. Wiele miast było całkiem zburzonych, mnóstwo wsi poznikało zupełnie. Powiadają, że w ciągu tej wojny ludność zmniejszyła się do połowy. Pola leżały odłogiem; w wielu miejscach panował głód straszliwy. Przemysł i handel, które tak zakwitły w XV i XVI wiekach, całkiem upadły. Bandy rozbójników trapiły kraj. Całe pokolenie wychowało się pośród wojen bez żadnej oświaty i przyzwyczało

się do krwawych scen, skutkiem czego obyczaje zdziczały. Nauki, literatura i sztuki, kwitnące za czasów reformacji również upadły. Upłynęło więcćj niż wiek czasu, zanim Niemcy mogły przyjść do siebie po takim upadku. Z tego to powodu tak wielkim był w następnej epoce wpływ oświaty francuzkiej na Niemcy. Skutkiem słabości politycznej, Niemcy nie mogły stawić oporu zabórczym dążnościóm Ludwika XIV. Habsburgowie austryjaccy, chociaź nosili tytuł cesarzy niemieckich, mogli rozporządzać siłami tylko swych krajów dziedzicznych. Prócz tego jednocześnিয়ে musieli oni na południowschodzie prowadzić wojnę z cesarstwem Ottomańskim.

Po Ferdynandzie III nastąpił syn jego Leopold I (1658 — 1705). Była to figura pocieszna, małego wzrostu, chuda, niezdarna, w ogromnej peruce i czerwonych póńczochach. Wojskiem dowodzić nigdy nie miał odwagi. Wychowany przez Jezuitów, kierował się ich radami i był gorliwym katolikiem. Co rano słuchał trzech mszy, a w prześladowaniach religijnych był niezmordowany.

Ze wszystkich dziedzicznych posiadłości Habsburgów protestantyzm głównie trzymał się w Węgrzech. Węgry używały praw osobnego samodzielnego królestwa i miały swój sejm, który zatwierdzał każdego nowego monarchę. Leopold starał się wszelkimi sposobami wytepić w Węgrzech protestantyzm, odebrać Węgom prawo zatwierdzania królów i rozciągnąć nad nimi swoją nieograniczoną władzę. W tym celu przedsięwziął gwałtowne środki, skutkiem których wybuchło powstanie. Na czele powstania stanął młody hrabia Tekely. Tekely oddał się pod opiekę sułtana tureckiego, do którego należała już znaczna część Węgier. Sułtan Mahomet IV posłał swego wielkiego wezyra Kara Mustafę z armiją, złożoną z 250 tysięcy ludzi, dla zawojowania całych Węgier i samego Wiednia. Austryja nie była przygotowana do podobnego najścia; wojsko cesarskie zostawało pod dowóztwem zdolnego wodza Karola Lotaryńskiego, ale było za słabe i musiało cofać się przed nieprzyjacielem. Leopold uciekł tchórzliwie do swych posiadłości zachodnich i zostawił stolicę jój własnemu losowi. Turcy, obległszy Wiedeń, zaczęli rozwalać mury i przypuszczać częste szturm;y; niewielki garnizon, pod wodzą mężnego hrabiego Sztaremberga, długo się bronił, lecz miasto zaledwie się trzymało. Tymczasem próśby cesarza o pomoc nie były bezskuteczne. Niektórzy

księżęta niemieccy połączyli się z Karolem Lotaryngskim; głównie jednak nadciągnął z pomocą król polski Jan Sobieski. Połączone wojsko chrześcijan wynosiło do 70 tysięcy. Sobieski bezzwłocznie uderzył na Turków i odniósł nad nimi świetne zwycięstwo. Ogromna armija turecka uciekła, zostawiając na łup zwycięzcom cały swój bogaty obóz (12 Września 1683 r.). Mieszkańcy Wiednia przyjęli Sobieskiego z zapalem, nazywając go swoim zbawcą, ale Leopold, wróciwszy do stolicy, powitał go oziębło. Wkrótce potem wiele miast węgierskich zostało odebranych Turkom. Kara Mustafa był ścięty z rozkazu sułtana.

Wojna z Turkami trwała jeszcze długo. Przyjęły w nią udział Rossyja i rzeczpospolita Wenecka w przymierzu z Niemcami i Polską. Nakoniec zwycięstwa wodza austryjackiego księcia Eugenijusza Sabaudzkiego skłoniły sułtana do zawarcia pokoju w Karłowicu (1699 r.) i zrzeczenia się większej części swoich posiadłości w Węgrzech. Ta spólna wojna państw chrześcijańskich z Turcyją zadała straszny cios jej potędze. Od tego czasu zaczyna się jej stopniowy upadek.

Tymczasem Węgry spotkał los smutny; mnóstwo szlachty ukarano śmiercią; kraj pozbawiony został swych przywilejów politycznych. Wkrótce jednak Węgrzy powstali znowu i zmusili Austryję do przywrócenia im praw dawnych (1711).

§ 79.

Francyja za Ludwika XIV.

W roku 1661 umarł Mazaryni. Gdy ministrowie udali się do króla z zapytaniem, komu mają składać raporta, „mnie“ odpowiedział król ku wielkiemu ich zdumieniu. Tak więc Ludwik XIV zaczął sam rządzić państwem i wglądać we wszystkie gałęzie zarządu. Dzięki Ryzelijemu, władza monarchiczna we Francyi stała się prawie nieograniczoną; Ludwik umiał korzystać z téj władzy i starał się otoczyć swą osobę nieznanym dotąd blaskiem. Ulubionym jego frazesem było: „L'état c'est moi“ (państwo to ja). Umiał on dobiierać oddanych sobie i zdolnych ministrów i wodzów, którzy bardzo uświetnili jego panowanie. Pierwsze miejsce między nimi zajmował **Kolber** (Colbert), główny kontroler, to jest zarządzający skarbem. Pochodził on z rodziny kupieckiej i z początku zawiadywał prywatnemi interesami Mazaryniego. Umierając,

kardynał rekomendował go królowi. Kolber odznaczał się nadzwyczajną pracowitością, sumiennością i praktycznym rozsądkiem. Po objęciu zarządu skarbem, znalazł on finanse francuzkie w bardzo smutnym stanie: podatki ciągle rosły i gnębiły naród, jakkolwiek, skutkiem kradzieży urzędników, tylko część ich wpływała do skarbu; wydatki znacznie przewyższały dochody, przez co nagromadziły się ogromne długi. Kolber zaprowadził dokładną rachunkowość, zmniejszył niektóre podatki, obniżył cła na przedmioty pierwszej potrzeby (np. sól), a przeciwnie podniósł je na przedmioty zbytku (kawę, tytoń, wino, karty i t. p.). Główną uwagę zwrócił na rozwój francuzkiego przemysłu. Dotąd najdroższe towary Francuzi sprowadzali z innych krajów, jakoto: zwierciadła z Wenezyi, koronki i obicia z Belgii, sukna i płótna z Hollandyi, wyroby z fajansu i szkła czeskiego z Niemiec, wyroby bawełniane i inne rzeczy z Anglii. Kolber starał się, aby wszystkie te przedmioty wyrabiane były w samej Francyi i wprowadził tak zwany „systemat protekcyjny“ przemysłu fabrycznego. Mianowicie, dawał on fabrykantom francuzkim zapomogi z kasy, sprowadzał zza granicy najlepszych majstrów, a, co najważniejsza, podniósł cło na towary zagraniczne, skutkiem czego te ostatnie stały się droższymi i nie mogły spółzawodniczyć z towarami krajowemi. Usiłowania jego miały powodzenie. W krótkim czasie wyroby fabryk francuzkich nie tylko wyrównały w dobroci zagranicznym, lecz pod wieloma względami przewyższały je i zaczęły rozchodzić się po całej Europie. Kolber opiekował się również i stanem rolniczym. Przedewszystkiem rząd przywrócił na prowincyi sprawiedliwość, która upadła tam podczas wojen domowych; delegowane były nadzwyczajne sądy, które na miejscu rozpatrywały sprawy i wydawały wyroki. Następnie Kolber surowo zakazał zabierać włościąnom bydło i narzędzia gospodarskie na pokrycie niedoborów. Chcąc jednak utrzymać chleb w nizkiej cenie zabronił wywozić zboże za granicę, przez co ścieśnił swobodę handlu tym produktem i sprawił, że wielu właścicieli dóbr, nie widząc dla siebie korzyści w uprawie ziemi, zaniedbywali rolnictwo i obracali kapitały na inne przedsięwzięcia. Z tego powodu produkcya zboża znacznie się zmniejszyła i nieraz na samą Francyję przychodziły lata głodu. Dla ułatwienia handlu wewnętrznego, Kolber poznosił niektóre roгатki między prowincyjami, lub pozmniejszał cła, pobierane na nich z towa-

rów. Poprawił drogi komunikacyjne, a w okolicy Paryża zaczął robić szosy; nakręślił obszerny plan kanałów i jeden z nich, najważniejszy, łączący morze Śródziemne z Garonną, czyli oceanem Atlantyckim, doprowadził do skutku. Dla parcia morskiego handlu Kolber założył kilka kompanij kupieckich, którym ponadawał monopole, to jest prawa wyłącznego handlu (i tak np. z Indyjami Zachodnimi mieli prawo prowadzić handel tylko ci kupcy, którzy należeli do kompanii Zachodnio-Indyjskiej, i t. d.). Prócz tego rozszerzył osady francuzkie w Ameryce i między innymi nabył urodzajną dolinę dolnego obszaru r. Mississipi (na cześć Ludwika XIV nazwaną Luizyjaną). Dla obrony kolonij i handlu Kolber powiększył flotę wojenną i ufortyfikował wiele portów wojennych (Tulon, Brest i t. d.) przy pomocy znakomitego inżyniera Wobana. Dzięki takiej działalności Kolbera, Francyja na pewien czas z bogaciła się i zakwitła, ale największe dochody nie wystarczały na pokrycie wydatków Ludwika XIV, które coraz bardziej narastały skutkiem niesłychanego przepychu dworskiego i częstych wojen. Czyniąc zadosyć żądaniu króla, Kolber musiał stopniowo podnosić podatki i cła. Próbował on stawić opór, lecz za to przy końcu życia popadł w niełaskę; z drugiej strony naród, obciążony podatkami, również go nie lubił.

Kolber miał przeciwnika w ministrze wojny Luwoa (Louvois), który był również zdolnym i energicznym, ale odznaczał się okrutnym charakterem. Przy nim armija francuzka stała się wzorem dla armij innych państw. Luwoa zaprowadził w niej surową karność, pourządzał magazyny zapasowe, pobudował koszary, szpitale wojskowe i wprowadził mundur, to jest jednostajne ubranie dla każdego pułku. Piechota zamiast pik otrzymała strzelby z bagnietami. Na północo-wschodzie, gdzie Francyja niema granic naturalnych, wystawiony został przez Wobana cały szereg fortec.

Ludwik XIV wielce się starał o urządzenie dworu z przepychem, odpowiednim wspaniałości monarszjej. Naprzód zaprowadził ścisłą etykietę, tak, iż nawet członkowie królewskiej rodziny musieli stać w jego obecności. Na wszystko oznaczona była odpowiednia godzina: zwykle rano po mszy król zajmował się sprawami państwa razem z ministrami, około piérwszej jadł obiad, a o 10-ój wieczerał i wtedy dawał posłuchanie. Dalej, dla dodania swemu dworowi blasku, król wyprawiał częste bale i inne zabawy. Potomkowie władców feu-

dalnych opuszczali swoje starożytne zamki i przyjeżdżali do Paryża dla przyjemnego przepędzenia czasu. Dwór naśladował króla i sadził się na przepych. W tym czasie u mężczyzn weszły w modę kaftany, wyszywane złotem, jedwabne pończochy i ogromne peruki; tak kobiety, jak i mężczyźni stroili się we wstążki i koronki.

Ludwik XIV mało przebywał w Paryżu; na główną rezydencję obrał sobie Wersal. Z początku była to wieś, lecz królowi zachciało się zrobić z niej wielkie miasto i wystawić w niem pałac. Budowa i przyozdobienie pałacu ciągnęły się przez całe jego panowanie; w tym celu król nie szczędził żadnych wydatków. Najlepsi malarze i rzeźbiarze pracowali nad jego upiększeniem. Z tém wszystkiém pałac ów, pomimo całej swój wspaniałości, odznacza się jednostajnym i zimnym stylem. Niedaleko Wersalu Ludwik wznosił jeszcze dwa inne pałace, a prócz tego przerabiał i ozdabiał dawne zamki królewskie (w St. Germain, Fontainebleau, St. Cloud i t. d.). W tych pałacach i zamkach wyprawiano wspaniałe uroczystości: bale, maskarady, widowiska, fajerwerki i t. d.

Wynagradzając hojnie artystów, pracujących nad upiększeniem pałaców, Ludwik XIV również opiekował się poetami i pisarzami i niektórym przeznaczał pensyję. Hojność jego rozciągała się i na znakomitości zagraniczne. Pisarze, wdzięczni królowi za jego łaski, chwalili go wierszem i prozą i z przesadą opisywali szczęście jego poddanych. W ogóle Ludwik XIV umiał korzystać z talentu artystów i ze zdolności pisarzy, dla podniesienia blasku swego panowania. Molijer (p. str. 242), na żądanie króla, układał balety i sceny pasterskie dla teatrów i maskarad dworskich. Dowcipny Boalo (Boileau) opiewał w swych wierszach zwycięztwa i czyny Ludwika, a w satyrach szydził z dawnych czasów feudalnych, których król nie lubił. Znakomity Rasyń (Racine) pisał tragedye, w których pod imionami starożytnych bohaterów, wprowadzał na scenę francuzkich dworzan, lecz w późniejszym czasie popadł w niełaskę. Podobny los spotkał sławnego kaznodzieję i biskupa Fenelona.

Fenelonowi poruczone było wychowanie następcy tronu (wnuka Ludwika XIV). Dla nauki swego wychowanka Fenelon napisał „Przygody Telemaka“. Treść tego dzieła jest następująca. Telemak, syn Odysseusza (czyli Ulissea), w celu odszukania ojca po wyprawie Trojańskiej, zwiedza różne kraje w towarzystwie swego nauczyciela Men-

tora, pod postacią którego ukrywa się bogini mądrości Atena (Minnerwa). W ciągu podróży Telemak odbiera wiele nauk, odnoszących się do monarchów i ich poddanych. Spółcześni widzieli w tych naukach aluzję do rządów Ludwika XIV, skutkiem czego biskup popadł w niełaskę króla.

§ 80.

Wojny Ludwika XIV z Hiszpaniją, Hollandyją i Niemcami.

Ogromna, dobrze urządzona armija i bogaty skarb, napełniony w pierwszych latach zarządu Kolbera, sprzyjały ambitnym zamiarom Ludwika XIV rozszerzenia granic Francyi aż do Renu i zdobycia jęj przewagi w rządzie państw europejskich. Z tego wyniknął cały szereg wojen, które z początku rzeczywiście podniosły znaczenie Francyi, lecz w późniejszym czasie o mało co nie przywiodły jęj do zguby.

Po śmierci Filipa IV, króla hiszpańskiego, Ludwik XIV wystąpił z pretensyjami do Niderlandów hiszpańskich (Belgii) i do Frasz-Konte, na tęj zasadzie, że miał za żonę jego córkę. Wojska francuzkie, pod dowództwem Tiurena i Kondego, szybko zajęły oba kraje (1667 r.). Hiszpanija była nieprzygotowana do wojny i nie okazała prawie żadnego oporu. Ale w obronie jęj wystąpiła rzeczpospolita Hollenderska, która wolała graniczyć ze słabą Hiszpaniją, niż z potężną Francyją. Hollendrzy podburzyli przeciw Francyi jeszcze dwa państwa: Angliję i Szwecyję, i zawarli z niemi tak zwany „potrójny związek“. Naówczas Ludwik odstąpił od swoich pretensyj i zatrzymał przy sobie tylko niektóre fortece belgijskie.

Ludwik postanowił zemścić się na nienawistnej sobie rzeczpospolitej. Za pomocą intryg dyplomatycznych skłonił on na swoją stronę Angliję i Szwecyję, a następnie z trzema znacznymi armijami wkroczył do Hollandyi i bez przeszkody doszedł do Amsterdamu. Hollandyja, dzięki kwitnącemu handlowi morskemu, posiadała liczną flotę, ale panujące w kraju stronnictwo republikańskie nie wiele się troszczyło o wojsko lądowe. Z tego powodu położenie państwa było krytyczne. Pospólstwo zbuntowało się przeciw wielkiemu pensjonaryjuszowi, to jest piérwszemu urzędnikowi rzeczpospolitej, Janowi de Witt, i zamordowało go. Młody ksiązę orański Wilhelm ogłoszony został dziedzicznym sztathalterem. Ksiązę ten posia-

dał wielkie zdolności i energiję i umiał zachęcić naród do mężnej obrony. Hollendrzy przerwali część tam od strony morza i zaleli okolice Amsterdamu, tak, iż Francuzi zmuszeni byli się cofnąć. Z początku Hollendrzy mieli jednego tylko sprzymierzeńca, wielkiego elektora brandenburgskiego, wkrótce jednak Wilhelm Orański nakłonił do wojny z Francją Hiszpaniję i cesarza niemieckiego Leopolda. Naówczas utworzyła się przeciw Ludwikowi silna koalicycja państw europejskich i wojna przybrała obszerne rozmiary. Mimo to Ludwik XIV z powodzeniem prowadził wojnę z licznymi, lecz niejednomyślnie działającymi nieprzyjaciółmi i na mocy traktatu w Nimwedze (1678 r.) zyskał prowincyję Fransz-Konte. Od tego pokoju traktaty między państwami europejskimi pisane są w języku francuzkim, nie, jak dawniej, w łacińskim.

Powodzenie zachęcało Ludwika do dalszych podbojów. Podczas pokoju odebrał sąsiednim władzcom niemieckim niektóre ich posiadłości, pod pretekstem, że niegdyś te ziemie należały do miast, ustąpionych mu na mocy ostatniego traktatu. Między innymi Francuzi nagle opanowali Sztrasburg. Całe Niemcy zostały strasznie rozjątrzone, ale przy swoim rozdrobnieniu politycznym nie mogły stawić oporu. Posłowie różnych władców niemieckich, zgromadziwszy się na sejm w Frankfurcie, tracili czas na sporach, w jakim porządku mają zasiadać na sejmie. Co zaś do cesarza Leopolda, uwagę jego zajmowało niebezpieczeństwo, grożące jego dziedzicznym posiadłościom ze strony Węgrów i Turków (oblężenie Wiednia). Z tém wszystkiem po kilku latach utworzyła się przeciw Ludwikowi druga koalicycja, złożona z Austrii, Hiszpanii, Hollandyi i niektórych innych państw. Prócz tego Anglija, po wypędzeniu Jakuba II i po wstąpieniu na tron angielski głównego nieprzyjaciela Ludwika, Wilhelma Orańskiego, również przyłączyła się do koalicyi. Wojna ciągnęła się 8 lat (1689—1697 r.). Na morzu flota francuzka walczyła z angielską i hollenderską; na lądzie głównym teatrem wojny były znów prowincyje nadreńskie. Francuzi odznaczałi się barbarzyństwem: spalili mnóstwo miast i wsi; najwięcej ucierpiał nieszczęśliwy Pfalc. Wojnę zakończył pokój w Ryświku; Francuja tym razem nic nie zyskała. Obie strony śpieszyły się zawrzeć pokój, aby przygotować się do nowej i jeszcze straszniejszej wojny, której należało

się spodziewać z powodu bliskiej śmierci bezdzietnego króla hiszpańskiego.

Wojny z tyłoma nieprzyjaciółmi kosztowały Francję bardzo drogo: skarb był pusty; naród — obciążony podatkami; kwiat młodzieży francuzkiej wyginał na polach bitew. Zdolni mężowie stanu pierwszej połowy jego panowania (Kolber, Luwoa, Konde, Tiuren, Woban i inni) zstąpili już do grobu; miejsce ich zajęli ludzie mniej zdolni, przede wszystkim znajdujący się na intrygach dworskich. Sam dwór Ludwika z świetnego i wesołego stał się nudnym i monotonym: zaprowadzono jeszcze surowszą etykietę; królowi zachciało się pokutować za dawne grzechy, przestrzegał więc ścisłego wykonywania na swym dworze obrządków religijnych. Z tém wszystkiém, za przykładem poprzedników, Ludwik XIV nie pozwalał papieżowi mieszać się w wewnętrzne sprawy duchowieństwa francuzkiego, czyli tak zwanego kościoła *gallikańskiego*; starał się zrobić go bezpośrednio zależnym od króla, konfiskował dobra duchowne i nieraz prowadził spory z papieżami.

Zniesieniem edyktu Nanckiego Ludwik wiele zaszkodził państwu. Ryszeliże odebrał francuzkim hugenotom ich fortece, lecz zostawił im wolność wyznania. Od tego czasu utworzyli oni spokojną, pracowitą i zamożną ludność we Francyi; liczba ich wynosiła przeszło milion. Ludwik XIV zaraz na początku panowania krzywo patrzył na poddanych, wyznających inną religiję, niż król. Zaczęto powoli uciskać hugenotów, lecz, gdy Ludwika opanowała pobożność, prześladowania przybrały większe rozmiary. Posyłano na prowincyję misyjnarzy, którzy namowami, pieniędzmi lub groźbami starali się nawracać protestantów na katolicyzm. Gdy jednak misyje te nie były bardzo skuteczne, rząd uciekł się do bardziej przekonujących środków. Zaczęto stawiać wojsko na kwaterach głównie u protestantów i pozwalano żołnierzom bezkarnie krzywdzić tych, u których mieszkali. Grubijańskiem obejściem odznaczałi się głównie dragoni, w skutek czego i sam środek ten znany jest pod imieniem „dragonad“. Król nie wiedział o tém, co się działo po prowincyjach; donoszono mu tylko, że nawracanie protestantów idzie pomyślnie. Nakoniec Ludwik XIV wydał rozkaz, znoszący stanowczo edykt Nancki (1685 r.): protestanci pozbawieni zostali prawa publicznego odprawiania

nabożeństwa, szkoły ich zostały zamknięte, a księża — wypędzeni z Francyi. Dragonady miały miejsce na jeszcze większą skalę. Chociaż ucieczka z kraju wzbroniona została pod karą zesłania na galery i skonfiskowania majątku, jednakże tysiące protestantów zdołało przedostać się przez bacznie strzeżone granice i schronili się do innych państw, mianowicie do Anglii, Hollandyi i Brandenburgii. W tych krajach chętnie przyjmowano wychodźców, korzystano z ich nauk i pracy dla podniesienia własnego przemysłu i handlu. Tymczasem dworscy pochlebcy nazwali Ludwika XIV drugim Konstantym Wielkim.

§ 81.

Wojna o następstwo tronu hiszpańskiego.

W roku 1700 nastąpiła dawno oczekiwana śmierć chorowitego i niedołęznego Karola II, ostatniego z hiszpańskiej linii Habsburgów, za panowania którego Hiszpanija doszła do najwyższego stopnia rozprzężenia. Pytanie, kto będzie jego następcą, wywołało silny ruch w dyplomacyi europejskiej i spowodowało długą wojnę o następstwo tronu hiszpańskiego (1701 — 1714).

Głównych pretendentów do korony było dwóch: Ludwik, jako żonaty z księżniczką hiszpańską, proponował jednego ze swych wnuków, Filipa, księcia Anżu; cesarz Leopold, żonaty z drugą księżniczką hiszpańską, domagał się korony hiszpańskiej dla młodszego swego syna arcyksięcia Karola. Dyplomaci obu stron używali na dworze hiszpańskim wszelkich intryg na korzyść swoich pretendentów; dwór również rozdzielił się na dwa stronnictwa. Karol długo się wahał. Dyplomaci Ludwika byli zreczniejsi od swoich przeciwników, a gdy i papież także stanął po jego stronie, Karol II na kilka dni przed śmiercią napisał testament, w którym mianował swoim następcą Filipa Anżu. Posyłając wnuka do Hiszpanii, Ludwik zawołał „już niema Pirenejów!”

Austryja i Anglija nie mogły zezwolić na takie wzmożenie potęgi Francyi, ponieważ groziło ono naruszeniem politycznej równowagi Europy. Utworzyły więc przeciw Ludwikowi trzecią i najsilniejszą koalicyję, do której przyłączyły się Prusy, Danija, Hannover, Portugalija, książe sabaudzki i pra-

wie wszyscy książęta niemieccy, z wyjątkiem elektora bawarskiego, sprzymierzeńca Francuzów. Duszą koalicji był tenże sam zacięty wróg Ludwika, król angielski Wilhelm III. Wprawdzie Wilhelm umarł na początku wojny, ale następczyni jego Anna trzymała się tejże polityki, ponieważ parlament, w którym panowali naówczas wigowie, żądał wojny.

Ludwik miał nad swemi nieprzyjaciołmi tę wyższość, że siły jego były lepiej skoncentrowane; warowne fortece broniły granic Francji; jedna wola królewska kierowała ruchami wojsk francuzkich. Tymczasem sprzymierzeńcy znajdowali się od siebie daleko, prócz tego każdy z nich miał na celu własny interes. Z drugiej strony Francja była nadzwyczajnie wycieńczona skutkiem poprzednich wojen i rozrzutności króla, a u sprzymierzeńców brak jedności wynagradzała ta okoliczność, że wodzami koalicji byli trzej znakomici mężowie, połączeni z sobą wzajemną przyjaźnią i jednakową nienawiścią ku Ludwikowi. Temi byli: Hejnsius, lord Malboro (Marlborough) i książę Eugenijusz Sabaudzki. Hejnsius, stary przyjaciel Wilhelma III i zwolennik jego polityki, piastował godność wielkiego pensjonariusza rzeczypospolitej Hollenderskiej; lord Malboro, stojący na czele wojsk angielskich, był znakomitym wodzem i mężem stanu: nakoniec Eugenijusz, pochodzący z książęcej rodziny sabaudzkiej, pomimo nieobecującej powierzchowności, odznaczał się znakomitemi zdolnościami wojennymi i wstawił się zwycięztwami nad Turkami.

Z początku wojna prowadzona była ze zmiennem szczęściem. W Belgii Malboro zdobywał po kolei fortece francuzkie; nad Renem armija książąt niemieckich działała bardzo słabo; w północnych Włoszech książę Eugenijusz odebrał Francuzom Lombardyję. Najważniejszą była kampanija roku 1704. Marszałek francuzki Willar (Villars) pobił armiję cesarską nad Renem, połączył się z elektorem bawarskim i powziął zamiar iść prosto na Wiedeń. Tymczasem elektor chciał wprzód odebrać Austryjakom Tyrol, lecz spotkał dzielny opór ze strony górali, przywiązanych do domu Habsburgskiego i musiał się cofnąć. Skutkiem niezgody między elektorem i Willarem, ten ostatni został odwołany przez Ludwika XIV i zastąpiony przez nieudolnego, lecz protegowanego na dworze generała Tallara (Tallard). Połączone siły Francuzów i Bawarczyków nad Dunajem wynosiły do 60 tysięcy ludzi. Postanowiono napaść na Austryją, ale na obronę jej przybyli

jednocześnie Malboro z Belgii i Eugenijusz z Włoch i stoczyli z elektorem i Tallarem stanowczą bitwę pod Hochsztetem. Francuzi i Bawarczycy ponieśli straszną klęskę. Bawaryja została zajęta przez wojska austrijackie, a elektor uciekł do Belgii. W tymże roku Anglicy zdobyli niedostępną fortecę Gibraltar, a następnie zajęli Barcelonę. Naówczas prowincyje Katalonija, Aragonija i Walensyja odstąpiły Filipa Anżu i uznały za swego króla arcyksięcia Karola. W samej Francyi w tym czasie wybuchło powstanie hugenotów w górach Seweńskich i Langwedocyi; kosztowało ono Francyję wiele krwi i było przytłumione z trudnością.

W roku 1705 umarł cesarz Leopold I; syn i następca jego Józef I dalej prowadził wojnę z Ludwikiem. W następnym roku Francuzi znowu ponieśli dotkliwe klęski: od Malboro pod Ramiliją (w Belgii) i od Eugenijusza pod Turynem. W Hiszpanii arcyksiążę Karol z wojskiem, złożoném z Anglików, Hollendrów, Niemców i Portugalczyków opanował sam Madryt. Nie długo jednak zdołał się w nim utrzymać: sam naród hiszpański powstał w obronie Filipa, a tymczasem Ludwik XIV przysłał na pomoc wnukowi wojsko pod dowództwem marszałka Berwika. Zdolny Berwik pobił armiję Karola pod Almanzą (1707 r.) i Filip odzyskał Madryt.

Tymczasem Francyja doszła do stanu ostatecznego wycieńczenia. Liczbę nieprzyjaciół powiększył głód, za którym w ślad postępowała śmiertelność. Pobór nowych rekrutów był tak trudny, iż werbownicy robili po wsiach obławy na ludzi, zdatnych do służby wojskowej. Przed urzędnikami, zbierającymi podatki, włościanie chronili się do lasów. W tak rozpaczliwém położeniu Ludwik zapomniał swój pychy i postanowił prosić koalicyją o pokój. Gdy jednak zażądano od niego, ażeby zrzekł się Alzacyi i Fransz Konte i sam pomógł wypędzić z Hiszpanii wnuka swego Filipa, Ludwik zrobił wezwanie do swego narodu i oznajmił mu o niesłychanych wmaganiach wrogów. Naówczas Francyja, pomimo całego wycieńczenia, ogarnięta została silnym zapałem patryjotycznym i wystawiła nową statysięczną armiję. Waleczny Willar poszedł z nią na Niderlandy i stoczył bitwę z Malboro i Eugenijuszem pod Malplakę. Była to najkrwawsza bitwa w ciągu całej wojny; blisko 40 tysięcy z obu stron padło na polu bitwy. Francuzi ponieśli porażkę; sam Willar otrzymał ciężką ranę (1709 r.). Francyja znalazła się w jeszcze krytyczniej-

szem położeniu, ale ocaliły ją dwa wypadki, które wkrótce potem zaszły: zmiana polityki angielskiej i śmierć cesarza Józefa.

Lord Malboro, przy swych zdolnościach wodza, nie odznaczał się moralnemi przymiotami: zawsze i wszędzie miał na celu własny interes, a przedewszystkiém był chciwy na pieniądze. Z tego powodu rad był jak najdłużej prowadzić wojnę, która jednała mu sławę i dawała możność bogacenia się kosztem armii. Ale Anglikom wojna się już przykrzyła. Torysowie skorzystali z niesumienności Malboro i potrafiliby wzbudzić w kraju powszechną niechęć przeciw wigom. Przy nowych wyborach do parlamentu większość deputowanych stanęła po stronie torysów. Ministeryjum, złożone z wigów, również musiało ustąpić ministrom torysom. Na czele ministerstwa stanął lord Bolingbruk, mąż bardzo ukształcony, wielki dyplomata i jeden z pierwszych pisarzy swego czasu. Malboro otrzymał dymisyję i Anglija weszła w układy z Ludwikiem XIV. W 1711 roku umarł cesarz Józef I bez potomka w linii męskiej i następcą po nim został brat jego Karol, były pretendent do korony hiszpańskiej. Sprzymierzeńcy Austrii bynajmniej nie życzyli sobie, aby Karol przyłączył Hiszpaniją do swych posiadłości dziedzicznych, bo wtedy potęga jego byłaby niebezpieczna dla równowagi politycznej. Ta okoliczność przyspieszyła układy; Anglija, Holandia i niektórzy inni członkowie koalicji zawarli z Francją pokój w Utrechcie (1713 r.). W następnym roku Karol nie mając sprzymierzeńców, również zawarł z nią pokój w Rasztacie.

Na mocy pokoju Utrechcko-Rasztackiego monarchija hiszpańska została podzielona. Filip Anzu uznany był królem hiszpańskim i oprócz Hiszpanii utrzymał przy sobie ogromne posiadłości w Ameryce; Austrija dostała Belgiją, Neapol i Lombardiją. Anglija zyskała Gibraltar, a prócz tego otrzymała od Francji niektóre wyspy w Ameryce i ziemie nad zatoką Hudsonską.

W ostatnich latach panowania Ludwik XIV, oprócz niepowodzeń politycznych, doznał bolesnych strat rodzinnych. Między innymi umarł mu syn, następca tronu, a wkrótce po nim i wnuk, książę burgundzki, wychowaniec Fenelona, rokujący bardzo wiele nadziei. Z liczego potomstwa króla pozostawał tylko jeden syn, król Filip V, który w 1717 roku zawarł z Anglią i Holandją układ o sukcesji w Hiszpanii.

stali przy życiu tylko wnuk jego Filip V hiszpański i pięcioletni prawnik, który odziedziczył tron francuzki pod imieniem Ludwika XV.

Kiedy Ludwik XIV umarł (1715 r.), wyniszczony naród bardzo się z tego cieszył, a procesyja pogrzebowa, udająca się do poblizkiego miasta S. Denis, w którym chowani byli królowie francuzcy, musiała iść nie traktem głównym, ale drogą boczną, dla uniknięcia obelg ludu.

§ 82.

Francyja za Ludwika XV.

Ponieważ Ludwik XV (1715 — 1774), wstępując na tron francuzki, był nieletnim, regentem państwa został najstarszy z książąt krwi, siostrzeniec Ludwika XIV, Filip, książę orleański. Ten książę był zdolny i posiadał piękne ukształcenie, ale na nieszczęście lubił prowadzić życie rozwiązłe, do którego upodobanie rozwinął w nim niegodny jego nauczyciel opat Diuboa (Dubois), potakujący złym skłonnościom swojego wychowanka. Gdy Filip został regentem, Diuboa stał się pierwszym jego doradcą i chociaż znany był ze swojej bezbożności, otrzymał kapelusz kardynalski. Arystokracja francuzka, której naprzykrzyła się etykieta i obłudna pobożność, panująca na dworze Ludwika XIV w drugiej połowie jego panowania, rzuciła się w wir zabaw, zwłaszcza, że sam regent dawał przykład rozpustnego życia. W ogóle czasy regencji Filipa odznaczają się wielkim upadkiem obyczajów.

Skarb po śmierci Ludwika XIV znajdował się w bardzo smutnym stanie; długi państwa doszły do ogromnej cyfry dwóch miliardów. Filip starał się poprawić finanse, lecz, zamiast zaprowadzenia oszczędności, chwycił się różnych niefortunnych środków. W tym czasie niejaki Jan Ło (Law), rodem Szkot, przedstawił mu projekt łatwego i prędkiego z bogacenia skarbu. Ło był synem złotnika; zmuszony, z powodu pojedynku, uciekać z kraju, schronił się do Hollandyi i tam pracował w kantorze jednego bankiera. Następnie wiele podróżował, zwiedził wielkie handlowe miasta i przez szczęśliwą grę w karty zebrał znaczny kapitał. Tymczasem w głowie jego powstał plan założenia banku assygnacyjnego, którego bilety mogłyby zastąpić w handlu monetę brzęczącą. Robił

on kilku rządów propozycję wprowadzenia tego planu w wykonanie, ale nikt mu nie dowierzał. Dopiero książę orleański przyjął go przychylniej i pozwolił mu z początku założyć bank prywatny. Bilety czyli weksle tego banku miały wielkie powodzenie: brano je chętnie, ponieważ na każde żądanie bank wypłacał ich wartość monetą brzęczącą. Naówczas rejent ogłosił ten bank królewskim; bilety jego, na równi z pieniędzmi metalowemi, przyjmowane były w kassach na zaspokojenie wszelkich należności, to jest otrzymały znaczenie pieniędzy papierowych. Prócz tego nadane zostały bankowi i inne przywileje; tak np. stowarzyszenie bankowe otrzymało monopol na prowadzenie handlu towarami kolonialnemi wschodnio-indyjskiemi i amerykańskimi. Zaufanie do banku i nadzieja wielkich zysków, w skutek obrotów handlowych, były tak wielkie, iż wszyscy rzucili się do wymiany monety brzęczącej na bilety i akcje bankowe. Ulica, na której znajdował się bank, była do tego stopnia natłoczona w godzinach operacyj handlowych, iż bardzo często ludzie się dusili. Mieszkańców Paryża opanowała namiętność do ażyjoterstwa, czyli gry na giełdzie, to jest kupowania i odprzedawania akcji; tym sposobem bowiem można było w prędkim czasie zrobić znaczny majątek. Powiadają, że jeden człowiek garbaty, pożyczając swego garbu do podpisywania papierów giełdowych, zarobił na tém blisko 150 tysięcy liwrów. Ludzie przezorni woleli zamiast akcji kupować dobra, domy, brylanty i inne rzeczy, mające wartość; najłatwowierniejsi zaś wkrótce ukarani zostali straszną ruiną. Nadzwyczajne powodzenie banku całkiem oślepiło jego założycieli. Dla spłacenia długów państwa, Lo, na żądanie regenta, zaczął wypuszczać bilety bez umiarkowania, na sumę kilku miliardów. Takie mnóstwo papierów wzbudziło nakoniec obawy. Nieprzyjaciele regenta i Lo powiększali te obawy rozpuszczaniem nieprzychylnych wieści. Naówczas wielu posiadaczy biletów zażądało wymiany ich na złoto. Z początku bank był regularny w wypłacie, lecz gdy mimo to niedowierzanie rosło, żądania wymiany stawały się coraz większe i w końcu sam rząd zaprzestał przyjmować pieniądze papierowych, wówczas bank zawiesił wypłaty i ogłosił się bankrutem (1720 r.). Nieszczęśliwi posiadacze biletów wpadli w rozpacz i wielu z nich odebrało sobie życie. W stolicy zrobiło się silne zaburzenie; Lo zaledwie uciekł przed zemstą narodu.

W trzy lata potém Filip Orleański umarł. Ludwik XV, uznany został za pełnoletniego, ale nie lubił zajmować się sprawami państwa. W piérwszej połowie jego panowania rządził Francją nauczyciel króla, kardynał Flery (Fleury), który przez swoją oszczędność zaprowadził w finansach pewien porządek. Po śmierci Flerego główny wpływ na rządy kraju miały dwie kobiety, posiadające względy u króla: na-przód margrabina Pompadur, a następnie hrabina Diu-Barry. Małżonka Ludwika XV, Maryja, córka króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego, odznaczała się bardzo łagodnym i dobrym charakterem, ale nie miała żadnego wpływu na męża. Margrabina Pompadur zrobiła piérwszym ministrem zdolnego księcia Szoazel (Choiseul). Ten ostatni wyświadczył Francyi wielką przysługę przez wypędzenie Jezuitów. W tym czasie Jezuiti, za swe ciągłe intrygi i brudne postęпки znieawidzeni zostali prawie we wszystkich krajach. We Francyi dawno już walczyli przeciw nim janseniści (tak nazwani od biskupa Jansena), którzy napadali na główną ich zasadę, że cel usprawiedliwia środki. Pewnego razu wynikł proces między jednym domem handlowym francuzkim i niektórymi Jezuitami, prowadzącymi handel w Ameryce, z powodu długu, którego ci ostatni nie chcieli zapłacić. Sprawa poszła do parlamentu, który skazał na zapłacenie długu cały zakon Jezuicki. Gdy zakon nie chciał zapłacić, opierając się na swe statuta, parlament kazał sobie takowe pokazać i, przeglądając je, znalazł w nich wiele postanowień, szkodliwych dla państwa i sprzeciwiających się moralności publicznej; i tak np. w niektórych razach statuta pozwalały fałszywie przysięgać, podżegać do buntu i t. d. Rząd zażądał zmiany statutów, a kiedy zwierzchność zakonu nie chciała się na to zgodzić, król w skutek nalegań Szoazela, podpisał rozkaz, zabraniający Jezuitom pobytu we Francyi (1764 r.); kolegija ich zostały pozamykane.

Kiedy po śmierci margrabiny Pompadur, miejsce jej w łaskach u króla zajęła hrabina Diu-Barry, Szoazel był usunięty od dworu, a piérwszym ministrem został książę d'Egillon, głośny z nadużyć podczas gubernatorstwa w Bretanii. Jeszcze tylko sam parlament paryzki stawiał niekiedy opór królowi. Oddawna przywłaszczył on sobie prawo zaciągania do swych protokółów rozkazów królewskich co do podatków i przez to nadawał im moc prawa. Za panowania rozrzutnego Ludwika XV, parlament kilka razy odmówił

wciągnięcia podobnych rozkazów do protokołu. Król, przykrzywszy sobie taki opór, kazał uwięzić najbardziej upartych członków i w miejsce parlamentu ustanowił inne sądy. Koniec panowania Ludwika XV był smutny: szemranie narodu, nękanego podatkami i prócz tego różnemi zdzierstwami, dolatywało już do uszu króla, ale Ludwik nie zwracał na nie uwagi. Ulubionym frazesem jego i margrabiny Pompadur było: „Après nous le déluge“ (po naszej śmierci niech tam sobie będzie i potop).

Stan Francyi w owych czasach był następujący.

Sprawiedliwość była wymierzana bardzo powolnie i otaczana kancelaryjną tajemniczością; karom podlegali tylko ludzie biedni, ponieważ bogaci mieli środki uwolnienia się od kary swemi wpływami i pieniędzmi. Obwiniętego brali na tortury, chociażby potem okazał się niewinnym. Wolność obywateli nie była zabezpieczona od samowoli wyższych urzędników, którzy, za pomocą tajemnych rozkazów (*lettres de cachet*), kazali aresztować ludzi bez żadnego sądu i wsadzać ich do więzienia.

W największém rozstrojeniu znajdowały się finanse; wydatki znacznie przewyższały dochody, a przy tem nie było żadnej kontroli. Podatki były rozłożone bardzo niejednostajnie i ciążyły głównie na ludzie prostym i mieszczańskim, podczas gdy stany uprzywilejowane, jakoto: szlachta i duchowieństwo, były od nich prawie wolne. Wyższe duchowieństwo miało ogromne majątki, ale niższe, zwłaszcza księża po wsiach, żyło w ubóstwie. W arystokracji majątek spadał zwykle na najstarszego syna (*majorat*); młodsi synowie wstępowali do służby rządowej, lub do stanu duchownego, gdzie przy swoich stosunkach prędko dochodzili do wysokich godności. Wieśniacy, choć już w XIV wieku uwolnieni od poddaństwa, byli uciskani przez właścicieli ziemskich i urzędników, a najbardziej przez dzierżawców dochodów skarbowych, którzy wnosili ryczałtowo pewną summę do skarbu, a następnie ściągali podatki dla siebie, przy czém, rzecz prosta, starali się wycisnąć z ludu dwa lub trzy razy więcej, aniżeli płacili sami. W XVIII wieku włościanie doszli do takiej nędzy, iż w niektórych okolicach żywili się owsem lub zbożem, pomieszczanym z innemi roślinami. Prócz tego podatki nie były nakładane jednakowo na wszystkie prowincyje państwa. W środku kraju znajdowało

się mnóstwo rogatek, na których pobierano cła od towarów, co utrudniało handel wewnątrzny. Niektóre prowincyje używały pewnych swobód pod względem zarządu, inne znów całkiem zależały od urzędników królewskich i nie mogły nic zrobić bez pozwolenia ze stolicy. Mieszczanie, zajmujący się przemysłem, również byli skrupowani na każdym kroku; i tak np. nie wolno było fabrykantom robić materyi, któraby nie miała przepisanej tęgosci lub szerokości; w przeciwnym razie towar konfiskowano i palono.

W wiekach średnich gminy miejskie pomogły królom do poskromienia władców feudalnych. Gdy jednak arystokracja feudalna przemieniła się w dworską, zachowała, pod opieką królów, wiele dawnych praw i zwyczajów. Nieszlachta arystokracija traktowała z góry, przez co wzbudziła ku sobie nienawiść klasy średniej czyli burżoazyi (tiers état). Ten stan średni, jako pracowity i przemysłowy, miał znaczne kapitały i posiadał ukształcenie; z jego łona głównie wychodzili uczeni, prawnicy, literaci i artyści.

W XVIII wieku we Francyi główny postęp zrobiły nauki przyrodzone i matematyczne. Na tém polu odznaczyli się: naturalista **Buffon**, autor historyi naturalnej w 36 tomach, przetłomaczonej prawie na wszystkie języki europejskie, chemik **Lawoazyje** (Lavoisier), który pierwszy rozłożył wodę, i **Laplas** (La-place), autor dzieła p. t. „Mechanika nieba“.

Na czele ruchu literackiego w XVIII wieku stoją trzej pisarze; **Wolter**, **Monteskije** i **Russo**. **Wolter** (Voltaire) był synem notaryjusza i wychowywał się w jedném kolegium jezuickim, ale ztamtąd właśnie wyniósł nienawiść do swych nauczycieli i uprzedzenie do całego duchowieństwa. Już w kolegium **Wolter** zwrócił na siebie uwagę dowcipnemi wierszami. Literacka jego sława zaczęła się od wydania tragedyi „Edyp“ i poematu „Henryjada“, napisanego na cześć Henryka IV. Zmuszony wyjechać z Francyi, **Wolter** przepędził 3 lata w Anglii, gdzie studyjował Szekspira, filozofję i prawa angielskie. Po powrocie do kraju napadał w swoich pismach na duchowieństwo, a nawet i na sam chrześcijanizm, i dlatego też niektóre dzieła jego spalone były ręką kata. Ostatnie 20 lat życia **Wolter** przepędził w zamku swoim w Szwajcaryi, niedaleko Genewy. W tym czasie znajdował się na szczycie swojej sławy i korespondował z niektórymi koronowanemi głowami (np. z Fryderykiem II i Katarzyną II). Ztamtąd wychodziły

i szybko rozchodziły się po Europie drobne jego utwory poetyczne, oraz tragedye, romanse, pisma historyczne, filozoficzne i inne. **Monteskije** (Montesquieu) wslawił się znakomitým dziełem p. t. „Duch praw“, w którým wyłożył zasady, na jakich winno być urządzone państwo. Dzieło to, nad którým Monteskije pracował 20 lat, stało się podręczną książką mężów stanu XVIII wieku. **Jan Jakub Russo** (Rousseau) kreślił w swych pismach obrazy społeczeństwa, żyjącego w stanie blizkim natury, wystawiając je, jako ideał szczęścia.

Oprócz tych pisarzy głównych, znajdowało się wielu innych, którzy pisali w podobnym duchu (negatywnym). Kilku takich uczonych i literatów zaczęło wydawać encyklopedyje, tojest słownik naukowy, i z tego powodu sami zostali nazwani encyklopedystami; na czele ich stali: filozof **Didro** (Diderot) i uczony matematyk **d'Alamber** (d'Alembert), przyjaciel Woltera. Ideje, szerzone przez encyklopedystów, podsycały w społeczeństwie niezadowolnienie ze społecznego stanu rzeczy i przygotowywały umysł do rewolucyi.

§ 83.

Portugalija, Hiszpanija i Włochy w XVIII wieku.

W Portugalii pierwsi królowie z domu Braganckiego powierzali rządy kraju duchowieństwu, głównie Jezuitom. Portugalczycy stracili wiele kolonij; niegdyś kwitnąca ich żegluga upadła do tego stopnia, iż korsarze bezkarnie rabowali brzegi kraju; wojska prawie nie było. W drugiej jednak połowie XVIII wieku, za panowania **Józefa Emanuela** (1750 — 1777) Portugalija ocknęła się na pewien czas ze swego odrętwienia dzięki reformom Pombala. Pombal kształcił się w uniwersytecie Koimbrskim. Dyplomatyczne misyje, w których wysyłany był do Londynu i Wiednia, dały mu poznać wielkie zacofanie Portugalii w porównaniu z innymi państwami. Zostawszy ministrem, wziął się energicznie do wprowadzenia reform. Przez oszczędność i ścisłą kontrolę poprawił finanse państwa, pobudował lekkie statki wojenne dla obrony brzegów od korsarzy, urządził wojsko, pozakładał szkoły, ograniczył handlowe przywileje Jezuitów w Portugalii i jej osadach i t. d. Bardzo wiele dobrego zrobił Pombal podczas wielkiego trzęsienia ziemi, jakie spotkało Lizbonę w roku 1755. Znaczna część

miasta leżała w gruzach, mnóstwo ludu zginęło pod walącemi się domami, lub w nurtach Tagu, który wystąpił z brzegów. Pombal z wielką energiją wziął się do ulżenia nieszczęściu, udzielał wsparcia, ułatwiał przywóz artykułów żywności, oczyścił miasto od rabusiów, którzy chcieli korzystać z ogólnego zamieszania i t. d. Tymczasem Jezuiti, nienawidzący ministra, starali się wystawić ten wypadek, jako karę boską za jego grzechy. Pombal nawzajem przedstawiał królowi, że Jezuiti podburzają lud do buntu. Przypadek pomógł mu do obalenia zakonu. Pewnego razu król, przejeżdżając przez ulicę, raniony został kulą. O ten zamach na życie monarchy Pombal obwiniał Jezuitów. Naówczas zostali oni wypędzeni z Portugalii, a majątki ich skonfiskowano na skarb (1759 r.). Na nieszczęście Pombal nieraz postępował ze zbyt niemi okrucieństwem i despotyzmem i z tego powodu narobił sobie wielu nieprzyjaciół. Dlatego też zaledwie Józef Emanuel umarł i na tron wstąpiła córka jego Maryja, Pombal otrzymał dymisyję, oddany był pod sąd i o mało co nie zginął na rusztowaniu. Reformy jego po większej części zostały cofnięte i w Portugalii wrócił dawny porządek rzeczy.

W Hiszpanii pierwszy król z domu Burbonów, **Filip V** (1701 — 1746), z charakteru przypominał poprzednika swego Karola II. Był leniwy, skłonny do melancholii i podlegał wpływowi swoich żon. Szczególną energiją odznaczała się druga jego żona Elżbieta, księżniczka parmska. Pierwszym ministrem został kardynał Alberoni, z porady którego król ożenił się z Elżbietą. Był to człowiek nieobiecującej powierzchowności, ale miał bystry rozum i wielką energiją. Alberoni wziął się czynnie do reform, zmniejszył podatki, zniósł wiele komór celnych wewnątrz kraju, wystawił znaczną flotę i wojsko. W krótkim czasie stan Hiszpanii się poprawił; handel i rolnictwo w niej zakwitły, tak, iż znów stała się silnym państwem. Ponieważ następcą tronu był książę z pierwszego małżeństwa Filipa, Alberoni więc, chcąc zdobyć księstwa dla synów Elżbiety, powziął zamiar odebrania Austrii Belgii, Lombardyi i królestwa Neapolitańskiego. Okoliczności sprzyjały zamiarowi, ponieważ cesarz Karol VI zajęty był wtedy wojną z Turkami. Wojsko hiszpańskie wylądowało w Sycylii i miało iść na Neapol, ale Francya, Anglija i Hollandyja razem z Karolem VI zawarły przeciw Hiszpanii tak

zwany poczwórny związek i zmusiły ją do wycofania swego wojska. Następstwem tego niepowodzenia był upadek Alberoniego; król kazał mu opuścić Hiszpaniją (1720 r.). W późniejszym czasie jednak Elżbieta skorzystała z nieprzyjaznych stosunków między Austryją i Francją i wyjednała ustąpienie przez Austryją Neapolu dla syna swego Don Karlosa. Elżbieta przeżyła męża i doczekała się téj chwili, kiedy następcą jego Ferdynand VI umarł bezpotomnie i na tron hiszpański wstąpił ulubiony syn jég Don Karlos, znany w historii pod imieniem Karola III (1759 — 1788).

Za panowania mądrego Karola III, Jezuici zostali wypędzeni z Hiszpanii. Zaufany minister Karola, Aranda, widząc, że Jezuici stali na przeszkodzie wszelkim reformom, zwłaszcza w sprawie oświaty narodowój, którą starali się wszędzie zagarnąć w swoje ręce, postanowił pójść za przykładem Pombala i Szozazela. Około tego czasu w Madrycie wynikły zaburzenia z powodu niektórych rozporządzeń rządu; Aranda skorzystał z téj okoliczności, przekonał króla, że to Jezuici podburzają popólstwo i że wpływ ich na naród jest niebezpieczny dla rządu, i król zgodził się na wypędzenie ich z kraju. Rzeczą tę wykonano niespodzianie: raz w nocy, kiedy Jezuici nie domyślali się niczego, nagle kilka tysięcy ich zostało aresztowanych i wywiezionych do Włoch, majątki ich skonfiskowano, a zakłady naukowe zamknięto (1767 r.). Aranda nie ograniczył się wypędzeniem Jezuitów, lecz w ogóle starał się osłabić wpływ duchowieństwa na sprawy państwa i ujął w karby inkwizycję, która wciąż jeszcze niezmordowanie prześladowała heretyków. Ale minister nie zdołał przeprowadzić swych reform; na starość król stał się wahającym, przesądnym, i zaczął podlegać wpływowi swego spowiednika; Aranda posądzony był o ateizm i wydalony z Hiszpanii, a niektóre jego reformy — cofnięte. Zresztą najbliżsi jego następcy wstępowali w jego ślady.

Za panowania trzech pierwszych Burbonów wielki wpływ na Hiszpaniją miała oświata francuzka; na dworze i między arystokracją zaczęto mówić po francuzku. Wielu młodych ludzi rząd wysyłał dla kształcenia się za granicę; w różnych gałęziach zarządu zaprowadzono ważne zmiany; szkoły, literatura i sztuki piękne zakwitły pod wpływem wzorów francuzkich. Z tém wszystkiém reformy królów i ministrów po większej części nie przyniosły żądanych owoców, ponieważ

robione były pod wpływem obcym i nie znajdowały spólczenia w narodzie, który zachował swe przywiązanie do duchowieństwa i dawnych zwyczajów.

We Włoszech na początku XVIII wieku wydatne stanowisko zajęło nowe królestwo Sardyńskie. Książę sabaudzki **Wiktor Amadeusz II** (1675 — 1730), przez przyjęcie udziału w wojnie o następstwo tronu hiszpańskiego, powiększył swe posiadłości i otrzymał tytuł króla; w późniejszym czasie, po przyłączeniu wyspy Sardynii, następcy jego nazwali się królami sardyńskimi.—Rzeczypospolite Wenecka i Genueńska zachowały swój dawny rząd arystokratyczny; szczególnie Wenecya, skutkiem działań inkwizycyi, wpadła w polityczne odretwienie, a następnie w niemoc zupełną.—W wielkiem księstwie Toskańskiem około połowy XVIII wieku wygasł dom Medycznych, poczem księstwo to dostało się **Frańciszkowi Stefanowi** (mężowi cesarzowej **Maryi Teresy**).—Z papieży w drugiej połowie XVIII wieku zasługuje na uwagę **Klemens XIV**, który, widząc, że Jezuiści nienawidzeni są we wszystkich krajach, zniósł ich zakon (1773 r.), za co, jak powiadają, był przez nich otruty. W późniejszym czasie zakon znów został przywrócony, jakkolwiek w rzeczywistości nigdy nie przestawał istnieć.—W Neapolu i Sycylii zasiadła, jak wiemy, na tronie dynastyja **Burbonów** w osobie **Don Karlosa**. Kiedy **Don Karlos** wstąpił na tron hiszpański, oddał Neapol i Sycylię młodszemu synowi swemu **Ferdynandowi IV** (1759 — 1825).

§ 84.

Anglija w XVIII wieku.

Przez całe prawie panowanie królowej **Anny** (1702 — 1714), Anglija zajęta była udziałem w wojnie o tron hiszpański, skutkiem której zyskała wielki wpływ na polityczne sprawy stałego ładu Europy. Z wewnętrznych zdarzeń w ciągu tego panowania zasługuje na uwagę ściśle połączenie **Szkocyi** i **Anglii** w jedno państwo (1707 r.); do tego czasu bowiem **Szkocyja** miała swój osobny zarząd.

Po śmierci **Anny** na tron angielski wstąpił dom **Hanowerski**, w osobie elektora **Jerzego**, który po matce był prawnikiem **Jakuba I.** **Jerzy I** (1714—1727) i syn jego **Jerzy II**

(1727—1760) ze swego usposobienia i języka byli książętami czysto niemieckimi. Mając związane ręce w Anglii przez konstytucyjną formę rządu, zajmowali się głównie elektorstwem Hanowerskiem i co rok je zwiedzali. Tymczasem w Anglii za ich panowania ustaliła się i rozwinęła parlamentarna forma rządu. Obaj królowie ograniczali się prawie samém tylko mianowaniem ministrów, którzy właściwie rządili państwem. Że zaś dom Hanowerski winien był tron głównie stronnictwu wigów, obaj więc królowie protegowali to stronnictwo i wybierali ministrów z jego przewodzców.

W ciągu drugiej połowy panowania Jerzego I i pierwszej połowy panowania Jerzego II na czele ministerstwa stał Horacy Walpol. Mąż ten winien był swoje wyniesienie zdolnościom i pracy, znał wybornie administrację angielską we wszystkich jej szczegółach i przez 21 lat zajmował stanowisko pierwszego ministra. Główném staraniem Walpola było utrzymanie pokoju i ustalenie na tronie angielskim dynastji Hanowerskiej; umiał on zręcznie odkrywać i obracać w niwecz intrygi i spiski tak zwanych jakobitów, którzy kusili się przywrócić na tron dom Stiuartów w osobie Jakuba (III), syna Jakuba II. Skutkiem długiego pokoju w Anglii zakwitł handel i przemysł; kraj przyszedł do wielkiej zamożności. W ciągu tego czasu stanowczo ustalił się w Anglii rząd konstytucyjno-parlamentarny.

Gdy Anglija została wplątana w wojnę z Francją o następstwo tronu austryjackiego i z początku nie wiodło się Anglikom, Walpol wziął uwolnienie ze służby (1742 r.) W trzy lata później dynastji Hanowerskiej zagroziło wielkie niebezpieczeństwo ze strony ostatnich Stiuartów. Wnuk Jakuba II Karol Edward przy pomocy Francuzów wylądował w Szkocji, zajął Edynburg i następnie poszedł na Londyn, ale pobity przez syna Jerzego II, księcia kumberlandzkiego, uciekł przebrany i zaledwie po pięciu miesiącach błakania się, pełnego dziwnych i romantycznych przygód, dostał się do Francji. Była to ostatnia próba Stiuartów odzyskania utraconego tronu; na wnukach Jakuba II wygasła męzka linija tego domu.

Wojna o następstwo tronu austryjackiego nie przyniosła Anglii wielkich korzyści. Następcy Walpola byli ludzie małych zdolności; dopiero gdy Anglija przyjęła udział w wojnie Siedmioletniej, król mianował pierwszym ministrem znakomitego Wilijama Pitta. Mąż ten odznaczał się wielkim patryjo-

tyzmem, a przy tém był sławnym mówcą. W ciągu wojny Siedmioletniej Pitt pomagał pieniędzmi sprzymierzeńcowi Anglii Fryderykowi II, królowi pruskiemu, a w tymże czasie na morzu i w kolonijach Anglija prowadziła pomyślną wojnę z Francją i Hiszpanją.

Tymczasem umarł Jerzy II i na tron wstąpił wnuk jego Jerzy III (1760 — 1820). Monarcha ten nie był podobny do swoich poprzedników i przechylał się więcej na stronę torysów, niż wigów, skutkiem czego Pitt, należący do partii wigów, wyszedł z ministerstwa. Z tém wszystkiém Anglija dalej prowadziła wojnę i w końcu zawarła bardzo korzystny dla siebie pokój w Paryżu (1763 r.): zyskała bowiem w Ameryce Kanadę od Francuzów i Florydę od Hiszpanów, oraz część kolonij francuzkich w Indyjach Wschodnich.

Po ustaleniu swego panowania w Indyjach Wschodnich i w Ameryce północnej Anglija stała się potężnym państwem kolonialnym. Nabycie Indyj Wschodnich Anglija zawdzięcza kompanii kupieckiej. Kompanija ta związana została za panowania Elżbiety. W r. 1600 kilku kupców połączyło swe kapitały dla prowadzenia handlu z Indyjami Wschodnimi i otrzymali od królowej monopol na ten handel. Z początku kompanija urządziła w Indyjach tylko faktoryje, to jest składy na towary, głównie w miastach Madrasie, Bombeju i Kalkucie, lecz potem pozakładała i osady, a następnie, dla obrony tych ostatnich, wyjednała sobie prawo budowania fortec i trzymania w nich własnych załóg. W tym czasie na półwyspie Indostańskim panowała dynastyja mongolska. Baber, jeden z potomków Tamerlana, w pierwszej połowie XVI wieku zawojował północną część Indostanu i założył tam tak zwane państwo „wielkiego mogola“ z miastem główném Deli. W końcu XVII wieku państwo to doszło do najwyższego stopnia obszerności i potęgi, lecz wkrótce zaczęło chylić się do upadku. Miejscowi władcy (radżowie) i namiestnicy prowincyj powstali i zrobili się niezależni. W tymże czasie zdobywca perski Nadir Szach zdobył i zburzył stolicę Deli. Anglicy korzystali zręcznie z niezgody władców miejscowych, zawierali z nimi związki, kupowali od nich ziemie i przywileje handlowe, a przytém rozszerzali swe posiadłości i orężem. Najmowali oni do swój służby krajowców, uczyli ich sztuki wojennej i utworzyli z nich całą armiję tak nazwanych „sipa-

jów". Najniebezpieczniejszymi spółzawodnikami Anglików w Indyjach Wschodnich byli Francuzi. Ci ostatni pozakładali tam swoje kolonije za czasów Kolbera, który utworzył wschodnio-indyjską kompaniję kupców francuzkich. Zwykle podczas wojen Anglii z Francją w Europie walczone także i w kolonijach. Gdy jednak rząd francuzki dawał słabą pomoc swym kolonijom, Francuzi wkrótce byli prawie całkiem wyparci z Indyj Wschodnich. Dalsze atoli rozszerzenie panowania Anglii w Indyjach spotkało najwięcej przeszkód ze strony sultana mysorskiego Hajder-Alego i wojowniczego plemienia Maratów. Hajder-Ali panował nad południową częścią półwyspu Dekanu; zebrał on silne wojsko, wyćwiczone przez oficerów francuzkich, i, podburzony przez Francuzów, rozpoczął, w przymierzu z Maratami, zaciętą wojnę z Anglikami. Generał-gubernatorem posiadłości angielskich był wtedy dzielny i mądry Warren Hastings. Potrafił on poróżnić swoich nieprzyjaciół i zawarł pokój z Maratami; Hajder-Ali został zwyciężony. Syn jego Tippo Saib dalej prowadził wojnę, lecz zginął przy obronie swjej stolicy (1799); państwo Mysorskie zwycięzcy rozdzielili między sprzymierzonych z nimi władców miejscowych. Po tém zwycięztwie Anglicy nie mieli już silnych spółzawodników w Indyjach Wschodnich i za pomocą tej samej, co i dawniej, polityki, to jest orężem, pieniędzmi i intrygami, rozszerzali swoje panowanie na półwyspie. Tak więc kompanija wschodnio-indyjska straciła swój pierwsiastkowy handlowy charakter i zamieniła się na stowarzyszenie polityczne, które posiadało ogromne kraje, panowało nad milionami mieszkańców, utrzymywało fortece, wojsko i urzędników i miało główne dochody z podatków, nakładanych na miejscowych mieszkańców. Interesami kompanii zarządzali dyrektorowie, wybierani przez jej członków ze swego grona, a w posiadłościach wschodnio-indyjskich władza wojskowa i administracyjna znajdowała się w ręku generał-gubernatora. Ponieważ krajowcy, skutkiem chciwości administracyi, często byli uciskani, parlament ustanowił (1784 r.) biuro kontroli, które składało się z osób, mianowanych przez rząd, dla nadzoru nad czynnościami kompanii. Wreszcie gdy w r. 1857 wybuchło w Indyjach powstanie sipajów, kompanija została całkiem zniesiona i rząd przeszedł w ręce urzędników korony.

Podczas gdy w Azji posiadłości Anglików przybięrały coraz większe rozmiary, osady ich w Ameryce północnej powstały przeciw metropolii i zdobyły sobie niepodległość. Pierwsze stałe osady Anglików w Ameryce północnej odnoszą się nie wcześniej, jak do czasów Jakuba I, za panowania którego utworzyły się dwie kompanije handlowe z prawem zakładania kolonij w Ameryce. Pierwszemi osadnikami byli tam zesłani przestępcy polityczni, dalej wielu dyssydentów, prześladowanych za wiarę, wreszcie ludzie, spodziewający się tam łatwo nabyć znaczne dobra. Rozległe i urodzajne kraje Nowego Świata były zamieszkane przez kolorowe plemię ludzi, które nie mogło stawić oporu kolonistom europejskim i broni palnej i coraz dalej cofało się ku zachodowi. Tym sposobem w ciągu XVII wieku osady angielskie rozszerzyły się wzdłuż wschodniego brzegu Ameryki północnej. Kolonije północne głównie zajmowały się rolnictwem, a południowe — uprawą tytoniu i bawełny. Z początku osadnicy używali zupełnej wolności handlu, ale stopniowo pozbawieni zostali tej swobody, tak, iż w XVIII wieku wolno im było prowadzić handel tylko z Angliją. Z tego powodu wynikło niezadowolnienie, które następnie jeszcze bardziej wzrosło, kiedy parlament, dla ulżenia ogromnemu długowi państwa, zaczął wprowadzać w kolonijach papier stemplowy i nakładać cła na towary przywozowe (cukier, kawę, herbatę, wino, wyroby jedwabne i t. d.). Koloniści nie przyznawali rządowi prawa nakładania na nich podatków na tej zasadzie, że w parlamencie nie było przedstawicieli z kolonij. Spór w tym względzie ciągnął się przez kilka lat, zwłaszcza, że w samej Anglii było wielu ludzi, przyznających słuszność kolonistom. Ale król i ministerstwo torysów obstawali przy swoim i nazywali kolonistów buntownikami. Skutkiem tego wynikło otwarte powstanie. Kiedy raz do Bostonu zawinęły trzy okręty z herbatą, obłożone cłem, kilkudziesięciu Bostończyków, przebranych za dzikich Amerykanów, napadło na okręty i wyrzucili w morze cały ładunek. Rząd angielski kazał zamknąć port bostoński i zająć miasto wojskiem. Wówczas przedstawiciele prowincyj czyli stanów amerykańskich zebraли się na kongres w Filadelfii i postanowili zerwać stosunki handlowe z Angliją. Wkrótce potem koloniści schwycili za oręż i wszczęła się wojna północno-Amerykańska (1774—1783).

Na początku wojny przewaga była po stronie Anglii. Wojsko angielskie było dobrze wycwiczone, podczas gdy koloniści nie byli przyzwyczajeni do karności wojskowej. Za to wybór głównego wodza, **Uaszynghona** (Washington), okazał się bardzo szczęśliwym. Jerzy Uaszynghon był synem bogatego plantatora z Wirginii i otrzymał staranne wychowanie; ze szczególnem zamiłowaniem poświęcał się matematyce. Przyjmował on udział w wojnie Siedmioletniej i w bitwach z Francuzami po raz pierwszy okazał swe zdolności wojenne. Miłość ojczyzny, ukształcenie i prawosć charakteru zjednały mu ogólny szacunek i kiedy wybuchła wojna o niepodległość, obrano go głównodowodzącym. Z początku Uaszynghon nieraz doznawał porażek, lecz nigdy nie tracił ducha; starał się przyzwyczaić swoje wojsko do karności wojskowej, niepokoił nieprzyjaciela niespodziewanemi napadami i cierpliwie wyczekiwał zmiany okoliczności.

W Filadelfii znów zgromadził się kongres generalny z przedstawicieli 13-u stanów amerykańskich i uchwalił zawarcie między stanami ścisłego związku i ogłoszenie niezależności związku od Anglii (1776 r.). Walka Amerykan o niepodległość wzbudziła wielkie współczucie w Europie; mnóstwo młodych ludzi pospieszyło do Ameryki dla przyjęcia udziału w tej walce. Amerykanie udali się z prośbą o pomoc do dworu francuzkiego i wyprawili do Paryża poselstwo, na czele którego stał znakomity Benjamin Franklin. Franklin był synem mydlarza z Bostonu; wychowany wśród przeciwności i walki z potrzebami, zahartował swą wolę i wyrobił w sobie silną energję. Z początku był on zecerem w drukarni swego brata, przy czém każdą wolną chwilę poświęcał czytaniu książek, tak, iż wkrótce sam zaczął pisać różne artykuły. Następnie, po wielu przeciwnościach, założył w Filadelfii własną drukarnię, doszedł przez pracę do znacznego majątku i zjednał sobie powszechny szacunek spółobywateli. Franklin wziął się do pisania i wydawania pożytecznych książek dla ludu i z nadzwyczajnem zamiłowaniem zajmował się fizyką. Posłany do Francyi, przyjęty był na tamtejszym dworze z wielkim szacunkiem, a swym naturalnem, lecz pełnem godności obejściem, niewyszukaną wymową i prostem ubraniem zrobił przyjemne wrażenie na Francuzach. Z tém wszystkiém rząd francuzki, powątpiewając o powodzeniu powstania, ociągał się z udziele-

niem pomocy Amerykanom. Dopiero gdy ci ostatni wygrali bitwę pod Saratogą i wzięli do niewoli cały korpus angielski generała Burgojna Ludwik XVI postanowił zawrzeć przymierze ze zjednoczonymi stanami Ameryki i posłał im na pomoc flotę pod dowództwem admirała d'Estenga. Z początku Francuzi wygrali kilka bitew morskich przy brzegach Ameryki, lecz wkrótce Anglicy podwoili energiję i znów wzięli górę na morzu. W ogóle Anglicy okazali wówczas wielką wytrwałość. W jednym czasie prowadzili oni wojnę w różnych częściach świata: w Europie, Ameryce, Azji (Indyjach Wschodnich) i Afryce, a prócz tego do liczby nieprzyjaciół ich przybyli Hiszpanie i Hollendrzy. Hiszpanie chcieli odebrać Anglikom Gibraltar; połączone floty i wojsko francuzko-hiszpańskie obległy fortecę od strony morza i lądu, ale usiłowania ich były daremne. Hollandyja zaś wplątana była w wojnę z następującego powodu. Angielskie okręty wojenne zatrzymywały wszelkie handlowe statki na morzu i poddawały je ścisłej rewizyi, przez co utrudniały handel. Naówczas cesarzowa Katarzyna II zaproponowała państwowi neutralnym zawarcie związku, w tym celu, aby połączonymi siłami bronić wolności swego handlu na morzu. Związek ten znany jest pod imieniem *neutralności zbrojnej* (1780 r.); oprócz Rosyi przystąpiły do niego Danija, Szwecyja, Prusy i niektóre inne państwa. Przyłączenie się Hollandyi, jako posiadającej znaczną flotę, byłoby bardzo ważnem dla związku, ale Anglija przeszkodziła temu, spieszenie wypowiadając jej wojnę. Podczas téj wojny Hollendrzy doznali od Anglików wielkich strat w swoich kolonijach wschodnio- i zachodnio-Indyjskich.

Tymczasem w Ameryce północnej po przybyciu na pomoc Amerykanom Francuzów pod dowództwem margrabiego Roszambo (Rochambeau), Anglicy zaczęli doznawać znacznych klęsk. Znów cały korpus angielski z 7000 ludzi (z generałem Kornwallisem) musiał poddać się na kapitulacyją Waszyngtonowi i Roszambowi. Naówczas rząd angielski wszedł z kolonijami w układy. Wojna zakończyła się pokojem w Wersalu (1783 r.), na mocy którego Anglija uznała niepodległość 13-tu stanów Ameryki północnej, a Francuzom powróciła niektóre kolonije na wyspach Antylskich i w Indyjach Wschodnich. Stany Zjednoczone zaprowadziły u siebie rząd republikański z prezydentem na cze-

le, obieranym co 4 lata. Piérwszym prezydentem był Uaszynghon.

Oderwanie się kolonij północno-amerykańskich nie tylko nie osłabiło Anglii, lecz nawet było dla niej korzystném. Niepodległość stanów przyczyniła się do bystrego rozwoju ich handlu, z czego głównie korzystali Anglicy. Z drugiej strony Anglija nie potrzebowała wydawać pieniędzy na utrzymanie wojska w Ameryce. Z angielskich mężów stanu za panowania Jerzego III najwięcej zasługuje na uwagę po Wilijamie Pitcie syn jego, zwany Pittem młodszym. Długi czas stał on na czele ministerstwa angielskiego i odznaczył się zaciętą walką przeciw rewolucyi francuzkiej i Napoleonowi I.

Literatura angielska w XVIII wieku przedstawia dwa główne kierunki. Jedni pisarze, jakoto Swift, poeci Addison i Pope, szydzą wierszem i prozą z ówczesnych obyczajów, inni zaś piszą powieści których bohaterowie, ludzie wzniosłego charakteru, doznają wielu przygód i nieszczęść, aż nakoniec cnota ich odnosi tryumf. Piérwszy kierunek jest satyryczny, drugi—sentymentalny, czyli uczuciowy. W tym drugim kierunku odznaczyli się Rycardson (Richardson), autor „Klaryssy“ i Goldsmit, autor „wikarego Wekfeldzkiego“. Powieści te naśladowano we Francyi i Niemczech.

W XVIII wieku Anglija ma trzech znakomitych historyków: Juma (Hume), Robertsona i Gibbona. Piérwszy z nich napisał historyją Anglii, drugi — historyją Karola V i odkrycia Ameryki, a najzdolniejszy z nich Gibbon — historyją upadku państwa Rzymskiego od czasów Augusta aż do zdobycia Konstantynopola przez Turków.

Na polu nauk praktycznych wsławił się szkot Adam Smit, autor znakomitego dzieła „o bogactwie narodowém“, uważany za ojca ekonomii politycznej. Wielkie postępy zrobiła w Anglii mechanika: Jakub Uat (Watt), także rodem ze Szkocyi, wynalazł machinę parową. Rozwój żeglugi i handlu morskiego pociągnął za sobą odkrycie nowych ziem, na czém zyskała nauka geografii. I tak, Anglicy odkryli szereg wysp na oceanie Spokojnym, czyli piątą część świata. Z żeglarzy angielskich w XVIII wieku najbardziej wsławił się Kuk (Cook).

§ 85.

Niemcy w XVIII wieku.

Austryjacy Habsburgowie drugiej połowy XVII-go i pierwszej połowy XVIII wieku, jużto przez ociążałość, jużto zajęci wojnami z Francją i Turcją, pozwolili Prusom stać się państwem tak silnem, iż te wkrótce zaczęły spółzawodniczyć z samą Austryją.

Po wielkim elektorze brandenburgskim Fryderyku Wilhelmie nastąpił syn jego Fryderyk (1688—1713), nadzwyczajnie lubiący przepych i okazałość. Za przyobiecana pomoc Austrii w mającej wówczas nastąpić wojnie o następstwo tronu hiszpańskiego otrzymał on od cesarza Leopolda tytuł królewski (1700) i z wielką uroczystością koronował się w Królewcu. W ciągu całego panowania starał się o podtrzymanie nowej swęj godności, urządził dwór na wzór dworu Ludwika XIV i ozdobił Berlin pięknymi gmachami (pałac królewski, arsenał i inne). Wskutek rozrzutności króla niewielkie i dość ubogie królestwo Pruskie było bardzo obciążone podatkami.

Na szczęście Prus po Fryderyku I nastąpił syn jego Wilhelm I (1713 — 1740), stanowiący pod względem charakteru zupełną sprzeczność z ojcem. Jak tamten był rozrzutny, tak ten — oszczędny aż do skąpstwa. Po wstąpieniu na tron poodprawiał dworzan i posprzedawał kosztowności i sprzęty ojca, a pieniędzmi ze sprzedaży pospłacał jego długi. Następnie starannie przejrzał pensyje i inne wydatki i jedne z nich pozmniejszał, a drugie, które wydawały mu się niepotrzebnymi, całkiem powykreślał. Potém zniósł najuciążliwsze podatki i zaczął protegować fabryki i rolnictwo. Śladem swych poprzedników chętnie przyjmował protestantów, prześladowanych w krajach katolickich, i starał się głównie o zaludnienie niemi Prus Wschodnich. I tak np. własnym kosztem przesiedlił do téj prowincyi blisko 20 tysięcy protestantów, wypędzonych z Zalsburga przez miejscowego biskupa, wyznaczył im ziemie i opatrzył pierwsze ich potrzeby. Głównym atoli przedmiotem troskliwości króla była armija, którą powiększył w dwójnasób (do 80 tysięcy). Stary ksiązę Anhalt-Dessau, krewny króla, przeszło 40 lat dowodził piechotą pruską i wyćwiczył ją w służbie frontowej do tego stopnia, iż pod względem szybkości ru-

chów, dokładności i prędkości w strzelaniu, batalijony pruskie celowały nad wszystkimi wojskami europejskimi. Z tém wszystkiém Wilhelm oszczędzał swojej armii i unikał wojny: przez całe jego panowanie trwał pokój. Ale ta silna armija, każdój chwili gotowa do boju, nakazywała sąsiędnim państwom szacunek dla Prus i nadawała królestwu Pruskięmu ważne znaczenie w rzędzie państw europejskich.

Wilhelm stosował karność wojskową do wszystkich gałęzi służby publicznej i nawet do prywatnych zajęć swych poddanych. W domowym swoim życiu zaprowadził takąż samą oszczędność, tak, iż niekiedy członkowie rodziny królewskiej wstawali od stołu głodni. Fryderyk, najstarszy syn króla i zarazem następca tronu, był z początku nie lubiony przez ojca za to, że niechętnie przyjmował udział w ćwiczeniach wojskowych. lecz cały czas poświęcał na czytanie książek, grę na flecie i różne rozrywki. Raz nawet, przywiedziony do rozpacz, chciał uciec do Anglii, lecz zamiar jego był odkryty i Fryderyk skazany został na śmierć. Prośby osób, otaczających króla, iżal syna zmiękczyły gniew Wilhelma. Fryderyk otrzymał przebaczenie i od tego czasu zmienił swoje postępowanie: z większą gorliwością zajął się służbą wojskową, pilnie spełniał rozkazy ojca i tym sposobem stanowczo się z nim pogodził.

Fryderyk II (1740 — 1786), otrzymawszy w spadku po swym oszczędnym ojcu piękną armię i dobrze zaopatrzony skarb, postanowił rozszerzyć granice państwa i zdobyć mu stanowisko między pierwszorzędnymi państwami Europy. Dobrą sposobność pod tym względem nastęrczyła mu kwestyja co do następstwa posiadłości austrijackich.

Cesarz Karol VI nie zostawił po sobie potomka płci męskiej i wszystkie swe posiadłości dziedziczne zapisał ukochanej swęj córce Maryi Teresie, która była za mężem za Franciszkiem Stefanem, księciem lotaryngskim, a następnie wielkim księciem tokańskim (p. str. 285). Cesarz wiele dokładał starań, aby testament ten, znany pod nazwą *Sankcyi pragmatycznej*, uznany był przez dwory europejskie i dopiął swego celu za pomocą różnych ustępcstw. Naprózno stary jego wódcz Eugenijusz sabaudzki radził mu, zamiast wszystkich owych traktatów, przygotować silną armię. Karol VI zostawił państwo w nieładzie i zaledwie umarł (1740 r.), ze wszystkich stron sypnęły się pretensyje do posiadłości austrijackich. Najważniejszym pretendencem był elektor bawarski Karol Albert, spokrewniony z Habsburgami. Po jego stronie stanęła Francyja i Fryderyk II, król pruski. Ten ostatni wystąpił z pretensyjami do Szlązka i bezzwłocznie zajął go wojskiem. W taki sposób wszczęła się ośmio-

letnia wojna o następstwo posiadłości austryjskich. Karol Albert, połączywszy się z Francuzami, napadł na Austryję od zachodu i opanował Czechy, lecz obrany wówczas cesarzem niemieckim, pod imieniem Karola VII, zamiast energicznego popierania wojny, udał się na koronację do Frankfurtu. Tymczasem Maryja Teresa w krytycznym swym położeniu zwróciła się do Węgrów i osobiście przybyła na sejm do Presburga. Powiadają, że trzymając małego syna Józefa na ręku, weszła na posiedzenie sejmu i mową swoją wzbudziła taki zapał w magnatach węgierskich, iż ci, wydcbywszy szable, zawołali „umrzemy za naszą królową Maryję Teresę”. Wkrótce zebrał się silny hufiec Węgrów; Kroaci i wierni Tyrolczycy również schwycili za oręż. Wojska bawarskie i francuskie zostały wypędzone z Austrii i samo Monachium — zdobyte. Maryja Teresa znalazła sprzymierzeńca w osobie Jerzego II, króla angielskiego, który wydał wojnę Francuzom. Karol VII wkrótce umarł, a syn jego zrzekł się pretensyj do posiadłości austryjskich. Fryderyk II, zyskawszy Szląsk, również zawarł pokój. Naówczas cały ciężar wojny spadł na Francuzów, którzy jednocześnie musieli bronić się od Austryjaków, Anglików i Hollendrów. Francuzi z honorem wyszli z tej wojny, głównie dzięki zdolnościom marszałka Maurycego Saskiego; ze zwycięztw jego najslawniejsze jest pod Fontenoa. Wojna zakończona została pokojem w Aachen (1748 r.): Maryja Teresa pozostała przy swych dziedzicznych posiadłościach austryjskich, a mąż jej, Franciszek Stefan, obrany został cesarzem niemieckim pod imieniem Franciszka I.

Pokój trwał niedługo. Maryja Teresa (1740—1780) nie mogła zapomnieć utraty Szląska i zaczęła robić przygotowania do nowej wojny z Fryderykiem II. Przez swe energiczne rządy przyprowadziła do porządku finanse i armiją i prócz tego zawarła przymierze przeciw Fryderykowi z innymi państwami. Głównie dopomagał jej w tym względzie pierwszy jej minister Kaunic, bardzo zręczny dyplomata. Dla skłonienia na swoją stronę Francyi, Maryja Teresa zrobiła dworowi francuzkiemu nadzieję zyskania niektórych ziem niemieckich, a prócz tego napisała bardzo pochlebny list do margrabiny Pompadur, mającej wówczas stanowczy wpływ na króla. Polityka taka miała zupełne powodzenie:

Francyja zapomniała o dawném spółzawodnictwie z Habsburgami i zawarła przymierze przeciw Prusom. Do tego przymierza przystąpiła cesarzowa ruska Elżbieta, a prócz tego Saksonija i Szwecyja. Tak więc przeciw niewielkiemu państwu Pruskiemu utworzyła się potężna koalicyja. Sprzymierzeńcy jednak nie odznaczali się zgodnością w działaniach. Prusy zaś miały za sobą genialne zdolności króla, przywiązanie do niego narodu i silną, dobrze wyćwiczoną armię. Fryderyk znalazł sobie sprzymierzeńca w Anglii, która w owym czasie znów zaczęła mieć nieprzyjazne zajścia z Francuzami we wschodnio-indyjskich i amerykańskich kolonijach.

Podczas gdy Austryja i jej sprzymierzeńcy dopięro zbierali wojska przeciw Fryderykowi, ten ostatni uprzedził ich i w Sierpniu 1756 roku niespodzianie wkroczył do Saksonii. Otoczywszy ze wszech stron niewielką armię saską, zmusił ją do poddania się i zaczął gospodarować w Saksonii, jak w kraju zawojowanym. August III, elektor saski, był w tym czasie królem polskim i na czas wojny wyniósł się do Polski. W ten sposób rozpoczęła się wojna Siedmioletnia. Następnego lata nieprzyjaciele z różnych stron wystąpili przeciw Prusom. Armija ruska pod dowództwem Apraksina wkroczyła do Prus Wschodnich i pobiła Prusaków pod Gross-Egernsdorfem. Na południu Fryderyk wpadł do Czech i doszedł do Pragi, ale niedaleko tego miasta, pod Kollinem, doznał porażki od austryjackiego feldmarszałka Dauna. Od zachodu zbliżali się Francuzi; szczęściem dla Fryderyka, dowództwo nad nimi powierzone było księciu Subizowi (Soubise), nieudolnemu dowódcy, lecz protegowanemu przez margrabinę Pompadur. Niedaleko wsi Rossbachu Francuzi zasłi drogę Fryderykowi, lecz chociaż liczebnie silniejsi byli od jego armii półtrzecia raza, doznali takiej klęski, jakiej nigdy jeszcze nie doznawali od Niemców. Wkrótce potem Fryderyk wygrał bitwę z Austryjakami pod Lejten. Anglija, gdzie naówczas pierwszym ministrem został Pitt starszy, zaczęła energicznie pomagać Prusom pieniędzmi. Dla obrony Hanoweru utworzona została armija z Anglików, Niemców i Hollendrów; dowództwo nad nią Fryderyk powierzył księciu Ferdynandowi Brunszwickiemu. Ten zdolny generał dzielnie walczył z Francuzami w zachodnich Niemczech.

Wojna ciągnęła się ze zmienném szczęściem. Tymczasem położenie Fryderyka stawało się coraz przykrzejszém; pań-

stwo jego było mocno spustoszone przez nieprzyjaciół, tak, iż z trudnością mógł zbierać nowe wojsko, zaopatrywać się w konie i artykuły żywności. Najnieszczęśliwszą dla niego była kampania 1759 roku. Armija ruska pod dowództwem Sałtykowa i armija austryjcka pod wodzą feldmarszałka Laudona zadały Fryderykowi stanowczą klęskę pod Kunersdorfem (niedaleko Frankfurtu nad Odrą). Król był w rozpacz, uważał wszystko za stracone i chciał odebrać sobie życie. Ocalił go jednak nieporozumienia między generałami ruskimi i austryjackimi: nie skorzystali oni ze swego zwycięstwa i pozwolili Fryderykowi zebrać nowe wojsko. Król pruski dzielnie się bronił w nierównej walce i od czasu do czasu odnosił świetne zwycięstwa nad austryjackimi dowódcami, którzy odznaczali się opieszałością i zbytnią ostrożnością w swych działaniach. Z tém wszystkiém nieprzyjaciele posuwali się stopniowo w głąb Prus i coraz silniej przypierali Fryderyka, tak, iż zdawało się, że nie było dla niego nadziei ocalenia. Ale los pomógł mu niespodzianie. W Rosyi umarła cesarzowa Elżbieta (1761 r.); następca jej Piotr III był wielkim wielbicielem króla pruskiego; natychmiast więc odstąpił od przymierza z Austryjakami i nawet zaczął pomagać Fryderykowi. Katarzyna II, która wkrótce nastąpiła po Piotrze, całkiem uchylila się od udziału w wojnie Siedmioletniej. Francya weszła w układy pokojowe z Prusami. Naówczas Maryja Teresa, pozbawiona sprzymierzeńców, nie mogła liczyć na pewne powodzenie. Prócz tego całe Niemcy pragnęły pokoju po tak długiej i niszczącej wojnie. Nakoniec Austryja i Prusy zawarły pokój w zamku saskim Hubertsburgu (1763 r.); oba państwa zostały przy swoich posiadłościach.

Siedmioletnia wojna okryła Fryderyka nadzwyczajną sławą i, pomimo niewielkiej rozległości Prus, postawiła je w szeregu pierwszorzędných państw Europy. Druga połowa panowania tego króla poświęcona była leczeniu ran, zadanych przez wojnę, i upłynęła w nienaruszonym spokoju. Z tém wszystkiém król zawsze utrzymywał liczną armiję, gotową do wojny i ściśle przestrzegał w niej karności. Oprócz przyłączenia Szlązka, powiększył on jeszcze swoje posiadłości kosztem Polski. Dwie główne części jego państwa: Brandenburska i księstwo Pruskie, były oddzielone od siebie dolnym obszarem Wisły, należącym do Polski. Dla „zaokrąglenia“ swego państwa Fryderyk potrzebował koniecznie tego kraju

i w tym celu namówił Katarzynę II i Maryję Teresę do zrobienia pierwszego rozbioru Polski (1772 r.).

Wewnętrzne rządy Fryderyka II odznaczały się energią. Król wglądał we wszystkie gałęzie administracji, starał się o zachowanie ścisłego porządku i szybki wymiar sprawiedliwości; często sam objeżdżał prowincyje dla przekonania się, jak są wykonywane jego rozkazy. Postanowieniami swemi, dotyczącemi włościan, ograniczył zależność tych ostatnich od ich panów. Z drugiej strony namiętność jego do mieszania się w każdą rzecz i podciągania wszystkiego pod pewne stale oznaczone prawa nieraz kępowała jego poddanych, zwłaszcza w handlu i przemyśle. W życiu domowém Fryderyk był oszczędny, lecz nie żałował pieniędzy na wznoszenie pięknych gmachów. Między innemi wystawił niedaleko Potsdamu piękny pałac Sans-souci, który był jego ulubioną rezydencyją. W wolnych chwilach zajmował się muzyką, lub przepędzał czas w towarzystwie ludzi uczonych i dowcipnych, zwłaszcza cudzoziemców, zostających u niego w służbie. Fryderyk był obojętny dla literatury niemieckiej, naówczas zresztą jeszcze dość ubogiej, i przekładał nad nią francuzką; szczególny szacunek miał dla Woltera.

Jeszcze przed wojną Siedmioletnią Wolter, na zaproszenie Fryderyka, przybył na jego dwór, przyjęty był z wielkim szacunkiem i otrzymał tytuł kamerhera. Atoli obaj ci genialni ludzie, poznawszy się bliżej, zostali niezadowolnionymi z siebie. Wolter spodziewał się wielkich podarunków piędźnych i zawiódł się; królowa zaś nie podobala się jego chciwość. Prócz tego Fryderyk miał pretensyję do poezyi i pisał francuzkie wiersze, Wolter zaś nie mógł się wstrzymać od jadowitego szydzenia z tych wierszy, czém naturalnie obrażał miłość własną króla. Nakoniec Wolter nie wytrzymał dłużej i odjechał.

Następcą Fryderyka II był siostrzeniec jego **Fryderyk Wilhelm II** (1786 — 1797), który bynajmniej nie naśladował dwóch swoich poprzedników pod względem oszczędności. Za jego panowania Prusy zostały znacznie powiększone skutkiem drugiego i trzeciego rozbioru Polski.

W Austryi po Maryi Teresie nastąpił syn jój **Józef II** (1780 — 1790). Józef przedtém jeszcze otrzymał tytuł cesarza niemieckiego (po śmierci ojca swego Franciszka I w 1765 r.), lecz ponieważ do tego tytułu przywiązana była wówczas bardzo mała władza, cesarz więc nie wiele troszczył się o Niemcy, a głównie zajmował się dziedzicznemi posiadłościami-

mi Habsburgów. Dążnością jego było polepszenie bytu niższej klasy narodu, połączenie różnoplemiennych ziem austriackich w jednolite państwo i powiększenie Austrii przez przyłączenie nowych krajów. Józef zniósł więc poddaństwo i ściśle oznaczył stosunek chłopów do panów. Następnie ogłosił tolerancję różnych wyznań i zamknął wiele klasztorów, których majątki obrócił na założenie szpitali i innych zakładów dobroczynnych. Przez takie reformy naraził sobie szlachtę i duchowieństwo, którzy starali się mu szkodzić, co przychodziło im tem łatwiej, że Józef nie odznaczał się oględnością. Zwykle bowiem brał się do rzeczy zbyt pośpiesznie, nieraz odwoływał swoje rozkazy i przerabiał to, co już było zrobione. Fryderyk II mawiał o cesarzu, że ma dobrą głowę, ale że często robi drugi krok, nie skończywszy pierwszego. Dążność Józefa do jednostajnego urzędzenia wszystkich swoich krajów wywołała silne wzburzenie. Węgrzy byli niezadowolnieni z zaprowadzenia u nich języka niemieckiego w administracyi, z obsadzenia urzędów Niemcami i z wielu innych postanowień, gwałcących dawne ich zwyczaje. O mało co nie przyszło do powstania, tak, iż Józef na krótki czas przed śmiercią musiał odwołać większą część swoich rozporządzeń co do Węgier. Tymczasem w innéj prowincyi, Belgii, podburzonej przez duchowieństwo, trwało powstanie w całej sile, gdy Józef II umarł.

Cesarz nie miał również powodzenia i w polityce zewnętrznej. Chciał on przyłączyć do Austrii Bawaryją, gdzie jeszcze za życia Maryi Teresy wygasł dom panujący, ale Fryderyk II utworzył przeciw niemu koalicję z władców północno-niemieckich, znaną pod imieniem *związku książąt*, i Józef zmuszony był zaniechać swego zamiaru co do Bawaryi. Następnie chciał wynagrodzić sobie to niepowodzenie przyłączeniem Mołdo-Wołoszczyzny i Serbii i w przymierzu z Katarzyną II rozpoczął wojnę z Turkami, ale w ciągu téj wojny umarł.

Brat i następca Józefa **Leopold II**, będąc jeszcze wielkim księciem tokańskim, stał się głośnym z mądrych rządów i ze zręczności w dyplomacyi. Uspokoił on Węgrów i Belgów, przywróceniem dawnych ich urzędzeń i zawarł pokój z Turkami. Ale Leopold panował tylko 2 lata. Syn jego **Frańciszek II** (1792 — 1835) nie był podobny z charakte-

ru do swoich poprzedników: nie lubił nauk i literatury i mocno trzymał się starego porządku rzeczy.

Inni władcy niemieccy XVIII wieku starali się po większej części naśladować większych monarchów, głównie zaś Fryderyka II. Również utrzymywali stałe wojska i dążyli do nieograniczonej władzy. W urządzeniu dworu i zaprowadzeniu etykiety brali za wzór Francją i spółzawodniczyli z sobą w wyprawianiu świetnych balów i wznoszeniu wspańiałych gmachów. Rezydencje książąt stawały się coraz piękniejszymi i zaćmiły dawne miasta handlowe. W wyższych klassach narodu mówiono po francuzku i naśladowano zwyczaję francuzkie. Największym przepychem odznaczał się dwór elektora saskiego Augusta II (1694 — 1733). Książę ten, dla pozyskania korony polskiej, przeszedł na katolicyzm i od tego czasu w Saksonii, która była ogniskiem reformacji niemieckiej, panuje dynastyja katolicka.

Literatura niemiecka, znajdujaca się w upadku od czasu wojny Trzydziestoletniej, zaczęła stopniowo się podnosić i otrząsać z niewolniczego naśladowania francuzczyzny. Rozdrobnienie Niemiec z jednej strony było powodem politycznej ich słabości, ale z drugiej strony przyczyniło się do postępu oświaty niemieckiej: książęta nieraz spółzawodniczyli z sobą w opiekowaniu się nie tylko sztukami pięknymi, lecz i naukami i literaturą, zachęcali poetów i uczonych, zakładali w swych krajach szkoły i uniwersytety i ubiegali się o słynnych profesorów. Największy rozgłos w XVIII wieku zdobył sobie uniwersytet w Getyndze.

Pierwsze miejsce między uczonymi niemieckimi tego czasu zajmuje **Lejbnic** (Leibnitz), żyjący w drugiej połowie XVII-go i na początku XVIII wieku. Był to mąż ogromnej nauki: pisał dzieła historyczne, prawne i matematyczne, lecz najbardziej znany jest jako filozof. Spółcześni otaczali go wielkim szacunkiem, a nawet monarchowie zasięgali jego rad. W drugiej połowie XVIII wieku żył sławny **Kant**, zwany ojcem nowożytniej filozofii.

Na początku XVIII wieku zamiast języka łacińskiego, który był panującym w uniwersytetach i którym pisano wszystkie uczone dzieła, zaczęto używać języka niemieckiego i wydawać niemieckie dzienniki; w drugiej zaś połowie tego wieku zjawia się cały szereg znakomitych pisarzy, którzy wykształ-

cili język literacki i rozbudzili zamiłowanie do literatury ojczyźstėj. Takiemi byli Klopszток, Lessing, Herder i inni.

Z poetów tėj epoki piérwsze miejsce zajmują Gete (Goethe) i Szyller (Schiller). Gete otrzymał bardzo staranne wychowanie, głównie studyjował Szekspira i średniowieczne zabytki literatury niemieckiej. Znalazł on opiekuna w księciu wejmarskim Karolu Augustcie, który lubił protegować młode talenta i otaczać się ludźmi uczonymi. Na wyrobienie estetycznego smaku u Getego najwięcej wpływu miała podróż jego do Włoch, gdzie zachwycił się cudną przyrodą włoską i przyglądał się arcydziełom sztuki starożytnėj. Gete był wszechstronnym genijuszem, pisał we wszystkich rodzajach literatury. Największej sławy używa jego tragedia „Faust“; treść jėj osnuta jest na podaniu o doktorze Fauście, który za rozkosze ziemskie zaprzedał duszę dyjabłu. Gete umarł w 1832 roku, mając 83 lat wieku. — Szyller żył w mniej przyjaznych warunkach. Z początku był lekarzem wojskowym, lecz, skutkiem pociągu do poezyi i teatru, porzucił służbę. Piérwsza jego tragedia „Rozbójnicy“, napisana pod wpływem burzliwėj młodzieńczej fantazyi, miała na scenie niemieckiej wielkie powodzenie i zjednała mu rozgłos. Z tém wszystkiém Szyller długo jeszcze walczył z potrzebami, aż nakoniec za wpływem Getego otrzymał katedrę historyi w uniwersytecie Jenńskim, a następnie przeszedł na służbę na dwór wejmarski. Sława Szyllera polega głównie na jego tragediach historycznych; najlepszemi z nich są: „Wallenstein“ i „Wilhelm Tell“. Szyller umarł w kwiecie wieku w 1805 roku. Utwory tych dwóch znakomitych poetów przyczyniły się bardzo wiele do rozwinięcia estetycznego smaku w Niemczech.

W tėjże samėj epoce wielki postęp w Niemczech zrobiła muzyka; najślawniejszymi kompozytorami byli Haydn i Mozart.

§ 86.

Państwa Skandynawskie w XVIII wieku.

Podczas gdy w Europie południowo-zachodniej prowadzona była wojna o tron hiszpański, na północo-wschodzie Europy toczyła się jeszcze dłuższa wojna, zwana wielką wojną Północną.

Za Karola XI (1660 — 1697), syna Karola X, Szwecyja wyczoła po dawnych wojnach. Karol był monarchą surowym i bardzo oszczędnym. Dla zaradzenia złemu stanowi skarbu król postanowił odebrać szlachcie dobra koronne, które przywłaszczyła sobie za poprzednich panowań. Sejm, złożony z przedstawicieli wszystkich stanów, poparł króla; postanowiono sprawdzić prawa szlachty do ziem, przez nią posiadanych, i zwrócić skarbowi dobra, do których prawa nie będą dostatecznie udowodnione. To odbieranie dóbr, znane pod imieniem *redukcyi*, robione było z całą ścisłością i zrujnowało mnóstwo szlachty, która z tego powodu znieawidziła króla. Ale Karol miał poparcie ze strony innych stanów, przy pomocy ich ograniczył przywileje arystokracji i powiększył władzę monarchiczną. Karol XI unikał wojen, ale miał wielkie staranie o bezpieczeństwo kraju, urządził wojsko i powiększył flotę. Skutkiem energicznych jego rządów i troskliwości o rolnictwo i handel, materyjalny stan Szwecyi szybko się polepszył. Gdy Karol XI umarł, Szwecyja niewątpliwie zajmowała pierwsze miejsce w północno-wschodniej Europie; posiadłości jej ogarniały prawie wszystkie brzegi morza Bałtyckiego; najlepsze porty handlowe na tem morzu: Sztralzund, Szczecin, Ryga i Rewel należały do niej. Wkrótce jednak Szwedzi zmuszeni byli wystąpić w obronie swoich posiadłości nadbałtyckich przeciw połączonym siłom Rosyi, Polski i Danii.

W Rosyi w tym czasie panował Piotr Wielki. Reformując swoje państwo, Piotr potrzebował mieć porty dla zawiązania ściślejszych stosunków z Europą zachodnią. Ponieważ część brzegów zatoki Fińskiej przed Gustawem Adolfem należała do Rosyi, Piotr postanowił odzyskać te brzegi i zawarł z innymi państwami przymierze przeciw Szwecyi. W Polsce po śmierci Sobieskiego obrany był królem elektor saski August II, który przy wstąpieniu na tron obiecał własnymi wojskami saskimi powrócić Polsce Inflanty, zawojowane przez Gustawa Adolfa, i w tym celu wszedł w układy z Piotrem Wielkim. Układy te były prowadzone głównie za pośrednictwem inflanckiego szlachcica Patkula. Kiedy odbieranie dóbr szlachcie za Karola XI rozciągnięte zostało i na Inflanty, szlachta nieraz udawała się z prośbą do króla o złagodzenie redukcyi, lecz napróżno. Patkul najwięcej podburzał swych spółziomków przeciw rządowi, a bojąc się kary, uciekał z kraju, wstąpił do służby Augusta II, zawiązał tajemne stosunki

z rozjątrzoną przeciw królowi szlachtą inflancką i obiecał królowi polskiemu łatwe zawojowanie Infant. Nakoniec do przymierza Augusta z Piotrem przeciw Szwecyi przystąpił jeszcze król duński Fryderyk IV, który chciał odebrać Szleswig księciu holsztyńskiemu, krewnemu króla szwedzkiego.

Okoliczności napozór sprzyjały sprzymierzeńcom. Po śmierci Karola XI na tron szwedzki wstąpił syn jego Karol XII (1697 — 1718), człowiek młody, zajęty polowaniem i innymi rozrywkami i z tego powodu nie wydający się być niebezpiecznym. Sprzymierzeńcy jednocześnie rozpoczęli działania wojenne w różnych punktach: August obległ Rygę, Piotr — Narwę, a Fryderyk napadł na księcia holsztyńskiego. W ten sposób zaczęła się **Wielka wojna Północna** (1700 — 1721). Młody król szwedzki, ku ogólnemu zdziwieniu, okazał wielkie zdolności wojenne, przy tém odwagę i energiję. Szybko przeprowił się na wyspę Zelandyję, obległ Kopenhagę i rzucił taki postrach na Duńczyków, iż Fryderyk IV czymprędzej zawarł z nim pokój w Trawendalu, odstąpił od przymierza z Piotrem i Augustem i zrzekł się pretensyj do Szleswigu. Następnie Karol, z niewielkiem, lecz walecznym i dobrze wyćwiczonym wojskiem udał się do prowincyj nadbałtyckich i prawie niespodzianie zjawił się pod Narwą, którą oblegała armija ruska. Rossyjanie zostali pobici, ale Karol nie ścigał ich i bezzwłocznie zwrócił się przeciw swemu trzeciemu nieprzyjacielowi, Augustowi. Nastąpiła już silna zima, ale nie wstrzymała ona Karola i jego armii, przyzwyczajonej do ostrego klimatu. Król przykładem swoim zachęcał żołnierzy do znoszenia wszelkich przykrości i niewygód. Przestraszony taką szybkością przeciwnika, August chciał wejść z nim w układy, ale Karol nie chciał o nich słuchać. Przeszedł on Dźwinę zachodnią, rozproszył wojsko saskie i opanował Kurlandyją.

Tak więc wszyscy trzej nieprzyjaciele byli zwyciężeni i Karol mógłby być zawrzeć bardzo korzystny pokój, lecz na nieszczęście pragnął się okryć sławą wojenną. W skutek łatwego zwycięstwa pod Narwą uważając Piotra za słabego przeciwnika, głównie zwrócił on swe siły przeciw Augustowi II, którego chciał koniecznie zrzucić z tronu. Karol wszedł do Polski i przepędził w niej 5 lat, odnosząc łatwe zwycięstwa nad Sasami i Polakami. Część polskich magnatów i szlachty odstąpiła Augusta i, czyniąc zadość życzeniu króla szwedzkiego,

obrała na tron jednego wojewodę polskiego Stanisława Leszczyńskiego. Karol, ścigając Augusta, wkroczył do samej Saksonii i na mocy pokoju w Altransztadzie (1706 r.) zmusił go do zrzeczenia się polskiego tronu. Prócz tego August wydał Szwedom Patkula, którego Karol kazał bić kołem.

Po zawarciu tego pokoju, król szwedzki postanowił skończyć z Piotrem. Okoliczności jednak się zmieniły: podczas gdy Szwedzi walczyli w Polsce, Piotr zebrał nowe wojsko, wycwiczył je i zaczął zdobywać fortece szwedzkie. Między innymi opanował r. Nowę i przy ujściu jej założył własną fortecę, przy której wkrótce wybudował nową swą stolicę Petersburg (1703 r.). W zatoce Fińskiej zjawiała się ruska flota. Karol miał zamiar iść prosto na Moskwę, lecz z Białorusi skreślił na południe do Ukrainy, dla połączenia się z hetmanem Mazepą, który zdradził Piotra i obiecał Karolowi zbuntować wszystkich kozaków małorossyjskich. Generałowie ruscy cofali się przed Karolem, niszcząc po drodze zapasy zboża; Szwedzi zmuszeni byli iść przez kraj spustoszony i cierpieć brak wszystkiego. Prócz tego zawiodła ich rachuba na kozaków, którzy pozostali wierni Piotrowi, tak, iż Mazepa przyprowadził z sobą tylko bardzo mały oddział wojska. Korpus szwedzki jenerała Lewenhaupta, śpieszący z Inflant na pomoc królowi z zapasami wojennymi i artykułami żywności, pobity był przez Piotra na drodze pod wsią Leśną i stracił cały obóz. Prócz tego zima była jedna z najostrzejszych i wielu Szwedów wyginęło z mrozu. Generałowie szwedzcy doradzali królowi, aby się cofnął, ale uparty Karol nie chciał ich słuchać. Z nastaniem wiosny obległ on Połtawę. Na pomoc obleżonym przybył Piotr i wydał Szwedom stanowczą bitwę. Szwedzi zostali zupełnie pobici (1709 r.); Karol zaledwie uniknął niewoli i z kilkoma stami żołnierzy i oficerów uciekł do Turcyi i osiadł w Benderach.

Po bitwie pod Połtawą August wznowił przymierze z Piotrem, powrócił do Polski i zmusił Stanisława Leszczyńskiego do ucieczki. Piotr robił dalsze podboje w prowincjach nadbałtyckich i w Finlandyi. Tymczasem Karolowi udało się podburzyć sułtana tureckiego do wojny z Rosyją. Podczas tej wojny Piotr popełnił taki sam błąd, jaki zrobił Karol w Małorossyi; mianowicie spuścił się na pomoc hospodara mołdawskiego Kantemira i zapuścił się w mołdawskie stepy; tymczasem pomoc okazała się mało znaczną i Piotr z całym

wojskiem otoczony został nad Prutem przez pięć razy silniejszą armiję turecką. Na szczęście wielki wezyr, dowodzący tą armiją, nie był przychylny Karolowi XII i zgodził się zawrzeć pokój, na mocy którego Piotr miał sobie zapewnić wolny odwrót, za zrzeczenie się swoich zwycięstw nad brzegami morza Azowskiego (1711 r.). Karol po zawarciu pokoju nie chciał porzucić Turcyi i namawiał sułtana Achmeda do nowój wojny. Nakoniec sprzykrzył się Achmedowi do tego stopnia, iż ten kazał mu opuścić Bendery. Z tém wszystkim Karol przepędził jeszcze kilka miesięcy w Turcyi i dopiero wieść o utracie prawie wszystkich posiadłości szwedzkich na południowym brzegu morza Bałtyckiego skłoniła go do wyjazdu z Turcyi. Król szwedzki z nadzwyczajną szybkością przejechał Niemcy i niespodzianie przybył do Sztralzundu. Szwecyja, znękana wojną z licznymi nieprzyjaciółmi, do których przyłączyły się jeszcze Hanower i Prusy, znajdowała się wówczas w bardzo smutnym położeniu i pragnęła pokoju, ale Karol dalej prowadził wojnę. Postanowił on odebrać Duńczykom Norwegiję i w zimie 1718 roku, nie zważając na wielkie mrozy, obległ pograniczną fortecę norweską Frederikshall. Tam, oglądając pewnego razu przykopy, zabity został kulą; w późniejszym czasie rozeszła się pogłoska, że zginął z ręki zdrajcy.

Po Karolu XII nastąpiła siostra jego Uryka Eleonora. Szwedzi śpiesznie pozawierali pokój ze swymi nieprzyjaciółmi, odstąpiwszy im większą część zwyciężonych przez nich prowincyj. Tylko z Rosyją wojna ciągnęła się jeszcze 3 lata, aż nakoniec zawarty został pokój w Nisztacie (Nystad) 1721 r. Piotr zyskał Inflanty, Estoniją, Ingryją i część Finlandyi. Przez tę wojnę Szwecyja stała się państwem drugorzędnym, a Rosyja zajęła pierwsze miejsce w północno-wschodniej Europie.

Szlachta szwedzka skorzystała ze śmierci Karola XII dla odzyskania swego dawnego znaczenia. Osadzając na tronie Urykę Eleonorę i jej męża (Fryderyka Heskiego), położyła warunek, aby władza królewska ograniczona była przez radę państwa. Rada ta, składająca się z arystokratów, wkrótce stała się potężniejszą od samego króla. Rządy jej były uciążliwe dla kraju, ponieważ arystokraci po większej części mieli na celu własny interes. Dzielili się oni na dwie partyje: jedno stronnictwo, tak zwane „kapeluszy“, podlegało wpływowi Francyi, która podburzała Szwedów do nowój wojny z Ros-

syją, a drugie stronnictwo, „czapek“, chciało żyć z Rosyją w zgodzie. Nakoniec panowanie oligarchii arystokratycznej obalone zostało przez króla Gustawa III.

Gustaw III (1771 — 1792), monarcha zdolny i energiczny, postanowił zaprowadzić w Szwecyi rząd monarchiczny samowładny i porobić różne ważne reformy w kraju. Korzystając z niezadowolnienia narodu i z niezgód w łonie samej arystokracji, Gustaw skłonił na swoją stronę część wojska, umyślnie poróżnił się z radą państwa i przywołaawszy do siebie oficerów gwardyi, w pełnej zapału mowie wezwał ich do wybawienia ojczyzny z rąk arystokratów. Oficerowie natychmiast przysięgli królowi niezłomną wierność; za nimi poszli żołnierze i naród. Członkowie rady państwa, stawiający największy opór, zostali aresztowani. Sejm, który wkrótce potem został zwołany (1772 r.), zatwierdził zmiany w konstytucyi: nadał królowi większą władzę, prawo nakładania podatków, dowodzenia wojskiem i flotą, wypowiedzania wojny i zawierania pokoju; tylko zaczepnej wojny król nie mógł zaczynać bez zezwolenia sejmu. Po tém wszystkiém Gustaw III energicznie wziął się do reform: pootwierał zakłady dobroczynne, zniósł tortury w sądach, porobił kanały i drogi i t. d.

Na nieszczęście, przy wszystkich swych zaletach Gustaw był próżny i rozrzutny. Chciał on przywrócić Szwecyi to znaczenie, jakie zdobyła sobie w epoce Gustawa Adolfa, i odebrać prowincyje, odstąpione Piotrowi Wielkiemu. Gustaw skorzystał z chwili, kiedy wojska ruskie zajęte były na południu wojną z Turcyją i wypowiedział wojnę Katarzynie II (1788 r.). Wojna prowadzona była na morzu i w Finlandyi, ale pomimo osobistej waleczności króla, skończyła się bez ważnego rezultatu. Na mocy pokoju w Werelach (1790 r.) oba państwa zachowały swe dawne granice. Dług publiczny Szwecyi jeszcze bardziej się powiększył. Z tem wszystkiém Gustaw zamyślał o nowej wojnie: zawarł on przymierze z Katarzyną i chciał razem z ruskiem wojskiem iść do Francyi na pomoc Ludwikowi XVI, zagrożonemu przez rewolucyę. Pośród tych planów jednak został zaskoczony przez śmierć: arystokracya, nienawidząca króla, uknuła przeciw niemu spisek i jeden ze spiskowych pułkownik Ankarsztrem ranił go śmiertelnie z pistoletu. Gustaw, po zadaniu mu rany, żył jeszcze kilka dni i, do czasu dojścia do pełnoletno-

ści swego syna, mianował regentem państwa brata swego Karola, księcia Sudermanii.

W Danii w drugiej połowie XVIII wieku również znalazł się reformator w osobie Struenzega (Struensee), ministra Chrystyjana VII (1766—1808). Był on synem niemieckiego pastora i w charakterze lekarza znajdował się w świątyni króla, gdy ten, w początkach swego panowania, podróżował po Europie zachodniej. Struenze podobał się królowi ze swego daru opowiadania, następnie zyskał jego zaufanie i został pierwszym ministrem. Chorowity na ciele i umyśle Chrystyjan w zupełności powierzył rządy swemu ulubieńcowi. Struenze zaczął wprowadzać w Danii reformy: ulepszył administrację, zmniejszył wydatki państwa i zniósł wiele przywilejów szlacheckich. Tym sposobem naraził sobie szlachtę, naród prosty zaś nie lubił go dlatego, że był cudzoziemcem. Będąc śmiałym reformatorem, Struenze nie odznaczał się odwagą i przytomnością umysłu w chwilach niebezpieczeństwa. Kiedy raz majtkowie zrobili zaburzenie, minister mocno się przeląkł i zgodził na ich żądania. Okoliczność ta ośmieliła jego wrogów. Macocha króla i kilku magnatów, upatrzawszy stosowną chwilę, wymogli na królu rozkaz aresztowania pierwszego ministra i jego powierników. Struenze zginął z ręki kata. Rządy kraju przeszły naówczas w ręce mądrego następcy tronu Fryderyka, który znalazł sobie wybornego pomocnika w osobie ministra Bernstorffa Młodszego. Książę Fryderyk i Bernstorff najwięcej głośni są ze swych starań o polepszenie bytu włościan i ze zniesienia poddaństwa.

Chociaż ludy skandynawskie nie mogły się mierzyć w naukach i literaturze z trzema przodującymi w oświeceniu narodami (Anglikami, Francuzami i Niemcami), nie mniej jednak i na tém polu wydały kilku sławnych ludzi. Takimi byli poeta i historyk duński Holberg i naturalista szwedzki Linneusz. Ten ostatni był profesorem uniwersytetu w Upsali i zajmował się botaniką; główna zasługa jego polega na tém, że ujął swą naukę w systemat; podzielił rośliny na rodzaje, a rodzaje na gatunki.

Polska w XVIII wieku.

Historycja Polski w XVIII wieku przedstawia stopniowe chylenie się do upadku tego państwa. Podczas gdy w innych krajach Europy coraz bardziej zmniejszały się różnice między stanami i powiększała się władza monarchiczna, w Polsce działo się naodwrot: król miał coraz mniej znaczenia, a szlachta i wyższe duchowieństwo zagarnęły w swoje ręce wszystkie prawa i przywileje. Szlachta chełpiła się ze swój równości, ale ta równość istniała tylko w słowach, w rzeczywistości zaś w Polsce panowały znakomite, bogate rodziny, czyli magnateryja. Każdy magnat miał swoich stronników, składających się z ubogiej szlachty, opiekował się nimi, a za to na sejmikach rozporządzał ich głosami. Tak więc uboga szlachta stanowiła tylko klientów szlachty bogatej i w istocie Polska była rzeczpospolitą arystokratyczną. Stan miejski nie miał udziału w sejmach, a włościanie, zostający w zupełnej zależności od swych panów, żyli w ciemnocie i straszném ubóstwie. Mieszkania ich stanowiły zwykle małe nędzne lepianki, w których miescili się razem ludzie i bydło; jedyne rozweselenie włościanin znajdował w karczmie, gdzie też przepędzał większą część dnia, wolnego od pracy. Tymczasem panowie żyli z nadzwyczajnym przepychem: trzymali mnóstwo dworzan, wydawali huczne biesiady, bawili się polowaniem i t. d. W ubraniu wyższej szlachty staropolskie kontusze i podgalane głowy zaczęły ustępować francuzkim kaftanom atłasowym i głowom napudrowanym; w mowie potocznej słychać było język francuzki. Z tém wszystkim po większej części zachowała się dawna szorstkość obyczajów: pijaństwo, kłótnie i gwałty były rzeczą powszednią, a sprawiedliwość — tak słaba, iż krzywdy, doznanej od ludzi bogatych, nie było gdzie dochodzić. Magnaci często kłócili się z sobą i bezkarnie naruszali spokój publiczny. Tak np. zachował się jeszcze w zwyczaju tak zwany *zajazd*, to jest niespodziany napad na majątek nieprzyjaciela i zniszczenie go ze szczętem.

Władza prawodawcza znajdowała się w rękach sejmu, który zwykle zbierał się co dwa lata na 2 lub 3 tygodnie. Sejmy jednak, skutkiem liberum veto, nie mogły uchwalić żadnych reform w państwie, ponieważ zawsze znalazł się jakiś

poseł, który krzyknął: „nie pozwalam“ i przez to zrywał sejm. Tacy posłowie zwykle przekupywani byli przez magnatów, albo przez tych, dla których było rzeczą korzystną utrzymywać nieład w Polsce.

Po śmierci Augusta II większa część szlachty przyzwała na tron Stanisława Leszczyńskiego, którego także popierał dwór francuzki, jako teścia Ludwika XV; ale reszta szlachty, ulegając wpływowi Rossyi i Austryi, obrała królem elektora saskiego Augusta III, syna Augusta II. Skutkiem takiego rozdwojenia wynikła wojna domowa (1733 r.). Cesarzowa ruska Anna posłała wojsko na pomoc Augustowi; Leszczyński opuścił Warszawę i udał się do Gdańska, gdzie został obleżony przez Rossyjan. Francycja przysłała niewielki oddział wojska, który wkrótce musiał kapitulować; naówczas Leszczyński, przebrany za chłopą, uciekł z Gdańska i August utrzymał się na tronie. W ciągu trzydziestoletniego panowania tego króla Polska używała spokoju, lecz za to anarchija wewnętrzna ciągle wzrastała. Wojenne siły państwa przyszły do zupełnego upadku.

Po śmierci Augusta III, jak zwykle zjawilo się kilku pretendentów do tronu i kilka stronnictw. Głównych partyj było dwie: jedna chciała osadzić na tronie elektora saskiego, wnuka Augusta III, druga zaś pragnęła mieć królem Polaka; na czele tej ostatniej stał znakomity dom Czartoryskich. Spór rozstrzygnięty został przez mocarstwa sąsiednie, które już wówczas rządziły w Polsce podług swój woli. Katarzyna II i Fryderyk II stanęli po stronie Czartoryskich i za ich wpływem obrany został królem polskim krewny tej familii, Stanisław Poniatowski.

Stanisław August (1764 — 1795) był monarchą ukształconym i zaprowadził wiele pożytecznych reform, między innymi zwrócił szczególną uwagę na wychowanie młodzieży i zakładał nowe szkoły, niezależne od wpływu Jezuitów. Nie mając jednak prawie żadnej władzy, nie mógł porobić w kraju ważniejszych przekształceń, a przytem odznaczał się brakiem energii i mocy charakteru i łatwo podlegał wpływowi otaczających go osób.

Polska znajdowała się wówczas w zupełnej zależności od trzech państw sąsiednich, zwłaszcza od Rossyi, tak, iż poseł Katarzyny II miał w Warszawie większe znaczenie, aniżeli

sam król. Dyssydenci polscy (tojest prawosławni i protestanci), używając dotąd mniejszych praw, niż katolicy, skorzystali z opieki Rossyi i Prus i zażądali na sejmie porównania ich w prawach z katolikami. Król, pod wpływem posła ruskiego, przyjął ich stronę. Naówczas część szlachty, niezadowolniona z obcego wpływu i z ustępstw, porobionych dyssydentom, zawiązała w mieście podolskiem Barze konfederacją przeciw królowi i Rossyi (1768 r.). Na czele konfederatów stanęła rodzina Puławskich i biskup kamieniecki Krasieński; dwór francuzki przysyłał im pieniądze i oficerów, ale ta pomoc była za słaba. Przez 4 lata konfederaci w różnych stronach kraju prowadzili wojnę z wojskiem ruskim, ponieważ Katarzyna, zajęta wtenczas piérwszą wojną z Turcyją, nie mogła posłać do Polski znacznych sił. Raz w nocy kilkudziesięciu konfederatów zakradło się do Warszawy, zatrzymali króla, jadącego przez ulicę, i uwieźli go z miasta. Unikając jednak spotkania z Rossyjanami, zapuścili się w las, gdzie się zabłąkali i rozproszyli; przy królu został tylko jeden spiskowy, który wkrótce uległ jego namowom i wypuścił go na wolność. Ten niefortunny wypadek posłużył państwu sąsiednim za pretekst do przedsięwzięcia stanowczych środków dla uspokojenia Polski. Wojska austryjackie i pruskie zajęły pograniczne ziemie polskie i konfederacja wkrótce upadła. Fryderyk II, który już dawno myślał o przyłączeniu do swego kraju ziem, oddzielających księstwo Pruskie od Brandenburgii, i zazdrośném okiem patrzył na wpływ Rossyjan w Polsce, wszedł w układy z dworami petersburgskim i wiedeńskim, i skłonił je do podzielenia się we troje częścią Polski. Wtedy to nastąpił piérwszy rozbiór Polski (1772 r.). Fryderyk otrzymał dolny obszar Wisły, Austryja—Galicyję, a Rossyja—część Białorusi.

Takie poniżenie potężnej niegdyś rzeczypospolitėj obudziło duch patryjotyzmu w oświecańszej części szlachty. Patryjoci zaczęli dążyć do zupełnego przekształcenia kraju. Spособna pora do tego nastąpiła wtedy, kiedy Katarzyna II zaczęła drugą wojnę Turecką, do której wkrótce przyłączyła się także wojna z Szwecyją. Król Stanisław przystąpił do stronnictwa patryjotów, którym prócz tego udało się skłonić na swą stronę, tojest przeciw Rossyi, króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II. Sejm, który się zebrał w roku 1788, postanowił nie rozwiązywać się dopóty, dopóki nie zostaną porobione

niezbędne reformy w polskiej konstytucyi. Na czele patryjotów stali Ignacy Potocki i Małachowski. Dla uchylenia liberum veto, dano naradom formę konfederacyi, ponieważ na sejmach konfederacyjnych rozstrzygano sprawy większością głosów. Ten sławny sejm znany jest w historii pod imieniem „konstytucyjnego“ albo „czteroletniego“, dlatego że ciągnął się blisko 4 lata. Pomimo opozycji stronników dawnego porządku rzeczy, udało się partyi patryjotycznej ogłosić nową czyli zreformowaną konstytucyję (3 Maja 1791 r.). Główna reforma polegała na zniesieniu liberum veto i ustanowieniu tronu dziedzicznego w rodzinie elektora saskiego.

Dla zapobieżenia oporowi opozycji na sejmie, patryjoci użyli następującego wybiegu. Ostateczne zatwierdzenie nowej konstytucyi oznaczone było na dzień 5 Maja. Tymczasem 3 Maja, patryjoci, według planu naprzód ułożonego, zebrali się rano w pałacu królewskim, kiedy opozycja wcale się tego nie spodziewała, i otworzyli posiedzenie sejmowe. Zgromadzonym członkom przedstawiono straszne niebezpieczeństwo, grożące Rzeczypospolitej, mianowicie nowy rozbiór kraju, i na dowód tego zakomunikowano niepokojące depesze z granicy. Król oświadczył, że jedynym środkiem ocalenia kraju jest bezzwłoczne zatwierdzenie nowej konstytucyi; projekt jej odczytano natychmiast. Tymczasem w sali sejmowej zaczęli się zgromadzać i inni posłowie, nie wtajemniczeni w plan patryjotów, i zaczęli głośno protestować przeciw niektórym reformom, zwłaszcza przeciw tronowi dziedzicznemu. Ale przemagająca liczba patryjotów zagłuszyła krzyki przeciwników i wykonała przysięgę na nową konstytucyję. Z zamku sejm w towarzystwie niezliczonego tłumu udał się do kościoła, gdzie powtórzył swą przysięgę przy biciu z armat i śpiewaniu dziękczynnych hymnów.

Na nieszczęście sejm zaczął następnie tracić czas na bezowocowe narady i rozprawy, podczas gdy powinien był niezwłocznie przedsięwziąć energiczne środki dla poprawienia finansów i wystawienia wojska. Szlachta i duchowieństwo po dawnemu nie chcieli zrzec się swych przywilejów, zwłaszcza swobody od podatków. Niektórzy magnaci, przywiązani do dawnego porządku rzeczy, jako to Branicki, Feliks Potocki i inni, jawnie wystąpili przeciw konstytucyi 3 Maja, zawiązali konfederacyję Targowicką i zażądali pomocy od cesarzowej Katarzyny.

Tymczasem okoliczności zewnętrzne się zmieniły. Katarzyna zawarła pokój z Turcyją i Szwecyją, a Fryderyk Wilhelm II, w obec niebezpieczeństwa, grożącego wówczas ze strony rewolucyi francuskiej, odstąpił od przymierza z Polską i wszedł w porozumienie z Rosyją. Wojska ruskie i pruskie

weszły do Polski; Stanisław August, na wezwanie Katarzyny opuścił stronnictwo patrijotyczne i przyłączył się do konfederacji Targowickiej. Wkrótce potem nastąpił drugi rozbiór Polski między Rosyją i Prusami (1793 r.). Rozbiór ten wywołał powstanie; głównodowodzącym i dyktatorem Polacy obrali Kościuszkę, znanego ze swęj waleczności, prawości i zacności charakteru. Z początku Kościuszko miał powodzenie, lecz nie mógł zebrać znacznych sił, ponieważ lud prosty w Polsce, tak długo zostający w ucisku, obojętnie patrzył na powstanie szlachty. Tymczasem dowództwo nad wojskiem ruskim objął Suworów. Pod Maciejowicami Kościuszko stoczył walkę z ruskim generałem Ferzenem, został pobity i wzięty do niewoli. Suworów podstąpił pod Warszawę i wziął szturmem przedmieście Pragę; poczem stolica się poddała.

Wtedy nastąpił trzeci i ostatni rozbiór Polski między Rosyją, Austryją i Prusami (1795 r.). Stanisław August złożył koronę i wyjechał do Petersburga, gdzie wkrótce umarł. Rosyja z trzeciego rozbioru otrzymała Litwę i Kurlandycę, Austryja — część Małopolski, reszta zaś dostała się Prusom. Taki był koniec samodzielnego istnienia Polski.

§ 88.

Francya za Ludwika XVI. Rewolucya.

Po Ludwiku XV nastąpił wnuk jego Ludwik XVI (1774—1793). Był to monarcha bardzo dobry, pełen najlepszych chęci, ale na nieszczęście wahający się, słabego charakteru i z łatwością poddający się wpływowi swoich rozrzutnych braci (Ludwika i Karola) i żony Maryi Antoniny (córci Maryi Teresy). Młoda i lekkomyślna królowa lubiła przepych i zbytek, nie oglądała się na położenie kraju i w ogóle nie umiała sobie zjednać sympatyj narodu.

Na początku swego panowania Ludwik XVI chciał zaprowadzić w państwie reformy i główną uwagę zwrócił na finanse. W tym celu powierzył zarząd skarbu Tiurgowi (Turgot), który odznaczył się zdolnościami i prawością, będąc gubernatorem jednéj prowincyi. Tiurgo nakreślił rozległy plan pożytecznych reform, ale ponieważ między innymi chciał nałożyć podatki na szlachtę i duchowieństwo i zaprowadzić oszczędności w wydatkach, naraził sobie arystokrację i dwór,

a nawet samą królowę. Słaby król uległ namowom niechętnych i dał Tiurgowi dymisyję, a rozpoczęte przez niego reformy po większej części cofnął.

W tym czasie stany północnej Ameryki powstały przeciw Anglii. Francya przyjęła udział w wojnie, co pociągnęło za sobą nowe wydatki. Wówczas król powierzył zarząd skarbu bankierowi genewskiemu Nekerowi (Necker), który słynął za biegłego finansistę. Neker wznowił niektóre projekta swego poprzednika Tiurgo, a dla naradzenia się nad środkami poprawy finansów radził zwołać stany państwa, to jest sejm, składający się z deputowanych od szlachty, duchowieństwa i mieszczan. Ta rada jednak nie podobała się dworowi, który oddawna już przywykł rządzić państwem bez zwoływania sejmów (nie zwoływano ich od 1614 roku). Prócz tego dwór był niezadowolony jeszcze z innego powodu, mianowicie z tego, że Neker ogłosił publicznie sprawozdanie o stanie skarbu, w którym wymienione były wszystkie dochody i wydatki państwa. Król znów ustąpił głosowi dworu i dał Nekerowi dymisyję. Za jego następców stan finansów jeszcze się pogorszył; deficyt (to jest przewyżka wydatków nad dochodami) powiększał się z każdym rokiem; jednocześnie rósł i dług państwa, ponieważ deficyt pokrywano zwykle pożyczkami.

Tymczasem w średniej klasie zaczęło się objawiać wzburzenie. Młodzi ludzie, którzy przyjmowali udział w wojnie północno-amerykańskiej i wychowani byli pod wpływem encyklopedystów, krzewili idee republikańskie. Tylko energiczne i stosowne reformy mogły ocalić od upadku dynastję Burbonów, ale Ludwik XVI ciągle się wahał: to gotów był przedsięwziąć różne środki, to znów się cofał. Nakoniec postanowił zwołać stany państwa i znów poruczył ministeryjum Nekerowi. Neker żądał, aby liczba reprezentantów trzeciego stanu, to jest miejskiego, wyrównywała liczbie przedstawicieli szlachty i duchowieństwa, to jest aby z liczby 1200 członków, oznaczonej przez króla, przypadło 600 na mieszczan, a po 300 na dwa inne stany.

Deputowani zgromadzili się w rezydencyi królewskiej Wersalu; król zagał posiedzenie mową tronową dnia 5 Maja 1789 roku. Wkrótce jednak reprezentanci mieszczan poróżnili się z przedstawicielami szlachty i duchowieństwa z tego powodu, że domagali się spólnych posiedzeń, podczas gdy ci ostatni chcieli się naradzać osobno. Niektórzy duchowni, mię-

dzy innemi wymowny opat Sijes (Sieyes), przeszli na stronę deputowanych od miast, którzy przybrali nazwisko **Zgromadzenia Narodowego**. Drugim znakomitym mówcą w tém zgromadzeniu był hrabia Mirabo (Mirabeau); zerwał on ze szlachtą, do której należał z urodzenia, i był obrany deputowanym od średniego stanu. Wkrótce potém do reprezentacyi miejskiej przyłączyło się i wielu członków ze szlachty pod wodzą księcia orleańskiego, który chociaż był krewnym króla, jednakże przyjmował czynny udział w opozycyi dworowi. Naówczas król rozkazał przedstawicielom szlachty i duchowieństwu, aby się połączyli z deputowanymi stanu średniego. Lud z radością dowiedział się o ustępstwie, zrobioném średniej klasie. W ogóle wszystko, co się działo w Zgromadzeniu Narodowém, znajdowało odgłos i w Paryżu, gdzie wzburzenie umysłów doszło wówczas do najwyższego stopnia. Tymczasem król, jak zwykle wahający się na dwie strony, zrobiwszy ustępstwo średniemu stanowi, wkrótce potém usłuchał namowy stronnictwa dworskiego i, dla rzucenia postrachu na mieszkańców Paryża, kazał wojsku zgromadzić się koło stolicy. Ale środek ten wywołał jeszcze większe rozjątrzenie, a kiedy rozeszła się wieść, że Necker znów otrzymał dymisyję, lud rzucił się na bastylję, czyli więzienie, zburzył ją i uwolnił więźniów. Kilkuset obywateli paryzkich wybrało z pomiędzy siebie Radę miejską i utworzyli gwardyję narodową, czyli straż obywatelską, złożoną z samych mieszkańców, w liczbie do 50 tysięcy ludzi. Król, idąc za radą Zgromadzenia Narodowego, zatwierdził utworzenie gwardyi i zgodził się na odwołanie wojsk zpod stolicy. Dowódcą gwardyi narodowej obrany był margrabia Lafajet (Lafayette), który wstawił się swemi czynami w wojnie północno-amerykańskiej.

Brat króla Karol, książęta Konde (Condé), Konti (Conti) i niektórzy z magnatów zrozumieli, że zburzenie bastylii jest początkiem jawnej rewolucyi, i dla własnego bezpieczeństwa opuścili Francyję. Za ich przykładem poszło wiele szlachty i tym sposobem za granicą zebrała się emigracyja francuzka.

Za przykładem stolicy nieporządku i zaburzenia wszczęły się i na prowincyi. W wielu miejscach zbuntowane tłumy zabijały nienawidzonych urzędników, a włościanie rzucali się na swych panów i palili zamki, owe pomniki feudalnego ucisku. Do wzburzenia umysłów głównie przyczyniały się kluby, utworzone na wzór angielskich; najbardziej znanym był klub tak

zwany jakobiński, założony przez kilku członków Zgromadzenia Narodowego. Liczba członków tego klubu szybko się powiększała, tak, iż ajenci jego znajdowali się w różnych stronach Francyi i wszędzie podburzali naród przeciw rządowi. Główném atoli narzędziem w ręku podżegaczy rewolucyjnych był oberwany i głodny motłoch paryzki. Pewnego razu podobny motłoch, złożony poczęści z kobiet, udał się do Wersalu i śród pogrózek żądał, aby król przeniósł się do Paryża. Tłuszcza wdarła się nawet do pałacu; na szczęście przybył Lafajet i zasłonił rodzinę królewską od obelg. Z tém wszystkiém król nie miał odwagi stawić oporu i udał się do Paryża w towarzystwie tegoż samego motłochu. Razem z nim przeniosło się do stolicy i Zgromadzenie Narodowe, które oddawna już przywłaszczyło sobie główne znaczenie w kraju i usilnie zajmowało się wprowadzeniem różnych reform. Ważniejsze z tych reform były następujące: zrównanie wszystkich Francuzów w obliczu prawa, zniesienie przywilejów i tytułów szlacheckich, zamknięcie klasztorów, odebranie dóbr duchowieństwu i zamiana ich na tak zwane „narodowe“, a natomiast wyznaczenie księżom pensyj ze skarbu. Dla poprawienia stanu finansów wypuszczone zostały bilety papierowe czyli asygnacje, oparte na dobrach narodowych. Zamiast dawnego historycznego podziału na prowincyje, cała Francycja podzielona została na 83 departamentów, czyli obwodów, mniej więcej równych sobie pod względem wielkości i jednakowo urządzonych. Królowi odebrano władzę nieograniczoną i zrobiono go tylko pierwszym urzędnikiem w państwie, a moc stanowienia praw nadano tak zwanemu Zgromadzeniu Prawodawczemu, złożonemu z przedstawicieli narodu.

Ludwik XVI zezwalał na wszystkie reformy, ale w tymże czasie, za radą otaczających go osób, postanowił uciec z Paryża ku północno-wschodniej granicy, zebrać tam wierne sobie wojsko i wezwać na pomoc inne państwa przeciw rewolucyi. Z początku ucieczka szła dobrze, ale w jednym miasteczku król poznany został przez agentów jakobińskich, którzy natychmiast podburzyli motłoch okoliczny. Ludwik został napowrót przywieziony do Paryża i od tego czasu zaczęto go lepiej pilnować. Następnie król zmuszony został do złożenia uroczystej przysięgi na konstytucyję. Zgromadzenie Narodowe, uważając swe zadanie za skończone, rozwiązało się (w Grudniu 1791 r.), a miejsce jego zajęło nowe zgromadzenie depu-

towanych, znane pod imieniem **Prawodawczego**. Z tém wszystkiem król nie umiał korzystać nawet z téj ograniczonej władzy, jaką mu nadawała nowa konstytucya. Skutkiem tego demagogowie, to jest przewodzcy stronnictwa ludowego, nie przestawali burzyć dawnego porządku rzeczy i podzegać motłoch do różnych nieprawych czynów. Cała nadzieja dworu polegała na pomocy z za granicy.

Emigranci francuzcy, liczba których ciągle rosła, zebrałi się na wschodniej granicy Francyi w sąsiednich krajach niemieckich, poformowali oddziały wojska i prosili obce państwa o pomoc dla Ludwika XVI. Monarchowie europejscy i tak już z niepokojem patrzyli na rewolucyję francuzką, która mogła być złym przykładem dla innych ludów. Cesarz austryjacki Franciszek II, siostrzeniec Maryi Antoniny, zawarł przymierze z królem pruskim Fryderykiem Wilhelmem, w celu przywrócenia połączonemi siłami nieograniczonej władzy we Francyi. Naówczas Francuzi pierwsi wypowiedzieli wojnę cesarzowi. Wojska sprzymierzonych razem z oddziałami emigrantów weszły do Francyi. Książę brunszwicki, głównodowodzący wojskami pruskimi, wydał manifest, w którym groził Francuzom straszną karą, jeżeli nie wrócą do posłuszeństwa swemu królowi. Ale manifest ten tylko jeszcze zaszkoził Ludwikowi XVI, ponieważ wywołał we Francyi silne oburzenie. W Paryżu lud zaczął się domagać natychmiastowego złożenia króla, nazywając go zdrajcą, który wezwał obce wojska przeciw krajowi. W nocy 10 Sierpnia 1792 roku tłumy zbrojne wdarły się do pałacu Tuilleries i całkiem go zrabowały; król z rodziną schronił się do sali Zgromadzenia Narodowego, z kąd przeprowadzony został do ponurego zamku Temple, gdzie już trzymany był pod strażą, jak więzień.

Emigranci zapewniali Prusaków i Austryjaków, że naród francuzki czeka na nich, jak na zbawców od panowania rewolucjonistów, i że nie spotkają we Francyi wielkiego oporu. Ale nadzieje ich zostały zawiedzione. Powodzenie sprzymierzonych skończyło się na zajęciu kilku miast pogranicznych. W wąwozach Argońskich zaszła im drogę armija francuzka pod dowództwem generała Diumuryje (Dumouriez). Armija ta składała się z niedoświadczonych i źle uzbrojonych rekrutów, ale ożywiona była nadzwyczajnym zapałem. Zwłóczęcy i niełatwo decydujący się książę brunszwicki doznał niepowodzenia przy ataku na Francuzów, którzy zajęli wyżyny Wal-

mijskie (we Wrześniu 1792 roku); wkrótce potem Diumuryje pobił Austryjaków pod Żemappą (Jemappes). Naówczas sprzymierzeni zmuszeni byli się cofnąć.

Tymczasem w Paryżu zaczęło się panowanie chciwych krwi demagogów. Zgromadzenie Prawodawcze okazało brak energii i główna władza dostała się w ręce Rady miejskiej, której podporą był motłoch paryzki. Na czele téj Rady stali trzej ludzie: Robespijer (Robespierre), Danton i Mara (Marat). Kiedy wojska sprzymierzone weszły do Francyi i rojaliści zaczęli objawiać nadzieję przywrócenia władzy królewskiej, Danton i jego towarzysze postanowili rzucić postrach na rojalistów przez karanie ich śmiercią. Skutkiem tego nastąpiły tak zwane „morderstwa Wrześniowe“, ciągnące się przez 5 dni: banda katów obchodziła więzienia i przy okrzykach „niech żyje naród“, bez litości mordowała wszystkich więźniów, podejrzanych o sprzyjanie królowi. W tymże czasie, dla pędszego wykonywania wyroków śmierci, wynaleziona została maszyna, znana pod imieniem gilotyiny.

§ 89.

Rzeczpospolita francuzka pod rządem Konwentu Narodowego i Dyrektoryjatu.

We Wrześniu 1792 r. Zgromadzenie Prawodawcze zostało rozwiązane; miejsce jego zajęło nowe zgromadzenie deputowanych, nazwane **Konwentem Narodowym**. Pierwszym czynem Konwentu było ogłoszenie Francyi rzeczpospolitą. Konwent dzielił się na dwa główne stronnictwa: Żyrondyków i Montanarów. Żyrondyści, tak nazwani od rzeki Żyrondy w południowo-zachodniej Francyi, z kąd głównie pochodzili deputowani téj partii, przewyższali swych przeciwników ukształceniem i wymową; dążyli oni do zaprowadzenia we Francyi rządu demokratycznego umiarkowanego. Montaniarzy, tak nazwani od miejsc wzniesionych, które zajmowali na posiedzeniu Konwentu, byli za demokracją, doprowadzoną do ostateczności, to jest za wyłącznym, nieograniczonym panowaniem ludu. Montaniarzy byli śmielsi od Żyrondyków i znajdowali poparcie w klubach jakobińskich i w rozuzdanym motłochu paryzkim. Na czele ich stali ciż sami demagowie Robespi-

jer, Danton i Mara. Chcąc uczynić niemożliwem przywrócenie we Francyi rządu monarchicznego i rozdzielić przepaścią nową Francję od starą, Montaniarowie domagali się ścięcia króla. Ludwik XVI został oskarżony o zamach na wolność i bezpieczeństwo publiczne i skazany na śmierć. Żyromdyści chcieli ocalić króla, ale nie mieli dość odwagi. Dnia 21 Stycznia 1793 r. Ludwik XVI wszedł na rusztowanie ze zwykłym spokojem ducha i został ścięty gilotyną. W późniejszym czasie Maryja Antonina również zginęła na rusztowaniu, a nieletni delfin, uznany przez inne dwory za króla pod imieniem Ludwika XVII, umarł w więzieniu, skutkiem okrutnego z nim obójścia.

Ścięcie króla i ogłoszenie rzeczypospolitój ostatecznie pobudziły monarchów europejskich do wystąpienia przeciw rewolucyi francuzkiej. Naówczas utworzyła się przeciw Francyi ogromna koalicya, złożona z Anglii, Hollandyi, Niemiec, Hiszpanii, Portugalii i Neapolu. W samej Francyi wszczęły się wojny domowe; niektóre prowincyje odmówiły posłuszeństwa Konwentowi. Najsilniejsze powstanie wybuchło w Wandei (w zachodniej części Francyi). Tamto bardziej, niż w innych prowincyjach, przechowały się stosunki patryjarchalne między szlachtą i ludnością wiejską; szlachta żyła w swoich dobrach w spokoju i zgodzie z włościanami; prócz tego lud zachował przywiązanie do religii katolickiej i bardzo szanował swoich księży. Tymczasem jakobini zaczęli prześladować sam chrześcijaństwo; Konwent zniósł religiję katolicką i kazał oddawać cześć nowemu bogu: rozumowi. Wandejczycy pod dowództwem szlachty powstali w obronie władzy monarchicznej i kościoła; sama miejscowość, obfitująca w krzaki, błota i jaskinie, wiele pomagała im w wojnie z wojskami republikańskimi; od strony morza mieszkańcom dawały pomoc okręty angielskie. Razem z Wandejczycami powstali i mieszkańcy sąsiedniej prowincyi Bretanii, pod imieniem *szuanów*.

Tak więc ze wszystkich stron zjawili się nieprzyjaciele rewolucyi. W tém krytycznym położeniu Konwent okazał nadzwyczajną energiję: dla obrony kraju powołał on pod broń prawie całą młodzież francuzką i wystawił więcćj, niż milijon wojska. Zdolny i energiczny inżynier Karno (Carnot), zarządzający ministerstwem wojny, w krótkim czasie uformował 14 armij i rozesłał je na wszystkie strony, gdzie tylko grozili nieprzyjaciele zewnętrzni. Co się tyczy nieprzyjaciół we-

wewnętrznych, Konwent postanowił użyć przeciw nim terroryzmu. Utworzony został „Komitet bezpieczeństwa publicznego“ z nieograniczoną władzą odszukiwania i karania śmiercią wszystkich przeciwników rzeczypospolitej. W liczbie pierwszych ofiar terroryzmu zginęli Żyromdyści. Gilotyna wciąż była czynna; codziennie lała się krew na placach paryzkich. Na prowincyi mieszkańcy miast zbuntowanych mordowani byli całemi massami. Wiele ludzi zabijano bez żadnego powodu, po prostu skutkiem podejrzenia lub samowoli komisarzy. Terroryzm doszedł do przerażających rozmiarów; nikt nie był pewnym życia. Montaniarzy sami zaczęli się wytępiac. Robespier, stojący na czele Komitetu, chcąc panować sam jeden, skazał na śmierć Dantona; Mara wprzód jeszcze był zabity przez jedną dziewczę, która myślała, że tym sposobem ocali Francję od terroryzmu. Nakoniec panowanie terrorystów stało się dla wszystkich tak nieznośnym, iż umiarkowańsi członkowie Konwentu powstali przeciw Robespierowi i oskarżyli go o dążenie do dyktatorskiej władzy. Skutkiem tego Robespier zginął na rusztowaniu razem z najzapaleńszymi swoimi stronnikami (w Lipcu 1794 r.). Z ukaraniem ich śmiercią skończyły się czasy terroryzmu; inni przewódcy terrorystów wywiezieni zostali do Kajenny; pootwierano więzienia i w samym Paryżu uwolniono do 10 tysięcy więźniów; klub jakobinów zamknięto; przedmieścia Paryża, zamieszkałe przez najwyuzdańszy motłoch, zostały rozbrojone; ludowi pozwolono swobodnie wyznawać wiarę katolicką.

Następnie Konwent nakreślił dla Francyi nową konstytucję, na mocy której władza prawodawcza nadana została dwóm zgromadzeniom reprezentacyjnym: Radzie pięciuset i Radzie starszych; pierwsza z tych rad proponowała prawa, a druga rozstrząsała je i następnie odrzucała, lub zatwierdzała. Władza wykonawcza nadana była tak zwanemu **Dyrektoryjatowi**, złożonemu z 5 członków. Zaledwie jednak Konwent został rozwiązany (w Październiku 1795 r.), dyrektorowie w rzeczywistości stali się nieograniczonymi rządzcami państwa. Kraj znajdował się wtedy w smutnym stanie: skarb był pusty; bilety asygnacyjne całkiem straciły wiarę; handel i przemysł upadły; wojsko cierpiało brak żywności i amunicyi. Dobra narodowe, to jest skonfiskowane królowi, szlachcie i emigrantom, były wszystkie rozprzedane.

Tymczasem wojska republikańskie, pomimo niewygód i braku najpotrzebniejszych rzeczy, wszędzie mężnie walczyły z nieprzyjacielem. Powstanie w Wandei zostało przytłumione. Ze swój strony koalicja europejska nie działała jednoznacznie; wojska jej były zbyt rozciągnięte wzdłuż całej granicy francuzkiej. Wojna toczyła się głównie nad Renem: Francuzi odebrali Austryjakom Belgiję, a Prusakom posiadłości na lewym brzegu Renu; Prusy wkrótce odstąpiły od koalicji. W wojnach tych odznaczyło się swoim talentem wielu republikańskich generałów, pochodzących po większej części z niższej klasy, jakoto: Żurdan (Jourdan), Piszegriu (Pichegru), Hosz (Hoche), Moro (Moreau), Massena i inni. Wszystkich tych generałów zaćmił wkrótce **Napoleon Bonaparte**. Napoleon urodził się w r. 1769 w mieście Ajaczczyjo (Ajaccio) na wyspie Korsyce. Wychowywał się w szkole wojskowej w Brienne i wstąpił do artyleryi. Piérwszą sposobność do odznaczenia się dało mu obleżenie Tulonu. Ten port wojenny w czasach terroryzmu powstał przeciw rewolucjonistom i oddał się pod opiekę Anglii. Gdy Tulon został obleżony przez wojska republikańskie, Napoleon dowodził artyleryją i tak zręcznie nakierowywał wystrzały, iż flota angielska zmuszona była opuścić port i miasto zostało zdobyte. Za to obleżenie Bonaparte został generałem brygady. Do dalszego jego wyniesienia przyczynił się następujący wypadek. Kiedy w Paryżu upadło panowanie terroryzmu, rojalisci sądzili, że nastał czas przywrócenia we Francyi władzy monarchicznej. Podburzyli oni część gwardyi narodowej i w liczbie 40 tysięcy ludzi rzucili się na Tuilleries, w którym zasiadał Konwent. Na obronę Konwentu zebrało się blisko 7000 żołnierzy pod dowództwem Barrasa: ten ostatni wezwał do pomocy Bonapartego. W ciągu kilku godzin Napoleon obwarował przystęp do Tuilleries i przywitał rojalistów tak strasznym ogniem kartaczowym, iż ci natychmiast rzucili się do ucieczki. Barras został jednym z pięciu dyrektorów rzeczypospolitej, a Napoleonowi dano dowództwo nad armiją alpejską, która broniła południowo-wschodnich granic Francyi od wojsk sardyńskich i austryjackich.

Bonaparte zastał armiję alpejską w smutnym stanie; prócz tego nieprzyjaciele przewyższali ją liczebnie. Mimo to rozpoczął on natychmiast działania zaczepne. Jego kampanja włoska w latach 1796 i 1797 była szeregiem świetnych zwycięstw pod Lodi, Kastilijone (Castiglione-delle-Stiviere),

Arkole, Rivoli i t. d.). Austryjacy, pomimo znacznych posiłków, zostali wyparci z północnych Włoch. Na książąt i rzeczypospolite włoskie, którzy pozostali bez obrony, Napoleon ponakładał ogromne kontrybucyje; musieli oni wydać Francuzom najlepsze obrazy, posągi i rękopisma, a przedewszystkiem zapłacić ogromne summy pieniędzy i dostarczyć zapasów wojennych. Na taką samą kontrybucyje skazany był i papież Pijus VI. Napoleon nie tylko zapewnił utrzymanie swęj armii, lecz jeszcze posłał znaczne summy pieniędzy Dyrektoryjatowi, tak, iż rząd poprawił swoje finanse i, zamiast pieniędzy papierowych, zaczął płacić monetą brzęczącą. Z Włoch Napoleon wkroczył do dziedzicznych posiadłości austryjackich i groził pójściem prosto na Wiedeń. W tym czasie druga armija francuzka pod dowództwem Moro (Moreau) walczyła z Austryjakami nad Renem. Generałowie austryjacy zmuszeni byli wejść w układy z Bonapartem. Pokój zawarty został w Kampo-Formijo (Campo-Formio) w Październiku 1797 r.; cesarz zrzekł się Lombardyi, Belgii i innych posiadłości nad Renem, a w zamian za to otrzymał Wenecyję wraz z posiadłościami jęj w Istrii i Dalmacyi. Rzeczpospolita Wenecyjańska była w owym czasie tak słaba, że nie okazała prawie żadnego oporu, kiedy Napoleon obalił w nięj dawny rząd arystokratyczny, a następnie oddał ją Austryi.

Lombardya zamieniona została na tak zwaną rzeczpospolitę *Cysalpińską*, a rzeczpospolita Genueńska — na *Liguryjską*. Z Hollandyi Francuzi wypędzili dom Orański i zamienili ją na rzeczpospolitę *Batawską*. Wkrótce sam Rzym został zajęty przez wojsko francuzkie; z państwa Kościelnego zrobiono rzeczpospolitę *Rzymską*, a papież Pijus VI umarł więźniem we Francyi. Francuzi wkroczyli także i do Szwajcaryi, zreformowali tę rzeczpospolitę na wzór francuzki i nazwali ją *Helwecką*. Następnie z Neapolu wypędzony został dom Burbonów i ustanowiono w nim rzeczpospolitę *Partenopejską*; królestwo Sardyńskie zaś (właściwie Pijemont) przyłączono do Francyi. Król sardyński Karol Emanuel uciekł na wyspę Sardynię, a król neapolitański Ferdynand IV — na Sycylię; wyspy te pozostały w ich rękach, dzięki panowaniu floty angielskiej na morzu Śródziemném.

Pokój w Kampo-Formijo rozerwał pierwszą koalicyje przeciw Francyi, lecz wojna z Angliją trwała dalej. Na czele ministerstwa angielskiego stał wówczas Pitt Młodszy, zawzięty

nieprzyjacieli rewolucyi francuzkiej. Dyrektoryjat chciał wysłać wojsko w Anglii i głównodowodzącym w tej wyprawie mianował Napoleona. Ten jednak uważał podobne przedsięwzięcie za niepodobne do wykonania, ponieważ Anglija była broniona przez potężną flotę. Namówił więc dyrektorów do wysłania ekspedycyi dla zawojowania Egiptu, zkądby można było szkodzić posiadłościom angielskim w Indyjach Wschodnich. Wyprawa ta przygotowana była w tajemnicy: 36 tysięcy wyborowego wojska siadło w Tulonie na okręty, nie wiedząc wcale o swym przeznaczeniu; dopiero na otwartym morzu Napoleon oświadczył, że celem wyprawy jest Egipt (1798 r.). Po drodze odebrał on wyspę Maltę rycerzom Maltańskim (później Anglicy odebrali Maltę Francuzom i posiadają ją po dziś dzień). Francuzi szczęśliwie przybyli do Egiptu i wysiedli na ląd niedaleko Aleksandryi. Tymczasem admirał angielski Nelson napróżno szukał ich po całym morzu Śródziemnym; nakoniec znalazł flotę francuzką przy brzegach Egiptu już po wylądowaniu wojska. Anglicy natychmiast napadli na okręty francuzkie i zniszczyli je w bitwie pod Abukirem. Tym sposobem lądowa armija francuzka została odcięta od swego kraju. Egipt zostawał wtedy w posiadaniu Mameluków, którzy byli zależni od Turcyi. Bejowie mameluccy zabiegli drogę Francuzom na czele licznej i walecznej konnicy. Główna bitwa nastąpiła niedaleko Kairu, naprzeciwko piramid. Bonaparte, chcąc natchnąć zapalem swoje wojsko, „żołnierze“, zawołał, „40 wieków patrzy na was ze szczytu tych piramid“. Wojsko, ustawione w kolumny kwadratowe, odparło wszystkie napady jazdy mameluków. Następnie Napoleon odniósł jeszcze kilka zwycięstw; cały Egipt aż do wodospadów Assuańskich dostał się w ręce Francuzów. Przy armii francuzkiej znajdowało się wielu uczonych, którzy, pod zasłoną wojska, studyjowali kraj, mieszkańców i pomniki Egiptu. Ztamtąd Napoleon udał się do Syrii i obległ miasto nadmorskie St. Jean d'Acre, lecz Turcy, przy pomocy okrętów angielskich, odparli Francuzów. Bonaparte powrócił do Egiptu, ale bezczynność wkrótce zaczęła mu być nieznośną. Prócz tego z Europy dochodziły wieści, że Francyi grozi wielkie niebezpieczeństwo ze strony drugiej koalicji europejskiej. Naówczas powierzył on dowództwo generałowi Kleberowi, wsiadł na okręt i szczęśliwie przybył do Francyi, chociaż po morzu Śródziemnym krążyli korsarze angielscy. Kleber

był wybornym generałem, ale zginął z ręki jednego muzulmana, poczem wojsko francuzkie, w obec przemagających sił Turków i Anglików, musiało kapitulować i na okrętach angielskich odpłynęło do Francyi.

Korzystając z nieudolności dyrektorów i nieobecności Bonapartego, Anglija utworzyła przeciw Francyi drugą koalicyję, do której przystąpiły Austryja, Rossyja i Turcyja. Cesarz ruski Paweł I posłał do Włoch Suworowa, który objął dowództwo nad połączoną armiją rusko-austryjacką (1799 r.). Nad r. Addą Suworow zmusił generała Moro do cofnięcia się; na pomoc temu ostatniemu nadciągnął z Neapolu Makdonald (Macdonald), ale Suworów nie dał im się połączyć i pobił Makdonalda nad r. Trebiją. Naówczas Dyrektoryjat odwołał obu generałów i na ich miejsce mianował Żubera (Joubert), młodego lecz wiele obiecującego dowódcę. Ten stoczył walkę z Suworowem u podnóża Apenin pod miasteczkiem Nowi; bitwa była bardzo zacięta, Żuber poległ na początku walki i Francuzi znów doznali porażki. Naówczas prawie całe Włochy zostały oswobodzone od Francuzów i dawne rządy—przywrócone. Po opuszczeniu przez Makdonalda Włoch południowych rzeczpospolita Partenopejska obalona została przez rojalistów, przy pomocy eskadry ruskiej, i Ferdynand IV powrócił ze swym dworem z Sycylii do Neapolu. Rzeczpospolita Rzymska również była zniesiona i na tronie papieżkim zasiadł nowy papież Pijus VII.

Wkrótce jednak skończyło się powodzenie sprzymierzonych. Podług nowego planu kampanii Austryjacy sami jedni mieli działać we Włoszech, a wojsko ruskie miało być skoncentrowane w Szwajcaryi. Suworow otrzymał rozkaz opuszczenia Włoch i połączenia się z generałem Rymskim-Korsakowem, który zajmował Szwajcaryją razem z arcyksięciem austryjackim Karolem. Zapasy żywności i zwierzęta juczne, przyobiecane przez Austryjaków, nie były dostarczone na czas i Suworow z wielkimi przeszkodami musiał torować sobie drogę przez Alpy (S. Gotard). Kiedy zaś szedł już do Szwajcaryi, nagle otrzymał wiadomość, że Korsakow został pobity przez generała francuzkiego Massenę i cofnął się na północ; powodem porażki było za wczesne opuszczenie Szwajcaryi przez arcyksięcia Karola, który nie czekał na Suworowa i opuścił korpus ruski w obec silnej armii nieprzyjacielskiej. Massena sądził, że będzie mógł łatwo otoczyć Suworowa

i zmusić go do poddania się, ale ten ostatni utorował sobie drogę przez nowe zwycięstwa i przedarł się do Bawaryi. W tymże czasie inny korpus ruski wylądował razem z Anglikami w Hollandyi, dla wypędzenia z tamąd Francuzów, lecz również doznał porażki. Naówczas Paweł I, nie kontent ze sprzymierzeńców, odwołał swoje wojska.

W tym czasie Napoleon przybył z Egiptu do Francyi i był przyjęty z wielką radością. Chociaż Francya wolna już była od niebezpieczeństwa, które zagrażało jej ze strony drugiej koalicji, ale zewnętrzny porządek nie był jeszcze ustalony. Naród, znudzony walką stronnictw i częstymi zmianami, pragnął spokoju i silnych rządów, chociaż zarazem nie chciał się wyrzec zdobytej podczas rewolucyi równości wszystkich obywateli w obliczu prawa. Dlatego też z jednej strony nie życzył sobie przywrócenia dawniej monarchii, z drugiej zaś lękał się panowania jakobinów, które zagrażało nowym terroryzmem i anarchiją. W takim stanie rzeczy oczy wszystkich zwrócone zostały na Napoleona; spodziewano się po nim przywrócenia porządku i bezpieczeństwa osób i majątku.

Bonaparte zrozumiał swoje położenie i doskonale skorzystał z okoliczności: porozumiał się z Sijesem, jednym z pięciu dyrektorów i z niektórymi innymi wyższymi urzędnikami. Za ich wpływem obie rady: Starszych i Pięciuset, zostały przeniesione z Paryża do S. Cloud; zwinięto dyktoryjat, a Bonapartemu powierzono dowództwo nad wojskiem w stolicy i jej okolicach. Środki te oburzyły stronnictwo republikańskie. Kiedy Bonaparte przybył do Rady Pięciuset, przyjęto go ze strasznym krzykiem i groźbami i tylko towarzyszący mu grenadyjerowie ocalili z rąk republikańców. Wówczas Napoleon rozkazał żołnierzom uprzętnąć salę posiedzeń. Żołnierze z bagnetami wpadli do sali i rozpędzili członków rady.

Po tej katastrofie władza prawodawcza rozdzielona została między dwa zgromadzenia reprezentantów: *trybunał* i *ciało prawodawcze*; w późniejszym czasie trybunał został zniesiony. Prócz tego ustanowiony został *senat*, którego głównym obowiązkiem było strzeżenie konstytucyi. Władza wykonawcza nadana została trzem *konsułom*, obranym na lat 10; z pomiędzy nich Bonaparte, pod imieniem „pierwszego konsula“, wkrótce skoncentrował w swych rękach cały

zarząd, a towarzysze jego Kambaseres (Cambacérés) i Lebrun (Lebrun) stali się tylko jego doradcami.

§ 90.

Francyja za konsulatu Napoleona.

Doszedłszy do najwyższej władzy, Bonaparte wkrótce dowiódł, że nie tylko jest genialnym wodzem, ale i mądrym rządcą państwa. Szybko zaczął zaprowadzać porządek w finansach, administracyi i sądownictwie i dobrał sobie zdolnych pomocników z różnych stronnictw. Tak np. zręczny dyplomata Talleyrand zrobiony został ministrem spraw zagranicznych, a przebiegły Fusze (Fouchet) — prezesem policyi. Jednym z najważniejszych jego środków dla uspokojenia umysłów było przywrócenie we Francyi religii katolickiej; zawarł on z papieżem Pijusem VII konkordat, na mocy którego Francyja podzielona została na 10 arcybiskupstw i 50 biskupstw. Duchowieństwu wyznaczono utrzymanie ze skarbu, a dobra zabrane klasztorom i emigrantom, stanowczo przyznano nowym ich posiadaczom; tym sposobem Napoleon uspokoił wielu właścicieli ziemskich, którzy podczas rewolucyi ponabywali tak zwane dobra narodowe. Następnie pierwszy konsul zaprowadził nową organizację kraju: na czele departamentów postawił prefektów, którzy odbierali rozkazy od ministra spraw wewnętrznych; departamenta dzieliły się na okręgi, podwładne podprefektom, a okręgi — na gminy, podwładne merom. W każdym okręgu był trybunał cywilny, a w każdym departamencie — trybunał kryminalny; w różnych częściach kraju ustanowiono kilka sądów apelacyjnych; najwyższym sądem był w Paryżu sąd kasacyjny. Przez takie urządzenie kraju Bonaparte dokonał tego, co zaczęli Ryszelijs i Ludwik XVI, to jest zaprowadził centralizację. Od tego czasu rząd we Francyi, kilkakrotnie się zmieniał, a organizacja kraju pozostała niezmienną, w takiej postaci, w jakiej zaprowadził Napoleon. W późniejszym czasie Bonaparte dokonał organizacji sądownictwa wydaniem zbioru praw, zwanego „kodeksem Napoleona“. Dobrze urządzona policyja przywróciła bezpieczeństwo publiczne. Wsie zostały oczyszczone z mnóstwa band rozbójniczych, które były nieuniknionem następstwem anarchii rewolucyjnej. Z przywróceniem spokoju i zaufania

w energiją rządu znów zakwitło rolnictwo, przemysł i handel. Bankierzy paryzcy chętnie udzielali Bonapartemu pożyczki na pierwsze wydatki; wkrótce pierwszy konsul tak urządził finanse, iż przyprowadził do równowagi dochody z wydatkami.

Tymczasem wojna z Austryją i Angliją ciągle trwała. Bonaparte porucił dowództwo nad Renem generałowi Moro, a sam udał się do Włoch górnych, z kąd Francuzi byli wyparci przez Suworowa. Napoleon z wielkim trudem przeszedł przez Alpy (S. Bernard) i z 60-tysięczną armiją znalazł się w tyle wojsk austryjackich pod dowództwem Melassa. Główna bitwa nastąpiła pod wsią Marengo (w Pijemoncie). Austryjacy zostali pobici ze szczętem (1800 r.).

Z początku Francuzi doznali porażki, dlatego, że siły ich były zbyt osłabione przez odłączenie od głównej armii wielu oddziałów wojska, porozsyłanych przez Napoleona w różne strony w tym celu, ażeby Melas nie wymknął mu się z rąk. Wódz austryjski udał się z pola bitwy do sąsiedniego miasta Alessandryi i ztamtąd rozesłał kuryjerów do różnych dworów z doniesieniem o zwycięstwie. Tymczasem generał Deze (Desaix), w wiliją dnia odkomenderowany od armii, usłyszawszy kanonadę, pośpieszył ze swą dywizyją na pomoc cofającym się Francuzom. Bitwa została wznowiona i Francuzi odnieśli świetne zwycięstwo.

W tymże roku w południowo-zachodnich Niemczech Moro zwyciężył Austryjaków w walnej bitwie pod Hohenlinden. Naówczas Austryja zawarła z Francją pokój w Lunewillu na warunkach pokoju w Kampo-Formijo. Wkrótce i Anglija zawarła pokój w Amiens (1802 r.), jakkolwiek zaraz w następnym roku, z powodu niewypełniania niektórych punktów traktatu, nieprzyjacielskie działania rozpoczęły się na nowo. Flota angielska znów zaczęła zabiierać Francuzom ich kolonije, blokować ich porty i brzegi i chwycić francuzkie okręty. W zamian za to Napoleon zajął swym wojskiem elektorstwo Hanowerskie, należące do króla angielskiego.

We Francyi stronnictwo najzapaleńszych republikańców z niezadowolnieniem patrzyło na coraz większą władzę Napoleona i zaufanie ku niemu narodu, a rojalisci widzieli w nim największą przeszkodę do przywrócenia na tron Burbonów. Skutkiem tego zaczęto robić spiski na życie pierwszego konsula. Pewnego razu spiskowi przygotowali tak zwaną „maszynę piekielną“, czyli beczkę z prochem, która miała wysadzić w powietrze Napoleona w przejeździe przez jedną ulicę, ale na szczęście konsul przejechał na kilka mi-

nut przed wybuchem i został ocalony. Tego rodzaju zamachy pociągały za sobą nowe obostrzenia policyjne i powiększały sympatyję narodu ku Napoleonowi: Bonaparte zrobiony został konsulem dożywotnim i otrzymał prawo mianowania sobie następcy. Brakowało mu więc już tylko tytułu króla. Rojalisci uknułi nowy spisek, na czele którego stanęli generał Piszegriu i Jerzy Kadudal (Cadoudal), były dowódzca szuanów. Spisek został odkryty przez policyję: spiskowi byli schwytani. Piszegriu umarł w więzieniu, a Kadudal zginął na rusztowaniu. Generał Moro, znajdujący się w liczbie osób, które wiedziały o spisku, otrzymał pozwolenie udania się do Ameryki. Ponieważ krążyły wieści, że udział w spisku przyjmował także książę d'Enghien (syn księcia Konde), mieszkający nad granicą francuską w jednem miasteczku badeńskiem, przeto Napoleon, dla rzucenia postrachu na rojalistów, kazał żandarmom porwać księcia i oddał go pod sąd, który bez żadnych dowodów skazał go na śmierć. Książę został rozstrzelany (1804 r.). Postępek ten nadzwyczaj oburzył obce dwory.

§ 91.

Cesarstwo Francuzkie do pokoju w Tyłży.

W roku 1804 postanowieniem senatu tytuł pierwszego konsula zamieniony został na tytuł cesarski, przy czém tron ogłoszono dziedzicznym w rodzinie Bonapartego. Dla podniesienia świetności cesarskiego dworu, utworzona była nowa arystokracja, hojnie uposażona w dochody i obdarzona szumnemi tytułami. I tak bracia Napoleona zostali nazwani ich cesarskimi wysokościami, a najzdolniejsi generałowie—wyniesieni do godności marszałków Francyi: Żurdan (Jourdan), Massena, Lan (Lannes), Nej (Ney), Miura (Murat), Ożero (Angereau), Sult (Soult), Bernadot (Bernadotte) i inni; prócz tego przywrócono wiele dawnych godności i ceremonij dworskich. Jeszcze przedtém Napoleon ustanowił order legii honorowój, do którego przywiązaną była znaczna pensya. Koronacyja cesarza odbyła się z nadzwyczajnym przepychem; sam papież Pijus VII przyjechał na tę ceremoniję do Paryża. Do tytułu cesarza Francyi Bonaparte dodał tytuł króla Włoch, zamieniwszy rzeczpospolitę Cysalpińską na królestwo Włoskie. Namiestnikiem w Medyolanie cesarz mianował swego pasierba Eugenijusza Boharne (Beauharnais) z tytułem wice-króla.

Napoleon chciał zadać cios Anglikom we własnym ich kraju i zaczął robić przygotowania do wysadzenia wojska w Anglii. Dla przeszkodzenia temu zamiarowi Anglicy starali się wpłatać Napoleona w wojnę na lądzie stałym. Jakoż udało im się utworzyć trzecią koalicję przeciw Francji z Rosyji, Austrii i Szwecyi. Naówczas Napoleon szybko wkroczył do Niemiec dla uderzenia na Austryjaków wprzód, nim im przyjdą na pomoc wojska ruskie. Generał austrijacki Mak (Mack) zajął pozycję pod Ulmem i czekał na Francuzów od zachodu. Tymczasem Napoleon powtórzył swój manewr pod Marengo, zwrócił się bardziej ku północy, przeszedł przez frankońskie posiadłości Prus, jakkolwiek Prusy były neutralne, otoczył armiję austrijacką i przeciął jej komunikację z Wiedniem. Mak stracił przytomność umysłu i kapitulował z 25 tysiącami wojska. Napoleon zajął Wiedeń i następnie pośpieszył do Morawii, gdzie zgromadziły się wojska austrijackie i ruskie. Tam pod wsią Austerlitz zaszła główna bitwa (1806 r.). Armiją sprzymierzoną dowodził Kutuzów, ale właściwie wydawali dyspozycje obaj cesarzowie: Franciszek i Aleksander I. Armija ta zajmowała tak złą pozycję, iż Napoleon z łatwością złamał jej środek, a następnie zadał jej stanowczą klęskę. W skutek tego cesarz Franciszek zawarł z Napoleonem pokój w Presburgu, na mocy którego zrzekł się Tyrolu i Wenecyi; tę ostatnią cesarz francuzki przyłączył do królestwa Włoskiego. Ale Anglija i Rosyja nie przestały prowadzić wojny. Na kilka tygodni przed bitwą pod Austerlitz admirał angielski Nelson zniszczył połączoną flotę francuzko-hiszpańską koło przylądka Trafalgaru. Zwycięstwo to drogo kosztowało Anglików, ponieważ sam Nelson zginął w bitwie. W kilka miesięcy potem umarł i pierwszy minister Pitt Młodszy.

Po zawarciu pokoju w Presburgu Napoleon wypędził Burbonów z Neapolu i oddał królestwo Neapolitańskie bratu swemu Józefowi Bonapartemu; Burbonowie znów schronili się do Sycylii. W tymże czasie w Hollandyi został zniesiony rząd republikański i królem jej mianowany drugi brat Napoleona, Ludwik (ojciec cesarza Napoleona III). Następstwem pokoju w Presburgu było także stanowcze rozpadnięcie się cesarstwa Niemieckiego. Franciszek II na krótki czas przedtem zrzekł się tytułu cesarza niemieckiego i przybrał tytuł cesarza austriackiego. Całe zachodnie Niemcy stały się

zależnemi od Napoleona. Dla wynagrodzenia książąt niemieckich za ich posiadłości na lewym brzegu Renu, które zostały przyłączone do Francyi, Napoleon podarował im wiele miast wolnych i posiadłości książąt duchownych. Dwaj książęta, bawarski i wirtemberski, otrzymali tytuły królewskie, a badeński — tytuł wielkiego księcia; nadto kraje ich powiększone zostały przez przyłączenie ziem tyrolskich i szwabskich, których Austryja zrzekła się traktatem w Presburgu. Nakoniec w następnym roku, 1806, Bonaparte utworzył z państw zachodnio-niemieckich tak zwany *związek reński* i przybrał tytuł protektora tego związku. Dla wynagrodzenia członków związku reńskiego za zrobienie ich zależnemi od Francyi, drobni władzcy feudalni, znajdujący się w granicach związku, zostali „medyjatyzowani“, to jest stracili prawa monarchiczne i zrobieni zostali poddanemi władców większych (królów i książąt).

Zpomędzy większych państw same tylko Prusy nie przyjmowały jeszcze udziału w koalicyi przeciw Napoleonowi. Syn i następca Fryderyka Wilhelma II *Fryderyk Wilhelm III* (1797—1840) lubił pokój i chciał zachować neutralność, pomimo usilnej namowy Rosyi i Austryi, aby przystąpił do związku. Wkrótce jednak postępowanie Napoleona, który sam nie szanował neutralności Prus, skłoniły Wilhelma do zawarcia przymierza z Angliją i Rosyją przeciw Francyi, tym bardziej, że opinia publiczna w Prusach domagała się wojny. Oficerowie pruscy, wspominając zwycięstwa Fryderyka II, z pogardą odzywali się o Francuzach i pałali żądzą poskromienia pychy Napoleona. Bonaparte sam uprzedził Prusaków i nim jeszcze nadciągnęły na pomoc wojska ruskie wpadł do Turynii i Saksonii na czele licznej i wyborowej armii. Wojsko pruskie zostało pobite z łatwością. Sam Napoleon zniszczył do szczętu korpus księcia Hohenlohe pod Jeną, a marszałek Dawu (Davoust) tegoż samego dnia pobił pod Auersztetem (Auerstädt) drugą część armii pruskiej, którą dowodził sam wódz naczelny książę brunszwicki. Prusaków ogarnął taki strach paniczny, iż wiele fortec silnie obwarowanych prawie bez oporu poddało się Francuzom. Napoleon zajął Berlin, a Wilhelm III uciekł z swym dworem do Królewca. W tym czasie elektor saski zerwał przymierze z Prusami, otrzymał od Napoleona tytuł króla i przystąpił do związku reńskiego. W prowincyjach polskich, przyłączonych do Prus, objawił

się silny ruch; Polacy pomagali Francuzom, ponieważ myśleli, że Napoleon przywróci dawne królestwo Polskie.

Tymczasem na pomoc Prusom przybyły wojska ruskie pod dowództwem Bennigsen. Nastąpił cały szereg krwawych walk; najwalszejsza bitwa miała miejsce pod Ejlau, lecz została nierozstrzygnięta. Naówczas Bonaparte podwoił usiłowania i odniósł nad Rossyjanami zwycięztwo pod Frydlandem (w³ Czerwcu 1807 r.). Wtedy cesarz Aleksander wszedł w układy z Napoleonem, widział się z nim osobiście na rzece Niemnie pod miastem Tylżą i nawet zawarł z nim przymierze. Na mocy pokoju w Tylży Prusy straciły blisko połowę swych posiadłości, mianowicie ziemie na zachód od Elby i prowincyje polskie; z pierwszych Napoleon utworzył królestwo Westfalskie i dał je młodszemu swemu bratu Hijeronimowi, a z ziem polskich zrobił księztwo Warszawskie z królem saskim na czele. Na zasadzie tego traktatu Rossyja zobowiązała się przystąpić do tak zwanego *systemu kontynentalnego*, który miał na celu osłabienie Anglii, przez zamknięcie jęj okrętom wszystkich portów stałego ładu Europy. Napoleon bowiem, nie mogąc zwyciężyć Anglików na morzu, ani tęż wysadzić wojska w Anglii, wymyślił ten system dla poderwania jęj handlu, na którym polegała jęj potęga i znaczenie.

§ 92.

Cesarstwo Francuzkie od pokoju w Tylży do upadku Napoleona.

Po zawarciu pokoju w Tylży potęga Napoleona doszła do najwyższego stopnia. Na nieszczęście, żądza nieograniczonej władzy i chęć nowych podbojów pobudzały go do takich kroków, które stopniowo przygotowały jego upadek. Papież Pijus VII niechciał odgrywać roli francuzkiego wasala i między innymi odmówił przystąpienia do systemu kontynentalnego. Napoleon zajął Rzym wojskiem francuzkiem (1808 r.), a w następnym roku całkiem zniósł świecką władzę papieża i przyłączył państwo Kościelne do cesarstwa Francuzkiego; papież pod eskortą żandarmów wywieziony został na mieszkanie do Francyi. Ten postępek Napoleona wywołał niezadowolnienie wielu katolików i silną opozycyje w łonie duchowieństwa francuzkiego.

W tymże czasie Napoleon postanowił zawojować półwysep Pirenejski. Portugalija, podlegająca wpływowi Anglii, nie chciała przystąpić do systemu kontynentalnego. Naówczas Bonaparte ogłosił dom Bragancki pozbawionym tronu i po porozumieniu się z domem hiszpańskim, posłał do Portugalii wojsko przez Hiszpanię. Skoro Francuzi nadeszli, familija królewska wsiadła na okręty angielskie i odplynęła do swych posiadłości amerykańskich, mianowicie do Brazylii. Wkrótce potem przyszła kolej na Hiszpanię. Tam panował wówczas Karol IV, ale rządy kraju zostawały w ręku niegodnego ulubieńca królowej, Godoja. Syn Karola IV, infant Ferdynand, był przeciwnikiem Godoja; naród go także nie lubił i okazywał przywiązanie do infanta. Dwór dzielił się więc na dwa stronnictwa. Napoleon skorzystał z tej niezgody w rodzinie królewskiej i tak ją oplątał intrygami dyplomatycznymi, iż obie strony obrały go za pośrednika. Karol IV i jego syn, dla widzenia się z cesarzem, przybyli do Bajonny, lecz zostali tam aresztowani i zmuszeni do zrzeczenia się tronu na korzyść Napoleona (1808 r.). Wojska francuzkie zajęły Hiszpanię; Napoleon osadził na tronie hiszpańskim brata swego Józefa, który był królem Neapolu, a królem neapolitańskim zrobił swego szwagra Miurata. W Hiszpanii zaraz zaczęto zaprowadzać niektóre reformy: ulepszono sądownictwo, zniesiono inkwizycyję i komory wewnątrz kraju i zmniejszono liczbę klasztorów. Ale tylko niewielu ludzi ukształconych spółczuło tym reformom, podczas gdy ogół ludności, zostający pod wpływem duchowieństwa, przyjął je z nienawiścią. Samo już wejście wojsk obcych silnie rozjątrzyło mieszkańców, którzy nie chcieli uznać Józefa za króla, ogłosili królem Ferdynanda i schwycili za broń. We wszystkich prawie prowincyjach potworzyły się *junt*y, które organizowały oddziały ochotników, a w Sewilli zawiązała się junta centralna, czyli główna, kierująca powstaniem ogólném. Wtedy Francuzi poznali, co to jest wojna narodowa; każdą prowincyję, prawie każde miasto musieli zdobywać osobno. W otwartym boju zwyciężali oni Hiszpanów, ale oddziały partyzanckie, czyli tak zwani gerylasi przyczyniali im wiele szkody. Gerylasi zabiérali im tabory z żywnością, niespodzianie napadali na małe oddziały wojska, przerywali komunikacyję między korpusami armii francuzkiej, urządzali zasadzki w wąwozach i t. d. W tymże czasie wojsko angielskie pod dowództwem Uellingtona (Welligton) wypędziło Francu-

zów z Portugalii i wkroczyło do Hiszpanii. Józef zmuszony był opuścić Madryt; Francuzi cofnęli się za Ebro. Naówczas zjawił się sam Napoleon i poprawił stan rzeczy. Saragossa, sławna ze swój bohaterskiej obrony pod dowództwem Palafoxsa, została nakoniec zdobyta przez Francuzów; wojsko angielskie musiało uciekać na okręty. Z tём wszystkiём wojna partyzancka nie ustawała, a tymczasem Napoleon musiał opuścić Hiszpanię z powodu nowój wojny z Austryją. W późniejszym czasie, podczas wojny Napoleona z Rossyją, Uellington znów zjawił się na pomoc Hiszpanom i razem z niemi wypędził Francuzów z półwyspu, a nawet przeszedł Pireneje i wkroczył do południowój Francyi. W Hiszpanii zostały zwołane kortezy, tojest stany państwa; napisały one dla kraju nową ustawę, która ograniczyła władzę królewską i zniósła niektóre przywileje szlachty i duchowieństwa. Ustawa ta znana jest pod imieniem „konstytucyi 1812 roku“.

Olbrzymi plan Napoleona poderwania potęgi Anglii za pomocą systemu kontynentalnego pobudził Anglików do nadużycia swojój morskiej potęgi. Anglii wiele zależało na tём, aby w ręce Napoleona nie dostała się silna flota duńska, ponieważ za pomocą niój mógłby utrudniać im komunikację z morzem Bałtyckim. Flota angielska niespodzianie zjawiła się w Zundzie i zażądała wydania sobie okrętów duńskich, a kiedy rząd odmówił, zaczęła bombardować Kopenhagę, tak, iż Duńczycy, dla ocalenia stolicy, zmuszeni byli wydać flotę (1807 r.). Po takim gwałcie król duński zawarł przymierze z Francją.

W następnym roku Napoleon widział się z cesarzem Aleksandrem w Erfurcie; obaj monarchowie postanowili nie przeszkadzać sobie w swoich planach: Francuzom zostawiona została swoboda działania w Hiszpanii, a Rossyjanom w Finlandyi przeciw Szwedom i w Mołdo-Wołoszczyźnie przeciw Turkom. Król szwedzki Gustaw IV nie chciał zerwać przymierza z Angliją; wojska ruskie wkroczyły do Finlandyi i wyparły z niój Szwedów. Gustaw okazał się w owym czasie tak niezdolnym, iż własne wojsko powstało przeciw niemu i straciło go z tronu. Królem ogłoszony został stryj jego ksiączę Sudermanii, pod imieniem Karola XIII (1809 r.); zawarł on pokój z Rossyją i ustąpił jój Finlandyję. Karol był bezdzietny i następcą jego obrany został francuzki mar-

szalek Bernadot, który zjednał sobie sympatyję Szwedów podczas dowództwa w północnych Niemczech (jakoż w późniejszym czasie panował pod imieniem Karola XIV, 1818 — 1844). Wojna między Rosyją i Turcyją zakończyła się dopiero w 1812 roku pokojem w Bukareszcie.

Podczas wojny Rossyi z Turcyją Serbowie powstali przeciw Turkom. Z dowódców serbskich odznaczył się wówczas Kara Giorgij (czarny Jerzy). Rosyja pomagała Serbom i pokojem w Bukareszcie wyjednała im niektóre prawa. W późniejszym czasie wojnę o niepodległość Serbowie prowadzili pod dowództwem Miłosza Obrenowicza, który wywalczył księztwu Serbskiemu autonomiję pod zwierzchnictwem Turcyi.

Gdy Napoleon zajęty był wojną w Hiszpanii, Austryja chciała skorzystać z téj chwili dla odzyskania utraconych prowincyj. Liczyła ona na powstanie całych Niemiec i przechylenie się Rossyi na jęj stronę. Wojska austryjackie, pod wodzą trzech arcyksiążąt, Karola, Ferdynanda i Jana, wkroczyły do Bawaryi, Włoch i księztwa Warszawskiego. Dowiedziawszy się o tém, Napoleon szybko przybył nad Dunaj, zebrał znaczne siły i przyłączył do nich wojska związku reńskiego. W ciągu pięciu dni odniósł 5 zwycięstw; arcyksiążę Karol cofnął się z Bawaryi do Czech, a Napoleon poszedł prosto na Wiedeń, zajął go i chciał przeprowadzić się na lewy brzeg Dunaju, tam, gdzie leży wyspa Lobau, nieco poniżej Wiednia. Lecz arcyksiążę Karol zaszedł cesarzowi drogę; część wojsk francuzkich, która zdołała się przeprowadzić, napadnięta była przez Austryjaków pod Esling i po zaciętej walce zmuszona do powrotu na wyspę Lobau. Wtedy Napoleon po raz pierwszy doznał niepowodzenia w otwartem polu i cofnął się. Dopiero gdy na pomoc przyszła mu armija wice króla włoskiego Eugenijusza, znów przeszedł przez Dunaj i wygrał wielką bitwę pod Wagram. Austryja zawarła pokój w Szenbrunn (Schönbrunn) 1809 r., ustąpiwszy Napoleonowi prowincyje illiryskie i część Galicyi, która przyłączoną została do księztwa Warszawskiego.

Wkrótce potem Napoleon rozwiódł się ze swą żoną Józefiną, która była bezdzietna, i ożenił się z arcyksiężniczką austryjacką Maryją Ludwiką, córką cesarza Franciszka (1810 r.). W następnym roku urodził się mu syn, który natychmiast otrzymał tytuł króla rzymskiego.

W Niemczech panowanie Francuzów stało się pobudką do zaprowadzenia wielu reform i obudzenia ruchu umysłowego.

Przykład dały Prusy. Wojna 1806 r. i pokój w Tylży strasznie poniżyły to państwo: połowa kraju odpadła, a druga połowa obłożona została ogromnemi kontrybucyjami, do czasu zapłacenia których wiele fortec pruskich zajęły załogi francuzkie. Prócz tego Prusy obowiązane były przystąpić do systemu kontynentalnego i nie utrzymywać więcej nad 42 tysiące wojska. Takie poniżenie kraju, dowodzące przestarzałości dawnego systematu rządowego, skłoniło rząd do reform. Starzy ministrowie zastąpieni zostali przez nowych, więcej zdolnych. Głównym zmianom podległo wojsko i prawa stanów. Wprowadzono ogólny obowiązek służenia w wojsku; gdy bowiem Prusom nie wolno było trzymać pod bronią więcej wojska nad liczbę oznaczoną, postanowiono więc robić częste pobory i wyćwiczywszy młodych ludzi w głównych zasadach taktyki wojennej, puszczano ich do domów. Tak więc liczba wojska zostawała zawsze taż sama, ale w razie potrzeby można było wystawić do boju setki tysięcy gotowych żołnierzy; w ten sposób powstał landwer, czyli uzbrojenie powszechne. Zniesiono również kary cielesne w wojsku i wyłączne prawo szlachty do stopni oficerskich. Z reform na polu cywilném najważniejszém było zniesienie ostatnich zabytków poddaństwa i przywrócenie miastom samorządu, którego pozbawione były za wojskowych rządów Wilhelma I. W tym czasie w Niemczech zawiązało się kilka tajemnych towarzystw przeciw Francuzom; w ogóle obce panowanie rozbudziło w Niemczech patryjotyzm. Pisarze zaczęli studyjować przeszłość swego kraju, a poeci szukali natchnienia w pieśniach i podaniach narodowych. Tak więc ta nieszczęśliwa epoka była dla Niemiec początkiem ich odrodzenia.

We Francyi, jakkolwiek spokój, zakłócony przez rewolucyję, był w zupełności przywrócony, z tém wszystkiém samowładztwo Napoleona stawało się coraz bardziej uciążliwém. Senat i ciało prawodawcze były posłusznemi narzędziami w ręku cesarza; zaprowadzona była podwójna politycja: jawna i tajna; druk podlegał surowej cenzurze uprzedniej; w gazetach zamieszczano same tylko dzięki czynne adresa do cesarza, wiadomości o przejażdżkach cesarzowej, książąt i księżniczek, o dworskich zabawach i audyjencyjach. O politycznych wypadkach w innych krajach nie wolno było pisać; tylko od czasu do czasu pojawiały się w gazetach buletyny donoszące o nowych zwycięztwach i podbojach. Naród

jednak był już przesycony sławą wojenną i pragnął trwałego pokoju; ciągle pobory i wojny strasznie wytepiały młodzież, tak, iż rzadko która rodzina nie nosiła żałoby. Pośród głębokiej ciszy, panującej we Francyi, kiedyniekiedy dawał się słyszeć szmer niezadowolnienia i w rojalistach znów ożyła nadzieja przywrócenia Burbonów. We własnej rodzinie Napoleona nie wszyscy członkowie ulegali jego despotyzmowi. System kontynentalny wywołał na wielką skalę kontrabandę, która najwięcej praktykowała się w Hollandyi z powodu jej sąsiedztwa z Angliją. Król hollenderski Ludwik, brat Napoleona, pomimo surowych zaleceń cesarza, nie przedsiębrał energicznych środków przeciw kontrabandzie. Nakoniec nie chciał wcale znosić szorstkiego tonu brata i zrzekł się korony; Hollandyja została przyłączona do Francyi i rozdzielona na departamenta (1810 r.).

Kiedy Napoleon na pozór ustalił we Francyi swą dy nastyję i naród spodziewał się nakoniec używać w spokoju owoców swoich zwycięstw, wtedy właśnie cesarz postanowił przedsięwziąć nową, największą ze swych wypraw, wyprawę przeciw Rossyi.

Dwa były główne powody zerwania zgody między Napoleonem i Aleksandrem I. Naprzód Napoleon przyłączył do Francyi księstwo Oldenburgskie, którego ksiązę był spokrewniony z cesarzem ruskim; powtóre, Aleksander zaprzestał ścisłego przestrzegania systemu kontynentalnego, który zrzędał Rossyi ogromne szkody, i na szorstkie z tego powodu domagania się Napoleona udzielił mu odmówną odpowiedź. Naówczas Bonaparte postanowił podbić ostatnie państwo lądowe, w którym jeszcze nie powstały jego zwyciężkie wojska. Plan cesarza nie ograniczał się na samęj Rossyi; zwyciężywszy Rossyjan, miał on zamiar przyłączyć ich wojska do swoich i przedsięwziąć wyprawę do Indyj dla wypędzenia ztamtąd Anglików.

Napoleon wyruszył przeciw Rossyi z ogromnemi siłami, wynoszącemi blisko 600 tysięcy ludzi; armija ta składała się głównie z Francuzów, dalej z Włochów, z wojsk związku reńskiego, z Polaków, Hollendrów i Belgijczyków; prócz tego Austryja i Prusy obowiązane były wystawić dwa korpusy posiłkowe. W Czerwcu 1812 roku armija francuzka przeszła przez Niemen i wkroczyła do Rossyi. Wojska ruskie, znacznie słabsze liczebnie, zostawały pod dowództwem Barkleja de Tolli

(Barclay de Tolly) i Bagratyjona. Niecierpliwy Bagratyjon chciał stoczyć bitwę, ale rozważny Barkle, który był wodzem naczelnym, widział niepodobieństwo stawienia oporu potężnej armii nieprzyjacielskiej i zaczął cofać się w głąb kraju. Napoleon posłał silny korpus pod dowództwem Makdonalda ku Petersburgowi, a sam poszedł na Moskwę. Barkleja wkrótce zastąpił Kutuzow, który stoczył z Francuzami bitwę pod Borodino. Walka była zacięta i krwawa; nazajutrz Rosсыjanie zaczęli cofać się dalej. Na początku Września Napoleon zajął Moskwę, ale tam skończyło się jego powodzenie. Najście wroga i zajęcie starożytnej stolicy rozbudziły w narodzie ruskim silny zapał patryjotyczny. Rozpoczęła się taka sama wojna, jaką w tymże czasie prowadzili Hiszpanie; kozacy i wieśniacy ciągle napadali na małe oddziały nieprzyjacielskie, które rozproszyły się po okolicach Moskwy. Podczas gdy armii ruskiej przybywały coraz nowe posiłki, wojska francuzkie doznawały wielkich strat, a przytém zaczęło się wkradać u nich rozprężenie. Napoleon bał się zimować w Moskwie, aby nie być odciętym od zachodniej Europy i w Październiku zaczął się cofać z Rossyi. Rejteradzie tej towarzyszyły ciągle bitwy; Francuzi doznawali strasznych klęsk z głodu i zimna i usłali drogę swemi trupami. Podczas przeprawy przez Berezynę generałowie ruscy chcieli wziąć Napoleona z resztą armii do niewoli; Kutuzow ścigał cesarza z głównymi siłami; od północy nadciągnął Wittgensztejn, który odparł korpus nieprzyjacielski, posłany ku Petersburgowi; od południa szedł admirał Czyczagow z armiją, która walczyła w wojnie z Turcyją. W tej przeprawie zginęło tysiące Francuzów, jednak Napoleon uszedł niewoli. Powierzywszy szczątki wielkiej armii swoim marszałkom, sam on podążył do Paryża dla zebrania nowych wojsk.

Niepomyślny skutek wyprawy Napoleona na Rossyję sprawił, iż niektórzy sprzymierzeńcy niemieccy opuścili cesarza. Pierwsze odłączyły się Prusy; generał Jork, dowodzący posiłkowym korpusem pruskim, podczas cofania się Francuzów z Rossyi, samowolnie zawarł z generałami ruskimi konwencję, na mocy której został neutralnym. Jakkolwiek król Fryderyk Wilhelm nie aprobował kroku Jorka (York), wkrótce jednak sam udał się z Berlina do Wrocławia, zawarł przymierze z cesarzem Aleksandrem i wezwał naród do broni. Wezwanie to wywołało wielki zapał między Prusakami: młodzież wstę-

powała do wojska, lub tworzyła oddziały ochotników; liczne ofiary posypały się na wydatki wojenne. Na czele wojsk pruskich stali wyborni generałowie Blücher, Szarnhorst (Scharnhorst), Gnejsenau, Bülow i inni.

Kutuzow na czele wojsk ruskich wszedł do Niemiec, lecz wkrótce umarł. Tymczasem związek reński ciągle jeszcze pozostawał wiernym Napoleonowi, Austryja zaś zachowywała się neutralnie. Bonaparte zebrał swoje wojsko i zjawił się w Saksonii. Pierwsze bitwy pod Lützen i Bautzen były niepomyślnie dla sprzymierzonych, tak, iż ci musieli się cofnąć. Potem nastąpiło zawieszenie broni, w ciągu którego Austryja ofiarowała swoje pośrednictwo dla zawarcia pokoju; lecz gdy Napoleon nie zgadzał się na żadne ustępstwa, cesarz austrijski również wypowiedział mu wojnę. Tak więc przeciw Napoleonowi utworzyła się ostatnia i największa koalicja państw europejskich (z Rosyji, Prus, Austrii, Anglii, Szwecyi i t. d.).

Wojska sprzymierzonych podzielone zostały na 3 armije: armija główna, nazwana *czeską*, skoncentrowana była w Czechach pod dowództwem feldmarszałka austrijskiego księcia Szwarzenberga; w Szlązku połączone siły Rosyjan i Prusaków utworzyły armiję *szlązką* pod wodzą Blüchera; nakoniec w Brandenburgii utworzona została armija *północna*, złożona z Rosyjan, Prusaków i Szwedów pod dowództwem szwedzkiego następcy tronu Bernadota. Trzy te armije wielkiem półkolem chciały otoczyć Napoleona, który z głównemi siłami znajdował się w Saksonii. Nastąpił cały szereg zaciętych walk; sam Napoleon odparł pod Dreznem napad armii czeskiej, ale w tymże czasie marszałkowie francuzcy doznali kilku porażek: Makdonald pod Katzbachem, Udino i Nej pod Grossbeeren i Dennewitz, a generał Wandam (Vandamme) z całym korpusem wzięty był do niewoli przez Rosyjan i Prusaków pod Kulmem w Czechach. Wszystkie trzy armije zesły się następnie z sobą i z różnych stron napadły na Napoleona, który skoncentrował swoje siły koło Lipska. Tam zaszła olbrzymia walka, która trwała 3 dni i nazwana została *walką narodów*. Sprzymierzeni mieli 300, Napoleon tylko 200 tysięcy wojska. Bonaparte wysilił cały swój genijusz, ale nie miał już starych żołnierzy, przyzwyczajonych do zwycięstw; wojska jego składały się ze świeżych rekrutów, a prócz tego w ciągu bitwy niektóre pułki niemieckie opuściły Francuzów i przeszły do nieprzyjaciela. Przy końcu trzeciego dnia zwy-

cięstwo przechyliło się na stronę sprzymierzonych. Naówczas Bonaparte cofnął się i podążył do Francyi. Bawarczycy którzy na krótki czas przedtém odstąpili od przymierza z Napoleonem, chcieli razem z Austryjakami przeciąć mu drogę, ale zostali pobici pod Hanau. Następstwem bitwy pod Lipskiem było zniesienie królestwa Westfalskiego i rozpadnięcie się związku reńskiego, którego członkowie po większej części przystąpili do koalicji.

Sprzymierzeni monarchowie zatrzymali się w Frankfurcie nad Menem i weszli w układy z Napoleonem, ofiarując mu pokój pod warunkiem, aby Francya uznała Ren i Alpy za swe wschodnie granice i zrzekła się wszystkich innych podbojów. Napoleon nie dawał stanowczej odpowiedzi. Naówczas sprzymierzeni postanowili wejść do Francyi i na początku 1814 roku przeszli przez Ren. Postanowiono iść prosto na Paryż: Blücher z armiją szląską poszedł doliną Marny, a Szwarcenberg z armiją czeską — doliną Sekwany. Napoleon skorzystał z tego rozdzielenia sił nieprzyjacielskich: z nieliczném swém wojskiem rzucił się naprzód na armiją Blüchera i przez szereg zwycięstw nad jęj oddzielnymi korpusami zmusił ją do cofnięcia się ku Szalon (Châlons), a następnie z nadzwyczajną szybkością napadł na armiją Szwarcenberga i odparł ją aż do Troa (Trois). Na tęp jednak skończyło się jego powodzenie; walka z każdym dniem stawała się coraz bardziej nierówną; w tymże czasie na południu zjawiła się silna armija angielsko-hiszcpańska, która pod dowództwem Uellingtona, przeszła przez Pireneje i dotarła do Tuluzy. Cesarz Aleksander polecił Blücherowi i Szwarcenbergowi połączyć swe siły i iść prosto na Paryż. Napróžno Napoleon stoczeniem bitwy pod Arsi (Arcis) starał się przeszkodzić temu połączeniu; naówczas zostawił drogę do stolicy otwartą i zaszedł tył sprzymierzonym, sądząc, że przez ten manewr zmusi ich do cofnięcia się. Ale rachuba go zawiodła: sprzymierzeni posuwali się ku Paryżowi, którego broniły tylko dwa korpusy marszałków Marmona i Mortije (Mortier). Po krwawej, lecz krótkiej walce przed bramami stolicy marszałkowie musieli ustąpić przed przemagającemi siłami nieprzyjaciół. Na drugi dzień (31 Marca 1814 r.) wojska sprzymierzonych, mając na czele cesarza Aleksandra i króla Fryderyka Wilhelma, weszły do Paryża.

Cesarz Aleksander nie chciał uciekać się do żadnych przymusowych środków dla przywrócenia na tron Burbonów; oświadczył on, że sprzymierzeni prowadzili wojnę z Napoleonem, a nie z Francją, i że naród francuzki może obrać sobie monarchę podług swój woli. Ale rojaliści francuzcy dawno już gorliwie działali na korzyść Burbonów; główną podporą ich był Talejrand. Chytry ten dyplomata, widząc upadek Napoleona, nie tylko zdradził swego monarchę, lecz sam podał wniosek, aby go złożyć z tronu. Naówczas senat ogłosił Napoleona pozbawionym korony i powołał na tron brata Ludwika XVI, hrabiego Prowansyi, który przybrał imię Ludwika XVIII. Tymczasem Napoleon zebrał wojsko pod Fonteneblo (Fontainebleau) i chciał dalej prowadzić wojnę, ale już sami marszałkowie jego zaczęli go opuszczać, a nawet przechodzić na stronę nieprzyjaciół. Wtedy Napoleon podpisał akt zrzeczenia się tronu i udał się na wyspę Elbę, która mu była dana w posiadanie dożywotnie.

Po oddaleniu się Napoleona dynastyja Burbonów znów zasiadła na tronie francuzkim. Z tém wszystkiém dawna nieograniczona władza nie była przywrócona; zmiany, jakie rewolucya porobiła w prawach różnych stanów, w administracyi i sądownictwie, po większój części zostały utrzymane. Ludwik XVIII nadał narodowi kartę konstytucyjną, na mocy której senat i ciało prawodawcze zastąpione zostały przez dwie izby: parów i deputowanych; członkowie piérwszój z nich mianowani byli przez króla, druga zaś składała się z reprezentantów narodu. Obie te izby, na wzór angielskich, roztrząsały nowe prawa i zatwierdzały podatki. Wtedy sprzymierzeni zawarli z Francją pokój, pozostawiwszy ją w dawnych jój granicach, a następnie wojska ich opuściły ziemię francuzką.

§ 93.

Kongres Wiedeński. Cesarstwo studniowe.

We Wrześniu 1814 roku monarchowie europejscy i ich dyplomaci zbrali się na kongres w Wiedniu dla przywrócenia w Europie pokoju, zakłóconego przez rewolucyję i cesarstwo Francuzkie. Z monarchów największe znaczenie miał cesarz Aleksander, jako główny sprawca obalenia potęgi

Napoleona, a między ministrami pierwsze miejsce zajmował zręczny dyplomata austrijski książę Metternich, który starał się kierować czynnościami kongresu stosownie do widoków i korzyści Austrii. Sprawy, roztrząsane na tym kongresie, dadzą się podzielić na czysto niemieckie i na dotyczące się innych państw europejskich. Trzy wielkie państwa lądowe, które przyjmowały udział w wojnie z Francją, otrzymały znaczne wynagrodzenia. Rosyja i Prusy umówiły się z sobą, aby do Rosyi przyłączyć księstwo Warszawskie, a do Prus—królestwo Saskie, króla zaś saskiego pozbawić korony za to, że nie chciał zerwać przymierza z Napoleonem i przyłączyć się do koalicji. Tę kombinacyi jednak oparły się inne wielkie mocarstwa: Austryja, Anglija i Francya; przez pewien czas nieporozumienie było tak wielkie, iż o mało nie przyszło do wojny. Nakoniec sprawę tę załatwiono w sposób następujący: Rosyi ustąpiono większą część księstwa Warszawskiego i zrobiono z niego osobne królestwo Polskie pod władzą cesarza ruskiego, przy czem Kraków zrobiono miastem wolnem, Prusy zaś otrzymały znaczne posiadłości nad Renem i w Westfalii i połowę Saksonii, podczas gdy druga połowa ze stolicą Dreznem powrócona została królowi saskiemu. Austryja odzyskała Tyrol i otrzymała Lombardyję i Wenecyję, które połączone zostały pod imieniem królestwa Lombardzko-Weneckiego. Dawna prowincya austrijska Belgija była przyłączona do Hollandyi i utworzyła razem z nią królestwo Niderlandzkie. W górnych Włoszech zwrócono Pijemont królowi sardyńskiemu i dodano mu Genuę. Danija, za przymierze z Napoleonem, pozbawiona została Norwegii, którą przyłączono do Szwecyi. Co się tyczy Niemiec, po długich naradach i sporach dano im następującą organizacyję. Zamiast dawnego cesarstwa Niemieckiego ustanowiono związek niemiecki, złożony z 34 niezależnych od siebie państw monarchicznych i z 4 miast wolnych. Związek ten utworzony został głównie dla obrony Niemiec od nieprzyjaciół zewnętrznych, tak, iż w razie jakiego najścia obcego każde państwo obowiązane było wystawić pewną liczbę wojska. Dla narady nad ogólnymi sprawami związku i wzajemnymi stosunkami państw niemieckich ustanowiony został stały sejm, złożony z deputatów każdego państwa. Na tym sejmie, który miał zgromadzać się w Frankfurcie nad Menem, przewodniczyła Austryja.

Wprzód jeszcze, nim kongres ukończył swe czynności, monarchowie europejscy zmuszeni byli rozpocząć na nowo wojnę z Napoleonem, który znów zjawił się we Francyi.

Ludwik XVIII nie umiał zjednać sobie sympatyj narodu. Główném źródłem niezadowolnienia była emigracyja, która razem z Burbonami wróciła do Francyi i chciała po dawnemu być panującą klasą w kraju. Emigranci żądali powrócenia im dóbr, skonfiskowanych za czasów rewolucyi i sprzedanych osobom prywatnym, i tym sposobem wzniecili niepokój w nowych nabywcach tych dóbr. Armija również była niezadowolniona: mnóstwo oficerów, którzy zdobyli sobie swoje stopnie na polach bitew, otrzymało dymisyje z połową pensyi, a wyższe posady wojskowe rozdawano głównie emigrantom. Napoleon pilnie śledził z Elby wszystko, co się działo we Francyi; prócz tego wiedział o nieporozumieniach na kongresie Wiedeńskim z powodu Polski i Saksonii. Powziął więc śmiały plan niespodzianego zjawienia się we Francyi i odzyskania utraconego tronu. Na wiosnę 1815 roku Napoleon z kilku stoma starymi swymi gwardzistami wylądował w południowej Francyi. Niedaleko Grenobli spotkał pierwszy oddział wojska, wysłany przeciw niemu. Kiedy już miała wszczać się bitwa, Napoleon z rękami, założonemi na krzyż, zbliżył się sam jeden do żołnierzy królewskich i rzekł: „Jestże kto między wami, który by chciał zabić swego cesarza?“. Żołnierze natychmiast opuścili broń i jednomyślnie zawołali: „Niech żyje cesarz“. Odtąd dalsze posuwanie się jego ku stolicy było już pochodem tryumfalnym. Marszałek Nej, wysłany przeciw niemu przez króla, poszedł za ogólnym głosem armii i przeszedł na jego stronę. Naówczas Ludwik XVIII uciekł ze swą rodziną do Belgii i Napoleon wszedł do Paryża. Zaraz jednak musiał gotować się do nowej walki, ponieważ próba wejścia w układy z innymi państwami europejskimi nie miała powodzenia. Owszem jeszcze, monarchowie, zebrani na kongresie Wiedeńskim, dowiedziawszy się o powrocie Napoleona do Francyi, pogodzili się i ze wszech stron wysłali swoje wojska dla powtórnego zrzucenia go z tronu.

Napoleon postanowił uprzędzić połączenie się armij nieprzyjacielskich i przed nadejściem Austryjaków i Rosyjan napasać na wojska angielskie i pruskie, które znajdowały się w Belgii pod dowództwem Uellingtona i Blüchera. Początek tej kampanii był pomyślny dla cesarza; pobił on Blüchera

pod Lini (Ligny) i następnie zwrócił się przeciw Uellingtonowi, który zajmował górzystą pozycję pod wsią Waterloo. Tam miała miejsce sławna i ostatnia bitwa Napoleona (18 Czerwca 1815 r.) Trwała ona cały dzień. Anglicy dzielnie się opierali atakom Francuzów, lecz w końcu dnia siły ich widocznie osłabły. Francuzi byli już pewni zwycięstwa, gdy wtém na prawém skrzydle ich zjawił się korpus pruski, a zaraz za nim nadciągnął z główném wojskiem sam Blücher, który zebrał swe siły po porażce pod Lini i przybył na pomoc Uellingtonowi. Naówczas armija francuzka została przejęta panicznym strachem i rzuciła się do ucieczki. Napoleon w rozpaczy chciał rzucić się w środek nieprzyjaciół i zginąć, ale generałowie uprowadzili go z pola bitwy. Tylko stara gwardyja cesarska, uszykowawszy się w kwadraty, przyjęła udział w nierównej walce i chociaż cała zginęła, ale bohaterskiem poświęceniem swoim dała czas do ucieczki cesarzowi i reszcie armii. Na wezwanie, ażeby się poddała, dowódzca ostatniego kwadratu odpowiedział: „gwardyja ginie, ale się nie poddaje“.

Po przegranej pod Waterloo Napoleon spotkał w Paryżu jawny opór swoim rozkazom; tymczasem Prusacy i Anglicy zbliżali się do stolicy. Naówczas powtórnie zrzekł się tronu. Panowanie jego od czasu wylądowania we Francyi trwało przeszło trzy miesiące i znane jest w historii pod imieniem „cesarstwa studniowego“. Napoleon udał się na zachód, miał bowiem zamiar wsiąść na okręt i odpłynąć do Ameryki. Ale brzegi francuzkie były starannie blokowane przez flotę angielską. Nie chcąc być wziętym do niewoli na lądzie, Napoleon sam wsiadł na jeden okręt angielski i udał się pod opiekę Anglii. O udzielenie téj opieki prosił listownie ówczesnego regenta, syna Jerzego III, który zastępował chorego na umyśle ojca, ale Anglicy postąpili sobie z nim, jak z jeńcem. Za zgodą państw sprzymierzonych Napoleon zesłany został na wyspę s. Heleny, gdzie przeżył jeszcze blisko pół szóstą roku, gorliwie strzeżony przez Anglików. Umarł w roku 1821, a w 1840 ciało jego przewieziono zostało do Paryża i złożone w domu Inwalidów.

Wojska sprzymierzonych powtórnie weszły do Paryża i znów przywróciły na tron Ludwika XVIII (1814 — 1824). Nowy pokój, zawarty w Paryżu, surowo ukarał Francję za ostatnie wypadki; odebrano jój Sabaudyję i niektóre ziemie

nad Renem; nałożono na nią ogromną kontrybucyję wojenną (700 milionów franków), a prócz tego pozostawiono w niej na lat pięć 150 tysięcy obcego wojska dla opieki nad dynastyją Burbonów.

W tymże roku 1815 trzej monarchowie, ruski, pruski i austryjcki, zjechawszy się w Paryżu po powtórném złożeniu z tronu Napoleona, zawarli z sobą przymierze tak zwane „święte“, na mocy którego zobowiązali się tak w stosunkach z sobą, jak i w rządzeniu poddanymi, kierować się zasadami miłości ewangelicznój sprawiedliwości i pokoju.

§ 94.

Francyja za Ludwika XVIII.

Cesarstwo studniowe, którego następstwem było nowe najście i spustoszenie kraju, wywołało silną niechęć narodu przeciw stronnikom Bonapartego. Jednocześnie nastąpiła reakcyja (przeciwdziałanie), to jest ruch na korzyść rojalizmu i katolicyzmu. Gdy Burbonowie znów wrócili do Paryża, w wielu miejscach, zwłaszcza na południu: w Marsylii, Tulonie, w Nim (Nîmes) i t. d., motłoch uliczny zaczął rzucać się na bonapartystów i protestantów i dopuszczać się na nich grabieży i morderstw. Ofiarą reakcyi padł między innemi marszałek Nej, który, obwiniony o zdradzenie Ludwika XVIII, został rozstrzelany z wyroku izby parów. Nowe wybory do izby deputowanych dokonane były pod wpływem tegoż samego ruchu antybonapartystowskiego; izba napełniona została zapalonemi rojalistami; gorliwością swoją na korzyść rojalizmu przeszła ona samego króla i otrzymała dla szykany przezwisko „jedynej“ (introuvable). Sam Ludwik XVIII skłonny był do łagodnych rządów i do przestrzegania nadanej przez siebie karty konstytucyjnej, ale emigranci, którzy powrócili do kraju, nie byli zadowoleni z jego umiarkowania; chcieli oni zburzyć wszystko, co przypominało rewolucyję i cesarstwo, i razem z nieograniczoną władzą królewską przywrócić dawne panowanie arystokracji. Utworzyli oni krańcową partyję rojalistowską, znaną pod imieniem „ultra-rojalistów“. Na czele téj partyi stał brat króla Karol, hrabia Artoa; był on również przewodzcą kongregacyi religijnój, która ustanowiona została w celu rozbudzenia w narodzie dawnego przywiązania do

religii katolickiej i miała swoich agentów we wszystkich prowincjach Francyi.

W ciągu piérwszój połowy swego panowania Ludwik trzymał się środka między partyją ultraroyalistów i stronnikami konstytucyi, którzy otrzymali przezwisko liberalnych. Starał się on przywrócić spokojność i poprawić zły stan skarbu. W roku 1818 monarchowie europejscy i ich ministrowie zgromadzili się na kongres w Aachen dla narady nad sprawami Francyi, ukończyli z nią rachunki i postanowili, nie czekając pięcioletniego terminu, całkiem wycofać obce wojska z jój granic.

W ostatnich latach panowania Ludwika XVIII ultraroyalisci wzięli stanowczą przewagę w rządzie i reakcyja odniosła tryjumpf. Głównie przyczynił się do tego wypadek następujący. Ponieważ król był bezdzietny, jedyna nadzieja dalszego istnienia dynastyi burbońskiej polegała na jego synowcu, synu Karola Artoa, księciu berryjskim. Tymczasem niejaki rzemieślnik Luwel (Louvel) postanowił oswobodzić Francyję od dynastyi, która wróciła na tron tylko przy pomocy wojsk obcych i nieposiadała miłości narodu. Raz więc zaczął się na księcia przy wyjściu z teatru, zabił go sztyletem (1820 r.). Zbrodnia ta wywołała ogólne oburzenie. Reakcyja skorzystała z niego dla obalenia partyi liberalnej i skłoniła króla do porobienia różnych zmian w konstytucyi; umiarkowani royalisci zostali usunięci z ministerstwa, a miejsca ich zajęli krancowi. Cel Luwela nie był dopięty, dlatego że księżnej Berry urodził się syn, nazwany Henrykiem na cześć Henryka IV. Royalisci z zapalem przyjęli wiadomość o urodzeniu się księcia i już naprzód nazwali go Henrykiem V. Zdawało się, że dynastya Burbonów była dostatecznie ustalona na tronie francuzkim.

§ 95.

Hiszpanija, Portugalija i Włochy po upadku Napoleona.

W Hiszpanii podczas wojny z Napoleonem zgromadzenie kortezów ogłosiło w roku 1812 nową konstytucyję, która bardzo ograniczała władzę królewską. Główne jój punkta były: równość wszystkich stanów w obliczu prawa, powszechny obo-

wiązek płacenia podatków i służenia w wojsku, wolność druku, nadanie władzy prawodawczej izbie deputowanych (kortezom), zależność króla od téjże izby we wszystkich sprawach ważniejszych, licząc w to i mianowanie wyższych urzędników, sędziów, a nawet biskupów. Ale konstytucyi téj spółczyła tylko ukształcona część klasy średniej; duchowieństwo i szlachta były niezadowolnione z ograniczenia ich przywilejów i z łatwością skłoniły na swą stronę lud prosty, który przywiązany był do kościoła i władzy nieograniczonej. Ferdynand VII, powróciwszy z niewoli francuzkiej, natychmiast zniósł konstytucyję z r. 1812. Zniesione klasztory zostały przywrócone, kościołowi oddano jego dobra, duchowieństwo i szlachta uwolnione były od podatków, inkwizycja na nowo rozpoczęła swe czynności, druk poddano ostrój cenzurze, członków partii liberalnej zaczęto prześladować. Rządy kraju dostały się w ręce kilku osób (kamaryli), mających łatwy dostęp do króla. Państwo znajdowało się w smutném położeniu; w najgorszym stanie były finanse, wojsko prawie nie otrzymywało żołdu; flota zaledwie istniała tak, iż korsarze berberyjscy bezkarnie napadali na statki handlowe i wybrzeża Hiszpanii; wewnątrz półwyspu rabunki i rozboje przybrały znacznie większe rozmiary.

Kolonije hiszpańskie w Ameryce zażądały zniesienia różnych praw, ścieśniających wolność handlu i zarząd kraju, a otrzymawszy odmówną odpowiedź, powstały przeciw swój metropolii i ogłosiły swą niepodległość. Posyłane przeciw nim wojska po większej części doznawały porażek. Stopniowo kolonije hiszpańskie utworzyły cały szereg niezależnych rzeczypospolitych: Peru, Boliwiją, Nową-Grenadę, Meksyk i inne. W téj wojnie zpomiedzy dowódców kolonistów najbardziej odznaczył się Bolívar, który przez pewien czas był prezydentem rzeczypospolitėj Kolumbii.

Tymczasem w samój Hiszpanii niezadowolnienie partii liberalnej i wojska było powodem wybuchu rewolucyi. Kilka oddziałów wojska, mających być wysłanemi do Ameryki przeciwko kolonijom, zostało wciągniętych do buntu przez swoich dowódców i ogłosili przywrócenie konstytucyi z r. 1812. Kiedy wieść o tém doszła do stolicy, mieszkańcy Madrytu również zażądali konstytucyi. Król ustąpił i zwołał izbę kortezów (1820 r.). Dla poprawienia stanu finansów kortezy odebrały duchowieństwu znaczną część ich dóbr; szlachta również była pozbawiona niektórych przywilejów. Naówczas oba te

stany zaczęły starać się wszelkimi siłami o przywrócenie absolutyzmu i namawiały do tego króla. Z drugiej strony w samej partii liberalnej nie było zgody; dzieliła się ona na 2 części: umiarkowanych i krańcowych. Krańcowi liberaliści wkrótce wzięli górę, jeszcze bardziej ograniczyli władzę królewską i postanowieniami swemi co do duchowieństwa i szlachty wywołali straszne rozjąttrzenie w stronnikach absolutyzmu, którzy utworzyli tak zwane stronnictwo apostolskie. Ci ostatni udali się z prośbą o pomoc do państw sąsiednich.

Tymczasem rewolucya hiszpańska znalazła naśladowców w Portugalii i we Włoszech.

W Portugalii naród był niezadowolniony z tego powodu, iż rządy kraju zostawały w ręku jednego lorda angielskiego (Beresforda), który nadawał Anglikom wiele prerogatyw z uszczerbkiem krajowców, a tymczasem król Jan VI, który uciekł za czasów Napoleona do Brazylii, zostawał tam ciągle ze swoją rodziną. Na wiadomość o wypadkach w Hiszpanii, wojsko portugalskie zbuntowało się (w Sierpniu 1820 roku). Lord Beresford musiał opuścić kraj; zostały zwołane kortezy; wprowadzono konstytucyję, podobną do hiszpańskiej. Łagodny Jan VI zostawił w Brazylii swego starszego syna Don Pedra, a sam wrócił do Lizbony i złożył przysięgę na konstytucyję. Naówczas Brazylija odłączyła się od Portugalii, wprowadziła u siebie osobną konstytucyję i ogłosiła Don Pedra swoim cesarzem (1822 r.).

We Włoszech, jak wiadomo, po upadku Napoleona przywrócone zostały prawie wszystkie dawne rządy. Zaczęły one gorliwie burzyć porządek rzeczy, zaprowadzony podczas panowania Francuzów, i przywracać szlachcie i duchowieństwu ich dawne przywileje. Rządy te podlegały głównie wpływowi Austrii, która posiadała znaczną część północnych Włoch (Lombardyję i Wenecyję). Zły zarząd i obce panowanie wywoływały silne niezadowolnienie w średniej czyli miejskiej klasie na półwyspie. Najgorszy stan rzeczy był w państwie Kościelném i królestwie Neapolitańskiem: administracyja i sądownictwo znajdowały się w anarchii, zasady liberalne podlegały prześladowaniu, a rabunki i zabójstwa uchodziły bezkarnie. Z tego powodu namnożyło się tam band rozbójników; drogi nie były bezpieczne. Jednocześnie zaczęły zawiązywać się we Włoszech tajemne towarzystwa polityczne, które miały na

celu przeciwdziałanie absolutyzmowi i obcemu panowaniu; niektóre z nich dążyły do połączenia Włoch w jedno państwo. Najważniejszém z nich było stowarzyszenie tak zwanych karbonaryjuszów, to jest węglarzy; tajemne kluby ich ogarnęły całe Włochy; najwięcej było ich w królestwie Neapolitańskiem; agentów swoich miały nawet między urzędnikami i oficerami.

Kiedy wieść o rewolucyi w Hiszpanii doszła do Włoch, neapolitańscy karbonaryjusze postanowili również wywołać rewolucyję w swoim kraju. Niektórzy oficerowie, należący do tego towarzystwa, podburzyli część wojska i podstąpili pod stolicę, żądając konstytucyi. Na czele zbuntowanych stał generał Pepe; ludność stolicy stanęła po ich stronie. Stary król Ferdynand I ustąpił i w Lipcu 1820 roku nadał narodowi konstytucyję, ułożoną na wzór hiszpańskiej. W kilka miesięcy potem takż sam ruch objawił się i w północnych Włoszech, mianowicie w Pijemoncie; tam partya liberalna również podburzyła wojsko i ogłosiła konstytucyję hiszpańską (w Marcu 1821 roku). Król Wiktor Emanuel w tak kłopotliwém położeniu zrzekł się tronu na korzyść brata swego Karola Feliksa.

Ruchy rewolucyjne w południowo-zachodniej Europie zwróciły na siebie uwagę wielkich mocarstw. Najbardziej niepokoiły one gabinet austrijacki, na czele którego stał Metternich. W Niemczech około tego czasu zaczęło się objawiać niezadowolnienie przeciw monarchom, którzy po upadku Napoleona, ociągali się z wprowadzeniem reform liberalnych, przyobiecanych narodowi podczas wojny. Najbardziej burzyła się młodzież uniwersytecka. Metternich skorzystał z tych zaburzeń i skłonił rządy niemieckie do rozciągnięcia ścisłego nadzoru nad uniwersytetami, do przywrócenia cenzury i t. d. Co zaś do spraw Włoskich, dla obmyślenia środków przeciw rewolucyi, zebrał się za staraniem Metternicha kongres, czyli zjazd monarchów ruskiego, pruskiego i austriackiego wraz z ich ministrami w Opawie 1820 roku. W następnym roku kongres ten przeniósł się do Lajbachu. Pełnomocnicy państw konstytucyjnych, Anglii i Francyi, oświadczyli się przeciw interwencyi w wewnętrzne sprawy państw drugiego rzędu, ale członkowie świętego przymierza postanowili siłą oręża przywrócić absolutyzm w Neapolu. Wykonanie téj decyzyi poruczone zostało Austrii. Wyborowe wojska austriackie, w liczbie

50 tysięcy ludzi, udało się na południe Włoch. Armija neapolitańska pod dowództwem generała Pepe zaszła mu drogę na granicy swego kraju i rozpoczęła bitwę pod miasteczkiem Rieti, lecz wnet rzuciła się do haniebnéj ucieczki (1821 r.). Austryjacy weszli do Neapolu i z łatwością przywrócili dawny rząd. Wówczas znów nastąpiła reakcyja i karbonaryjusze podlegli strasznyim prześladowaniom. Wieść o losie, jaki spotkał rewolucyję neapolitańską, przywiodła do rozpaczyny rewolucyonistów w Pijemontcie; wojsko austryjackie, które przybyło na pomoc Karolowi Feliksowi, nie spotkało żadnego oporu. Rząd samowładny został z łatwością przywrócony jeszcze i z tego powodu, że Pijemontczycy byli bardzo przywiązani do swéj dynastyi sabaudzkiej.

W następnym 1822 roku ciż sami członkowie świętego przymierza i niektórzy drugorzędni monarchowie zgromadzili się na nowy kongres do Werony, dla ostatecznego załatwienia niektórych spraw europejskich. Mianowicie rozbiérano tam kwestyje, dotyczące konstytucyi hiszpańskiej, oraz powstania Greków, którzy chcieli zdobyć sobie niepodległość i prosili inne państwa o pomoc. Duszą kongresu był tenże sam książę Metternich. Greków zostawiono do czasu własnym ich siłom, a konstytucyję w Hiszpanii postanowiono obalić za pomocą interwencyi zbrojnej. Północne państwa namówiły Francyję do wykonania téj decyzyi. Sto tysięcy wojska francuzkiego wkroczyło na półwysep. Wojska hiszpańskie okazały silny opór tylko w Katalonii i przy obronie Kadyksu, dokąd uciekły kortezy, zabrawszy z sobą króla Ferdynanda. Po zdobyciu Kadyksu konstytucyja hiszpańska została obalona i Ferdynand VII z tryjulfem powrócił do Madrytu (1823 r.). Przewódcy partyi liberalnej szukali ocalenia w ucieczce; ci, którzy nie zdążyli uciec, ponieśli okrutne kary.

Ferdynand VII, choć 3 razy żonaty, nie miał dzieci i za następcę tronu uważany był brat jego Don Karlos, stojący na czele partyi reakcyjnej, czyli apostolskiej. Gdy jednak król ożenił się po raz czwarty z księżniczką neapolitańską Maryją Krystyną, urodziła mu się córka Izabella. Za namową żony, Ferdynand zniósł prawo, przyniesione przez Burbonów do Hiszpanii, które wyłączało kobiety od tronu, i mianował swoją następczynią Izabellę, a regencyję do czasu jéj pełnoletności powierzył Krystynie. Wkrótce potem umarł (1833 r.). Don Karlos nie chciał zrzec się swoich pretensyj do tronu

i znalazł poparcie w partyi apostolskiej. Naówczas Krystyna, postanowiła zjednać sobie partyję liberalną i zaprowadziła w Hiszpanii rząd konstytucyjny umiarkowany z izbą kortezów. Wszczęła się wojna domowa między krystynosami i karlistami. W obronie praw Don Karlosa schwycili za oręż waleczni Baskowie, plemię góralskie na północy Hiszpanii, i pod dowództwem kilku zdolnych dowódców długi czas odnosili zwycięstwa nad wojskami krystynosów. Ale Don Karlos nie umiał korzystać ze swego powodzenia, ostatecznie przewaga została po stronie Krystyny, a Karlos schronił się do Francyi (1839 r.). I później jednak spokój nie został ustalony w Hiszpanii, ponieważ Krystyna nie była lubiona przez naród. Jeden z generałów, nazwiskiem Espartero, opanował rządy kraju i zmusił regentkę do ucieczki z Hiszpanii (1840 r.), ale w 3 lata potem wypędzony był przez swego spółzawodnika generała Narwaeza. Czternastoletnia Izabella uznana została za pełnoletnią pod imieniem Izabelli II. Krystyna wróciła do Hiszpanii.

W Portugalii wypadki w tej epoce miały wiele podobieństwa do wypadków w Hiszpanii. Gdy Francuzi przywrócili absolutyzm w Hiszpanii, w Portugalii również podniosła głowę partyja apostolska, na czele której stał młodszy syn Jana VI, Don Miguel. Konstytucyja obalona tam została bez obcej pomocy. Po śmierci Jana VI (1826 r.) starszy syn jego Don Pedro (cesarz brazylijski) przelał prawa swoje do korony portugalskiej na córkę Maryję Da Gloryja i nadał Portugalii konstytucyję. Ale brat jego Don Miguel przy pomocy partyi apostolskiej zawładnął tronem, znów przywrócił absolutyzm i panował z wielkiem okrucieństwem. Rządy jego trwały niedługo: Don Pedro przybył z Brazylii z flotą i przy pomocy hiszpańskich krystynosów wypędził brata z Portugalii (1834 r.), znów wprowadził konstytucyję i ustalił na tronie córkę swoją Maryję. Maryja II panowała do roku 1853. Najstarszy syn jej, po dojściu do pełnoletności w roku 1855, nastąpił po niej pod imieniem Don Pedra V.

§ 96.

Turcyja. Oswobodzenie Grecyi.

W epoce rewolucyjnych ruchów na południo-zachodzie Europy, Grecy rozpoczęli walkę z Turcyją o niepodległość.

Religija była główną podporą ich narodowości pod jarzmem tureckim. W drugiej połowie XVIII wieku wojny Turcy z Rosyją okazały upadek potęgi tureckiej; wówczas między Grekami objawiła się dążność do zdobycia sobie niepodległości. Do téj dążności wiele przyczynił się rozwój ich morskiego handlu, założenie szkół, wyjazd wielu z młodzieży do zachodniej Europy dla nabycia tam wyższego kształcenia i t. d. Poznawszy literaturę i historję starożytnéj Grecyi, młodzież ta marzyła o dawnéj potędze swéj ojczyzny i z nienawiścią patrzyła na Turków (właściwie jednak nowożytni Grecy pochodzą po większej części nie od starożytnych Greków, lecz od Słowian, którzy zajęli półwysep Bałkański podczas wielkiej wędrówki narodów). Z takich patryjotów, kształcących się w Paryżu, zawiązało się na początku XIX wieku oddzielne towarzystwo pod imieniem heteryi (drużyny), w tym celu, aby wszelkiemi siłami działać dla oswobodzenia ojczyzny.

Zdawało się, że okoliczności sprzyjają Grekom, ponieważ już się zaczął rozkład państwa Tureckiego: Serbija zdobyła sobie pewnego rodzaju niezależność; Mołdawija i Wołoszczyzna znajdowały się pod opieką Rosyi; pasza egipski Mehmed-Ali obalił w Egipcie panowanie Mameluków i rządził krajem, jak władca niezależny. Taką samą niezależność chciał zdobyć sobie i Ali-Pasza w Epirze i Macedonii; zbuntował się przeciw sułtanowi i podmawiał Greków do buntu. Heteryja za pomocą swoich agentów przyspieszyła powstanie. Ali-Pasza wkrótce zginął, ale Grecy już schwycili za oręż. Z początku powstanie greckie wybuchło w Mołdawii i Wołoszczyźnie, dokąd wkroczył z Bessarabii z oddziałem ochotników jeden z przewodzców heteryi Aleksander Ypsilanti, będący generałem w ruskiej służbie (1821 r.). Starał się on wlać w Greków nadzieję pomocy ze strony Rosyjan. Powstanie Ypsilantego nie miało powodzenia: oddział jego był pobity i rozproszony, sam on ratował się ucieczką do Austrii, gdzie go aresztowano i zamknięto w fortecy. Z tém wszystkiem powstanie Greków wkrótce ogarnęło cały półwysep Moreę, czyli starożytny Peloponez; Turcy pochronili się do fortec, w których zostali pobiegani przez Greków. Wyspy Archipelagu wystawiły znaczną flotę, która swojemi statkami palnemi rzucała postrach na okręty tureckie. Niektórzy z przewodzców greckich wkrótce odznaczyli się wieloma bohaterskimi czynami, jako to; Mauro-michali, Kolokotroni, Marko Bocaris, Miauli, i inni. To powstanie chrześcijan nadzwyczajnie rozjątrzyło Turków. W Kon-

stantynopolu schwycili oni patrijarchę greckiego Grzegorza podczas nabożeństwa i powiesili go przed bramą jego domu; takiemuż samemu losowi uległo i kilku biskupów; w ogóle Turcy zaczęli wszędzie rabować i mordować chrześcijan.

Grecy udali się z prośbą o pomoc do państw europejskich, zwłaszcza do Rosyi, ale polityka austrijacka starała się wszelkimi siłami nie dopuścić interwencji w sprawy Greków, przedstawiając ich powstanie za takiż sam ruch rewolucyjny, jaki w owym czasie miał miejsce w Europie południowo-zachodniej. Tymczasem bohaterska walka Greków za wolność wywołała żywy spółdział w oświeconych stanach Europy; wielu młodych ludzi z różnych krajów udało się do Grecyi dla przyjęcia udziału w téj walce, lub zawiązywali towarzystwa w celu dopomagania powstańcom piędzmi i amunicją. W liczbie biorących żywy udział w sprawie Grecyi był sławny poeta angielski lord Bajron (Byron), który osobiście przybył do powstańców, lecz wkrótce umarł.

Grecy zwołali do Argosu kongres narodowy i na czas wojny ustanowili swój własny rząd, uorganizowany po republikańsku. Atoли powodzeniu téj walki wielce przeszkadzał brak zgody i spółzawodnictwo dowódców. Dla przytłumienia powstania środkami energicznymi, sułtan Mahmud II zażądał pomocy od swego wassala Mehmeda-Alego, paszy egipskiego, który urządził u siebie liczną armię na wzór regularnych wojsk europejskich. Mehmed-Ali posłał do Morei syna swego Ibrahima z wojskiem lądowem i flotą (1825 r.). Wówczas stan rzeczy się zmienił: Grecy, pokonani większością, zmuszeni byli szukać schronienia w górach i fortecach; Ibrahim z okrucieństwem spustoszył półwysep. Ale barbarzyńskie to postępowanie obudziło jeszcze większą sympatyję dla Greków w Europie. Silne wrażenie zrobiła przedewszystkiem długa, bohaterska obrona fortecy Missolungi, która w końcu zdobyta została połączonemi siłami Turków i wojsk egipskich. W polityce państw europejskich zaszła wówczas przyjazna dla Greków zmiana. W Anglii został pierwszym ministrem lord Kanning, trzymający się liberalniejszych i bardziej humanistycznych zasad, niż jego poprzednik. Nowy cesarz ruski Mikołaj I postanowił wziąć pod opiekę Greków i w tym celu wszedł w porozumienie z Angliją i Francją.

Sułtan Mahmud II chciał w tym czasie przerobić swoje wojsko na sposób europejski. Ponieważ słynny korpus jan-

czarów stawiał opór reformom sułtana i okazywał usposobienie buntownicze, Mahmud zniósł ten korpus i większą część buntowników wystrzelał kartaczami z armat. Chociaż siły tureckie zostały przez to jeszcze bardziej osłabione, z tém wszystkiém, na przedstawienia mocarstw europejskich na korzyść Greków, sułtan dał odpowiedź odmówną. Wówczas trzy połączone eskadry: angielska, francuzka i ruska, napadły na flotę turecko-egipską, stojącą pod Nawarynem, i całkiem ją zniszczyły (1827 r.). Rozjątrzony Mahmud wypowiedział Rosyi wojnę. Wojna ta (1828 — 1829) była dla niego bardzo niepomysłna. Wojska ruskie zdobyły trzy fortece naddunajskie i Warnę; następnie pod dowództwem Dybicza przeszły przez Bałkan i dotarły do Adrjanopola; prócz tego Rosyjanie wkroczyli do Małej Azji i odnieśli tam szereg zwycięstw pod wodzą Paszkiewicza. W tymże czasie wojsko francuzkie pod dowództwem generała Mezona (Maison) wylądowało w Morei i wypędziło ztamtąd Ibrahima-paszę. Naciśnięty z różnych stron sułtan zawarł z Rosyją pokój w Adryjanopolu; na mocy jednego artykułu tego pokoju uznał on niepodległość Grecyi. Traktatem londyńskim (1830 r.) mocarstwa europejskie postanowiły utworzyć osobne królestwo Greckie z Morei, Liwadyi i niektórych sąsiednich wysp Archipelagu. Tymczasem nowe państwo zakłócały zamieszki wewnętrzne; prezydent czasowej rzeczypospolitej Greckiej i znakomity patryjota grecki hrabia Kapo d'Istryja (który przez pewien czas zostawał w służbie ruskiej) zginął w tym czasie z rąk zabójców, powodowanych zemstą osobistą. Dla położenia końca tym zamieszkom i nieładowi, państwa europejskie osadziły na tronie greckim księcia bawarskiego Ottona. Król Otton I ustanowił swą stolicę w Atenach i założył w nich uniwersytet grecki.

Wkrótce po oswobodzeniu Grecyi cesarstwo Tureckie wystawione zostało na groźne niebezpieczeństwo ze strony swego własnego wassala, potężnego Mehmeda-Alego. Ibrahim pasza, na czele wojska egipskiego, odebrał sułtanowi Syryję, wkroczył do Małej Azji, pobił Turków w kilku bitwach i zaczął zagrażać samemu Konstantynopolowi. Wtedy cesarz Mikołaj posłał wojsko na pomoc sułtanowi; Anglija i Francyja, patrzące zazdrośném okiem na wpływ Rosyi na wschodzie, posłały Turkom na pomoc swoje floty. Mehmed-Ali zawarł z sułtanem pokój, zatrzymawszy przy sobie Syryję (1838 r.). W kilka lat potem sułtan Mahmud II chciał odzyskać Syry-

ję, ale Ibrahim pasza znów zadał Turkom straszną klęskę (pod Nisibem). Turcyi powtórnie groziło wielkie niebezpieczeństwo, tym bardziej, że w tym czasie umarł Mahmud, pozostawiwszy tron młodemu i niedoświadczonemu synowi swemu **Abd-ul-Medzydowi**. Cztery wielkie mocarstwa: Rossyja, Anglija, Austryja i Prusy, porozumiawszy się z sobą, znów podały pomoc Turcyi i ocaliły ją od zguby (1840 r.).

Tymczasem samo spółzawodnictwo wielkich mocarstw o wpływ w Turcyi podniosło od tego czasu w polityce europejskiej tak zwaną „kwestycję wschodnią.“ Dzięki temu spółzawodnictwu Turcyja istnieje dotąd, pomimo zupełnego upadku sił, ponieważ istnienie jęj Europa uznała do czasu za niezbędne dla zachowania równowagi politycznej.

§ 97.

Francyja za Karola X i Ludwika Filipa.

Po śmierci Ludwika XVIII nastąpił brat jego Karol pod imieniem **Karola X** (1824 — 1830). Za jego panowania załatwiona została kwestycja co do wynagrodzenia emigracyi za majątki, skonfiskowane jęj podczas rewolucyi; postanowiono zapłacić jęj ze skarbu miliard franków. Arystokracycja jednak nie była z tego zadowolniona, żądała zwrotu samych majątków i przywrócenia jęj dawnych przywilejów. Tymczasem król zaczął pogwałcać konstytucycję, ograniczał wolność druku, rozpuścił gwardycję narodową, wydał ostre prawa przeciw winnym obrazy kościoła i t. d. Partycja liberalna stawiała tak w izbach, jak i w dziennikarstwie, silny opór królowi i jego ministrom i miała za sobą sympatycję średniego stanu. Dla zjednania sobie opinii publicznej, rząd chciał olśnić naród zwycięztwami. Naprzód więc przyjął udział w oswobodzeniu Grecyi, następnie zaś, pod pretekstem pomśzczenia zniewagi, jaką dej Algieru wyrządził konsulowi francuzkiemu, posłał wojsko do Afryki. Miasto Algier wkrótce zostało zdobyte (1830 r.) i od tego czasu zaczęło się stopniowe podbijanie przez Francuzów tego kraju, długo będącego głównym siedliskiem korsarzy berberyjskich.

Z tęp wszystkiem przy każdym nowych wyborach do izby deputowanych powiększała się liczba członków opozycyi. Wtedy Karol i prezes ministrów ksiązę Poliniak (Polignac) posta-

nowili użyć energicznych środków przeciw opozycji. Wydano kilka rozkazów, z których jeden przywracał uprzednią cenzurę druku, drugi rozwiązywał izbę deputowanych, trzeci zmieniał prawo, tyczące się wyborów do izby. Rozkazy te wywołały silne wzburzenie w ludności paryzkiej; pospólstwo, podżegane przez agitatorów publicznych, rzuciło się na wojsko i porobiło barykady. W ciągu trzech dni ponawiała się walka na ulicach; nakoniec, kiedy rozpuszczona gwardya narodowa przyjęła stronę powstańców, wojsko wyszło z Paryża i udało się do S. Cloud, gdzie wówczas znajdował się król wraz z dworem. Karol X oświadczył, że cofnie swoje rozkazy, ale już było zapóźno. Stronnictwo republikańskie, na czele którego stał stary Lafajet (Lafayette), zamyslało o ustanowieniu rzeczypospolitej, ale partya konstytucyjna, do której należała większa część średniego stanu, przemogła. Książę orleański Ludwik Filip, potomek młodszej linii Burbonów, ogłoszony został z początku namiestnikiem państwa, a następnie królem pod imieniem Ludwika Filipa I (1830 — 1848). Karol X musiał opuścić Francję, a po kilku latach umarł w Austrii. Powstanie w Paryżu i strącenie Karola X z tronu miały miejsce w Lipcu 1830 roku i znane są w historyi pod imieniem „rewolucyi lipcowej.“ Z tego powodu i panowanie Ludwika Filipa nazywa się zwykle „monarchiją lipcową.“

Dla ustalenia swęj dynastyi na tronie Ludwik Filip głównie szukał poparcia w klassie średniej; potwierdził i powiększył ustawę konstytucyjną, przywrócił gwardyę narodową, miał staranie o polepszeniu materyjalnego bytu państwa i t. d. Z tém wszystkiém miał on wielu nieprzyjaciół, chcących obalić jego dynastyją. Naprzód, tak zwani legitymiści, to jest stronnicy starszej linii Burbonów, występowali w obronie praw Henryka, wnuka Karola X; księżna Berry, matka Henryka, sama przybyła do Francyi, ale wywołane przez nią powstanie w Wandei było z łatwością przytłumione (1832 r.). Około tegoż czasu partya republikańska podmówiła robotników w Paryżu i Lijonie do zaburzeń, a następnie zrobiła kilka zamachów na życie króla. Bonapartyści z początku byli nieczynni skutkiem śmierci syna Napoleona I, księcia Rejchszadzkiego, w roku 1832, lecz wkrótce na czele tego stronnictwa stanął synowiec Napoleona, Ludwik Napoleon (dzisiejszy cesarz francuzki), który dwukrotnie (1836 i 1840 r.) starał się

wywołać we Francyi powstanie na swą korzyść, ale mu wtedy nie powiodły się jego plany.

Za Ludwika Filipa energicznie prowadzona była dalsza wojna w Afryce z beduinami Algieru. Na czele tych ostatnich stał zdolny emir Abd-el-Kader. Przez kilka lat stawiał on Francuzom dzielny opór, lecz nakoniec zmuszony był się poddać (1847 r.). Francuzi zawojowali cały Algier i zaczęli zakładać w nim swoje kolonije.

Za czasów restauracyi i monarchii lipcowej we Francyi zakwitła literatura i dziennikarstwo, rozwojowi których sprzyjała konstytucyja. Rząd konstytucyjny również przyczynił się do wyrobienia stronnictw politycznych i do ich otwartej, umiarkowanej walki z sobą; walka ta miała miejsce w izbach i dziennikarstwie: każda partyja miała zwykle swój organ literacki, tojest swoją gazetę.

Dwie główne partyje polityczne: arystokraczyja i demokraczyja, rozpadły się na mnóstwo stronnictw z różnemi odcieniami, jako to: 1) rojalistów i legitymistów, tojest stronników starszej linii Burbonów i dawniej monarchii, 2) klerykalnych i ultramontanów, tojest stronników kościoła i papieża, 3) bonapartystów, 4) republikanów różnych odcieni, do których należą socyjaliści, 5) konstytucyjonistów czyli liberalnych, także różnych odcieni; do nich należy stronnictwo doktrynerów, które starało się zachować środek między rojalistami i liberalnymi i myślało pogodzić starą, przedrewolucyjną Francyję z nową.

Z poetów tej epoki najgłośniejsi byli Szatobryjan (Chateaubriand) Lamartin (Lamartine) i Wiktor Hiugo (Hugo); są oni przedstawicielami tak zwaniej szkoły „romantycznej“, która, stanowiąc sprzeczność z dawnym kierunkiem klassycznym, szukała dla siebie treści w życiu narodów chrześcijańskich i głównie w wiekach średnich.

Podczas monarchii lipcowej powstały we Francyi różne teoryje *socyjalne*, które podawały środki urządzenia społeczeństwa w ten sposób, aby nie było proletaryjatu, czyli ludzi biednych. Jedna z takich teoryj, przyjmująca za zasadę spólność majątków, a więc zniesienie własności, nazywa się komunizmem. Główniejszymi pisarzami socyjalnymi byli: St. Simon, Furije (Fourier) i Prudon (Proudhon). W literaturze naderobnej przedstawicielką socyjalistów była pani Djudewan (Dudevans), znana pod imieniem Jerzego Sand'a, sławna ze swych romansów. Ideje, krzewione przez socyjalistów, wiele przyczyniły się do rewolucyi 1848 roku i wywołały w tym roku powstanie klasy roboczej, uśmierzone potokami krwi.

Na polu nauk w tej epoce odznaczyli się: w historii **Gizo** (Guisot), **Tijer** (Thiers), bracia **Tijerry** (Thierry) i inni; w matematyce **Frańciszek Arago** i astronom **Leweryje** (Leverrier), który, za pomocą samego tylko rachunku, odkrył nową planetę.

§ 98.

Oderwanie się Belgii od Hollandyi. Szwajcaryja i Niemcy po roku 1830.

Rewolucyja lipcowa w Paryżu pierwsza naruszyła traktat Wiedeński. Za jej przykładem zaczęły się objawiać ruchy rewolucyjne w Belgii, Włoszech i Niemczech.

Kongres Wiedeński połączył Belgię i Hollandyję w jedno królestwo Niderlandzkie. Ale mieszkańcy tych krajów różnią się od siebie językiem, religiją i obyczajami: Belgijczycy są katolikami, mówią po francuzku i mają zwyczaje podobne do francuzkich, a przeciwnie Hollendrzy są protestantami, mówią narzeczem dolno-niemieckim i nie lubią zwyczajów francuzkich. Ponieważ dynastyja i rząd były hollenderskie, oddawano więc pierwszeństwo Hollendrom, zaczęto wprowadzać w Belgii język i prawo hollenderskie, ograniczać w niej wpływ duchowieństwa katolickiego na oświatę ludu i t. d. Belgijczycy byli bardzo niezadowolnieni i utworzyli czynną opozycyję rządowi na posiedzeniu stanów generalnych. Gdy się rozeszła wieść o rewolucyi lipcowej, natychmiast w Brukselli wybuchło powstanie i wnet ogarnęło całą Belgię. Wojska hollenderskie musiały ustąpić z kraju, z wyjątkiem kilku fortec, jak np. cytadeli antwerpskiej, z kąd załoga hollenderska zbombardowała miasto Antwerpiję. Tymczasem w Londynie zebrali się na konferencyję pełnomocnicy pięciu wielkich mocarstw i postanowili odłączyć Belgię od Hollandyi. Na tronie belgijskim osadzony został książę Leopold sasko-koburgski pod imieniem **Leopolda I** (1831 r.).

We Włoszech rewolucyja lipcowa również wywołała ruch rewolucyjny, lecz ten wkrótce został przytłumiony przy pomocy Austryjaków.

W Szwajcaryi partyja demokratyczna z powodzeniem wznowiła walkę przeciw arystokracji. Siedem kantonów katolickich, czyli konserwatystowskich, oderwało się od związku

szwajcarskiego pod imieniem „Zonderbundu“, ale w wyniku skutkiem tego wojnie domowej zwyciężone zostały przez partycję liberalną. Prócz tego musiały one zgodzić się na wypędzenie Jezuitów i niektóre zmiany w rządzie rzeczypospolitej w duchu bardziej demokratycznym, niż przedtém (1847 r.).

W Niemczech monarchowie podczas wojny z Napoleonem obiecali narodowi nadanie konstytucyi, lecz po przywróceniu pokoju jedni z nich ociągali się ze spełnieniem swych obietnic, inni zaś zaprowadzili reprezentancyją w bardzo ograniczonych rozmiarach. Partycja liberalna była niezadowolniona. Po rewolucyi lipcowej nastąpiły zaburzenia w Hanowerze, Saksonii, Brunszwiku i Hessen-Kasselu; zaprowadzenie rządu konstytucyjnego przywróciło spokojność. Najzapaleńsi liberaliści (radykałni) wszędzie podburzali młodzież; największa nienawiść ich była skierowana przeciw sejmowi w Frankfurcie. Tłum młodzieży postanowił napaść na Frankfurt i rozpedzić sejm (1833 r.), ale ten zamiar nie udał się i posłużył rządowi niemieckim za pretekst do przedsięwzięcia ostrych środków reakcyjnych, między innymi do większego ograniczenia wolności druku.

W tój epoce nadzwyczaj powiększyła się liczba wychodźców z Niemiec do Ameryki północnej. Ścisłejsze stosunki, związane skutkiem tego z Ameryką, miały wpływ na rozwój idei demokratycznych w Niemczech.

Okolo tego czasu wziął początek niemiecki związek celny. Niektóre małe państwa niemieckie zawarły z Prusami traktat handlowy, na mocy którego zniesione zostały komory na ich spólnych granicach, tak, iż przewożenie towarów doznało zupełnej swobody. Do tego traktatu wkrótce przystąpiły Bawaryja, Wirtemberg, Saksonija i niektóre księstwa; tym sposobem powstał związek celny (1834 r.), który nadzwyczajnie ułatwił stosunki handlowe i dał początek zjednoczeniu Niemiec pod względem ekonomicznym.

Niemieccy patryjoci mieli nadzieję, że za pomocą Prus osiągną również i polityczne zjednoczenie Niemiec. Ale dążnościom tym stawiały przeszkody drugorzędne państwa niemieckie, które znajdowały w tym względzie poparcie Austrii. Ta ostatnia wszelkimi siłami starała się szkodzić Prusom w ich dążeniu do coraz większego wpływu na pozostałe Niemcy. Po cesarzu Franciszku I nastąpił syn jego Ferdynand I (1835—1848), ale polityka Austrii nie uległa za jego panowania

żadnej zmianie, ponieważ kierował nią tenże sam książę Metternich. Tymczasem w Prusach syn i następca Fryderyka Wilhelma III, **Fryderyk Wilhelm IV** (1840 — 1858), zwrócił główną uwagę na rozwój oświaty i sztuk pięknych. W tej epoce Berlin, dzięki głównie swemu uniwersytetowi, stał się ogniskiem uczoności niemieckiej.

Ze wszystkich nauk w Niemczech bardziej, niż w innych krajach, kwitła wtedy filozofja; na tém polu odznaczyli się głównie **Szelling** (Schelling) i **Hegel**. Nauki przyrodzone zrobiły także wielki postęp; między badaczami natury najslawniejszym był **Aleksander Humboldt**, autor dzieła p. t. „Kosmos“ tojest świat. Z mnóstwa historyków niemieckich zasługują na uwagę **Nibur** (Niebuhr) i **Szlosser** (Schlosser). W poezyi panował romantyzm; głównie zakwitł on od czasu wojen z Napoleonem, kiedy w Niemczech rozbudziło się zamiłowanie do rzeczy narodowych; poeci zaczęli wtedy opiewać głównie wieki średnie, tojest bohaterskie czasy narodu niemieckiego. Wtedy także zaczęto zbierać i starannie studyjować dawne podania i pieśni niemieckie. Studyja te przyczyniły się zarazem i do postępu filologii, na polu której odznaczyli się dwaj bracia **Grimmowie**.

§ 99.

Anglija w pierwszej połowie XIX wieku.

Po długich wojnach z Napoleonem I Anglija zabezpieczyła swą potęgę zewnętrzną i panowanie na morzach; przemysł jęj i handel doszły do jeszcze większych rozmiarów, niż dawniej. Ale wojny nadzwyczajnie powiększyły dług publiczny; podniesione skutkiem tego cła i podatki pociągnęły za sobą zubożenie drobnych właścicieli ziemskich i przemysłowców. Majątki skoncentrowały się w rękach bogatej szlachty, a liczba proletaryjuszów ogromnie wzrosła; główną masę ich stanowili robotnicy fabryczni, utrzymujący się z dziennęj płacy. Proletaryjat od czasu do czasu robił zaburzenia. Prócz tego ludność Irlandyi, po większej części katolicka, (plemienia Celtyckiego) z nienawiścią znosiła jarzmo Anglików protestantów. Ci ostatni zagarnęli dla siebie prawie wszystkie dobra, a krajowcy zeszedli na stopień drobnych dzierżawców i robotników i w ogóle strasznie zubożeli; nieraz odpłacali oni swoim cie-

miężycielom morderstwami i rabunkami. Panowanie Anglików w Irlandyi utrzymywało się tylko siłą oręża.

Za panowania Jerzego IV (1820 — 1830) rządy kraju zostawały z początku w ręku torysów, którzy trzymali się polityki zachodniej; dopiero gdy na czele ministerstwa stanął lord Kanning, znakomity mąż stanu i jeden z przewodzców stronnictwa liberalnego, kierunek polityki angielskiej uległ zmianie. Anglija uznała niepodległość południowo-amerykańskich kolonij, które odpadły od Hiszpanii, i zaczęła pomagać Grekom w ich walce z Turkami. Kanning również starał się uspokoić Irlandczyków w zniesieniem różnych uciążliwych dla nich praw. Ale tak zwana „emancypacja katolików“, mocą której reprezentantom katolikom otwarty został wstęp do parlamentu, nastąpiła już po jego śmierci (1829 r.). Następnie katolicy irlandzcy zaczęli się domagać i innych ulg, jako zniesienia dziesięciny (podatku na korzyść duchowieństwa protestanckiego); głównym przewodzcą ich partji w parlamencie był wymowny adwokat O'Konnell. Z tem wszystkiém narodo- wa i religijna nienawiść i ucisk Irlandczyków przez posiadaczy ziemskich Anglików nie ustawały. W skutek tego Irlandczycy zaczęli tłumnie opuszczać swój kraj i przenosić się do Ameryki.

Za zastępcy Jerzego IV, brata jego Wilhelma IV (1830 — 1837) zrobiona została tak zwana „reforma parlamentarna“; polegała ona na tém, że wielu miasteczkom, które przyszły do upadku i znajdowały się pod silnym wpływem bogatęj arystokracji, odebrano prawo wysyłania reprezentantów do parlamentu, a przelano je na te wielkie miasta handlowe, które go dotychczas nie posiadały (1832 r.). Wkrótce potem nastąpiła „emancypacja niewolników.“ Anglija dała wolność murzynom w swoich kolonijach zachodnio-indyjskich, a plantatorom, którzy posiadali niewolników, przyznała wynagrodzenie, wynoszące 20 milionów funtów szterlingów. Od tego czasu Anglija starała się znieść i sam handel murzynami afrykańskimi.

Po śmierci Wilhelma IV na tron angielski wstąpiła siostrzenica jego Wiktoryja. Wtedy także Hanower został odłączony od Anglii; królem hanowerskim został młodszy brat Wilhelma. Za panowania Wiktoryi zasługuje na uwagę wystąpienie ubogięj klasy ludu przeciw prawu zbożowemu, to jest przeciw wysokiemu cłu na zboże, przywożone z za granicy, co nieraz było powodem drożyzny. Niejednokrotnie przedsta-

wiano w parlamencie wniosek zniesienia praw zbożowych, lecz za wpływem arystokracji, posiadającej wielkie dobra, dla której drożyzna była korzystną, wniosek był odrzucany. Nakoniec znakomity minister Robert Pil (Peel) w obec zaburzenia, grożącego ze strony biednej klasy ludu, zdołał przeprowadzić bil, znoszący prawa zbożowe (1846 r.).

Oprócz nowych podbojów oręża angielskiego w Indiach Wschodnich, Anglija prowadziła w tym czasie wojnę z Chinami. Rząd chiński zabronił handlu opijum, które było szkodliwe dla zdrowia, i w końcu całkiem zakazał prowadzić handel z Angliją, ponieważ opijum stanowiło główny artykuł, przywożony przez Anglików do Chin. Naówczas Anglija wypowiedziała Chinom wojnę, odniosła nad Chińczykami łatwe zwycięstwo i zmusiła ich do zawarcia pokoju, na mocy którego dozwolony został handel opijum i prócz Kantonu otwarte zostały dla Europejczyków jeszcze cztery porty.

Nadzwyczajnemu rozwojowi potęgi i bogactwa Anglii odpowiadał ciągły postęp angielskiej oświaty. Literatura i dziennikarstwo angielskie w pierwszej połowie XIX wieku zakwitły w wysokim stopniu. Z poetów i pisarzy tego okresu najślawniejsi są **Walter-Skott** (Scott) i lord **Bajron** (Byron). Walter-Skott był twórcą romansu historycznego i znalazł w innych krajach wielu naśladowców. Bajron był potężnym talentem, ale poezya jego nosi charakter ironii i melancholii. Miał on również wielu naśladowców między poetami innych narodów; ten kierunek poezyi nazywa się bajronizmem, albo poezją rozczarowania. Z humorystycznych pisarzy angielskich zasługują na uwagę **Dikens** (Dickens), a z historyków lord **Makolej** (Macaulay), autor historyi Anglii od r. 1688.

§ 100.

Wypadki w roku 1848 i późniejsze.

Francyja. Ludwik Filip wkrótce stracił przychylność narodu. Samolubny ten król starał się o powiększenie nieprawemii sposobami swego prywatnego majątku i otoczył się ludźmi niegodnymi i sprzedajnymi. Ponieważ prawo wybierania deputowanych do izby miała bardzo mała liczba obywateli (mniej, niż pół milijona), nie trudno było rządowi wpływać na wybory za pomocą przekupstwa, skutkiem czego izba była posłusznym narzędziem w rękę króla. Naród zaczął

domagać się reformy prawa wyborczego; w wielu miastach odbyły się z tego powodu uczty, na których silnie powstawało przeciw rządowi, ale w Paryżu podobne zebranie nie było dopuszczone. Rozjątrzenie narodu rosło coraz bardziej; nakoniec 22 Lutego 1848 wybuchła trzechdniowa rewolucja, skutkiem której Ludwik Filip uciekł do Anglii. Francja ogłoszona została republiką, a w Grudniu tegoż roku prezydentem jej obrany był synowiec Napoleona I, Ludwik Napoleon.

Rzeczpospolita jednak istniała niedługo. Zgromadzenie Narodowe nie umiało sobie zjednać sympatyj narodu. Z tego skorzystał Ludwik Napoleon i przy pomocy oddanego sobie wojska zrobił zamach stanu (2 Grudnia 1851 roku): rozwiązał Zgromadzenie Narodowe i zarządził powszechne głosowanie narodu, które obrało go prezydentem na lat 10. W rok potem przez nowe głosowanie został cesarzem, pod imieniem Napoleona III.

Włochy. W Czerwcu 1846 roku umarł papież Grzegorz XVI. Następca jego Pijus IX, zaraz po wstąpieniu na tron papieżki, wziął się do wprowadzenia różnych reform, przez co zjednał sobie wielką sympatyję narodu i obudził nadzieje partii liberalnej. W całych Włoszech zaczęło się objawiać silne wzburzenie umysłów. W Sycylii i Neapolu wybuchło powstanie (1848 r.), skutkiem którego król Ferdynand II zmuszony był nadać krajowi konstytucyję. Za przykładem jego poszli Leopold, wielki książę toskański i Karol Albert, król sardyński. Ten ostatni, dla zjednania sobie sympatyj Włoch, wypowiedział nawet wojnę Austrii, w celu oswobodzenia zpod obcego jarzma Lombardyi i Wenecyi, w których również wybuchło powstanie. Z początku wódz austrijacki Radecki został wyparty z Lombardyi, lecz wkrótce powrócił i odniósł nad Karolem Albertem zwycięztwa pod Kustoczą (Custozza) i Nowarą. Naówczas Karol Albert zrzekł się korony na korzyść syna swego Wiktora Emanuela. Powstanie w królestwie Lombardzko-Weneckim zostało przytłumione. Tymczasem w państwie Kościelném zapał ku papieżowi, który opierał się przesadnym wymaganiom liberalistów, nie tylko znacznie ostygł, lecz następnie wybuchły tam zaburzenia, skutkiem których Pijus IX musiał uciekać do Gaety. Rzym ogłoszony został republiką (w Lutym 1849 roku), ale w parę miesięcy potem

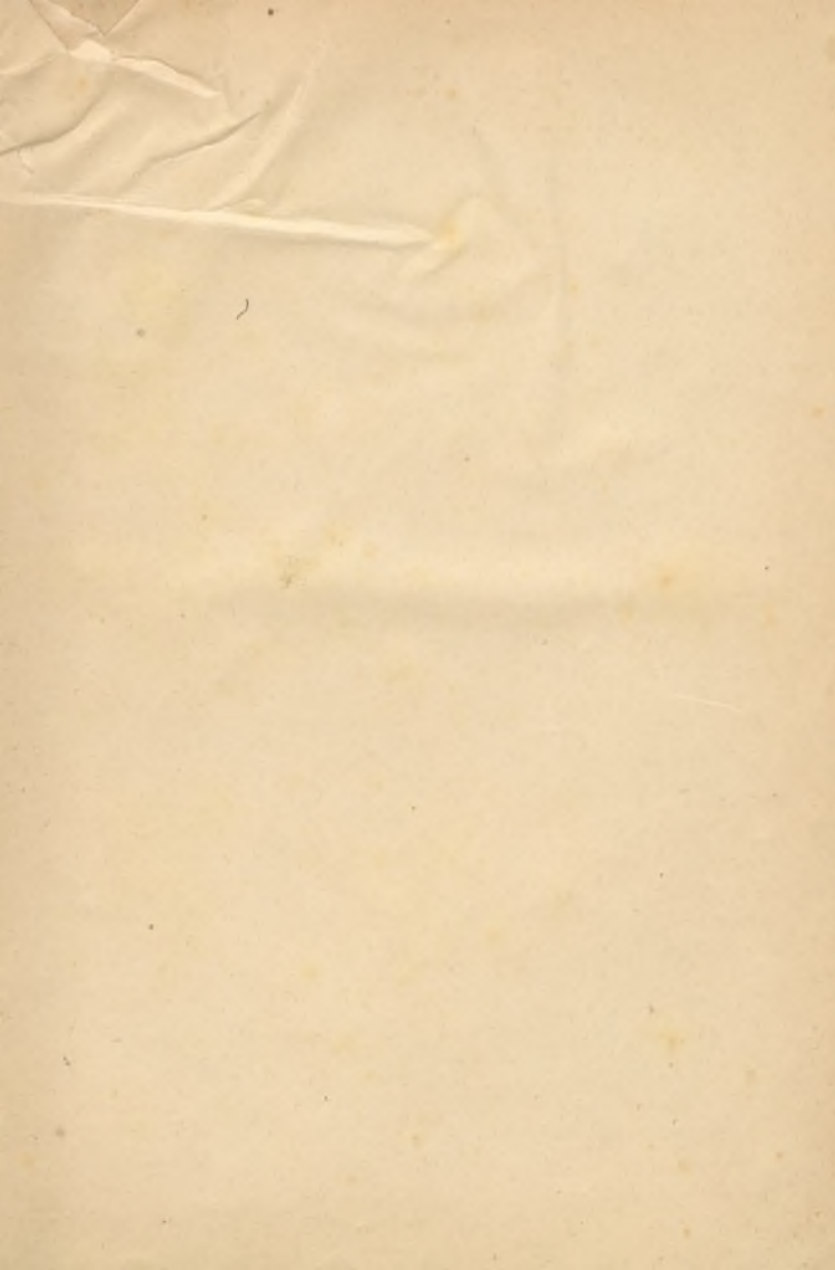
wojsko francuzkie, przysłane przez Ludwika Napoleona pod dowództwem generała Udino (Oudinot), obaliło rząd republikański i przywróciło świecką władzę papieża.

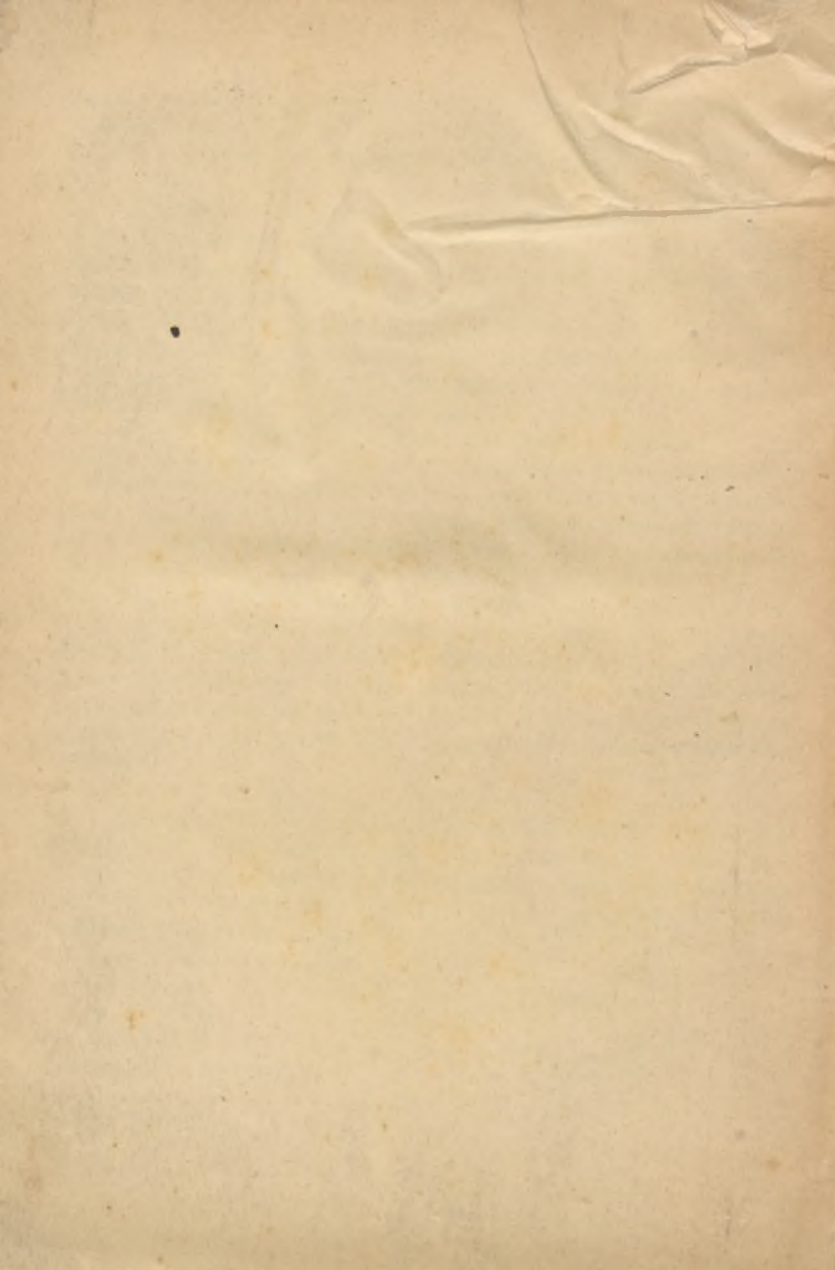
Niemcy. Za przykładem rewolucyi lutowej w Paryżu (1848 r.), objawił się ruch rewolucyjny w większej części państw niemieckich: wszędzie zaczęto domagać się wolności druku, jawnego sądownictwa i reprezentacyjnarodowej. W Frankfurcie nad Menem zebrał się „parlament niemiecki“ i zajął się reformą związku niemieckiego. Stopniowo jednak parlament został rozwiązany, a zaburzenia w Saksonii, Pfalcu i Bawarii przytłumiły wojska pruskie.

W Październiku 1848 roku wybuchło powstanie w Wiedniu, a choć wkrótce zostało przytłumione, z tém wszystkiém cesarz Ferdynand I obiecał dać krajowi konstytucyję, poczem zrzekł się tronu na korzyść swego synowca Franciszka Józefa. Jednocześnie z powstaniem w Wiedniu miały miejsce zaburzenia w Węgrzech, aż w końcu 1848 roku zmieniły się w jawne powstanie, na czele którego stał Ludwik Koszut (Kossuth). Węgrzy odnosili zwycięstwa nad Austryjakami, tak, iż cesarz austrijacki zmuszony był prosić o pomoc cesarza ruskiego Mikołaja. Poddanie się Gergeja (Görgey) (13 Sierpnia 1849 roku) Rosyjanom zdecydowało los Węgrów, którzy zostali okrutnie ukarani za swe powstanie i pozbawieni swoich dawnych urzędzeń.

Danija. W Szlezwigu i Holsztynii ludność niemiecka powstała przeciw Duńczykom. Prusy z początku podały pomoc powstańcom, lecz, w skutek nalegań Anglii i Rosyi, zmuszone były wycofać swe wojsko i wtedy powstanie zostało przytłumione przez Duńczyków.







NO-

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA

121036

Biblioteka WSP Kielce



0157290